

**DZIEJE WOJEN I WOJSKOWOŚCI W POLSCE**

**DOKOŃCZENIE EPOKI PRZEDROZBIOROWEJ  
EPOKA POROZBIOROWA**

T A D E U S Z   K O R Z O N

# DZIEJE WOJEN

I WOJSKOWOŚCI W POLSCE

WYDANIE DRUCIE  
PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE PRZEZ AUTORA

T O M   I I I

DOKOŃCZENIE EPOKI PRZEDROZBIOROWEJ  
EPOKA POROZBIOROWA

ROZDZIAŁ O BRONI I UZBROJENIU  
ORAZ EPOKĘ POROZBIOROWĄ

OPRACOWAŁ

BRONISŁAW GEMBARZEWSKI

Z ILUSTRACJAMI WYKONANEMI PODŁUG POMNIKÓW  
PRZEZ BŁOSIŁAWA GEMBARZEWSKIEGO.  
MAPĄ NARYSOWANĄ PRZEZ JADWIGĘ Z PRÓSZYŃSKICH  
ROGOWĄ

L W Ó W   —   W A R S Z A W A   —   K R A K Ó W

WYDAWNICTWO ZAKŁADU NAKODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH

1            9            2            3

## DOKOŃCZENIE OKRESU ffl-go.

e) Dalszy ciąg wojny polsko-tureckiej aż do pokoju karłowickiego. Zwycięstwo wiedeńskie było tak ciężkim ciosem dla potęgi otomańskiej, że upadek jej mógł być już przewidywany: stało się też pobudką do tworzenia ligi chrześcijańskiej, która po 15-letniej walce wydarła Porcie zdobycze Solimana Wspaniałego i Ahmeda Kiupriulliego, lecz Polsce małą i wątpliwą wyświadczyła pomoc, a króla Jana III gorzkich nabawiła zawodów. Dokładnego obrazu Wyrpraw wojennych wielkiego wodza polskiego z tego okresu podać nie jesteśmy w stanie z powodu niedostateczności dokumentów drukowanych i niemożności skompletowania materiałów rękopiśmiennych. Pozostawiamy to późniejszym badaczom; możemy im usłużyć tylko urywkowemi wiadomościami, jakie nam się nadarzyły.

Po radosnych triumfalnych uniesieniach z d. 13 września zachodzi nagle zmiana w nastroju poufnych listów Jana III do Marysieńki. „Dziś rano Xę Łotaryński, Saski... komendant Staremburg tuteczny — wszystko to całowało, oblapiało, swym Salwatorem zwało... sam lud wszystek pospolity całował mi ręce i nogi, suknie; drudzy się tylko dotykali, wołając: „Ach, niech tę rękę waleczną całujemy!” Chcieli byli wołać wszyscy Vivat! Ale to było znać po nich, że się bali oficerów i starszych swoich. Kupa jedna nie wytrzymała i zawołała vivat pod strachem, na co widziałem, że krzywo patrzano. Dla tego zjadłszy tylko obiad u komendanta, wyjechałem z miasta tu do obozu, a pospólstwo, ręce wznosząc, prowadziło mię aż do bramy”. W następnym zaś liście z d. 17 września znajdujemy zaprawiony goryczą opis spotkania z cesarzem Leopoldem i bardziej jeszcze cierpkie wyrzekania: „Po tern się widzeniu zaraz tak wszystko odmieniło, jakoby nas nigdy ni-:

znano. Odjechali od nas i Szafgosz i ablegat... Prowiantów żadnych nie dają, na które Ojciec św. przysłał pieniądze do rąk JMX-dza Bonvizego... Chorzy nasi na gnojach leżą i niebożęta postrzeleni, których bardzo siła, a ja na nich uprosić nie mogę szkuty jednej, abym ich mógł do Preszburku spuścić i tam ich swoim sustentować kosztem... Pazia, za mną o cztery kroki jadącego, uderzył okrutnie dragon fuzyą w nos i twarz, i srogo okrwawił. Skarżyłem się zaraz Xciu Lotaryńskiemu: żadnej nie odebrałem sprawiedliwości... Rajtarów moich kilku, przy działach nieprzyjacielskich zostawionych... odarli z płaszczów, na których cyfry moje były, z sukien i koni obnażyli... konie gwałtem biorą, które, zostawione za górami, teraz za nami przychodzą... *Na ostatek, że Polacy cisną się dla pożywienia do miasta, aby z głodu nie umierali, komendant już ich dziś nie puszczać i kazał na nich ognia dawać, a to za to, że któryś strzelił w bramie, co mu konia wydzierano... Kieby nas był obóz turecki nie posilkował obrokami, jużbyśmy wszyscy zostali pieszo*“.

Dlaczego wszystko tak się odmienilo? Nie domyślił się szlachetny bohater, a nie dowiedział się tego, co nam wyjaśnił dziennik (ein Tagebuch) hr. Harracha. Oto, Leopold, wyjechawszy z Passawy, przesiadywał długo w Linz, namyślając się i naradzając nad kwestją; czy ma jechać do armji? „Dostateczną wskazówką, żeby JCMość nie jechał, w d. 30 sierpnia, było ujawnione żądanie czy życzenie króla Jana, aby syn jego odwiedził i widział cesarza”. Postanowienie ostateczne zapadło 8 września, żeby płynąć powolnie; jakoż flotylla posunęła się przez 9 i 10 września tylko do Diirnstein, a konferencja tajnych radców, zebranych na osobistej galerze (in das Leibschiff) podczas przedzierania się armji chrześcijańskiej przez góry Wienerwaldu, uchwaliła 5 punktów, z których 2-gi stanowił posuwanie się do Klosterneuburga wtedy, kiedy nieprzyjaciel usuniętym zostanie, a 3-ci zapowiadał wjazd do Wiednia i śpiewanie „Te Deum“ w kościele św. Stefana; w tym celu JCMość zakaże, aby nikogo nie wpuszczano do miasta przed jego przybyciem”. Aliści 13-go, przyplłynawszy do Klosterneuburga o godzinie 7-ej wieczorem, zastał pazia od hr. Schaffgotscha z wiadomością, że król Jan jadł już obiad w Wiedniu u Starhemberga; więc pogwałcił § 3 uchwały pomienionej, lubo nieświadomie. Oficerowie jednak i „starsi” austrjacy, których się pospół-

stwo bało, tiałniej domyślili się, albo wskazówkę otrzymali, jak się zachowywać mają w tym wypadku.

aa) Z niewygod i nierychłego uprzątnienia trupów wynika epidemja: chorowało niebezpiecznie 4-ch wojewodów, wielu wyższych oficerów i hetman polny, Sieniawski; ten ostatni zmarł po kilkutygodniowych cierpieniach. Mimo to wszystko nie myślał król bynajmniej wracać do domu, jak to uczynili elektor saski, Szwabowie i Frankończycy; chciał wkaczać jak najprędzej w kraj nieprzyjacielski, do Węgier tureckich, i proponował marsz na Budę-Peszt, gdzie osiadł Kara Mustafa z 35 tysiącami zebranych po drodze rozbitków. Karol Lotaryiiczek ze swjmi generałami oświadczył się za inną drogą: od Preszburga brzegiem Dunaju. Zgodził się na to król i poszedł przodem, powołując do swego boku wojsko litewskie, które zaledwo w ostatnich dniach września przechodziło przez Kraków w pięknym rynsztunku i marsowym wyglądzie, ale pod dowództwem nieudolnych hetmanów Kazimierza Sapiehy i Jana Ogińskiego. Nie doczekał się ich do końca kampanji, pisał bowiem 12 listopada: „Litwa po zadzie się wlecze, omijając zdaleka nie tylko fortece tureckie, ale i granice... czekając na jakieś działa, z których do kogo oni będą strzelać, my odgadnąć nie możemy”.

Działania wojenne skierowały się ku potężnej twierdzy Gran czyli Ostrzyhom (Strigonium), położonej na jliawym brzegu Dunaju, a mającej przyczólek mostowy przy miasteczku P a r k a n y na lewym. Król „według zwyczaju” ruszył wczesnym rankiem, 7 października, ku mostowi tureckiemu; straży kazał pozabierać czajki na Dunaju dla kozaków i zatrzymać się o milę od mostu, dopóki nie nadejdzie sam z księciem Karolem, z piechotą i działami. Wbrew temu rozkazowi straż poszła aż ku mostowi, zastała tam wojsko tureckie pod dowództwem młodego walecznego baszy Kara-Mehmeda, i poczęła z nimi hałasować. Za późno spostrzegliśmy przemożne siły nieprzyjaciela, posyłali posłańca za posłańcem do króla, aby ich ratował. Przybiegl król z konnemi pulkami, uszykował, stawiając Jabłonowskiego na prawem skrzydle, Marcina Zamoyskiego, wojewodę lubelskiego, w środku, a Feliksa Potockiego, wojewodę krakowskiego, na lewym: ale po trzecim uderzeniu Turków na skrzydło prawe popłoch ogarnął wszystkich, nawet usarzy, i król, popychany przez uciekających, otłukiwany ich

kamaszami i zbrojami po rękach, bokach, biodrach, przypisywał ocalenie życia swojego cudowi. Goniwa taka ze skakaniem przez rowy, przez trupy, bębny, zbroje, kopje porzucane rozciągnęła się na pół mili, dopóki Turcy nie cofnęli się przed nadbiegającą piechotą. Pomiędzy trupami znaleziono Denhofa, wojewodę pomoi<sup>^</sup>skiego, z uciętą głową. Zginął też rajtar nieznamy, który postrzelił jednego Turka, zamierzającego się szablą na króla, i za<sup>^</sup>bił drugiego w chwili, gdy podniósł dzidę. Królewicz Jakób ocalał.

Kara-Mehmed posłał doniesienie o swem zwycięstwie Kara Mustafie do Budy, a ten pośpieszył wyprawić do niego 10.000 jazdy w posilku; zawezwał też groźnie Toekelego do współdziałania. Odległość wynosiła tylko mil 6: więc ta jazda przybyła do Parkan nazajutrz. Ale król łącznie z księciem Karolem przygotował już odwetowe natarcie, skupiwszy wszystkie pułki polskie, w sile około 10.000, i cesarskie, liczone na 16.700 głów. Bitwa 9 października była zacięta, a zakończyła się zwycięstwem, które król nazwał większem, niżeli wiedeńskie, w istocie zaś było krwawym od wiedeńskiego, gdyż 9.000 Turków utonęło w Dunaju, 1.200 dostało się do niewoli z dwoma baszami, uszło tylko 2.000 z ranym Kara-Mehmedem i tyleż może drogą do Pesztu; reszta wyginęła od bezlitosnej rzezi. Toekely nie wziął udziału w walce, chociaż znajdował się z swymi Węgrami niedaleko.

Gdy nowy most zbudowano, wojska cesarskie i przybyłe świeżo brandenburskie oraz bawarskie przeszły na drugi brzeg Dunaju i rozpoczęły oblężenie prawidłowe Granu (24-go), zakładając przykopy i miny. Polacy pozostali na lewym brzegu, a działania oblężnicze popierali tylko kanonadą z baterji, kierowanej przez Kątskiego. Jednakże książe Karol, zamierzając posłać komendantowi wezwanie do poddania się na kapitulację, zapytał króla Jana: czy może uczynić to w jego imieniu? Komendant Ibrahim-basza zażądał do namysłu 24 godzin, ale zdecydował się już po 7-miu godzinach, wieczorem 27 października: wyszedł nazajutrz z 4-tysięczną załogą i 6-tysięczną ludnością muzułmańską pod osłoną kawalerji cesarskiej; mógł zabrać mienie ruchome, broń ręczną, lecz oddał 35 dział i 2 moździerze z całym zapasem amunicji. Z radością pisał król do żony: „Nieprzyjaciel... poddał się tej nocy, t. j. czwartego tylko dnia od obsydy, na imię moje, lubo nasze wojska, prócz brandenburskich, w to się nie mięszałj'<sup>^</sup>

dla słabości i chorób... O jako to dziś wszyscy weseli!... Jestto forteca najprzedniejsza całego Królestwa Węgierskiego, arcybiskupstwo, zamek wielki bardzo na górze wysokiej i skale, miasto zaś na dole dokoła zamku. Było w ręku Turków lat 140... Tu wszystek stek ludzi rycerskich i pogranicznych, i niby Kudak kiedyś nasz polski, około którego bywały ustawiczne bitwy tak, że gdyby ścisnął garść tej ziemi, toby krew z niej wysiknęła. Dopieroć teraz jeszcze zjednałem sobie przyjaźń turecką, którzy mię zowią katem tureckim, że z mojej okazji tak wiele ich poginęło, a z tern wszystkim wołają się przecię spuszczać na moje słowo i dyskrecyę, niżeli na czyje insze. Tak tedy sławnie i pożytecznie dnia dzisiejszego tę tak trudną, krwawą i śmiertelną kończymy kampanię“.

Rzeczywiście, wojska niemieckie rozeszły się zaraz na leże zimowe, a polskie skierowały się ku swojej granicy. Król Jan zdobył z łatwością „po trzygodzinnym tylko ogniu“ fortecę turecką S z e c i n (Szecsény), dobrze zbudowaną, zaopatrzoną w 20 kilka dział i załogę z 300 jańczarów wybornych oraz konnych żołnierzy 660, a ważną ze względu na strategiczne warunki. Mniemał, że , za wzięciem tej fortecy już Nowe Zamki (NeuhS.usel) trzeba mieć za zgubione: nie trzeba będzie stracić człowieka jednego, ani funta prochu, bo Parkan i Strygonium odjęły im komunikację z Budą. ta zaś forteca odejmuje im z Agryą“. Zamierzał przeto napisać z Preszowa (Eperies) list pożegnalny do cesarza z zaznaczeniem, „że mu nasza kolligacya przez osobę moją oddała Wiedeń, Austryę i Królestwo Węgierskie. Jeśli to kto, kiedy i dla kogo uczynił, a w tak krótkim jeszcze czasie, niech mi pokażą przykłady. Nie targowaliśmy się tu o sztui-my ani batalie, jako się stało w dobywaniu Kazimierza pod Krakowem z Szwedami, ani nam miast bańskich t. j. kruszcowych w zastaw tak nie dano, jakośmy byli dali żupy Wielickie“. Jest to porównanie z usługami sprzymierzeńcami Austrjaków, świadczonemi Polsce w 1657 r. Jan III nieraz jeszcze ponowi zarzut niewdzięczności, od cesarza Leopolda doznanej. Przechodząc następnie przez część Węgier cesarskich, ale zbuntowanych, napotykał ludność wrogo usposobioną: strzelano z poza krzaków, mordowano chorych żołnierzy, zamykano białe miast przed wojskiem polskim. Pod P r e s z o w e m Atanazy Miączyński, starosta lucki, z strażą przednią „nadciał“ kawa-

lerji węgierskiej i oskoczył samo miasto, w którym prócz mieszczan i szlachty było kilkadziesiąt konnych i pieszych żołnierzy Toekelego; nadeszła też artylerja litewska z Polubiuskim „młodym“. Za uderzeniem kilkadziesiąt razy z dział miasto poddało się królowi na dyskrecję, a żołnierze załogi przysięgli na wierność cesarzowi, 8 grudnia. Toekely, pomimo długich układów, nie zawarł ugody i odszedł do tureckiego Debreczyna, lecz kilku magnatów, stronników jego, zgłosiło się do króla z prośbą, o wyjednanie dla nich amnestji u cesarza. Wypadło zabawić jeszcze tydzień przeszło w Lubowli dla załatwienia korespondencji z cesarzem, który zamieszkał w Linzu do czasu odrestaurowania pałacu wiedeńskiego. Spotkanie z najukochańszą Marysienką nastąpiło w Starym Sączu, powrót do Krakowa 23 grudnia; triumfalne powitanie od miasta na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia k

Ten obchód triumfalny był słabem odbiciem uwielbienia, jakie pozyskał Jan m w całym świecie chrześcijańskim, i nadziei, jakie obudził w sercach ludów, którym dokuczwała przemoc Turcji. W stosunkach międzynarodowych rezultatem wyprawy wiedeńskiej był traktat przymierza, zawarty przez dożę Wenecji z cesarzem i Polską 21 kwietnia 1684 r. pod patronatem papieża Innocentego XI i pod nazwą ligi chrześcijańskiej; przedtem zaś, jednocześnie z wyprawą wiedeńską, rozpoczął król walkę z Turcją nad Dniestrem przez k o z a c z y z n ę.

bb) Niejaki K u n i c k i, mianujący się szlachcicem polskim z rodu, pod datą 23 lipca 1683 r. wysłał stwierdzoną 40 podpisami przedniejszych kozaków odezwę do hetmanów polskich tej treści: mieszka on pod panowaniem turekiem (jak się zdaje, na Podolu); miał w swoim domu przez dwa dni metropolitę ruskiego (bułgarskiego?) z Macedonji, jadącego do Moskwy z poselstwem tajemnem do księcia (tak! a panowali wówczas dwaj carowie Iwan

^ Dziennik hr. Harracha został wydany p. t. Ein Tagebuch während der Belagerung von Wien im J. 1683, mitgetheilt von Ferd. M e n J i k w Arch. f. oster. Gesch. 86 Bd. Wien 1898, str. 207—252. Listy w wyd. Helcia str. 389, 398, 421; list na str. 414 nr. 162 jest wydrukowany z mylną datą 21 zamiast 27 Octobiis. co się okazuje z porównania samych dat listów tego i poprzedniego, nr. 161, a jeszcze wyraźniej z dokumentów, przytoczonych w K r i e g s j a h r 1683 str. 301—304, tu jednak nawzajem na str. 312 podano mylną datę przybycia do Lubowli (Lublo) 17 listopada, kiedy list nr. 171 nosi datę 14 Decembra we wtorek.



i Piotr) od wszystkich chrześcijan, którzy pocichu przygotowują broń i konie, korzystając z tej sposobności, że wezyr popędził całe wojsko do Węgier i opróżnił prawie prowincje. Chrześcijanie przeto, pozostawieni sami sobie, oczekują szczęśliwego rozpoczęcia wojny przez jego królewską mość; porwą się wówczas do broni i nie złożą jej inaczej jak z życiem. „My powzięliśmy takie samo postanowienie. Szczególnie ja decyduję się, byle tylko Wielmożny Pan wyjednał mi łaskę królewską i rozkaz wyraźny najazdu wojennego na siedziby Tatarów Białogrodzkich i innych podczas nieobecności ich... Mamy nadzieję zebrać kilkadziesiąt tysięcy wojowników. ...Błagam, padając do nóg Wielmożności Waszej”.

Król, otrzymawszy to pismo w Raciborzu (24 sierpnia), zamianował Kunickiego hetmanem wojska zaporoskiego i wysłał Stanisława Drużkiewicza, kasztelana lubaczewskiego, na Podole w charakterze komisarza do kozaków. Czuwał też nad tą sprawą kasztelan krakowski Andrzej Potocki, jako pierwszy senator i zastępca króla przez czas jego nieobecności. Wysłał on Petreczejkę (Petriceicu Stefan XI), owego hospodara moldawskiego, który od 1674 r. ukrywał się w Polsce przed zemstą sultana, a teraz chętnie jechał do ojczyzny dla odzyskania władzy. Kunicki już opanował Niemirów, wypędziwszy stamtąd Jana Drahinicza, który był namiestnikiem hospodara Jerzego III Duca. Kozaków zebrał tylko 5.000, zamiast spodziewanych 30.000, jednakże Petreczejkę poprowadził za Prut i pod Tilgrotinem w Besarabji odniósł świetne zwycięstwo 4 grudnia 1683 r. nad begiem Tehini i kajmakanem Białogrodu. Obadwaj ci wodzowie tureccy polegli; pościg za uciekającymi rozciągnął się na 4 mile. Złączywszy się z wojskiem moldawskim, Kunicki posunął się na Budziaki pod m. Reni, lecz pod wsią pobliską Tobakiem 30 grudnia został zaskoczony przez Tatarów i Turków od tyłu, cofnął się więc taborem ku Bojanowu, o milę od Prutu, walcząc przez pięć dni. Aliści 4 stycznia 1684 r. zdradzili go Wołosi: uciekli i tern spowodowali rozpierzchnienie się mołojców. Kunicki nie stracił wprawdzie fantazji: z Jass pisał 9 stycznia, że zbierze nowe pulki mołojców, jak tylko wróci na Ukrainę, byle mu przysłano pieniędzy na zaciąg. Wrócił do Niemirowa, ale nie mógł stamtąd bronić Petreczejki, ten zaś o własnej sile utrzymać się nie był w stanie, mając zaledwo tysiąc stronników niepewnej wiary, i w marcu 1684 r. postradał gospodarstwo

po raz trzeci, już ostatecznie. Resztę życia spędził w Polsce na laskawym Chlebie; gdy skarb Rzeczypospolitej niedość akuratnie wypłacał 20.000 zł., wyznaczonych od sejmu, ratował go król zasilkami z własnej szkatuły. Następnie król wysłał Mąkolskiego, a potem jeszcze Porauowskiego do Drużkiewicza, Kunickiego i do Kalmuków dla wzniecenia wypraw lądowych i morskich na Turka. W odpowiedzi na suplikę kozacką, przyniesioną przez jmlkoAiiika Rajeckiego i przez pisarza generalnego Piaczkowskiego, odpowiedział uniwersałem, datowanym 13 marca 1684 r. w Wysocku, „Pałacu Naszym pod Jarosławiem”, i adresowanym do „urodzonych, szlachečných, męźnych i odważnych hetmana, pułkowników, setników, asawułów i wszystkich molojców Wojska naszego Zarporoskiego, wiernie Nam miłych”. Wychwalając ich waleczność, zapowiada, że się obróci wszystką potęgą do Wołoch i tam każe ściągać się wojsku tak konnemu jako i pieszemu; zachęca ich do tej wyprawy, zawiadamia, że pieniądze dla nich znajdują się w rękach kasztelana lubaczewskiego i we Lwowie, a kilkaset postawów sukien wyprawi się wkrótce, dział zaś udzieli im gospodar z liczby 8-miu, jakie otrzymał z Niemirowa; pozwala zajmować opustoszone grunty, kończąc temi słowy: „A zatem z żonami i dziećmi osiadajcie bezpiecznie Wierności Wasze, rozpoczynajcie szczęśliwie i rozprzestrzeniajcie gospodarstwo, życie zdrowi i weseli, jako w Ojczyźnie i Matce, wszelkiej i nieodmiennej nazawsze pewni protekcyi Naszej i Rzpltej”. Były jeszcze wyrazy: „którzy się tak pod Wiedniem jak i w Węgrzech dobrze zasłużyli”, lecz przekreślił je król, kładąc swój podpis własnoręczny (na egzemplarzu przechowanym w aktach podkanclerskich) — nie bez powodu naturalnie.

Było inne jeszcze wojsko kozackie na służbie u króla, które nabawiało go frasunku i wyrzekañ, pisał bowiem do papieża d. 16 czerwca 1683 r., żądając 267.599 na zaciąg 3.000 kozaków zaporoskich, których miał posłać do Węgier cesarzowi na dzień Wniebowzięcia N. M. P. starego stylu; później wszakże dał własne pieniądze Mężyńskiemu, kazał mu wykonać ten zaciąg i „poganiać za mną” (29 sierpnia); z Hollabninn 30 sierpnia pisał: „Zły człowiek p. Mężyński; już był we Lwowie, a najmniejszej nie pisze litery o Kozakach i co sprawił w Ukrainie... A ja nie dbam ni o kogo, jeno o samych Kozaków, do których nie raz westchnę.

I-ożywszy tak wielki koszt na nich, a nie mieć ich na sam czas, jeśli jest suppoitable?“ Przed bitwą wiedeńską, 9 września, pisze znów, że Mężyński siedzi jeszcze z swymi we Lwowie; tylko wojewoda wołyński Sieniawski ma 150 z pułkownikiem Apostołem. Królowa donosiła 24 września, że do Krakowa przychodzą kozacy w liczbie 1.500, potem 3 października, że jest ich 2.500 razem z Polakami, ale Mężyński nie zostawił dla nich pieniędzy „ni pour les barwa, ni na wozy, ni na strzelbę, na orensze“ (orężę), chociaż wziął od nuncjusza całkowitą sumę całoroczną na 3.000 ludzi. W tym czasie stawiał się on już przed królem na Węgrzech, za Preszburgiem i tłumaczył swoje postępowanie w ten sposób; pieniądze zatrzymał u siebie, powiadając kozakom, że dostaną je, skoro przyjdą do króla, bo inaczej, gdyby tam w Polsce pobrali byli pieniądze, toby byli z niemi nazad pouciekali. Rozumowanie to było słuszne, jak widać z przykładów późniejszych. Zwerbowana hołota pochodziła przeważnie z Ukrainy zadnieprzańskiej, z ludzi „lekkomyślnych“ zdaniem Wieliczki, którzy wymykali się pomimo zakazu hetmana tamecznego, Zamojłowicza. Mylnie wszakże naliczył Wieliczko aż 20.000 „dobrego zaciężnego mołojca“ i tern dał pochop niektórym dziejopisom małoruskim i wielkorusyjskim do głoszenia, jakoby zwycięstwo wiedeńskie było przez kozaków wywalczone. W rzeczywistości król wymienił Woronę, Semena, „i innych“, a królowa Darowskiego i Iskrzyckiego (czyli Iskrę), którzy mogli nie być objęci 3-tysięcznym komputem Mężyńskiego. W każdym razie liczba ogólna nie mogła przewyższyć 5 stu tysięcy, a żaden z nich nie znajdował się pod Wiedniem. Byli użyci do akcji wojennej dopiero pod Parkanami i wywiązali się niezaszożytnie, pisał bowiem o nich król 15 października; „Próbowaliśmy nocą wody Kozakami, aby byli na tamtej stronie (póki mostu nie zbudowano), co dobrego zrobili, a przynajmniej języka wzięli ale to canaille i nie trzeba żadnego fond czynić na nich. Przyznają się teraz sami, osobliwie Worona, że to oni prostych chłopów zaciągali, nie Kozaków, bo tak prędko Kozaków dostać nie mogli. Żał się Boże tyle kosztu! Ludzi tylko ubogich, a jeszcze katolików i Xiężą odzierają, a wina nabrawszy, sprzedają“. Dlatego też zapewne przekreślił król wzmiankę o nich w powołanym wyżej uniwersale

Kunicki hetmanil dzielnie, ale niedługo. Wj^prowadził „bojatorów i ludzi wołoskich, którzy na imię jkmci nie tylko się poddali, ale też... zarówno Wołochów niechętnych, jak Turków i Tatarów, zabijali". Ci pozostali w Polsce, gdy w Moldawji wziął górę holdownik turecki Demeter Kantakuzinos w marcu 1684 r.; król „prowidował” ich, „własną szkatułą”. Niemirów, tak obżalowany niegdyś przez Dymitra Wiśniowieckiego, pozostał przy Polsce, chociaż Kunicki znika zapewne śmiercią naturalną w ciągu wiosny; późniejsza korespondencja wspomina o nim jako o nieboszczyku, a 1 czerwca 1684 r. pisze do króla Andrzej M o h y ł a jako hetman wojska jkm. zaporoskiego (widocznie otrzymawszy już patent na tę godność) z usprawiedliwieniem, że trudno mu iść do hospodara moldawskiego (Petreczejki?), ponieważ wojsko to jest nieposłuszne, 0 mało nie pozabijało starszyny z nim razem; pobuntował je P a l i j ; wzięwszy 100.000 zł. żołdu, powrócili oni za Dniepr. Kończył swój raport, własnoręcznie po polsku pisany, oświadczeniem; „Racz mi W. K. M. dać radę, co mam czynić, bo już do śmierci żywota mego pod przysięgą assekuruję wiernie WKM. i Rzpłtej służyć, choćbym został i samoczwart, a buntownikom i zdrajcom WKM. nie chcę pobłażać, ani też ich przy sobie zatrzymować”. Rzeczywiście służył gorliwie i wiernie. Już 30 czerwca t. r. król zawiadomił Jabłonowskiego, że Mohyla przysłał mu więźniów Turków, którzy mogą się przydać na wymianę za Proskiego, nieśczęsnego rezydenta, teraz dopiero wypuszczonego z kajdan; że nie da się ruszyć od Niemirowa, dopóki zamek tameczny nie będzie obsadzony. Senatus consilium, odbyte d. 3 lutego 1685 r., ujawnia rozterkę kozacką: pułkownicy Semen z kozakami dymirskimi, Buluk-basza i Barabasz proszą o przyjęcie ich na służbę Rzpłtej, „byle nie należeli do komendy U. Mohyly hetmana zaporoskiego”. Sejm atoli 1685 r. uznał jego zasługi i wzmacniał jego pggwagę, uchwalając konstytucję p. t. Ubezpieczenie Wojska Zaporow\*-skiego: „Ponieważ wojsko Zaporoskie w statecznej teraz ku Nam 1 Rzpłtej zostaje wierności, jakoto rzetelną w tych dwóch kampaniach (1683, 1684 r.) pokazali usługą i ochotą... tedy wszystkich Kozaków Niżowych i Ukrainnych, tak tych, którzy już w służbie

n o w s k i u Zaluskiego I, str. 843, H a m m e r 424, 425, ВРІШНКО II, 548, 524, 530, 533. V o l. L e g. V, f. 717, 718. Ms. 1787 B. O. Z. k. 326, 327, 251. Listy w wyd. H e l c i a str. 375, 376, 382, 438, 442, 398, 401, 407.

aktualnej pod hetmanem naszym Mohyłą zostają, jak i tych, którzyby się pod tegoż hetmana na imię Nasze garnęli i Ukrainę osiadać chcieli, w ojcowską przyjąwszy protekcję, wszelkie ich wolności, swobody i przywileje, od antecessorów Naszych pozwolone aprobujemy i na dowód dobroczynnej Naszej ku nim łaskawości komisarzów do rozporządzenia i ubezpieczenia sadowienia się Ukrainy w dobrach naszych na usługę Naszą i Rzpltej naznaczamy.“ Mohyła rzeczywiście dochowywał wierności. W r. 1685 pokonał w Jahorliku zdrajcę Sulimkę, pojmał go i wydał, a w ciągu całej wyprawy bukowskińskiej walczył dzielnie pod komendą Jabłonowskiego; w 1687 r. chodził z wojskiem pod Kamieniec; posłał do króla języków tatarskich, wziętych na szlakach kamienieckim i białogrodzkim; powrócił „z wojska” do Niemirowa około 20 grudnia i zgłaszał się do kasztelana chełmskiego Drużkiewicza, „ojca i dobrodzieja” o radę „ojcowską”, czy ma zatrzymywać, czy puszczać kozaków, którzy, okazując niezadowolenie ze szczupłej „consistentii” zimowej i niewydanej im barwy, odchodzą to za Dniepr, to na Zaporozże. Jest ślad służby wojennej Mohyły jeszcze w 1688 r.; d. 6 września król kazał mu przebierać się z pod Baru ku Buczaczu i oddawał go znowu do dyspozycji Jabłonowskiego, hetmana w. k.

Po Mohyle nie napotkaliśmy żadnego hetmana królewskiego na kozaczyźnie. Reskryptem z d. 27 sierpnia 1692 r. udzielił król „amnestii” czyli odpuszczenia Ur. S t e f a n o w i I w a n o w i c z o w i Ł o z i ń s k i e m u“, który był hetmanem zaporoskim, ale z ręki liana tatarskiego. Ponieważ „postrzegłszy się w błędach swoich, które go były z wolnych narodów Chrystusowych pod protekcję pogańską wprowadziły, onej się całe wyrzeka i wiecznymi czasy wespół ze swymi ludźmi i naśladowcami odstępuje, a do Nas jako Pana dziedzicznego, do władzy Naszej królewskiej szczerze się wraca: My... onego z Mołojcami i ze wszystkimi naśladowcami jego do łaski Naszej i protekcji Pańskiej prz}jmujemy, upewniając i ubezpieczając, iż o pomienione występki jego żadnej nigdy kary czynić nie będziemy, ani nikomu nie dopuścimy”. Buławy jednakże, ani tytułu hetmańskiego ten ulaskawiony przestępca nie otrzymał. Ale spółcześnie był inny zdrajca, transfuga ad Turcarum partes, pułkownik S t e c k o , który nieco później, 27 wrze-

Śnią, w wojsku seraskiera przyszedł oblegać Sorokę i był hetmanem tureckim kreowany.

Niewyraźnie przedstawia się nam H r y s z k o l w a n o w i c z , pisujący do króla d. 14 listopada 1690 r. z Niemirowa i 19 września z Tulczyna jako „hetman wojska J. K. M. Pana mego Miłościwego Nakazny“, prosi o przywilej dla wojska, o pieniądze, o respekt „na wszystkich wojennych Molojców“; rachunki sejmowe skarbu koronnego świadczą, że przysyłał pojmanyh języków kilka razy, że przyjeżdżał do króla sam „z inną wojskową starszyzną“ i dostał 1.260 zł. oprócz sum większych „na ludzi“ swoich; ale od Drużkiewicza dowiadujemy się, że się buntował podczas wyprawy na Sorokę, za poduszczeniem Palija. Widoczniejsi są pułkownicy: S a m u ś w Winnicy, A b a z i y n i e c w Braciawiu, P a l i j Semen w Fastowie, Tomasz Kuryski B a r a b a s z, pułkownik podolski. Ten ostatni wyświadczył poważną przysługę przy opanowaniu Soroki, fortecy naddniestrzańskiej, w końcu 1691 r. Opowiada o swym udziale pod datą 4 grudnia z Szarogrodu, że ciągnął pod Sorokę razem z jp. komisarzem (t. j. Drużkiewiczem, kasztelanem chełmskim) i został komenderowany z Koczmania naprzód dla zebrania promów i członów. Wykonawszy to zlecenie, opasał zamek, a ponieważ znali go oddawna ludzie soroccy, więc przysięgę wykonali i zamek poddali. Uskarża się, że z pulkiem swoim musiał robić fortyfikacje przygródka, a nie dostał lenugów i cierpi głód pod szalaszami; prosi o chorągiew, bo dawniejsza, od króla przysłana, już się zdarła. Palij czy Palej, „Pułkownik JKMc i Rzeczypospolitej wojska Zaporoskiego“, przysyłał języków królowi kilkanaście razy i na tej zasadzie zapewniał w piśmie z d. 30 czerwca 1692 r., że „jakom raz oddał się na wieczną usługę WKM. p. m. memu, tak i do kresu życia mego“. A jednak 22 października 1692 r. król czynił mu wymówki z powodu „usurpacyj“, popełnionych w Ostrogszczyźnie, Cudnowszczyźnie i na komorach; poprzednio zaś polecił Łaskowi, stolnikowi kijowskiemu, przeprowadzić z nim bardzo poważną rozmowę według instrukcji, wydanej z kancelarii królewskiej d. 5 czerwca t. r. tej treści: „Ku całemu narodowi Kozackiemu JKMość stawił się nietylko dobroczynnym Panem, ale też prawdziwym Ojcem... Gdy jednak po wypełnionem tyraństwie nad - A p o s t o ł e m i innymi... w takie wszedł terminy (Palij). że się

ustawicznie obawiając, tak wiele do przysługi Naszej opuszcza okazji, a zatem też i jemu nie zupełna wiara dawać się może... ile, kiedy zostaje na Naszej stronie, urodziwszy się Naszym poddanym, inszym monarchom (moskiewskim) cz3Tii przysługę i od nich większą dependentię niż od króla JM. ma. Przez co luboby nie było nic zdrożnego (!), zostając w wspólnej jedności z Carami JMM. przeciwko poganom, ale że Carowie JMM. swoim Ludziom Ządnieprskim nie tylko przejścia na usługę JKM. i Rzpltej bronią, ale też i wszelkiej najmniejszej zakazują korespondencyi, nawet z hetmanami koronnymi, toć i Palij powinien był postrzegać i poczuwać, aby się w żadne tam usługi, dependentie i posyłania nie wdawał, skąd żadnej wzajemności Rzplta nie odbiera... Z takowych tedy przyczyn luboby JKM. mógł sobie inaczej postąpić, że jednak Pan jest łaskawy i dobroczynny, tudzież rycerskie przymioty (!) jego kocha, dwa sposoby onemu podaje, żeby jeden z nich sobie obrał, t. j. żeby abo na stronę moskiewską z państw JKMci niemieszkanie przeniósł się, ponieważ mu się tam więcej, niżeli Króla JM. i całej Rzpltej usługa podoba, i tam się ze wszystkim wywiózł, tam w Kijowie dwory pofundował, tam większą część zawsze odsyła języków, z tam3rmi ludźmi na okazy wojenne łączy się i na sławę tamtego narodu zarabia, a nie na naszą, ani z ludźmi naszymi, jak to należało roku przeszłego z W. Kasztelanem chełmskim, a teraz, z Ur. Kuchmistrem kor. (Franciszkiem Galeckim). Albo... być wiernym... Jakiego on potrzebuje od Nas bezpieczeństwa?... Jeśliby się obawiał... dać mu zakładników 2-ch towarzystwa, a niech przyszłe swego pisarza z roziunnym jakim i pocziwym człowiekiem”.

Zanadto „ojcowskie“ i niezasłużenie pochlebne były zdania szlachetnego króla Jana wobec czynów, zameldowanych przez Drużkiewicza, kasztelana chełmskiego, w raporcie z d. 30 sierpnia t. r.: „Jako mam ufać Palejowi i jego hultajstwu, mając przed oczyma tegoroczne przekłete jego akcyje. Wtulił się był do mnie łagodnemi swemi listkami i na kilkanaście tysięcy wzięwszy sukna, do Kijowa odesM i sprzedał. A zastawszy mnie u Soroki na odwodzie u przeprawy i, submittowawszy się za mną się przeprować, Hryszką nieboszczyka zbuntował; prom, czółna z wodą pospuszczał; assystentie moje zważywszy, przeliczywszy, dał znać do

Ordy przez Bula Juskę, aby mię gromili; piechoty swojej półtrzecia sta, co był włączył do mnie na to tylko, żeby wojsko buntowali, a sami się do niczego zażyć nie dali... Powracającemu z kampanii znowu w Braclawiu na Bohu u mostu Palej zastąpił, armatę mi odebrać usiłował, na ostatek wojsko WKMcI ukontentowane i przyodziane, Apostoła zabiwszy, do swojej odjął dyspozycyi. Udzielną sobie foimuje prowincję, koło Chwastowa gruntuje, fortyfikuje horodki, ludzi zewsząd zaciąga i pod samą Słucz sobie pretenduje ziemię. Te dwa półki, Samusiów i Abazyńców, że są ludne, dawno buntuje i na swoją stronę przeciąga". Miał 400 piechoty platnej i 15 dział w Chwastowie; innych ludzi swych rozsądził obszernie na Polesiu na konsystencjach. Mimo to w roku następnym 18 maja 1693 r. J. Lubomirski, zdając raport z podjazdów swoich, które zachodziły dwukrotnie aż do Cecory, dodaje, że Palej oświadcza wierność swoją i poddaństwo królowi jm., „wojsko swoje ze mną złączywszy". Wierzyć takiemu oświadczeniu można było tylko przy nadzwyczajnej łatwowierności polskiej: Palej w ciągu następnych lat 10-ciu wykonał mnóstwo najazdów na dwory szlacheckie, buntował chłopów, mordował, rabował, palił, okrucieństwami dorównał sławie Krzywonosy z roku 1648 i późniejszych hajdamaków z r. 1768; królowi Janowi niewiernie służył, a po jego śmierci, korzystając z zamieszek, zdobył i w pień wyciął Niemirów, podstępem zdobył Białą Cerkiew, aż został schwytyany i na Sybir zesłany z rozkazu cara Piotra W-go. Był plagą dla Ukrainy prawobrzeżnej w tym czasie, kiedy się zaczęła zaludniać na nowo po zwycięstwach, nad Turkami odniesionych, i po traktacie wiecznego pokoju, zawartego między Polską a Moskwą.

Lepiej służyli inni pułkownicy, np. Iskra vel Iskrzycki, który właśnie podczas oblężenia Soroki wydał 500 zł. „na oderwanie Kozaków od Palia"; Żydkiewicz, który otrzymał 550 zł. za doprowadzenie kozaków „ad obseąiura JKM. i Rzpłtej". Wogóle nie brakowało kozaków, dopóki tylko starczyło pieniędzy na ich żold i barwę. W rachunkach skarbu koronnego znajdujemy sumy, wypłacane ex senatus consiliis w 1694 r. raz 30.000, drugi raz 71.775, w 1695 r. „na Kozaków Zaporohowskich w pole idących 27.888 i na odzianie tychże 39.634". Podobnie w 1696 r. „w pole



idącym 30.000, nazad powracającym i na odzianie" 78.739 zł. \*.

cc) Ten traktat, t. zw. Grzymułtowskiego, d. 6. maja 1686 r. w Moskwie podpisany, był wielką ofiarą ze strony Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej na rzecz ligi chrześcijańskiej. Cel główny zawierał się w artykułach 10 i 11 (Vol. Leg. VI, fol. 154—5), które stanowiły rozerwanie pokoju, zawartego przez ich carskie wieliczesztwa z soltanem tureckim i hanem krymskim, a sojusz z jego królewskiem wieliczesztwem, „wieczny obronitelny, póki z bisurmany wojna trwać będzie". Tegoż samego 1686 r. miały być posłane wojska moskiewskie do Siczy z wszelką wojenną amunicją, do przeszkadzania Tatarom na przeprawach dniewprowych i wysłani kozacy dońscy na morze Czarne, w przyszłym zaś. 1687 roku i w następnych latach „mnogiem silami" dopomagać mają ich car. wlstwa na sam Kiy, gdy mnogie wojska j. królewskiego wlstwa wojować będą z wojskami tureckiem i ordami białogrodzkiem. Placiła za to Rzeczpospolita zrzeczeniem się ostatecznem nietylko utraconych dawniej krajów, ale i miasta Kijowa z oko-

1 Ms. 1806 B. O. Z. t. II, k. 81. Ms. 1807 Z. O. Z. 165. Ms. 1787 B. O. Z. k. 336, 337, 353. Ms. 1790 B. O. Z. k. 115. Ms. Univ. Warsz. I 5/22, nr. 53, 69, 78, 222, 228, 178. Bibl. Publ. w Plocku, listy T-wa Naukowego pod wskazanemi datami. Z a ł u s k i Ep. str. 860 — I, 874, 900, Ambr. G r a b o w s k i Starożytności II, 531—532. Bojint-Kapa-jeBrKiii • Bophda Ilojn.inH n, Kaaane-CTBOM-b... KipBT.. yHHBppriTeTet<ifi HankTin 1899; recenzja w Kw. Hist. XIII, 1899, str. 837—848. Autor usiłował przedstawić Paleja jako bohatera legendowego, bojownika sprawy ludu, pogromcę szlachty, żydów, niszczyciela ustroju prawnego, wytworzonego przez Polś; układając biografję jego, wytwarza błędne domysły. Nasamprzód nie jost wiarogodnym wrywód językowy, jakoby wyraz Palij oznaczał podpalacza, który „spalił samego czorta"; potem nieprawdopodobnem jest przypisywane mu nazwisko „Hurko“, gdyż wyraz taki jest imieniem rusińskiem Huryj, Palej zaś miał imię Semen, a to imię napotkaliśmy w liście króla, pisanym z pod Szczina 12 listopada 1683 r. obok Bułyhy, Iskrzyckiego, Myśliszewskiego, „co teraz świeżo przyszli". Jeżeli do stwierdzenia tożsamości osoby nie wystarcza balamutna pogłoska, zapisana u Wieliczki, że w liczbie molojców, zaciągnionych na wyprawę pod Wiedeń, znajdował się Palej: to niezaprzeczalnym dowodem pułkowniczej i buntowniczej roli „Palija“ przed dniem 1 czerwca 1684 r. jest powołany w tekście autentyczny list hetmana Andrzeja Mohyły. Wyplaty różnych kwot pułkownikom kozackim są zapisane w R a c h u n k a c h S e j m o w y c h G e n e r a ł n y c h, szczególnie liczne za języków, przysłanych od Palija i Hryszka hetmana nakażnego w księgach 73 i 74.

licą, ale i Siczy zaporoskiej, i Wasilkowa, kontentując się pewną sumą pieniężną, której pierwsza rata oznaczona była na 100.000 rubli. Na Ukrainie prawobrzeżnej carowie zrzekali się wyraźnie tylko tych kozaków, którzy mieszkali w Niemirowie i w Pawołoczy, i około Białej Cerkwi, a do przyszłych układów zastrzegli posiadanie zrujnowanych horodów i miast „w niż Dniepra po rzekę Taśminę“, jako to: Rzyszczewa, Trachtymirowa, Kaniowa, Moszny, Sokolnicy, Czerkas, Borowicy, Woronkowa, Buzyna, Kryłowa i Ozehyryna (fol. 152). Przy ratyfikacji Jan III załzał się łzami, ale swego podpisu odmówić nie mógł. Dlaczego?

Łatwo jest zrozumieć rzut łez do oczu jego, kiedy się zważy, iż reprezentujący go, sławionego po świecie zwycięzcę, Grzymułtowski, kasztelan poznański, zasiadający na trzecim po biskupach krześle w senacie, Marcin książę Ogiński kanclerz w W. Ks. Lit. i trzej posłowie z koła rycerskiego, Przyjemski, Aleks. Potocki. Mik. Ogiński oddali bez przegranej wojny, bez żadnej bitwy, ocalone traktatem andruszowskim miasta i ziemie Rzeczypospolitej bliższym bojarom W. W. Golicynowi, B. P. Szeremetowi, I. W. Buturlinowi, okolniczym P. D. Skuratowi, I. I. Czaadajewowi oraz czterem djakom. E. I. Ukraincewowi, W. Bobinowi, W. Pośniarkowi i P. Wozniacynowi, którzy przemawiali groźnie w imieniu dwóch carów. Iwana V, tak niedołęznego, że o własnej sile nie mógł powstać z tronu, ani zdjąć czapki, i Piotra, zczasem Wielkiego, wówczas wszakże zaledwo 14-letniego pacholęcia, właściwie zaś na rozkaz podpowiadającej im z poza baldachimu carówny Zofji, niewiasty energiczn<sup>^</sup>j, ależ znanej ze zwycięstw tylko nad raskolnikami i strzelcami swoimi. Wszak w tej walce dyplomatycznej okazała się gnuśność ducha pełnomocników narodu szlacheckiego, a tęgość polityczna bojarów i biurokratów przykazowych państwa moskiewskiego. Jan III obarczał zarzutami posłów komisarzy, ilekroć była mowa o traktacie, jak świadczy Żałuski (II, 1135): więc nie był współnikiem ich sromu, zniweczyć wszakże ich dzieła nie odważył się, ponieważ przynębiały go wypadki wojenne.

Odzyskanie Kamieńca było dla niego najbliższym i najważniejszym obowiązkiem, wskazan<sup>3</sup>Tn w traktacie przymierza polsko-austrjackiego z d. 31 marca 1683 r. Mógł się spodziewać i miał prawo żądać wzajemności za swą wiedeńską wyprawę, lecz

cesarz Leopold ani sam nigdy nie przeprowadził mu z umówionych 60.000 w razie oblężenia Krakowa jakiegokolwiek części tej siły, ani generała nie przysłał, chociażby z dwoma tysiącami,



Ryc. 31. Rotmistrz tatarski podług malowidła z r. 1660,

W wszelkich zaś kombinacjach politycznych i stosunkach osobistych z sprzymierzeńcem wprawiał go w zdumienie swoją niewdzięcznością. Z wytworzonej w 1684 roku ligi chrześcijańskiej nie Polsce nie przybyło, bo Wenecjanie nie dali jej ani dukata, a swoją akcję wojenną zwrócili na Grecję, na Peloponez; jedynie papież po dawnemu zasilal skarb Rzpltej, a raczej płatników wojсковych, pewnymi kwotami, przez ręce nuncjusza wypłacanemi na artylerię i na kozaków, ale zasilki te niewiele ważyły na szali

wypadków. Król nie szczędził swojej szkatuły, troskliwości i znojemnej pracy, lecz trudnemu zadaniu nie mógł zasobami wystarczyć.

W 1684 r. po wyprawie Petreczejki i Kunickiego, po zaparzeniu Mohyły w moc hetmańską nad kozakami, król ruszył osobiście pod Jazłowiec i odebrał ten 8-basztowy zamek Turkom. W dalszym pochodzie powodzenie dopisywało orężowi, skoro poseł od wojska (Małachowski, ssta opoczyński) chlubił się przed izbą poselską „spustoszeniem legowisk tatarskich, wycięciem Tehiny, wzięciem w niewolę hospodara Dukii“ (Jerzego III Duca, który już nie wyzwolił się do końca życia i w Polsce umarł). Han z licznymi ordami, poprzedzając seraskiera, „w tropy za sobą idącego we 12-tu baszów”, poniósł takie straty, pogrzał tyłu murzów i znacznych Tatarów, że i sam zabrał się do odwrotu, i seraskiera wcześniej „za Dniestr wrócił”. Król stanął pod Żwańcem, „na miejscu tern, gdzie też król Kazimierz stał obozem”, kazał budować most na Dniestrze, fortyfikował zamki, żwianiecki i chocimski, a jednak w liście poufnym, bo do żony pisanym, d. 4 września, wyznaje, że chce iść do Dunaju, bo śmiechu warte są zdania „niektórych Ichmościów”, co chcieliby Kamieńca dobyć „bez wszelkiego fundamentu, a widząc jeszcze, co się dzieje z Budą, która bez porównania słabsza niżeli Kamieniec i mniej ma w sobie ludzi. A nadto jeszcze zalał się teraz Kamieniec wodami z rzeki, porobiwszy groble na niej, tak, że siedzi jako kaczka”. Ostatecznie wszakże ani Kamieńca nie obiegl, ani Dunaju wówczas nie doszedł, z pewnością nie dla braku dobrej chęci. W lutym 1685 r. był w Warszawie na sejmie rzekomo grodzieńskim, który nabawił go wielu kłopotów, ale przecież „uważając, że Nam należy jako najporządniej zacząć z Portą Otomańską kontynuować wojnę, tak dla rekuperacji zwojowanych prowincyj... jakoteż zawartą z Cesarzem Jmcią Chrześcijańskim i Rzpłtą Wenecką nienaruszenie zatrzymując Ligę”, uchwalił zatrzymanie w dalszej służbie wojsk według skryptu w 1683 r. ad Archiwum danego (Vol. L. V, f. 707). W rzeczywistości zebrano się pod Glinianami około połowy owoczesnego komputu, bo zaledwo 14.000 łącznie z 2-ma tysiącami Litwinów i tyłuż kozakami. Dowództwo naczelne sprawował St. Jabłonowski, hetman wielki kor., a podlegali mu chętnie hetman polny litewski Bogusław Słuszką i książe kurlandzki Fryderyk Kazimierz, który przybył z swoim kontyn-

gensem, czyniąc zadość obowiązkom lennictwa. Hetman polny koronny, Andrzej Potocki, z powodu choroby pozostał w Śniatynie, lecz pułkownik jego, Poniatowski (dziad króla późniejszego), przyszedł z rotami i bił się walecznie. Przybyło kilku senatorów, doświadczonych w pracy wojennej, jak Marcin Kątski, gen. art.. obecnie już wojewoda kijowski, kasztelanowie halicki i żarnowski, Skarbek i Chomę to wski; stawili się skarbnik kor. Bidziński, Marcin Zamoyski, podskarbi kor., zai-azem dowódca pułku królewskiego, oraz wślawieni pod Wiedniem niżsi oficerowie, jak Zbrożek, Łasko, Żaboklicki i inni. Wojsko to przeszło bez szwanku, lubo nie bez trudności, przez pamiętną od czasów Olbrachta Bukowinę i w otwartym polu stanęło pod B o j a n e m d. 30 września. Tu obsaczyli je zaraz seraskier Soliman z 12.000 Turków i han „ze AYSzystkimi sołtanami we 100.000 ordy“. Nazajutrz, 1 października, toczyła się przez cały dzień zacięta bitwa. Polacy odparli wszystkie ataki i zdobyli dwa sztandary wielkie. Sprawowali się też dzielnie kozacy tak hetmana ich Mohyły, jak i pułkownika Paleja. Po takim doświadczeniu muzułmanie rozłożyli się obozem opodal i nie zaczęli Jabłonowskiego przez dni 9. Han wysłał jednakże czambuły na Wołyń; te zapędziły się aż pod Ołykę i Równę, chwytając jasyr. Dla powściągnięcia ich król, chociaż niedomagający na zdrowiu, powołał bliższe rycerstwo do obozu pod Z l o c ó w . Tymczasem Jabłonowski w braku paszy i żywności rozpoczął odwrót poprzednią drogą przez Bukowinę 10 października. Wnet posunęli się za nim han i seraskier. Odpierała ich piechota ogniem muszkietowym i berdyszami, oraz artylerja, umiejętnie przez Kątskiego kierowana; wujko wydostało się pomyślnie z puszczy na wał Trajana w okolicy Żuczki. Tu uszykowało się na nowo do boju, lecz napastnicy zawrócili wstecz i nie przeszkadzali już powrotowi do Śniatyna.

Następną wyprawę do M o l d a w j i 1686 r. poprowadził sam król za podniętą cesarza Leopolda i z zamiarem zdobycia tego kraju dla swego potomstwa przy pomocy wojsk cesarskich. Zajmował bez oporu Jassy i wszystkie siedziby Wołochów aż do Galaczu; dotarł do Dunaju, ale obiecane posiłki nie nadeszły z Węgiei. Wyprawy polskie ułatwiły wodzowi cesarskiemu Karolowi Lotaryńczykowi zdobywanie twierdz tureckich: Neuhailelu w 1685 r. i Budy d. 2 września 1686 r.; ale do wzajemności po-

lityka cesarska nie poczuwała się. Król Jan musiał cofać się pod palącym upałem niezwykle suchego lata, a Tatarzy zabiegali na-przód i podpalali wysuszoną trawę. Znękane pragnieniem, głodem i pracą wojsko z trudnością wybrnęło z stepu. Pod bolesnemi tedy wrażeniami przybył król do Lwowa, gdzie stawilo się przed nim poselstwo moskiewskie po ratyfikację traktatu „wiecznego” pokoju i prz3Tnierz. Sejm nie był zebraany, ani zwołany; przy-boczna rada senatu nie zezwoliła na zerwanie: więc w jej obec-ności król wykonał przysięgę ratyfikacyjną.

Skutki traktatu w zakresie wojny tureckiej uwydatniły się w następujących zjawiskach:

S i c z, oddana całkowicie pod władzę carską, nie wywierała swoim „przemysłem wojennym” ani w 1686 r., ani w latach póź-niejszych wpływu widocznego na wypadki. Po śmierci Sirka. pochowanego tam w sierpniu 1680 r., żaden z atamanów kozzowych nie odznaczył się wydatnemi czynami; znani nam są niektórzy «a-ledwo z imienia: Stiahajło 1680 r., Piotr Suchowij 1681 r., Iwan Husak 1684 r., Hrehory Sahajdaczny 1686 r., nie dorównywający bynajmniej sławą Konaszewiczowi Sahajdacznemu. Rząd carski będzie traktował kozaków siczowych nie tak jak polscy hetmani i królowie: nie szaszczycił ich mianem „mężnych mołojców”, nie roztaczał przed ich ocz3Tna idylli gospodarczej.

Wielką wyprawę na Krym w 1687 r. urządziła carówna Zo-fja. Dowództwo powierzyła ulubieńcowi swemu, kanclerzowi (obe-regatelowi wielkiej pieczęci) Wasilowi Golic3mowi. Ten nie zdołał przejść przez płonące trawy stepowe, a niepowodzenie swoje przy-pisał winie Samojłowicza i ukarał śmiercią tego najwierniejszego Moskwie z wszystkich hetmanów małoruskich i najzaciętszego wroga Polaków. Hetmanem Ukrainy lewobrzeżnej został miano-wany Jan M a z e p a, niegdy dworzani Jana Kazimierza, pisu-jący listy do panów polskich doskonałą polszczyzną, oplakujący w skrytości duszy los Ukrainy od czasu zwycięstwa Chmielnic-kiego na Żółtych Wodach, ale pochopny do zagarniania koza-czynny prawobrzeżnej, przybierał bowiem tytuł hetmana obu brzegów.

Druga wyprawa 1689 r. była też niepomysłna. Golicyn z Ma-zepą doszedł wprawdzie do Perekopu, ale nie zdobył tej fortecy tatarskiej, ponieważ nie znalazł wody słodkiej w okolicy. Następ-

stwem nieprzewidzianem nieszczęsnego odwrotu i niezasłużonych nagród, udzielonych Golicynowi przez Zofję, była rewolucja, która zakończyła się zamknięciem jej w klasztorze 22 września 1689 r. i objęciem rządów przez 18-letniego Piotra, panującego odąd niby wspólnie z bratem (do 1696 r.) ale w rzeczywistości samowładnie. Doniosłości tego wypadku nikt w Polsce nie rozumiał, ani domyślał się. Pisano z kancelarii koronnej o Piotrze Wielkim w 1693 r. lekceważąco: że spędza czas na zabawach łądowycli i wodnych; że buduje floty fantazyjne (classes imaginarias) z uciemienieniem poddanych; że o wyprawie „książąt moskiewskich” do Krymu krążą i drukują się same plotki; że rezydent polski nie ma z kim gadać w Moskwie, gdy drugi „książę”. Iwan, wędruje tylko do klasztorów na odpusty. Lekko też traktowano oblężenie Azowa niepomysłne w 1695 r. i zdobycie w 1696 r. połączonymi siłami wojska łądowego „potiesznego” i flotyli nowozbudowanej „fantazyjnej”. Coprawda, to zwycięstwo, zamykające udział Moskwy w wojnie tureckiej, nie przyniosło Polsce żadnego pożytku; liga wszakże chrześcijańska musiała przypuścić posła Piotrowego Woznicyna do udziału w układach pokojowych na kongresie karłowickim

dd) Czyliż Kamieńca nie mógł zdobyć własnymi siłami król polski, ten sam, który, będąc hetmanem, znalazł strategiczne wady tej twierdzy i był świadom użytych przez Turka sposobów oblężenia i szturmów? Ten sam, który po wiedeńskim zwycięstwie oczekiwał się wiadomości o duszeniu Kara Mustafy sznurem, przysłanym przez Mahometa IV (25 lutego 1684 r.), o zdobyciu Budy przez Austrjaków i Brandenburczyków (2 września 1686 r.), o walnej porażce wielkiego wezyra przez Lotaryńczyka pod Mohaczem (12 sierpnia 1687) i o detronizacji samego Mahometa IV (8 października 1687). W tymże czasie Morosini zdobywał Koron (1685

1 Mowa posłów wojskowych w Ms. B. Uniw. Warsz. I, 5/26 k. 652, 653. List króla 1684 u Helcia str. 428—429. Ms. Bibl. Uniw. Warsz. I, 4/28, str. Diarjusz sejmu 1685 Ms. B. O. Zam. 1196. Pamiętne uprowadzenie wojska z cieśni Bukowińskiej... w. r. P. 1686 uczynione, w r. 1745 wydane (beziemiennie, ale widać z wzmianek, że przez Stan. Winc. księcia Jabłonowskiego, wojewodę ruskiego, podług rękopisu uczestnika wyprawy) 0 Piotrze Wielkim list do Woty z d. 30 czerwca 1693 r. w Ms. B. Uni<sup>^^</sup> Warsz. I, 5/22 nr. 146.

r.), Napoli di Romania i Korfu 1686 r., Nawaryn, Modon, Nikopolis, Chios, Patros, Missistrę, Ateny 1687 r. i zarobił sobie u senatu weneckiego na tytuł Peloponnesiacus. Czyliż Jan III nie widział, że klęski tureckie ułatwiają mu zadanie kamienieckie?

Odpowiedź może być wysnuta nie z historii wojskowej, lecz z politycznej. Wypadnie podobno tak, że Jan III nie zdołał już wywołać w narodzie takiego zapалу, jak w roku 1683, a nawet, że popadł w nielaskę u zelantów wolności. Przy wzmagającej się epidemii umysłowej i anarchji, aby udaremnić jego wysiłki, dość było rzucić podejrzenie, jakoby dążył do dziedzictwa tronu, do absolutum dominium, do wywłaszczenia szlachty z ziemi przez nabywanie dóbr dziedzicznych, ba, nawet do tyranji takiej, jaką uprawiał niegdy w Rzymie Tyberjusz! W 1687 r. poszło wojsko pod dowództwem królewicza Jakóba zdobywać Kamieniec, ale z słabą artylerją i z amunicją, wystarczającą zaledwo na 6 dni strzelania; sam król zaś spoglądał przez szerokość Dniestru na seraskiera, nie pomykając się do następowania — jużci nie dla braku ochoty! W r. 1688 dowiedział się o spisku, knowanym przez kilku panów, w celu detronizacji jego: złożył dowody ich zbrodni, ale kary wymierzyć nie mógł i nie żądał; poprzestał na wypowiedzeniu przed senatorami po zerwanym sejmie grodzieńskim słynnej mowy: „Musiał ten być dobrze w żalach wyćwiczony, który to powiedział, że małe frasunki gadają, a wielkie niemieja. Zdumiewa się — i słusznie — cały świat nad nami i nad radami naszymi... O, dopieroż zdumieje się potomność, że po takowych zwycięstwach i triumfach, po tak szeroko na świat rozgłoszonej sławie, potkała nas teraz (ach, żal się Boże!) wiekuista hańba i niepowetowana szkoda, gdy się tedy widzimy bez sposobów i prawie bezradni, albo niezdolni do rady“. Nie wierzone uroczystemu zapewnieniu, że wolności niczem nie naruszy, dotrzyma i dotrzymać chce, oraz że i teraz poniesie o.chotnie „zdrowie (życie) na zaszczyt wiary świętej i świątnic pańskich, i ojcz<sup>5</sup>^stych swobód". Mowa ta zczasem została przepisana w niezliczonych silvach rerum szlachty, ale narazie skutku politycznego nie wywołała. Sejmy: następny 1689 r., dwa w 1693 r. i ostatni 1695 r. były zerwane; doszedł jeden tylko, warszawski 1690 r., który uchwalił nowy porządek sejmowania, ale nie uprząłnął bynajmniej zgubnego liberum veto. Nie jest nam znany skrypt ad archiwum o liczbie



wojska, przeznaczonego przez ten sejm na dalszą wojnę: i ten wszakże dokument wymagałby jeszcze dodatkowych infonnacyj, o ile wykonanie dopisało uchwale? Tyle przecież wiemy, że działania wojenne maleją, że schodzą do rzędu drobnych zamachów na transporty żywności, dowożone do Kamieńca, albo do wycieczek na Budziaki.

Większą, a swoją ostatnią wyprawę wojenną przedsięwziął król Jan w 1691 r., zachęcony przez cesarza Leopolda, który mu skromny (2-tysięczny) posiłek obiecał do opanowania Wołoszczyzny na własność dziedziczną. Wojska koronnego hetman Jabłonowski miał skupić na pograniczu wołoskiem 20 maja tylko 6.000. Przybył jednakże król z dwoma synami swymi, Jakóbem i Aleksandrem, zajął Suczawę, stoczywszy kilka zwycięskich potyczek (np. pod Pererytą 19 sierpnia), „siłą“ zdobył fortecę starożytną" Niame (Neamtu), obsadził też swemi załogami ufortyfikowane klasztory: Kimpolung, Dragomimą, lecz do Dunaju iść nie mógł, ponieważ posiłki cesarskie — nie nadeszły; natomiast pojawiła się orda pod dowództwem dwóch sołtanów, a wczesna zima, deszcze i śniegi przy braku żywności w spustoszonej Moldawji zmusiły do powrotu. Względem Kamieńca zastosował system ogladzania przez blokadę. Żeby niszczyć zboża na polach okolicznych i przejmować „zaharę“ czyli transporty prowiantowe, założył o dwie mile nad Dniestrem Okopy Ś. Trójcy. Nadto poniżej, nad Dniestrem także, zarządził opanowanie Soroki, wykonane, jakśmy już widzieli, przez Drużkiewicza, przy pomocy kozaków; mniemał, że stamtąd nieprzyjaciel „może być zawsze głębiej dotykany, aniżeli nasze od niego kraje". Szlachcie na sejmiki pisał z zadowoleniem o tej kampanji, wykonanej „wojennym na trzy części aparatem": 1; Dniestrem ku Dudziakowi — na Sorokę, 2) od gór Siedmiogrodzkich in intima Wołoch i Multan — Kimpolung etc., 3) od granic ojczystych ku Kamieńcowi, gdzie zabrali kozacy 800—900 wozów z zaharą i „ulafą" (czyli placą żołnierską) półtoraletnią. Nie wspomniał tego, że większą korzyść odniósł cesarz z całej kampanji, gdyż wódz jego, Ludwik Badeński, miał ułatwione zwycięstwo nad wezyrem Mustafą Kiupriullim III-m pod Szlankemen.

Takie były ostatnie strategiczne pomysły i czynności zwycięzcy z pod Chocimia i Wiednia. Choroby i cierpienia moralne czyniły go już niezdolnym do służby polowej po 40-letniej pracy

wojennej. Wyręczali *go* odtąd hetmani: koronny, Jablonowski, i litewski, Kazim. Sapięha. Któżby śmiał odmówić mu dobrze zasłużonego wypoczynku? Pozostaje do zbadania i do osądzenia jedna tylko sprawa: propozycyę pokojowych, otrzymanych od posła tatarskiego.

Doczytaliśmy się w odpisach z urzędowej i obfitej wcale korespondencji, że 11 lipca 1692 r. znajdował się w Jaworowie (jednej z ulubionych rezydencyj Jana III) poseł od hana krótkiego, „dziwnie rozumny“, imieniem Porty przemawiający „na konferencyę naznaczoną“. Proponował on pokój na warunkach takich: Turcy deklarują oddać Kamieniec „zupełny“ oraz wyrzec się Ukrainy i Podola i wszelkich do nich pretensyę. Od siebie zaś dodawał, że „Tatarowie sto tysięcy szabel na wszelką usługę i potrzebę Rzpltej ofiarują i takową przyjaźń, że choćby kiedy przyszło znowu do wojny z Turkami, oni przeciwko nam stawać nie mają. Z tak tedy niespodziewanem poselstwem jako sobie postąpić? co czcić? i czy senatus consilium zwołać?“ Zapytywał król biskupa krakowskiego (Jana Malachowskiego) i oczekiwał odpowiedzi „cum impatientia, bo się ten poseł długo bawić nie może“. W depeszy, wysłanej do Proskiego z komunikatem dla cesarza Leopolda i kopją listu hana, dodane są następane wyjaśnienia: „Hanem krymskim tento teraz jest sołtan (Safa-Girej niewątpliwie), który podczas owego w ojczyźnie związku swawolnego (1663 r.) był zaciągniony, ale że już po uspokojonym przyszedł do Polski, zażyty jest na Moskwę i zaraz z Nami, gdyśmy byli jeszcze chorążym koronnym, wyprawiony, gdzie ludzkością Naszą do wszelkiej przyjaźni był zniewolony. Potem tegoż sołtana podczas szczęśliwej naszej kaluskiej wygranej za władzy jeszcze hetmańskiej znieśliśmy i najukochańszego jego agę Alisza, który teraz jest u niego najwyższym wezyrem, wzięliśmy w niewolę, w której lat kilka zostając, honorifice wyszedłszy na swobodę, prawie codziennie za Nas Boga prosi. Z takowych tedy zadatków znajomości i przyjaźni tak hana samego, jak i wezyra to podobno poselstwo natumit i jeszcze, aby tern wdzięczniejsze było, posła ordynowano syna swego Subhan Kazyagi, co był w Polszcę przeciwko Szwedowi i Brandenburczykowi. List dość przystojny i w przyjaznych terminach według ich manieri napisany... Hanowi zupełna moc jest dana do traktowania od Porty. Audyencyi bar-

dzo prędkiej napierał się i już ją miał na konferencji pierwszej... Że zaś banowie zwykli się odmieniać per casus et mortalitatem, tedy, żeby tern gruntowniejsza wiara była dana i pewniejszy traktat tenże poseł prezentował instrumenta nie tylko od samego bana, ale i od starszych bejów krymskich imieniem całego narodu tatarskiego... cum Beis et tota Crimea Republica, quae est immortalis.“

Niepodobna prawie przypuścić, aby propozycje takie można było odrzucić. A jednak to się stało. Z czyjej winy? Za czyją sprawą? Pod jakimi wpływami? Z jakich motywów? Ja nie wiem. Nie śmiem formułować domysłu, że motywem głównym było dotrzymanie zobowiązań wobec ligi chrześcijańskiej, która tak mało uczyniła dla Polski wzamian za doznane dotychczas usługi. Wszelako orzec mogę i muszę, że stał się ciężki błąd polityczny, wytworzony w umysłach schorzałych, niezdolnych już do zdrowego rozumowania. Bo przedtem, d. 10 lutego, zwołując sejmiki na 12 marca, król uskarżał się, że troski o zaniebdywanie obrad publicznych i o niewypłacanie pozwolonych przeszłemi sejmami podatków nabawiają go bezsenności, że „bezsenne oczy i otwarte powieki" pozbawiają go częstokroć spoczynku w nocy; wymieniając zdobyte w przeszłej kampanji fortece, zawiadamiał, że „nie masz czem konserwować" tych nabytków, niema czego dać pozostawionym tamże załogom; że nieopłaconego za przeszłe ćwierci żołnierza, musiał „posiłać z własnej szkatuły"; że na przyszlą kampanję brak pieniędzy; że wszyscy prawie senatorowie w odpowiedziach na posłane im deliberatorje żądają „odłożenia", a tymczasem „traktat pokoju, na który za granicą posła Naszego już siódmy miesiąc trzymamy, jest nie pewny", inkursjom zaś pogańskim zapobiegać należy. Kazał publikować obszerny ten uniwersał po grodach, paraf Jach i na miejscach zwyczajnych, obowiązuąc wszystkich do obmyślenia zapłaty wojsku bez wszelkiej dalszej zwłoki. A jaki był skutek? Okazuje się z instrukcji dla jezuity księdza Woty, wysłanego do Rzymu w celu wyjednania zasiłku pieniężnego. Data 12 kwietnia 1692 r. wskazuje, że była układana po sejmikach; treść zawiera powtórzenie opowieści o kampanji przeszłorocznej, ale z dodaniem następnych wyznań i wniosków: „JKMośó nie wstydzi się wyznać z największą boleścią, że niema już sił do dalszego ponoszenia brzemienia tej

wojny (turecko-tatarskiej)... niemożliwym będzie... po wydaniu przeszło 130 milionów oprócz kosztów prywatnych,łożonych pod ciężarem ustawicznych podatków. Skarb jest obciążony długiem niewyplaconego żołdu żołnierskiego co najmniej za 4 lata; poddani (chłopi) są nietylko wycieńczeni niustannymi podatkami, ale też zubożeni nieurodzajem zbóż w ciągu lat dwóch i przechodami wojsk tak, że byłoby okrucieństwem wyciskać z nich coś więcej. Tysiące ludzi porywane są co roku, a nawet co miesiąc prawie przez Tatarów... nie tylko budziackich i krymskich, ale zbiegających się z całej Azji... Po 1683 roku wyginął prawie cały kwiat rycerstwa i żołnierzy od jakiegoś zaraźliwego powietrza i moru“. Posel ma upraszać stolicę apostolską o kategoryczną i ostateczną deklarację: czy i jakiego zasilku udzieli? Udzieliła skromnej sumy (ex modica liberatitate S. Scttis) na żołd dla kozaków, ale neapolitańskie dziesięciny, należne Polsce podług traktatu świętego przymierza, przeznaczyła dla cesarza.

Kazał król donieść papieżowi, że dwukrotną umową (dupli-cata stipulatione) zawarowana obietnica cesarska przysłania naj-przód 6-ciu, a później 2 tysięcy wojska na pomoc królowi nie-tylko zawiodła, ale stała się powodem niezmiernych strat przez długie oczekiwanie i niepogody ostrzejsze, niż zwykle, jesieni. Czyż warto było pisać do tegoż cesarza pod d. 13 marca, żeby przysłał pewną liczbę wojsk swoich pod Kamieniec? Niewiele też chyba liczyć mógł król na szacha perskiego Solimana, którego wzywał przez posła jezuitę Zapolskiego do „złączenia sił perskich z wojną chrześcijańską“ (21 marca).

Taki był stan rzeczy, gdy do Jaworowa przyniósł pełno-mocnik świata muzułmańskiego zadośćuczynienie Polsce za wyrządzoną jej przed 20-tu laty szkodę, a Janowi III-mu dowód sympatji i wdzięczności za „ludzkość“, jakiej doznawali od niego soltani i murzowie od czasów hetmaństwa jego i chorągwa. Bo „dziwnie rozumny“ Tatar zażądał powtórnej konferencji i przekładał z głębokiem „penetrowaniem“ polityki, że „co do pożytków pokoju, od nas ofiarowanego, moglibyście uważać: nad te znacz-niejszych znikąd mieć nie możecie, bo ponieważ was Moskwa oszu-kała, jako to widzimy, i tak wiele państw (waszych) wzięwszy, aby pospołu przeciwko Turkom wojowali, dotąd jeszcze przez tę wszystką wojnę głowy tureckiej nie widzieli, tedy my się za-

piszemy, że to wszystko we dwa lata szablami naszerai skutecznie odebrać dopomożemy. Na drugą zaś stronę uważając, z wojny żadnego pożytku nie macie, tylko kto inszy za pomocą waszą odbiera miasta i fortece, bo my, obawiając się was, nie możemy nigdy w dobrej liczbie wyniść tam na wojnę, gdzie potrzeba, ale zawsze przeciwko wam większe siły obracamy, a dopiero teraz ledwie myśleć możemy o wojnie węgierskiej, kiedy za wzięciem Soroki kozacy wasi kobyły nasze pasą i nie masz się jak z domu wychylić — a to wszystko nic do fortuny waszej nie pomaga, i owszem do zguby i spustoszenia krajom, a kto inszy tego pożytek odbiera bez wspólnego podziału takiego, jakiegoby wspólne potrzebowało przyjaćielstwo“. Czyż powinien być, jakikolwiek, niekoniecznie rozumny, ale przy zdrowych zmysłach jako tako rozumiejący Polak odrzucić te warunki i argumenty? Odrzucili je jednak członkowie konferencji tak pierwszej, jak drugiej, skoro Tatar odjechał z niczem.

Gdzie tam! odjechał nie z niczem, lecz z posiewem klęsk nowych! Han-przyjaćiel został „mauzołowany“; następca jego Selim (trzecim nawrotem) niezwłocznie urządził wielką wyprawę do Polski Król, w'ydawszy dyspozycję wzorem poprzedniej kampanji na dwa skrzydła i na korpus, wyjechał 28 sierpnia do Pomorzan „na sam brzeg hostici.. udzielając z własnych Naszych cekauzów dział i amunicyi“; pomykał się na ostatnie tych zdezelowanych i w pustynię obróconych krajów miejsce, „żebyśmy w bliskości jaknajdoskonalej operationes belli popierać mogli“. Aliści 29 października nie pomyka się do walki, lecz pisze do Proskiego: „^Vyrazić tego nie podobna qua celeritate i ledwie nie wraz na wszystkich miejscach pokazują się (Tatarzy). Jedni bowiem przeciwko kasztelanowi chełmskiemu (Drużkiewiczowi) koło Niemirowa obrócili się, drudzy na Cińskiego, który do Wołoch ku Jassom był wyprawiony, ale ten z łaski Bożej wstępny bojem i walną potrzebą ledwie nie cały dzień z nieprzyjacielem nierównie większej liczby 15 Octobris pod Tirg Seretem bijąc się. lubo sam trzy razy postrzelony został, żadnego w ręce nieprzyjaćielskie nie straciwszy, zarobił sobie na bardzo dobrą wielkiego żołnierza reputację. Insi nakoniec koło Tarnopola, Zborowa puścili (zagony); powiadają jeszcze, że i na Wołyń pójść mieli. W^ojska nasze tak są roztragnione, że i nie wiedzieć, w którą stronę obrócić się. Tu ten

ką i kraj ode Lwowa ludźmi Naszymi nadwornymi zasłaniamy". Dzielnie też sprawił się pułkownik Rapp, długoletni komendant Białej Cerkwi, przeniesiony teraz do Soroki: obronił tę fortecę od połączonych wojsk tatarskich, tureckich, hospodarskich i kozackich, które ją oblegały i ostrzeliwały przez 2 tygodnie do 9 października, przyprawil je o stratę około 3.000 ludzi i 9 sztandarów, zarobił zatem równie na reputację „wielkiego żołnierza”. Jakież były atoli rezultaty kampanji? Nikle, prawie żadne. Jan III nie zdołał osłonić nawet własnych dóbr dziedzicznych od czambułów, a w latach następnych działo się nie lepiej. Nieprzyjaciel pojawiał się pod bramami Żółkwi i pod Lwowem; Jabłonowski z trudnością odpierał go nielicznym i niekarnym żołnierzem. Zdarzało się, że w chorągwi znajdował się na służbie jeden tylko towarzysz, a w 50 chorągwiach liczono niespełna 1000 głów. Pyszał je na skompletowanie załogi do Okopów S-tej Trójcy, gdzie waleczny Brandt był zatrudniony czatowaniem na „zaharę”, wzięną do Kamieńca, lub niszczeniem zbóż zasianych, a sam też, doznając głodu wśród pustyni, żądał dowozów z Mołdawji dla swoich żołnierzy. W pobliżu od Okopów usypyany był szaniec Panny Marji, lecz załoga tameczna nie jest mi znana.

Smutnie zakończył Jan Sobieski świetną tyłu zwycięstwami, uzacnioną bohaterstwem i tyłu objawami szlachetności karierę wojskową. Tatarzy bezkarnie zbliżali się na milę do jego rezydencji, zagrażali porwaniem jego żony, palili mu odrazu 50 wsi i miasteczek i wypędzali po 40.000 jasyru. Pokryły się kurzem jego wawrzyny, a świeżemi ozdobili się z biegiem czasu podkomendni jego z bitwy wiedeńskiej: Karol Lotaryński, Ludwik Badeński i zaćmili jego zasługę. Nie dożył do końca wojny tureckiej. Ostatnią bitwę walną pod Zentą stoczył już w 1697 r. wódz austriacki Eugenjusz książę sabaudzki, który walczył pod Wiedniem jako 18-letni nowicjusz; on to zadał tak straszną porażkę sultanowi Mustafie II, że zmusił go do próśb o pokój i do układów z całą ligą chrześcijańską. Nowy król polski, August II, dowiedziawszy się, że cesarz bez jego wiedzy i przyzwolenia zgodził się na niekorzystną dla Polski podstawę „uti possidetis”, posłał mu swój protest ze Lwowa 21 sierpnia 1698 r., poczem wyruszył z wojskiem przeciwko Kapłan-Girejowi, który w 60.000 posuwał się przez Wołyń na Ruś. Nie zdążył do Podhajec na 8 i 9

września, kiedy właściciel tego miasta, hetman polny koronny i wvda krakowski, Szczęsny Potocki, łącznie z kasztelanem halickim Skarbkiem i tytularnym kasztelanem kamienieckim Żaboklickim bił się o tyle pomyślnie, że się obronił od ponawianych ataków, lecz z swą 6-tysięczną garstką nie mógł ścigać, ani od-



Ryc. 32. Dragon z obrazu, przedstawiającego bitwę pod Wiedniem w r. 1683.

bierać pędzonego jasyru. W każd3Tn razie przecież mianowany pełnomocnikiem króla i Rzpltej na kongres ligi chrześcijańskiej z Turkami Stanisław Małachowski, wvda poznański, mógł uzyskać przez traktat karłowicki, podpisany 26 września 1699 roku, zwrot Kamieńca z Podolem i wyzwolenie Polski od najazdów tatarskich, od wybierania jasyru, od płacenia hanowi daniny t. zw. kozuchów K

^ Kilka przydatnych infonnacyj znajdujące się w raportach Jabłonowskiego, przechowywanych w Berlinie, odpisanych przez Sylwestra Ka-

§ 41. Organizacja siły zbrojnej w XVII w. utrzymuje si<sup>^</sup> na zasadach dawniejszych, ulega jednakże takim zmianom i nowościom, jakie narzucały się skutkiem postępów, osiągniętych w sztuce wojskowej zagranicą.

Za główne narzędzie obrony i potęgi Rzpltej uchodziło jeszcze w mniemaniu szlachty *pospolite ruszenie* — *sumum praesidium ac robur piersi szlacheckich*. Sejmy łatwo i często ofiarowały królom moc wysyłania wici, zwykle jednych za dwoje, zastrzegając wszakże wstrzemięźliwe oszczędzanie krwi szlacheckiej i prowadzenie całej Korony nierozdzielnie. Iimego zdania byli wodzowie. Zamoyski ganil je ostro, bezwzględnie: „A jeśliby kto na gotowość ruszenia *pospolitego* ukazował, zaprawdę winienby był sam sobie, winienby był Ojczyźnie swej milej; trzeba do boju żołnierza nie zabawnego, którego snadniej się użyć może, niż domatora; trzeba sługami Rzpltej walczyć, żołnierza za pieniądze przyjąć\*\*”. Obostrzono prawem r. 1620 okazowanie dla sprawdzenia gotowości: jednego dnia po wszyskiej Koronie, t. j. w poniedziałek przewodny, miało być odprawowane *sub poena 500 marcarum*, a w W. Księstwie Lit. 3 maja „na każdy rok, póki się pociągnie wojna turecka\*\* pod karą 200 kop groszy za niestawiennictwo; ubogiej szlachcie pozwalano wystawiać w kilku jednego konia „dobrego\*\* z należytym rynsztunkiem. Występował tedy cały stan rycerski przed swoimi wojewodami i kasztelanami *konno i zbrojno* na ten jeden dzień, poczem każdy wracał pod swój dach, czy pod swą strzechę. Gromadnie wychodziły województwa na sejmy elekcyjne lub konfederackie, jak za króla Michała; na wojnę zaś nie przyszły wszystkie ani razu w XVII w. ani pod Chocim r. 1621, ani pod Pilawce, pamiętne sromotą po-

lewskiego, lecz niedrukowanych dotychczas, mianowicie XII-m z d. 20 maja 1791, XIX z d. 13 października; XXIV d. 19 listopada, XXXI d. 11 grudnia 1692 r. Cennem źródłem do 1692 i 1693 r. jest fragment księgi kanclerskiej czy podkanclerskiej, zachowany w Ms. B. Uniw. Warsz. I, 5/22 pod tytułem „*Ex libro anni 1692*“; powołujemy się szczególnie na listy do biskupa krakowskiego nr. 176 i do Proskiego, aبلغata w Wiedniu nr. 177, do Doumonta, , rezydenta w Moskwie nr. 180; uniwersal sejmikowy nr. 35; *instructio ad Sedem Apostolicam* nr. 44 i list z d. 23 lipca nr. 47; rozumowanie Tatara w depeszy do Proskiego z d. 23 lipca nr. 188; o „mauzolowaniu\*\* hana nr. 209 d. 19 września; szczegóły wojenne nr. 197, 207, 229 i t. d. Zakończenie wojny podług Z a ł u s k i e g o *Epist. h. f. III, 606. 621—2, 628.*



wszechną r. 1648, ani pod Beresteczko, gdzie przecię bili się jako tako panowie pospolitacy z kUku województw, ani pod Żurawno, gdzie król Jan nie doczekał się ich wcale. Pożyteczniejszym był dla wojny surogat pospolitego ruszenia, t. zw. żołnierz powiatowy. Był to żołnierz zaciężny, ale opłacony kosztem województw i komenderowany przez rotmistrzów wojewódzkich, wyćwiczony, posłuszny jako „stuga“ i nie obciążający skarbrz Rzpłtej. Zrodził się z uchwały sejmowej 1620 r. i pojawiał się wtedy, kiedy szlachta tego lub owego województwa wołała zamienić swoją krew drogocenną na pieniądź wydobyty z kalety w postaci specjalnego podatku.

Bezpłatną miała być służba wybranców w królewskiej — niezupełnie jednak. Wyplacano im lenung czyli strawne codzienne; używano zaś przeważnie do robót z rydlem i siekierą, bo do żołnierskich rękoczynów nie byli wprawni. Zyskali jednakże pochwalną wzmiankę od Sobieskiego, który nazwał tę „lanową piechotę tak posłuszną, tak dobrą“ i nie chciałby jej związać (1671).

Właściwą siłę Rzpłtej stanowiło wojsko piętne, dwojaki: 1) polskiego i 2) cudzoziemskiego zaciągu czyli autoramentu. Widzieliśmy, z jakich to części składowych tworzył armję król Stefan Batory, dobierając żołnierzy z różnych krajów wedle kwalifikacyj technicznych, a nie zważając na ich narodowościowe cechy. Zamoyski swobodnie władał tą różnoplemienną zbieraniną, a po śmierci króla — Madziara wprowadził do swych działów wojennych kozacyznę, która się okazała wielce przydatną w wojnie wołoskiej, w bitwie nad rz. Teleżyną 1600; posługiwała też Zygmuntowi III przy oblężeniu Smoleńska 1610 r. i Chodkiewiczowi pod Chocimem 1621 r. Władysław IV, przyjrząwszy się fortyfikacjom Bredy, obleganej przez Spinolę, i manewrom wojsk szwedzkich Gustawa Adolfa, zastosował przy oblężeniu obozów moskiewskich pod Smoleńskiem 1633—1634 r. ulepszone sposoby inżynierskie i artyleryczne, posługując się Już nie węgierską piechotą, lecz regimentami niemieckimi i kozakami; miał też rajtarję typu szwedzkiego i trochę dragonji. W okresie „krwawego potopu“ triumfuje sztuka wojenna cudzoziemska w Zbarażu, ufortyfikowanym na wzór Bredy 1649 r., i pod Beresteczkiem 1651 r., gdzie korpus czyli środek armji był szykowany i prowadzony na Tatarów Islam-Gireja przez Przyjemskiego, wykształconego w ar-

mji szwedzkiej i Houwalta, Szweda rodowitego. Potem wytworzył się szczególny stosunek: Tatarzy krymscy walczą obok Polaków, jako ich sprzymierzeńcy, w 1656 r. i 1660—4 r., w liczbie najpierw 6-ciu, a potem 20-tu tysięcy. W wojsku litewskim znajdowali się Tatarzy domowi, litewscy, ale w liczbie niewielkiej, kilkuset, a najwyżej 2255 koni (1661). Część ich, t. zw. Lipkowie, upamiętnili się fatalnie: opuściwszy swoje siedziby i mszcząc się za doznane krzywdy, przeszli do służby tureckiej w 1672 r. Stali się oni wielce szkodliwymi, bo, znając język i obyczaje polskie, wciskali się niepoznani do taborów i obozów polskich, żeby podstępnie mordować żołnierzy, służyli nieprzyjacielowi za przewodników i szpiegów. Od r. 1654 przyjmowani są do służby, jako lekka jazda, Wołosi, w liczbie 1000 aż do 2590 koni (w 1693 r.). Pomijamy zagadkowych Czeremisów alias Czemerysów, jako grupę zbyt szczupłą i czynami rycerskimi nie odznaczoną, tylko o szkodziwe i złośliwe figle pomawianą. Za Sobieskiego przybyli jeszcze jańczarowie tureccy z jeńców, ale nie do boju używani, tylko do parady, jak później mamelucy u Napoleona Bonapartego, nie doliczamy Włochów, Szkotów, Anglików, Francuzów, bo przybywali jako oficerowie lub specjaliści naukowci, lecz w sumach masowych wojska mają tylko znaczenie jednostek.

-: Ależ i bez tych jednostek pstrocizna armji polskiej wprawia nas, ludzi XX wieku, w zdumienie. Cóżto, czy Rzeczpospolita Polsko-Litewska była Kartaginą starożydną, wojującą najemnikiem, albo jaką włoską średniowieczną, handlową i przemysłową republiką, której obywatele powierzali obronę swych bogactw i zamachy swojej chciwości kondotjerom, albo takim przedsiębiorcom z czasów wojny trzydziestoletniej, jak Waldstein, który zbawiał żołdaków wszelakich krajów, nie pytając o wiarę i narodowość, pokusą wysokiego żołdu i obfitych łupów?

Nie. Najprzód dlatego, że nie zdobywcze, lecz obronne cele były powodem werbunku, a więc bez widoków łupiestwa. Zdarzyła się wprawdzie raz awantura kondotjerska w latach 1604—9, ale bez rozkazu władz Rzeczypospolitej i na jej szkodę, wśród zaburzeń rokoszowych. A potem dlatego, że istniało drugie wojsko oprócz cudzoziemskiego, liczniejsze zwykle, okazalsze, bardzo waleczne i za główną część armji uznawane. Autorament cudzoziemski był potrzebny do służby piechotnej, artylerycznej, gamizono-

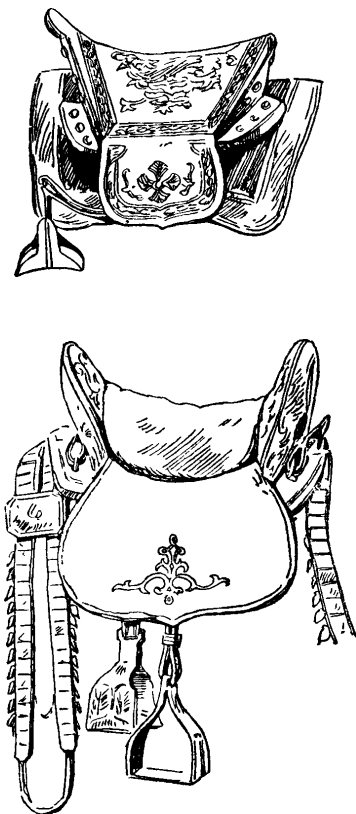
wej i do wart obozowych, do posług pomocniczych, albo do obleżeń — bardzo rzadkich, jakieśmy widzieli. Bitwy połowę rozstrzygała jeszcze przez trzy ćwierci XVII w. konnica, szczególnie w wojnach z muzułmanami, a tą konnicą były chorągwie zaciągu polskiego, zbierane także przez werbunek, ale wyłącznie w kraju, pomiędzy szlachtą, podług zasad organizacji towarzyskiej. Wszak najświetniejsze zwycięstwa odnosila usarja, opisywana z jednako-  
wym podziwem przez wszystkich cudzoziemców od Francuza Daleyraca aż do moskiewskiego dyplomaty Tiapkina, uznawana za niezbędną do zadania stanowczego ciosu jeszcze przez Sobieskiego pod Żurawnem i użyta przez niego do ataku na stanowisko w. wezyra pod Wiedniem. Mężne serca i silne prawice miały straszne narzędzie w półdziwiątłokciowej kopji, która przebijała zbroję nieprzyjaciela nawylot, a w tłumie dosięgała drugiego i trzeciego ciała przy rozpędzie rączych i silnych rumaków. Xie godzi się ubliżać i chorągwiom lżejszym, zwanym niewłaściwie kozackimi w XVII w., dzielnie bowiem władaly swojemi 7-łokciowemi dzi-dami i szablami, zapelniając oba skrzydła i posiłkowe hufy. Była jeszcze lżejsza jazda z 5-łokciowemi rohatynami — ta chodziła jako straż przednia; do linii bojowej nie należała. Towarzysze formowali tylko pierwszy szereg; za nimi w drugim albo i w trzecim stawali ich pacholikowie, nie szlachta, lecz plebejusze, zdobywają-  
jący szlachectwo nieraz walecznością za rekomendacją hetmanów. Nadto zaznaczyć wypada, że w piechocie cudzoziemskiej, gdzie komenda była niemiecka, żołnierze gemejni czyli szeregowi pochodzili przeważnie ze wsi królewskich i duchownych, ponieważ werbownikom wzbroniony bjd wstęp do wsi dziedzicznych szlachty. Pomiędzy oficerami cudzoziemcami ladajakiego pochodzenia, chociażby z pomiędzy szewców lub krawców dawniejszych, znajdował się niejedyn ubogi szlachcic, który się poduczyl języka niemieckiego do komendy, oberszterami zaś lub szefami bywali i magnaci polscy, jak Sapiehowie, Sieniawscy, Sobieski. Bywały też zarówno za Batorego, jak za Sobieskiego, regimenty polskie piechoty. Sobieski lubił najbardziej istniejącą od r. 1627 piechotę jezdną czyli dragonję, która odbywała marsze na drobnych konikach, podjezd-  
kach, a do boju zsiadała z nich i walczyła pieszo: ta miała więcej oficerów Polaków. Wreszcie dochodzące do nas pochwały wytrwa-  
łości i waleczności piechura, źle odzianego, częstokroć bosego.

jakim wymalować go kazał hetman Pac na skrzyni skarbowej, stosują się chyba do krajowca, nie do cudzoziemskiego najemnika.

Podział armii na dwa autoramenty wyrażał w XVII-ym wieku, szczególnie ku końcowi, nietyle różnicę narodowości żołnierzy, ile różnicę organizacji, co wyraźnie określił Sobieski w consilium bellicum 6 marca 1673 r.: „Bo gdzieżby to podobna w tak krótkim czasie z grubego i niezwyčajnego Rusina albo Mazura uczynić Niemca?”

W autoramencie cudzoziemskim regiment pieszy posiadał obersztera, który, zawarłszy umowę z pewnym hetmanem albo wojewodą lub magnatem, łożącym koszt na zaciąg, dobierał sobie kapitanów; ci werbowali gemejnów do swych kompanij; każda kompanja miała około 10-ciu zwierzchników, podwładnych kapitanowi, jak: porucznik, chorąży, 2 sierżantów czyli „szykowych”, bo pilnowali szyku podczas boju, kapitanarmus czyli ryszunkowy, dogląający oręża i narzędzi całej kompanji, podchorąży z 3-ma kapralami do pomocy i furjer czyli stanowniczy, który zajeżdżał przodem z wozami dla skupowania żywności. Wszystkich kompanij bywało 6 do 8-iniu; pierwsza zwała się lejbkompanją, ponieważ miała strzec wdaściciela czyli szefa regimentu, jeżeli był obecnym. Przy oberszterze znajdował się sztab wyższy: obersztltjtnant, wachtmeisterlejttnant, regimentsdobosz, regimentsprofos, kapelan, cyrulik. W regimentach i frejkouipanjach dragońskich znajdujemy takie same rangi z małemi odmianami: majora, regimentskwatremistrza i nazwę primaplany dla zarządu kompanji. Gemejni bjdj podzieleni albo na dziesiątki pod komendą dziesiętników, albo na szóstki pod komendą gefrejterów. Artylerja, zaliczana do piechoty, miała w swoim składzie osobowym dużo cudzoziemców pomiędzy puszkarzami i dozorcami arsenałów — tykocińskiego, malborskiego, warszawskiego, lwowskiego, lecz „starszymi nad armatą” czyli „armatnymi” w Koronie i W. Księstwie Litewskim bywali Polacy. Taki tytuł, utworzony w r. 1632, ustalił się od r. 1638, kiedy sejm (A<sup>^</sup> L. III, f. 764, 934) przeznaczył kwartę dupłą „na fundację ekonomji wojennej”, na budowanie cekauzów i prochowni, na przelewanie dział, na zakupy prochu, kul, knotów i innych „materialiów”, do armaty należących, co wszystko miał wykonywać Paweł Grodzicki, szlachcic ziemi lukowskiej, wykształcony w Niderlandach. On to budow<sup>^</sup>ał fundo-

wane przez Władysława IV arsenały: warszawski 1638—1643, na ulicy Długiej, istniejący do dziś dnia acz w zmienionej postaci.



Ryc. 33. Terlica i łąk.

w przeróbce na więzienie, i lwowski 1638—1646 r. Liczba ogólna dział w tych dwóch arsenałach oraz w krakowskim, malborskim, puckim, barskim i kamienieckim w r. 1640 była podana przez

niego na 305 armat i 20 moździerzcy. Po jego śmierci otrzymał nominację na ten urząd Krzysztof Arciszewski d. 28 kwietnia 1646, sprowadzony z Holandji, a wslawiony w Brazylii zwycięstwami nad Hiszpaniami; miał dzielnego pomocnika w synowcu swoim. Mikołaju Arciszewskim. Doczekał się smutnych wypadków 1648 r. i ciężkich strat dla artylerji, gdy Kudak i 80 dział pod Pilawcami dostało się nieprzyjacielowi. Zasłużył się odpieraniem szturmów Chmielnickiego we Lwowie. Zrzekł się urzędu z powodu skolatanego zdrowia; następcą jego został Zygmunt Przyjemski (4 lutego 1650), który odbył kilka kampanij w wojsku francuskim i szwedzkim pod komendą znakomitych wodzów Kondeusza i Bernarda Weimarskiego. Zasłużył się wielce pod Beresteczkiem; zginął pod Batohem. Godnśan jego następcą był Krzysztof Grodzicki (1652—1660 r.), brat Pawła, wykształcony w Holandji i w armji cesarskiej pod Waldsteinem. Tytułuje się generałem artylerji Fromhold von Ludinghausen Wolf, komendant gwardji królewskiej; przybrał on 50 dragonów do obsługiwania artylerji szczególnie w marszach. Następcą jego był Marcin z Kątów Kątski, starosta przemyski, później kasztelan lwowski, wkońcu wojewoda kijowski. „Objąwszy urząd generała artyl. kor. primis diebus Januarii 1666 i nie zastawszy szeląga skarbowych pieniędzy po śmierci sławnej pamięci JP. Wolffa gen. art. na sustament znědznionych ludzi amiatnych, wziął ze skarbu K. Jmci f. 30.413... z ąarty... in summa zaś 509.262“ (w ciągu lat 1666—1670). Rządził artylerją długo, ostatnie bowiem rachunkowe sprawozdanie jego doprowadzone było do r. 1700, i chlubnie, bo wśród wszystkich generalów i książąt niemieckich on jeden potrafił przeprowadzić armaty przez Wienerwald na potrzebę wiedeńską. Przetwarzając artylerję na samoistną część armji, przybrał regiment specjalny piechoty do asekuracji i obsługi dział. Odnaczał się też energją i talentem jako general połowy, szczególnie w niebezpiecznej walce 1685 r. na Bukowinie.

W autoramencie polskim chorągiew ma swego rotmistrza, któiy na wypadek swojej nieobecności mianuje porucznika, czyli zastępcę; w połowie XVII w. pojawiają się namiestnicy, jako wyręczyiele poruczników, a więc zastępcy zastępców. Gdy dodamy chorążego, to już skompletujemy całą starszyznę chorągwi, nie zasługującą nazwy sztabu, ani korpusu oficerów.

Szeregowymi byli towarzysze, których nie tylko oficerowie, ale sam hetman nazywał panami bracia, a pacholikiowie byli zależni od nich, jako od panów SAYoich, nie od rotmistrza lub jego zastępców. W takich „braterskich” zastępach krzewiły się też pojęcia i nalogi wolności: wdęc też wytworzyło się sejmowanie, zwane kołem jeneralnem. Zbierało się ono z koiicem kampanji, np. na św. Marcin, i obierało deputatów do sejmu lub do króla dla odniesienia zażaleń, życzeń i rekomendacyj do nagród. Ale pi'zy takim kołowaniu łatwo przychodziło tworzenie związków czyli konfederacyj źcdnierskich buntowniczych z wypowiedzeniem posłuszeństwa hetmanom, pułkownikom, oboźnym, pisarzom potnym — całej starszyźnie wujkowskiej legalnej.

Pomijaliśmy konfederacje zabarwione politycznie, jak 1661—1663 r. protestujące przeciwko intrydze o elekcję vivente rege, 1665—6 r. popierające rokosz Lubomirskiego, gdyż wojny domowe wyłączamy z niniejszego dzieła; wymienialiśmy te tylko związki, które się upominały „kiwawo zaharowanych zasług”. Widzieliśmy, że w zasadzie przyznawali im słusność sami hetmani; z łatwością dostrzec możemy głównego winowajcę: skarb Rzeczypospolitej, zarówno koronny, jak litewski, z niedostatecznym uposażeniem od sejmów i z nieudolną administracją tak poborczą, jak płatniczą. Szczególnie dokuczliwym był brak kas regimentowych i chorągiewnych, gdyż po odbiór pieniędzy musieli jeździć delegaci chorągwi lub regimentu do Lwowa, Radomia, Wilna lub do innego miasta, które było wskazane jako miejsce wypłaty. Nie daje się jednak usprawiedliwić nieokreślone żadnym wyrokiem i obrachunkiem wyciskanie należności z chłopów po królewszczyznach i dobrach duchownych, a słusne oburzenie obudziła i zawsze budzić będzie lichwiarska i zuchwała egzekucja na Polsce żoldu, nie pobranego w Moskwie przez najemników Dymitrów Samozwańców. Napiętnował ich d. 28 kwietnia 1614 r. przewodniczący w komisji bydgoskiej biskup kujawski Wawrzyniec Gembicki takimi słowy: „Zaiste... wrócili nie Polacy, nie bracia nasi, lecz Moskowie! barbarzyńcy, paszcze nienasycone, bestye okrutne, podpalacze ojczyzny, wichrzyciele pokoju i najohydniejsi wrogowie wszelkich praw, zwyczajów i cnót”. Wybrane przez buntowników sumy obliczali Kobierzycki i Krzysztof Radziwiłł na 20 milionów. Ta chaotyczna wojna moskiewska, splełana z rokoshem Zebrzy-

dowskiego, stała się widocznie punktem zwrotnym ku demoralizacji rycerstwa polskiego. Zauważył to Żółkiewski, udzielając rad królowi w liście z d. 11 maja 1609 r., a więc przed wyniszczeniem na wyprawę: „Bo jaka wielka złośliwość dzisiejszych czasów! Gdyby po wyjściu ćwierci lata na drugą nie stało gotowizny, kto może ręczyć za to, że nie uczyni żołnierz buntu!... Nie czynił tego przedtem żołnierz polski i za mej już pamięci czekali zasłużonych żołdów cierpliwie, choć w wielkich pracach i niewczasach, ale się teraz wszystkie świat zbestwił“.

Dosłownie tych bolesnych wyrzekań brać nie należy; odbija się w nich tylko niejasno sformułowane poczucie osłabienia władzy w narodzie szlacheckim, spowodowane rokosem, a w wojsku rozluźnieniem karności. Rzeczywiście, w tym samym 1609 roku wydrukowany został kodeksik karny wojskowy na 8 stronicach, w 70-ciu artykułach zawarty, pod tytułem „A r t i c u ł y w o i e n n e h e t m a ń s k i e a u t o r i t a t e s e y m u a p r o b o w a n e A n n i 1 6 0 9“. Znajdujemy tu wyraźny zakaz związków żołnierskich w artykule 3-im takiego brzmienia: „Ktoby jakie skupienie tak na leży, jako i w ciągnienu, i w obozie, do koła jakiego bez dozwolenia i wiadomości hetmańskiej czynił, bunt y i sedycye, abo consilia jakie i schadzki, a tern więcej konfederacye jakie: ma być gardlem bez łaski karany. A gdzieby ujechał, infamis ipso facto ma być. Co się ma rozumieć i z strony zatrzymania zapłaty, której do bliższego seymu wedle konstytucyi anni 1609 czekać się ma, a tam przez rotmistrze, porucznik! i przez towarzyszów po dwu z rot wedle upomnienia sejmowego upomnieć się uczciwemi sposoby zapłaty swej mają“. Art. 11 groził, że rotmistrz, towarzysz i żaden służebny pacholek, gdyby „śmiał się stanowiąć“ w dobrach królewskich, duchownych i szlacheckich, podpadnie winie sta grzywien, siedzenia (t. j. aresztu) „do czasu wedle zdania hetmańskiego i zapłacenia dwojako coby wzięto, abo szkody uczyniono“. Art. 17 nakazywał „skromnie, nie zbyt cennie żyć bez półmisków, gdyż półmiskowanie z skwierku i ucisku ubogich ludzi“. Dodana jest taksa, wedle której żołnierz miał za żywność płacić, np. baran groszy 10, skórę wrócić; jagnię latosie gr. 5, gęś gr. 1<sup>1/2</sup>, kur, kokosz gr. 1, pszenicy na Ukrainie trzecinnik lub kopa flor. 1, a na Wołyniu i w Rusi maca lub kopa gr. 20 i t. d. Mimo to przecież zawiązywały się konfederacje i popełniały przez lat parę srogie łupie-



stwa. Bo jakąż powagę mogły mieć zakazy, jeśli tenże sejm uznał legalność rokoszu Zebrzydowskiego i opisał sposoby odmawiania posłuszeństwa królowi?

Artykuł 2 odwołuje się do konstytucji z r. 1593 i 1591, zalecając rotmistrzom, aby się wedle tychże „we wszystkim“ zachowali: lecz to było już niepodobieństwem po wojnie domowej, tak szkodliwej dla politycznego sumienia szlachty. Dawniej, a mówiąc ściślej, d. 22 lutego 1597 r., w izbie sejmowej Zamoyski zapewniał, że „żołnierz się skromnie zachowuje i bez urazy żywności sobie dostaje, gdyż ja się też poczuwam w powinności mojej, że żadnych ekscesów, ani tych gwałtów nie dopuszczam i owszem karzę takowe surowie. Nawet i w chodzie samym... tak płacą, jak każą i ja sam tak drogo płacić muszę, że to aż wstyd powiedzieć: com raz po jednemu czerwonemu złotemu korzec owsa płacić musiał, a w ten czas był po ośmi groszy... Bo są ostre prawa żołnierskie; a iż teraz jeden, wzięwszy pieniądze, zjechał z wojska, tego gdybym dostał, gardlemby był zapieczętował. Jednak pozwalem go tu przed sąd WKMci: jeżeli nie stanie, czciby był odsądzony\*\*.

Słowom tym wierzyć można: wszak widzieliśmy, jak wymierzał sprawiedliwość hetmańską pod Pskowem (II, str. 68—9). A na tem wymierzaniu głównie zawisła karność wojskowa, gdy artykuły i konstytucje wyżej powołane w rzadkich wypadkach określają karę za popełnione przestępstwo, zwykle zaś ogólnikowo orzekają, że winowajca „będzie karan“, albo wyraźniej: „ma być karan wedle rozsądku hetmańskiego\*\*.

Powiadano, że hetman posiada większą i groźniejszą władzę niż król, bo szlachcicowi może uciąć szyję, nie zważając na przywilej *neminem captivabimus* — wprawdzie tylko w zawartym obozie. Otóż Zamoyski używał władzy sądowej bez wahania i opieszalności. Okazuje się to z pisma, wydobytego najaw po jego śmierci, a zatytułowanego: „R a d a sprawy wojennej przez nieboszczyka Jana Zamoyskiego K. i H. W. K. spisana\*\*“, wydrukowana zaś przez A. T. Działyńskiego (Collectanea... 1861). Obok przepisów strategicznych, taktycznych, administracyjnych znajdujemy tu „karności sposób żołnierskiej\*\* (s. 236), „Pokazania starych praw karania\*\* (s. 258). „Żołnierskie artykuły i powinności\*\* (s. 254) z dokładniejszym, niż w edycji 1609 r. wyszczególnieniem kar. Są to wskazówki i ślady tego, co i jak czynił w obozie i w polu. Dobitnie zaznacza obowiązek: „pre-

strzegąc karności występków według zwierzchności swej“ (władzy hetmańskiej) bez względu na osoby i godności, nakazuje bowiem „naprzód karać wojewodów, kasztelanów, jeśliby... niedbały i prawo łamiących nie odnosili JKMości; tych też, których odnoszą, karać“ (s. 241).

Zamoyski był dla armji polskiej wzorowym organizatorem, administratorem i sędzią, tak zdolnym, taktownym, sprężystym, że nie doświadczył ani jednego buntu wśród najuciążliwszych nawet warunków akcji wojennej aż do cliwili zakończenia swojego zawodu hetmańskiego. Dopiero po odjeździe jego z Inflant wojsko nieopłacone i wygłodzone rozeszło się po królewskich, a Zygmunt III zaczął wyrzekać na rozprzężenie disciplinae militaris. Chodkiewicz, mimo swej energii i surowości, nie był już w stanie zahamować związku żołnierskiego w 1604 r. na Litwie; Żółkiewski zdołał podczas wojny moskiewskiej przyciągnąć pod swą buławę tylko część związkowych, którzy doszli do takiej demoralizacji, że wysłańcom królewskim ośmielili się dać zbrodniczą odpowiedź: „Ani ojczyzny za ojczyznę, ani pana za pana mieć nie chcą“. Najgorsi hersztowie lupiestw, dokonanych później w ojczyźnie (Karwacki, Kącki, Skipora, Kniazik, Borowski), ponieśli wprawdzie karę śmierci „na palu“ albo przez ćwiertowanie w 1615 r., ale utrzymanie karności stawało się coraz trudniejsze. Przytaczaliśmy gorzkie skargi Chodkiewicza: Krzysztof Radziwiłł w r. 1624 mówił o sedecji konniwickiej właściwie: Konniwickiego, jako, marszałka, że za dwie należące się ćwierci pięć ćwierci na Ezplcie wydarła, nadto 12 poborów na dobrach królewskich, duchownych, szlacheckich wycisnęła, a gdy wyplacono, jak chcieli, gdy im rozjechać się kazano: wołali, że prawo ich było w szabli i rozczinali uniwersały sejmowe na ćwierci z pogardą; mieczem i ogniem wybierali swoje pobory; wpadli do Śląska, a wróciwszy się stamtąd, okropniej niż wprzód „to nieszczęsne królestwo grasują\*\*“. Od roku następnego, 1625, zaczynają się bunty wojska jkm. zaporoskiego, poskramiane krwawo przez St. Koniecpolskiego i niepokromiony przez jego następców bunt Chmielnickiego, który zarzucił się na „krwawy potop\*\*“. Szalony pomysł Andrzeja Maksymiljana Fredry o bezkarności możnych przyczynił nowego elementu do szerzącej się anarchji, że hetman wielki litewski Michał Kazimierz Pac mógł bez kary i nagany usunąć się 1674 r. od bi-

tew z Tatarami i Turkami (II, str. 459), chociaż ogłoszone przez niego Artykuły wojskowe (Wilno 1673 r.) zagrażały karą na gardle każdemu „z wyższych lub niższych żołnierzów“ za takie przestępstwo. Do tego przyszło, że Jan Sobieski, tak zawsze kochany i uwielbiany przez żołnierzy, będąc królem i zwycięzcą wiedeńskim, w kilka tygodni potem, 8 października, przyjmował porażkę swoją pod Parkanami „za sprawiedliwą karę od P. Boga za rabunki kościołów, zdzierstwa, cudzołóstwa, za co najmniejszej żaden nie odniósł kary. Widziałem ja to wszystko — dodaje — jako we zwierciadle i groziłem nieraz odjazdem, że ja przy takim wojsku być nie mogę, nad którem wisi kara Boża“.

Czytając tyle i takich okropności, można zwątpić w istnienie zdatnego do bojów zwycięskich wojska w Polsce, lub nawet wprost w istnienie wojska polskiego. Bo i o tern pamiętajmy, że z pod hetmańskiego znaku wybiegały rozkazy nie tylko do hardych wojewodów i kasztelanów, nie tylko do rotmistrzów albo poruczników polskiego zaciągu, ale też do cudzoziemskich oberszterów, do kozackich atamanów i pułkowników, do Tatarów swoich i obcych, do zdradzieckiej Wołoszy i różnych przybłędów, a rodowici polscy pułkownicy lub rotmistrze służyli cudzoziemskim panom na Węgrzech, w Niemczech, pod Dunkierką w Francji i w Moskwie. Jakimże kitem spajał wódz polski tak niesprzęgłe hufce w potęgę bojową? Jaki pierwiastek nadawał tej potędze cechę polskości? Ażysak stoją i stać będą w historii niewzruszone pomniki zadziwiających zwycięstw: Bucou, Biały Kamień, Kircholm, Kluszyn. Chocim dwukrotny, Trzciana, Beresteczko i Wiedeń nareszcie. Wszak pierzchały przed natarciem stosunkowo małych zastępów polskich chmały najkarniejszych, najposlušniejszych, niewolniczych wojsk Wschodu i najstaranniej wyćwiczone pułki królów szwedzkich.

Móglbym przytoczyć liczne zdania obcych obserwatorów, gdyby nie wystarczyły wymową swoją fakty, że konnica polska XVII wieku była najdoskonalszą, nie mającą równej sobie w Europie, jedynie zdolną do walki z Tatarami i ze spahami tureckimi, chociaż organizowała się przed każdą wojną w ciągu 6 do 8-miu tygodni, przeznaczonych prawem na -wmijscie do obozu po dacie wpisania zwerbowanej chorągwi na rejestr pisarza polnego. Nowozacięzny, t. j. rekrut według terminologii dzisiejszej, wyrabia!

się szybko na sprawnego żołnierza dlatego, że, jak zaświadczył Zamoyski w 1597 r., „tę się rozchodziło młodzi, która w męźnych sprawach rycerskich męźnie młodość swą ćwiczy“ i której pożądał Turek, czausz sultana, chociaż „to królestwo“ (Polska) podobalo się tylko po Sandomierz, kędy najlepsze urodzaje i ciepło. Przed pisarzem polnym towarzysz każdy musiał prezentować swoją broń i konie podług warunków, wskazanych w liście przypowiednim króla, ale munduru sprawiać sobie nie potrzebował: więc jeden był ubrany w szary kontusz, drugi w karmazyn „wytarty“; ten miał kolorowe buty, a drugi czarne z kolorowemi cholewami, żeby „znać było pana po cholewach“ przynajmniej. Przed bitwą każdy swoje odprawiał nabożeństwo; śpiewano godzinki; kapelani, na koniach jadąc, słuchali spowiedzi. Chorągwie ruszają powoli; wodzowie (t. j. oficerowie) z rękami golemi po łokcie, jak to widział Pasek. Gdy „panowie bracia“ będą zaproszeni do „sprawy“, chociażby w bród przez Pilicę, albo wplaw przez cieśninę morską, nar tchnie ich odwagą „cnota żołnierska“, pragnienie sławy, cześć rycerska, ceniona z życiem narówni od czasów Statutu wiślickiego, no, i miłość ojczyzny, zwykle przez hetmanów przypominana. Po bitwie zwycięskiej upominają się o nagrody, o ćwierć darowną (ponad cyfrę żołdu) i o wioskę z dóbr królewskich, które zowią się Chlebem zasłużonych, panis bene merentium. Mniemają, że „i święci propter retributionem służyli Bogu, a gdyby im nie obiecano nieba, żadnegoby nie było męczennika“. Jednakże nie z chciwości dokazywał cudów bohaterstwa pod Kluszyńcem pułk Zborowskiego, odłączywszy się od związkowych buntowników, a z lupieskiej bandy lisowczyków wyszedł Czarniecki, patrjota gorący. Bo też lisowczycy przybierali chlubny tytuł elcarów czyli heligierów, czyli straceńców, którzy pojawili się najprzód pod Buczyną w 1588 i wspominani byli w Okopach Św. Trójcy w 1693 r., a więc odnawiali się w ciągu całego niniejszego okresu.

Niemasz wątpliwości, że rycerz konny — czyto usarskiej, czy kozackiej alias pancernej, czy z lekkiej nawet chorągwi — był typowym przedstawicielem wojska polskiego w polu i w obozie, imponował koniem, rynsztunkiem, srebrem, złotem, kamieniami drogiemi na uździenicy, na rzędzie, siodle, a jeszcze bardziej pom- abem klejnotu szlacheckiego. Niekoniecznie miał być Polakiem etnograficznym i mieć krew polską w żyłach. Usarja Chodkiewi-

cza pod Kircholmem pochodziła nie z Mazowsza lub z Wielkiej Polski, lecz ze żmujdzkich, litewskich, ruskich Monwidów, Girwidów, Milwidów, Szuksztów, Duksztów, Puksztów, Kierbaciów, Kulwieciów, Woropajów, Hornostajów, Fiedziuszków, Hawryłów, Żerebilów i t. p. rodów, humorystycznie wpisanych do rejestru Rzeczypospolitej Babińskiej (bez żadnej zresztą krzywdy dla ich praw i czci). Przeistaczali się też na Polaków Małorusini i najniebezpieczniejsi kozacy, nie tylko W<sup>1</sup>isniowieccy, ale tacy jak Tetera-Morzkowski, Wyhowski, jeżeli dostaną się między to rycerstwo. Duchem też, obyczajami, oglądą towarzyską pociągalo do polskości nawet przybywających z zagranicy obcoplemieńców. Szkot Patrick Gordon, Francuzi jak Beauplan, Dupont, Daleyrac czują się zupełnie dobrze wśród wojska polskiego. Prawda, że przy wielkich zaciągach podczas wielkich wypraw wojennych wojsko to wyglądało kosmopolitycznie; że nie czuło się w niem nigdy nacjonalistycznych uniesień; że łatwo było w niem zawsze o zdrajców: ale przecież odwzorowywało trafnie federacyjną budowę państwa, unję „wszystkich narodów i państw Rzeczypospolitej”. Gdy taka armja przysła pod Wiedeń, zaraz mogła złączyć się szczelnie z regimentami austriackimi, saskimi, bawarskimi, frankońskimi i król Jan mógł swobodnie odkomenderować trzy chorąg<sup>1</sup>wie usarji na skrzydło austriackie, a 4 bataljony z centrum niemieckiego postawić między swemi wojskami, a hetmani i niżsi oficerowie obchodzili się z tymi Niemcami po koleżeńsku bez żadnych nieporozumień, będąc przyzwyczajeni do cudzoziemskiego autoramentu. Do tego zjednoczenia nie było zdolne żadne inne wojsko w Europie i żaden wódz, oprócz Polaka, nie potrafiłby w ciągu dni 9-iu, licząc od rady wojennej w Stetteldorfie, stworzyć z tylu różnojęzycznych, różnowierczych, różnowładczych sładników jednolitej 70-tysięcznej siły bojowej, zdolnej do pokonania dwakroć liczniejszej potęgi tureckiego wezyra. Dzień ten, 12 września 1683 r., jest najchlubniejszym pokazem Rzeczypospolitej wojskowej, zespolonej techniem geniuszu polskiego; jest wiekopomną datą wielkiej zasługi w uratowaniu świata aryjskiego i c3Twilizacji chrześcijańskiej od niewoli azjatyckiej

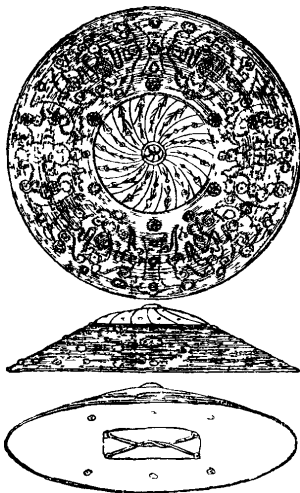
<sup>1</sup> *Scriptores r. poi. t. XX, str. 77—81. V o l. leg. III, t. 864, 365, 866, 403. Eolle, wielu chorągwi, kompanij, regimentów wydrukował Konsk Górski w przypiekach do Hist. jazdy, piechoty i artylerji. Ktoby życzyj*

§ 42. Taktyka i strategia. Wojowniczy biskup kijowski ks. Józef Wereszczyński w swej „Publice”, pisanej w 1594 r., doradzał założenie Szkoły Rycerskiej czyli Kolegium Rycerskiego na Ukrainie. Nie chodziło mu o wykształcenie teoretyczne, lecz o ćwiczenie młodzieży tak, aby umiała, „w dorosłych latach będąc, nieprzyjacielowi każdemu za miłą Ojczyznę swoją szablą kwestę solwować”. Więc musiała się mieścić „nie in ysceribus Regni po krakowsku na bruku, ale w polach Dzikich, sub die pod dachem niebieskim bądź przy szpichlerzach JK.M., bądź też przy szpichlerzach Rzpłtej, z któiyhby zawždy mogli mieć swoje wszystkie necessaria”. Porządek miał być taki, jaki zwykł bywać „w akademjach“, tylko że kanclerzem najwyższym powinien być hetman polny, „miasto dziekanów potrzeba dać pułkowniki w rzeczach rycerskich biegle, 1.000 dycypułów każdy z nich... mające“, miasto senjorów burs — rotmistrze, miasto doktorów albo mistrzów — poruczniiki w każdej setni, miasto bakalarzów — dziesiętniki i t. d. Liczbę uczniów oznaczał na 10.000, z tych 4.000 miało być usarzy, 4.000 po kozacku, a „miejskiego i wiejskiego narodu niechby było piechoty 2.000“. O żadnych wykładach teoretycznych niema wzmianki: więc autor myśli właściwie o założeniu i utrzymywaniu obozu, który mógłby i nieprzyjaciela zaraz odpierać i na przyszłość wydawać biegłych rotmistrzów, „tak, iżby ich czasu swego nie potrzeba u postronnych narodów biegać nabywać“.

Pomysłów jego nie poparł i żadnej szkoły wojskowej nie zaprojektował Zamoyski. W „Radzie Oprawy Wojennej” nie chciał

innych jeszcze, w znacznej liczbie znaleźć je może w Ms. B. O. Zam. 1660 tomy I, II, Wojsko polskie. Dembołęcki ks. Wojciech: Przewagi Elearów Polskich, co ich niegdy Lisowczykami zwano, które czynili w państwach cesarskich przeciwko heretykom... 1619—1623. Puławy. 1830, str. 27—36. Związki polityczne wojska za Jana Kazimierza wyłożył T. Korzon w t. I „Doli i niedoli Jana Sobieskiego”. Diarjusz komisji bydgoskiej 1614 w *Scriptores r. poi.* V, 323. Żółkiewski: Pisma str. 194. Mowa Radziwiłła u Niemcewicza: Dz. Zygm. t. III, str. 436—437. A. M. Fredra... Consideratie przez Fr. Glinkę do druku podane... z przydatkiem sporządzenia Oeconomyi Wojenny. W Slucku 1675, str. 34, 42, 43. Nieznane Górskiemu K. rachunki Kątskiego znajdują się w Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa w pliku R = 36; przed wyprawą wiedeńską w latach 1681, 1682 percepta wynosiła 303.043 zł.; w 1691 r. 179.446; w 1695 r. 143.908 zł. i t. d.

wcale pisać o wojnie „obrażającej... której teraz nie mało wszędzie Turczyn zażywa i insi, którzy z nadętości sąsiadów krzywdzą“. Ograniczył się wojną „broniącą się, która z prawa pizyrodzonego nie tylko człowiekowi rozumu, ale i każdemu zwieżęciu przyzwoita, aby się od niewczesnego gwałtu bronił“. W tej obron-



Ryc. 34. Kalkan (tarcza z gałązek figowych, owitych jedwabiem kolorowym).

nej wojnie, biorąc pod uwagę rozmaite sposoby wojowania sąsiadów, każe „mieć wzgląd na porządek niepizyziacielski nie tak, jako Niemcy czynią, którzy jednakim sposobem bądź przeciwko Francuzom, bądź przeciwko Turkom, nie godnego nigdy nie sprawili“. Czuć w tych słowach lekceważenie ogólnikowych, teoretycznych systemów. Nie możemy wdedzić, jakie zdanie powzięłby o szkołach wojskowych zagranicznych, które po jego śmierci powstały, mianowicie o „Kriegschul zu Siegen“, założonej w 1616 r. przez Jana hr. Nassau, lub o Friedlandische Akademie na 11 paziów, założonej w 1628 r. przez sławnego Waldsteina: to wszakże jest

pewna, że „Rada Sprawy Wojennej” uwzględni jedynie naukę praktyczną. Do taktyki daje wskazówki skąpe: „Iż też na szykowaniu wojska wiele należy, szyk wojska pożyteczny ten, aby hetman po 300, po 200, po 100 koni w h u f c e szykował, nie dlatego, aby tym kształtem, jako starsi czynili, jeden hufiec za drugim na nieprzyjaciela puszczać miał (albowiem częstokroć takowem potykaniem za dawnych wieków zwycięstwo stracili), gdyż nic pożyteczniejszego niemasz konnemi ludźmi na nieprzyjaciela uderzyć, te bowiem mniejsze hufce wzajem się ratować mogą, a gdy potrzeba, z pożytkiem to być może takie hufce złączać, gdy to będzie zdanie hetmańskie. Hufce stawiać pożytecznie jest, aby na rozkazanie każdy się obracać umiał: gdzie czoło, aby tył stanął, a gdzie tył, aby czoło stanęło, a to w jednym miejscu aby żołnierze uczynić umieli” (s. 245—6). „Rotmistrzowie, gdy hufcem idą, w takiej sprawie swoich niechaj mają, aby nie szli różnie, ale w ciągnięciu niech każdy z nich swego miejsca pilnuje i porządku; sami zaś aby nigdzie od rot nie odjeżdżali, ani na picowanie bez wiadomości i pozwolenia hetmańskiego niech nie posyłają” (253). „Małych, co noszą kopie, aby nie mieli, ale pacholka z bronią dobrą. Skarbowe wozy, okryte skórą albo sukniem, nie słomą, dla ustrzeżenia zapalu niechaj ma. Żołnierze, aby na wiele koni nie służyli... bo dobrze służyć nie mogą. Na koniach popisanych, w ciągnięciu aby żaden zajęcy nie gonil, ani daremnie nie biegal dla zepsowania koni i ustrzeżenia wrzasku. Przy wozie swoim każdy niechaj ma łańcuch, siekierę i motykę” (255). O szykowaniu piechoty do boju niema mowy, o „strzelbie” zaś czyli artylerji znajdujemy zalecenie, aby jej „przełożony” badał, „jakiego ma puszkarza do służby przyjąć: gdzie pierwiej i jaką sławą służył, jeśli kiedy był w polnej bitwie, albo w dobywaniu zamku, albo też w jakiej osadzie jeśli służył, miałliby ten list świadczony swej wiary, któremu się przypatrzeć dobrze, zgodzi-li się z jego powieścią? Jeśli za mistrza albo za ucznia służył? Takie badanie bardzo jest potrzebne, gdy się ich wiele za mistrzów udaje, a nie umieją nic w rzeczy: ledwie nabić i wystrzelić... widzieć... jeśli miernie do celu bije ten, kogo przyjmuje... Działa przedniejsze przednim mistrzom poruczać, a skoro w bęben uderzą i zabębnią, aby każdy puszkarz u swego działa z ogniem stanął w pogotowiu” (257). Strzelbiane rrozy w ciągnięciu aby miały pierwsze miejsce i to



tym sposobem, aby „wprzód polna strzelba szła, potem większa, a w'e środka tej wielkiej strzelby wóz jeden prochu, z kulami i knotami, żagwiami i inszemi rzeczami potrzebnymi... zatem z mniejszą strzelbą wóz trzeba mieć. Potem pójdzie starszyzna z naczyniem wszelkiem strzelbie służącym, potem długi wóz z miarami, drągami, motykami, kleszczami... Potem za nimi strzelba większa... toć dopiero insze wozy“ (258). Toczenie obozu i porządek w ciąganiu odbywa się tak, jak u Tarnowskiego w *Consilium rationis Bellicae*, z tą wszakże zmianą, że w obozie rząd zewnętrzny wozów miał być dłuższy od wewnętrznego w trójnasób (180 :60), nie podwójnie; zapewne Zamoyski miał to dzieło przed oczyma, skoro użył tego samego tytułu, przetłumaczywszy tylko na język polski. Dodatki i odmiany pochodzą z jego osobistych doświadczeń. Strategiczne kombinacje są nacechowane ostrożnością. Wiemy też z relacji bitwy pod Bucou, że do ryzykownego ataku na pozycje wołoskie za rzeką Teleażyną namówił go Żółkiewski. Natomiast pod względem wytrwałości, jużto pod Pskowem czy pod Białym Kamieniem, żaden z późniejszych hetmanów nie dorównał Zamoyskiemu.

Zdawałoby się, że w Polsce powinna być uprawiana gorliwie umiejętność jeżdżenia konno czyli szkoła jazdy, wytworzona we Włoszech w dragej polowie XVI w. Miał też Zamoyski kawalkator<sup>a</sup>, sprowadzonego z Kalabrii. Znalazł się i specjalista na Litwie. Kł-z. Dorohostajski (ur. 1562, zm. 1615), który zamłodu bawił w Wenecji, na dworach książąt Mantui, Ferary. Bononji. i w Neapolu u wicekróla księcia de Osuną; pobierał lekcje wyższej nauki kawalkatorskiej u słynnego mistrza P. Ant. Ferraro. brał udział w wyprawie wojennej do Niderlandów, przyczynił się w 1601 r. do porażki Szwedów pod Rokenhuzen w Inflantach i wydał w 1603 w Krakowie znakomite dzieło p. t „*Hippica*, to jest o koniach księga“, dedykowane Zygmuntowi DI. Wyjawil tu sekrety kawalkatorów, uczył „jako źrebię ulapiwszy na stajni chować, ogłaskiwać... zlekka objeżdżać i otargiwać w sposób różny od jazdy i do wozu“. Hodowla była jeszcze niestalona; zimnokrwiste ogiery bojowe, używane do turniejów i walk rycerskich, ustępowały miejsce produktowi krzyżowań z rasami wschodnimi: więc system tresury musiał być stosowany do indywidualności każdego konia, bo araba czy turka łatwiej ujeździć w kilka mie-

sięcy, niż opasłego fryzyczyka w kilka lat. Autor zaznajamiał rodaków z tresurą włoską, która się zasadzała na sztucznych ruchach, repellonach, redopiach, obrotach (wykręcić się „na talerzu”), lecz nie dogodził im wcale i nie uzyskał u nich posłuchu. Nie znano wówczas maneży czyli ujeżdżalni, wyjeżdżanie koni odbywało się pod odkrytym niebem, na polu, na „prostym trybie” (na linii prostej) i woltach czyli kołach, odmierzanych sznurem i cyrklem, oznaczanych motyką. Do walk z Tatarami, a później z Turkami, trzeba było mieć konie zdadne nie do piruetów, lecz do przebiegania wielkich przestrzeni z największą możliwie szybkością. Dorohostajski, lubo człowiek rycerski, nie zwracał uwagi na zadania wojskowe: więc szlachta zaniedbała też jego nauki i uczyła się po dawnemu przez praktykę, regulowaną podług doświadczeń wojennych.

Gonić Tatarów nie był zdolnym jeszcze Zamoyski; Żółkiewski wyraźnie wyznawał, że „trudno było gonić nieprzyjaciela, który za 4 dni 70 mil odbieżał”; sztukę tę posiadł dopiero Konięcpolski w 1624 r., a do najwyższej doskonałości doprowadził hetman Sobieski w pościgu za Braclawiem 1671 r. i za czambułami 1672 r.

Nie spotkałem śladów bezpośredniego wpływu, jaki mogły wywierać dwa klasyczne dzieła Ant. Pluvinała: *Le manege royal* 1623 r. i „*Instruction du roi en l'exercice de monter a cheval*” 1627. Ten berejter królów francuskich, Ludwika XIII i poprzednika, Henryka III Walezjusza, był czytany w Polsce, bo znajdujemy go w bibliotece Sobieskiego, a w każdym razie jego system kompletny tresury miał być znany tym Polakom, którzy przyjeżdżali do Paryża po wyższe wykształcenie i zaciągali się czasowo do wojska francuskiego, albo nawet do gwardji królewskiej. Rozpowszechniły się po różn<sup>ych</sup> krajach karuzele, z których najważniejsza figura „caracol”, t. j. wężownica, weszła do taktyki rajtarów niemieckich i szwedzkich. Rota rajtarska ustawiła się na polu bitwy w 17 szeregów; wyjeżdżał galopem — najprzód szereg pierwszy. Zbliżywszy się do nieprzyjaciela, strzelał z muszkietów lub arkebuzów, rozdzielał się po połowie na prawo i na lewo, odjeżdżał i stawał poza ostatnim szeregiem dla nabijania broni: podobnie występował drugi i wszystkie następne szeregi, wykonując karakolowanie (Caracoliren). Bywało takich rajtarów po tysiąc, czasem po dwa tysiące koni, pod Smoleń-

skiem 1633 r. i w wojnach „krwawego potopu” i w wiedeńskiej wyprawie 1683 — zawsze w cudzoziemskim autoramencie; jazda polska nie przejmowała ich praktyki, przekładając własną narodową w natarciu kopjami, dzidami, lub chociażby szablami. Francuz bezimienny za czasów Jana III-go zauważył, że „Polacy nie mają akademii tańca, jazdy konnej, akademii wojennej; każdy się sam tego wszystkiego uczy”.

Budziła się jednakże parę razy chęć założenia szkoły rycerskiej. Władysławowi IV-mu wpisano do paktów konwentów zobowiązanie: „Także i szkołę rycerską na ćwiczenie się w fortifikacjach, w rzeczach puzzkarskich, założyć i zbudować obiecujemy według początków od ś. p. Króla Imci (Zygmunta III) założonych” (V. L. III, f. 764). Byłaby to szkoła specjalna artyleryczna. Zdaje się, że nie była zbudowana, ani założona, ale pod okiem wykształconych i dzielnych generałów artylerji, jak dwaj Grodzicy, Arciszewski, Przyjemski, wyrobił! się dzielni urzędnicy. Szczególnie zasłynął Kazimierz Biemięnowicz, „szlachcic litewski” i inżynier, dziełem, zaczętem na polecenie króla Władysława IV, a wydanem dopiero w 1650 r. w Amsterdamie p. t. *Artis magnae Artilleriae pars I*. Chociaż niedokończone z powodu śmierci autora, zyskało odrazu wziętość niepospolitą, niezwłocznie bowiem (w 1651 r.) ukazało się w przekładzie na język francuski, a w 1676 na niemiecki z dodaniem części II, napisanej przez Daniela Ehrlicha, ale nie dorównywającej wartością naukową tomowi I-mu. Ceniono w wykładzie Siemienowicza w księdze 4-ej opis kul ognistych, granatów moździerzowych i ręcznych oraz bomb; od niego powzięli tę naukę Francuzi. Dzieło to było zaliczane do klasycznych w artylerji jeszcze w XVIII w. Nie było wszakże dostępne nieobeznanemu z łacina Polakowi. Ten musiał zadawałniać się „Książką puzskarżom wszelkim bardzo potrzebną z różnych autorów zebraną”, w 1624 r. pisaną, niewiadomo przez kogo i nie ogłoszoną drukiem (przechowuje się w Bibliotece Uniw. Warsz. pod sygnaturą 2\*/\*), albo drukowaną w 1623 r. w Warszawie książką Andrzeja Della-Aqua, „o zgromadzeniu i szkole puzskarży Króla Imci Zygmunta III”, albo nareszcie przetłumaczonem na język polski przez Jana Dekana za instancją Abr. Ciświeckiego, wydrakowanem w 1643 r. znakomitem acz trochę przestarzałem dziełem Hiszpana, komendanta cytadeli

W Antwerpii, Diego U f a n o : „Tratado de la Artilleria y uso della platicado... en las guerras de Flandes“. Bruksela 1613 r. Tytuł polski brzmi: Archelia albo artilleria... Leszno, Yetter. Lubo wykład nie jest należycie usystematyzowany i jasny, ale zyskuje dużo na większej rozmaitości traktowanych przedmiotów i na pouczających ilustracjach, szczególnie działań oblężniczych pod Ostendą; tablice porównawcze przedstawiają wszelkie gatunki dział: kartaun, kolubryn i t. d.

Jeszcze raz, w 1674 r. znajdujemy w paktach konwentach obietnicę: „Szkolę rycerską na ćwiczenie ludzi młodych in mathematica militari, w fortyfikacyach, w rzeczach puszkarskich i w innych podobnych exercitacyach tu w Warszawie kosztem swym erygować i ludzi in hac arte peritos propter instructionem młodzi szlacheckiej koronnej i W. X. Lit. trzymać deklarujemy" (Vol. L. V, f. 271). I ta obietnica nie dała się urzecz>“wistnić.

Artylerja wymagała najwięcej wykształcenia naukowego; inne rodzaje broni mogły się obźrwać mniejszym zasobem wiedzy. Dokonywane w zachodniej Europie postępy i reformy przechodziły do Polski za pośrednictwem oficerów cudzoziemskiego autoremamentu: w początkach XVII w. system niderlandzki ma przewagę, Władysław IV pod Smoleńskiem korzysta z reform Gustawa Adolfa; wojna krwawego potopu „przeciwko kilku narodom inaksze teraz przyniosła doświadczenie, że zaledwo ten w^ojować umie albo może, ktoby mniej do pieszej wojny, niżeli do konnej przykładal starania". Zauważył to Błażej Lipowski w książce, zalecającej specjalnie „Ćwiczenie Piechotne" (Kraków, 1660 r.). ale ćwiczenie to służyć może za dowód słabej sprawności ówczesnego muszkietera. Wszak wystrzał każdy wymagał następujących rękoczynów na komendę: 1) Połóżcie muszkiety na ziemi! 2) Macie dosyć prochu w pulwersakach? 3) Kul 6 w gębę włożyć! 4) Zapalaj lonty! 5) Weźcie muszkiety! 6) Przechędoż rurę krajcarera. 7) Muszkiet na widelca! 8) Przekluć zapal! 9) Podsypuj! 10) Zar przyj panewkę! 11) Muszkiet do naboju na lewy bok przelóż! 12) Nabijaj prochem! 13) Włóż kłaków! 14) Dobywaj stempla! 15) Przykróć stempel o piersi! 16) Przybij proch stemplem! 17) Schowaj stempel! 18) Muszkiet na widelca! 19) Muszkiet do góry! 20) Muszkiet na ramię! 21) Muszkiet na widelca! 22) Gotujcie się! 23) Oddmuchnijcie lonty! 24) Fasuj lonty w kurek! 25) Przypatrz do pa-

newki! 26) Dwa palce na panewkę! 27) Następuj trzema krokami! 28) Otwórz panewkę! 29) Mierzaj! 30) Pal!

Zdaje się, że wyrazy takie nie były wykrzykiwane przez oficerów nawet w regimentach polskich, gdyż komenda piechoty aż do r. 1767 odbywała się w języku niemieckim, ale suma rękoczynów, gdybyśmy skreślili numery 19, 20 i 21, niepotrzebne do wystrzału, świadczyłaby zawsze, iż ogień owoczesny był niezmiernie powolny w porównaniu z karabinami późniejszymi. Nie zapominajmy przytem, że w każdej kompanji trzecią część stanowili pikinierzy czyli spiśnicy, mający zamiast muszkietów 7-lokciowe dzidy do bronięcia muszkietierów od ataków jazdy. Byli oni niezbędni do czasu wynalezienia bagnetu, nasadzonego na muszkiet; stawali w środku pomiędzy muszkietierami, byli komendeiowani przez swoich oficerów i odbywali ćwiczenia specjalne z pikami.

Jakie to były ćwiczenia? Określić niepodobna z dokładnością techniczną, ponieważ nie doszedł nas ani jeden regulamin urzędowy z wieku XVII-go. Nie możemy polegać na pismach prywatnych, spłodzonych przez autorów niewojskowych, jak Bartosz Paprocki, Starowolski i And. Maks. Fredro. Podawane przez nich rodzaje szyku w klin, w karasia, w lęk, w cynek czyli quincunx nie ukazały się podobno ani razu na polu bitwy: a więc były wytworem wyobraźni i erudycji tandetnej. Niewiele nauczyć się można było taktyki z „Consideratij okolo porządku wojennego” Fredrą, kiedy przestrzegał konnicę, „aby porządek szeregów kolano z kolaniem potykając się utracony nie był“, a w pieszym orężu „żeby żaden bez widelca nie strzelał, jako w niderlandzkich wojskach zażywają forkiety... aby, porzuciwszy hajducki zwyczaj do cudzoziemskiego porządku w zażywaniu strzelby i spiśnika piechotę przyzuchać, szeregi następując, ustępując... Dziesiętników wojny wiadomych obierać, którzy, nakształt niemieckich szarżantów, sami w szeregu nie chodząc, prawego i lewego skrzydła będą pilnować z rohatynami, szeregi prostując w następowaniu, ustępowaniu”. Większą wagę przywiązujemy do umów zaciągowych jak opatrzone datą 9 stycznia 1628 r. „Artykuły, które się przydają do artykułów dawnych poprzysiężonych żołdatom, którzy z piechoty cudzoziemskiej na dragonię obrani: wiedzieć mają żołdaci, że tą odmianą służby nie ostają wolnemi od wszystkich obowiązków artykułów, które na pieszą służbę przysięgli, ale we

wszystkiem one trzymać i wedle nich się zachować. Monstry i exercitie z piezemi równo i konno, jako im każą, odprawować i wartę według zwyczaju równo z inszą piechotą, a w ciągnienu przj" samej Pańskiej osobie w porządku przystojnym i ordynacyi żołnierskiej nie odgadząc się jechać... Któryby trąby lub bębna, gdy wsiadanego bić będą, omieszkał, karan być ma żelazem... a jeśli by do stanowiska nie dogonił, na gardle ma być karan... Wszyscy obiecujemy rycerskiem słowem i ręczyć jeden za drugiego, co... rękami swemi podpisują; (po niemiecku i nieczytelnie) Leutynant, szierzant starszy, pisarz". I tutaj przecież nie są wyszczególnione „monstry i exercite“. Ogólnikowe też tylko wrażenie odnosimy z diariusza wojny chocimskiej 1621 r., gdy d. 28 września Turcy strzelali do taboru lisowczyków „tak często i gęsto, że jak owo przy monstrze piechotnej od muszkietów puk bywa, aż się ziemia od grzmotu wielkiego trzęsła". Nie wystarcza nam do ścisłej informacji nawet cenne zdanie Sobieskiego, wyrzeczone w liście z d. około 20 lutego 1671 r.: Spróbowaliśmy tego nieraz, że piechota cudzoziemska, w Polszcę nowo zaciągniona, do lat trzech nie może być dobra; i dla tego Szwedzi, i wszystkie porządne i mądre narody takie regimenty na fortece ordynują, aby się to wprzód ochrosnęło i z wiejskiego, albo miejskiego otrząsnęło prochu, choć to się tam już piechota w tym stroju rodzi". Z opisu walki „w cieśni Bukowińskiej" (wyżej, str. 23) dowiadujemy się, że wprowadzone do piechoty polskiej w czasie krwawego potopu berdysze, t. j. siekierki, noszone najprzód u pasa, a potem przewiązane przez ramię, były używane nie tylko do podcinania kobylic i sztakietów przy szturmach do obozu nieprzyjacielskiego, ale posługiwały też w ręcznym boju z atakującym nieprzyjacielem. Nabywamy wogóle przekonania o wysokiej skali wymagań od żołnierza pieszego i od dragona; dla osiągnięcia należytej wprawy niezbędna była musztra codzienna, która się też odbywała w obozach nawet podczas marszów. Naturalnie, zależało to od hetmana. Zamoyski radził karać i sam karał niezawodnie żołnierza, „gdyby na czas musztrowania nie przybył". Często „przeglądał wojsko, aby było w konie i rynsztunek dostatnie... aby miał żołnierzy ćwiczonych". Co do Sobieskiego natrafialiśmy na ślady jego rygoru, dochodzącego czasem aż do niesłusznych zarzutów, jak np. w liście, pisanym 8 paźdź. 1683 r., w cztery tygodnie po bitwie wiedeńskiej.

a nazajutrz po parkańskiej: „rozleżało się (wojsko); exercycyż żadnych nie umieją i officyerowie głupcy, niedbalcy, niepilni”k A popisywali się przecież wcale dobrze pod Wiedniem!

O strategii owoczesnej dowiadywać się możemy od samych hetmanów z pism ich i z działań. Zamoyski zaleca działanie „podług natury nieprzyjaciela”: więc „przeciwko Turkowi i Moskwie obierać do bitwy miejsce ciasne, a z chrześciańskimi narody, którzy dostatek mają pieszych — równe albo między wozów, albo pod zamkiem i miastem swem”, w nieprzyjacielskiej zaś ziemi przeciwnie trzeba strzec się stawania pod zamkiem lub miastem do boju. „Hetman ma najwięcej około siebie ludzi wiadomych miejsc i z nich o jutrzejszem ciągnienu niech zrozumiewa”. Jeśli nie może mieć takich ludzi, „niech się stara, aby miał prawdziwe, a nieomylnie malowania, cosmographiam (!), z którychby mógł poznać położenie tego tam kraju, góry, jeziora, przechody, rzeki i miejsca bądź ciasne, bądź przestronne”. Mówi tu wyraźnie o mapach; szkoda, że nie napisał, czy je miał kiedykolwiek i gdziekolwiek? Ze znanych nam okazów wnioskować raczej należy, iż kartografja owoczesna potrzebom takim nie czyniła zadość. Wszak jeszcze w 1683 r. uskarżał się król Jan na błędną informację co do okolicy Wiednia, a d. 15 października zapisał: „Mapy węgierskie są arcy zle i z nich się informować niepodobna; mam ja tylko jedną dobrą i to jeszcze, kiedy już przyjdzie do granic Polski, nie bardzo doskonałą”. W braku zaś map hetman liczyć musiał na rekonesanse i na przewodników — na „szpiegi jezdne, na wodze”, jak ich nazywa Zamoyski. Turków radzi atakować śpiesznie, zanim się połączą z Tatarami i Wołoszą; ciskaniem zaś kul ognistych ploszyć ich wielbłądy. Mniej praktyczną, prawie niewykonalną wydaje nam się j-ada uderzania na kosz tatarski w kilka hufców, które mają przebiec przez obóz cały do końca z okrzykiem, żeby Tatarowie do koni i broni nie przyszli. Najcharakterystyczniejszy jest rozdział, zatytułowany: Co ma mieć zawżdy hetman na myśli: „Nieprajaciela wprzód głodem i wszelkimi sposobami niech trapi, anizeli główną bitwę zwiedzie z nim... Rady swe niechaj ma skryte... każdego zdania wysłuchać... Zawsze większą liczbę udawać wojska, aby większą sława do nieprzyjaciół przechodziła”. Ostatni, XI, rozdział traktuje o 5-ciu sposobach bronięcia twierdz, czerpanych nie z własnego doświadczenia, bo Zamoyski

ski zdobywał tylko zamki inflanckie, a sam oblegany nie był. Rozumowanie jego przecież jest praktyczne i okazuje zmysł gospodarczy, np. kiedy wylicza niezbędne dla oblężonych przedmioty: młyny ręczne i końskie, śliwy, jabłka i gruszki suche, olej, oliwę, bydła żywego cokolwiek dla chorych i t. p. Przy każdej armacie ma leżeć kompletna liczba kul; dziury „dzielne”, t. j. ambrazury dział, nie mogą być odtykane bez pozwolenia puskarzów. Nareszcie w razie poddania twierdzy nieprzyjacielowi wychodząca załoga powinna pozostawić lonty zapalone w składach wojskowych.

Inni hetmani podobnych wykładów swej sztuki wojskowej nie pisali. Żółkiewski w znakomitym swym „Progresie wojny moskiewskiej” pisze jako dziejopis i polityk, ale przecież świetne jego zdolności strategiczne wychodzą najaw ze skromnej jego opowieści o oblężeniu Carowa Zajmiszcza, o niedostrzeżonej przez nieprzyjaciela wycieczce pod Kluszyn, o bitwie, stoczonej żołnierzem i szykiem polskim, i o powrocie w ciągu jednej doby do obozu oblężniczego. Skompromitowany politycznie przez króla, nie mógł on wyzyskać zwycięstwa, usunął się od wojny moskiewskiej i ostatnie lata życia strawił na obronie Podola od wzmagającej się natarczywości muzułmanów. Listy jego i uniwersały rzucają trochę światła na system patrolowania szlaków, ale też na niedostateczność sił do pokonywania większych wypraw tatarskich i tureckich. Zdaje się, że w podeszłym wieku osłabia już energia jego umysłu. Zraniony boleśnie zarzutami, które obalić usiłował mową, na sejmie w 1618 r. wygłoszoną, rzucił się rozpaczliwie na wyprawę cecorską i znalazł w niej śmierć bohaterską. Odpieirać olbrzymią potęgę sultana tureckiego Osmana II przypadło w udziale Chodkiewiczowi na zakończenie chlubnego zawodu hetmańskiego, lecz od niego samego niewiele dowiemy się sekretów strategicznych. Szczupły zbiór znanych dotychczas listów nie wystarcza do należytego oświetlenia dzieł jego walecznej ręki. Dużo płodniejszym w korespondencji i mowach był Krzysztof II Radziwiłł, popisujący się znajomością sztuki wojskowej, czerpaną z Holandji za pośrednictwem swego niegdy dworzanina Krzysztofa Arciszewskiego, i zwycięstwami w Inflantach oraz w Kurlandji nad Szwedami, ale sprawdzenie faktów nie stwierdza słów jego samochwalnych, a pod Smoleńskiem talent jego kwa-



lifikuje się tylko do podporządkowania się zarządzeniom Władysława rV, posiadającego szersze wykształcenie wojskowe, ruchliwszą pomysłowość i niezmordowaną waleczność. Koniecpolski wypisywał szablą i armatami strategię swoją w wojnach z kozakami, Tatarami i Gustawem Adolfem. Stefan Czarniecki był znakomitym kawalerzystą, żwawym partyzantem, ale do bitwy regularnej z wojskami wyćwiczonemi, do komenderowania kilkudziesięciu tysiącami nie okazał nigdzie uzdolnienia i Głuchowa zdobyć nie potrafił. Przymioty nadzwyczajne wodza przypisał mu sędzia nader małej powagi — Pasek. Nie zachodziła żadna niesprawiedliwość w przyznaniu buławy polnejnie jemu, lecz Jerzemu Lubomirskiemu, który najprzód wielkie położył zasługi jako obywatel, sprowadzając wygnanego króla do kraju, a potem jako wódz wykazał się znakomitemi zaletami szczególnie w 1660 r., kiedy wybiegł pod Słobodyszcze naprzeciwko pięciokrotnie liczniejszemu wojsku kozackiemu, rozgromił je i wrócił pod Cudnów wczas, aby wepchnąć Szeremietjewa napowrót do obsaczonego obozu. Nie chlubne pod względem politycznym, ale dobrze wyrachowane były i udatnie przeprowadzone kampanje rokoszowe 1665 r., zwłaszcza zwycięstwo pod Mątunami, gdzie praeież przy boku króla znajdował się Sobieski, lubo nie wdadający jeszcze samodzielnie buławą hetmańską.

Od Podhajec dopiero zaczyna się dla Sobieskiego odpowiedzialny przed historją zawód wodza naczelnego. Tu walka z chmarą Tatarów i z kozakami Doroszeńki stała się możliwą przez to, że Sobieski powołał do pomocy i zużytkował chłopów. Pomylił się tedy Lelewel, pisząc, że lud wiejski był przypuszczony po raz ostatni do patryjotycznej obrony ojczyzny przez Lubomirskiego w 1655 r., widzieliśmy bowiem, że Sobieski wysyłał chłopów do urządzania zasiek w bednarowskich lasach 1672 r. i później zawsze, gdy się nadarzała sposobność odpierania lub chwytania Tatarów. Nie obawiał się on buntów chłopskich i nie żywił ani podejrzliwości, ani uczuć nienawistnych, owszem rad był polepszyć dolę rolnika, jak świadczą jego zarządzenia gospodarcze w ekonomji mohylewskiej. To właśnie trzeba zaliczyć do najcelniejszych pizymiotów jego umysłu, że nie pomijał żadnego składnika do wytworzenia siły bojowej w chwili wielkiego niebezpieczeństwa. Rozumie się, iż do działań ściśle strategicznych używał tylko wojska

pieniężnego, ćwiczonego, czyli jakbyśmy dziś powiedzieli: regularnego. Posiadał doskonale wykształcenie zawodowe zarówno teoretyczne, jak praktyczne. Xiętylko zaliczał się zamłodu, w 1647 r., do „czerwonej kampanji“ w gwardji króla francuskiego, oglądał Londyn i twierdze Holandji, ale brał lekcje fortyfikacji w r. 1648 od Stampiana, widział wojska hiszpańskie, niemieckie i szwedzkie już w czasie podróży zagranicznej. Katalog biblioteki jego żołnierskiej wykazuje znaczny poczet dzieł, traktujących o wojskowości, mianowicie: L. Melzo Regole militari sopra il govemo e seiwito particolare della cavalleria. Anversa 1611; sławne dzieło hipiczne Pluvinela, Le manege Royal 1627; Walhausen, L'art militaire pour l'infanterie 1630; Este di Gentilini, Instrutione di artiglieri, Yenezia 1598; Karchitecture militaire przez Freitacha 1635, Doyena 1645, po włosku Fr. de Marchi 1599; La fortification przez Bar-le-Duc 1620 i Mazolois 1627; ogólne dzieła jak Macchiavelli w wydaniu francuskim L'art de la guerre, Paris 1546 i Cataneo, de arte bellica 1600. Przypuszczać można, że dzieła, przed 1620 r. wydane, dostały się w spadku po dziadzie Sobieskiemu, ale on je czytał niezawodnie, skoro zwykł zabierać z sobą książki nawet do obozów. Wszak podczas wyprawy wiedeńskiej uskarżał się w liście do żony, 19 września pisany: „Wć, moje serce, wiesz, jak rad czytam, a poczeiwością to moją... powiadam, zem od samego Raciborza książki w rękę nie miał“. Oprócz Żółkwi posiadał bibliotekę w Wilanowie, niewątpliwie też i w zamieszkiwanym często Jaworowie. A nadto ileż informacji czerpał żywym słowem z ust przybywających oficerów cudzoziemskich! Wszelkie nowości, wprowadzane w wojskach europejskich, dochodziły rychło do wiadomości jego. Dość spojrzeć na zachowane dotychczas w dobrym stanie wały dziedzicznego zamku jego w Złoczowie: znajdują się tam trawersy (poprzecznice) do zabezpieczenia ludzi od anfilady ogniowej i wystrzałów rykoszetowych; te zaś pojawiły się w Niderlandach podczas walki inżynierskiej Yaubana z Coehornem około 1692 roku. Więc Sobieski śledził postępy fortyfikacji i przenosił je do Polski nawet w ostatnich latach życia swojego.

Z katalogu dowiemy się, że studjował geografję i sprowadzał najlepsze atlasy: holenderski Blaeu, wydany w Amsterdamie 1663 r. i jakiś nieznanzy Rastawieickiemu Theatrum Orbis

cum mappis authore Falkio Polono. Ale mapy i książki geograficzne owoczesne nie wystarczyłyby do takich np. zadań strategicznych, jak tropienie umykających w 1672 r. Tatarów, a szczególnie jak zgadywanie drogi, obranej przez obitego pod Komarnem nuradyna i sołtana Adzi-Gireja, biegnącego z Samborszczyzny na Stryj, Bolechów, Dolinę, Kalusz. Żeby osiągnąć ich i zniszczyć, kiedy za jedyną wskazówkę topograficzną służyć mogły luny płonących gdzieś daleko wiosek, trzeba było tworzyć w swojej wyobraźni całą panoramę kraju na tak znacznej przestrzeni z jego wyniosłościami i nizinami, puszciami i bagnami, z szlachtą i chłopstwem, Polakami i „Rusią“; trzeba było nabyć takiego rozumienia cech fizycznych ziemi, jakiego uczyli nas Ritter i Ratzel w XIX wieku, a za dawnych czasów nabywali Tatarzy instynktem koczowników. Bo nie tylko w okolicy swoich miejsc rodzinnych i dóbr dziedzicznych orjentował się trafnie Sobieski, ale też na Ukrainie zarówno prawo, jak i lewobrzeżnej, w Wielkopolsce, nad Dnieprem, Dniestrem, Prutem i nad Dunajem, wśród gór polskich, wiedeńskich, węgierskich, myślą zaś wybiegał dalej, niż oko zasięгло i dzianet jego kopytem dotknął; rozumowaniem czy intuicją dochodził do wniosków szerokich, do syntezy strategicznej, której wzór przedostał się do nas z jego głowy przez list, pisany „w dzień ś. Marcina” 1683 r. Opisawszy udatny atak do ufortyfikowanego miasta „Szecina” (Szecseny), przedsięwzięty wbrew zdaniu hetmanów i rady wojennej dlatego, iż „mijać ludzi tak hardych... z reguły wojennej nie godzi się, ile gdym tu jest sam en personne”, król Jan przewiduje pomyślne następstwa: „Węgrowie (Toekelego) ze wszystkich stron gromadzą się do mnie i wszystkie zamki poddają się. Dziś posłałem dwie partye do małych tureckich zameczków, z których albo już uciekli, albo się poddadzą pewnie. Za wzięciem tedy tej fortecy już Nowe Zamki (Neuhausel) trzeba mieć za zgubione i nie trzeba będzie stracić człowieka jednego, ani funta prochu, bo Parkan i Stiygonium (Gran) odjęły im komunikację z Budą. ta zaś forteca odejmuje im z Agryą” (Eger, oddaloną o mil 8). Dzięki bystrości spostrzegawczej i kombinacjom logicznym, strategia Sobieskiego panowała nad przestrzenią niepochwytną dla zmysłów.

Nie będziemy przypominali tutaj szeregu wywalczonych zwycięstw; na fundamencie roztoczonych wyżej szczegółowych

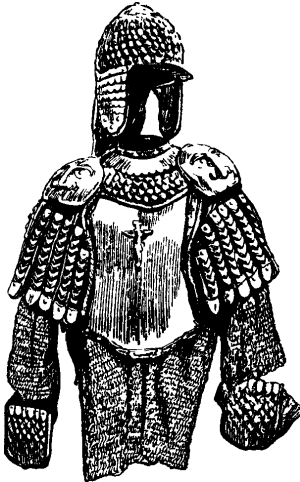
danych oprzemy konkluzję, że Jan Sobieski posiadał zdolność organizacyjną i wódzowski Zamoyskiego, ofiarne bohaterstwo uwielbianego pradziada swego Żółkiewskiego, sprawność w walkach z Tatarami Koniecpolskiego, rzutkość w atakach na Szwedów Czarnieckiego — a więc skupiał w jednej osobie najwybitniejsze przymioty poprzednich znakomitych hetmanów, potęgując je darem zjedynienia sobie miłości, uległości, uwielbienia żołnierzy i budzenia szlachetnych rycerskich porywów hasłami podniosłymi. Był on żywym ideałem wodza polskiego, urósł ponad tytuł urzędowy hetmana wielkiego koronnego, zasłużył na miano największego z wielkich hetmanów polskich, a naród szlachecki wyniósł go na tron królewski.

Przygasa jego sława w drugiej połowie panowania, w ostatnich latach pracowitego życia. Powody smutnego zakończenia świetnego zawodu kryją się w historii politycznej. Na wojskowej działalności jego nie znać obniżenia zdolności. Widocznym tylko jest brak środków do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa nad Turcją. Sobieski nie mógł szturmem zdobyć Kamieńca: ale pozostawił przeciw następcy swemu Okopy ś. Trójcy i szaniec Panny Marii, „do ściśnienia Kamieńca bardzo potrzebne\*\*”, i 5 fortec, zabezpieczających panowanie nad Moldawją: Sorokę, Soczawę, Neamtu, Diagomimę i Kampelung; załogi polskie ustąpiły z nich dopiero po zawarciu traktatu karłowickiego

§ 43. Pogląd ogólny na sprawy wojenne w okresie III-cim. Historyk polityczny, rozejrzawszy się w dziejach wojennych, zrozumie, ile szkody wynikło stąd, że po śmierci bezpotomnej ostat-

Bouffal Bronisław: „Krzysztof Monwid Dorohostajski” w piśmie sportowem *Jeździec i Myśliwy* 1903 n-ry 9, 10. W o t o w s k i St. tamże nr. 13, str. 1, 2, 4. Jahns: G-te d. Kriegswissenschaften. 1890, II, 1011, 1196 do 1198, 980. G ó r s k i Hist. jazdy str. 289. C z e r m a k W. Polska musztra piechotna z r. 1660 (Fredro i Lipowski) w studjach p. t. Z czasów Jana Kazimierza Lwów, 1893, str. 300, 311. A. M. F r e d r o : Potrzebne consideratie koło porządku wojennego przez Fr. Gł'nkę 1689 r. Artykuły w Ms. B. O. Zam. 1660, t. 1, k. 180. P a u l i str. 59. K o r z o n : Dola i niedola Jana Sobieskiego II, 436 z przypiskiem. Rada sprawy wojennej w Collect. D z i a ł y ń s k i str. 244, 246, 247, 251, 259—264. K a t a ł o g książek biblioteki Najj. i Najpot. Króla JM. z Bożej łaski Jana 111, spisany w 1689 r., wydany w Krakowie i Warszawie 1879 (przez księcia J. T. Lubomirskiego), Instructia JKM. na sejm 12 stycznia 1696 w M s. b i b l. Joach. Chreptowicza s z c z o r - 8 o w s k i e j Nr. 0028, k. 95.

niego Jagiellona naród szlachecki zabrał się do elekcji nowego króla, nie wiedzieć jakiego, byleby ten król dał się skrępować umową, zwaną pacta conventa, byleby nie panował po królewsku, ponieważ rządzić miało w Rzeczypospolitej prawo jedynie. W tak ważnej chwili nie było w Polsce ani jednego mędrca, któryby wytłumaczył, że w państwach republikańskich rządzić mogą tylko



Ryc. 35. Earacna Jana Sobieskiego z r. 1674

urzędnicy, obierani z pomiędzy najlepiej uzdolnionych współobywateli, jak dożowie w Wenecji i Genui, wójtowie i burmistrze w kantonach szwajcarskich i w miastach hanzeatyckich, a królów innych dostać nie można, jak przez urodzenie, ponieważ w ich żyłach płynąć powinna była krew monarsza, odmienna nietylko od pospolitej chłopskiej lub mieszczańskiej, ale i szlacheckiej, i pańskiej.

Z fałszywego założenia W3rwiżywały się fałszywe wyniki tem łatwiej, że przez odgrzebywanie z archiwum słówka „viritim“ ustalil się sposób obioru najgorszy ze wszystkich na świecie. Dość

było wygłosić po 20-tu kandydatach współobywatelach nazwisko „Słupski-Bandura“ podane przez lekkomyślnego dowcipnisia, żeby wśród wybuchów śmiechu uniemożliwić obiór Polaka.

Tłum okrzyknął cudzoziemca-królewicza, przekręcając jego tytuł na sposób polski (Gaweński) i nie pytając o jego umysłowe uzdolnienie. Gdy wybraniec ten, Francuz, uciekł, zrażony paktami konwentami, obrano dwu cudzoziemców: cesarza z dynastji Habsburgów i księcia siedmiogrodzkiego z krwi szlacheckiej madziarskiej, którą miał poprawić w kierunku rasowym, zabarwić dynastycznie związek małżeński z Anną Jagiellonką starszą. Śmierć jednego z pretendentów zapobiegła wybuchowi wojny z Niemcami; drugi miał przeto do załatwienia tylko wojnę domową z Gdańszczanami; przeprowadził ją z triumfem niezupełnym, bo nie dostał od sejmu podatku, jak tylko wygadał się w uniesieniu, że chce być królem malowanym — nec fictus, nec pictus. Trawiony pomysłami wojowniczymi Batory dla przejednania sejmujących stanów pomnażał ich skarbnicę wolności, oddając najwyższą władzę sądową Trybunałowi Głównemu, a następnie czyniąc dożywotnim urządem hetmana koronnego, z dobrej chęci, bo na korzyść najwierniejszego sługi i wielbiciela, Zamoyskiego, jednakże z uszczerbkiem dla władzy swojej, królewskiej. Osobiście nie doznał on skutków niebezpiecznego przywileju, powinien był wszakże przewidzieć, jaki będzie wpływ jego na stosunek hetmana dożywotniego do korony. Wszak niezawodnie wytworzyć się musiał stosunek przeciwstawności, bardzo miły dla szlachty, wciąż podejrzewającej i krępującej króla coraz ściślejszymi więzami. Odczuwał to już Zygmunt III. chociaż miał hetmanów wielce sobie powolnych i usłużnych, koronę polską zawdzięczał Zamoyskiemu, zwycięstwo nad rokoszem Zebrzydowskiego Żółkiewskiemu i Chodkiewiczowi. Mimo tego zwycięstwa nie osiągnął władzy monarszej, której pożądał przez całe życie. Nieporozumienie pomiędzy nim a Polakami sięgało głęboko: jako syn Katarzyny Jagiellonki i wnuk Gustawa Wazy, założyciela dynastji szwedzkiej, miał krew królewską w żyłach po obojgu rodzicach, umiał mówić po polsku, był miłowany i zalecany przez królową polską; posiadając niezaprzeczone prawo dziedziczne do korony szwedzkiej, nie rozumiał, nie obejmował rozumem swoim logiki narodu polskiego, który króla obierał i ko-

ronował, a królować nie pozwalał, detronizację jego ogłaszał i po krwawym starciu pod Guzowem wpisał do księgi praw dokładnie określony porządek wypowiedzenia posłuszeństwa królom. Ociągał się przez lat kilka z nadaniem buławy w. k. Żółkiewskiemu, litewską po Chodkiewiczu unicestwił, dając ją cywilnemu urzędnikowi, niezdatnemu do służby wojennej starcowi, Sapieże. Uganiając się za swojemi rojeniami dynastycznymi i katolickimi. odstrychnął się od interesów politycznych Polski, chował na swym dworze Niemców i Hiszpanów i rozniecił dokoła pożary wojenne: moskiewski, szwedzki, turecki. Od błędów jego ocalili Rzeczpospolitą tylko znakomici hetmani wysiłkami nadludzkimi.

Jedynym królem, godnym przewodnictwa w narodzie rycerskim, był Władysław IV. Umiał on połączyć urzędy hetmańskie z królewskim pod Smoleńskiem, gdzie miał dwu hetmanów polnych, Radziwiłła i Kazanowskiego, a koronnemu wielkiemu Konięcpolskiemu wyznaczył stanowisko na granicy południowej z obowiązkiem odpierania Turków. Pomyślnie zagasił wojny moskiewską i szwedzką, ale gdy zamierzył wykonać plan wojny tureckiej i wypędzić Tatarów z Krymu, przeszkodził mu hetman w. kor. Mikołaj Potocki, niegodny sławy swoich poprzedników.

Należy pamiętać, że utrzymany w Polsce tytuł królewski z tronem, koroną, berłem i mieczem szczyrbcem, pociągał na elekcyjne pole pod Warszawą zawsze kilka poselstw od cudzoziemskich panów i paniczów, nie mających monarszego uposażenia w domu, a czasem panujących nawet, jak Maksymiljan cesarz. Jan król szwedzki, carowie moskiewscy. Posłowie przekupywali wpływowych senatorów pieniędzmi i obietnicami urzędów, a cały naród sejmujący zaofiarowaniem spłaty długów, żoldu, budowania fortec, dostarczania w'ojsk posiłkowych i t. p. dogodności. Każda elekcja sprowadzała zatem plagę sprzedajności na możnowładców i na zależne od nich tłumy, zacierала pojęcie o godności narodu, kusila do wystawiania godel władzy najwyższej na licytację i do wyręczania się cudzym groszem w kosztach utrzymania urzędów państwowych. Wzmagala się chciwość na datki rozmaite, a potem żądza powiększenia fortuny. Jakoż powiększanie postępowało rażnie przy pracy chłopów-poddanych, którym konfederacja warszawska zagroziła karami dowolnemi, chociażby karą śmierci, bez apelacji do sądu państwowego lub do króla. O nagro-

madzonych do połowy XVII w. bogactwach wnioskować możemy nie tylko z latyfundiów ukraińskich i z niebywałych dawniej ilości zbóż, splawianych do Gdańska, ale i z pamiętników litewskich, np. Mackiewicza „Dyaryusz wojny moskiewskiej” z 1060 r. Oto Wojnilowicz niejaki, wojski, w okolicy litewskiego Nowogródka został aresztowany przez wojska kniazia Chowańskiego bez względu na wykonaną przysięgę poddaństwa carowi i zabrano mu rzeczy z 6-eiu wozów, jako to: talerów 3.000, kanaków diamentowych, łańcuchów złotych i pereł więcej sta kop, zgoła szkody na 15.000 złotych; szlachta zaś złożyła Chowańskiemu w darze łańcuch z *Mty* wagi przeszło 10 funtów, rząd usarski złoty także 10 funtów ważyący i sztukę szafirową z diamentami, cenioną na fl. 150. Przed wyjazdem z Nowogródka Chowański wyprawił skarbów zrabowanych, jak twierdzono, 15.000 wozów.

Ale to „swobodne królestwo, osadzone przez cnych Polaków w polach otworzystych”, nie było otoczone „murem samej tylko miłości i jednostajnej między stanami ufności”, jak stwierdził kanclerz Ossoliński w 1646 r.: bogaciło się niewolniczą pracą chłopów, nie dopuszczonych do żadnego stanu w Rzpltej i ciemionych pizez wielu, aż nazbyt wielu „odrzychlopskich”. Poza murem miłości pod strzechami chat wieśniaczych kryły się ogniska nienawiści, które za poduszczeniem Chmielnickiego rozgorzały buntem kozaczyzny i sprowadziły „krwawy potop” na szlachtę, na jej pola otworzyste, na jej zamki i miasteczka, na miasta królewskie, na całą ludność Rzpltej. Brat Władysława IV, ostatni krwi królewskiej Wazów potomek, otrzymał koronę podczas niesłychanego zamętu na polu elekcyjnym, zagrożonym przez bandy chłopsko-kozaekie, przez ordy tatarskie z pod Zamościa, z odległości 30-tu mil za ledwo. Był żołnierzem ochrostanym w bitwach pod Smoleńskiem i pod Nördlingen, ale niezdarłym do dowództwa naczelnego. Zginęło wojsko kwarciane w maju 1648 r.: Mikołaj Potocki hetman w. k. wspólnie z pomocnikiem swoim, polnym, dał się zabrać do Krymu jako jeniec: Ossoliński w roli generalissimusa potrafił tylko wprawnym językiem wygadać pakta Zborowskie, które zmieniały budowę zunjowanej na sejmie lubelskim Rzeczypospolitej, wprowadzając do niej trzeci składnik, naród kozacki (1649). Dopiero w 1051 r. zdobyła się Rzeczpospolita na siłę dostateczną do pokonania hord burzycielskich pod Beresteczkiem;



Jan Kazimierz znalazł tu lepszego od hetmanów koronnych dowódcę kawalerji, Jeremiego Wiśniowieckiego, i wytrawnych doradców w cudzoziemskim autoramencie, Houwalta i Przyjemskiego; tu odniósł pierwszą ranę młodzieniec Jan Sobieski, biorąc na swe ramiona nadzieję przyszłości.

Tymczasem wszakże nadciągały nowe nieszczęścia i klęski w 1652 r. — zniszczenie armji beresteckiej pod Batohem i „liberum veto“ Sicińskiego, symptom rozjerkerki pomiędzy szlachtą a królem. Z osobistych i wyznaniowych zatargów wyroilo się mnóstwo zdrajców: najpierw Hieronim Radziejowski, minister, podkanclerzy, pozbawiony urzędu wyrokiem nielegalnym za sprawą Jana Kazimierza; potem dyzunicy i dysydenci, poczynając od chłopów i mieszczan, a dosięgając przez ziemian wybitnych, jak Niemirycz, aż do możnowładców, jak dwaj Radziwiłłowie, Bogusław i Janusz, hetman w. litew. Do tego przyszło, że wobec najezdника Karola X Gustawa zastosowany został artykuł de non praestanda obediaentia względem Jana Kazimierza przez pospolite ruszenie województw wielkopolskich, przez hetmanów koronnych St. Potockiego i St. Lanckorońskiego, a hetman w. litewski Janusz Radziwiłł pokusił się spoić Litwę ze Szwecją aktem unji kiejdańskiej, wyrzekając się unji z Polską lubelskiej (1655). W liczbie pułkowników wojska koronnego, którzy poddali się Karolowi Gustawowi nie z konieczności, „gdyż tej nie mając, tylko tę jedną, że król pan icli (Jan Kazimierz) onych deseruit wyjazdem swoim za granicę”, znajdował się Jan Sobieski i pozostawał w służbie szwedzkiej przez 5 miesięcy, od 16 października 1655 r. do 18 czy 24-go marca 1656 r. Do wojny politycznej nie poczuwał się, gdy starsi od niego wiekiem i stanowiskiem legalizowali zbrodnię powoływaniem się na pogwałcone pakta konwenta, gdy Radziejowski był jego bratem ciotecznj'm.

Gwałty i rabunki szwedzkie pouczyły Polaków o wadliwości ich prawa państwowego. Ośmielony przez Jerzego Lubomirskiego, marszałka w. kor., Jan Kazimierz przyjechał ze swej wygnańczej rezydencji, Opola, do jego starostwa spiskiego (27 grudnia), kiedy książdz Augustjm Kordecki odparł ostatni szturm Szwedów do Jar STiej Góry częstochowskiej. Zebrało się już pospolite ruszenie województwa krakowskiego w Nowym Sączu, niebawem też hetmani koronni z delegatami szlachty kilku innych województw zawiązali

konfederację w Tyszowcach (29 grudnia 1655 r.). Nieskalany odstępstwem Czarniecki pierwszy wyszedł w pole. Szybko rozszerzyło się powstanie wszechstanowe, czyli raczej wszechnarodowe w Koronie i W. Księstwie Litewskim. Wiadomo, że walka, zacięta z Szwedami, elektorem brandenburskim i Rakoczym 1656—1657 r., wyzwoliła ziemie koronne od najazdu, a zwycięstwa 1660 i 1661 r. — ziemie litewskie, Wołyń i część Ukrainy od wojsk moskiewskich. Lubo wszystkie niemal miasta zasypane były gruzami, warsztaty rzemieślnicze zrujnowane, kopalnie opuszczone i zasypane, wsie wyludnione; lubo pola nieuprawne wskazywały na ubytek w ludności i w bogactwie narodowym podobny temu, jaki zrządziła w Niemczech wojna trzydziestoletnia: ale przecież niepodległość Rzeczypospolitej była uratowana. Z ruiny materialnej mógł ją podźwignąć rząd energiczny i umięjętny.

Nieszczęściem przygnębiła ją klęska nowa i niebezpieczniejsza od materialnej: demoralizacja polityczna, szerzona z wysokości tronu.

Jan Kazimierz udzielił nieprawnie żonie swojej Ludwice Marji w 1659 r. pozwolenia na przeprowadzenie sprawy sukcesji, a d. 6 czerwca 1661 r. na sejmie triumfalnym w mowie, misternie dla niego ułożonej i obłudnej, zalecił stanom elekcję za życia swego, niby wolną, lecz skrępowaną takimi zastrzeżeniami, że mogła stać się prawomocną jedynie przy obiorze księcia francuskiego. Podczas tej mowy Ludwika Marja ukazała się w oknie łoży nowozbudowanej vis-a-vis tronu, czem ujawniła tajemne swoje zabiegi, zmierzające do osadzenia na *tym* tronie księcia d'Enguien lub Kondeusza. Manifestacja wywarła fatalne wrażenie. A. M. Fredro, twórca teorii zabezpieczenia wolności dla Rzeczypospolitej, nie omieszkał sformułować i wygłosić nazajutrz protestacji w izbie poselskiej. Jerzy Lubomirski, najpoważniejszy wówczas minister i wojownik, jako marszałek w. k. i hetman polny k., odmówił swego podpisu na listach, adresowanych do Kondeusza przez innych ministrów i magnatów. Zaognił się wznowiony spór inter Majestatem et Libertatem. Skonfederowane wojsko koronne przyszło pod Warszawę 5 maja 1662 r., wykrzykując: „Precz z sukcesją!“ i zmusiło sejm walny do „reassumpcji praw o wolnej elekcji“ z unieważnieniem wszelkich skiyptów i transakcyj, jeśli ja<sup>^</sup>kie zaszyły na rzecz zakazanej elekcji vivente rege; wojsko litew-

skie rozstrzelalo swego hetmana polnego, Gosiewskiego, 29 listopada 1662 r. Aczkolwiek odjęte zostały wszelkie drogi do legalnego przeprowadzenia elekcji przedśmiernej, Jan Kazimierz nie przestał używać swego poparcia żonie, która umiała odciągnąć go od związków z krewnymi Habsburgami i popchnąć do usług Ludwikowi XIV, pragnącemu „wziąć cesarstwo w kleszcze pomiędzy Francję i Polskę”. Ludwika Marja przeistoczyła dwór polski na agencję rządu francuskiego, rozwinęła niez mordowaną działalność intrygancką: rozdawała francuskie pieniądze stronnikom swoim albo dorywcze datkami albo pensjami stałymi; dobierała urzędników wedle gotowości do służalstwa; młodych magnatów zabierała w słodką niewolę, żeniąc ich z pannami swego francuskiego fiauycymeru. Najdotkliwiej upamiętniła się w dziejach naszych jej wychowanka, niezwykle piękna i sprytna, Marja Kazimiera d'Arquien. Potrafiła ona usidlić dwóch magnatów: wnuka po wielkim Zamoyskim, Jana, ordynata, „Sobiepana”, któremu rękę oddała d. 3 marca 1658 r., wzięwszy zapisy na 100.000 talarów w prezencie i 4.000 intraty na jakimkolwiek z starostw jego (kałujskiem) — oraz Jana Sobieskiego, z którym zawiązała czułą korespondencję, widywała się, przebywając często na dworze królowej, i zamieniła jakieś obietnice w kościele ks. karmelitów warszawskim d. 24 czerwca 1661 r., podczas wyżej wspomnianego sejmku triumfalnego. Oprócz gruchań miłosnych „Marysieńka” wykonywała też polecenia polityczne sw'owej pani i Sobieski dał swój podpis na liście do Kondeusza. Zapisał się tedy do stronnictwa francuskiego i dał się zaprowadzić w rozwijającej się następnie walce bardzo daleko.

Nie było w tern nic zdrożnego, że podejmował się pośrednictwa przy układach króla z wojskiem skonfederowanym (1661—3), albo że przez kilka tygodni ugaszczal pod swoim dachem w Żółkwi królową — bez Marysieńki, która wyjechała wówczas do Paryża. Przyjął wprawdzie pieniądze francuskie (4.800 liwrow w 1661 r. i 8.000 w 1662 r.), ale oparł się namowom Maiysieńki do kupienia dóbr Meudon i do naturalizowania się w Francji, gdzie ona zamierzała pozostać na zawsze, uzyskać zaszczyt taburetu wśród dam dworu i płaszcza książęcego przy herbach na karcie, zostawszy jego żoną po rozwodzie z Zamoyskim. Sobieski nie przyjął wówczas pięknej rączki, która mu się nastroczała za cenę ekspa-

trjacji; wyznawał przed krewną swoją, że nie wyjedzie z ojczyzny, dopóki może się przydać jego „jakakolwiek królowi JMci i Rzeczypospolitej usługa, ...bo luboby mnie tam i największa ciągnąć miała pasya: honor, reputacya, którą w każdym Kocham zawsze bardziej, niż osobę, niesłuszne suspicye... i nie potrzebne między ludźmi plotki zawszeby mię od tej odwiodyl imprezy". Poszedł z Janem Kazimierzem na wyprawę wojenną 1663 r., sprawował się dzielnie i nic nie zawinił w sprawie niczem nieusprawiedliwionego odwrotu z pod Siewska (19 lutego 1664 r.). „Usługa” jego była wcale innej natury, niż Bogusława Radziwiłła i Radziejowskiego, którzy otrzymali przebaczenie ohydnych zdrad i rehabilitację czci za udział w intrygach Ludwiki Marji.

Po nieszczęsnym powrocie z wojny moskiewskiej Jan Kazimierz z niepojętą zaciekłością, przewyższającą zapędy intrygancie Ludwiki Marji, pozwał Lubomirskiego przed sąd sejmowy i, pogwałciwszy bezwstydnie nie tylko zasady sprawiedliwości i wyrażone przepisy prawa, ale i przykazania religii przez świadome krzywoprzysięstwo, przeforsował wyrok, skazujący go na pozbawienie urzędów, na infamję, konfiskatę dóbr dziedzicznych i karę śmierci d. 29 grudnia 1664 r. Wynikła stąd wojna domowa... na użytek Ludwika XIV, króla francuskiego, a na hańbę i szkodę Polski. Sobieski zasiadał w izbie poselskiej na owym sejmie z instrukcją dla Lubomirskiego przychylną, którą wykonał w ciągu procesu przez uzyskanie „dilacyi” na dni 8; po wyroku nie śmiał przyjmować odebranego mu urzędu marszałkowskiego: ale w końcu kwietnia 1665 r. sprowadzony do Warszawy z powodu śmierci Zamoyskiego i zachęcony przez oboje królestwo ichmć do zaślubienia Marysieńki owdowiałej, uległ pokusom, przjął laskę marszałkowską z wykonaniem urzędowej przysięgi d. 18 maja, podjął się natychmiast służby przeciwko Lubomirskiemu, wkraczającemu zbrojnie, rokoszowe, zgodził się na przyspieszenie ślubu i po hucznych godach weselnych, odprawionych 5—7 lipca na zamku królewskim, szóstego dnia wyjechał wespół z posłem francuskim do obozu Jana Kazimierza. Miał tam 700 koni, wystawionych własnym kosztem. Marysieńka listami zagrzewała swojego „Sylwandra” do gorliwych usług królewskiej parze i Ludwikowi XIV, zapewniając ambasadora francuskiego, że czymi to jako „dobra poddanka” jego. Sobieski zaś odczuwał boleśnie utratę popularności

u szlachty, przyznającej słuszość Lubomirskiemu i uskarżał się, że „Królestwo Ichmość wszystkiej cale Polski nań obalili inwidę“: jednakże przyjął jeszcze i buławę polną na zaburzonym i zerwanym sejmie 1666 r., i poprowadził pod Mątwami wojsko królewskie na fatalną przeprawę, mając sobie za powinność „kredenować Królowi Jmci i wprzód zawsze chodzić do okazji“. Legło wówczas 3.873 trupa prócz niewiadomej liczby tych, co potonęli. Jest to największa strata i najniezwyklejsza bitwa, jaką w ciągu życia całego widział. Jan Kazimierz byłby wojował dłużej, bo miał jeszcze dość wojska, ale stanowcza odmowa pieniędzy z Francji na zapłatę następnej ćwierci żoldu zmusiła go do podpisania ugody w Łegonicach 31 lipca 1666 r. Nie zwyciężył ani razu hetmana zdegradowanego, mimo używania środków, poniżających godność króla i narodu, ugruntował liberum veto przez zrywanie 4-ch sejmów zkolei, zdemoralizował magnatów i szlachtę, zarobił sobie na pogardę i nienawiść powszechną, doczekał się zaniechania elekcji Eiiguena i Kondeusza przez Ludwika XIV. Tragedja zbliżała się do ostatniego aktu: Lubomirski zmarł 31 stycznia, Ludwika Marja 10 maja 1667 r. wśród odnowionych projektów francuskich; Jan Kazimierz wracał z jej pogrzebu Wisłą na statkach, uzbrojonych na wypadek ataku Tatarów, których jednak nie ujrzał dzięki „siedzeniu w Podhajcach“ Sobieskiego; próbował ratować się, nadając mu nie tylko buławę wielką koronną (5 lutego 1668 r.) dożywotnio w nagrodę „sławnej i na wszystkie wieki pamiętnej zasługi“ (podhajeckiej), ale i praw'o królewskie wydania tizecich wici na pospolite ruszenie; nareszcie wykonał niepraktykowany dotychczas w Polsce, a przygotowany od lat sześciu akt abdykacji d. 16 września i wyjechał do Francji, gdzie spędził ostatnie cztery lata życia swego. Ostatni krwi królewskiej Waza pozostawiał koronę poniżoną i niemal sponiewieraną.

Następna elekcja odróżniła się od wszystkich poprzednich tein, że szlachta, zniechęcona do kandydatów cudzoziemskich, zapragnęła osadzić na tronie Piasta, to jest Polaka, pod wpływem broszur agitacyjnych A. M. Fredry i Andrzeja Olszowskiego. Wy mogła uchwałę o wyłączeniu Kondeusza z listy kandydatów (6 czerwca), steroryzowała senatorów strzelaniem do okopu i szopy (17-go), okrzyknęła Michała Korybuta Wiśniowieckiego królem (19 czerwca 1669 r.). Wybór osoby może wytrzymać porównanie

Z obiorem pierwszego cudzoziemca przed stu laty, Henryka Walezjusza: podobnie narodowi polskiemu nieznanymi z czynów i uzdolnień, podobnie upośledzony fizycznie od natury, miał w żyłach nieco krwi królewskiej Jagiellonów, ale do królowania posiadał tylko negatywne przymioty w myśl teorii A. M. Fredry. Stał się karykaturą króla dla Rzeczypospolitej, lecz tytułem i aparatem koronacyjnym stał się dla dyplomacji zagranicznej taką wartością polityczną, że cesarz Leopold I, dumny Habsburg, dał mu w zamęcie siostrę swoją, Eleonorę. Czyż mógł zachować się obojętnie wobec takiego wypadku król francuski, który wydał już półtrzecia miliona liwrów na zniweczone teraz wszystkie kandydatury do tronu polskiego? Zasiła on tedy pieniędzmi i obietnicami stronnictwo magnatów-malkontentów, w którym poddanka jego, Marysieńka, trzyma w pętach jedwabnych męża swojego, Jana Sobieskiego. Szlachta broni swego wybrańca, reprezentującego niezależność, samodzielność narodową, tłumnymi zjazdami pod Warszawą i Gołębkiem.

Wśród takiej zamieszki wewnętrznej wkroczył na ziemię polską wróg najstraszniejszy; sultan Mahomet IV, z wielkim wezyrem swoim Ahmedem-Kiupriullim. Pokazało się wtedy, że Michał, król urojony, nie poszedł bronić Kamieńca i nie odwrócił hańby traktatu buczackiego. Ratować ojczyznę potrafił tylko hetman Sobieski: wyzwolił kilkadziesiąt tysięcy jasyru z czambułów tatarskich (1672 r.) i zmazał hańbę Buczacza zdobyciem Chocimia (1673 r.) nazajutrz po zgonie Michała.

Cóż dziwnego, że na elekcji szlachta zechciała wynagrodzić darem najcenniejszym, koroną — zbawcę swojego, który „zdjął z karków polskich ottomańskie łyka“, pierwszego z wielkich hetmanów, który „ich (Ottomanów) wały przeszedł“, obrońcę „Rzeczypospolitej Chrześcijańskiej“, wysławianego już w całej Europie! Wejrząwszy jednak w istotę rzeczy, my dziś dostrzec możemy, że był to dar niewłaściwy, zawody i krzywdę obdarowanemu wtórażący. Odstraszyła wprawdzie szlachta od protestów stronnictwo austriackie Paców, niegdyś, przed kilku laty za ledwo, oddanych sług Ludwiki Marji: ale czy zdołała na przyszłość odstraszyć Michała Kazimierza Paca od wrogiego i zdradzieckiego postępowania względem elekta i ukoronowanego później kolegi? Czy umiała udostojnić wybrańca swego o tyle, żeby od Ludwika XIV nie był

upośledzony w tytule majestatu i od Leopolda nie doznał takiego uchybienia, że „nie pociągnął cesarz nawet ręką do kapelusza“ w odpowiedzi na ukłon królewicza Jakóba i to w tydzień po 'bitwie wiedeńskiej? Wówczas Jan III doznał bardzo przykrego zdziwienia: „Jedwo nie strętował“, ale to był jeden ze skutków maskarady, jaką wykonała na nim szlachta przy pomocy Marysieńki. Bo Jan Sobieski nie czuł wcale ambicji parwenjjszów, jak np. Napoleon Buonaparte. Przybył na elekcję bez żadnej myśli o swojej kandydaturze; usiłował skierować obiór jeśli już nie na Kondeusza, to na zaleconego przez Francję kandydata, bo uznawał potrzebę obcej pomocy dla Rzeczypospolitej wobec niezakończony wojny tureckiej. Znal on wartość klejnotów koronnych, skoro przed kilku miesiącami, przed wyruszeniem na wojnę chocimską, sam rozdał ich część znaczną żołnierzom — na 687.383<sup>1/2</sup> zł. według oszacowania jubilerów zamiast gotowizny, należnej za wysłużone ćwierci, a niedostarczonej przez podskarbiego. Pozwolił forytować swoją kandydaturę dopiero wtedy, gdy łącznie z Marysieńką zachęcił go poseł francuski i ofiarował mu fundusze, przeznaczone na pokonanie kandydata austriackiego, Lotaryńczyka. Przyjął je — może niepotrzebnie: ale przekupstwo na jarmarkach elekcyjnych tak się rozkrzewiło, że rozdane w jego imieniu pieniądze francuskie mogły służyć za dowód zepsucia masy wyborców, nie jego ambicji. On sam i wówczas, i w 1688 r. wyznawał, że jest szlachcicem: nie doszukiwał się w swojej genealogji żadnego pokrewieństwa z poprzednimi monarchami; przyjmował godność królewską jako nowe stanowisko do służenia ojczyźnie, którą miłował w szczerości serca. Nie kwapił się też do parady koronacyjnej: w polu pod namiotem spędził dwa lata i jedną zimę.

Polska nie miała wówczas gorliwszego sługi, światlejszego umysłu i szlachetniejszego ducha. Bronił jej ziemi z największą umiejętnością, pomysłowością i odwagą, zaprowadził ją na pole powszechnodziejowej chwały, pod Wiedeń. Posądzano go o chciwość lub skąpstwo najniesłuszniejszej. Heż to razy niszczone były dobra jego przez Tatarów! Podziwiać raczej można jego zdolności gospodarcze, że miewał z nich intratę i że dziesiątkami, a nawet setkami tysięcy mógł sypać na wydatki wojenne, zastępując niedobory w skarbie Rzeczypospolitej. Podziwiano tylko wojenne jego czyny, a nie zwracano uwagi na zawartość jego bibliotek.

W których znajdowały się, oprócz dzieł wojskowych, matematyczne, geograficzne, astronomiczne, historyczne w nader systematycznym doborze: do historii starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej od Portugalji aż do Persji, wreszcie traktaty prawne i filozoficzne. Taką instrukcję pedagogiczną dla dzieci, jaką znajdujemy pod datą 16 Septembris 1685 r., mógł napisać tylko człowiek o gruntownym i rozległym wykształceniu. Nie brakowało w katalogu literatury nadobnej i poezji, francuskich romansów, hiszpańskiego Don Quixote w edycji madryckiej 1605 r. i polskich utworów. W listach do żony trafiają się przytoczenia „starego wierszyka Kochanowskiego” (Jana) i ślady Tassa: Goffred albo Jerolimolima wyzwolona przekładania Piotra Kochanowskiego. Z tego poematu raczej, niż z Histoire de Croisades par L. Maimbourg, wydanej w 1677 r., wytwarzał Sobieski w swojej wyobraźni idea! wodza wojsk chrześcijańskich, „wielkiego” Godfryda de Bouillon, który go pociągał do boju z Turkami. Wszak zaraz po bitwie wiedeńskiej, pisząc w zdobytych namiotach wezyrskich, przypomniał tego rycerza, przemilczając o własnej osobie ze zwykłą skromnością: „C'est une armee veritablement ressemblante, que le grand Godfred menait a la Terre Sainte”.

Zaznaczmy to porównanie. Uzupelnia ono liczbę środków, użytych przez Sobieskiego do wywołania w zubożonej i wycieńczonej Polsce największego wysiłku na bój z niezwyciężoną dotąd potęgą muzułmańską. Zrywając 20-letnią swoją zależność od ambasadorów francuskich, wysnuł nowy system polityczny, oparty na przymierzu z cesarstwem „chrześcijańskim” i z papieżem, uzyskał poważniejsze i pożyteczniejsze zasilki pieniężne na walną wyprawę 1683 r., pobudził pochopność Polaków do popisywania się zagranicą końmi bogato ubranymi, barwami „na paikach, na paziach, na lokajach arcypięknymi”, sprawnością w hufach, bohater<sup>^</sup>stwem w następowaniu na gęste masy nieprzyjaciela, a tę pochopność podniósł i rozgrzał zapalem religijnym średniowiecznego krzyżowca. I miał cudną w życiu swem chwilę, że hetmanil nietylko wojskom Korony Polskiej, ale też Sasom, Frankończykom, Szwabom, Bawarczykom, różnoplemiennym pułkom austriackim, prowadzonym przez współzawodnika na elekcji swojej, i przybyłym z Francji kawalerom, pomiędzy którymi znajdował się Eugenjusz



Sabaudzki. I poczul się w rozradowanem sercu, nie wypowiadając wstrzemięźliwemi usty, do zasługi wielkiego Goffieda.

Dlaczegoż rodacy współcześni i historycy późniejsi nie nazwali Wielkim jego, króla Jana Trzeciego? Jakichże cech wielkości brakowało mężowi, który tak wielkiego czjmu, gdyby nawet innych zasług nie było, dokonał? Wszak Francuzi dotychczas narzywają wielkim Kondeusza jedynie za zwycięstwa wojenne, nie zważając na lichotę charakteru i na zbrodnie, popelnione względem ojczyzny.

Nie widzimy innej przyczmy oprócz szkodliwych skutków maskarady elekcyjnej. Dano szlachcicowi tytuł króla, oddawna sponiewierany, podejrzeniami obciążony, w istocie swojej znienawidzony, pomimo zewnętrznych pozorów uszanowania dla „miłościwego pana“. Ośmielano się spiskować z zamiarem detronizacji jego już w 1683 r. przed wyprawą; sejm potępił winowajcę i zdrając narodowego, Andrzeja Morsztyna: ale jakąż wymierzył nań karę? Odebranie, a raczej zobowiązanie do złożenia urzędu ministerjalnego, który mu prz3mosił 160.000 zł. w zyskach nieprawych, a więc podpadających innym karom prawnym! Triumfowała teoria Fredry: raz jeszcze stwierdziły sejmy 1683 i 1685 r. wolność^zdradzania najwyższej władzy w ojczyźnie, ba, i calusieńkiej ojczyzny, której Morsztyn wyparł się, przenosząc się z kapitałami zdobytymi i z potomstwem swoim do Francji. Po bitwie wiedeńskiej w marszu przez Węgry objawia się wolność szlachecka w rozprzężeniu karności wojskowej: „tu u nas wszystko idzie jak z kamienia, albo jak za pańszczyzną“. „Pan referendarz koronny (Jan Bonawentura Krasieński) publice rzekł w majdanie, że ja wezmę swą chorągiew i pójdę do Polski“. Niemcy już byli poczęli mówić: „A, Polacy, Polacy! Nie godniście takiego króla, a odstąpiliście go“. Tak pisał Jan III w kilka tygodni po swem wiekopomnem zwycięstwie. I na tym punkcie utknęło jego wielkie dzieło i nie dało się doprowadzić do zamierzonego końca, do wytkniętego celu.

Czy Polacy byli rzeczywiście niegodni, czy może tylko niezdolni utrzymać wielkiego człowieka na barkach swoich? Historjografia dzisiejsza orzec nie jest w stanie. Obrachunki statystyczne i ekonomiczne muszą postąpić o tyle, żebyśmy wymiarkować mogli, czy naród szlachecki, około miliona osób płci obojej liczący, zagarnąwszy wyłącznie dla siebie wszystkie funkcje państwowego

Życia, mógł dostarczać mu stu tysięcy obiecanych w 1676 r., a chociażby 40 tysięcy zaciągniętych w 1683 r. żołnierzy? Czy starczyło mu dorosłych mężczyzn i rolniczej intraty na taką armię po tylu latach nieustannej wojny i pożogi, kiedy poeta-patrjota Wacław Potocki „Nie widział tylko doły i pogorzeliśka, Żeśmy z dymem prześmierdli zdaleka i zbliśka“. Przeczącą, wielce pesymistyczną odpowiedź nasuwa nam ułożona porównawczo zapewne przez oficjalistów Skarbu Rzeczypospolitej koronnego i wydrukowana na jednym arkuszu tablica p. t. „Taisyphy różnych podatków Rzeczypospolitey“. Widzimy tu obliczone w złotych, groszach i denarach wpływy z wszystkich województw i ziem koronnych. Zdarzają się w każdej kolumnie objawy nieładu administracyjnego w postaci zer lub napisów: „nie rachowano się“, „sine calculo“, „salvo calculo“, „nihil illatum“: ale niewątpliwe zubożenie kraju wyraża się w sumach ogólnych lat 1661—1676, mianowicie:

r. 1629 podymne, simpla s i n e abiuratis wynosiła  
317.968 zł. 6 gr. 9 den.

r. 1661 podymne, simpla cum abiuratis wynosiła  
166.451 zł. 24 gr. 1 den.

A podatek nadzwyczajny, niechętnie przez sejmy uchwalany, pogłówny, wydal:

r. 1662	2,731.761	zł. 24	gr-	—	den.
„ 1673	2,069.675	„ 29	55	8 <sup>^</sup> 2	„
„ 1674	1,569.340	„ 0	55	3V4	„
„ 1676	1,373.650	„ 13	55	14V,	„

Tak więc w ciągu lat 14-tu wydajność pogłównego zmniejszyła się do połowy. Nie dziw tedy, że uchwalona w tym 1676 r. znakomita konstytucja o 100-tysięcznym wojsku nie dała się urzeczywistnić. A gdy tak rzeczy stały na początku panowania Jana III, czy można przypuszczać poprawę stanu finansowego po 1683 roku, wśród nieustannej wojny, kiedy stracone były zadnieprskie kraje i najżyźniejsza Ukraina z Podolem, a zbiegowie czyli t. zw. eksulanci domagali się na sejmach natarczywie odszkodowania kosztem Rzeczypospolitej? Czy dostrzeżony przez historyków literatury upadek umyslowości w Polsce nie wynikał z nieustannego

upływu krwi szlacheckiej na polach bitew i zageszczonych zgonów od chorób, głodów, trudów i różnych nędz obozowych?

Jakkolwiek bądź, wddocznym jest fakt, że dzień 12 września 1683 r. był kresem wielkości narodu szlacheckiego. Szybko następuje potem staczenie się z wyżyny historycznej wdół, przy skutecznej pomocy „prawa wzbraniania” (liberum veto). W ciągu następnych lat 13-tu dwa sejmy tylko, 1685 i 1690 r. dochodzą do konkluzji; wszystkie inne zostały zerwane. Żrenica wolności była tak czujną, że dostrzegła dążenie do absolutum dominium w posadzeniu królewicza obok tronu królewskiego. Daremnie ten król zbijał wszelkie podejrzenia, daremnie z najżywszem wzruszeniem zapewniał „przed Bogiem, światem i Rzeczypospolitą, że tej wolności niczem nie naruszy”. Ukazywały się broszury, szyderczo trawestujące najserdeczniejszą mowę z 1688 r., do senatorów po zerwanym sejmie wypowiedzianą, albo zakazujące zasiadania w izbie poselskiej każdemu, „ktokolwiek dworem królewskim się bawi”; autor „Poparcia wolności” 1689 r. pozwalał być posłem nieinaczej „aż dworu poniecha na półtora roku przed sejmem”. A do zrywania zelantów nie brakowało nigdy. Nie uchwalano latami całemi podatków; skarb świecił pustkami, gdy w samej tylko diecezji wileńskiej kanonicy narachowali 2<sup>^</sup>I<sup>^</sup> miliona strat przez samowolne i nielegalne zarządzenia hetmana w. lit. Kazimierza Sapiehy. Szerząca się anarchja ogarnęła szczątki wojska. Hetman koronny Jabłonowski nie doliczał się nawet jednego tysiąca koni w 50 chorągwiach, a w jakiejś chorągwi nie znajdował czasem ani rotmistrza, ani porucznika, ani namiestnika, ani więcej nad jednego towarzysza. W liście pewnego posła do sąsiada, pisanym d. 25 marca 1695 roku z Warszawy po niedoszłym sejmie, czytamy nareszcie wyznaczenie: „Jesteśmy absque praesidio, absque consilio, bez sejmów, bez rady; zepsowaliśmy zewnątrz formam Reipublicae i już nie ona jest, którą nam maiores nostri podali” \*.

A w tym czasie nie miałyby już wartości cała usarja z pod Kircholma, Kluszyzna i Wiednia wobec olbrzymich, karnych, potężnie uzbrojonych, uczenie prowadzonych w polu i przy oblężeniach armij Ludwika XIV, Wilhelma HI, Leopolda I. Czyliż wobec

Broszura z 1689 r. Poparcie wolności i list anonima 1695 znajdują się w Ms. Bibl. Uniw. Warsz. I \*/M, str. 97 i 699. „Taryfhy różnych podatków” znajdują się w BOZ i u mnie.

tych rodowitych monarchów mógł być wielkim Jan III? Wśród choroby umysłowej narodu szlacheckiego na schyłku życia stał się on dla swoich ziomków mniejszym od hetmana wielkiego litewskiego Sapiehy!

Historja wszakże, rozpraszając gmatwaninę obłędów, winna przyznać mu i utrwalić na zawsze tytuł Wielkiego Jana Sobieskiego jako obywatela ofiarnego Rzeczypospolitej i wodza narodu, nigdy nie zwyciężonego przez obcych, acz opuszczonego i sponiewieranego przez swoich.

## OKRES IV. 1700-1764.

### ROZDZIAŁ VI.

#### Ruina wojskowości szlacheckiej.

§ 44. Stanowisko międzynarodowe Polski pogorszyło się w porównaniu z okresami poprzednimi. Despotyzm „oświecony” wytworzył w całej niemal Europie ogromne armie i wielkie skarby państwowe, wyzyskując zapomocą udoskonalonej administracji zasoby wszystkich warstw ludności aż do najuboższego wieśniaka. W najbliższym sąsiedztwie wzmogła się ogromnie potęga niemieckich Habsburgów przez odebranie całych Węgier z Siedmiogrodem Porcie Ottomańskiej, a następnie przez nabytki krajów włoskich po wygasłej linii Habsburgów hiszpańskich. Syn „Wielkiego” elektora brandenburskiego, Hohenzollern Fryderyk, ukoronował się w Królewcu, stolicy Prus Książęcych, na króla pruskiego, nie zważając na próżne, nie popierane orężem protestacje Rzeczypospolitej o naruszenie traktatów welawsko-bydgoskiego i oliwskiego; uznania tytułu królestwa ze strony Polski mógł bez troski doczekać się wnuk jego, Fryderyk II. W Carstwie Moskiewskim Piotr Wielki z niezmierną szybkością i gwałtownością przekształcał wszystkie urzędzenia państwowe, budowę społeczną, a nawet obyczaje podług wzorów zachodnio-europejskich, i w pierwszej ćwierci XVIII wieku stworzył Cesarstwo Wszechrosyjskie; pierwsze pomysły swoje reformatorskie zasnuwał w Słobodzie Niemieckiej, istniejącej pod jego stolicą Moskwą, wzgardziwszy kulturą polską, której holdowali jego ojciec Aleksy i starszy brat Fedor Aleksejewicz. Bo też w chwili objęcia rządów (1689 r.) Polska była już wycieńczona materjalnie i umysłowo. Po śmierci Jana III bezkrólewie ujawniło głęboką demoralizację polityczną jej możnowład-

ców, gdy stronnictwa kilku kandydatów targowały się tylko o pieniądze. Przelicytował wszystkich ambitny naśladowca Ludwika XIV-go, August n Sas, t. j. elektor saski, który dla tytułu królewskiego przeszedł z wyznania protestanckiego na katolickie, nie zrzekając się wszakże prezydowania w Ciele Ewangelickiem Rzeszy Niemieckiej. Uprzedził współzawodnika swego, francuskiego księcia Conti w opanowaniu Krakowa, odbył koronację 15 września 1697 r. i rozpoczął panowanie, wyróżniające się z wszystkich poprzednich szczególnie tym, że się udawał do obcych monarchów z projektami rozbioru swego tak upragnionego własnego królestwa, żeby przy ich pomocy ufundować na pozostałej części absolutum dominium dla siebie. Nie potrafił osiągnąć tego celu i nie pokonał możnowładców, którzy siedzieli na ogromnych, większych czasem od Saksonji latyfundiach i utrzymywali gmin szlacheckie w zależności służalczej. Szlachta zamożna, posesjonaci, dbająca najbardziej o intratę z roli, strzegła zazdrośnie chłopów swoich, a więc najliczniejszą, kilkumiljonową masę ludności od wszelkiego zetknięcia z władzami Rzeczypospolitej, nawet od werbunku do wojska. Historia polityczna wykazuje nieustanny rozkład organizacji narodu szlacheckiego; w historii wojskowości ten rozkład sprowadzi zamieranie wszystkich organów siły zbrojnej. W wojnach przeto, jakie toczyć będą wojowniczy sąsiedzi, Polska do czynnej roli nie będzie zdolną, a przy braku granic naturalnych jej pola „otw'orzyste“ staną się terenem przemarszów i walk dla armij obcych.

a)      **Udział Polski w wielkiej wojnie północnej** był mimowolny. Układając pakta konwenta wedle zadawnionego nalogu, obok słodkich obietnic wyliczenia 10 milionów na zapłatę borgowych ćwierci wojsku, odebrania Kamieńca wojskiem swoim (.saskiem) i artylerją własną, przyłączenia Podola, Ukrainy, Wołoch i Multan, zapisano wprawdzie niebaczone wyrażenia, że elekt ma rekuperować avTilsa, t. j. odzyskać oderwane kraje, i że może pokazać „inklinacją serca obowiązanego ku ojczyźnie“ przez przyłączenie jakiejś prowincji z księstwa swojego drogą zamiany z sąsiadami (V. L. VI, f. 21, 31): ale treść główna tych artykułów zmierzała do „uspokojenia“ Rzeczypospolitej • tak wewnątrz, jak zewnątrz i do „złotego pokoju“. August II miał wcale inne zamiary, udzielając takich obietnic: jeszcze przed końcem kongresu

karłowickiego zaczął gotować Polsce nową zabawę wojenną w tajemnicy przed jej ministrami, senatem i sejmem. Wprowadził do województwa ruskiego wojsko swoje saskie na wojnę z Tatarami; nie starł się z nimi ani w bitwie hetmana Potockiego podhajeckiej, ani w pogoni; ale zyskał sposobność ugaszczania w Rawie Ruskiej cara Piotra W-go, wracającego z podróży zagranicznej, zaprzyjaźnił się z nim i zamienił szpady podczas bankietów, trwających od 22 do 25 sierpnia 1698 r., wreszcie wyłożył mu swój projekt koalicji przeciwko młodemu, jeszcze niepełnoletniemu królowi Szwecji Karolowi XII. Jednocześnie ofiarował swoje przymierze królowi duńskiemu, aby siłami połączonymi odebrać Inflanty, jako „awuls“ polski; chciał skorzystać z buntowniczych zabiegów Patkula, który obiecywał powstanie całej szlachty inflanckiej, zrujnowanej przez rząd szwedzki. W ciągu następnego roku August II ucieszył Polaków festynem, urządzonym w Krakowie na pamiątkę pokoju karłowickiego, ale bez ich wiedzy pozawierał traktaty zaczepne z Fryderykiem IV duńskim 14 sierpnia i z Piotrem Wielkim 21 listopada 1699 r.; z początkiem 1700 r. wszyscy trzej monarchowie rozpoczęli wojnę nagle, bez wypowiedzenia, po uludnych oświadczeniach przyjaźni, przesłanych Karolowi XII. Ten wszakże okazał się trudnym do zaskoczenia, wyruszywszy bowiem ze Sztokholmu 17 kwietnia, zmusił Duńczyka już 18 sierpnia do wystąpienia z koalicji traktatem trawendalskim i zaraz popląmł do Inflant.

Wcześniej, bo już w lutym 1700 r. rozpoczął działania wojenne August II, przeprowadziwszy swoje wojska saskie na Litwę, zawichrzoną oburzeniem szlachty na Sapiehów, zuchwale nadużywających władzy hetmańskiej i podskarbińskiej. General saski Jakób Henryk Flemming przekroczył Dźwinę i opanował forteczkę Diament (Dunamtinde), ale na tern zakończył się jego triumf. Feldmarszałek szwedzki E. Dalberg, oraz gubernator Ingrji Otto Vellingk udaremnił jego zamachy. Szlachta inflancka nie śmiała powstać; Patkul nie potrafił odeprzeć ataków Szwedów na oddział saski i umknął za Dźwinę. Żeby poprzeć oblężenie Rygi, przyjechał sam król August, lecz otrzymawszy wiadomość o niepowodzeniu króla duńskiego, któremu posiłków umówionych nie dostarczył, zwinął oblężenie 13 sierpnia i odjechał do Polski. Nie troszczył się też o drugiego sprzymierzeńca. Piotra W-go, który

Z uformowanymi świeżo i niewyćwiczonymi jeszcze 27 pułkami posuwał się ku brzegowi zatoki Fińskiej, ale dopiero 30 września obiegł Narwę.

Karol XII, wylądowawszy w Pernawie, pobiegł natychmiast na odsiecz oblężonej twierdzy i 20 listopada wśród śnieżnej zamieci uderzył dwiema kolumnami na obóz oblężniczy. Odnosił zupełne i łatwe zwycięstwo nad annją, prawie pięć razy liczniejszą od swojej; jeńców zabrał tak dużo, że nazajutrz puścił ich wolno bez okupu, nie mając dostatecznej straży do nich. Lekceważąc takiego przeciwnika, nie poszedł ku granicy carstwa, lecz zawrócił do Liwonji, żeby się rozprawić z trzecim wrogiem, w oczach jfgo najwinniejszym. Postanowił ukarać go pozbawieniem korony królewskiej.

August II zgłosił się z propozycją pokoju, zrzekając się Inflant, więc usuwając powód wojny, ale Karol, powodując się zarządzącością czy uporem, nie chciał słyszeć o pokoju i odrzucił per swazje ministrów swoich. Naturalnie, August II musiał z konieczności odnowić i zacieśnić przymierze z Piotrem, który zjechał na osobistą naradę z nim do Birż (16 lutego 1701) i ofiarował posiłki: 15—20 tysięcy wojska z artylerją, a nadto 200.000 talarów pożyczki na dwa lata (traktat 9 września 1701 r.).

Karol XII nie powodował się nigdy żadną obawą, żadnem obrachowaniem potęgi nieprzyjaciół. Wojsko sasko-moskiewskie stało nad brzegiem Dźwiny, on zaś z 8-miu bataljonami i 400 jeźdźcami przeprowił się na oczach jego i przepędził je (8 lipca 1701 r.) o parę wiorst od Rygi. Potem bez przeszkody wkroczył na Żmudź, założył główną kwaterę w Bilewiczach, pogalopował sam z przyboczną drużyną swoją do Kowna i objął je w posiadanie. Głosił, że nie wojnę niesie Rzpltej, lecz pomoc do obioru godniejszego króla. Jako wielbiciel Jana III, rad widziałby na tronie syna jego. Jakóba Sobieskiego. Zachodziła wszakże trudność z elekcją, gdy Rzeczpospolita znajdowała się w zamieszaniu. Sapiehowie, przed kilku miesiącami pobici pod Olkienikami (2 listopada 1700 r.) i wyzuci z urzędów przez konfederację szlachecką, spodziewali się ratunku dla siebie tylko od Szweda, konfederaci zaś trzymali z Augustem i napadali na pomniejsze oddziały szwedzkie. W Koronie Wielkopolanie byli zrazu skrytymi, potem jawnymi przeciwnikami Augusta; pi-ywas kardynał Radziejowski Michał, syn znanego



zdrajcy Hieronima, prowadził grę obłudną na dwie strony, hetmani zaś dochowywali niby wierności ukoronowanemu królowi swemu, ale wojska mogli mu przyprowadzić mało przy rozterkach stroniczych i zaburzeniach na Ukrainie, gdzie po ogłoszeniu pokoju Icarłowickiego zbuntował się Palej, pułkownik kozacki, zdobył Białą Cerkiew i pospołu z innym kozakiem, pasierbem swoim Samusiem, zgromadziwszy 70.000 chłopów, wyprawił rzeź „Lachów“.

Sam August II nie był zdolnym zdobyć się na bohaterstwo: wyprawiał na układy pokojowe kochankę swoją, piękną hrabinę KONigsmark, ale Karol XII nie chciał jej widzieć, a drugiego posła (Yitzthuma) kazał aresztować i odebrać od niego papiery, które zawierały występłą propozycję ustąpienia już nie tylko Inflant, ale i Kurlandji, chociażby bez przyzwolenia i przeciwko woli Rzpltej.

Z wiosną 1702 r. ruszył Karol w głąb Polski z 16 tysiącami niepozornie wyglądających „mizernych“, ale dzielnych Szwedów swoich. Stawilo się przed nim (w Grodnie) poselstwo od Rzeczypospolitej. Żądało ono pokoju i ustąpienia wojsk z ziemi polskiej. Karol odpowiedział przyjaznym manifestem, zapowiadając detronizację „księcia saskiego“ i maszerował dalej. Warszawa otworzyła mu bramę Krakowską na pierwsze wezwanie, a Karol, odprawivszy pobożnie wieczorną modlitwę na placu Zygmunto-wskim, zaraz wyprowadził wojsko do obozu i zamieszkał w namiocie (24 maja). Zabawił tu miesiąc, zanim nadeszły ze Żmudzi oddziały Stenbocka i Mómera, liczące 6.000 głów. Potem poszedł diogą krakowską szukać Augusta, który zgromadził siłę 21-tysięczną, zbieraną z Sasów (około 11.000), Polaków, Tatarów i Wołoszy. Spotkanie nastąpiło pod K1 i s z o w e m, około Pińczowa (19 lipca). Szwagier Karola, książę holsztynsko-gottorpski Fryderyk, prowadząc piechotę do ataku na prawe skrzydło, padł trupem od pierwszego wystrzału z armaty, rychtowanej przez M. Kątskiego; hetman Hieronim Augustyn Lubomirski wykonał szarżę na czele jednej chorągwi usarskiej, ale następnie zakomenderował do odwrotu i, przysługując się Sapiehom, powinowatym swoim, opuścił zdradziecko pole bitwy z całym wojskiem polskim; wtedy Sasi zostali pobici na głowę, stracili artylerję i bagaże; Flemming otrzymał dwie rany, z których musiał leczyć się przez kilka miesięcy w Wrocławiu; sam August uciekł do Krakowa. Nie odważył się jednak bronić tej drugiej stolicy swojej, chociaż nadciągnęły mu

posilki Z Saksonji (12.000): udał się do Sandomierza, gdzie miały się zebrać wezwane wiciami pospolite ruszenia wszystkich województw. Zebrało się tylko 6 małopolskich: uradziły one w kole generalnem, że od Karola zażądają przywrócenia pokoju na podstawie traktatu oliwskiego, a w razie odmowy będą broniły krwią i mieniem króla Augusta. Ale uchwała taka nie pochodziła od całej Rzeczypospolitej, więc miała wartość zaledwo konfederacji miejscowej.

Tymczasem Karol opanował już Kraków (10 sierpnia) śmiałym fortem. Armja jego powiększyła się korpusem 10-tysięcznym, sprowadzonym z Pomorza, Wyżywienia dla niej nie mogła dostarczyć okolica Krakowa: więc wysłany został Stenbock na pobór kontrybucji. Ten, splondrowawszy województwo ruskie i część Wołynia, wrócił z dobrym łupem: 60.000 talarów w gotowiznie, 30.000 w klejnotach, 15.000 łokci sukna szafirowego na mundury, a bielizny i różnych części ubrania przywiózł bezliku. Podobnym talentem poborczyzmy odznaczyli się też inni oficerowie szwedzcy. Przeciwno takim nieprzyjacidom występowali chłopcy i partyzanci ze szlachty, jak niegdyś w r. 1656, ale nie było teraz wodzów, którzyby walkę narodową zorganizować umieli i chcieli. Zachodziły więc tylko drobne ubijatyki. Większą doniosłość miało wznowienie działań wojennych przez Piotra Wielkiego. Wysłany przez niego z ogromnem wojskiem Szeremietjew wtargnął do Liwonji i podbijał ją, pustosząc nielitościwie (1702). Sam car zdobywał fortece nad Newą i na miejscu „Nowego Ostrogu“ (Nyenschanz) zakładał sobie (1703) stolicę nadmorską Petersburg.

Przerażające doniesienia otrzymał Karol XII w Krakowie. Wszyscy generalowie na radzie wojennej, ministrowie, a nawet siostra listownie i pastor nadworny w kazaniach zaklinali go, aby wracał z Polski do własnych zagrożonych krajów. Daremnie. Uparty młodzieniec chciał najprzód ukarać Augusta, chociaż nie miał w głowie żadnego planu strategicznego i nie przeszkodził mu w marszu z Sandomierza przez Warszawę do Torunia. Ruszył za nim dopiero wiosną 1703, pobił jazdę saską pod Pułtuskiem (30 maja), poczem strawił pół roku na oblężeniu Torunia, ponieważ musiał oczekiwać na działa oblężnicze, które sprowadził aż z Szwecji. Zdobył nareszcie Toruń (13 października) i całą załogę, najlepszą piechotę saską, wziął do niewoli, poczem roz-

łożył armję swoją na leżach zimowych w Prusach z główną kwaterą w Heilsbergu, stołecznem mieście Warmji. Tymczasem August złożył w Lublinie sejm (25 czerwca — 11 lipca 1703), od którego otrzymał upoważnienie do zawierania przjonierzy z obcymi monarchami i uchwałę powiększenia wojska do 48.000 z odpowiedniami podatkami.

Ale jednocześnie (9 listopada) wielkopolscy przeciwnicy Augusta na sejmiku dwóch województw w Środzie zawiązali konfederację, do której przystąpili niebawem prymas Radziejowski i hetman w. k. Hieronim Lubomirski, chociaż obadwaj wykonywali przysięgę w Lublinie na wierność swemu królowi. Więc Karol XII znalazł w tej wielkopolskiej konfederacji narzędzie do wykonania detronizacji Augusta, Chodziło tylko o kandydata do elekcji. Możliwym był każdy z trzech synów Jana HI Sobieskiego, ale dwaj z nich, Jakób i Konstanty, wkrótce zostali schwytani w podróży, o pół mili od Wrocławia przez zaczajonych 40 kawalerzystów saskich (1 marca 1704) i odstawieni do Lipska, gdzie ich osadzono w cytadeli. Karol XII zawezwał trzeciego brata, Aleksandra, na osobistą rozmowę, lecz nie zdołał go namówić do przyjęcia kandydatury. Wówczas zwrócił się z propozycją do 27-letniego wojewody poznańskiego S t a n i s ł a w a L e s z c z y ń s k i e g o , którego poznał i upodobał niedawno (20 marca 1704 r.), jako posła od Wielkopolan; ten odpowiedział lekkomyślnie, że się oddaje całkowicie do rąk jego: „niech robi z nim J. K. Mość, co zechce”. Aleksandrowi zaś Sobieskiemu wystawił zobowiązanie, że odda Jakóbowi koronę przy pierwszej możliwości.

Nie godzili się na tego kandydata konfederacji, a szczególnie prymas kard3Tial Radziejowski, który chciał Francuza Conti lub z Piastów kogoś możniejszego, np. Radziwiłła, czy H. Lubomirskiego. Pod naciskiem posłów szwedzkich wydał wprawdzie uniwersały. detronizacyjny i elekcyjny, ale stanowczo odmówił przewodniczenia na sejmie elekcyjnym.

Więc Karol XII użył ostatecznych środków przymusu: przyszedł z całą armją swoją do Błonia, a do Warszawy przysłał 500 piechoty i 250 rajtarów. Arwed Horn, jego zaufany komendant (Kapitanleutenant) przybocznej straży, złożonej ze 150 najwaleczniejszych oficerów, postawił żołnierzy swoich pod samym oko-

pem, gdzie obradowała garstka znękaney kontrybucjami szlachty i 4-ch zaledwo senatorów. O zachodzie słońca (12 lipca 1704 r.) poznański biskup, Święcicki, ogłaszając Stanisława Leszczyńskiego królem polskim i wielkim księciem litewskim, zapytywał trzy razy o zgodę i trzy razy usłyszał odpowiedź wyborców: „Niema zgody!” Mimo to ozwały się salwy szwedzkiego wojska i niefortunny elekt, błądy, smutny, znużony, konno, przy świetle pochodni, ruszył do miasta, żeby w kościele św. Jana wysłuchać dziękczynnego „Te Deum laudamus”.

Nie mając ani skarbu, ani wojska, ani jednego z ministrów Rzpltej, ten nielegalny, przemocą obwołany, król Stanisław nie mógł pozyskać przywiązania nawet u swoich Wielkopolan, którzy konfederowali się jedynie w nadziei pozbycia się Szwedów przez zawarcie z nimi pokoju, lecz teraz doznali zupełnego zawodu. Karol XII dał 1.200 ludzi i obiecał wyliczyć 3 miliony złotych, ale sam żywił się i szafował polskimi pieniędzmi. Z kontrybucji foitnował nowe pulki, werbunkami powiększył swoją armję, a Stanisław bezradnie patrzył z okien zamku warszawskiego na pędzoną przez oficerów szwedzkich szlachtę, która wypłacić się nie mogła, lub oporem ich zemstę na siebie ściągnęła.

Tymczasem August przyprowadził z Saksonji kilka tysięcy nowego wojska i uzyskał poparcie od Małopolan, którzy zawiązali konfederację w Sandomierzu (20 maja 1704 r.) pod laską Denhofa, srożąc się na sprawców zbrodniczej elekcji. Utrzymywał zawsze świetny dwór. wyprawiał nieustanne bankiety, chociażby wśród najniepomyślniejszych okoliczności, romansował z Lubomirską i hulaszczym animuszem zdobywał sobie popularność między szlachtą, która mawiała z bezmyślnem zadowoleniem: „za króla Sasa popuszczaj pasa!” Nie wiedziała i nie domyślała się, że ten król Sas oszukiwał ją i zdradzał. W Berlinie proponował świeżo ukoronowanemu, przez Rzeczpospolitą nieuznanemu, królowi pruskiemu. Fryderykowi I, najprzód przezi Flemminga (1702 r.), obecnie zaś (4 czerwca 1704 r.) przez Patkula — oddanie części ziemi polskiej za przymierze zaczepne i za pomoc do przekształcenia Rzeczypospolitej na monarchję dziedziczną nieograniczoną. Fryderyk żądał Prus Królewskich, Warmji, ba, i Kurlandji z częścią Żmudzi: ale tym projektem przeszkodził Karol XII, nie pozwalając na żadne obcinanie Polski, przez wzgląd na

nowego króla Stanisława, kreaturę swoją; odrzucił też ponownie propozycje Augusta II; ten więc udał się do cara Piotra i zawarł z nim nowe traktaty: najprzód tajemny, przez dyplomatów saskich, a wkońcu jawny, przez pełnomocnika Rzeczypospolitej Działyńskiego, podpisany w świeżo zdobytej Narwie (30 sierpnia 1704 r.). Car obiecywał oddać Polsce Inflanty, dawać pieniądze na zaciągi i posłać swoje wojsko do spólnego z Sasami i Polakami działania. Jakoż przysłał 7.000 Rosjan i Kałmuków pod dowództwem Golicyna oraz 40.000 kozaków z hetmanem Mazepą.

Tym sposobem zamiast upragnionego pokoju Polska ujrzała na swojej ziemi nowe zastępy wojowników, nowe rek wizycje, kontrybucje i gwałty.

Po elekcji Karol XII pobiegł w Sandomierskie i zapędził się aż do Lwowa; zdobył to miasto szturmem bez artylerji i piechoty, ale tam otrzymał doniesienie, że August zajął Warszawę, zabrawszy do niewoli Arweda Homa z całą załogą szwedzką. Więc Karol pędzi nazad forsownemi marszami, atakuje gwałtownie generała saskiego Schulenburga pod Poniecem (Punitz), wypiera go razem z Golicynem aż za granicę na Śląsk i zakłada główną kw<sup>^</sup>aterę w Rawiczu, gdzie spędza 8 miesięcy, starając się ugruntować kró<sup>^</sup>lewską władzę Stanisława. Sprawia mu nową koronę wraz z innymi insygnjami; przy asystencji wojska szwedzkiego koronację wykonał arcybiskup lwowski Zieliński w kościele św. Jana w Warszawie (4 października 1705 r.).

Na wiosnę 1705 r. Piotr Wielki przj<sup>^</sup>był osobiście do Połocka. potem do Wilna, żeby kierować poruszeniami wprowadzonej na Litwę 50-tysięcznej armji swojej. Zakładał magazyny prowiantowe w Siebieżu, Połocku, Borysowie, Orszy, Mińsku i w Wilnie: dał generalom swoim instrukcje, zmierzające do wykonania dobrze obmyślanego planu, mianowicie: przerwać komunikacje pomiędzy inflancką armją Lewenhaupta a Karolem XII i zająć linję Niemna.

Posunął się aż do Tykocina, gdzie spotkał się z Augustem, prowadzącym przeszło 20.000 Sasów i Polaków, z hetmanem w. k. Hieronimem Lubomirskim, który zdradził już i Stanisława niedługo po elekcji jego. Karol nie posiadał tak wielkiej liczby; ruszył jednakże, zapowiadając kampanję zimową. Nikt nie śmie zastąpić mu drogi. Rosjanie ufortyfikowali Grodno, lecz, doczekawszy się wiosny (1706 r.) w okopach, wycofali się zęcznie, zmierzając na

Brześć do Kijowa. Karol, szukając ich, puszcza się na ba<sup>a</sup> Polesia przez Pińsk i wchodzi na Wołyń. Generalowie jego cieszą się nadzieją marszu do Rosji, gdzie wybuchły buntownicze rozruchy: on wszakże skręca nagle ku zachodowi i przedsięwzię wyprawę do Saksonji. Wziął z sobą Stanisława, któremu towarzyszyło kilkadziesiąt chorągwi jazdy polskiej; w ostatniej bowiem kampanji złożyło mu hold kilka województw i zaciągnęło się około 15.000 żołnierza pod jego sztandary.

Przez Śląsk cesarski, nie pytając pozwolenia, wkroczył Karol do krajów Rzeszy Niemieckiej, ominął Drezno i zatonął obóz pod folwarkiem Alt-RanstMt o mili od Lipska. Rządząca namiestniczo Rada Tajna usunęła szczuple wojsko saskie zagranicę i wysłała dwóch swoich członków na układy, otrzymawszy nieograniczone pełnomocnictwo od Augusta. Karol podyktował twarde warunki: zrzeczenie się tronu polskiego, uznanie Stanisława królem, uwolnienie Sobieskich i wydanie Patkula. Przyjęto je i traktat podpisano 24 września 1706 roku. Tymczasem August z posiłkowym korpusem rosj<sup>^^</sup>jskim Mieńszykowa przyszedł z Litwy pod K a l i s z ; spotkał tu szwedzkiego generała Mardefelda i hetmana Stanisławowego Józefa Potockiego, uderzył na nich i odniósł pierwsze w życiu zwycięstwo (29 października). Zaraz wszakże przeprosił Karola XII, tłumacząc się opóźnieniem wiadomości o zawartym pokoju, przyjechał do Drezna i ratyfikował wszystkie haniebne warunki (w styczniu 1707 r.). Patkul poniósł najsroźszą karę śmierci przez bicie kółem.

Tak więc Karol dopiął zamierzonego celu — a jednak do Szwecji nie wracał. Wygadał się przed Augustem, że ma wojować jeszcze z 10 lub ze 12 lat, nie wymieniając, z kim. Przez cały rok przebywał w Saksonji, którą obciążył ogromną kontrybucją (23 milionów talarów) i rekwizycjami żywności; powiększył armję swoją zaciągami z 22 do 44 tysięcy głów, zaopatrzył ją w nowe mundury i dobre konie. Wyszedł dopiero 9 września 1707 r. Jesień spędził na kwaterach w Wielkopolsce i Prusach. Stanisław osiadł na rezydencji w Malborgu, ponieważ dziedziczne jego miasta: Leszno, Rawicz, Zduny, Rydzyna zostały zrabowane i spalone przez Kalmuków, przysyłanych w posiłku konfederatom sandomierskim. Konfederacja ta, chociaż nie mogła służyć już zdetronizowanemu Augustowi, uznać jednakże Stanisława nie chciała, ogłosiła

bezkrólewie i, gdy Piotr Wielki przyjechał do Żółkwi, zawarła z nim przymierze ku zabezpieczeniu wolnej elekcji innego króla. Tymczasem taki tylko osiągnęła skutek, że nieregularne wojska sprzjonierzeńca splondrowały całą Polskę aż do zachodniej granicy, aż pod Rawicz i Kraków, ale przed wracającym Karolem ustąpiły pośpiesznie.

Stanisław nie okazał zdolności ani wojskowych, ani politycznych: więc o własnych siłach utrzymać się nie umiał. Karol XII zostawił mu 8-tysięczny korpus generała Krassaw, a sam wyruszył na nową kampanję w zimie z początkiem 1708 roku. Wojska carskie cofały się, unikając spotkania, lecz utrudniając mu dostawanie żywności. Zaledwo w połowie lata, 14 lipca, znalazł możliwość uderzenia na połączone korpusy Mieński i Szeremietjew pod H o ł o w c z y n e m i zwyciężył. Bez przeszkody już przeprawił się przez Dniepr i posunął się drogą smoleńską do Mścislawia, a więc w kierunku m. Moskwy. Aliści niespodzianie skręcił ku południowi, ku Ukrainie. Nie doczekał się Lewenhaupta, który z Inflant prowadził mu 10.000 żołnierza i wielki tabor z żywnością, a którego zaskoczył teraz i pobił na głowę Mieński w pobliżu Propojka pod wsią Lesnaja (27 września 1708 r.).

Obadwaj monarchowie posuwali się nad przepaścią. Największe niebezpieczeństwo dla Piotra sprowadzić mogła zdrada M a z e p y. Ten najdługowieczniejszy z hetmanów zadnieprzańskiej Ukrainy (1687—1708) posiadał jego nieograniczone zaufanie od lat 18-tu, przy dłuższym jednak pobycie w Polsce zaznajomił się i zaprzyjaźnił z polskimi panami, szczególnie z Wiśniowieckimi i z matką ich, powtórnie zamężną za podskarbisem litewskim, księżną Dolską, gorliwą wielbicelką króla Stanisława. Od niej to dostał przestrożę, że Mieński pragnie dla siebie hetmaństwa na Ukrainie (1706 r.). Więc Mazepa odpowiedział na propozycję króla Stanisława i Karola XII, że połączyć się z nimi teraz nie może, lecz szkody im wyrządzać nie będzie (16 września 1707 r.).

Tymczasem wzmagало się na Ukrainie szemranie na ciężary i uciemienie przy budowaniu nowej fortecy w Kijowie, przy ciągłych wyprawach wojennych, przy naruszaniu dawnych swobód kozackich.

Krążyły wieści, że wkrótce car każe brać każdego 5-go człowieka w soldaty, że starszyzna ma być wytracona. Osobiście Ma<sup>^</sup>-

zepa uczul urazę i obawę, ponieważ został poddany pod naczelne dowództwo Mieńskiego; powziął tedy zamiar wyzwolenia się wraz z całą Ukrainą od poddaństwa carowi.

Karol XII skierował się ku tej wzburzonej Ukrainie, ale wyprzedził go Mieński z swym wojskiem zwycięskierą i rzucił postrach na kozaków. Gdy Mazepa wezwał ich do połączenia się z Karolem, jako protektorem ich swobód, podeptanych, mowa jego już nie skutkowałą, słuchacze milczeli. Więc sam tylko z przybocznymi serdiukami, w 2.000 koni, umknął do obozu szwedzkiego na prawy brzeg Desny (22 października).

Karol XII niewiele zyskał na jego przybyciu, a działając bez planu strategicznego, marnował czas; tymczasem Mieński d. 31 października zdobył i zburzył doszczętu stolicę hetmańską, silnie ufortyfikowaną i obficie zaopatrzoną Baturyn, a car Piotr kazał obrać nowego hetmana w Gluchowie. Tu i w Moskwie Mazepa został wyklęty w cerkwiach; na jego miejsce mianowany Skoropadskij; pułkownicy kozaccy zastąpieni przez Wielkorosjan, a gdy zaporozcy z swym kozowjun chcieli iść do Mazepy, Mieński pobił ich i samą Sicz z ziemią zrównał, jeńców zaś co do no<sup>o</sup> wytracił.

Nie zważając na żadne okoliczności, ani na ostrą zimą, Karol siedł dalej. Zdobył Wepiuk, Hadiacz, ale mróz i głód niszczyły mu wojsko straszliwie. Armja zmalała do 28.000 <sup>o</sup>ów i miała w jaszczkach przemokły proch, który niósł kule za ledwo na 30 kroków. Wiosną w połowie maja 1709 r. Karol obiegł Połtawę, spodziewając się znaleźć tu dobrą amunicję i zapasy żywności, atoli słaba jego artylerja nie była zdolną do burzenia fortyfikacyj, a na odsiecz przyprowadzili większą, 30-tysięczną siłę Mieńskiego z Zaporozża i car Piotr z Azowa. Pułki rosyjskie były dobrze uzbrojone i wyćwiczone. Ustępować jednak przed niemi Karol nie myślał; owszem, urządził harce przez kilka tygodni, podjeżdżał nieostrożnie pod obozowiska nieprzyjaciela, został raniony w nogę i, chociaż nie mógł dosiąść konia, wydał jednak bitwę walną dnia 27 czerwca (8 lipca). Po dwugodzinnej walce szeregi jego zostały złamane; wódz Renskold i kanclerz Piper z całą kancelarją wzięci do niewoli; lektykę królewską rozbiła kula działowa i powaliła oba konie. Ocalenie swoje zawdzięczał Karol Poniatowskiemu, który, zatrzymawszy parę uciekających szwadronów jazdy i 30-tu



piechurów, usadziwszy go na konia, doprowadził do obozu, obstawionego wprawdzie armatami, ale nienabitemi dla braku prochu. Poległo z szwedzkiego wojska 9.224, do niewoli dostało się około 3.000. ISTazajutrz przy Lewenhaupcie zebrano jeszcze 14.000 rozbitek, ale na przeprawie przez Dniepr pod Perewołoczną złożyli oni broń przed ścigającą kawalerją rosyjską 30 czerwca (11 lipca).

Tak znikła sławna annja szwedzka, a z nią i stuletnia blisko rola Szwecji jako wielkiego mocarstwa. Połtawa stała się kolebką nowej potęgi: Rosji. Piotr Wielki uczcił znakomitszych jeńców bankietem i pil ich zdrowie, jako nauczycieli swoich. Na żądanie wojska swego przyjął rangę generała.

Uczul też sam Piotr przyrost swej siły. Nie gonił Karola po Dzikich Polach, lecz wprowadził zwycięską swą armję do Polski, żeby wypędzić z niej Stanisława Leszczyńskiego i Krassawę, a jeśli się zdarzy, to i osadzić syna swego Aleksego na tronie polskim. Miał Stanisław ze 20.000 wojska w polu, Sieniawski, hetman w. kor., 40.000: więc rąk zbrojnych miała Polska poddostatkiem, ale nie miała ani jednej główmy mądrej, ani jednego szczerze oddanego ojczyźnie serca. Sieniawski podobno sam chciał królem zostać i spodziewał się poparcia od Piotra Wielkiego: więc przy spotkaniu nad Wisłą pod Piotrowinem naradzał się z nim, bankietował, przepuścił armję jego na brzeg lewy po moście swoim i wziął od niego pieniądze na opłacenie wojska. Ale starszyzna konfederacji sandomierskiej nie sprzyjała jego ambitnym projektom i Wysłała marszałka swego Denhofa do Drezna, zapraszając na tron Augusta n. Ten wybrał się natychmiast do Polski, wysławszy przodem uniwersał (dnia 8 sierpnia) z oświadczeniem, że się wyrzeka traktatu altransztadzkiego, zawartego pod przymusem.

Stanisław tyle okazał tylko oporu, że uniwersałem swoim (z dnia 19 sierpnia) rozstrzyganie sporu oddawał sejmowi, oświadczając z swej strony gotow'ość złożenia korony jednocześnie z Augustem. Bić się nie chciał i od Wisły cofał się ku Poznaniowi, stamtąd pod Wieluń, a nareszcie razem z Krassawem na szwedzkie Pomorze do Szczecina (w październiku 1709 r.). Porzucił tedy ziemię ojczystą i rozpoczął życie tułaczę poza jej granicami. Wśląd za nim szli Sieniawski i car Piotr. W Toruniu spotkali się z Augustem, który zagaił układy o wznowienie dawnego polsko-rosyjskiego przymierza. Po kilkudniowych naradach dwaj monarcho-

wie popłynęli Wisłą do Kwidzyna (Marienwerder), gdzie bawił król pruski Fryderyk I. Ponieważ sejmy polskie nie uznały jego tytułu królewskiego: więc August wizytą swoją ubliżał obowiązkom swoim i prawom korony. Co gorsza, mianując się znów królem polskim, był obecny naradom nad projektem rozbioru Polski. Fryderyk bowiem proponował oderwanie od Rzeczypospolitej wielu ziem, żądając dla siebie Prus Królewskich, Żmudzi i w czasie późniejszą Tn Kurlandji po śmierci jej księcia, ostatniego z domu Kettlerów. Nie chciał jednak zobowiązać się do udziału w wojnie. Więc Piotr odrzucił projekt pruski, jako niewykonalny („es sei nicht praktikabel“). Mile zaś prajął propozycję króla duńskiego, żeby odnowić przymierze zaczepne przeciwko Szwecji.

Mając większe wojsko od pruskiego, a lepiej zorganizowane od polskiego i zwycięskie. Piotr Wielki lekceważył teraz Augusta i Polaków. Potwierdził wprawdzie traktat przymierza (narewski, Działyńskiego 1704) w gładkiej formie dyplomatycznej, obiecując załatwienie skarg Rady Walnej warszawskiej 1710 r. oraz dotrzymanie wszelkich, „nawet pośledniejszych, obietnic” ale zakończywszy podbój całych Inflant, wcielił je do państwa swojego, wbrew temu traktatowi.

Wśród takich powodzeń zaskoczyło go wielkie niebezpieczeństwo. Karol Xn, uszedłszy szczęśliwie pogoni, znalazł gościnność i największą uprzejmość w Turcji. Orszak jego, składający się z 500 zaledwo osób, wkrótce powiększył się przybywającymi z Polski stronnikami Stanisława Leszczyńskiego. Wielki wezyr i sam padyszach Ahmet III chętnie słuchali posłów jego, szczególnie Poniatowskiego, i dali się namówić do wydania wojny carowi z powodu zapędzenia się pogoni rosyjskiej pod Oczaków. Piotr nie zdołał nakłonić Augusta i senatorów polskich do pogwałcenia pokoju karłowickiego (w kwietniu 1711 r., na zjeździe w Jarosławiu); miał wszakże zapewnienia posiłków od obu gospodarów wołoskich, a rozporządzał bez żadnej przeszkody własnymi wojskami

^ Treść obrad owej „Rady” czyli właściwie sejmu 1710 r. podług dia-rjusza zachowanego w Ces. Bibl. Publicznej w Petersburgu (Pol. F. II, Nr. 60), wyliczenie pretensyj na setki milionów złotych, tudzież skargi na porwanie kilkunastu szlachty, księcia Wiśniowieckiego i biskupa Żabokruciego podał Z u b o w i c z w ŻK. 11. H. II pocB. 1909. iiom., str. 359—381 p. t.

■w Polsce, w Inflantach i na Ukrainie. Ściągnął je razem z kozakami do Moldawji, ale nie odważył się na bitwę z w. wezyrem w polu. Na lewym brzegu rzeki Prutu pod Rabnami, w pobliżu Cecory, okopał się i odpierał szturmujące tłumy, lecz nie miał żywności dla swych żołnierzy. Cały obóz jego mógł być ostrzeżliwany ze wzgórza, które zajął Józef Potocki, wojewoda kijowski. Piotr wspólnie z żoną Katarzyną usadowił się w jamie, przykrytej namiotem; ataman kozacki Iwan Nekulcza nie odważył się wyprowadzić ich z okopu, a przebić się przez pięćkroć liczniejsze zastępy Turków i Tatarów było niepodobieństwem. Szczęściem W', wezyr Mehmet-Baldadży zgodził się przyjąć pełnomocnika do układów o pokój i — co dziwniejsza — zawarł traktat na warunkach nadzwyczaj łagodnych: zwrotu Azowa Turkom, wolnego przejazdu do Szwecji Karolowi XII i niewprowadzania wojsk rosyjskich nigdy do Polski. Karol nie chciał z zapewnionego przejazdu przez Rosję korzystać, a warunek co do Polski poszedł w zaniebanie.

Wydostawszy się z matni. Piotr jechał przez Jarosław i Warszawę do Krosna, żeby się ułożyć osobiście z królem duńskim o wspólne działanie wojenne przeciwko Szwedom nad Bałtykiem. August dodał 6.000 Sasów i tak odnowiła się pierwotna koalicja. Połączone wojska duńsko-sasko-rosyjskie zaczęły jeszcze w tym samym roku oblężenie Stralsundu, zakończone dopiero w 1715 r. Tymczasem Piotr przedsięwziął wyprawę do Holsztynu, posyłał Mieńczykowa pod Szczecin, przeprowadzając wojska swoje właśnie przez Polskę.

August II wycofał swoich Sasów z nad Bałtyku i wprowadził do Polski, żeby pokonać stronnictwo Leszczyńskiego. Ubijatyka rozproszonych kup zbrojnych bez planu, bez uzdolnionych wodzów, szerzyła tylko zniszczenie wsi i dworów „tysiącami”. Zawiązywały się konfederacje, najpierw d. 1 października 1715 r. wojskowa, poprzysiężona pod Gorzycami pod marszałkiem Wład. Górczyńskim, potem 26 listopada generalna w Tarnogrodzie, a właściwie małopolska pod łaską St. Ledóchowskiego z obowiązkiem „zasłaniać Majestat JK.M., nie zażywając do tego, ani cierpiąc cudzoziemców”. Celem głównym było „wyrugowanie zupełne ciężkich oppressorów, którzy sub nomine auxiliariorum duchowieństwo, szlachtę i najuboższe pospólstwo od tak dawnego czasu ha-

raczami et tot nominum exactionibus incessanter emungunt“. Litwa skonfedeiowała się w Wilnie 23 marca, a Wielkopolska w Środzie 27 kwietnia 1716 r. Dowiadujemy się jeszcze o ziemiach i powiatach województwa ruskiego, skonfederowanych „w polu pod Wyszną“ 9 października 1715 r., o konfederacji w'ojewództwa belzkiego pod łaską Józefa Potockiego w listopadzie, o wsiadaniu na koń województw krakowskiego i sandomierskiego w gTudniu, „nie mogąc dłużej perferre tak ciężkich kontiubucyj“. Ruch ten zwraca się przeciwko Sasom, chociaż Jakób Henryk „Fleyming“, koniuszy W. Ks. Lit., generał feldmarszałek wojsk saskich jkm. w odezwie z pod Nowego Miasta do województw małopolskich i wojska skonfederowanego „zna się być synem tej zacnej ojczyzny“. Istnieje też pierwotna konfederacja „generalna sandomierska“ ze swym marszałkiem Denhofem St., hetmanem polnym litewskim. Zachowały się ogromne foljały aktów i korespondencji tych konfederacji, nie zasługujące wszakże na szczegółowe studia. Historyk zwróci uwagę tylko na rolę posła carskiego, kniazia Grzegorza Dolhorukiego, który już od 10 października 1715 r. pisuje do hetmanów i do marszałków z pogrózkami, że odwoła się „do JP. feldmarszałka wojsk Jego Carskiego Wielicestwa Szeremeta w okolicy już tu będącego, aby te wojska, do Pomeranii destinowane, chciał tu zatrzymać“. Obie strony nareszcie przyjęły pośrednictwo cara Piotra i Dolhorukij, przez układy z konfederacjami wszystkich trzech prowincyj, tak szlacheckimi jak żołnierskimi, jako też z pełnomocnikami Augusta II — doprowadził do skutku traktat warszawski (3 listopada 1716 r.), przyznający tron Augustowi pod warunkiem wyprowadzenia wojsk saskich, amnestji powszechnej, nawet Stanisławowi Leszczyńskiemu, jeśli powróci z zagranicy w ciągu trzech miesięcy, i przywrócenia dawnej formy rządu z sejmami, sejmikami, liberum veto etc. Nadanie mocy prawnej artykułom traktatu miało nastąpić na sejmie pacyfikacyjnym. Jakoż d. 1 lutego 1717 r. zebrał się s e j m, zwany „niemym i głuchym“, dla zapobieżenia bowiem zerwaniu marszałek St. Ledóchowski, podkomorzy krzemieniecki, nie pozwolił mówić nikomu, oprócz kanclerza, który w imieniu króla winszował pojednania stanom Rzeczypospolitej, i Józefa Potockiego, który czytał przygotowane do zatwierdzenia konstytucje. Więc zatwierdzono je bez rozpraw na tej samej jedynej sesji, chociaż wszystkie \vmiesione

ustawy były niedorzeczne, a jedna wprost szalona, samobójcza, mianowicie „Regulamin regularnej płacy wojsku“, ukrywająca, jak się przekonam<sup>^^</sup> z § 45, pod mądrym pozornie tytułem istotne zwiniecie wszystkich chorągwi i regimentów, nieobjętych repara-tycją tak szczupłą, że stąd wynikało rozwiązanie, unicestwienie siły bojowej, rozbrojenie Rzeczypospolitej.

Nie znalazł się wówczas ani jeden człowiek, któryby zrozumieć był zdolny, że Polska bezbronna utraci niepodległość swoją wobec uzbrojonych sąsiadów. Do zaślepienia przyczyniało się rozpowszechnione mędrkowanie, że sąsiedzi sami będą strzegli jej nietykalności przez zawiść wzajemną, która nie dopuści, aby jeden z nich wzmógł się nadmiernie zaborem krajów polskich. Wiedzieli hetmani, — a było ich czterech, — że wojsko sprzymierzeńce Piotra W-go wysłało już 100.000 ludu polskiego do Rosji: nie bolała ich wszakże niedola rodaków, pomiędzy którymi znajdowali się biskupi unicy i wielcy panowie, ani zniewaga Rzeczypospolitej; nie zagrała w nich krew rycerska, gdy usłyszeli groźbę, że car Piotr wyprawi 18.000 wojska swego przeciwko temu stronic-twu, któreby ugodę obecną naruszyło.

Od tej chwili Polska traci poważanie w Europie.

Pokoju z Szwecją nie zawiera, bo już nie styka się z nią granicami i wojny nie przewiduje na przyszłość. Król zaś August II nieustannie, aż do ostatnich dni swego życia, wznawiał swoje propozycje sąsiednim monarchom płacenia ziemiami polskimi za pomoc wojskową do przekształcenia tronu elekcyjnego na dziedziczny, czyli „żeby ustalić sukcesję w' Polsce, wyrzucić Rzeczypospolitą i podzielić się ciastem". Ale w rzeczywistości nie rządził wcale; zjeżdżał tylko na sejmy lub na rady senatu, stale zaś rezy-dował w Dreźnie.

b) **Udział Polski w wojnie o „sukcesję” polską (1733—1738).** a raczej o tron polski 1733—1736, bo wyraz „sukcesja”, użyty przez dyplomatów i historyków obcych, nie był przyjęty przez „Rady Koronne, Rycerstwo i wszelkie Stany” Rzeczypospolitej, a nawet stawał w sprzeczności z urzędowymi oświadczeniami, warującymi wolną elekcję (Vol. L. VI, f. 621, 650) — jest epizodem walki sprzymierzonych „trzech czarnych orłów” z Francją o kilka posiadłości spornych. W przewidywaniu śmierci Augusta n-go cesarz Karol VI-ty, imperatorowa rosyjska Anna

Iwanówna i król pruski Fryderyk Wilhelm I-szy zawarli przymierze w celu niedopuszczenia do tronu polskiego ani Sasa, ani Stanisława Leszczyńskiego, ani innego Piasta; za (Jogodnego dla siebie kandydata uznali infanta portugalskiego Emanuela. Atoli ta fantastyczna kandydatura znikła bez śladu, gdy nadeszła chwila działania 1 lutego 1733 r. Sas, August III, przeciągnął na swoją stronę cesarza ponownem uznaniem sankcji pragmatycznej i ulubieńca imperatorowej Birona datkiem 200.000 talarów w gotowiznie oraz obietnicą nadania mu Kurlandji, jak tylko umrze zgrzybiały książę Ferdynand, ostatni z domu Kettlerów. Do Polski ruszyła armja rosyjska, 24.000 regularnego żołnierza i 6.000 kozaków lub Kalmuków na poparcie elekcji na sejmach polskich.

Sejmiki przedkonwokacyjne w 30 województwach objawiły sympatję dla eks-króla Stanisława Leszczyńskiego; na sejmie konwokacyjnym prymas Teodor Potocki przy poparciu całego swego rodu, familji Czartoryskich i Stanisława Poniatowskiego, wojewody mazowieckiego, przeprowadził uchwałę, wykluczając cudzoziemców, a zatem i Sasa, od elekcji. Leszczyński, teść króla francuskiego Ludwika XV, przybył incognito do Warszawy do ambasady francuskiej podczas sejmu elekcyjnego, ukazał się w kontuszu 10 września w kościele św. Krzyża, był witany całowaniem rąk przez panów i okrzykami radosnemi przez tłum, nareszcie 12-go września na Woli za zgodą 13-tu tysięcy szlachty został mianowany przez prymasa królem polskim i w. księciem litewskim.

Obiór ten, wykonany legalnie, nie był jednakże jednomyślnym. na Pradze bowiem za Wisłą rozłożyło się obozem stronnictwo saskie, złożone z Wiśniowieckich, Sapiehów, Lubomirskich, Sanguszków, dwu biskupów i około 2 tysięcy szlachty, wyglądając pizybycia wojsk rosyjskich. Ukazały się też niebawem przednie stráže generała rosyjskiego Lascy. Król Stanisław wyjechał d. 22 września do Gdańska, a mianowany przez niego regimentarzem garstki wojsk koronnych brat prymasa, Potocki, wojewoda kijowski, posłał oddział piechoty i dragonów, żeby przepłoszyć ambasadora rosyjskiego Lówenwolde i zdobyć pałac saski, strzeżony przez komendę pułkownika Schlichtlinga, złożoną ze 120 ludzi. Służbę i bagaże ambasadora zabrano, ale szturm do palacu, z udziałem ludu miejskiego wykonany, został odparty (29 września). W polu

potykać się z Lascym Potocki nie odważył się, nie mając sił zdalnych do boju, gdy 3.000 szlachty pierzchnęło przed dwoma szwadronami konnicy rosyjskiej; więc oddalił się na południe drogą krakowską.

Bezkarne tedy szczupłe stronnictwo saskie urządziło nową elekcję pod wsią Kamień, zawiązawszy konfederację pod laską Ponińskiego, instygatora koronnego; głosowało za ledwo 600 szlachty, nominował Augusta III biskup poznański Hozjusz; przysięgę na pakta konwenta wykonali 1 listopada 1733 r. dwaj pełnomocnicy elekta, on zaś osobiście przysięgał przy granicy w Tarnowskich Górach, poczem wjechał na czele 6.000 wojska saskiego do Krakowa bez przeszkody i ukoronował się dnia 17 września 1734 r.

Gdańsk przyjął Stanisława jako prawowitego króla uroczystie i okazał gotowość do spełnienia obowiązków wiernego poddaństwa, do czego zachęcał ambasador francuski de Monti obietnicami pomocy, stwierdzonemi przez samego króla Ludwika XV w reskrypcie z d. 15 grudnia 1733 r. Rada miejska zarządziła naprawę fortyfikacyj, powiększyła nowemi zaciągami załogę do 6-tu tysięcy ludzi, ustawiła 800 dział na wałach, ogłosiła przez trąbę rozkaz (4 lutego), aby mieszczanin każdy, zdolny do noszenia broni, przygotował 3 funty prochu, 6 funtów' kęł i żywność dostateczną, a gotów był do stawienia się na miejscu właściwym. General Lasey obsadzał już okolicę wojskami rosyjskiemi od 17 stycznia 1734 r., wezwał przez trębacza d. 20 lutego miasto do poddania się Augustowi III, jako królowi ukoronowanemu, a na skutek otrzymanej odmowy, odciął wodę z rzeki Raduni (Radaune) i z Tempelburga, Gdańszczanie zaś zatopili większą część niziny (Werder), żeby nie dopuścić go do wałów. Przestał mleć wielki młyn wodny; piekarze mogli dostarczać mąkę tylko z młynów konnych lub ręcznych. Kozacy zburzyli cegielnię podmiejską, ogolocili kościół Aniołów Bożych (zu Alle-Gotts-Engeln) z dzwonów, miedzi, żelaza, cyny. Gorsze nastaly czasy od 12 marca, kiedy do obozu rosyjskiego, zatoczonego pod Pruszczem (Praust), przybył feldmarszałek Burhard Krzysztof von Miinnich i zażądał, aby mu przysłano klucze miejskie i deputacje z uznaniem Augusta III. Groził ogniem, mieczem i wieszaniem na wałach; posunął swoje baterje do góry Cygańskiej (Zijanken-Berg), skąd zaczął ostrzeli-

wać górę Jagiellową (Hagelsberg) 18 marca. Król Stanisław przyjechał na tę górę dla przypatrzenia się akcji wojennej, lecz sam nic nie przedsięwziął. Stronnicy jego nie mogli dać odsieczy, ani posilków: Pociąg, strażnik litewski, borykał się z generałami rosyjskimi Izmajłowem i Bismarkiem; Tarło, wojewoda lubelski, prowadzący 2.000 żołnierzy i 10.000 szlachty do Pucka dla połączenia się z oczekiwanymi tam Francuzami, napotkał pod Tucholą generała Zagradzkiego; złudzony przez niego wiadomością, jakoby Gdańsk układał się już o kapitulację, zawarł zawieszenie broni na dni trzy dla zasięgnięcia rozkazów od króla Stanisława. Munnich zatrzymał posłańca w swoim obozie, a tymczasem wysłał generała Lascy z posilkami. Ten 20 kwietnia zaatakował Tarła pod Wyszczynem, wsią kaszubską, odległą o 14 kilometrów od m. Neustadt i po jednogodzinnej walce poraził go i rozproszył. Miał kozaków, grenadierów, dragonów i artylerię, razem 5.000 głów; z tych stracił 1.000. Tarło zaniechał swego zamiaru i ustąpił z Prus. Sami Gdańszczanie tylko odparli pierwszy szturm do szańców wioski Ohra, lecz nie zdołali jej utrzymać, ani przeszkodzić Mtinnichowi w zajęciu Głowy, nazwanątr. Od 30 kwietnia Munnich rozpoczął bombardowanie, 9 maja przypuścił szturm do bramy Majoren-Thor i do góry Jagiellowej, o godzinie 10 wieczorem przy gwałtownej kanonadzie. Król Stanisław umiał tylko wzywać Boskiej opieki, padając na kolana; mieszczanie, zaalarmowani bębnami i biciem w dzwony, rzucili się do obrony tak odważnie, że odparli nieprzyjaciela po walce 5-godzinnej, przyprowadzając go o stratę 4048 zabitych i około 3.000 rannych: ale nie uderzyli na obóz rosyjski. Po kilku dniach ponowiono się bombardowanie, 25 maja przyszło 10.000 Sasów pod dowództwem Jana Adolfa księcia Weissenfels. A pomoc francuska zawodziła. Król Ludwik XV wypowiedział wprawdzie wojnę — ale cesarzowi i posunął arnie swoje — ale tylko w nadreńskie i włoskie kraje. Pierwszy minister jego kardynał Fleury nie sprzyjał wyprawie do Polski. Na domaganie się hrabiego Pielo, posła francuskiego w Danji, pozwolił mu wyruszyć z dwoma okrętami i 2.200 żołnierzami z Kopenhagi do Gdańska; daremnie wszakże próbował Pielo wylądować na Mierzei: w walce z przemożną siłą rosyjską padł sam, przebity bagnietem; dowódca zaś, brygadjer de la Motte, musiał zabrać się do odwrotu 27 maja. Ostatnia nadzieja odsieczy znikła, gdy przyplłynęła flota rosyjska.



złożona z 27 okrętów. Bombardowanie sięgało coraz głębiej do miasta; mieszkańcy uciekali z domów swoich na przedmieście Langgarten; król przeniósł się do domu Ossolińskiego, podskarbiego koronnego na ternie przedmieściu: lecz i tam pociski nieprzyjacielskie dosięgały do jego sypialni.

Rada miejska trwała w oporze jeszcze przez miesiąc prawie; dopiero 26 czerwca posłała do wodzów rosyjskiego i saskiego deputację z prośbą o zawieszenie broni na dni 8, królowi zaś przedstawiła konieczność poddania się. Stanisław łagodnie wysłuchał tego oświadczenia, dziękował za świadczoną mu dotychczas wierność, nazajutrz napisał własnoręcznie czule listy do rady miejskiej, do mieszkańców Gdańska i do panów polskich, którzy dzielili z nim niebezpieczeństwo oblężenia, i znikł bez śladu w nocy z 27 na 28 czerwca 1734 r. Rozgniewał się Miinnich na Gdańszczan, podejrzewając, że usunęli mu najpożądańszego jeńca, zerwał przyznane im na trzy dni zawieszenie broni i ponowił bombardowanie. Żądał od nich miliona talarów kontrybucji, jeśli nie znajdą i nie wydadzą mu zbiega. Wkońcu zadowolnił się dowodami niewinności i uznaniem przez nich Augusta III. Wódz saski uczestniczył w przyznaniu im kapitulacji, którą ogłoszono 9 lipca, poczem nastąpiło wykonanie przysięgi poddańczej; 19-go zaś sam August III zjechał do Oliwy; stawili się przed nim dostojnicy polscy i deputacja od miasta; wszyscy przyjęci zostali do łaski i przypuszczeni do ucałowania ręki pańskiej.

Stanisław znalazł się w Kwidzynie (Marienwerder), posiadłości króla pruskiego, przebrany za chłopca i przeprowadzony przez dodanych mu od markiza de Monti przewodników. Przesiadywał blisko dwa lata w Królewcu, pobierając od Fryderyka Wilhelma I po 300 talarów miesięcznie i wypłacając się za gościnność obietnicami odstąpienia Kurlandji — nieurzeczywistnionemi, ponieważ na tronie polskim nigdy już nie zasiadł. Związana w Dzikowie (Tarnobrzegu) konfederacja generalna (5 listopada 1734 r.) pod łaską Adama Tarły, starosty jasielskiego, wojowała niefortunnie: Potocki poddał się Augustowi pod Zakliczynem; Tarło z generałem Steinflichtem, wybrawszy się do Saksonji, umknęli przed księciem Weissenfelsem, wodzem saskim, na terytorjum pruskie.

Los króla tulacza zależał od bitew, stoczonych pod Parmą i Guastallą, przegranych przez wojska cesarskie, i od marszu gene-

rała Lascy, wysłanego na pomoc tym wojskom do Niemiec. Kardynał Fleury zakończył wojnę, zawierając w Wiedniu warunki preliminacyjne 3 października 1735 r., które przyznawały królowi francuskiemu księstwa Lotaryngii i Baru z dożywotniem posiadaniem tychże dla Stanisława Leszczyńskiego, a tronu polskiego Augustowi III. Ulegając tym warunkom, Stanisław podpisał akt abdykacji 26 stycznia i wyjechał z Królewca d. 5 maja 1736 r. do Francji, gdzie spędził resztę życia swojego. Sejm pacyfikacyjny uregulował formalności elekcji i otrzymał „dyploma królewskie\*\* z d. 10 kwietnia t. r., zapewniające ewakuację wojsk cudzoziemskich, rosyjskich i saskich (Vol. L. VI, fol. 650—655). Zaczęło się tedy panowanie Augusta III bezsporne, wszechstronnie ulegalizowane, spokojne — bardzo, zanadto spokojne.

• c) Bezczyнность Polski w wojnach rosyjsko-austrjacko-tureckiej i w siedmioletniej. Od czasu pokoju karłowickiego Porta Otomańska nie wyrządzała Polsce żadnej szkody, owszem okazywała nawet szczerą życzliwość. Stanisława Leszczyńskiego dopuściła do Bender, gdy przyjechał do Karola XII na konferencję, przyjmowała jego stronników, udzielała mu dyplomatycznego poparcia podczas powtórnej walki o tron. To poparcie stało się dla imperatorowej rosyjskiej Anny Iwanówny jednym z powodów do wypowiedzenia wojny w 1736 r. General Lascy zdobył Azów, oddany Turkom przez Piotra Wielkiego, Munnich zdobył i spalił stolicę hana krymskiego Bachczysaraj, oraz fortece tureckie Kinbum i Oczaków: ale trudne były marsze i obozowanie na stepach. Trzeba było wozić za wojskiem wodę i drzewo. Ważną tedy przysługę wyświadczył August III, pozwalając na przeprowadzenie armji rosyjskiej przez Podole. Pod Chocimem, wslawionym niegdyś czynami hetmanów polskich, odniósł walne zwycięstwo Mtinich w 1739 r. Twierdza ta została wprawdzie zwrócona Turkom pi^zy zawarciu traktatu belgradzkiego, ale Dzikie Pola pomiędzy Bohem a Dnieprem, ustąpione Eosji, otrzymały wkrótce nazwę Nowej Rosji i zaczęły się zaludniać wychodźcami z półwyspu Bałkaiiskiego krwi słowiańskiej, przeważnie Serbami. Polska zasłużyła na słuszne zarzuty Porty za naruszenie neutralności, ale miała w zysku ubezpieczenie południowej swojej granicy, którą patrolowały odtąd strażce rosyjskie. Najazdy tatarskie stały się niemożliwemi; z Zaporozża wj^chodzili hajdamacy na rabunki i roz-

boje, ale kupami niewielkimi, po kilkadziesiąt ludzi, więc odpędzać ich mogły komendy, strzegące luk granicznych, a powściągać obowiązani byli atamani koszowi, poddani imperatorowej. Gdy zarzęła pamięć o dawnych zagonach, ożywiła się na nowo kolonizacja żyznej Ukrainy, powstawały wioski, futory, miasteczka i tworzyły się znów olbrzymie fortymy magnackie, szczególnie Fotockich i Lubomirskich. Ale dla Rzeczypospolitej sąsiedztwo Nowej Żerbji czyli Noworosji było wróżbą ostatecznego odsunięcia od portów czarnomorskich i ogarniania posterunkami rosyjskimi tych fortun.

Rok następny, 1740, jest datą wielkiego zaburzenia w stosunkach mocarstw europejskich, spowodowanego zgonem ostatniego Habsburga, cesarza Karola VI, i wstąpieniem na tron pruski Fryderyka II-go, który najazdem swoim na Śląsk rozniecił wybuch 8-letniej wojny o sukcesję austriacką. August III z tytułu praw swojej żony, Marji Józefy, mógł występować jako przeciwnik córki Karola VI, Marji Teresy, ale położenie geograficzne Saksonji, mianowicie sąsiedztwo z Królestwem Pruskim, mała (9-milowa) odległość granicy saskiej od Berlina zmuszała go do zabezpieczania się od zaborczej wojowniczości Fryderyka: był przeto pociągany do koalicji i do wszelakich intryg dyplomacji europejskiej, ale zawsze jako elektor saski, Polska zaś trzymała się na uboczu i nie dawała mu żadnego poparcia podczas obu wojen śląskich. Ku końcowi wojny sukcesyjnej, gdy imperatorowa Elżbieta Piotrówna, zawarwszy przymierze z Austrią i Anglią przeciwko Francji, wysłała armję swoją do Niemiec, Polska nie wzbraniała jej przemarszu przez ziemie swoje (1748 r.), a przeto dopuszczała się biernie naruszenia neutralności.

Tak samo w niedołącznej neutralności przebywała Rzeczpospolita wobec wojen Fryderyka II „Wielkiego”, nawet wobec trzeciej jego wojny, siedmioletniej, która się zaczęła od jawnego najazdu na Drezno, rezydencję króla polskiego, i od instrukcji niebardzo tajemnej, danej dowódcy innego korpusu pruskiego, Lehwaldtowi, aby zabrał Polsce Prusy Królewskie, albo przynajmniej Toruń, Chelmno i kilka starostw, w razie, gdyby nie odniósł wielkiego zwycięstwa. August III, wyzuty z dziedzicznych posiadłości swoich, przesiadywał całych siedm lat w Warszawie, a minister jego Briihl płodził intryganckie zabiegi o pomoc od skoalizowa-

nych przeciwko Prusakowi dworów. Najpierw przybyła armia im peratorowej rosyjskiej Elżbiety Piotrówny, 80-tysięczna, pod dowództwem naczelnem Apraksina. Gdy prowadzący avant-gardą generał Lieven przyszedł na granicę, na początku 1757 r., hetman w. 1. Michał Radziwiłł „Rybeńko“ kazał zapytać go: czy Rosjanie przychodzą jako przyjaciele, czy jako wrogowie? Lieven oświadczył się z przyjaźnią i pomaszerował dalej, nie pytając o pozwolenie. Marsz odbywał się powoli z powodu złych dróg na Litwie i trudności prowiantowania; rosyjski prowiantmistrz, zarekomendowany przez Bruhla Stain, nakazał pod groźbą egzekucji i aresztu na opornych urzędników powiatowych dostarczenie w ciągu dni 8-niu podwód 5.030 z powiatu lidzkiego, 3.200 ze Słonimskiego, 2.000 z wołkoAny<sup>^</sup>skiego, z tej liczby wszakże przyjmowano w naturze tylko część czwartą, a za żądano opłaty pieniężnej. Zabielano statki i wiciny na Niemnie, zmuszano wiele młynów do mielenia mąki dla armji. Radziwiłł „Rybeńko“ narachował strat swoich na 400.000 zł., tyleż Michał Sapiaha i inni dostawcy spalonego magazynu nad Bugiem. Michałowi Czartoryskiemu, kancle rzowi litewskiemu, kozacy spalili kilkanaście wiosek przez pomyłkę, myśląc, że się znajdują w Prusiech. Hetman w. koronny Jan Klemens Branicki nie próbował również wzbraniać armji rosyjskiej dróg lub kwater w Koronie, nadzieje pokładał na opiece króla francuskiego, ale wobec wojska pruskiego szczylił się przyjaźnią Fryderyka II-go. Apraksin pobił generała Lehwaldta (pod Giossjsgersdorf), więc przeszkodził mu w wykonywaniu zaborczej instrukcji, ale potem dla względów osobistych zarządził niespodzianie odwrót i dotarł do Żmujdzi. gdzie otrzymał dymisję. Następca jego, Anglik Fermor, wa-acając na teatr działań wojennych, wydał uniwersały, zapewniające utrzymywanie żołnierza w najsurowszej karności i udzielanie satysfakcji za najmniejsze chociażby krzja<sup>^</sup>dy; jakoż płacił rzetelnie za dostawy, ale zajmąszy Prusy Książęce z Królewcem, posunął się do Prus Królewskich, zajął Elbląg i Toruń, żądał od mieszczan drzewa opałowego i budulcowego, świec, żywności dla garnizonu i t. p. Miał ochotę zdobyć Gdańsk blokadą i bombardowaniem, ale Gdańszczanie rzucili się żwawo do restaurowania fortyfikacyj swoich, powiększyli garnizon o połowę, sprowadzili oficerów holenderskich, otrzymali z Anglji obietnicę 40 okrętów wojennych, a posłowie mocarstw

akoalizowanych nie pozwolili Fermorowi oblegać miasta, które potrafi samo bronić się od Prusaków (1758 r.).

Inaczej radzili sobie Wielkopolanie; jedni dostarczali skwapliwie prowiantu do zakładanych przez Femiora magazynów wojсковych, drudzy świadczyli Prusakom pomniejsze przysługi wywiadowcze i dostawcze; magnat świeżej kreacji, książę Józef Sułkowski, wysyłał duże transporty do Drezdenka i Landsberga dla Rosjan oraz werbował pułk cały dla Austriaków. Fryderyk II pomścił się za to wyprawą partyzancką. General jego Wobersnow na czele 3.500 piechoty i 1.500 konnicy wkroczył do Polski przez Głogowę d. 25 lutego 1759 r.; nazajutrz otoczył Leszno, rezydencję Sułkowskiego, zabrał go do niewoli razem z jego nadworną gwardją, sto kilkadziesiąt głów liczącą, ze szkołą kadetów i 15 armatkami, a żonę jego zmusił do zapłacenia



Ryc. 36. Żołnierz piechoty z r. 1717.

30.000 talarów kary. Szedł potem przez

Ścian i Staszewo pod Poznań, przepędził straż rosyjską i zniszczył największy magazyn, posypując ulice mąką z rozprutych worów (28 lutego). Ściągnął od żydów taką sumę, jaką dostali za dostawy od Rosjan, t. j. 2.676 dukatów'. Platen, pułkownik dragonów, zniszczył składy zapasów w Obrzycku, Wronkach, Pniewach, Międzyrzeczu i Kamiennej. Porucznik Paszkowski złupił wioski Sułkowskiego i zabierał chłopów „z wolami, końmi i dobytkiem“ na osiedlanie w Brandenburgji. 4 marca Wobersnow odszedł zpowrotem na Głogowę, nie stoczywszy żadnej potyczki, nie straciwszy ani jednego żołnierza.

J. K. Branioki, sybaryta białostocki, przechowujący beużytecznie insygnja hetmaństwa, nie osiągnął żadnego skutku z dyplomatycznych zabiegów' swoich tak w Turcji, jak we Francji. Minister francuski, książę Choiseul uznał za ciężki błąd postępowanie z Koroną Polską „jak z mocarstwami mającemi rząd prawidłowy, od których można się czegoś obawiać lub spodziewać“ i ambasadorowi zalecił tylko utrzymywanie anarchji. Nie chciał

nawet dawać pieniędzy na zrywanie sejmów i odrzucił proponowany przez Czartoryskich sojusz, ponieważ z panami polskimi nie można ani radzić, ani liczyć się. Michał Czartoryski rozumiał już, że dotychczasowa neutralność jest gorsza od wojny; ale wojować gotów był tylko z Briihlem, z królem, z innymi magnatami, nie z obcymi potentatami. W całym pokoleniu owoczesnych Polaków zamarł instynkt samowładności, niepodległości narodowej. Młody Poniatowski Stanisław August W<sup>3</sup>^znał przed ambasadorem francuskim, iż „Rzeczpospolita z dnia na dzień chyli się do upadku; musimy się oddać pierwszemu mocarstwu, które nas poprze“.

W najniebezpieczniejszym dla Fryderyka 1759-tym roku największą szkodę poniosła też neutralna Polska. W kilka tygodni po Kunersdorfie major pruski Wurmb przedsięwziął wyprawę na Kalisz, żeby tam zniszczyć magazyn rosyjski. Wodzem rosyjskim był Bałtyków, który żywił armję rekwizycjami, płatniami nie gotowizną lecz kwitami, a te kwity nierychło i skąpo wypłacane były przez komisarzy. Podwoły były wyciągane gwałtem o mil 20; konie i woły wyprzęgano na polach, na opał rąbano strzechy i płoty chłopskie: Dąbskiemu, wojewodzie sieradzkiemu, zniszczono doszczętnie kilka miasteczek i 40 wsi; szlachcica niejednego uwięziono; p. Górzyńska w Skarbinowie skatowana i zrabowana. Nieświastowska z Korzeniowa zgwałcona, splądrowana umarła: pp. Żychlińskie z Osowej wzięły po 100 batozków, wyzute ze wszystkiego. W r. 1761 general Ziethen atakował Rosjan latem pod Śremem i Kobylinem, a we wrześniu general von Platen zniszczył magazyny pod Kobylinem i pod Gostyniem, pomniejsze zaś w Poznaniu i kilku innych miastach. Ka skutek skarg, przesłanych przez króla Augusta III, imperatorowa Elżbieta wyznaczyła komisję do Torunia dla wypłat, która w ciągu 6-ciu tygodni zaspokoila około połowy interesantów, o ile ci potrafili porozumieć się z pułkownikiem, komisarzem, zapomocą łapówek. Wreszcie wódz austriacki Laudon, rozstawszy się z Sałtykowem, przeprowadzał armję swoją przez Częstochowę, Kraków' i Białą — ten przynajmniej płacił rzetelnie i gwałtów' nie popełniał.

Efektownym jest finał wojenny Fryderyka II. Pułkownik czarnych huzarów von Lossow z oddziałem, prowadzonym przeważnie przez oficerów o polskich nazwiskach (jak Gorzkowski, Rostkowski, Sawicki, Danilewicz, Downarowicz), zaszedł aż pod Rawę, roz-

syłając po miastach i dworach pańskich uniwersał, datowany 12 grudnia 1762 r., żądający od województw poznańskiego i kaliskiego po 110.000 ćwierci żyta, a 320.000 owsa, od krakowskiego 120.000 i 340.000; to zboże szlachta obowiązana była odstawić własnym kosztem do Wrocławia, albo do Brzegu, gdzie miała otrzymać pokwitowanie i część należności, mianowicie i to ziemi tynfami, wedle cen, oznaczonych przez króla — dziewięć-kioć niższych od rynkowych. Wzdrygnął się na taką etykę nawet minister prowincji śląskiej Schlabrendorf, gdy się dorachował, że Polacy otrzymają zaledwo część słusznej ceny. Umiał też Los-sow odbijać gumna, zarządzać egzekucje z żądaniem „chlebowe-go“ dla żołnierzy egzekwujących, a takiego strachu napędził, ro-zesławszy swoich huzarów i bośniaków, około tysiąca razem, że niezliczone fury ciągnęły ku Wrocławowi wówczas, kiedy już był podpisujący pokój w Hubertsbuigu.

Gdy armja rosyjska wychodziła z Polski, księżęta Czartory-scy przesłali memorjał do nowej imperatorowej Katarzyny II z prośbą, aby korpus Sałtykowa pozostał jeszcze kilka miesięcy na Litwie, a oddział Chomutowa w Grudziądzu. Uznali ją za swą opiekunkę w' sprawie zreformowania rządu Rzeczypospolitej!'

‘ W okresie saskim nie można jeszcze osiągnąć ani dokładności, ani ścisłości, gdy materiały źródłowe są rozrzucone po wielu archiwach zagranicznych, a nowoczesne opracowania obejmują zaledwo kilkuletnie okresy, np. Jarochońskiego. Guenier (lfpsc JJ.ia,uilipT>) Askenazego. Cennych faktów i spostrzeżeń co do Wielkopolski dostarczył ze źródeł archiwalnych Dr. Adolf Warschauer w monografji p. t. Geschichte der Provinz Posen in polnischer Zeit. 1914. Yerlag der Hist. Gesellschaft fiir die Provinz Posen in Posen (str. 140). Świeżo ukończona monografja Władysława Konop-czyńskiego „Polska w dobie wojny siedmioletniej“ (2 t. 1909, 1911), osnuta na dokumentach archiwalnych Drezna, Paryża, Londynu, Wiednia, Berlina, Kopenhagi, Moskwy, jako też krajowych, przynębia czyteln ka objawami rozprzężenia czynników państwowych i niedołęstwa umysłowego dostojników, a nawet całego stanu szlacheckiego. Autor mniema, że trzeba wiedzieć, — i dowiedział się drogą poszukiwań mozolnych — „jak ta nicość (Polska podczas wojny siedmioletniej) wyglądała“. Fakty, przydatne do naszego tematu, znalazły się w tomie I, na str. 214—217, 228, 229, 241, 243, 247—254, w t. II-m str. 24 i 25, 27—29, 72—75, 77—79, 381, 80, 306—308. Z druków, nam znanych, na zaufanie zasługuje anonima „Leben Stanisłai, Königs von Polen“. Stockholm 1737. Auf Kosten Olaus Karlaknapp. Carls-kron. O bitwie pod Wyszczynem podług Masłowskiego G ó r s k i w Hist.

§ 45. Organizacja siły zbrojnej w tym okresie przeistoczyła się na dezorganizację, doprowadzoną prawie do unicestwienia. 0 ministerjach wojny, jakie istniały już we Francji, Austrii, Prusach, niema mowy w Polsce; urząd hetmański marnieje przez nieudolność piastujących go osób. Po śmierci Jabłonowskiego w 1702 roku i Hieronima Augustyna Lubomirskiego w 1706 r. niema już między hetmanami nietylko żadnego utalentowanego wodza, ale 1 walecznego żołnierza. Adam Mikołaj Sieniawski, Wacław Rzewuski, Józef Potocki, Jan Klemens Branicki w Koronie, a Wiśniowiec, Ogiński, Pociąg, Radziwiłł na Litwie — są figurantami w wojsku, intrygantami, nawet zrywaczami sejmów w Rzeczypospolitej. Widzieliśmy, jak marnym był udział oręża polskiego w wojnie wielkiej północnej. Otwinowski przypisywał karze Boskiej to, że Polacy Szw<sup>o</sup>edów „jakoś się bali... effugiebant nieprzyjaciela jako bazyliżka, a spichlerze, dwory, wsie, miasta i chłopskie komory obróciły się naszym wojskom w Szwedów. Wół, krowa, baran — to był u nich Szwed: więcej bydł<sup>o</sup>cej krwi, niż nie-luzyjacielskiej rozlewali. To prawda, że żadnej zapłaty nie brali, ale powinni byli lepiej bronić ojczyzny”. Wśród chaotycznej walki dwu pretendentów do tytułu królewskiego i w<sup>o</sup>jsk obcych zbierały się jakieś gromady zbrojne albo pod chorągwiami wojskowymi, ale bez listów przypowiednich, bez takiego porządku, jaki dawniej był przestrzegany, albo w postaci pospolitego ruszenia województw czy powiatów; wiązały się one w konfederacje, zaprzysięgając, że „nierozdzielnie i w nierozzerwalnej zgodzie statecznie trwać będą... że ochotnie piersi nasze poniesiemy na niebezpieczeństwo wszelkie” i t. p. Co i jak się tam działo, pouczy nas „Relacja tranzakcyi Związku Wojska Koronnego” z r. 1715: po odjeździe regimentarza generalnego Młodzianowskiego, kasztelana lubaczewskiego, d. 30 września, komendę objął Sulimierski, sędzia wojskowy. Kazał on przedniej straży przeprowić się na tamtą stronę Sanu, a nazajutrz całe wojsko miało iść pod Tamogórę z rozkazu hetmana w-go. Sieniawskiego. Atoli 1 października zrana otr<sup>z</sup>rmal od pewnego chorążego przestrogę, że w woj-

jazdy str. 138, ale z datą starego stylu 8 kwietnia zamiast 20-go, podanego w *Leben Stanisłai*. Ms. Bibl. Uniw. Warsz. 3/1 zawiera *Compendium actuum podczas konfederacji... tarnogrodzkiej* etc.



sku robi się rozruch, że ma pójść do związku, chcąc się wybić z niewoli Sasów, którzy domy szlacheckie najeżdżają i prawie do szalaszów żołnierskich przybliżają się, aby z nich brać kontrybucje. Sędzia zaraz począł przemawiać do oficerów, jeździł do rajtarii i dragonji cudzoziemskiego autoramentu, zaklinając, aby nie wylamywali się z posłuszeństwa hetmanowi. Uspakajano go za pewnieniem, że towarzystwo poprzestanie na gawędach. Wtem przyjechał ze swojej wsi do obozu Górzyński, jak widać oczekiwany, bo zaraz przy namiocie jego zrobiło się zbiorowisko, przyszło po kilku deputatów od każdej chorągwi. Przybiegł sędzia, lecz usłyszał groźby i nakazy, aby przyłączył się do nich, aż musiał schronić się do kotarki. Nie zostawiono go wszakże w spokoju: żołnierze zaczęli podcinać sznury, grozić strzelaniem, a gdy wyszedł, pchnęli na niego konia tyłem, wydarłszy u masztalerza i wołając: „Albo siadaj, albo cię rozsiekamy”. Potem doboż objechał wojska, bijąc w bęben, t. j. wzywając do kola. Opasano linami plac, postawiono stolik i obierano nową starszyznę. Wszak scena taka może być porównana z obrzędami Sycy kozackiej.

Dochodzą nas wieści o 30 tysiącach zbrojnej szlachty i 40-tu tysiącach wojska pod buławą Adama Sieniawskiego; dokumentalnie wszakże jest nam znany tylko „komput wojska Rzeczypospolitej skonfederowanego polskiego i cudzoziemskiego zaciągu do zapłaty dwóch ćwierci zasług t. j. a 1 Februarij ad 1 maji anno 1716 z trybunału krasnostawskiego (tak, nigdy przedtem i potem nie napotykanego!) do skarbu podany” i obejmujący:

Usarskich koni . . . . .	.. 2.260
Pancernych koni . . . . .	.. 7.692
Lekkich.....	.. 3.876
Arkebuzerów.....	.. 3.100
Piechoty .....	.. 13.170
Dragonów .....	.. 5.900

---

Razem . . . 35.998

Jest to zapewne wojsko wyłącznie koronne; doliczyć do niego nypada Litwinów, których mniej dokładną rachubę podaje dokument z d. 10 września 1715 r. p. t. „Zawarcie indissolubilis foederis między Rzpląą W. Xięstwa Lit. a Ludwikiem Pociemj kasztela-

nem wileńskim, hetmanem WXL. na walnej radzie wileńskiej postanowione". Województwa i powiaty mają dostarczyć „wyprawnych chorągwi i na koń sieć”, ale rada deklaruje konserwować z powodu wyniszczenia kraju nie więcej jak 8.000 wojska z takim jeszcze warunkiem, że w cudzoziemskim autoramencie mają być zatrzymani tylko dwaj generałowie, jeden do infanterji, drugi do kawalerji, „inszym zaś oficerom a majori usque ad minorem gradum podziękować i abszejtować ich“. Więc po „abszejtowaniu” suma głów w obudwu wojskach wynosiła 44.000, poprzednio zaś mogła dosięgać albo i przewyższać 50.000.

Lubo niezdatna do wyproszenia cudzoziemskich gości z ojczyzny, była to liczba wielce dla ojczyzny dokuczliwa przez łupiestwo i rozwydrzenie. Dla zabezpieczenia tedy wsi szlacheckich i duchownych od gwałtów żołnierskich wynaleziono sposób szczególny podczas narad pacyfikacyjnych, zaproponowany podobno przez biskupa krakowskiego Kazimierza Lubieńskiego i podany do Księgi praw (Vol. L. VI. f. 332—387) na sejmie „niemym” 1717 r. Z pozoru miała to być reforma pożyteczna, dobroczynna, gdyż ustanowienie „punktualnej płacy” dla każdej chorągwi i dla każdego regimentu na zawsze powinno było wytworzyć wojsko stałe, regularne, jakiego żądał niegdyś Zygmunt August; w rzeczywistości zaś stała się zniweczeniem wojsk polowych, mianowicie z następnych powodów;

1. Płaca dla każdego oddziału była zapisana w „repartycji” na pewne województwo lub ziemię, z wymienieniem liczby koni w kawalerji, a liczby porcyj w piechocie; tę płacę odbierać miało — nie ze skarbu Rzeczypospolitej, lecz z „rąk poddaństwa” — samo wojsko, t. j. każda chorągiew lub każdy regiment przez swego delegata, który objeżdżał dwory z asygnacją szczegółową i wydawał kwit, jeśli otrzymał przypadającą z danego dworu część sumy repartycyjnej, lub zapisywał na delatę kwoty niewypłacone i przysyłał je do grodu dla zarządzenia egzekucji. Po takiej peregrynacji, powtarzanej dwa razy do i'oku, delegat przjwsozł swoim współtowarzyszom zwykle sumę niekompletną i wykaz delat na asj'gnacji, „pośrutowanej w drobne kęsy” od ciągłego wyjmowania i chowania, rozwijania i składania przy objeździe dworów. Taka płaca nie zasługiwała na nazwę „punktualnej”, a taki pobór świadczył o niezdamości systemu finansowego prawodawców. Pomińmy

takie dziwy Tabeli (f. 382), że województwo mińskie opłacało 40 koni, powiat piński 360, grodzieński 30 koni, ale przytem 1.000 porcyj piechoty. Zwrócimy tylko na to uwagę, że rachuba koni była wykonana nie podług jednej normy dla wszystkich chorągwi, lecz podług tej liczby, jaka się znalazła w dniu 1 lutego 1717 r., a więc w chorągwi króla jm. 100, królewicza jm. 80, wojewody krakowskiego 55. inne po 50 i 40; w piechocie zaś liczba porcyj nie odpowiadała liczbie głów, ponieważ oficerowie pobierali po kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt porcyj, np. szef pobierał 30, pułkownik 20, oberstlejtant  $17\frac{1}{2}$ , major 15, kapitan 12, porucznik C, chorąży 4, felczer, furjer, sierżanci, kaprale po  $1\frac{1}{j}$ , gemejni po 1 porcji, ustanowionej na 200 zł. Nadto porcjami opłacano koszt utrzymania wozu z końmi, zamykania i okuwania w łańcuszki areztantów, dostarczanie różeg do egzekucyj i t. p. potrzeby.

2. „Lokacja zimowa“ wyznaczała konsystencje dla każdej chorągwi lub dla każdego regimentu w starostwach i dzierżawach, rozrzuconych po całym obszarze Korony i W. Księstwa Litewskiego. Zalecono, aby żołnierz „żył z grosza tak na konsystencji jako i w marszach“, aby „odtąd żadnych expens w kole braterskiem nie czynić.;, jako to na rostruchany, powiacze, donatywy, gospodne... z ostatniem uciemieniem ubogich ludzi... Rzeczpospolita chce mieć odtąd sług, nie panów nad sobą, obrońców nie oppresorów dóbr i majątności swoich“. Ten ostatni cel wszakże musiał być chybiony, bo wojsko tak rozproszone nie mogło ćwiczyć się w manewrach, a nawet w mustrze pułkami, nie mogło być lustrowane przez pisarzy polnych lub hetmanów. Osadzanie żołnierza na ziemi odpowiadało warunkom gospodarstwa naturalnego w wiekach średnich, ale stało się anonialją w okresie gospodarstwa pieniężnego. Wszak Ludwik XIV miał w Wei-salu olbrzymie koszary przed swym pałacem, a wszystkie pułki uruchomiały się na jego skinienie i maszerowały niezwłocznie tam, gdzie wódz je skierował. Podobnie w innych państwach europejskich żołnierze byli żywieni i opatrywani z kas pułkowych, które podążały za nimi w marszach.

3. Unieruchomiona, rozproszona armja Rzeczypospolitej mylnie liczoną była na 18.000 w Koronie i na 6.000 w W. Księstwie Litewkiem. Gdyby nawet była taką, toć nie mogłaby mierzyć się z armjami sąsiadów; Piotra W-go, który doprowadził swoją siłę

zbrojną do 215.000 regularnego i 100.000 nieregularnego wojska; austriacką i pruską, doprowadzonych w razie potrzeby do liczby 250.000, a wyćwiczonych tak, że te setki tysięcy ludzi poniszały się, nacierały, strzelały, rąbały na komendę jakby jeden człowiek-olbrzym o setkach tysięcy rąk i nóg. Ale Rzeczpospolita Polska po reformie 1717 r. posiadała 24.140 porcyj, kosztujących 5,201.400 zł., głów zaś tylko 16.450 (podług etatu, pisanego w 1755 r.). Kalkulacja porcyj czyniła zyskownemi rangi oficerskie, szczególnie wyższych oficerów. Szef miał dochód z regimentu swego taki, jak z dobrej wsi. Przywabiały przytem do szarż w'ojskowych błyszczące odznaki: u szabel srebrne z karmazynowym jedwabiem u oficerów, złote w poważnych, srebrne w lekkich chorągwiach, sznurki na lewym ramieniu z guzikiem dla zapięcia paska od ładownicy u towarzystwa; mitiuki (czapraki) pod usarskimi znakami karmazynowe z frendzlą granatową, pod petyhorskimi granatowe z frendzlą karmazynową, w przedniej straży mitiuki i frendzle krótsze i granatowe, flintpasy losie, ostrogi, podobnie odróżniane kontusze i listwy granatowe z karmazynem, lub jednostajne granatowe, wreszcie podobało się też poważanie, jakim cieszyli się wojskowi, gdy towarzysz np. zaciągu polskiego miał wstęp otwarty na pokoje królewskie. Więc nie brakowało tytułarnych wojaków w zakreślonych przez prawo kadrach, a nawet dodawano bez potrzeby agregatów, np. po 2 kapitanów w chorągwiach dra-gońskich, a ponieważ uposażenie ich zabierało po 12 porcyj żołnierskich, więc przez taki dodatek liczba gemejnów zmniejszała się o 24 głów w chorągwi. Mawiano też przysłowiowo: „dwa dra-gony — cztery kapitany”. Tern ponętniejszemi były te porcje i odznaki, że nie wymagały dużo, albo i wcale — trudów. Rozkład pracy był rozmaity w różnych rodzajach broni.

Służbę garnizonową w kilku fortecach lub zamkach — Kamieńcu, Białej Cerkwi, Lwowie, Krakowie, Malborgu — oraz przy osobie króla w Warszawie pełniły regimenty *piechoty*, szczególnie gwardji. Pojawił się w 1729 r. nowy regiment łanowy, ale formowany z dawnych wybrańców batorowskich.

*Artylerja* w aktach swoich (nieznanych K. Górskiemu, a znajdujących się obecnie w Archiwum Aktów Dawnych miasta Krakowa, jako depozyt St. Rusieckiego z Trojanki) zapisuje stratę 9 dział 24-funtowych, 21 dział 12-funt., 2 dział 8-funt., 7 dział

3-funt., 4 dział 2-funt. długich i jednego 2-funt. ordynaryjnego. 1-go 1-funt. i trzech <sup>1/2</sup>-funtowych „w batalji kaliszowskiej“, t. j. zapewne kliszowskiej. d. 19 lipca 1702 r., nie kaliskiej 1706 r., bo ta była zwycięską dla Augusta II. Pozatem nie spotykamy już śladu, aby działa polskie brały udział w bitwach potowych; stały one w cekauzach nieruchomo i były niszczone, rozrzucone prochem lub wywożone przez Szwedów. Z Pucka wywieźli Szwedzi na 400 koniach dział 10 i wiele amunicji d. 15 sierpnia 1703 r.. a z Torunia dział 8 saskich, polskich 45, 7, 26, 2, 36 spiżowych i żelaznych, 5 skórzanych, 7 moździerzową 280 hakownic „dobrych“ i 1.657 kos „osadzonych“. Istniała odlewnia czyli „giserja“ w Samsonowie i „Connotatia“ z d. 13 sierpnia 1703 r., podpisana przez Antoniego Czermińskiego, kasztelana „zawichowskiego“, wykazuje, że miała gotowych 6 funtówek, 3 działa 3-funt., 2 działa 6-funt., 4 półfuntowe „na podwórzu Samsonowskiem pod Kuźnicą i na placu za browarem“, w reparacji kilkanaście i kul różnej wagi przeszło tysięcy. Działalność jej nie była jednakże obfita, bo inwentarze cekauzów świadczą o małej zasobności na wszelkie rekwizyty i o wielkiem niedbalstwie najwyższych władz wojskowych. W inwentarzu generalnym cekhausu lwowskiego, zrewidowanym i spisanim d. 14 Junii 1724, podpisanym przez D. Ptyckiego, poradnika artylerji koronnej, znajdujemy takie kurjoza: Moździerz 1.296-funtowj spiżowy, szeremet zwany, ma „na boku metal wybity na pół łokcia wzdłuż, a na łokcie wszerz, inne ozdoby poodtrącane“; dwa działa spiżowe 4-funtowe „z zubrzemi głowami w herbach, mające między rogami jedną gwiazdę, po bokach także gwiazdy i pół księżycy, pod herbami zaś inskrypcye Georgius Stefanus D. G. Princeps et Palatinus Terrarum Moldaviae Ao 1655, a na mondszytku jednego Samson siedzący na lwie, paszczkę mu rozdzierając, na drugim lotny Merkuryusz z trąbą łowczą; u jednego zapal wyrwany dużo“. Stały dwa działa 1/2-funtowe z herbami cesarskimi, z cyfrą Rudolfa i datą 1586 r. „Jedno z delfinem, osoba białogłowska trzymająca proporzec na ramieniu, i laskę w ręku, i kocyk, której kogut na ramieniu i pies naprzód idący; drugie bez delfinów“. Ciekawe dla archeologów egzemplarze takie mogły zdobić muzeum artyleryczne, ale były nieużyteczne w arsenale i dlatego zapewne przez Karola XII nie zabrane. W inwentarzu z 1726 roku znajdujemy, oprócz tych samych i innych dział „zepsowa-

nych“ 60 karkasów różnego gatunku, pogniłych, z objaśnieniem, że nazwa włoska „carcasso“ odpowiada niemieckiej Brandkugel oraz „stare zbroje“: 124 blach na piersi, 97 blach na ramiona, 385 dolnych blach od boku, 11 od łokci, 9 szyszaków, 1 blaszany kapelusz etc. Pomiędzy naczyniami stalmachowskimi znajdowało się jedno stare drewno od siodła na wielbłąda... Oto dowody znakomitej sumienności konserwatorskiej zeugwartów i całej służby artylerycznej w Koronie. Takiej pochwały podobno nie były godne cekauzy litewskie: wileński z 18-tu, grodzieński z 3-ma, brzeski z 11 działami różnych gatunków podług inwentarza, spisane go w d. 24 marca 1676 r. Późniejszych nie napotkaliśmy.

Ale poza archeologią spytajmy: czem rozporządzałby generał artylerji, gdyby się wybierał na wojnę? Podług „Connotacyi dział“, podanej w 1718 r. na sejmie walnym grodzieńskim „z cenami“, wartość dział spiżowych w cekauzach koronnych wynosiła 11 miljon. 311.621 zł., a żelaznych 422.092 zł., liczba zaś podług specyfikacji 1726 z dziesięciu ksiąg artylerji koronnej wykazuje moździerzy spiżowych 15 i żelaznych 40, dział spiżowych 75 i żelaznych 136 jako summa summarum z Kamieńca, Warszawy, Krakowa, Lwowa, Malborka, Elbląga, Pucka, Okopów św. Trójcy, Białej Cerkwi i Śniatyna. Cóż można było wyprowadzić w pole z takiej liczby, która nie wystarczała do obrony fortyfikacyj miejscowych? Kie ukazują się też nigdzie generałowie artylerji po Kątskim, któiy żył podobno do roku 1710, ale ostatni swój rachunek złożył w 1700 roku i potem czynnym był tylko pod Kliszowem. Następców jego wynalazł i wyliczył K. Górski w swojej Historji artylerji str. 158 jako to: Hemming do roku 1712, Jakób Zygmunt Rybiński do 1725 r., Jan St. Kątski syn Marcina do 1727 r., Jan Klemens Branicki do 1737 r., Aleksander Lubomirski do 1746 r., o wszystkich zaś powiedział, że „spali snem wspólnym z całą Rzpltą, gdy wszystko naokoło czuwało i gdy ze wzrostem wojska u sąsiadów artylerja doskonalila się i pomnażała w liczbie“. Trochę troskliwości okazał Henryk Eriihl (1746—1763), słynny minister Augusta III, gdy do licznych swoich urzędów przybrał urząd generała artylerji: formował frejkompanję grenadjerską artylerji konnej z 48 gemejnow i 11 osób sztabowych, ubrał ją w mundur zielony z czerwonymi podszewką, kamizelką i halsztuchem, dał jej konie jednakowej maści, uzbroid

w szable i pistolety, sprowadzone z Saksonji; darował 6 armat 3-funtowe z prockarami, wozami amunicyjnemi i pociągiem, przyczynił prochu do 40.000 funtów, zbudować kazał nową prochownię na Woli z dwoma magazynami i kordegardą zamiast starej, przerobionej niegdyś z bramy mostowej, a zagrażającej niebezpieczeństwem domom i budowlom sąsiednim. Skromne to były zaczątki poprawy.

Najgorzej wszakże przedstawia się w tym okresie jazda polskiego zaciągu. Oficerowie służby żadnej nie pełnią, przesiadują w domu, lub jeżdżą za własnymi interesami, a przy chorągwi zwykle przebywa jeden tylko namiestnik porucznika. Towarzysze nawet nie wszyscy bywają „przytomni“; niektórzy unikają służby frontowej, dają za siebie poczet „sowity“, t. j. dwóch pacholków zamiast jednego, i trudnią się zabawami ziemiańskimi. Występują chyba do parady, szczególnie przy pogrzebach. Uszarze zwani są teraz rycerzami pogrzebowymi. Kopji używają tylko do kruszenia o katafalk nieboszczyka, zresztą władać nią nie umieją. Pancerce i szyszaki idą na przechowanie do spichrzów. Patenty na szarże wojskowe były wydawane ludziom niewojskowym: podstarościm, sędziom, podsędkom, pisarzom sądowym i wszelkim urzędnikom ziemskim, którzy dawnych swoich zatrudnień przez to nie wyrzekali się. Tytuł wojskowy był kłamstwem, a mundur kostiumem maskaradowym. Dość przeczytać pamiętniki Kitowicza i Matuszewicza, żeby przekonać się, że wojsko polskiego autoramentu nie było wojskiem.

„Punktualna płaca“, ustanowiona w 1717 r., zrodziła nieznaną dawniej zło: sprzedaż i kupowanie szarż wojskowych. Rozumiano, że liczba porcyj, przyznana randze szefa, pułkownika, kapitana etc., albo żołd kawalerz<sup>^</sup>sty — stanowi intratę nie gorszą, a nawet pewniejszą od intraty z majątku ziemskiego: więc znajdowali się zawsze spekulanci, chętni do kupna wakującej szarży. Upowszechniła się zczasem norma: płaca roczna rozmnożona przez 4. Sumę taką trzeba było zapłacić oficerowi lub jego spadkobiercom. Stąd wszakże wynikała nowa niedorzeczność, że bogacz kupował szarżę dla swego syna nieletniego, czasem dla niemowlęcia, a człowiek niezamożny, jeśli się uzdolnił do służby gdzieś zagranicą, nie mógł dostać żadnej szarży oficerskiej w Polsce.

Sztachetka ubogi wprasał się do wojska nadwornego u któ-

rygość magnata. Mieli swoje nadworne piechoty, kawalerje i artylerje Czartoryscy, Potoccy, Radziwillowie etc. Mówiono, że wojewoda ruski (August Czartoryski) ma 1.000 żołnierzy, Flemming i obaj kanclerze litewscy po 600, wojewoda kijowski (F. S. Potocki) miał 600 piechurów, 200 dragonów, 200 janczarów, kozaków do 2.000 i 100 armat bronzowych w Brodach i Stanisławowie; Hieronim Radziwiłł, chorąży litewski, utrzymywał podobno kilkutysięczną „armję“, ćwiczoną po prusku. Omylili się wszakże ten. ktoby poczytał owe wojska nadworne za jakiś członek siły zbrojnej narodowej: były to szeregi lokajów w odmiennej liberji, niezdolne do walki z wojskiem nieprzyjacielskiem, ani do bronięcia fortec swojego pana. Kozaczyzna, chowana przez panów ukraińskich, również nie przypominała mołojców XVII wieku.

Napady hajdamaków na południu obudziły popęd do tworzenia milicij. Hetman w. k. Adam Sienlowski utworzył jedną chorągiew ze szlachty bezrolnej, którą osadził w dobrach międzybojskich, nie żądając czynszu, a placąc żold (1723 r.). Potem, w 1750 do 1751, drogą uchwał sejmikowych gospodarskich szlachta chce tworzyć milicje wojewódzkie, braclawską i kijowską, w 1753 r. podobną uchwałę powzięła szlachta podolska. Ale wśród rozterek politycznych niechętnym się okazał dwór i przeprowadził skasowanie tych milicij.

Jak małą była w<sup>^</sup>artość bojowa jazdy koronnej i żołnierza nadwornego i wszelkiej nazwy wojaków owoczesnych, okazuje się stąd, że hajdamacy, chodzący kupami w kilkanaście, a najwyżej w sto koni, mogli porabować miasteczka Kupin, Borszczów, Dunałowce, Solobkowce, Korolówkę, Kitajgiód, Derażnię, Snitków, 40 dworów szlacheckich w 1757 r. Kitowicz twierdzi, że „na pięćdziesiąt hajdamaków trzeba było naszych 200, 300 i więcej, aby ich zwyciężyli... Jeden hajdamak, wpadłszy między polskich, mógł 40-tu w momencie rozpedzić, każdemu zadawszy ranę lub śmierć”<sup>^</sup>

<sup>^</sup> G ó r s k i. Hist. piechoty polskiej 1893 r., str. 256, przypisek 57. Ms. B. Uniw. Warsz. s<sup>^</sup>U k. 3 i 11. Gospodarka regimentowa jest dokładnie przedstawiona u Górskiego op. cit. str. 69—79. Etat armji koronnej i litewskiej, przesłany w 1755 r. przez Duranda ministrowi francuskiemu d'Argensonowi, u Konopczyńskiego op. cit. str. 334—337. O nadwornym żołnierzu magnatów i o milicjach tamże str. 41, 243, 455. Archiwum... miasta Krakowa R. 34 i pod powołanemi datami w innych zeszytach. A r t y-



§ 46. Taktyłoi i strategja. Pułkownik Górski w swojej „Historji piechoty polskiej“ (§ 67) wychwala dzieło o taktyce niewiadomego autora jako najlepszy po Gonsilium Tarnowskiego „samodzielnie ułożony traktat o sztuce wojennej”\*. Podnosi szczególnie przepis ataku bataljonów rozwiniętem czołem, prawie bez przedziałów „z fantazją\*\*“, trzymając flinty na ramieniu. Co 50—60 kioków zalecał zatrzymywać je na krótką chwilę, żeby prostować długą i prawie nieprzerwaną linię. Zbliżywszy się do nieprzyjaciela na odległość strzału flintowego, należało rozpoczynać ogień, skuteczny, zdaniem autora, na 120 kroków; potem zatrzymywać się raz jeszcze dla wystrzału z odległości 80—60 kroków, a kiedy zbliżono się tak, że trzeba było przebijać się, pierwszy szereg miał dawać jeszcze raz ognia, pozostawiając naboje w tylnych szeregach, i rzucać się do walki na bagnety. Gdy się przebił, miał zaraz formować i ścisnąć bataljony, aby tego, który z drugiej linii szedł na odsiecz, odrzucić. Gdyby wypadkowo nieprzyjaciel przebił się przez atakujących, należało, nie tracąc animuszu, wlot wtył się obrócić i strzelać do niego, ile możności, a tymczasem druga linija powinna była spotkać go z czoła. Czy to był pomysł samodzielny? Wątpić można, zważywszy, że ojciec autora jako stronnik Karola XII, a może i sam autor, służywał w wojsku szwedzkim. Jakkolwiek bądź zresztą dzieło to nie mogło wywrzeć wpływu na wojsko polskie, ponieważ nie było drukowane i dziś jeszcze spoczywa w rękopisie w Bibliotece Gzartoryskich w Krakowie.

W praktyce dopatrzeć się wyćwiczenia taktycznego wojsk owoczesnych polskich niepodobna przy tej dezorganizacji, jaką opisaliśmy w paragrafie poprzednim. Nienawiść do wojsk saskich odstręczała Polaków od przejmowania ich mustry i karności. August II mógł dać jakieś wykształcenie wojskowe żołnierzowi chyba tylko w gwardji koronnej i litewskiej. Zamiłowany w manewrach na dużą skalę, urządzał je nie tylko w Saksonji, ale czasem i w Polsce. Wiemy dowodnie o jednej przynajmniej serji ćwiczeń, wyko-

kuły wojenne powagą Rzeczypospolitej, Królów Polskich y hetmanów W. X. Litt. różnemi czasy ustanowione, teraz zaś z rozkazu WX-cia JM. Michała V Kazimierza Radziwiłła przedrukowane w Nieświżu 1754 r., str. 236—239. Anachronizmem trąci regulamin tego hetmana z r. 1746 nakazujący w usarji, że „solita antiąua praxi skrzydel dla pocztowych przy blachach tylnych używać tenebuntur“.

njwanych przez dni 8, pomiędzy 1 i 18 sierpnia 1732 r. podczas obozowania w okolicach Warszawy pod Belwederem (nie dzisiaj, ale zbudowanym zapewne doraźnie na ten czas dla króla pomiędzy Jłokotowem a Szopami w rozmiarach pawilonu jednopiętrowego o G-ciu oknach i drzwiach środkowym z przodu, a 4-ch oknach z gankami po bokach). Obóz dla wszystkich trzech rodzajów broni założony był równoległe do Wisły, czołem kn Belwederowi, głównej kwaterze, prawem skrzydłem na południowy-zachód od Sikierek. Piechota składała się z gwardji pieszej koronnej o 3 bataljonach pod dowództwem księcia Augusta Czarotorskiego, gwardji litewskiej w pojedynczym bataljonie, regimentów królowej i królewicza po jednym bataljonie pod dowództwem Fleniminga i Denhofa, nareszcie z bataljonu Fryzego, podobno saskiego. Każdy bataljon dzielił się na 8 kompanij, które w szyku bataljonowym formowały 4 dywizyjony, 8 półdywizyjónów i 16 plutónów. Grenadierowie, zebrani z wszystkich bataljonów, tworzyli dwa oddzielne bataljony i stawmii po obu skrzydłach piechoty. Jazda składała się z regimentów saskich; Grenadiers a Cheval de Gotha, Aassau Grand Mousquetaire, Lanciers de Klingenberg, tudzież z polskiego regimentu lejbgwardji dragonów Miera. Jazdy autoramentu polskiego nie bjoł wcale. Artylerję reprezentowało dział 19. Najbliższe namiotów królewskich miejsce miał wyznaczone „hrabia” Poniatowski, nazwany regimentarzem (Le Regimentalr). Były przygotowane zawczasu plany wszelkich obrotów ra każdy dzień, po kilka tablic, z techniczną dokładnością rysowanych, z użyciem kolorów do odróżnienia wojsk. Pułkownik Górski w'ytłumaczył je i uzupełnił własnymi wykreśleniami co do piechoty: zachodzenie półdywizjonami trzech bataljonów z prawego skrzydła na prawo, a trzech z lewego na lewo, formowanie t. zw. falangi z bataljonu 7-go, środkowego, obroty na półkole, zmiany czoła dla uformowania linii łamanej z wklęsłością, w której umieściw'szy się król, mógł dokładnie kontrolować wykonywanie handgryfów. W dniach następnych formowały się szyki w czworoboki, w zygzak, w świnia głowę (caput porci). w czworobok z narożnikami, przypominający szyk Waldsteina pod Liitzen. Kończyły się manewry atakiem piechoty na szaniec, zajęły przez artylerję, i przez część jazdy spieszonej. Wniosek ostateczny o wartości tych ćwiczeń brzmi, że „mają pozór więcej zabawy,

aniżeli zaprawy do boju; jedna tylko kolumna półdywizjonowa z pełnemi odstępami i szachownica we dwie linje mogły mieć zastosowanie w praktyce... o rzeczy zaś najważniejszej, prowadzeniu ataku piechoty na piechotę, zapomniano“. Bo też August U nie był wodzem; formowanie czworoboków, zygzaków, wężownic, falang były dla niego przyjemnością podobną do budowania Zwingeiu i zbielania galerji obrazów.

Trzeba przecież przyznać Augustowi II zasługę, że pokazywał Polakom skupione, chociaż niewielkie wojsko, maszerujące i obracające się prawidłowo, że nie dał zaniknąć zupełnie ćwiczeniom wojskowym. Jego natchnieniem powodował się niezawodnie August Czartoryski, gdy wydawał regulamin mustry dla gwardji koronnej d. 6 czerwca 1749 r. po niemiecku spisany p. t. „Neue Exereirordnung wie selbige bei dem Regiment Croongarde können eingeführt werden“. Komenda składała się, naturalnie, z frazesów niemieckich, np. Feuer mit Peloten ein um anderen; von den Fliigdn zu chargiren; mit halben Division eines um anderen auf der Stelle zu chargiren i t. d. Trudno nam ■wyobrazić, jak się mógł wdroyć do rozumienia komendy takiej chłop polski, zwerbowany do cudzoziemskiego autoramentu.

August III nie potrafił urządzić podobnych manewrów. Podobno raz tylko znajdował się na popisie wojska litewskiego, mianowicie pod Zabłudowem w 1744 r. „Był ten popis bardzo wspaniały, zdaniem Matuszewicza: oficerowie polskiego zaciągu bogato się i na pięknych bardzo koniach prezentowali“. Między końmi pioknemi był trzeci w estymacji koń pułkownika Matuszewicza (wypożyczony od Florjana Orzeszki, a dywdyk, namiot i inne oficerskie porządki były też wypożyczone od Sapieżyny, podskarbinskiadAYornej litewskiej). Komendę sprawował w nieobecności złożonego ciorobą Wiśniowieckiego. Radziwiłł, hetman polny, który nigdy prochu wojennego nie wachał. „Częstował on króla w obozie wspaniale i napil się tak mocno, że gdy przeprowadzał króla do Białegostoku, nie mógł na koniu usiedzieć i tylko co rycerstro, asystujące mu, nie stratowało go“. Taki to wojo-wnik porozpinal namioty wielkiego wezyra z pod Wiednia, które odziedziczył po księżnej Bouillon, wnuczce Jana III, wraz z Żółkwią i innemi jego dobrami.

Jakież to dosadne porównanie nastęzca nam ten -wypadek

czy przypadek pomiędzy największym i najnieudolniejszym z wodzów polskich, pomiędzy najdzielniejszą konnicą, która dokonała wiedeńskiego zwycięstwa a potomstwem jej, zwyrodniałem w ciągu lat 60-ciu! „Punktualna płaca” 1717 r. i oblęd złotej wolności wydały rezultat oczywisty: rozbrojenie, bezbronność Rzeczypospolitej szlacheckiej.

O strategji nie może być mowy. Nikt jej nie uprawiał w praktyce, ani w teorji, nikt o niej nie pisał, nie mówił, nie myślał.

Pojawiały się wprawdzie pierwsze oznaki wytrzeźwienia z, oblędu umysłowego. Stanisław Leszczyński w „Głosie wolnym” (V egzemplarzu, opatrzonym datą 8 września 1738 r.) radzi mieć 90.000 wojska regularnego w razie wojny, a 45.000 na stopie pokojowej, a nadto artylerję, szkołę, „ingeniorów”, szkoły rycerskie i szpitale dla żołnierzy; ale, nie będąc wojskowym z fachu, lubo kazał siebie malować w pancerzu, dodaje pomysły niedorzeczne, żeby iitrzymj^wane było w równych częściach przez trzy prowincje i komenderowane przez trzech hetmanów, a nadto, żeby każde województwo miało chorągiew husarską „transformando popopolite mszenie w husaryą”. Poniatowski Stanisław w „Liście ziemianina do przyjaciela z innego województwa” (około 1744 r.) doradzał odtworzenie skasowanych regimentów i udoskonalenie wojska. Były projekty powiększenia wojska: prymasowski, dyskutowany na sejmach 1740 i 1746 r.; Czartoiyskich 1744 i 1748 r., ale przepadły przez liberum veto. Konarski w dziele „O skutecznym rad sposobie” wymierzył wielki cios w tę „źrenicę wolności” i logicznem, jasnem, gmn towmem rozumowaniem wytłumaczył, że Polska nierządem nie stoi, ale ginie (1760—1763). Przeprowadzenie wszakże tych zamiarów w sferę czynów okazało się niemożliwem za panowania króla polskiego, który nie umiał mówić po polsku i całą swoją politykę sprowadzał do powtarzanego zwykle zapytania: „Bruhl, habe ich Geld?” Okres saski zakończył się wśród nieokielznanego nierządu zrywanych ustawicznie sejmów, zanikających organów dawnej administracji, wypaczonej nomenklatury wszystkich urzędów i urzędzeń państwowych\*.

\* Plans des différens exercices et mouvemens militaires k executer par les Troupes Allemants (sic) de S. M. le Roy de Pologne et Electeur de Saxe au camp près de Varsovie depuis le 1-er jusq’au 18 du mois d’Août MDCCXXXn. Górski korzystał z egzemplarza, znajdującego się w B. Osso-

lińskich Nr. 709; inny egzemplarz znajduje się w B. O. Zam. w dziale Rycin z napisami francuskimi, ale widocznie wykonywanymi przez Niemca, może Bawarczyka, bo niedokładnie odróżniał B. od P. (np. Bavillon). Ze względu na wadliwość ortografii poprawiam widoczny błąd w użyciu wyrazu *executer* po *mouvements*, dodając przyimek „a“, przez taki dodatek uwydatni się właściwe przeznaczenie planów, pracowicie rysowanych i malowanych od ręki w kilku egzemplarzach zapewne dla wyższych oficerów, którzy mieli wykonać je w komendzie. Czy były i jak były wykonane? Niewiadomo. Stwierdzić można charakter przygotowawczy tablic, rozglądając się w planach pałacyku i obozu, gdzie są zaznaczone namioty nawet dla dam. Nie zmieniam tego twierdzenia, chociaż w Ms. Ossol. Nr. 706 napis różni się -wyrazem „fait“ zamiast „executer“. **M a t u s z o w i e:** Pamiętniki I, ir'3. Datę na „Raptularzu“ bierzemy z Głosu wolnego króla St. Leszczyńskiego w wydaniu B. O. Krasieńskich przez A. Rembowskiego Warsz. 1903 i., fac-simile przed str. 1 **P r o i e k t** Dragonicy y Piechoty wystawienia takieyże ze 20 dymów tą proporcją czleka, aby dobra szlacheckie pieszego a królewskie y duchowne konnego... stawily. W Załuszczach 29 Octobris 1736 uformowany y do Warszawy na Komissyą przez JWIP. Józefa Potockiego wwdę i g-la ziem kijowskich hetmana w. k. posłany; summa ludzi 24.312; gdyby w Litwie per medium dano, ludzi byłoby wrraz Nr. 36.468 w M s. **A k a d.** 944 k. 363.

## OKRES V. 1764—1794.

### ROZDZIAŁ Vn.

#### Przebudowa i rozbiory.

Z historii politycznej wiadomo, że dwaj bracia Czartoryscy: August, wojewoda ruski, znany nam już jako komendant regimentu gwardji koronnej, i Michał, kanclerz litewski, ułożyli projekt nowego rządu Rzeczypospolitej i że, wezwawszy pomocy wojsk rosyjskich, przeforsowali na sejmie konwokacyjnym ustanowienie czterech jurysdykcji, a w tej liczbie Komisji Wojskowej, „tu w Warszawie agitować się mającej... pod prezydencją hetmana wielkiego, a w niebytności tego, polnego koronnych, a nareszcie w niebytności hetmanów sub praesidentia pierwszego ex ordine senatora\*<sup>1</sup>”. Pozornie przyrównana do rad, przydawanych dawniej hetmanom i zwana także Consilium Bellicum, w istocie była nową władzą, wzorowaną na zagranicznych ministerjach wojny, gdyż miała sprawować rządy i sądy nad wojskiem, ograniczając „władzę sądów i ordynansów hetmańskich rozwiązłe tłumaczoną i rozciąganą... i abusive używaną<sup>2</sup>”. W obozach jednakże podczas wojny hetman odzyskiwał „władzę zupełną tak komendy jako i sądów hetmańskich (Vol. L. VII, f. 50—53).

Wprowadzenie nowej instytucji w życie i działalność jej odbywały się z przeszkodami, które wynikały najprzód z ambicji hetmanów, niezdolnych do komendy w obozach, ale pragnących przewodniczenia w salach posiedzeń, potem z braku ludzi wykształconych i doświadczonych w wojskowości, nareszcie z interwencji rosyjskiej, która sprowadzała gwarancję i rozbiory. Odkładając sprawę Komisji Wojskowej i wytwarzania nowego wojska do § 49. rozejrzemy się w^pierw w tych w^strząśnieniach wojennych, jakim uległo państwo w ciągu przebudowy.

§ 47. Wojny przedrozbiorowe byłyby wojnami domowymi, gdyby nie brały w nich udziału wojska rosyjskie. Owocześni Polacy uznawali je za wojska aljanckie, przyjacielskie i nie myśleli bynajmniej o wojnie z imperatorową Katarzyną II, lecz my rozumiemy, że ta kwalifikacja była błędną i poprawioną być musL

a) Wojna stronnictwa hetmańskiego z Czartoryskimi 1764 r. Jan Klemens Braiiicki, piastujący, a raczej przechowujący w fute-rاله bulawę wielką koronną od 1752 roku, pobierający czasem pensję francuską, jako „i:epublikant“, chociaż mógł urządzac Wersal w swoim Białymstoku z własnej 600.000-nej intraty, w stosun-kach osobistych poważny, przyjemny, miły i sprawiedliwy, w poli-tycznych działaniach powodował się przygodnymi zachciankami wcale niepoważnie i niesprawiedliwie. Wystąpił jako przeciwnik Czartoryskich, a był żonaty z ich siostrzenicą, Elżbietą Poniatow-ską, siostrą Stanisława Augusta. Sprzymierzył się z synem „Ry-beńka“, Radziwillem Karolem „Panie Kochanku“, który w samych królewszczyznach posiadał 16 miast. 583 wsi, 25 wójtostw prócz olbrzymich dóbr dziedzicznych swojego rodu oraz pobranych w spadku po Sobieskich i Wiśniowieckich, któiy w 13-tym roku życia był obrany posłem na sejm, w 17-tym tytułował się pułkow-nikiem wojska W. Ks. L., a po śmierci ojca swego (1762 r.) chciał dostać bulawę hetmańską i order rosyjski św. Andrzeja i, rozpi-sując listy do wszystkich dworów europejskich z prośbą o popar-cie, zapewniał też imperatorową Katarzynę o przywiązaniu Radzi-willów „do cesarstwa ruskiego" nigdy nierozzerwalnem; który za-słynął z burd. zwad sejmikowych, pijatyk i wypraw na Mińsk dla ratowania Wołodkowicza i z najazdu na Wilno dla opanowania uizędu wojewody wileńskiego. Walczy on z Massalskimi, ojcem, obecnie hetmanem w. lit. i synem, biskupem wileńskim w 1763 r.. nienawidzi Czartoryskich, jeździ na narady do Białegostoku i pod-daje się pod przewodnictwo J. Kl. Branickiego, hetmana w^ kor., a więc zalicza się do jego partji, zwanej hetmańską — nieściśle, boć hetmanem był też i przeciwnik Massalski, albo narodową — niewłaściwie, bo weliodziła w konszachty z dworami cudzoziem-skiemi. albo nawet republikancką — również niedorzecznie, bo miała swoich kilku kandydatów do tronu, lub amatorów tronu, pragnęła tylko „utrzymania swobód i prerogatyw rzeczypospoli-tej“, t. j. anarchji. Z chaotycznej frazeologii, na jaką zdobył się

Radziwiłł w liście do swej siostry ciotecznej, Jabłonowskiej, dość wyraźnie Avynurza się frazes: „Nie znam króla, bom szlachcic przez głos wolny, jeden z zaszczytów przodków”.

August III zmarł 5 października 1763 r. w Dreźnie, dokąd powrócił po ukończeniu wojny siedmioletniej; rada senatu pod Dyrekcją prymasa Łubińskiego wyznaczyła dzień 6 lutego 1764 r. na sejmiki wojewódzkie, a 27 marca na generalny pruski i 7 maja na sejm konwokacyjny. Czartoryscy uzyskali u cesarowej zasilki pieniężne i zarządzenia wojskowe. Posłużyli się do agitacji wyborczej na sejmiku generalnym pruskim w Grudziądzu wojskiem rosyjskim generała Chomutowa, który zostawał tam jeszcze na straży magazynu. Tu zaszła pierwsza krwawa potyczka: padło kilku szlachty. Następnie Chomutów został sprowadzony pod Warszawę do Zakroczymia ze swym 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>-tysięcznym oddziałem. Jednocześnie książę Daszków prowadził z Mitawy przez Litwę 3 tysiące piechoty, kirasjerów i ułanów; po drodze w Wilnie dopomógł Massalskim do zebrania tysiąca podpisów na akcie konfederacji (28 marca); wreszcie przyszedł pod Warszawę. Pod koniec kwietnia na pomoc tym konfederatom był wysłany z Smoleńska generał Rennenkampf w 6.000 ludzi; miał on polecenie pustoszyć dobra radziwiłłowskie. W maju generał Dolhorukow wkroczył na Litwę z 3-ma tysiącami: więc naogół wtedy już weszło Rosjan 14.500 na ziemie Rzeczypospolitej, a przygotowany był 7- czy 9-tysięczny korpus generała Stoffelna w Czernihowie do wkroczenia na Wołyń.

Zawczasu zjechali do Warszawy t. zw. republikanie: Radziwiłł z licznym poczem, jednakże nie z 6 tysiącami, które miały znajdować się w jego wojsku nadwornym, i J. Kl. Branicki z częścią wojska koronnego. Ten ostatni, „własnym domysłem ścignąwszy wojsko W' kilka partyj około Warszawy i arsenał Rzeczypospolitej z cekauzu warszawskiego zabrawszy”, nie kwapił się jednak do użycia broni; nie próbował nawet wypędzić z zamku żołnierzy nadwornych, ustawionych na schodach i w izbach, oraz rosyjskich w dziedzińcu: lecz poprzestał na protestacji, ogłoszonej przez Mokronoskiego, oraz na podpisaniu manifestu i wyjechał nazajutrz, 8 maja, razem z hetmanem polnym Wacławem Rzewuskim i z Radziwiłłem w otoczeniu swojej siły zbrojnej. Nie ZAWażając na ów manifest, stronnictwo Czartoryskich zamieniło konwo-



kację na konfederację generalną stanów koronnych i W. Księstwa Litewskiego, nie podlegającą „takowym oppozycjom“, odprawianą sub ynculo Confoederationis pluralitate votorum, odjął Branickiemu władzę hetmańską i komendę nad wojskiem koronnym utriusque autoramenti aż do zupełnego Rzeczypospolitej uspokojenia oddał Augustowi Aleksandrowi Czartoryskiemu, jako regimentarzowi generalnemu; upoważniło go do użycia „etiam obcych sukkursów“, t. j. wojska rosyjskiego. Zastrzeżona przytem została nietykalność władzy hetmanów litewskich, Michała Massalskiego i Aleksandra Sapiehy, „jeżeliby wojska obojga narodów razem w pole wyńsić miały“.

Do tego nie przyszło. J. Kl. Branicki zabrał wprawdzie przezozy na Pilicy, mosty pozrzucił, liczne fuirwacny rozstawił, przejazdu wszystkim zabraniał, ale przeprowiwszy się pod Koziencami za Wisłę i ściągający resztę swoich chorągwi pod Lublinem, nie umiał utrzymać ich w posłuszeństwie i po mnóstwie drobnych utarczek z wojskami Kazimierza Poniatowskiego, podkomorzego koronnego, zaproponował mu ugodę. Poniatowski zgodził się na zawieszenie broni i przesłał warunki hetmańskie przez kurjera do Warszawy, lecz August Czartoryski odebrał mu za to komendę i posłał innego Branickiego, starostę halickiego z instrukcją, aby atakował mocno i żwawo. Wówczas hetman zaczął uchodzić. 31 maja był w Samborze, skąd żona jego wysłała listy do dwóch braci Poniatowskich z prośbą o układy — bez skutku. W Krośnie zostawił żonę swoją „z damami“, a sam Avyniósł się do Lubowli na Spiszu 23 czerwca. Ścigający go starosta halicki pisał 2d czerwca: „Już podobno po wojnie; ptaszek (hetman) uciekł do Węgier; regimentom kazał iść na kolację“, lecz niebawem pan Ksawery zmusił je do poddania się w Krośnie przez prostą pogroźkę, że każe atakować, miał zaś przy sobie tylko 800 koni, bo piechota jego jeszcze nie nadeszła.

Nieco energiczniej wojował Karol Radziwiłł, rozstawszy się bowiem z hetmanem Branickim, poszedł na Brześć, najechał Terespol, rezydencję Flemminga, podskarbiego w. lit.; miasteczko i zamek spustoszył, załogę z sobą uprowadził, zatrzymał się w Białej dla powiększenia wojska swojego. Tymczasem wojsko hetmana Massalskiego, posilkowane przez oddział rosyjski, obiegło Nieśwież, który po tygodniowej obronie poddany został przez kome-

danta Józefa Sobieskiego. Radziwiłł posłał sukurs do Słucka, ale i ta forteca jego nie umiała się obronie. Ruszył z Białej kii Nieświeżowi, lecz pod Słonimem nad rzeką Szczarą napotkał Rosjan Rennenkampfa i Dolhorukowa. Stoczył z nimi bitwę 26 czerwca. Walczył do późnej nocy przez godzin 8; dotrzymywały mu towarzysztwa obie siostry jego, Teofila i Weronika, ale nazajutrz, gdy kule ogniste zapaliły mu wozy z prochem, rejterował przez Polecie do Olyki. Był atakowany podczas przeprawy przez l'rypec i znalazł swój zamek olyki w niemożliwym do obrony stanie. Widział się tedy zmuszonym do uchodzenia przed nadciągającymi z dwóch stron wojskami rosyjskimi. Przybiegł w 500 koni do Mohyłowa nad Dniestrem 14 lipca i umknął do Moldawji, do Chocimia, a podążająca za nim piechota i artylerja została otoczona i do niewoli zabrana.

Na tem skończyła się wojna, która nie przeszkodziła ani obradom sejmu konwokacyjnego, zakończonym 23 czerwca, ani elekcji Stanisława Augusta na Woli d. G września, dokonanej przez niezwykle małą liczbę szlachty, 5.472 osób, pomiędzy którymi podpisało się kilkadziesiąt krzyżykami, jako niepiśmienni. Ale pod Al'arszawą o 3 mile obozowało 7.000 Rosjan, a w granicach Rzeczypospolitej liczba ich doszła już przez nadsyłanie nowych oddziałów do 25.000 h

b) Wojna konfederatów barskich 1768—1772. Gdy ambasador imperatorowy Katarzyny II, księżę Repnin, przeprowadzał sprawę dyzunicko-dysydencką, wywołując konfederacje toruńską, słucką i radomską środkami obłudnymi i gw'altownymi; gdy podczas obrad sejmowych w Warszawie porwał w nocy z 13 na 14 października dwóch biskupów, hetmana koronnego Wacława Rzewuskiego razem z synem jego Sewerynem, posłem sejmowym, i wysłał do Kalugi; gdy przymuszał delegację sejmową do ułożenia traktatu z imperatorową, przyznającego jej gwarancję ustaw politycznych-

^ A s k e n a z y : Die letzte polnische Konigswahl. Gottingen 1894 r., 8tr. 73. 78, 102, 104 i Listy Izabelli Bianickiej w Ateneum 1894. III, 396—400. V o l. L e g. VII, f. 8—10! 1—2; akt konfederacji jest antydatowany, gdyż zawiera wzmiankę o odjeździe „niektórych współbraci naszych\*\*”, dokonanym nazajutrz, 8-go. K o t l u b a j : Galerja Nieświeńska. Wilno 1857, str. 479. J e r z y M y c i e l s k i : Ks'ążę Panie Kochanku w świetle własnej korespondencji. Petersburg 1891, str. 25, 26, 34.

i dysydenckich: dwaj żarliwi patrjoci zasnułi tajemną agitację ku ratowaniu niepodległości narodu. Bjdi to: Adam K r a s i u s k i, biskup kamieniecki, i Józef P u ł a s k i, zwany zwykle starostą wareckim. Pierwszy należał do rodu nieźnowładczego i do stanu senatorskiego, miał stosunki magnackie w kraju i zagranicą, sięgające do dworów monarszych, trudnił się też głównie dyplomacją i przebywał od czasu ucieczki z Padomia najczęściej w Cieszynie; drugi, jako jurysta i niegdy plenipotent Czartoryskich, zaliczany był do szlachty pospolitej, miał jednakże 108 wiosek i 14 miasteczek w kilku województwach, a prócz starostwa wareckiego 12 innych królewskich; miał większą od magnatów odwagę w sprzeczkach z Repninem: miał w sercu gotowość do wszelkich ofiar dla ojczyzny i pochopność do czynu; miał wychowanych patrjotycznie trzech synów: Franciszka, Kazimierza i Antoniego. Wszyscy trzej, synowiec i kilku szlachty na jego wezwanie odpowiedzieli z zapalem, że nie opuszczą nigdy sprawy ojczystej i poprzysięgli na skrzyżowanych karabelach, że dla niej zginąć są gotowi. Działo się to w Winiarach pod Warką, majątku Pułaskiego, po wjeździe jego z Warszawy, około Kowego 1768 Roku. Pułaski wyprawił niezwłocznie starszego syna na Podole, aby tameczną szlachtę namawiał; średniego Kazimierza na Polesie do dóbr swoich, aby tam zebrał i wykwipował 150 kozaków; sam zaś pojechał do Lwowa na kontrakty, spotkał się tu z Michałem Krasieńskim, podkomorzym różańskim, i przy jego pomocy zjednywał zwolenników, zbierał fundusze ze składek i z ofiarowanych przez damy klejnotów. Własne dobra obciążył też pożyczkami. Naradzał się z arcybiskupem Wacławem Sierakowskim, układał na naradach wspólnych manifest i projekty działaii przyszłej konfederacji. Zamierzał wówczas „zawołać na gwałt i na ochotnika”, spisać i zgromadzić „ludzi nadwornych”, wyznaczyć wyprawy po jednym zbrojnym z 10-ciu chłopów rolnych sub forti executione, zabrać milicje ordynacyj: ostrogskiej, zamojskiej, myszkowskiej, przyciągnąć wojsko koronne do związku i pomnożyć w niem chorągwie do stu pocztów. Spodziewał się, że „zażywszy rezolucji i pieniężnych sposobów” wystawi w Koronie 200.000, prócz Litwy i księcia Radziwiłła, który „ma kilka tysięcy gotowej! dobrej milicji i czeka pory”. Tak się wypisał w liście do biskupa kamienieckiego 22 stycznia i przypominał o subsydjach z Rzymu. W innym

liście, d. 5. lutego, datowanym z Dunajowiec (posiadłości Krasieńskiego), przekłada potrzebę rychłego podniesienia konfederacji i związku w wojsku, przytaczając nowo gwałty wojsk rosyjskich, zajechanie Berszady i Zażoziec Potockim i t. d. Mając upoważnienie od Potockich, zabrał z dóbr niemirowskich piechotę, kozaków. „hussarów“ tamecznych i garnizon berszadzki, z Wołynia prowadził Bardecki kozaków, umontowanych w tamecznych dobrach samego Pułaskiego; syn Kazimierz prowadził 400 kozaków „barwiano, porządnie“ i 100 usarzy; dane ordynanse wszystkim nadwornym kozakom wojowody kijowskiego Franciszka Salezego Potockiego, ażeby szli do B a r u. Tu d. 29 lutego 1768 r. nastąpił akt podniesienia konfederacji na poprawcę radomskiej, „poniewolnie czynionej i mocą zbrojną rosyjskiego oręża uciążonej i rządzonej“.

Marszałkiem obwołano Michała Hieronima Krasieńskiego, podkomorzego różańskiego (w' zastępstwie Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“), wcale nie zasługującego na zaszczyt taki, bo ten magnat niezdamny, jeśli tajemnie sprzyjał „poprawie“, to jawnie był jeszcze marszałkiem radomskim, zhańbionym zobowiązaniami względem imperatorowej, kończącym swoje urzędowanie dopiero 5 marca na fatalnem posiedzeniu sejmu warszawskiego, opisanem tak wymownie przez Wybickiego. Regimentarzem został Pułaski, godny uwielbienia za uczucia patrijotyczne, ale jakichżo kwalifikacyj wojskowych do walki z wojskiem regulamem rosyjskiem mógł nabyć w palestrze, albo na urzędzie nadwornego pisarza koronnego, albo jako towarzysz w chorągwi usarskiej, albo w posługach plenipotenckich u Czartoryskich, z którymi się rozstał podobno dla wstępu do ich reformatorskiej działalności? Przystąpienie do stronnictwa republikantów, przywiązanie do Jana Klemensa Branickiego i do Radziwiłła „Panie Kochanku“ świadczy o zaciętości jego umysłu w konserwowaniu obłędnej doktryny wmlności. Ujawnił się też konserwatyzm taki w pierwszych manifestach i aktach, pisanych ręką Pułaskiego; warowano w nich utrzymanie praw, wolności, swobód i równości szlacheckiej, bynajmniej nie kwestjonowanej przez Repnina. Co dziwniejsza, przydany był jeszcze obowiązek utrzymywania „wiary św. rzymskokatolickiej“, kiedy Repnin i państwa protestanckie żądali tylko przywrócenia praw cywilnych dysydentom i dyzimitom, nie tyka-

jąc żadnych artykułów wiary. Pierwszą też czynnością organizacyjną na sesji wojskowej 6 marca było postanowienie pułku „pod znakiem Krzyża św. Kawalerów na stronę wiary i wolności sprzymierzonych”. Pułk liczyć miał 13 chorągwi usarskich i pancernych oraz 6 lekkich, każda po 50 kawalerów lub towarzystwa i po 100 pocztów; na sztandarze zamieszczono obrazy Pana Jezusa ukrzyżowanego i Najświętszej Matki; na pieczęci orzeł z Panem Jezusem ukrzyżowanym na piersiach i palaszami w obu szponach, a napis głosił: aut vincere aut mori; hasło generalne brzmiało: „Jezus, Marja!” Kawalerowie tego związku i-zekomo wojskowego przypinali orderzy krzyża św. na lewym boku z napisem: pro fide et libertate. Na piersiach zawieszali ryngrafy z malowidłami wizerunkami: nawiązań Marji Panny, od strony wewnętrznej krucyfiksu. Na domiar zamętu zastosowano zasadę obieralności do wytworzenia sztabu, czy starszyny: Wawrzymiec Potocki zostaje obrany chorążym i regimentarzem, Pułascy synowie i Suffczyński, kasztelanie czerski, zostają rotmistrzami, Pułaski ojciec „pułkownikiem kawalerji Krzyża św.” i „marszałkiem związkowym wojska koronnego”, lub „marszałkiem wojsk koronnych confederationis”. Tak się utytułował w nagłówku i w podpisie na Jednym i tym samym dokumencie, na uniwersale, a właściwie na odezwie do nie istniejących Jeszcze (4 marca), a więc oczekiwanych w przyszłości regimentarzy, generalów, rotmistrzów, pułkowników, poruczników, chorążych, namiestników i całego rycerstwa wojska koronnego polskiego zaciągu i cudzoziemskiego. Tytułatura, tak mało różniąca się od należnej Krasieńskiemu, jako marszałkowi konfederacji, zawiera w sobie zadatek anarchji, a treść gadatliwa odezwy nie daje żadnych zarządzeń wojennych prócz ogólnikowego nawoływania, aby wszyscy wojskowi Jako najprędzej ad aquilas polonas przybywali. Do ukształtowania siły zbrojnej, któraby dorównała postępowi współczesnej sztuki wojennej, nie mógł przyczynić się ks. Marek (Jandolowicz) tem, że chodził między konfederatami z krzyżem w rękę, kazał, śpiewał hymny i antyfony, rozdawał błogosławieństwa, porywał się działać cuda. Złe wróżby sformułowałyby każdy fachowiec, zagadniony o szanse wojny, a nawet niefachowiec Wybicki, mianowany konsyljarzem konfederacji, ostrzegł, że łódź była bez sternika, zastawszy marszałka „okrytego obrazami i relikwjami” i wszystkich rycerzy podobnie opatrzonych

różańcami i szkaplerzami; wiedział on z dziejów, że „gdy nasze Piasty śpiewali pobożnie i Wojciecha i Stanisława wzywali pomocy, bili się (Talecznie bronią stosowną do czasów; ich sztuka wojowania zastosowaną była do wieku i nieprzyjaciół, my... zachowawszy zaLobonność naddziadów, zachowaliśmy lazem tylko ich piki z wieku XII-go na XA^III-ty“.

Bar był obrany za punkt zborny dlatego, że leżał niedaleko od granicy tureckiej, którą omijały wojska rosyjskie; ale nie nadawał się na podstawę operacyjną w czasie wojny. Nie miał już tego znaczenia, jak w XVI w. Wybickiemu przedstawił się jako miejscina żydowska, którą kończono palisadować, albo raczej dobrym plotem obwodzić. Błyszczał tylko klasztor karmelitański murowany z cmentarzem obmurowanym; tu ks. Marek był przeorem i „cuda miał działać“. Wśród miłośnicy na kopcu był dworeczek szlachecki, obwiedziony szerokim rowem. „Na okół wyniesione brzegi i fosy. nibyto szzańce... bodaj nie trzy lub cztery kosze składały całą sztukę inżynierską do obrony“. Nie przesiadywała też w nim starszyzna konfederacka; więcej troszczyła się o linię Dniestru, o pogranicze tureckie, gdyż obok pobożności katolickiej budowała swoje nadzieje na życzliwości Turków i hana Krym-Gireja. Przej\*jmowała „z wszelką ludzkością" Jakóba Agę, zwanego Padziejewem (nie wiadomo dlaczego?), sekretarzem Partii, rządzącej Bałty, i posługiwała się jego pośrednictwem. Ponieważ na granicy stało wojsko koronne, więc nasamprzód wypadło porozumieć się z reginientarzem tego wojska — Dzieduszyckim.

Nieliczna, prawie znikoma jazda koronna była wówczas podzielona wedle urządzeń Komisji Wojskowej na 4 paitje; wielkopolską i pruską pod regimentarzem Krzyckim, starostą żygwolskim, koni 335; małopolską i krakowską pod Wielopolskim koniuszym koronnym, koni 680; ukraińską pod Woroniczem, stolnikiem żytomierskim, koni 696, i podolską pod Dzieduszyckim, porucznikiem pancernym, koni 654. Z tym to ostatnim prowadzono układy w Dunajowcach, a w połowie marca przyszło do utarczki podjazdowej, którą zahamował jednakże Potocki Joachim. Sara Józef Pułaski przyszedł z Baru do Husiatyna. Wpływ jego uwidocznił się zaraz w przechodzeniu najprzód pojedynczych oficerów, a potem całych komend pod znaki konfederacji. Dzieduszycki, opuszczony przez swych podwładnych, odjechał do Węgier. Krasiński poszedł

z Baru do Mohylowa i opanował to miasto nadgraniczne; komendant z 200 ludźmi załogi wykonał przysięgę konfederacką. Stąd wyprawiony był Makowiecki do Botuszan w Moldawji dla zwerbowania 400 Lipków-Tatarów. Partja ukraińska podobnie okazała się podatną nawoływaniom Pułaskiego; gdy wyruszył na Białą Cerkiew, przyszedł do niego chorągwie z starostw czerkaskiego i zwinogrodzkiego, z samej Białej Cerkwi, a wkońcu i regimentarz, jp. Ignacy Woronicz, poddał się pod jego komendę, 23 kwietnia. Siła to niewielka — około 1.300 koni z obu partyj, ale jedjoia jaką posiadał w tych krajach rząd Stanisława Augusta i dla niego stracona. Pozostawała mu wierną tylko gwardja piesza i konna, skupiona w Warszawie, ale skutecznej obrony mógł wyglądać chyba od armji rosyjskiej, o ileby nie wyszła z Polski, i od Repnina. Który nia rozporządzał.

Repnin otrzymał pierwszą wiadomość o zawiązaniu konfederacji w dniu zakończenia sejmu, 5 marca, od dziedzica Baru, ks. Franciszka Lubomirskiego, miecznika koronnego. Nie mając instrukcji na taki nieprzewidziany wypadek, przesłał doniesienie do Petersburg'a; tymczasem poprzestawał na wywiadach i na trzymaniu Stanisława Augusta w zależności. Podyktował mu wniosek, aby rada senatu wezwała pomocy wojsk rosyjskich, co też nastąpiło 26 marca, mimo protestacji kilku senatorów. Do konfederatów pojechał z Winnicy 22-go podpułkownik Wołkow, lecz został zatrzymany w Barze; wyprawiony z Warszawy generał Mokronoski miał misję pojednawczą, ale już 29 marca zaszło pierwsze starcie orężne: Kazimierz Pułaski w 300 koni nastąpił na Stary Konstantynów i zajął to miasto, bo porucznik Safonow i ataman kozacki Pozdiejew cofnęli się; było kilku zabitych i rannych.

Tego samego dnia wyjeżdżał z Warezawy generał Kreczetnikow do Żółkwi dla rozpędzenia zbierających się kup i rozbijania ich w razie oporu, ale miał zalecone zachowanie się obronne wobec konfederacji i szanowanie granicy tureckiej z odległości 10-milowej, której przekraczać nie było wolno. Lubo nie były jeszcze odwołane rozkazy wymarszu do Rosji, układał jednakże zarządzenia strategiczne do przewidywanej kampanji: więc kazał generałowi Podgojyczanemu zająć linję Winnica—Gródek Podolski, żądał tysiąca koni z korpusu generała Nummorsa, zajmującego Litwę, i amunicji artylerycznej z Kijowa, zamierzał założyć wielki

magazyn prowiantowy w Polonnem. Wykonanie instrukcji wypadło niepomyślnie: Winnicę opanowali konfederaci, wypędziwszy z niej porucznika Solemana i odparłszy majora Ettingera 11 kwietnia; mieli podobno armaty i 4.000 wojsk nadwornych i Lipków — podług rachuby niezawodnie przesadnej. Stary Pułaski z 400 ludźmi stał w Brahiłowie. Zawiadomiony o tem Kreczetnikow wysłał naglące rozkazy do Podgoryczaniego, aby rozbijał konfederatów, aby ścigał ich jak najdalej dla powiększenia liczby jeńców, najbardziej, aby się starał schwycić starego Pułaskiego etc. Daremnie! Podgoryczani przyszedł dopiero 25 kwietnia pod 3 t a r y K o n s t a n t y n ó w , atakował, poniósł znaczną stratę w ludziach i zdobyć miasta nie mógł „dla wielkiej liczby konfederatów, ukrywających się za wałami“. Skierował się tedy już nie na Winnicę, lecz na Lubar, skąd przedsięwziął 9 maja wyprawę na Ulanów, dowiedziawszy się, że tam się zebrało 4.000 konfederatów pod dowództwem generalnego regimentarza Potockiego, Szczeniowskiego, Giżyckiego i Kazimierza Pułaskiego. Przechwalał się zwycięstwami, ale podziwiał ich odwagę i męstwo, jakich się nigdy nie spodziewał po nich, najpraód w bitwie pod wsią Lepiatynem, pod Sielichą, nareszcie pod C h m i e l n i k i e m , walcząc od świtu do 2-ej po południu. Nazajutrz o świcie major Misiurew, pozostawiony pod Chmielnikiem i atakowany przez konfederatów, musiał odejść precz, dlatego niby, że na moście były ustawione działa. Pokazało się niebawem, że dońcy pierzchnęli pod Ulanowem; za to, Kreczetnikow zagroził oficerom degradacją, a szeregowcom przepędzaniem przez palki.

W tym czasie rozwinęła się już akcja rosyjska w pełni. Imperatorowa uznała konfederatów za buntowników i Repnin wydał rozkazy zaczepne. 29 kwietnia wyruszył sam Kreczetnikow z Żółkwi na Wolyń, a posiłki były ku niemu skierowane z Litwy, Kijowa i z korpusu sandomierskiego. Szedł na Brody, Jampol, Lubar. Zawiązywały się dokola nowe konfederacje, ale marsz jego nie napotykał przeszkód poważnych. Małe partje odważały się zaledwo na walkę podjazdową. Nie śmiał zastąpić regularnym pułkiem stary Pułaski z ruchawką swoją; tylko syn jego Kazimierz wpadł do B e r d y c z o w a , atakowanego przez kapitana Pieca, odpędził go i zajął ufortyfikowany klasztor karmelitów 25 maja. Fortyfikacje i artylerja księży wystarczać mogły do obrony



od hajdamaków, nie od .prawidłowego oblężenia; jednakże Pułaski zdecydował się wytrzymać oblężenie i załogę zaprzysiągl. Gdy Podgoryczani doniósł, że atakować nie może „wielkiej liczby konfederatów”, zamkniętych w fortecy, przyszedł Kreczetnikow z całą armją swoją, zaniechawszy marszu przez Ulanów na Bar, 29 maja. Pułaski bronil się dzielnie przez dwa tygodnie; na kanonadę odpowiadał wystrzałami z armat klasztornych, dopóki starczyło prochu, nabijając je ladajakiem żelastwem, gdy kul zabrakło; odpie-rał szturmj'^, robił wycieczki dla podpalania domów, w których ukrywał się nieprzyjaciel; karmił ludzi gotowanem żytem i psze-nicą, gdy zabrakło mąki; wypędzić kazal 300 koni dla braku fu-rażu. Niecierpliwil się Repnin, zarzucał Kreczetnikowowi chciwość na bogactwa, złożone w. klasztorze przez szlachtę, i kazal pismem z d. 4 marca przypuścić jeden ostatni szturm, a jakkolwiek nar-stąpi skutek, iść potem zaraz w pole, połączyć się z korpusem ge-nerała Apraksina i oczyścić kraj od buntowników, gromiąc ich. gdzie się tylko pokażą.

Gdybyż to załoga oblężona wiedziała o nadejściu takiego roz-kazu! Ale 10 czerwca ujrzała 121 więźniów i St. Ortyńskiego, odar-tego, nagiego prawie, wystawionego napokaz, że odsiecz, przez tego konfederata prowadzona, została zniesioną pod Wieligrodką (Wemyhorodek). To widowisko zlamalb energję oblężenców. Pod-dali się na wolę jej cesarskiej mości oprócz Pułaskiego, który z 200 ludźmi wymówil sobie wolne wyjście 12 czerwca. Pokazało się przy obliczeniu, że cała załoga składała się z 1361 ludzi, w tem szlachty znaczniejszej 38, oficjalistów' 374, pospólstwa 649, służby 165, rannych 135 osób. Co do Pułaskiego Kreczetnikow nie dotrzy-mał przyrzeczenia: uwięził go i razem z kilku oficerami wysliil do Polonnego pod strażą. Dopiero 21 lipca uwolnił go i odesłał do ojca, wymusiwszy reces od konfederacji z rewersem, że walczyć dalej nie będzie.

W tym czasie następują ciosy, sprowadzające katastrofę na główną siłę i naczelną władzę konfederacji.

Przyjście dwóch chorągwi konfederacji do Smilańszczyzny dla wykonania wyroku śmierci na kilku pojmanyh hajdamakach, pomiędzy którymi znajdował się synowiec Melchizedecha, ihumena monasteru Motrenińskiego, i mściwo poduszczanie zaporożanina Żeleźniaka przez tegoż Melchizedecha do wojny z konfederacją, za-

wiązaną jakoby przeciwko wierze błahoczesywej, wywołały bunt, zwany koliszczyzną na Ukrainie; rzeź huniańska zaczęła się właśnie 18 czerwca.

Król Stanisław August, ulegając żądaniu Repnina, wysłał swoją gwardję konną na konfederatów pod dowództwem przyjaciela swego, Ksawerego Branickiego, który wyruszył z Warszawy 9 maja, 10 czerwca potykał się z oddziałem rotmistrza Sławuszewskiego pod Zinkowem, a 16 czerwca przyszedł pod Bar w 1500 koni z 2 armatami; został w szakże odparty przez Mrozowickiego, starostę stęgwilskiego, musiał zmykać i stracił czapkę. Rzecz dziwna i niewyjaśniona źródłowo: dlaczego Mrozowicki i stary Pułaski z całą prawie starszyzną pociągnęli pod Mohylów ku praniczy, pozostawiwszy w Barze tylko Barczewskiego i Giżyckiego, pułkowników „w małej liczbie dla obserwowania obrotów wojska rosyjskiego”? Wymieniane w uniwersale późniejszym (z d. 28-go) powody, jak znuzenie wojska ustawicznymi potyczkami i atakami, potrzeba „odpocznienia i wytchnienia w niwecz obróconym koniom”, a nawet „sfomentowanie do buntu poddaństwa ukraińskiego” i „zbliżanie się ku wujku hultajstwa buntowników kupy” nie są dostateczne do zrozumienia: dlaczego nie ratowali Baru, lub nie wyprowadzili pozostawionej w nim „małej liczby, kiedy ta zaobserwować musiała zbliżanie się do Branickiego dwóch kolumn rosyjskich, pułkownika Wejsmana i generała Apraksina? Niewątpliwym zaś jest fakt zdobycia Baru szturmem przez te kolumny, przypuszczony, podług relacji Apraksina, w nocy z 8 na 9 (st. st. czyli 19 na 20) „z trzech stron, ze znaczną jednakże z naszej strony stratą z przyczyny nieoczekiwanego oporu powstańców; zdobyto 50 dział i 1.200 wzięto niewolnika”. Podług opowieści Branickiego, on pierwszy skoczył ku zamkowi, chcąc rejturujących się z miasteczka ocalić; nakłonił ich do złożenia broni „na dyskreję”. Zginęło konfederatów z półtora „a różnie potem zabitych do 400”. Z różnych opowiadań doszły nas wieści o szturmie z strony Szantarowych Młynów i zapaleniu prochów przy głównej bramie, wreszcie o bohaterstwie księdza Marka, który z krzyżem w ręku stawiał na okopach, a nawet na czele procesji z obrazami świętymi miał wychodzić poza wały. Był wzięty do niewoli i zesłany na Sybir; podobnie powędrowało wielu konfederatów do Ileckiej Zaszczyty nad Uralem i dalej, za górę Uralskie.

Na tern się kończy okres pierwszy wojny konfedei\*ackiej. Zaszła jeszcze jedna podobno potyczka z Braaickim, który został wyprawiony nad Dniestr z ulanami polskimi, żeby nie narażać Rosjan na zarzut niepokojenia lub naruszenia granicy tureckiej. 27 czerwca Kreczetnikow otrzjntnal wiadomość, że konfederatów w Mohylewie już niema, że przeszli brzegiem Dniestru do Soroki w liczbie 600 ludzi i że wszyscy trzej marszałkowie zbiegli do Turcji, raczej do Wołoszczyzny. Wracal jeszcze Józef Pułaski na brzeg polski, „nazbierawszy wolontarjuszów tureckich”, i uniwersalem z d. 8 listopada wzywał znów „na obronę wiary i wolności”, ale przeciwnicy jego, Krasiński i Joachim Potocki, podczaszy litewski, wydali nazajutrz (19 listopada) dwa uniwersaly, pozjrważące go na sąd do Bankowiec. Rozterka jątrzyła się coraz bardziej, aż stary Pułaski podstępnie został uwięziony w końcu listopada i nie odzyskał wolności aż do zgonu, który nastąpił pod koniec kwietnia 1769 r., gdzieś między Chocimem a Mohylewem, podobno skutkiem zarazy, grasującej wówczas.

Pomimo klęsk wojennych wygłoszone przez niego hasła nurtowały jednak i pleniły się w narodzie. Tworzą się nowe i coraz liczniejsze konfederacje na całej przestrzeni Rzeczypospolitej. W czeiwcu Rydzyński, stolnik poznański, pan milionowej intraty, zbiera garstkę żołnierza i szlachty w Pile, bije się pod Pyzdrami, ale ponosi porażkę od wyslanego z Warszawy pułkownika von Drewitza pod Zdunami i ucieka do Śląska. W Krakowie skorzystała szlachta z oddalenia się Apraksina i skonfederowała się pod marszałkiem Michałem Czarnockim 21 czenwca, odpędziła oddział pułkownika Panina od bramy Florjańskiej i od klasztoru pp. karmelitanek; przybyli do niej z posiłkami ks. Marcin Lubomirski, wysłany przez konfederację sanocką, i Piotr Potocki z Sandomierza. Gdy wrócił Apraksin z Podola. Kraków bronil się przez cały miesiąc, do 17 sierpnia; na murach walczyli gorliwie mieszczanie i chłopci: strzelali żelaziwem, guzikami, monetami; przedmieścia bjdý spalone; ostatecznie wszakże miasto zdobytem zostało, a Czarnocki, Potocki i 600 zbrojnej szlachty poszło w niewolę — w głąb Rosji. Uniknął tego losu Marcin .Lubomirski, usadowiwszy się w okolicy Gorlic na podgórzu karpackieni z 1.500 ludźmi; tytułował się on regimentarzem generalnym województw krakowskiego, sandomierskiego i ruskiego. W Piotrkowie szlachta ogłasza

marszałkiem Bierzyńskiego, podstolego nowogrodzkiego, w ziemi gostyńskiej Dzierżanowskiego (23 lipca). Na Litwie pierwszym konfederatem jest, nie z patriotycznych pobudek, lecz dla obłotu, Szymon Kossakowski, potem wkrótce, 26 lipca. wiąże się powiat oszmiański pod laską Koziella, a regimentarstwem Cliomińskiego; w sierpniu powiat kowieński pod Dominikiem Medekszą, starostą rajgrodzkim; w Nowogródku występują Michał Jan Pac, starosta ziolowski, i Rzewuski, chorąży litewski etc. Były to w^szakże niesforne kupy, niezdolne do walki z małymi nawet oddziałami regularnego żołnierza. Kossakowski, pobity, wprowadził część tych konfederatów do Prus; druga część szukała ratunku w Nieświeżu, pod mozną opieką Radziwiłła „Panie Kochanku“, który wspiera! ich pokryjomu, odbierał listy od Pułaskich, ściągnął parę tysięcy chłopów swoich dla powiększenia swego wojska nadwornego. Jeszcze nie umiano zmierzyć nieudolności jego. Wszak bez walki, bodaj bez wystrzału, ów pretendent do buławy hetmańskiej, rezydujący w swojej fortecy, na wyspie dużego jeziora, komenderujący może nie nad 5-ciu, ale w każdym razie nad kilku tysiącami zbrojnego ludu, kapitulował przed Izmailowem, który miał tylko 700 żołnierza. Marszałkowie byli zmuszeni podpisać reces od konfederacji (29 października). Dopiero wydostawszy się z haniebnej fortecy i uszedłszy na Ukrainę, Pac, starosta ziolowski, Avyparł się rKsesu manifestem d. 15 grudnia, a potem został zastępcą generalnego marszałka konfederacji.

Wszystko to działo się samorzutnie, bezładnie, bez kierownictwa władzy naczelnej, wśród zawichrzeń międzynarodowych, wywołanych przez wojnę turecko-rosyjską, którą wypowiedział sultan Mustafa II d. 22 września 1768 r. Powodem bezpośrednim był napad hajdamak! Szła na dzielnicę turecką nadgranicznego miasta Bałty. Starszyzna konfederacka, przesiadująca na Wołoszczyźnie, przybrała odtąd rolę sprzymierzeńczą względem Partii i bana krymskiego, a właściwie budowała swe nadzieje na ich opiece, porywała się do usług wojennych z swojemi małuczkami silami od kilkuset koni, ale do kraju rozkazów nie wysyłała, bo komunikacji z nim nie miała. Uprzątnąwszy starego Pułaskiego, Michał Krasiński i Potocki Joachim, marszałek i regimentarz generalni, stali się emigrantami. Wysłaniec ich, Wybicki, potrafił szczęśliwie dojechać do Cieszyna z listami do biskupa Krasińskie-

go, ale i ten nie podejmował się kierownictwa sprawami wojskowymi; przesiadując w posiadłościach austriackich, wyjeżdżał do Francji, Dreznia, Wiednia, wysyłał agentów swoich do Prus, aby wyjednać poparcie sprawy konfederacyjnej u mocarstw zachodnich. Formowaniu wojsk trudnił się Wessel, podskarbi w. k., stronnik domu saskiego, pragnący detronizacji Stanisława Augusta; lecz on nie miał urzędowego w konfederacji stanowiska: więc mógł się pizyczynić tylko do tworzenia konfederacji wojewódzkich. Takie bezkrólewie czyli raczej bezgłowie konfederackie trwały od połowy 1768 r. aż do 30 października 1769 roku i wojna i ostradała cechy akcji strategicznej: stała się ruchawką partyzancką.

Nie jesteśmy w stanie ułożyć dokładnego przeglądu wszystkich konfederacji wojewódzkich z ich marszałkami i regimentarzami; wymienimy tylko wybitniejszych dowódców i czyny ich.

Bierzyński Józef, podstoli nowogródzki, marszałek sieradzki, szlachcic jednowioskowy, protegowany Wessla, zebrał już w lipcu 1768 r. parę tysięcy szlachty, z którą wysuwał się daleko od swego Sieradza pod Dukłę, Sanok, Jarosław, Muszynkę w Karpatach, w czerwcu 1769 r. tytułował się marszałkiem generalnym wszystkich wojsk Rzeczypospolitej, ale zaprzeczali mu tego tytułu inni marszałkowie, gdy się zjechali w Muszynie. Mógłby nie dbać o nich, gdyby posiadał genjusz Napoleona. W każdym razie przecież ruszał się z wawo w Małopolsce, a nawet przedsięwziął najważniejszą w tym roku wyprawę — na Litwę do spółki z Pułaskimi.

Synowie starego Józefa, jakkolwiek po uwięzieniu jego musieli czuć żal do marszałka generalnego Krasińskiego, jednakże nie zaniechali służby wojennej dla sprawy narodowej. Kazimierz manifestem i listem do Repnina odwołał swój reces berdyczowski jako wymuszony i stanął na czatach nad Dniestrem, przez który przeprawiać się musieli Rosjanie, chcąc wkroczyć do Mołdawii. Miał 320 ludzi z 6 działami, zajął w styczniu 1769 r. Okopy św. Trójcy, zaniedbane po śmierci Jana III i Jabłonowskiego, napastował komendy rosyjskie w Zaleszczykach i w Tlustem. Bracia jego, Franciszek i Antoni, z 400 ludźmi i 2 działami usadowili się w Zwanicy naprzeciwko tureckiego Chocimia. Żeby wyrugować ich z tak ważnych stanowisk, wyruszył generał Izmailow z dużą siłą, liczoną na 5.000 głów. Atakował oba punkty jedno-

częście i zdobył je mimo zaciętej obrony. Szczególniej Kazimierz dokazał sztuki niezwykłej, spuszczając się ze stromej skały po niewidzialnej ścieżce we 200 koni, z którymi przebił się przez rezerwę nieprzyjacielską i poszedł podgórzem karpackim do Sambora. Franciszek również nie mógł utrzymać się w lichym zamczku żwanieckim, zwłaszcza, gdy armaty chocimskie zamiast obrony wyrządziły mu szkodę, wzniecając pożar. Przepłynął pomyślnie Dniestr, lecz niedługo korzystał z opieki niechętnego wówczas baszy chocińskiego. Poszedł też górskimi drożynami do Sambora, bogatej ekonomji królewskiej. Dwaj bracia spotkali się tu niespodzianie; trzeci, Antoni, popadł w niewolę pod Oryninem i był pędzony na Sybir. Rychło powiększyli swe szczupłe wojsko, powołując ziemię przemyską do konfederacji przy chętniej pomocy kasztelana tamecznego. Drohojowskiego: 22 maja odbył się zjazd szlachty w Przemyślu, spisanie aktu i obiór Franciszka na marszałka; nazajutrz wyszedł uniwersał, wzywający nieobecną tam szlachtę oraz miasta do wykonania przysięgi w ciągu dwóch tygodni, a dziedziców i komisarzy dóbr do wykazania dochodów w celu sprawiedliwego rozłożenia podatków. Już 26 maja Kazimierz miał 400 konnicy, z którą pokusił się o L w ó w. Wpadł zniecka na przedmieście Halickie, podpalił kilka domów, wezwał Koiytowskiego, pułkownika i komendanta, do poddania miasta, otrzymał odpowiedź odmowną i — odszedł z niczem, bo przemoc użyć nie był w stanie. Niedługo potem, w połowie czerwca, obadwaj bracia byli gotowi do wyruszenia na Litwę. Łączył się z nimi — lubo niezawsze i niestale — ambitny i obrotny Bierzyński, któremu Radziwiłł Karol oddał 600 swoich żołnierzy, zapewne pod wpływem zarzutów, jakimi Krasieńscy dyskredytować Pułaskich usiłowali. Przyjaźniej dla nich był usposobiony Józef Sapieha: gdy przyszedli do Brześcia Litewskiego 27 czerwca, dopomógł im do zawiązania konfederacji i sam przyjął marszałkostwo. Przyłączył się do nich z 300 Tatarami litewskimi generał Bielak, wyćwiczony w wojnie 7-letniej, waleczny i poczciwy. Kazimierz okazał znakomite zdolności wodza partyzanckiego: bił się z Uszakowem, Drewitzem, Wachtmeisterem, bywał w Słonimie, Nowogródku, Słucku. Grodzie, gdzie połączył się z Bierzyńskim i z nim razem przyszedł do Ostrołki dnia 2 sierpnia. Zaraz zjeżdżać się zaczęła szlachta, żeby się przjT)atrzyć dzielnemu wojownikowi. Widziała go w mun-

durzę huzarskim, a brata Franciszka w ubiorze tureckim, podziwiała też 30 Turków w jego orszaku i okazałość obozu, w którym znajdować się miało 6.000 doborowego ludu, 22 dział (zapewne małych wiwatówek), a nawet i bomby. Oglądała też trofea, mianowicie: 2 osobliwsze sztandary Piotra W. i carowej. Była to szlachta już skonfederowana i miała swego marszałka, Suskiego; otóż uprosiła go, aby się zrzekł urzędu na rzecz Kazimierza Pułaskiego. Fojinalny obiór odbył się 5 sierpnia uroczyście z nabożeństwem w kościele; wybrańcowi złożono 140.000 zł. Tego dnia Bierzyński wyszedł oddzielnie w swoją drogę, zapewne tknięty zazdrością. Pułascy wyruszyli w nocy z 6-go na 7-my. Zachodziła odmiana w armji rosyjskiej. Repnin odjechał, a następca jego, Wolkonskij, nie sprawował komendy wojskowej, lecz miał przydanego generała Wejmarna; w liczbie zaś podwładnych jego wyższych oficerów znalazł się wysłużony z szeregowca brygadjer Suworow, jeden z największych wodzów XVIII w., późniejszy feldmarszałek, hrabia Rymnicki, książę Italijski. Ten właśnie miał się wprawiać w swoją „naukę zwyciężania” z małemi siłami w małej wojnie partyzanckiej na Litwie i pierwsze zwycięstwo pod O r z e - c h o w e in dnia 13 września odniósł nad partją braci Pułaskich. Raport jego, pisany bez interpunkcji, stylem tak zawilyfn, że daje się wyrozumieć z trudnością, dostarcza historykowi zaledwie ogólnikowych wskazówek wśród balamutnych szczegółów i liczb. Wejmarn zarządził wyprawę na Pułaskich dwoma oddziałami Suworowa z Brześcia i pułkownika Rónna z Lublina. Suworow wyszedł z kompanją gi enadjerów, liczoną w tablicy na 104 głów, muszkieterami 336. dragonami 110, kozakami 40, łącznie ze sztabami 723 głów i 2 działami. Przebiegłszy około 10 mil przez Haby i Rudnię, ujął konfederatów pod wsią Orzechowem poza 3 mostami, na pozycji dla nich dogodnej. Grenadjerzy szli w kolumnie pod osłoną strzelców na obu ski-zydłach i atakowali na bagnety; karabinierzy hrabiego Castelli na palasze; walka toczyła się w polu i w lesie. Gdy włoska zapaliła się od granatów, konfederaci cofnęli swoją artylerję i sami zaczęli uchodzić; o pół mili wszakże zatrzymali się, uformowali szyk, „bronili się dobrze... odważny młody Pułaski był bliskim śmierci na 4 kroki od hr. Castelli”. Suworow zabronił dawać pardon, ponieważ za mało miał ludzi do pilnowania jeńców, więc nakluto, nastrzelano. narąbano „nie wiadomo ile —

200 czy 300“. Byli jednak wzięci do niewoli „panowie Grabowscy, jakiś major, 2 rotmistrzów, ogółem około 40 osób“. Szybkość ataku była nadzwyczajna. Pułascy skręcili na prawo; Suworow żarnie- rzał gonić ich dalej, ale wyręczył go Rónne, atakując pod W l o - d a w ą w ciągu tej samej doby. Zabrał im artylerję (tylko 3 działa/ i dużo wozów, zniósł cały oddział Kazimierza; Franciszek, idąc W' przedniej straży w znacznem oddaleniu, zawrócił z pod Łomaz. uderzył rozpaczliwie i poległ z ręki hr. Castelli. Cudem prawie ocalał Kazimierz z garstką niedobitków, liczoną na 200, a podług Murraya na 10 konnych.

Wejmarn w obszerniejszym raporcie o swych zarządzeniach z d. 16/27 września donosi o przeprawieniu się przez Wisłę pod Toruniem licznych konfederatów wielkopolskich i chełmińskich.

0 wysłaniu na nich podpułkownika Drewitza, ks. Wołkonskiego. Oebschelwitza, o chwalebnych działaniach general-majora „Czar- torj"zskiego“; dowiadyuje się przytem, że owi konfederaci mają piechotę i kawalerję „regulamą“, a nadto około 500 ludzi umun- durowanych i uzbrojonych zupełnie na wzór kozaków czugujew- skich; sądzi jednakże, iż nie zdołają dorównać wojskom rosyjskim, ponieważ nie mogą wprowadzić subordynacji, karności i posłuszeń- stwa wojs'kowego.

Ma słuszość. Bo czegoż dokazała ta wielka wyprawa konfe- deratów pruskich, prowadzonych przez Czapskiego, wojewodę malborskiego, i przez Zboińskiego, starostę kowalskiego, tudzież Wielkopolan pod Malczewskim i Dzierżanowskim? Malczewski po- dobno posunął się na 14 mil pod Warszawę i wysyłał jakieś partje jeszcze bliżej; nuncjusz Durini słyszał wystrzały armatnie w nocy 3 listopada; na zamku podwajano warty, zaciągano łańcuchy — nie pierwszy i nie ostatni raz; od strony Zakroczymia straszyl Sawa Caliński, dzielny, szczerze do Polski przywiązany kozak: potyczek zaszło kilka, może kilkanaście: ale korzyści trwałych

I wyraźnych nie widać. I cała potęga konfederacji okaże się poli- towania godną, jeśli rozważymy, że miała do czynienia z nieprzy- jacielem groźnym nie liczbą bynajmniej.

Przejrzyjmy „dyspozycję generalną wszystkich wojsk rosyj- skich pod komendą generała-porucznika Wejmama“, datowaną 27 lutego (st. st.) 1770 r.

Cała armja okupacyjna składała się z 50 kompanij (rot) pie-



choły i 300 jęgrów, 27 szwadronów jazdy regularnej, 2.278 głów kozaków i z artylerji, która pi-zyszła do Polski w liczbie 21 jednorogów pułkowych, a powiększyła się o 36 dział „konfederackich“. więc doszła wówczas do liczby 57. Na liczbę głów zaś armję tę obliczyć można na 10—12 tysięcy, rozlokowanych na całym obszarze Rzeczypospolitej w sposób następujący:

1. Brygadjer ks. Golicyn osłaniał Warszawę, stał w Łowiczu, a posuwać się mógł nie Avięcej nad 14 wiorst poza Gostynin, Rawę i Radom.

2. Podpułkownik książę Turkestanow konsystował pod samą V\arszawą.

3. W Warezawie, w dworze ambasadora, 2 kompanje muszkietarów suzdalskich z 1 pułkowym jednorogiem.

4. Pułkownik Szylling na Pradze (pod Warazawą) miał 600 ludzi, z których obowiązany był dawać eskortę kurjerom, wysyłanej"ra do Petersburga drogą willenberską i do 1-ej armji, działa^ jącey w Turcji, drogą na Kock. Naogół Warszawy strzegło 13 kompanij piechoty, 60 jęgrów, 4 szwadrony, 13 dział, 428 kozaków.

5. G. M. Czartoryżskij konsystował w Toruniu, miał 4 kompanje i 60 jęgrów. 2 szwadrony, 311 kozaków, 3 jednorogi i 4 działa „konfederackie“, t. j. zdobyte na konfederatach.

6. Pułkk. von Roime pilnował Poznania, Kalisza i Gniezna.

7. Pułkk. L'Aubry (, [o(5pn) stał w Krakowie z 4 kompanjami. 132 kozakami, 1 jednorogiem i 5 działami konfederackimi.

8. Podpułkownik von Drewitz, osławiony okrutnik, co odrąbywał rękę pojmanym w niewolę konfederatom, jeśli podpisywali poprzednio reces od konfederacji, nie miał kwatery stałej, lecz działać miał w województwach Sieradzkim, krakowskim, Sandomierskim w kierunkach na Warszawę, Jarosław i Lwów. Dano mu 4 kompanje i 60 jęgrów, 3 szwadrony regularne, kozaków czugujowskich 350, dońskich 230, jednoiogów 2, konfederackich dział 4.

Pomijamy kilka drobnych oddziałów.

11. Pułkownik Abaldujew w Grodnie.

12. G. M. Decolong zajmuje Wilno i Kowno: 5 komp., 2 szwadrony, 100 kozaków, 3 jednorogi.

13. 1 kompanja i 20 kozaków stoi w Nieświeżu.

14. 1 kompanja i 10 kozaków stoi w Słucku.

15. G. M. Suworow, przebywający w Lublinie, ma pod swemi rozkazami 7 kompanij i komendę jęgrów, 140 kozaków, 8 dział swoich i 5 konfederackich. Znajdował się jeszcze na Wołyniu i Podolu korpus rosyjski generała Essena, ale należał do armji Rumiancowa, działającej przeciwko Turkom, i strzegł jej magazynu głównego pod Połoimem.

Gdyby konfederacja barska, mając 16 czy 17 tysięcy jazdy podług Dumourieza, posiadała chociażby jednego z takich hetmanów jak Zamoyski, Chodkiewicz. Żółkiewski, czyż nie wymiotłaby w ciągu jednej kampanji tych wszystkich korpusików razem nawet z Suworowem general-majorem z całego terytorjum Rzeczypospolitej? Me posiadała, niestety, nietylko wodzów dla armji. ale nawet oficerów, wykształconych i wyrobionych militarnie, oprócz Zaremby, majora z wojska pruskiego, i kilku może innych, zabłąkanych z służby zagranicznej. Partyzanci domorośli przy brawurze i spiyce wrodzonym zadaniom strategicznym XVIII wieku sprostać nie mogli. Stosujemy ten wniosek i do najznakomitszego 7 nich, do Kazimierza Pułaskiego.

Jego rzutkość, energia, ofiarność patriotyczna zyskiwały uznanie u swoich i obcych. Wszak po klęsce, poniesionej pod Orzechowem i Włodawą, niedługo, w połowie października, ma znów par^tję, obozuje pod Jjrrabem (w powiecie jasielskim, parafji żmigrodzkiej) na wysokości 489 metrów tuż przy gi^anicy węgierskiej i odpiera atak Rosjan w styczniu 1770 r., okupiony raną ręki. Pieniędzy wydawał po kilkaset dukatów z intraty dóbr swoich, jakie posiadał w ziemi czerskiej, i zaciągał po 1.000 dukatów pożyczki na swoje imię; większą jeszcze ofiarę zrobił z rozżalonego serca, skoro uznał obiór Michała Krasińskiego, prześladowcę ojca swojego, za marszałka generalnego konfederacji. Obiór ten był dokonany, a raczej powtórzony, na wielkim zjeździe w Białej na początku października 1769 r. staraniem biskupa Adama Krasińskiego w celu wytworzenia władzy naczelnej w konfederacji. Zebrało się tu 34 marszałków wojewódzkich, wielu konsyljarzy, AYessel, podskarbi w. k., i Karol Radziwill, który uciekł powtórnie zagranicę, skompromitowawszy się przed Rosjanami posiłkow^aniem Bierzyńskiego. Odtąd marszałek z konsyljarzami mógł prawnomocne wrydawać rozkazy do wszystkich województw, a więc

być kierownikiem rządu, zwanego „generaJnością”; do spraw zaś wojskowych był obrany Joachim Potocki z tytułem regimentarza generalnego. Obiór taki dogodził biskupowi Krasieńskiemu, ale sprawie narodowej szkodził, gdyż obadwaj najwyżsi dostojnicy obowiązków swych pełnić nie mogli, przebywając w Turcji za Dunajem, pod Warną. Trzeba było ustanowić zastępcę marszałka; został nim Michał Pac, starosta ziołowski. Z regimentarstwem generalnem uporać się było trudniej. Przywłaszczali sobie ten tytuł Wawi\*zyniec Potocki, Bierzyuski i sam Kazimierz Pułaski. Zrzekli się też wszyscy pokolei, ale generalność nie ogłaszała nazwiska zastępcy. Najwybitniejsze kwalifikacje pozyskał Pułaski i do-czekał się zczasem jeśli nie formalnej nominacji, to przynajmniej wyraźnego uznania wśród licznych wynurzeń wdzięczności.

Ordjmanse do marszałków wojewódzkich lub do regimentarzy wychodzą w imieniu całej generalności i przepisują pewne ruchy strategiczne, wymierzają kary za przewinienia, zakazują nie-prawnych, samowolnych poborów grosza i prowjantów — jednym słowem nabierają cechy czynności rządowych, ale te czynności sięgają niedaleko poza Małopolskę, ponieważ generalność prze-bywała przy południowej granicy w Bielsku, a w styczniu 1770 r. przeniosła się za granicę węgierską do Preszowa (Eperies). Bez jej udziału i wiedzy odbyły się bitwy: Drewitza z Szaniawskim pod D o b r ą w okolicy Radomska d. 23 stycznia, gdzie z 5 tysięcy miało paść tys. konfederatów, a Jłalewski, Kadlubowski, sam Szaniawski — ranni dostali się do niewoli, i Golicyna z Malczewskim pod B ł o n i e m alias pod Z a w a d a m i d. 16 lutego, gdzie z liczby 1.200 konfederatów miało polec 600 i z 8-miu armat było straconych 7. Główme siły swoje generalność umieszcza w 3 wio-skach górskich powiatu sądeckiego: Muszyncy, Kobylance i Ko-niecznej; w tej ostatniej zakłada obóz główny, ściąga tu „dywi-żję“ gostyńską Dzierzanowskiego i bełzką Miączyńskiego, oświę-cimską Wilkońskiego, warszawską Tressemberga etc. i stara się utrzymać ich w' łączności na wypadek ataku nieprzyjacielskiego. Rozważa kwestję, czy korzystniejby było „tylko defensiwe docze-kując w szańcach nieprzyjaciela" narazić się na „przerznięcie" z krajem i na wyparcie do Węgier, czyli, „uprzedzając złączenie dywizji tegoż nieprzyjaciela, atakować partyę Jelczaninowa i ex-ponować się przypadkom równegoż przerznięcia". Rozstrzygnąć

mieli dwaj wydelegowani członkowie na wspólnej naradzie z komenderującymi w obozie marszałkami (10 maja). Ta narada nie wydała pożądanego skutku, jak się zdaje, z powodu niesforności Pułaskiego. Znajdujemy dwa pisma pod jedną datą 14 maja 1770 roku: pierwsze zawiera przybraną w grzeczne wyrazy wymówkę, że nie porozumiał się z Miączyńskim co do mai szu, a „stąd w takim rozdzieleniu lękać się trzeba słusznie przykrych jakich na jedną lub na drugą komendę przypadków”; w drugim piśmie czytamy już „o zaszelej między nieprzyjacielem a dywizją JWM. Pana (Pułaskiego) akcyi“ — niepomyślnej dla niego. Generalność pociesza go wprawdzie zapewnieniem, „że nie umniejsza ona bynajmniej szacunku męstwa i waleczności JWMPana, owszem więcej jeszcze przydaje lustru i okazałości; nie od nas, ale od szczęścia zawisło placu potyczki utrzymanie” i t. d. zaleca jednakże zbliżenie obozów jego i Miączyńskiego, przeniesionego pod Czeremchę, a jeśli to nie nastąpi, to „ażebyś bez wyraźnego z nami dolożenia się nie ruszał się w dal kraju, aż wspólnie finalna będzie ułożona planta”.

Oprócz uchybienia subordynacji zaszła inna jeszcze przyczyna porażki; marszałek czemlowski, Tadeusz Przyłuski, powinien był ciągnąć ztylu „in ordine sukursu”, lecz nie mógł ruszyć, a nawet wybrakować z całej komendy swojej konwoju dla delegatów z powodu „źle oporzadzonych ludzi... boso jedni, goło drudzy, bez broni jedni, bez kulbak drudzy”. Często ponawiającem się utrapieniem jest „kasa wycieńczona i wcale próżna”. Znajdujemy raz jeden zawiadomienie o 12 tysiącach zip., wysłanych do podziału między dwóch marszałków, drugi raz o 500 czerw zł. na „złączone obozy” pod Wysową, a zresztą nadzieje lub nieokreślone asygnacje na podatki. „Utrzymywanie znacznego korpusu w obozie nadgranicznym, dodawanie ustawiczne broni, siodeł, lederwerków, skupowanie etiam w Węgrzech furazów, dostarczanie amunicji, dług JP. Lasockiego, w Stambule zaciągniony — mimo najpilniejsze i najprzezorniejsze gospodarstwo — z jednej prowincyi podgórskiej zastąpionym być nie mógł i wciągnął już nas w znaczne zadłużenie się”. Z tych powodów polecono 4 lipca wysłać do kasy generalnej wpływy z kasy prowincji wieluńskiej, pozostawivszy quantum niezbędne na expensa tameczne.

Wielkie nadzieje pokładała generalność na pomocy mocarstw

obcych. 'Cieszyła się z odwiedzin cesarza Józefa II w Pieszowie i z uprzejmości jego, nie domyślając się rzeczywistych jego zamiarów, ujawnionych częściowo już przez zajęcie Spiszu; zawiadamiała marszałków o przyjęciu posła swego Radziwiłła u Partii Ottomańskiej, mocno już poturbowanej przez annę i przez flotę rosyjską; nie znalazła zapewne zjadliwej satyry, jaką napisał Fryderyk II, pmski, p. t. „Les confederes“. Ale doczekała się przecież dowodu życzliwości króla francuskiego, bo przyjechał do Preszowa Dumouriez, pułkownik, z poleceniami od ministra l'hoiseula zaprowadzenia ściślejszej organizacji w wojsku oraz ułożenia planu skuteczniejszych działań wojennych, dotychczasowe bowiem, pomimo wielu potyczek, stoczonych w czerwcu i lipcu. mniej lub więcej szczęśliwych, zakończyły się rezultatem ujemnym: opuszczeniem Koniecznej i ustąpieniem marszałków czernihowskiego, bełzkiego, podlaskiego, pułkowników Drozda i Szycy za granicę węgierską. W Preszowie odbyła się wielka rada wojenna, w której uczestniczył też Pułaski, i 12 sierpnia były wydane rozkazy opanowania Lanckorony. Wkrótce opanowane też były Bobrek i Tyniec. Trzy te zamki miały utworzyć podstawę operacyjną działań, zmierzających do odzyskania Krakowa, a następnie i dalszych, płodzonych żnawo w rezolutnym umyśle Francuza. Zostały też objęte i obsadzone piechotą nowozacieczną. Dumouriez przyznawał sobie jeszcze pomysł zajęcia Częstochowy, lecz wykonanie było niewątpliwie czynem Pułaskiego, dokonany zupełnie tak samo, jak zajęcie Berdyczowa przed 3 laty. Nuncjusz Durini, zasługujący w tym razie wyjątkowo na wiarę, jako świadek naoczny, pisze w raporcie swoim, że d. 29 sierpnia przychodził v. Drewitz pod Jasną Górę. wywoływał przeora, żądał 2.000 dukatów tytułem kontrybucji, nie dostał ich i zemścił się spustoszeniem wsi okolicznych. Urwał mu Zaremba 50-ciu jeńców, nie wdając się w bitwę. Później 9 września 1770 r., przyszedł Pułaski z pod Krakowa, zabrawszy tam regiment gwardji konnej królewskiej, zatoczył obóz i prosił przeora o wpuszczenie żołnierzy do kościoła na nabożeństwo. Przeor odpowiedział odmownie, tłumacząc się rozkazem Komisji Wojskowej, aby nie wpuszczał do klasztoru ani Rosjan ani konfederatów. Wówczas Pułaski użył podstępny: żołnierze jego weszli za ekonomem, który prowadził żywność dla mnichów, i opanowali fortyfikacje, nie pytając o pozwolenie. Nun-

cjusz nie zgorszył się tym gwałtem. Ujęty oznakami głębokiego uznanowania dla swej osoby i pobożności w czasie nabożeństwa w kościele, zwiedził obóz, obliczył na oko zapewne, że mieściło się w nim 4.500 ludzi, oprócz tych, którzy stali na pikietach. Pułaski, brunet, nie starszy nad lat 25, wj'glądający na koniu wspinał się, jak „prawdziwy Aleksander”, poskoczył na jego powitanie, wprowadził do koła, które szybko uformował na komendę, uczcił go salwą armatnią i prosił o błogosławieństwo dla całego wojska na czeły strony. Odtąd Częstochowa stała się dla Pułaskiego główną kwaterą, z której wybiegał na chw'ilow'e wyprawy, ale wracał niejednokrotnie i na czas dłuższy.

Cóż. kiedy rozwojowi refoini i planów wojennych stanął na zawadzie akt polityczny generalności: uchwała bezkrólewia lekomyślna, datowana 9 sierpnia 1770 r. z obozu pod Konieczną, a właściwie z Preszowa! Można było nie śpieszyć się z zamachem detronizacyjnym, kiedy się nie miało przystępu do rezydencji królewskiej, a dla siebie ani piędzi ziemi ojczystej na własną rezydencję. Jedynym skutkiem było zniweczenie wszelkiej możności porozumienia i pojednania z Stanisławem Augustem, który miał teraz szukać znowu opieki rosyjskiej, chociaż usuwał się od niej w ciągu kilkunastu miesięcy, starając się pozyskać lepszą u narodu sławę. Swego paladyna, Ksaw<sup>^</sup>erego Branickiego wyprawil znowu w pole na boje z konfederatami, a ten w<sup>^</sup>zbogacił dzieje hańby narodowej posługami dla Rosjan i korespondencją z następcą Wołkonskiego, ambasadorem Saldemem, której dziś niepodobna czytać bez zdumienia i oburzenia.

Początek roku 1771 zapowiadał się pod dobrą wróżbą. Pułaski świetnie bronił Częstochowy, obleganej przez DREWITZA przez 2 tygodnie, od 31 gnidnia do 14 stycznia. Do pomocy przybrał sobie ZAMOYSKIEGO, generała, brata eks-kanclerza; obronę bastionów powierzył: św. Barbary FALKOWSKIEMU, św. Rocha KARCZEWSKIEMU, konsyljarzowi, św. Trójcy SŁAWOSZEWSKIEMU, regimentarzowi przemyskiemu, św. Jakóba GOJRZEWSKIEMU. oboźnemu; przy bramach postawił na straży rotmistrza od huzarów BAPPA i kapitana od dragonji CZYZEWSKIEGO. Plac-majorem był CHODAKOWSKI. Wymieniamy te urzędy i nazwiska dlatego, że świadczą o zdolności organizacyjnej Pułaskiego. Umiał też utrzymać rygor wojskowy, a zarazem natchnąć konfederatów swoich taką walecznością,

że „ledwie nie co godzina wypadać na ochotnika chcieli, gdyby im nie było zakazano“. Nie przerażały ich też wystrzały działowe, których naliczono 3.000, ani bomby, których padło 600. Dzielnie odparto 3 szturm. Najgroźniejszym był szturm do bastjonu św. Barbary, przypuszczony 9 stycznia: tłumy spędzonych chłopów niosły do fosy faszynę i drabiny, żołnierze wdzierali się już po drabinach na wał, ale drzewem, spuszczone z wierzchu, zepchnięci i pogruchotani zostali — 150 kirasjerów ze swym rotmistrzem. Poniósłszy dotkliwie straty, zostawiwszy 1.400 trupa bez pogrzebu, Drewitz zabrał się do odwrotu 15 stycznia przy ostrym mrozie, a złość swą wywarł na paulinach nowicjuszach, którzy mieszkali poza fortecą, u św. Barbary: popędził ich bosą w jednych habitach między swoją piechotę.

Dumouriez uzyskał od Choiseula 300.000 liwrów jako subsydjum na 5 miesięcy i kilkunastu oficerów, kilku inżynierów, kilku artylerzystów; werbował piechotę do obsadzenia zamków, kupił kilka armat, trochę karabinów i amunicji, przeprowadził podział wojsk konfederacji na 5 korpusów czy komend (Zaremby, Pułaskiego, Miączyńskiego, Walewskiego, Orzeszki), słał do Ogińskiego, hetmana w. lit., wezwania do wspólnego działania i zasnuwał wielkie projekty zniszczenia magazynów rosyjskich w Polonnem, a nawet wkroczenia w kraje rosyjskie aż pod Smoleńsk. Nie potrafił tylko pozyskać zaufania i posłuszeństwa u dowódców polskich. Na wielkiej radzie wojennej w Białej wynikły burzliwe rozterki. Pułaski groził Dumouriezowi więzieniem w Częstochowie, on zaś odpowiedział, że palnąłby w leb Pułaskiemu wobec całego wojska.

Nie było też zgody między konfederatami. Bierzyński Już dawniej był ogłoszony za zdrajcę i, uciekwszy zagranicę, wpadał do kraju z kupą swawolną tylko dla rabunków; Malczewski był pozbawiony regimentarstwa w Wielkopolsce, a w marcu poróżnił się z Pułaskim Zaremba, zarzucając mu różne krzywdy i gwałty, od niego doznane.

Tymczasem Suworow otrzymał rozkaz zniesienia partyj konfederackich. Wyruszywszy z Lublina, zabrał obozy Pułaskiego i Sawy Galińskiego pod R a c h o w e m 29 marca i spłoszył kilka oddziałów pod K r a ś n i k i e m ; tegoż Sawę, uznanego za marszałka wyszogrodzkiego, pobił pod S z r e ś k i e m na głowę,

ostatecznie, gdyż waleczny kozak postradał życie w tej bitwie 26 kwietnia; ustawienie mostu pod Krakowem stało się początkiem katastrofy dla Dumourieza, który nie potrafił skupić i w karność utrzymać konfederatów, został pobity pod *L a n c k o r o n ą* 21 maja i wyniósł się z Polski, jak tylko doczekał się przybycia mianowanego przez rząd francuski następcy, barona Yioménil. Orzeszko poległ również, Miączyński popadł w niewolę. Pułaski bojował oddzielnie za Dunajcem, potem sforsował wyprawę przez San i poszedł pod *Z a m o ś ć* w nadziei, że zajmie tę fortecę, ale nie był wpuszczony wewnątrz, więc zajął tylko przedmieścia. Wślad za nim nadciągnął Suworow i zadał mu ciężką porażkę 3 czerwca, lecz nie zwyciężył jego energii. Pułaski zaniechał tylko zamierzonego marszu na Litwę i zawrócił nazad, przeprowił się przez Dunajec, przyciągnął do siebie Radziwińskiego i Szycy, wkroczył do Dukli z 2 tysiącami, tam wypoczął i pomyślnie wrócił do Częstochowy. Dysponował jednakże niektóre komendy swoje pod Kraków „dla alarmowania nieprzyjaciela, od kilku dni Bobrek atakującego”; sam zaś wówczas, 1 sierpnia, proponował Zarembie łączne działania przeciwko Łopuchinowi.

Niewczas podniósł buławę swoją hetmańską Ogiński. Zgromadziwszy około 2.000 wojska komputowego w Telechanach, w dobrach własnych, przy kanale własnej fundacji, wykonał atak nocny na oddział Albyczewa z zupełnem powodzeniem, ponieważ dowódca poległ, a wszyscy 435 żołnierzy z 15-tu oficerami poddali się na łaskę i niełaskę pod Berezą Kartuską 6 września, a Jeściągnał na siebie wojska rosyjskie z wszystkich stron; pułkownika Diringa, który stał w Nieświeżu, generała Koszkin, który szedł z Smoleńska, Drewitza, który biegł forsownemi marszami do Pińska, nareszcie Suworowa, który, przekraczając granicę swego okręgu wojennego bez rozkazu Wejmama, ruszył z Brześcia przez Kiraczyce, Berezę, Połonkę, Kraszyn, Juskowicze, wzywając Diringa, Chwabulowa z Sliicka i Drewitza na pomoc. Nie czekał wszakże na ich przybycie, lecz powziąwszy wiadomość o zatrzymaniu się Ogińskiego w *S t o ł o w i c z a c h*, postanowił uderzyć na niego w nocy z 21 na 22 września. Miał kompanij, 2V2 szwadrona, 88 kozaków, razem 822 głów i 4 działa. Ogiński zaś powiększył nieco swą siłę rekrutami: podług relacji rosyjskiej umieścił on w środku miasteczka na rynku 300-tu jańczarów litew-



skicli, 700 koni i 5 armat, od strony zachodniej dwa oddziały piechoty 300 i 200 ludzi z 5-ciu armatami, za miasteczkiem ku Poleńczycom 1.000 koni Bielaka. Nie dochodząc o 4 wiorsty do Stolicz, Suworow uszykował swoją piechotę w dwie linje, kawalerję z tyłu, a schwytani przez podjazd 4 ułani zmuszeni byli do wskazywania drogi wśród bagien. Dla braku czat alarm powstał w miasteczku za późno, kiedy Rylejew z kawalerją wpadł już na rynek, rąbiąc spłoszoną piechotę litewską; wśród walki jeńcy wypadli z domów więziennych; Ogiński ledwie zdążył dosiąść konia, a nie mogąc zatrzymać pierzchających żołnierzy swoich, zmykał przez Słonim do Prus; db godziny 6 zrana wojsko jego zostało rozproszone, zniesione, działa zabrane, tabor i kasa z 50 tys. dukatów stały się łupem zwycięzcy. W tydzień potem pisał: „Straciłem wszystko — pieniądze, bagaże, papiery, lecz nigdy nie stracę wytrwałości, odwagi i żądy ratowania mojej uciśnionej ojczyzny\*\*”. Jakoż w następnym roku zaciągał 50.000 dukatów w Holandji na nowe uzbrojenie i starał się wspierać walczących konfederatów pod Krakowem; pomiędzy walczącymi tam znajdowali się Litwini, odznaczał się wybitnie Kossakowski; ale na Litwie już konfederacja nie odżyła.

Zamach na króla Stanisława Augusta, wykonany w Warszawie dnia 3 listopada 1771 r. przez Strawińskiego, zaszkodził generalności, a szczególnie Pułaskiemu, którego głównym sprawcą mieniono, przypisując mu zamiar królobójstwa niesłusznie, bo nakazywał właśnie „zachować życie Poniatowskiemu”. Rząd austriacki odmówił mu raz na zawsze prawa azylum w granicach swoich i groził generalności wydaleniem, jeśli nie ogłosi protestacji przeciwko zbrodniczemu czynowi z eliminowaniem pewnego ustępu w manifeście bezkrólewia. Generalność uczyniła zadość żądaniu Kaunitza aktem z dnia 4 grudnia. Jednakże poruszenia wojskowe konfederatów zostały utrudnione przez kordon graniczny, rozciągnięty poza Spisz; żwawiej poszły układy rozbiorowe i z początkiem 1772 r. posunęły się wojska pruskie na terytorjum polskie.

W ostatnim okresie wojny konfederackiej zasłynęli oficerowie francuscy pod dowództwem barona Yiomenil. Byli oni komendantami Lanckorony, Bóbrka i Tyńca. Jeden z nich, Choisi, ścigawszy do Tyńca 600 ludzi i porozumiewszy się z marszałkiem

województwa krakowskiego, Walewskim, mającym oddział jazdy, umyślił opanować Kraków w nocy z 1 na 2 luty. Ostrożnie o godzinie 1-ej przewiózł 180 żołnierzy i oficerów przez Wisłę z Tyńca pod zamek. Yiomenii młodszy, 3aillans, Deprśs i Charlot, Wąsowicz i kilkunastu żołnierzy przez otwór zamurowany i kanał ściekowy dostali się do wnętrza zamku; wychodząc z pod ziemi w pobliżu kordegardy, przerazili żołnierzy rosyjskich i stoczyli szaloną walkę, która trwała 9 godzin, zanim Choisi zdążył na pomoc. Zabili 120, a 91 wzięli do niewoli. Stali się panami zamku i ogromnego magazynu żywności, sukna i wszelkich potrzeb wojskowych. Wieczorem 4 lutego przyszedł Suworow z piechotą, za nim wkrótce Ksawery Branicki z ułanami królewskimi. Choisi bronił się zapamiętale i umiejętnie aż do 23 kwietnia; przez kapitulację zobowiązał się ustąpić z zamku 26 kwietnia.



Ryc.36. Gwardzista pie-  
szy około 1730 r., z fi-  
gurki porcelanowej. gedja pierwszego rozbioru przez trzy mo-  
carstwa, które wprowadziły do Polski wojska swoje w liczbie ogól-  
nej 100.000 żołnierza

ojczyściej nie ujrzał,  
Epilogiem przegranej wojny była tra-  
gurki porcelanowej. gedja pierwszego rozbioru przez trzy mo-  
carstwa, które wprowadziły do Polski wojska swoje w liczbie ogól-  
nej 100.000 żołnierza

Pułaski trzymał się w oblężonej Cze-  
stochowie do ostatnich dni maja. Dopiero  
gromadzące się nieszczęsne nowiny o wypę-  
dzeniu generalności z Preszowa, o porozu-  
mieniu 3-ch mocarstw i o przejściu Zaremby  
do służby królewskiej znagliły go do zrze-  
czenia się komendy na Radziwińskiego i Zie-  
lińskiego, którzy mieli zagaić układy o ka-  
pitulację; sam zaś tajemnie „pod ukrytą  
osobą“ w 5 koni uszedł zagranicę i nigdy

\* Oprócz mateigiałów, zużytkowanych przez J. Szujskiego w tomie  
IY Dziejów Polski 1866 r.. przybyły później opracowania i dokumenty K a-  
zimierza Pułaskiego; „Pułascy\*\* w odbitce z VIII rocznika „Złotej  
Księgi\*\* Teod. Zychlińskiego, Poznań 1866, str. 18—21. 24—32, 37, 89—42,

§ 48. Wojna rosyjsko polska 1792 r. była wypowiedziana przez deklarację posła imperatorowej Katarzyny II Bulhakowa d. 18 maja, gdy wojska jej stały już na granicy i wodzowie byli gotowi do wkroczenia w ciągu 5-ciu dni najbliższych: od północy i wschodu generał Michał K r e c z e t n i k o w , brat znanego niegdyś wykonawcy rozkazów Repnina, z armją 32-tysięczną i generał piechot} Michał K a c h o w s k i j . podobno potomek Wespazjana Kochowskiego, poety i dziejopisa polskiego, z dwakroć liczniejszą, 64-tysięczną armją, wracającą z Turcji po wojnie zwycięskiej, zakończonej korzystnym dla Rosji traktatem jasskim. Mieli działać jako aljanci konfederacji targowiekiej, ogłoszonej fikcyjnie aktem z d. 14 maja, ku zniszczeniu konstytucji trzeciego maja. uchwalonej przed rokiem na sejmie warszawskim t. zw. wielkim albo czteroletnim, monarchicznej. Pozornie tedy wodzowie rosyjscy mieli wojować nie z Rzeczpospolitą Polską, lecz z jednym tylko stronnictwem, które jej wolność i elekcję królów zniósł. Jeszcze nie były sformułowane w Rosji teorje panslawistyczne ani neoslawistyczne. Otóż ta wojna miała być objawem pobratymstwa dwóch narodów słoniańskich za sprawą „Szczęsnego Potockiego, republikanina, godnego ideałów Andrzeja Maksjoniljana Fredry oraz obu dwu hetmanów koronnych, zdegradowanych przez sejm. Branic-

60, 61, 72, 74, 108, „Szkice i poszukiwania historyczne, serja III, Kraków 1006 i serja IV, Lwów 1909. Tabele partyj jazdy koronnej u G ó r s k i e g o „Jlist. jazdy“, str. 346—349“. Wl. S m o l e ń s k i e g o „Książd Marek“ w pismach t. I, 1901, str. 312, 315. Koliszczyzna i rzeź humańska posiada obfitą, przeważnie apologetyczną literaturę szkoły kijowskiej i T-wa im. Szewczeni w Lwowie; specjalną monografię napisał U J y j i b r u u i i , »K o a i i i B u u i i i i a \* K i o B T . 1890; recenzja w Kwart. Hist. 1892. Raporty Suworowa i Wejmarna, dyspozycja generalna i rozprawa pułkownika Borysowa o Stolorowiczach w CyBopoBCKiii (.OopmiiKT., BapinaBa 1900, Str. 192—202, 155—170, 153. Mnóstwo wiadomości podawał w raportach swoich nuncjusz D u r i n i w Theinera Monum Pol. et Lith. t. IV, ale przeważnie plotkarskich; jest on bardzo życzliwy dla konfederatów, więc obfituje w bajeczne ich zwycięstwa: zacerpnęliśmy jednak wiarygodnych informacji z str. 270, 271, 310. O wyprawie Ogińskiego, zdobywaniu Krakowa i ostatnich czynnościach konfederacji V i o m ó n i l : Lettres particuliires... sur les affaires de Pologne en 1771 et 1772. Paris 1808, str. 168—266. Szczegółową, na dokumentach uzasadnioną monografię konfederacji barskiej opracowuje Wl. K o n o p c z y ń s k i , który uprzejmie użyczał mi swoich notat archiwalnych.

kiego i Rzewuskiego. Ten ostatni wybaczył Rosjanom swoje i ojca swojego więzienie w Kaludze.

Po wysłuchaniu wspomnianej deklaracji sejm zabrał się do uchwał wojennych. Kajważniejszą pod względem skutków była konstytucja o powierzeniu komendy naczelnej królowi i Stanisław August nie omieszkiał z niej skorzystać, wydając „zalecenie... w Straży, iż Komisya Wojskowa względem ruchu i obrotów trzech korpusów głównych żadnych rozrządzeń swych czynić i przesyłać nie ma“. Z mocy tejsze konstytucji zamianował wodzów dwóch, bo dwa musiały być teaty wojenne, przedzielone bagnami Prypeci czyli t. zw. Pińskiem!: na północny, do wojska litewskiego Ludwika księcia Wirtemberskiego, męża swej krewnej, Marji Czarторыskiej; na południowy zaś, do wojska koronnego, synowca swego, księcia Józefa Poniańskiego. Powodował się oczywiście nie oceną kwalifikacyj fachowych, lecz pobudkami nepotyzmu. Trzeci korpus, wołyński, był pozostawiony pod komendą księcia Michała Lubomirskiego, notowanego niezaczynnie w aktach Komisji Wojskowej.

a) Kampanja wojska litewskiego. Wkraczające od Połocka, Toloczyna i Rohaczewa korpusy rosyjskie (Dolhorukiego, Mellina i Fersena) nie napotykały żadnego oporu: Mikołaj Sulistrowski, stojąc z 80 ludźmi jazdy w Połocku, nie miał nic lepszego do zrobienia, jak ustąpić w kierunku Borysowa dla połączenia się z generałem Bielakiem, który prócz swego pułku, złożonego z 617 Tatarów miał 1.600 koni kawalerji narodowej i nie widział również możliwości opierania się, „gdy Mellin postępuje w największym porządku i ostrożności: najprzód kozacy i ciężka kawalerja z jegrami, potem piechota z armatami, a nawet przy kawalerji mają (Rosjanie) armatki połowę, które na koniach wiozą“. Cofał się więc Bielak ku Mińskowi z wielkim pośpiechem, stoczwszy zaledwo parę forpocztowych utarczek z kozakami. Podobnie cofał się Chlewiński z swym pułkiem, 200 końmi kawalerji narodowej, bataljonem regimentu VII i 2-ma armatami połowemi od Bobrujska i Świsłoczy ku Słuckowi

Raporty korpusów W. Ks. L. z wojny 1792 r., tom VI (etykiety Nr. 94) ad N-rum 3 List Mich. Sulistrowskiego do Bielaka z dnia 22 maja Nr. 29, ad Nr. 15 raport Judyckiego do Wirtemberga z dnia 24 maja, ad nr. 35,

Więc jeneralowie rosyjscy zajmowali jeden powiat po drugim, zabierając pozostawiane zapasy, głoścąc przyjacielskie dla Polski uczucia imperatorowej, okazując demonstracyjnie wstręt do konstytucji 3-go maja, organizując konfederacje pod hasłem Targowicy. W Bobrujsku Fersen zamałowywał napis, ku uczczeniu tej konstytucji, położony na kolumnie pamiątkowej; komendanci brygad i pułków odbierali pisma Snarskiego, prezesa sądu cywilnego w Połocku rosyjskim, zachęcające do zdrady: przyjechali z Rygi do obozu rosyjskiego Plater, ojciec i syn Manuzzi w celach agitacyjnych; Szymon Kossakowski, mianujący się regimentarzem generalnym konfederacji litewskiej, krząta się około zorganizowania rokoszu w Braclawiu, dokąd ruszyła też kolumna Dolhorukiego. Budziły się już obawy o stolicę Litwy. Prezydent miasta, Antoni Tyzenhauz, pisał do króla pod d. 24 maja: „Wilno nie jest wojskiem opatrzone, ale obywatel chcą się bronić o tyle, ile będzie w możności. Artyleryą w wozy opatrzymy i ochotników rozstawimy po górach, nim wojsko krajowe nadejdzie. Wszyscy obywatele pokładają jak największe zaufanie w dobroci serca WKMci, że w tym razie dla tego miasta, które jest najprzywiązańsze do niego, raczysz dać pomoc i najprędszą obronę. Chciej WKM. co najprędzem uwiadomieniem o swojej łaskawej protekcji uwolnić obywateli tutejszych od bojaźni i zachęcić do najgorliwszej obrony“.

Gdzież jest wódz, albo przjmajmniej jeneral, komenderujący wojskiem litewskim w chwili tak krytycznej?

Stanisław August nie widział jeszcze potrzeby „wystawienia się“ i siedział w Warszawie, a książę Wirtemberg nie ruszał się z Wolczyna, pisywał rozpaczliwe raporty, rozkazów nie posyłał z wyjątkiem jednego, niemożliwego do wykonania, i zmarnował półtrzecia tygodnia w najgorętszym czasie, kiedy nie wolno było stracić dnia, godziny, minuty. W pierwszym raporcie do króla pod d. 21 maja książę donosi, że wydał niektóre dyspozycje co do założenia magazynów w Mińsku i Brześciu na zsyjkę z poblizszego sąsiedztwa, co do rozmówienia się z biskupami o oddanie klasztorów i kościołów na składy, co do zasięgania objaśnień od inżynier-

raport Bielaka z marsz-kwatery Smolewicz dnia 29 maja, nr. 58 raport Chlewińskiego z Ostrowia dnia 14 czerwca.

rów, gdy zbraknie kart geograficznych; dal też ordynans Judyckiemu, aby okrył Kowno i Wilno. Z dołączonego atoli planu widzimy, że na okrycie Wilna przeznaczał tylko 1.030 ludzi, a Judycki w raporcie do Komisji Wojskowej (Xr. 22 z d. 29 maja) tłumaczył się niemożnością wykonania ordynansów księcia: „Zasłaniać Wilna i Kowna nie mogę, bo nie mam czem — jedno odemnie leży o 25 mil, drugie o 38... Po Bielaka posłać nie mogłem dla układania projektów, bo się bije“. D. 23 maja iN. 4) książę pisze, że wojsko litewskie jest w najgorszym stanie, szczególnie kawalerja, że oficerowie są źli; że regimenty nie mają płótna, sukna, skór, broni; że kantonieści, dostarczani do drugich bataljonów, są prawie nadzy; że z tą garstką opór jest niepodobny, a naft et odwrót jest trudny; skarży się przytem na chorobę nogi z nadmienieniem, że felczer grozi mu gangreną. Zauważyć należy, iż książę wojska litewskiego nie widział, bo przez Wołczyn nie przechodziło. Ten właśnie raport spowodował przełożenie Komisji do króla, aby wyznaczył innego generała komenderującego na miejsce Wirtemberga (ad nmm 4). Tegoż dnia, 25 maja, książę skarżył się (nr. 9), że wojsko nie jest zawiadomione o jego władzy, tóż samo powtarza dnia 27 maja (nr. 15), wymieniając generała Judyckiego, który czuje się urażonym, że został poddany pod jego komendę; dodaje, że oprócz Wodzickiego żaden generał nie zameldował się dotychczas u niego. O wojsku znów pisze najsmutniejsze wiadomości. Judycki w istocie pisał do króla z Mińska pod d. 23 maja (nr. 5) z prośbą, aby go nie poddanmno pod komendę młodszego służbą generała, „chyba w czasie rzeczywistej wojny“, nazajutrz jednak wysłał do księcia Wirtemberga raport służbowy (ad Nr. 15) o stanie wojska swojego i artylerji, a więc poddał się pod komendę pomimo niechęci i w kilka dni później tłumaczył się znów raportem (nr. 31), że pod Wilnem nie miał żadnego korpusu, tylko o 25 mil pod Mińskiem, że zatem dwóch bataljonów według ordynansu wysłać nie mógł. Raporty Szymona Zabielly (Nr. 2. 13. 18) z Wilna świadczą, że zajmują się erylowaniem drugich bataljonów, że regiment VII, przeznaczony do zaslonienia Wilna, jest oddawna w marszu w przeciwnym kierunku i już blisko Mińska być musi, nareszcie, że od nikogo nie otrzymuje rozkazów, a Rosjanie znajdują się już w Widzach o mil 20; prosi o przysłanie posiłków, a szczególnie jazdy, i chce walczyć „ty-

sią«zne zaręczając awantaże“. W województwie wileńskim znajduje się kilkuset ochotników, lecz do swej słabej siły przyjmować ich nie odważa się. Wodzicki zaś w liście, do króla adresowanym z Włodawy d. 27 maja (nr. 9) już po bytności w Wolczynie, wyjaśnia, że książę nie chce jechać do Mińska, dopóki tam wojsko się nie zgromadzi, artylerja z parkiem nie stanie, magazyny nie będą zaprowadzone, a nadewszystko dopóki o podległości Judyckiego nie zapewni się. Przyrzekł jednak na skutek czynionych nalegań, że wyjedzie d. 29 maja. Nazajutrz, d. 28, tenże Wodzicki pisze już (nr. 17), że „nieczynność i indeterminacya Xcia Wirtemberskiego zgubić może ten korpus wojska, który się w Litwie zgromadza. Zamiast przedsiębrać prędkich i skutecznych kroków do oparcia się nieprzyjacielowi, siedzi w Wolczynie, a mnie przez swego adjutanta przysłał trzy blankiety, abym na tych popisawszy sobie ordynanse i dyspozycye, jakie sam chcę, jechał do Mińska i objął bataljony litewskie w' komendę, a z tymi abym się ku Brześciowi Litewskiemu rejterował, kazawszy jenerałowi Bielakowi rejteradę kawaleryą pokrywać, któremu ja, jako najmłodszy jenerał-major nie mam nic do rozkazania. Wyjeżdżam w tym momencie, ale zbiegnę wprzód do Wolczyna dla zdeterminowania Xcia Jmci. żeby sam w swej osobie do Mińska wyjechał" etc. Zauważmy nawiasowo, że w kilka dni później (d. 6 czerwca, nr. 45) Wirtemberg wyznał Stanisławowi Kostce Potockiemu, że udawał chorego, lecz w dobrym celu. żeby dać czas wojsku do zebrania się. Ale już nadeszły listy od króla z jakimiś wymówkami. Książę usprawiedliwiał się, zapewniał, że pragnie być użytecznym jemu i „ojczyźnie swojej" (t. j. niby Polsce); prosił o pieniądze, ponieważ obozowanie pod Krakowem i Gołębiem kosztowało go sumy niezmiernie tak, że otrzymane przy wyjeździe pieniądze (72.000 zip.) musiały być użyte na zapchanie „kilku dziur"; zapewniał, że wyjedzie w godzinę po wyjeździe pułkownika Siissmilcha, o którego prosił już kilkakrotnie, bez którego nie może się obejść, bo lubi bardzo tego starego żołnierza i t. d. Nareszcie przejęto list jego, do króla pruskiego pisany, iż podług zleceń jego zostaje nieczynnym. nie ściąga nigdzie korpusów polskich i owszem, trzyma je rozrzucone, by tern łatwiej stały się lupem wojsk imperatorowej. Komisja Wojskowa powzięła decyzję już d. 24, napisała do króla 25 maja o wyznaczenie innego jenerała komenderującego na miej-

sce Wirtemberga; żona przysłała mu pozew rozwodowy przed d. 30 maja do Wolczyna, jako zdrajcy, a Stanisław August zdecydował się na podpisanie ordynansu z uwolnieniem od komenderowania korpusem głównym W. Ks. Lit. „z uwagi na słabość zdrowia” dopiero d. 1 czerwca; ogłoszenie tego ordynansu zaczęło się, dla nieznanych mi powodów, d. 4, a następca księcia, Judycki, otrzymał nominację swoją w Swierzniu nie wcześniej, jak d. 7 czerwca. Skutek tej fatalnej sprawy jest zaznaczony przez samego Stanisława Augusta w liście do Bukatego, ministra polskiego w Londynie, pod d. 9 czerwca następnymi słowami: „Xzę Wirtemberski dla swych sekretnych porozumień z Berlinem tak wiele popsuł w Litwie, że lubom jemu teraz komendę odjął pod pretekstem zdrówia, jednak bardzo mi trudno naprawić tak wiele szkody”. Czy kazał go stawić przynajmniej przed sądem wojennym? Gdzie tam! Pozwolił mu przejechać przez Warszawę do Berlina, skąd otrzymał nareszcie zuchwałą prośbę o dymisję ze zwrótem orderu św. Stanisława. Po Wirtembergu objął komendę d. 7 czerwca w obozie pod Starym Swierznem generał .Judycki. Wtedy Mińsk był już stracony: d. 4 czei-wca zajął go bez walki generał Mellin. Podobnego losu oczekiwało Wilno; w mieście i okolicy szerzył się przestrah. I nie dziw, gdy się zbliżyły dwie kolumny nieprzyjacielskie: Dolhorukiego, który w Braclawiu utworzył konfederację przy pomocy Płatera, Manuzzich i Rudnickiego (d. 29 maja), oraz Kreczetnikowa korpus główny drogą od Połocka. Goriwy prezydent m. Wilna, Tyzenhauz, dopraszając się rozkazów, donosił królowi: „Ochotników spisujemy, lecz że nikt ze znaczniejszych nie stanął na czele, bardzo opieszale zapisują się; nawet tmjaźń, żeby nie -wpaść w ręce zbliżającego się nieprzyjaciela, wielkiem jest odstręceniem” (d. 27 maja). Komisje porządkowe oddawały swoje kasy Szymonowi Zabielle GL: postawska i wileńska (207.411 zip.), jako też eksakcja skarbowa (40.000).

Croneman, GM. artylerji litewskiej, już d. 27 maja wyruszył z wszystkimi, t. j. 20-tu, armatami i zapasami ubogiego arsenału: zarekwirawwszy od miasta koni, wywiózł na furmankach broń, kule, kartacze, szarf-amunicję. Szymon Zabiello, GL., komenderujący dywizją 2-gą litewską, wkrótce poszedł za tym przykładem: mając piechoty zaledwo głów .598 z regimentu III-go i 700 koni.



zbierał ochotników; utrzymywał mały kordonik około Waki, ale przed Rosjanami, których liczone około 5.000, ustąpić musiał.

Nie miało zatem Wilno żadnej obrony w d. 14 czerwca, kiedy się ukazała kolumna rosyjska z Dolhorukim i Kossakowskim na czele. Wnet na każdej ulicy stanął oddział piechoty, artylerja zaś, złożona z 26 dział, w 4, 6 i 8 koni zaprzężonych, jazda i reszta piechoty, przeszedłszy przez miasto, stanęła obozem w polu. Nazajutrz kozacy napędzili furmanek z prowiantem i furażem; za Chleb, gorkalkę i piwo placono; za mąkę, krupy, siano i żyto nic nie dawano; krowy i świnie gwałtem po wsiach i dworach brano. Od godziny 12 do 5-tej akademja była zamknięta; ks. Bohusza chciano wieźć do Kamczatki, na Poczobutta ciskano pioruny, Karpowicza i Tomaszewskiego szukano.

Podobnie bez walki zajętem zostało Kowno z całą Żmudzią zaniemeńską przez generała Ohruszczowa. Zdołano tylko usunąć rekrutów, rezerwy i kasy.

Wszystkie te nader dotkliwe straty mogą być zaliczone do skutków zdrady Wirtemberga. Uwaga powszechna i nadzieje uciekającej z domów szlachty litewskiej zwracały się teraz na korpus główny, który cofał się w kierunku Grodna, a wzmacniał się wciąż przybywającymi oddziałami z powiatów, przez nieprzyjaciela zajmowanych. Dochodziły już do Grodna; pułk lekkiej jazdy Wirtemberg, brygada kawalerji narodowej Jana Potockiego, dwa regimenty piechoty koronne (II i X). Wojsko litewskie, pomimo ciągłej rejterady i braku namiotów, było ożywione zapalem według zgodnego świadectwa kilku generałów. Gdy od Wirtemberga przejeżdżał do Judyckiego adjutant Berken, żołnierze krzyczeli; „Prowadźcie nas na nieprzyjaciela; nie chcemy uciekać z naszym jeneralem!”

Nieszczęściem wybór nowego wodza nie udał się Stanisławowi Augustowi. Pod świeżem wrażeniem nominacji pisał Stanisław Kostka Potocki (d. 4 czerwca ad n-rum 35), że ta nominacja źle została przyjętą przez wojsko; że Judyckiego nikt nie szanuje i nie lubi, że odosobnienie i pycha zrażają mu serca. Wkrótce okazała się też zupełna nieudolność jego, ignorancja, nieumiejętność komenderowania nawet pojedynczą kompanją. Pomyślnym trafem przejęto d. 9 czerwca kurjera rosyjskiego, który wioził depesze do Fersena o połączeniu się z Mellinem w celu spólnego ataku; obu

tych generałów liczone razem na jakich 10.000 ludzi (rzeczywiście mieli 14.700), pojedynczo zaś Mellin miał 6.400 z 13 działami, Fersen 8.300 przy 13-tu armatach (część jakaś musiała jednak pozostać w załogach i na posterunkach komunikacyjnych), gdy wojska litewskiego zebrało się w Swierznju 6.000 — po połowie piechoty i jazdy — przy 22 armatach bataljonowych (prócz Chlewitiskiego, który miał 2.000). Wiedzano, że Mellin ma atakować niezwłocznie. Judycki cofnął się o 1V2 mili pod M i r na lepszą pozycję pod osłoną ogromnego zamku, opasanego walem i fosą, a panującego nad równiną, „której nie lubią kozacy i Baszkiry (!) Mellina“. Podczas cofania się ucierały się przednie straż, Rosjanie przeprawiali się przez Niemen pod Stolpcami. O północy słyszano w głównej kwaterze strzelanie pikiet. To jednak nie przeszkodziło Judyckiemu spać spokojnie do rana 10 czerwca (^ kiedy się bitwą zaczęła. Opisywać jej nie warto, dość określić ją słowami brygadiera Twardowskiego: „bez plany (planu) zaczęta i skończona“. Najprzód pierchnęła podobno kawalerja narodowa, którą prowadził Stanisław Potocki. Nawet odwrotu nie umiano wykonać porządnie, bo część jedna uciekała drogą grodzieńską, a druga ku Nieświeżowi. Judycki uniknął tylko zarzutu tchórzostwa, bo kilkakrotnie zatrzymywał i formował swoich rozbitków do boju. Strata jednakże była nieznaczna; w raportach urzędowych liczone; Judycki najwyżej 60-ciu ludzi, u nieprzyjaciela cztery razy tyle; Mellin poległych 400 i jeńców 150 (jak się okazuje ze sprawdzeń, przesadnie). Generał Bielak stracił kocz 6-konny, w którym znajdowało się 18.540 złp., pałasz złoty, ekwipaż paradny, i kancelarję dyrwi-z'jną i później pisał do króla z prośbą o wzmagrodzenie tej straty.

Posypały się teraz oskarżenia na Judyckiego; od St. Potockiego, od brygadiera Sulistrowskiego, od Kleista i Wawrzeckiego. Ten ostatni pisał: „Choć jestem krewnym i przyjacielem Judyckiego, wątpię pod komendą jego o wszelkiem powodzeniu... Oprócz osobistej śmiałości i dobrego obywatelstwa nic nie ma od A do Z... Nie chcący i nie umiejący pracować, bez wiadomości, dyspozycyi kierowania, a nawet bez aplikacyi nie wiele zrobi“. Wszyscy zalecali Michała Zabiellę. Król poszedł za temi głosami i dał dymisję Judyckierau w dwa tygodnie po nominacji.

Zabiello Michał, GL., objął komendę d. 23 czerwca w Grodnie i zastał „wszystko w nieładzie“. Pomimo to pierwszy raport jego

jest napisany w dobrym usposobieniu: „Żywności mamy podostatkiem... Całe wojsko jest pełne ducha śmiałości... Żadnego kroku ani czynilem, ani czynić będę bez naradzenia się z generałem Wodzickim, któremu, jeżeli nam Bóg dopomoże, będziemy winni obronę ziemi naszej; jego komenda (regiment 2-gi) jak jest regularna i porządna, można ufać, że i waleczna nad inne... Co do Wedelstetta majora (ze służby pruskiej) wszyscy dajemy świadectwo, że jest człowiek zdatny, pilny, ochoczy i poczciwy“. Na podobną opinię zasłużył Kleist. Rosjan liczy naogół 22.000.

Do raportu jest dołączony porządek batalji dla korpusów głównych wojska W. Ks. L. (ob. str. 160).

Każdy z tych oddziałów jest oznaczony równoległobokiem, przedzielonym na dwie połowy przekątną i pokryty dwoma kolorami, odpowiednimi barwie mundurów i rabatów. Inny plan (10 ad Nmm 75) przedstawia w podobny sposób trzy kolumny z rezerwą w Grodnie.

W kilka dni później dokonaniem zostało obliczenie całego wojska, występującego do boju.

Przytoczymy tu „Raport ogólny o ilości głów do boju występujących korpusów, składających wojsko narodowe w prowincji WXLit., jak się znajdują przy wymarszu z Grodna, d. 29 czerwca 1792 r. podany“.

<i>Liczba głów do boju występujących</i>	<i>Adnotacje.</i>
Park artylerji.....	400
Brygada Potockiego . . . .	1.344
Pułk księcia Wirtemberga . .	498
Regiment Wodzickiego . . .	1.257
„ D ziałyńskiego . . .	1.147 inclusive woluntarjuszów na Strzelce obróconych,
Brygada I W. Ks. Lit. . . .	1.157 zginęło 27.
„ n W. Ks. Lit. . . .	1.200 poginęło i niedostaje 70. bezkonnnych 15.
Pułk. przed. str. Bielaka . . * .	474 ubyło od początku wojny 47.
„ „ Byszewskiego.	530 ubyło 5.
„ „ „ Kirkora . . .	529
„ „ „ Zabielly . . .	446

Pułk przed. str. Jeleńskiego .	498	<i>Adnotacje.</i>
Regiment pieszy 1-szy . . .	421	
» » 2-gi . . . . .	4 5	zginęło przed nieprzyjacielem 20.
» » 3-ci . . . . .	5 0 5	
» » 4-ty . . . . .	516	zginęło pod Mirem 4.
» » 5-ty . . . . .	4 5 0	) ) ) ) 1 1 *
» » 6-ty . . . . .	463	
» » 7-my . . . . .	431	ubyło przez wojnę głów 21.
» » 8-my . . . . .	635	
2 chorągwie węgierskie . . .	127	
Wolontarjuszów do brygad lit. przyłączonych.....	89	
suma 13.522		

#### Eksplikacja:

Jazdy 6.715. Artylerji 400. Piechoty 6.407.

Dodać należy, iż park, na baterje podzielony, liczył już d. 16 czerwca dział 44.

Oświadczenie obywateli litewskich, datowane z Grodna pod d. 22 czerwca, jest nacechowane patryjotyzmem: „zmiana komendy ożywiła ducha“. Niedługo atoli trwały te jaśniejsze widoki.

Dnia 16 czerwca poddał się Fersenowi bez wystrzału i kapitulacji, na łaskę i niełaskę, Nieśwież z pułkownikiem Dederką, 2 majorami, 27 oficerami niższymi, 804 gemejnami, z działami, bronią i wszystkimi zapasami. W tej haniebnej sprawie wybitną rolę miał rządca dóbr i'adziwillowskich, Kazanowski. Okazał on złą wolę już przed kilkoma tygodniami, gdy nie wpuścił przywiezionej amunicji skarbowej do zamku, a Komisya Wojskowa musiała do króla pisać o załatwienie tego zajścia. Teraz go oskarżał komendant regimentu 8-go, radziwdłłowskiego, Dederko, który przyjeżdżał do Warszawy dla wytlumaczenia się. Nie skazano ani jednego, ani drugiego na żadną karę, a bodaj nie stawiono ich wcale przed sądem wojennym, co w oczach naszych nie jest bynajmniej dowodem ich niewinności, ani dzielności Dederki, jako

dowódcy wojska, który mógł i powinien był zdrząc rozstrzelać lub aresztować przynajmniej, a z małym korpusem nieprzyjacielskim bić się.

I na Zabielle zawiedli się obywatele litewscy, bo Grodno opuścił, zostawiwszy 162 chorych, lub rannych pod opieką 2 podoficerów i 5-ciu żołnierzy zdrowych. Dnia 7 lipca znalazł ich Dolhorukij, zajmując miasto; Kreczetnikow poddał ich pod opiekę magistratu z zaleceniem, aby rekonwalescenci byli odsyłani do Kosakowskiego, ogłoszonego w Wilnie hetmanem litewskim i pełniącego zarazem służbę w armji rosyjskiej w stopniu generała-porucznika. Na przedmieściu za Niemnem Rosjanie zabrali też „nieftielki” magazyn zbożowy.

Zajęcie Grodna było dla Rosjan miłą niespodzianką, dochozili ich bowiem wiadomości o sypanych fortyfikacjach, o urządzeniu obozu obronnego pod miastem. Zdaje się, że dalszy odwrót był nakazany z Warszawy; to przynajmniej jest pewne, że od Stanisława Augusta i jego rady wojennej nie wyszedł żaden rozkaz energiczniejszy, że w posyłanych generałom ordynansach nigdy nie było mowy o atakowaniu i zniesieniu jakiegokolwiek oddziału nieprzyjacielskiego, jak to zwykle pisywał np. Kreczetnikow do podwładnych swoich, jak pisze każdy wódz, każdy wojskowy z fachu. Cofano się tedy ku Bugowi; pod Z e 1 w ą (d. 4 lipca) zaszła potyczka ze stratą 50 zabitych, 6 rannych. 7 zaginionych żołnierzy i 2 armat: chwali jednak Zabiello „bardzo piękną rejtęradę” Wedelstetta z 1474 ludźmi przeciwko 5-ciu tysiącom. W parę dni później dowiadujemy się, że Fersen był odcięty i mógł być zniesiony, ale mai-szowi kolumn polskich przeszkodził deszcz, 60 godzin trwający; nie przeszkodził jednak generałowi rosyjskiemu wyostać się z niebezpieczeństwa.

W raportach znajdują się wyrzekania na żołnierzy, szczególnie na 1 brygadę litewską kawalerji narodowej i na brak prowiantu. Ze Świsłoczy d. 9 lipca pisze Zabiello do Gorzeńskiego: „Radbym, żeby tu kto zjechał i poznał, co to jest wojsko litewskie? Jakie nieposłuszeństwo, jaka nieświadomość służby, jaki rabunek! Wszystko to się dzieje oficerami, z których liczba dobrych aż nazbyt szczupła. Piechota nierównie lepiej się sprawuje. Komisaryat jak najgorszy z Pentelskiego podpułkownika. Zaleskiego kapitana i Puzyny majora... Trzeba zdolnych ludzi eywilnjch

Do str. 157.

Porządek Batalii dla korpusów głównych Wojska WXL., który w przypadku odmieniać się będzie:

Przednia Straż  
komenderuje major Wedelstett.

l i i

200 głów z 8 rgmtu.

I 3 S.  
n S. S.

d CS bfl  
1 -S E

Rgmt 6. Rgmt 5.  
Kom. Szef. Niesiołowski  
. GM. Frankowski

Rgmt 7. Rgmt 3.  
Kom. Grabowski G. Insp.  
, Szef Grabowski

Rgmt 4. Rgmt 2.  
Kom. Szef Rzewuski  
- GM. Wodzicki

W CO  
(3Q (7Q

w w  
2 fe:

Kom. Brg. Walewski.

Kom. Brg. Twardowski.

Park Artylerii  
GM. Kronemann.

Kawaleryą Lewego Skrzydła  
komenderuje Big. Potocki.

Kawaleryą Prawego Skrzydła  
komenderuje GM. Bielak

<sup>m</sup> CA  
<sup>></sup> E  
N  
m g

Rgmt 10. Rgmt 10.  
Kom. Szef Działyński.

Rgmt 8.  
Kom. Pułk. Dederko.

Rgmt 2. Rgmt 2.  
Szef GM. Wodzicki  
kom. podp. Świniarski

£. W  
S w  
S-L  
§&

a. o.  
Kom. Szef Chlewiński

Kom. Baranowski

(podpisano) Michał Zabiello, Gen.'Leyt.

2 subaltemami ze 20; inaczej ten Komisoryat nas zgubi". Pisze wprawdzie i Działyński, szef regimentu 10-go, „że kawaleiia narodowa litewska nie musztrowana i bez żadnej subordynacji", ale trudno tu winić żołnierza, kiedy w pierwszej połowie lipca dostawał za ledwo po pół funta chleba i „to nie codzień", jak donosił pułkownik Dahlke; kiedy pod Mścibowem ledwo nie stracono szwadronu z pułku Wirtemberga (dawniej bardzo chwalonego), „bo konie wygłodzone manewrować nie mogły"; kiedy po cztery dni konie i ludzie nie dostawali żywności, jak pisze Działyński; kiedy w marszu pod Bielsk „z samego regimentu 2-go zostało 200 ludzi leżących" jak pisze Zabiello. I na obwinienie komisoriatu godzić się nie możemy, skoro naczelną komenda zawczasu nie wskazała miejsc do składania prowiantów i furazu, skoro tyle przygotowanych zapasów poszło na marne, poczynając od Mińska, a nawet od Bobrujska, odwrót zaś odbywał się z nieprzewidzianym pośpiechem i nieładem, bez żadnego planu. Cichocki, dyrektor komisoriatu dał się poznać i pierwej, i później, jako człowiek zdolny, gorliwy, ożywiony uczuciami patryjotycznymi; robił on rzecz swoją lepiej i pręcej od Zabielly, a pod każdym względem przewyższał go wartością. Widzimy zresztą, że d. 14 lipca znajdowało się w Brześciu Litewskim zsypanego żyta korcy 440, owsa 900, pozostawało do zwiezenia żyta korcy 2.000, owsa 3.000; zalecano, aby każdy gospodarz majątniejszy, których liczone do 300, miał w pogotowiu jedną sztukę bydła. Nadto komisja skarbową wysłała jednego z członków swoich, Jelskiego, do Brańska, a ten w raporcie do króla pod d. 17 lipca donosił, że „rozdział osób komisoriatowych i wojska, do egzekwowania paletów przeznaczonych, był przeszkodą w dostarczaniu furazów dla krótkości czasu", lecz temu już było wtedy zaradzono; dostarcza się po 2 funty Chleba i po funcie mięsa na żołnierza, po dwa garnce owsa na konia, a siana ile potrzeba „Jadę do Brześcia dla założenia większego magazynu, jeśli Moskale nie przeszkodzą".

Przeszkodzili, oczywiście nie przez winę komisoriatu. Tylko co skoncentrowane wojsko litewskie zostało znów podzielone dla zaslonienia Warszawy na dwóch drogach, ku niej wiodących. Dziwna zaiste logika! Jeśli nie zdołano zaslonić Grodna lub znieść jakiegokolwiek oddziału rosyjskiego, znajdując się w całej masie, to jakimże sposobem mogło ono cokolwiek zaslonić, będąc podzie-

Incem? A jednak Michał Zabiello wysłał do Brześcia brata swojego Szymona, generałów Bielaka i Frankow'skiego z 3 tysiącami, sam został z 7-miu (jeśli to prawda) i, donosząc o tych rozrządzeniach niedorzecznych, dodawał, że nie poradzi trzem kolumnom nieprzyjacielskim: Dolhorukiego, Fersena i Lewanidowa. Czytając to, musimy przyznać słusność Działyńskiemu, szefowi regimentu 10-go, gdy pisał: „Dajcie nam dobrego i doświadczonego generała... inaczej nie miejcie żadnej nadziei“.

Niedługo, bo 24 lipca donosił Szymon Zabiello o wczorajszej potyczce pod Brześciem i „porządnej retyradzie“; przyczem zalan<sup>n</sup>iała się na moście armata 6-funtowa, a za nią druga 3-funtowa straconą została. Wysławiał męstwo Bielaka, Frankowskiego, podpułkownika Grabowskiego, szefa Niesiołowskiego, brygadiera Sulistrowskiego i znanego nam posła Wawrzeckiego; Morawski miał dzielnie razić artylerią: „żaden strzał nie był próżny“. Pułkownik Jasiński zasłużył na pochwały jako inżynier. Odwrot był usprawiedliwiony słabością sił: 3 tysiące przeciwko 8-miu. Fersen w swoim raporcie chlubi się zwycięstwem wielkiem, pomimo energicznego oporu Polaków tak w Brześciu w okopach i w ulicach miejskich, jako też po drugiej stronie Bugu za mostem w Terespolu. Była to w każdym razie bitwa znaczniejsza od poprzednich, sądząc po liczbie poległych i rannych, których Szymon Zabiello wykazał 241; Fersen pisze przesadnie o 356 zabitych, 252 jeńcach i 4 wziętych armatach.

Jednocześnie Michał Zabiello (24 lipca) donosił, że go atakował Denisów pod Grannem na Bugu; rażony celnie artylerią na moście, nieprzyjaciel miał cofnąć się w nieporządku, ale żeby się nie dać uprzedzić w marszu do Warszawy (!), wojsko litewskie ruszyło, t. j. cofnęło się na Węgrów. Denisów chwali się powodzeniem, jeńcami (głów 41) i zdobytą annatą, przytaczając wyryty na niej napis łaciński przez szlachtę kurlandzką. Z opowiadań zaś młodego księcia Adama Czartoryskiego, który odbywał tę kampanję w pulku Wirtemberga, dowiadujemy się, że Zabiello dał się zaskoczyć w nocy nad ranem, ale po wyprowadzeniu wojska 7 obozu mógł, tylko nie potrafił, znieść zbyt hazardownego Denisowa; że ten ostatni przyznawał się do błędu swego i do strachu, jakiego doznawał, widząc się zagrożonym. Wycofawszy się po-myślnie przez most, przysłał parlamentarza z ogromną rybą w po-



darunku dla smakosza Zabielly, który nie omieszkał nią zaraz sztabu swojego uraczyć.

Była to ostatnia potyczka. Zabiello zetknął się już z Byszewskim, który dnia 21 lipca znajdował się pod Łosicami, a jednak nie zdążył w dwa dni do Brześcia i ostatecznie (d. 28-go) stanął obozem pod Gliniankami. Miał on gwardji konnej, pieszej i artylerji z inżynierami w swojej d3rwizji 5.824 ludzi, 2.784 koni.

Jakkolwiek niezdarną była kampanja wojska litewskiego i nieskutecznym był opór Zabielly, przyniósł przeciwz tyle pożytku, że nie został wykonany plan pierwotny imperatorowej, zalecony do wykonania Kreczetnikowowi w ukazie z dnia 2/13 kwietnia 1792 r. — zajęcie Dubienki, która była wówczas ważnym punktem strategicznym, ponieważ przecinała jedyną drogę komunikacyjną przez Bug pomiędzy Warszawą a Wołyniem, Po-dolem i Ukrainą. Imperatorowa spodziewała się, że wojsko koronne zostanie zniesione lub zmuszone do poddania się w niewolę, jeśli, cofając się pod naciskiem armji Kachowskiego, ujrzy w tym punkcie koipus Fersena.

b) Kampanja wojska koronnego zaczynała się w warunkach wiece niebezpiecznych. Wojsko to składało się z trzech dywizyj; braclawskiej i kijowskiej, liczących razem 17.086, i -wołyiiskiej, liczącej 4.635, a więc ogółem 21.721 głów, oprócz 2.748 pozostających nieruchomo na załodze w Kamieńcu. Książę Józef Poniatowski, 29-letni, niedawno (13 marca) awansowany na jeneral-lejtnanta, sprawował dowództwo nad dwiema pierwszymi dywizjami, słabemi nietylko liczebnie, ale i przez rozproszenie na małe komendy nad długą granicą. Przyjechał z Warszawy bardzo późno, 11 maja, i zamiast doradzanej przez general-majora Kościuszkę koncentracji, zarządził 14 maja ruchy odśrodkowe na trzy linje: 1) kordonu granicznego w Czerniejowcach, Balcie, Szpole, Kanio-wie, Pawoloczy; 2) w Krasnem, Tulczynie, Ładyżynie, Gródku, Hajsynie, Baszowie, Glińcach, Lipowcu, Winnicy; 3) poza tam-temi dalej w głąb kraju. Zaprzyjaźniony od czasów służby w armji austrjackiej z Wielhorskim przeznaczył dla niego i dla siebie wię-ciej bataljonów i szwadronów, a dla Kościuszki tylko 4.650 głów piechoty i jazdy z setką artylerzystów. Taka dyslokacja była wiel-kim błędem strategicznym.

Kachowskij miał w swej armji prawie cztery razy więcej

Żołnierza, niż książe Józef, i przekraczał granicę w ciągu 18—23 maja odrazu w czterech punktach czterema kolumnami, jako to: pod Mohylewem Goleniszczew Kutuzow, mający 23.600 głów, pod Soroką Dunin 17.400, przeprawili się przez Dniestr bez żadnej przeszkody, podobnie przebył Derfelden z 11.200 rzekę Boh pomiędzy Bohopolem i Olwiopolem i wszedł do Humańszczyzny, wiodąc z sobą dziedzica jej i samozwańczego marszałka konfederacji, Szczęsnego Potockiego wraz z Rzewuskim, który „nalewał mu głowę“; suchą granicą z Wasilkowa, t. j. od strony Kijowa, wkroczył Lewanidow z 12.000. Drobne komendy polskie musiały ustępować bez walki, albo po utarczkach bezowocnych lub szkodliwych, jak pod Serbami, gdzie podpułkownik Grochowski odznaczył się tak, że zasłużył na pierścion z portretem królewskim, a jednak, pomimo utrzymania placu, odszedł do Tomaszpola, — albo pod Morafą, gdzie porucznicy Golejewski i Walenty Kwaśniewski pomimo waleczności miasteczka osłonić nie zdołali i sami odnieśli rany; Kwaśniewski został pojmany w niewolę wraz z 9-ma innymi oficerami, 21 towarzyszami, 170 szeregowymi; stracona też kasa z 24.000 zł. Następnie musieli rejtrować się generalowie wśród zamieszania, sprawionego przez spóźnioną i niedokonaną dyslokację: Wielhorski z Kopijówki pod Tulczynem na Tywrów, gdzie przeprawił się przez Boh, staczał mało znaczące ale niepomysłne utarczki, aż doszedł do Janowa 30 maja; tu zastał księcia Józefa i przybyłego o kilkanaście godzin wcześniej (29 maja) Kosciuskę, który uniknął niebezpiecznego spotkania z Lewanidowem i zdażył zebrać bez straty przeznaczone dla niego komendy. Tak więc skoncentrowała się cała siła księcia Józefa, ściągnęły się bowiem rychło odległe posterunki, które za stracone poczytywano. Wydobyła się z groźnego ostępu, ale postradała zetknięcie z Kamieńcem i jego załogą, utraciła zasoby trzech najżyźniejszych województw.

W nocy 1 czerwca wojska weszły do Lubaru i przebywały tu całe dwa tygodnie. Książę Józef poprzestawał na wysyłaniu rekonesansów, na zabieraniu do wojska milicij nadwornych, na formowaniu pułku wiernych kozaków przez imiennika jego, pułkownika Poniatowskiego, na ściąganiu materiału wojennego. Otrzymał posiłki od ks. Michała Lubomirskiego, lecz nie przedsięwziął żadnej akcji strategicznej. Kierował transporty, wysyłane z War-

«zawy i furażowe do Pcdonnego, Jako do magazynu głównego warownego. Inżynier pułkownik Sierakowski pracował z największym wysiłkiem nad budową odpowiednich potrzebie fortyfikacyj, ale wykończyć ich nie miał możliwości prędzej niż za miesiąc. Gdy zaś ujawniły się ruchy korpusów Kutuzowa i Dunina z jednej strony, a Lewanidowa z drugiej, książe Józef, przewidując niemożność obrony, kazał 12 i 13 czerwca wywozić kasę i zapasj w głąb kraju, a 14 zarządził wymarsz do Polonnego. Kościuszko wyruszył najpierw przed świtem i zajął stanowisko w Czartoryi z 4 bataljonami i brygadą kawalerji narodowej, a więc w liczbie około 5.000 głów; był to punkt trafiue obrany, bo zagrożony z boku Lewanidow stracił czas i korzyść bliższej drogi z Miropola. Ks. Józef wyszedł o 4 zrana 15-go, a Wielhorski z arjergardą i taborem poszedł inną drogą, natknął się na Tormasowa, Łobanowa. brygadjera Orłowa z kozakami dońskimi i na bagnie, na lichej grobli, na załamanym moście pod B o r u s z k o w c a m i poniósł dotkliwą porażkę: stracił przeszło 300 ludzi (w tej liczbie legendowego Mohorta), 7 dział, kasę regimentu Potockich z 12.113 zł., wiele bagaży, broni i rekwizytów. Szczęściem Kachowskij nie przyszedł na huk strzałów przez ostrożność: więc żołnierze Wielhorskiego, acz znużeni bojem i marszem, weszli o zmroku do Polonnego, jednocześnie z księciem Józefem. Piechota była wprowadzona do miasta, artylerja umieszczona pod wałami, jazda rozesłana do wsi okolicznych. Obozu nie zatoczono.

Ilada wjnenna uznała niedostateczność obwarowań: więc 17-go nastąpił wymarsz -drogą na Zaslav, gdzie skupiała się dywizja wołyńska. Pod Z i e l eń c a m i 18 czerwca na idące przed wojskiem bagaże i magazyny, wywiezione z Polonnego, nastąpił Marków z awangardą armji rosyjskiej, liczącą 11.500 głów i 24 dział, ale napotkał przybyłych z Zaslawia generalów (świeżo awansowanych) Trokina i Zajączka z 3-ma tysiącami, a gdy nadszedł książe Józef siły Polaków dosięgły 15.357 głów i uszykowały się na wzgórzu „jajkowatem“. Atak na prawe skrzydło polskie zrazu spłoszył konnicę; zdolali ją wszakże zatrzymać Sanguszko i Mokronoski, poprowadzili z zapalem na ścigającego nieprzyjaciela, wrabali się głęboko w jego linję, wycięli prawie co do nogi dwa pułki huzarów. Stanowczego ciosu jednakże nie zadali, ponieważ nie poparli ich general-major Czapski, wymawiając się tern, że ode-

brał rozkaz ustny, nie na piśmie. W środku pierzchnął też bataljon Gorzeńskiego z dywizji wołyb^skiej, w chwili, kiedy się zbliżali jegi-y rosyjskie z nastawionym bagnetem, i pociągnął za sobą dwa inne, lecz tę lukę szybko wypełnił sam książę Józef swojemi bataljonami, a celny ogień jego artylerji odparł jegrów. Od lewego skrzydła Wielhorski natarł na grenadierów, spędził konnicę, i Marków, poniósłszy wielkie straty (przeszło 2.000 ludzi), a nie otrzymując posiłków żądanych, musiał zabrać się do odwrotu karabataljonem. Spotkał się z Kościuszką, pośpieszającym na odgłos kanonady; miał większą od niego siłę; więc rozwinął się i wystawił silną baterję tak, żeby mogła strychować groblę na bagnistej nizinie. Kościuszko, nie mogąc dotrzeć do jego szyków, poszedł swoją drogą. Książę Józef nie czekał na niego i nie ścigał Markowa, lecz pomaszzerował dalej, do Ostroga, zadawalniając się zwycięstwem taktycznym. Posłał zdobyć ty sztandar przy raporcie do króla. Ten ucieszył się, orzekł, że „to jest pierwsza od czasów Jana ni-go wstępna bitwa, którą wygrali Polacy bez niczyjej pomocy”, a jednak na zaprosiny do obozu odpowiedział Sanguszcze: „Czyliż będę miał w obozie wygodę i kuchnię przyzwoitą?”

Odpowiedzią taką scharakteryzował się jako sybajyta, a niebawem goftej jeszcze popisał się na swym urzędzie wodza naczelnego armij narodowych. Oto. d. 22 czerwca wręczył Bulhakowowi list do KatarzjTiy i rozkazał swemu synowcowi, aby zaproponować zawieszenie broni na 4 tygodnie, t. j. na czas, obliczony do otrzymania odpowiedzi od imperatorowej. Kachowski odmówił i wciąż usiłował oskrzydlić, obsaczyć małą annję Poniatowskiego, atakował go pod Ostrogiem, dążył do Buga, lecz nie zdołał przeszkodzić Polakom w przeprawie i w obsadzeniu brzegów tej rzeki od Dubienki, aż po Włodawę, gdzie lewe skrzydło wojska koronnego zbliżyło się do prawego skrzydła litewskiego. Wysłał generała Tormasowa na Dorohusk, Lewanidowa na Opalin, a sam z 26-ciu tysiącami, przeprawiwszy się bez przeszkody, uderzył na Dubienkę (18 lipca). Poza tem miastem o pół mili. na w^yniosłości pomiędzy wsią Uchanką i granicą austriacką, generał-raajor Kościuszko rozstawił swoją mało co nad 4.000 głów liczącą dywizję i czoło osłonił fleszami, które uzbroił 10-ciu armatami (nie licząc bataljonowych trzyfuntówek). Te fortyfikacje połowę umożliwiły walkę z tak przemożną siłą nieprzyjacielską, dopóki słabe baterje nie zo-

stały zdemontowane przez 56 wielkich dział rosyjskich i dopóki pułk elizawetgradzki nie wypadł z lasu austriackiego na krawędź prawego skrzydła. Ten pułk został odparty, dowódca jego, Palmenbach, poległ, ale odwrót jedynie mógł ocalić szczupłą dywizję od otoczenia. Więc Kościuszko zarządził rejteradę na Krasnystaw i wykonał ją z „najzimniejszą krwią i w największym porządku” z nieustannym ogniem karabinowym i użyciem armat przeciwko nieprzyjacielowi, który nacierał na prz<sup>o</sup>strzeni wioi<sup>o</sup>st 12-tu aż do późnej nocy. Poległo 900 Polaków, t. j. piąta część, a tylko 91 dało się wziąć do niewoli. Cofały się też inne oddziały armji Poniatowskiego; połączenie wszystkich nastąpiło w Piaskach.

Ta bitwa wslawiła odrazu Kościuszkę w Polsce i zagranicą. Żołnierz poczuł w nim dzielnego wodza; koledzy generalowie oddawali mu zgodne pochwały; Stanisław August awansował go na general-lejtnanta i dał mu szefostwo regimentu Buławy Polnej; w Paryżu zgromadzenie prawodawcze nadało mu tytuł obywatela Francji i zamieściło go na jednej liście z najznakomitszymi mężami świata: Washingtonem Schillerem, Pestalozzim i t. d. (dekretem z d. 26 sierpnia 1792 r.).

Lubo dwie trzecie części kraju były już zajęte przez Rosjan, wojsko, tak koronne jak litewskie, pragnęło dalszej walki i mogłoby stanąć do walnej bitwy w sile większej niż dotąd. Bo Komisja Wojskowa pomnożyła liczbę ogólną żołnierza, wprowadzie nie do stu, ale przecież do 70 tysięcy głów przez pobór rekruta i formowanie kilku nowych pułków. General Cichocki potrafił w krótkim czasie zebrać regiment 15-ty piechoi.y, złożony z 3-ch bataljonów, czyli 2.169 ludzi. Zgłaszały się liczni ochotnicy do generalów, żądając broni i żołdu; województwa przysyłały do króla oświadczenia gotowości do uzbrojeń, prosząc o wyznaczenie im regimentarzy; mieszczanie warszawscy podjęli się pełnić służbę garnizonywą, zaciągać warty i obchodzić ulice dla wyręczenia gwardji. Z komend, pozostawionych w' Wielkopolsce, i z garnizonu stołecznego tworzyła się nowa dywizja, 5.800 głów, pod dowództwem generała Arnolda Byszewskiego. Stanisław August miał z nią wyruszyć w pole; kazał rozbić obóz najprzód w Kozienicach, potem na Pradze pod Warszawą; wyjechał nawet z zamku (13 lipca). ale zjadłszy obiad „na cynie“ w domu swojego faktora, żyda, Szmiila Jakóbowicza. wrócił pod wieczór do wygodniejszych apartamen-

tów swoich. Na tern skończyła się jego ofiara z życia, jego „wystawienie się“. Byszewski pomaszzerował pod Brześć; stąd mógłby z pożytkiem posiłkować zarówno Zabiellę jak Poniatowskiego, który wysłał pułkownika inżynierów (Sierakowskiego) do Puław z rozkazem przygotowania mostu na Wiśle.

Wtem niespodziewanie, w tydzień po chlubnej bitwie pod Dubienką, gruchnęła wieść, że Stanisław August przystąpił do konfederacji targowickiej. Oficerowie zbiegli się tłumnie do wodza, zaniepokojeni, oburzeni lub miotani rozpaczą „dziką“. Księżę Józef podzielał ich uczucia i nie zawałał się napisać raportu „wspólnie z towarzyszymi“ do króla, a swojego stryja, z oświadczeniem, że „podłość znizena się aż do zdrajców ojczyzny byłaby grobem naszym“. Wysłał z tym raportem generała Wielhorskiego i brygadiera Mokronoskiego, którzy mieli przemawiać w imieniu całego „dotąd wiernego JK. Mości wojska“. W drodze atoli rozminął się z nimi kurjer, wiozący urzędowe potwierdzenie okropnej wieści wraz z rozkazem natychmiastowego zaniechania kroków wojennych.

Wyjaśniły się wówczas zagadki niedołężnego kierownictwa uzbrojeniami i zapalem narodu: Stanisław August oczekiwał od Katarzyny odpowiedzi na swój list z d. 22 czerwca, a przez podkanclerzego Chreptowicza i przez swą żonę morgatyczną, Elżbietę Grabowską, porozumiewał się wciąż z Bulhakowem i wydawał paszporty jego kurjerom z taką łatwością, że wodzowie rosyjscy Kreczetnikow i Kachowskij przesyłali sobie wzajemne doniesienia przez Warszawę za pośrednictwem ambasady rosyjskiej. Otóż oczekiwana odpowiedź nadeszła 23 lipca i zawierała żądania, aby Stanisław August wyrzekł się „rewolucji trzeciego maja“ i uczynił jak najprędzej akces do konfederacji, zawiązanej pod protekcją imperatorowej. Instrukcja wicekanclerza Ostermana zawierała szczegółowe nader przykre przepisy. Zmartwił się tem Stanisław August o tyle, że nie jadł obiadu, ale tegoż dnia posłał Bulhakowowi swój projekt akcesu, a nazajutrz zwołał ministrów, dwu braci swoich (prymasa i eks-podkomorzego) oraz obu marszałków sejmowych — razem 12 osób na walną naradę. Za dalszem prowadzeniem wojny stanowczo oświadczyli się wtedy tylko Ignacy Potocki, marszałek Małachowski, Soltan i Ostrowski: więc poparty większością głosów Stanisław August podpisał 24 lipca akt przy-

stąpienia do Targowicy w imieniu swoim i wojska całego. Wytrwali przeciwnicy wyjechali zagranicę (do Drezna, Lipska, Wiednia), nie śmiejąc wszczynać wojny domowej; za ich przykładem poszli też dwaj członkowie większości; Kollątaj i Kazimierz Nestor Sapieha, a potem wielu innych obywateli.

W obozie koronnym wszyscy oficerowie zobowiązali się słowem, iż tylko swojemu dowódcy posłuszni będą. Książę Józef nie zdecydował się na bunt przeciwko władzy wyższej, ale zażądał dymisji z wszystkich swych urzędów i godności wojskowych. Około 200 oficerów załączyło podania swoje o dymisje, w tej liczbie znajdowała się „Nota do Najjaśniejszego Pana“ od Tadeusza Kościuszki. Podał się do dymisji nawet Gorzeński, przyboczny generał-adjutant, a wcześniej, jeszcze przed akcesem, pożegnał się z Stanisławem Augustem szef jego gabinetu, Kiciński. Michał Zabiello podobne raporty przesłał w imieniu wojska litewskiego: „Damy się wyróżnić, ale bronii nie złożymy; zginiemy z głodu“. Nikt wszakże wówczas nie odważył się objąć dowództwa — więc wojna ustala<sup>7</sup>.

§ 49. Organizacja siły zbrojnej zasadzała się w tym okresie na wytworzeniu wojska nowoczesnego z resztek dawnej, zniszczonej za Sasów wojskowości starszylacheckiej. **K o m i s j a W o j s k o w a**. wedle uchwały sejmu konwokacyjnego (V. L. VII, 50), miała być jedna tylko koronna, ponieważ Litwini pozostawili hetmanów swoich, wielkiego i polnego (Massalskiego i Sapiechę), „przy dawnych prawach i prerogatyw<sup>ach</sup> według opisu konstytucyi z r. 1717... przez rekognicyę chwalebnych postępów tychże WW hetmanów i ścisłej przez nich praw obserw<sup>ę</sup>“ — to znaczy, że się oparli reformie Czartoryskich. Na sejmie jednak koronacyjn<sup>3</sup>rm za-

<sup>^</sup> Poprzestaliśmy na krótkim zarysie działań wojennych dlatego, że istnieje już monogratja, wzorowo opracowana w drobnych nawet szczegółach, Tadeusza Soplicy: *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, tom I — kaniapanja koronna. Kraków 1906. Z wielką pilnością zebrał autor wszelkie możliwe dane o każdym regimencie, brygadach, artylerji i specjalnych gałęziach służby, o generalach i oficerach: nie godzimy się tylko na tablicę do str. 314, przedstawiającą stan armji w dniu bitwy pod Dubienką, ponieważ na dywizję Kościuszki wypadła liczba 8511 głów, kiedy on sam liczył tylko około 4.000. Kombinacje dzisiejszego badacza nie mogą obalić jego rachuby, opartej na znajomości rzeczy owoczesnych i nie podlegającej żadnemu powątpiewaniu pod względem rzetelności.

niechali opom i druga Kom. Wojsk, dla Litwy postanowioną została (tamże 387). Otwarcie obudwu nastąpiło w pierwszym kwartale 1765 r., a istnienie formalne zakończyło się dnia 6 listopada 1776 r. skutkiem jedynie inty'gi. bez żadnych poważnych przyczyn i skutków. Była to najmniej udatna z wszystkich instytucyj, przez reformę utworzonych, bo w okresie anarchji saskiej, zwłaszcza od czasu zwinienia wojska w 1717 r., szlachta zatraciła przymioty stanu rycerskiego. Kom. Wojsk, litewska zafundowała się w Grodnie 24 lutego 1765 r. pod prezydencją Michała Ogińskiego; komisarze (porucznik petyhorców Narbutt, oberstlejtננננ regimentu konnego Buławy Polnej Bitowtt i Buławy Wielkiej Hora in, general-major Pac i pisarz polny Sosnowski) byli wojskowymi z imienia: jakież ministerjum złożyć się mogło z takich wojaków? Otwarcia Kom. W-ej koronnej dokonał w klasztorze bernardynów warszawskich starzec, mianujący się regimentarzem, wojewoda ruski, August Aleksander Czartoryski, zwycięzca hetmana wielkiego koronnego — bez bitwy; na fotelach komisarskich zasiedli trzej senatorowie, nie mający nawet tytułów wojskowych (Józef Podoski, Roch Zbijewski, Antoni Morski), i ze stanu t. zw. rycerskiego: podkomorzy koronny (Kazimierz Poniatowski, brat króla), koniuszcy (H. Wielopolski), łowczy (Ronikier), stolnik (Rydyński), 2 starostów i 2 chorążych od pospolitego ruszenia, które się od lat stu nie zbierało. Sejm następny (1766) uczynił przyzwoitszy nieco wybór: z pułkowników od artylerji i piechoty, porucznika jazdy pancernej (Stempkowskiego) i pochopnego do szabli późniejszego hetmana, a wówczas łowmzego w. kor. Ksawerego Branickiego. Obydwe komisje przybrały sobie o f i c j a l i s t ó w bardzo szczupłą liczbę: pisarzy, regenta, instygatora, general-audytora, general-adjutanta. dwóch woźnych i kilku aplikantów. Ułożyły „polepszenie płacy dla wojska“ o połowę, mianowicie: w polskim zaciągu usarzowi do 600, pancernemu do 500 i lekkiemu do 400 złp. rocznie na konia; w cudzoziemskim zaś autoramencie konnym do 450, pieszym do 262'^!'^ złp. rocznie; gwardjom królewskim, przez w^zgląd większej drogości w Warszawie i ustawicznej usługi, przyznany jeszcze nadetatowry dodatek czyli „culaga“. Sejm przyzwolił na te podwyższone płace, „chcąc wojsko mieć w aktualnym komplecie, należywym porządku i gotowym zawsze do usługi publicznej stanie, oraz dla oddalenia wszelkiej w marszach, obozach



i konsystencjach obywatelom uciążliwości". Ale przez dodanie 3,691.056 zip. koszt utrzymania wojsk-podnosił się do 11-tu blisko milionów, a skaib Rzeczypospolitej nie posiadał dostatecznych funduszów; zamiar tedy komisyj pozostał nieurzeczywistnionym. Nielepiej też powiodła się próba zreformowania przestarzałej organizacji czyli raczej dezorganizacji jazdy na wzór pruski, frydeijcjański. Komisja koronna wj-dała w r. 1767 „Regulamen regimentom kawaleryi, według którego powinny być exercytowane tak konno jak pieszo". Regiment miał składać się z dwu szwadronów, szwadron z trzech kompanij, kompanja z glidów i kameradszaf-tów: ale jakże nieudolnie ułożone były przepisy komendy! „Dawajcie baczność! Dobądźcie pałaszów, Abmarsze czynić! (4 tempa) ETalt! Trzema cugami szw^enkujcie się w prawą! Handgryffy konno robić! Złóćcie broń przed się do ataku!". Dla piechoty i artylerji regulamin żaden, o ile wiemy, nie był opracowany; nadto wśród zamieszek politycznych objawiło się rozprzężenie w wojsku koronnem w r. 1768. Ksawerj^ Branicki wyruszył do walki z konfederatami barskimi na czele gwardji królew skiej, posiłkując zwykle generałów rosyjskich; chorągwie zaś z p<vl komendy regimentarziej-Woronicza i Dzieduszyckiego przeszły na stronę konfederatów. Ale i konfederacja barska zdobyła się tylko na wojnę partyzancką, armji zaś regularnej utworzyć nie potrafiła: więc w r. 1773 Polska ujrzała się zupełnie bezbronną, a komisje wojskowe zupełnie bezsilnemi wobec Rosjan, Prusaków i Austrjaków, którzy wkroczyli dla wykonania pierwszego rozbioru w sile zbiorowej 100.000 żołnierza. Mogli tedy swobodnie trzej ambasadorowie dyktować rozkazy swych dworów sejmowi. Podczas tego sejmku delegacyjnego Ksawery Branicki urósł na magnata i dostał wakującą po śmierci Jana Klemensa Branickiego buławę wielką koronną, a Seweryn Rzewuski, syn owego hetmana polnego, który dał się aresztować w wiasnym pałacu pi-zez podpułkownika rosyjskiego i wywieźć do Kalugi (1767 r.), powrócony z niewoli, dostał buławę polną z przydatkiem starostwa kowelskiego. Wjmiesienie tych ludzi na tale ważne i chlubne niegdyś urzędy było jednym z najcięższych grzechów politycznych Stanisława Augusta. Branicki pojechał do Petersburga niby z poleceniem dyplomatycznym, a w istocie, żeby uzyskać od imperatorowej nieograniczoną władzę hetmańską. Jakóż przywiózł taką instrukcję dla ambasadora Stackelberga, że

ten podyktował delegacji nowe prawo, które przyznało Komisji Wojskowej tylko zarząd kasy i sądownictwo, a „karność, posłuszeństwo, musztrę, ubiór wojska, rozlokowanie dywizyj, jednym słowem — komendę generalną jedynie od hetmanów wielkich dependować oznaczyło“. Triumfujący Branicki objął prezydencję w nowym składzie Komisji Wojskowej, lepszym od poprzednich, bo prócz tytularnych wojskowych znalazł się rzeczywisty żołnierz, wyćwiczony poprzednio w służbie pruskiej i chlubnie znany później z patriotyzmu, Józef Wodzicki, generał-adjutant królewski; ale upłynęło zaledwo półtora roku, gdy komisje wojskowe, tak koronna jako też litewska, istnieć przestały. Dlaczego? Nie wiemy dokładnie. Formalnie: na mocy uchwały następnego sejmku, skonfederowanego przy królu, albo raczej przez króla w porozumieniu z Stackelbergiem, który potrafił uzyskać w Petersburgu zmianę poprzedniej instrukcji. **D e p a r t a m e n t W o j s k o w y R a d y N i e u s t a j ą c e j** otrzymał władzę nad wojskiem koronnym i litewskim, a więc przejął czynności obu komisji wojskowych; władza hetmańska znowu ograniczoną została do zakresu konstytucji z roku 1764. Powodem głównym miał być wydany przez Branickiego rozkaz do wojska koronnego, aby wykonało przysięgę, że jemu samemu tylko posłusznym będzie, co tak dalece wzburzyło i przeraziło szlachtę, że wynikły awantury na sejmikach w Łomży i Słoni mie, a w Ciechanowie przyszło nawet do krwawego zajścia z oddziałem rosyjskim. Przysięgę tę unieważnił Departament i nową wykonać nakazał podług rotacji dawniejszej z r. 1764. „Ufundowanie“ Departamentu i pożegnanie Komisji Wojskowej odbyło się 6 listopada 1776 r. w obecności 4-ch hetmanów: Branickiego i Rzewuskiego koronnych oraz Michała Ogińskiego i Józefa Sosnowskiego litewskich, jako też 5 konsyliarzy Rady Nieustającej; ostatnie zaś posiedzenie odbyło się 11 listopada 1788 r., więc na całą działalność przypada okrągło lat 12. Komplet konsyliarzy zmieniał się od sejmku do sejmku 6 razy; na krześle prezydjalnym zasiadał najdłużej, dopóki żył, Sosnowski, hetman polny litewski, ten sam, który w legendzie o romansie Kościuszki z jego córką Ludwiką występuje jako dumny możnowładca, a w historii dokumentalnej jako dorobkiewicz giętki, sługa Czartoryskich, od r. zaś 1769 służalec ambasadorów rosyjskich, Repnina i Stackelberga; w ostatnim dwuleciu (1786—1788) podpisywał się na protokołach

prezydujący Stempkowski, kasztelan kijowski. Tymczasem heinian w. litew. M. Ogiński zabawiał się muzyką i teatrem w swoim Słoniemiu; Branioki, urażony, nie zajmował się wojskiem ani wojskowością, intrygował przeciwko Stackelbergowi i swemu dobroczyńcy królowi, zaślubił siostrzenicę Potiomkina, Aleksandrę Engelhardt, damę dworu i ulubienicę imperatorowej, a chociaż władzy i siły politycznej nie zdobył, szczylił się jednak stanowiskiem domownika na dworze petersburskim, zwał się Rosjaninem (je suis Russe) i uwijał się jako ochotnik w obozie rosyjskim przy oblężeniu Oczakowa. Rzewuski, obżalowany również po utracie przywilejów buławy, usunął się zupełnie od wszelkiej pracy urzędowej, w Departamencie nigdy nie zasiadał, oficerów i żołnierzy z swojego pułku używał do zajęć gospodarczych w Podhorcach i Kowelszczyźnie, wysłał pomysłowość i energję agronomiczną na powiększenie intrat, marzył i pisał o przywróceniu swobód republikańskich z pomocą rządu austriackiego albo pruskiego i próbował układów z ministrami; pensję jednakże z skarbu Rzeczypospolitej brał regularnie i wybrał ogółem (do końca r. 1791) piękną sumkę 1.298.000 złp. Tak więc Polska widziała 4-ch figurantów w mandatach hetmańskich z buławami na epoletach, grubo opłacanych (bo żaden nie zrzekł się pensji), ale hetmana żadnego nie posiadała. Katastrofa pierwszego rozbioru sprawiła przeciwieź taką zmianę w pojęciach szlachty, że zrozumiała potrzebę uformowania armji liczniejszej niż w r. 1717. Sejm delegacyjny za przyzwoleniem Staekelberga ustanowił liczbę 30.000, ale wówczas, w 1775 r., znajdowało się w obu wojskach, koronnem i litewskim, tylko 11.000 głów i skarby Rzeczypospolitej, pomimo uchwalenia nowych podatków, zaledwo wystarczały na żoład dla nich. Ruina ekonomiczna, jaka wynikła z klęsk politycznych, utrudniała wykonanie reformatorskich zamierzeń. Dopiero sejm r. 1778 uznał za możliwe zalecić, aby wszystkie superaty, czyli przewyżki dochodów nad wydatkami, były obracane na pomnożenie liczby żołnierza. Na Litwie zalecenie to nie skutkowało przy nieładzie finansowym, ale komisja skarbowa koronna, dzięki ulepszonej administracji, miewała superaty i dostarczała wojsku funduszków na zaciąganie 500 do 700 głów w każdym dwuleciu. Tym sposobem lik wojska w r. 1786 przed sejmem czteroletnim podniósł się do 18 tysięcy 535 głów. Z armjami mocarstw ościennych taka siła wy-

Stąpić do boju nie mogła, lecz nabywała pewnej wartości jako kadry, przez polepszenie organizacji, taktycznego wyrobienia i uzbrojenia. Przeglądając ranglisty, znajdujemy w nich dużo oficerów, którzy do wojska polskiego przeszli z armij zagranicznych, najwięcej z pruskiej. Przybywali też nieustannie wychowawcy z korpusu kadetów warszawskiego, który był dobrym, najlepszym może uczynkiem Stanisława Augusta i szczepił w sercach młodzieży miłość ojczyzny, a w umysłach elementarne pojęcia o wojskowości na tle wykształcenia nowoczesnego w naukach. Drugi korpus, na mniejszą skalę, na dwudziestu kilku kadetów, został założony w Grodnie przez Tyzenhauza około 1778 roku, po upadku zaś jego przeniesiony do Wilna, istniał w czasach sejmu czteroletniego. Generał artylerji koronnej (Feldzeugmeister) Bruhl zajmował się gorliwie i umiejętnie uporządkowaniem swego korpusu. Przedewszystkiem trzeba mu było dostarczyć armat. Podczas anarchji saskiej *a r s e n a l* warszawski doszedł do stanu opuszczenia gorszącego: zawierał 14 dział i 2 moździerze z lat 1722—1738, zresztą same graty z XVI w. Nowych nie odlewano wcale; *l u d w i s a r n i a* Rzeczypospolitej „nie była w używaniu od czasów Jana 1H“, leżała w gruzach i porosła zieleciem. Odbudował ją Stanisław August, opatrzył machiną do wiercenia armat, piecami, w'szelkiem narzędziem, sprowadził ludwisarza (Neuberta) i mógł już na sejmie 1766 r. pochwalić się „przelanemi na nowm z zepsutego, w cekauzie darmo leżącego metalu, 12 armatami". Opatrywał je cyfrą swoją z napisem, upamiętniającym hojność dla Rzeczypospolitej, wydatki bowiem na ludwisarnię pokrywał z swego królewskiego skarbu. Ale w tym skarbie zagnieżdził się wkrótce deficyt nieuleczalny z powodu utracjuszostwa: więc nakłady zmniejszały się z każdym rokiem, liczba armat, odlanych do roku 1775, dosięgała zaledwo 41; nareszcie w roku 1780 całą ludwisarnię darował Stanisław August Rzeczypospolitej, t. j. wymówił się od utrzymywania jej kosztem skarbu własnego, oszacowawszy swoją ofiarę na 700.000 złp. Sejm wyznaczył wtedy po 30.000 złp. rocznie ze skarbu koronnego i robota poszła żwmmwiej pod dozorem Briihla, który zamianował dyrektorem zdolnego i pilnego majora artylerji koronnej Stanisława Wągrowskiego. Arsenal wileński znajdował się w gorszym jeszcze stanie, gdy opieszalność naczelnika jego, generał-majora Cronemana, udaremniła projekt otwo-

rzenia ludwisanii w Wilnie. Fortec owoczesna Polska miała kilka, wcale nieodpowiednich wymaganiom sztuki wojskowej; klasztor karmelicki w Berdyczowie, zdobyty bez prawidłowego oblężenia pi<sup>^</sup>zez Kreczetnikowa; Nieśwież radziwillowski, który się poddał w roku 1792 bez wystrzału; zamek krakowski z 26 armatami; Częstochowę z 190 ludźmi załogi; nareszcie Kamieniec Podolski, który uchodził za główną i niezdobytą twierdzę, ale nie był już godnym dawnej swej sławy. Bi-tihl w r. 1775 obeji-zał Kamieniec dokładnie, urządziwszy dwustronne manewry z kanonadą, tiwającą przez trzy godziny, i przepisał porządek służby garnizowanej, wykonywany ściśle przez komendanta, generała Witta. Stały więc wszędzie strażę, które nie przepuszczały żadnego przechodnia bez należytego wybadywania; żołnierz był należycie wyuczony i karny; na wałach znajdowało się 234 dział, ale w tern 58 żelaznych, do użytku całkiem niezdatnych, pomiędzy spiżowemi zaś wiele należałoby wybrakować z powodu różnaitości kalibrów. Gdy komendanturę po Wittem objął bardziej wykształcony oficer. Orłowski, wartość Kamieńca okazała się z jego raportu bardzo wątpliwą: „wszystko się wali, wszystko popsute, wszystko jest niedokładne“. Baterje Rondel i św. Urszuli, bramy Polska, Ruska, Królewska, mur Papieski etc., wszystko wymagało naprawy albo pizerobienia zgimntu; arsenal pod gontowym dziurawym dachem niewart nazwy. Dokoła wznosiły się przewyższające góry, z których w 24 godzin można byłoby zburzyć fortyfikacje, nie opatrzone kazamatami. Nęcił wszakże Kamieniec Rosjan, gdy w r. 1768 Katarzyna radziła opanować go kupnem albo podstępem (fintju), byle nie oblężeniem; w r. zaś 1777 prezydujący w departamencie wojskowym, zapewne Sosnowski, wysłał sztafetą rozkaz do komendanta, aby Rosjan wpuścił; ale dowiedział się o tern Stanisław August, wnet zwołał wszystkich konsyljarzy i wymógł natychmiastowe podpisanie kontr-ordynansu; kurjer gabinetowy zdołał wyprzedzić sztafetę o 24 godzin. Już ten jeden wypadek, zanotowany przez Komarzewskiego, usprawiedliwia powszechną nieufność, jaką budził w społeczeństwie Departament Wojskowy wraz z całą Radą Nieustającą, która była utworem i narzędziem Stackelberga. Nie zbuduje się jego pracowitością badacz, jeśli przejrzy protokoły posiedzeń, odbywanych dwa razy na tydzień, zawarte w 7-miu niewielkich księgach. Tylko pozostałe po Komisji Woj-

skowej biuro przyboczne utrzymywało w porządku akty służbowe i korespondencję bieżącą. Większy atoli wpływ na polepszenie stanu wojska przyznać podobno wypada Kancelarji J. K. M-ci Wojskowej, która składała się z 7-miu osób, a zostawała pod kierunkiem Komarzewskiego. Z niej wychodziły patenty, gdyż Stanisław August otrzymał od sejmu r. 1776 władzę mianowania i patentowania „do wszystkich szarż wojskowych”. Najchwalebniejszy użytek uczynił on z tej władzy, wydając w dniu 11 maja r. 1783 „Deklarację”, że od d. 1 stycznia roku 1784 „sprzedaż szarż oficerskich wojskowych od najwyższej do najniższej nieujscia mieć nie będzie”. Byłaby to wielce dobroczynna reforma na korzyść zdolności i zasługi, odpychanej dotychczas przez trzosi i worek z pieniędzmi; ale wykonanie jej okazało się możliwem tylko przy rozdawnictwie szarż nowych, lub zawakowaniu dawnych przez śmierć; kto zaś chciał otrzymać chociażby chorągwo po żyjącym oficerze, wchodził z nim w układ pieniężny o wynagrodzenie za stratę wyłożonego kapitału. Tak, generalstwo artylerji odkupił od wyjeżdżającego zagranicę Briihla nieobeznany wcale z wojskowością magnat. Szczęsny Potocki, w r. 1788, a lepsze kwalifikacje posiadający pułkownik artylerji, Teodor Potocki, nie dostał tak ważnego urzędu dlatego, że nie mógł zapłacić 60.000 złp. Nawet w r. 1795, po detronizacji swojej, Stanisław August upraszał Katarzynę, aby przyznała oficerom zwrot sum, popłaconych za szarże, co wynosić miało 400.000 dukatów. W każdym razie jednak deklaracja ta przyniosła niemało pożytku podczas organizowania sejmu czteroletniego, gdyż umożliwiła wstąpienie do służby Kościuszcze, Orłowskiemu i wielu innym ubogim, a zdolnym oficerom.

Pod względem wyćwiczenia taktycznego szczuple wojsko z okresu Rady Nieustającej dużo zyskało przez wydanie nowego regulaminu musztry dla piechoty w roku 1777. Zdaniem pułkownika K. Górskiego („Historja piechoty polskiej”, Kraków 1893, str. 127—130) regulamin ten mógł ją uczynić ruchliwą, giętką i zdolną do spełnienia wszelkich wymagań ówczesnego boju. Dla kawalerji regulamin był wydany w r. 1786, pożyteczny pod względem organizacji, zmniejszał bowiem liczbę towarzyszy, a zwiększał liczbę pocztowych czyli szeregowych, a więc zmierzał do przeistoczenia rozwydrzonej i niekarnej szlacheckiej konnicy na szwadrony regularne, podług wzoru armij zachodnio-europejskich.

Niepodobna przypuścić, aby reformy takie wyjść mogły z Iona Departamentu Wojskowego, albo z pomysłów własnych Stanisława Augusta, który „na musztrach i rewjach wojskowych nie bywał, bo na manewrach się nie znał“, wojska i żołnierzy nie lubił, bo „z oficerem nie wiedział co mówić, o co go spytać“. Właściwym autorem projektów musiał być Komarzewski, niegdyś oficer pruski, od r. zaś 1776 general-major „ampliwany przy boku J. K. M-ci“; niebawem obdarzony rangą general-lejtnanta i pensją dożywotnią 18.000 złp. od sejmu (1778), upoważniony z ordynansu królewskiego (1779) do b3rwania na sesjach Departamentu Wojskowego, człowiek zdolny i wykształcony; o talencie jego pisarskim i przywiązaniu do Stanisława Augusta świadczy ogłoszone po francusku dziełko historyczne „Coup d’oeil rapide sur les causes reelles de la decadence de la Pologne“ (Paris 1807). Przechował się jego „Protokół potoczny“, systematycznie ułożony, drobnym, niezwykle pięknym charakterem pisany. Widzimy tu najprzód etaty wojsk obojga narodów, potem kopje ordynansów j. k. m-ci do regimentów gwardji i do korpusu kadetów, nominacje w porządku alfabetycznym, rozkazy, wydane przez Komarzewskiego jako general-adjutanta. du jour, i t. d. Z takim kajetem w kieszeni mógł on dostarczać na zawołanie dokładnych informacyj w sprawach bieżących, co już nadaje zawsze wpływ na decyzje ludzi mniej świadomych, a znajomość służby, nabyta w armji pruskiej, nadawała zdaniu jego powagę w kwestjach ulepszeń i regulaminów. Jego też zasługą niewątpliwie było dobre wyćwiczenie gwardji, szczególnie pieszej. Więcej uczynić nie mógł, ponieważ nie komenderował żadną dywizją, nie był szefem ani jednego pułku, a przytem Stanisław August niepotrzebnie odrywał go od spraw wojskowych, dając mu polecenia dyplomatyczne do Berlina i Petersburga, każąc przeprowadzać przez całą Polskę wdelkiego księcia rosyjskiego Pawła w czasie podróży zagranicznej 1781 r., urządzać kresy do przesyłania korespondencji i zamawiać żywność podczas swoich wyjazdów do Grodna, Nieświeża, Kaniowa, a nadto używając go za pośrednika w stosunkach swoich z Stackelbergiem, czem naraził go na drażliwe docinki od posłów sejmu czteroletniego. Na zakończenie charakterystyki tego okresu przypomnieć należy, iż wojska rosyjskie wciąż przebywały w Polsce, rozkwaterowane po wsiach i mia-

Stach, od chwili zaś wybuchu wojny rosyjsko-austriacko-tureckiej pizechodzili swobodnie przez Wołyń, Ukrainę i Podole, zabierając podwozy i furaze darmo lub za niedostateczną zapłatą; utrzymywana w Berdyczowie stacja werbunkowa zbierała duzo młodzięzy polskiej, ubierała ją w rosyjskie mundury, musztrowala i wyprawiala następnie do obozu rosyjskiego pod Mohylewem. Gdy zaświtala nadzieja odzyskania utraconej niepodległości i sejm czteroletni 20 października r. 1788 okrzyknął powiększenie wojska do stu tysięcy. Departament Wojskowy zostal zniesiony (3 listopada) ku niezmiernej radości stronnictwa patryjotycznego i mieszkańców Warszawy. Do zarządu przyszej armji utworzono Komisję Wojskową Obojga Narodów, która urzędowanie swoje zaczęła d. 21 grudnia roku 1788 w przytomności trzech hetmanów (oprócz nieugiętego Seweryna Rzewuskiego) i nowoobraných komisarzy 12-tu, których nazwiska W5nnienimy ze względu na ważność powierzonego ich rękóm dzieła. A więc byli to: Józef Niesiolowski, w-da nowogródzki i szef regimentu 6-go litewskiego (uwieczniony przez Mickiewicza w „Panu Tadeuszu”), L. Karśnicki kaszt, wieluński, St. Bieliński, Mich. Starzeński starosta brański, wychowaniec szkoły wojskowej w Strassburgu, Celestyn Czaplic, Teod. Szydłowski, Tad. Dembowski, J. Zabiello, J. Szwykowski, obożny kor. Kazim. Krasiński, pulkownicy Fab. Ojrzyński i J. Czapski. Oprócz tych byli obrani jeszcze nieobecni: Marcin Grocholski, w-da braclawski, gorliwy regalista, Walewski, w-da sieradzki, dawniej konfederat barski, w 1788 r. wnioskodawca konstytucji o stu tysiącach wojska, general-majorowie Stetkiewicz i Mikołaj Radziwill, nareszcie pulkownik Jeleński. Widoczna, że sejm czteroletni nie wyzwolil się z zadawnionej obawy o wolność obywatelską, jeśli obral połowę komisarzy z pomiedzy cywilnych i przepisal komplet 7-u osób do wydawania ordynansów wojsku. Pomiedzy komisarzami wojskowymi nie znajdujemy żadnego o wyższem uzdolnieniu zawodowem, ale o to można obwiniać sejmu, ponieważ lepszych znawców wojskowości nie posiadal w swoim lonie, z zewnątrz zaś wprowadzać nikogo nie mógł, pragnąc zapewnić sobie wierność i posluszeństwo polityczne władzy wojskowej. Tak złożone ministerjum wojny nie było zdolnem do sprawności, pośpiechu, energii, pomyslowości w urzeczywistnianiu wskazówek i nakazów prawodawczych; mu-



siało być niezgrabnym wykonawcą uchwał sejmowych, zwłaszcza, że jego biuro przyboczne, czyli „Officialiści K. W. O. N.“, wraz z sztabem generalnym nie przewyższało (nawet w r. 1791) liczby 45 osób ze szczupłym uposażeniem. Nie widzimy też w składzie osobowym uzdolnienia do prac specjalnych i technicznych, jakich wymagała organizacja i administracja armii regularnej w końcu XVIII wieku. Dwaj pisarze wojskowi, koronny (Kosierski) i litewski (Jasiński), pobierali najwyższe płace: 11.600 i 9.000 złp.; regenci wojskowi, koronny (Rogaliński) 7.000 i litewski (Trembecki) 5.200; sekretarz (Jeziorkowski) 4.000, regent likwidacyjny (Ośnialowski) 4.000, kasjer litewski (Osztorp) 4.000; archiwista (Książkowski) 3.000, kancelarzyści, kopiści, aplikanci koronni 16.000, litewscy 10.000, a było ich podobno 18-tu; wystarczyć oni musieli na ekspedjowanie całej korespondencji i utrzymanie w porządku rang-list, roi, ksiąg kasowych etc. General-audytorowie, koronny (Gietz 3.000 złp.) i litewski (Łukaszewicz 2.500), oraz instygator (Dworakowski 2.724 złp.) zajęci byli sądownictwem, general-adjutanci K. W. (Hiż i Damięcki) pobierali po 4.000. Plac-majorowie w Warszawie i Kamieńcu (Ludwich i Auspitz po 3.000) tworzyli szczupły sztab armji, do którego zaliczyć należy „pulkownika kart geograficznych“, wykształconego inżyniera Bakalowicza (z pensją 8.000 złp.) i „exercer-majstra“ litewskiego Chlewińskiego (z pensją 4.000). Przydałby się niewąfc. pliwie generał Komarzewski z swem wykształceniem i nabytem doświadczeniem, lecz nie otrzymał wstępu na sesje Komisji z powodów politycznych, a tak odczuł zarzuty i nieufność większości sejmowej, że wyjechał zagranicę; następca jego przy boku j. k. m-ci, Gorzeński, podkomorzy poznański, był człowiekiem bez znaczenia; sam też Stanisław August wśród walki parlamentarnej pomiędzy stronnictwami, rosyjskiem i patryjotycznym, utracił władzę mianowania oficerów wedle swojej woli; wykonywał ją wspólnie z stanami w izbie sejmowej od stopni generalskich aż do kapitana, subalternów zaś mianowała Kom. Woj. O. N. podług „fortragów“, nadsyłanych przez szefów. Takie poplątanie atrybucyj rządowych z prawodawczymi musiało wywierać wpływ szkodliwy na działalność najwyższej władzy wojskowej. Nie należy zapominać o tern przy ocenie osiągniętych przez nią rezultatów. Tak, w sprawie uzbrojenia armji Kom. Wojsk. O. N., wykonywając

uchwałę sejmową z d. 26 stycznia r. 1789, zamknęła rachimki z skarbem d. 2 grudnia r. 1790 sumą 1,902.791 zlp., która wystarczyła na zakup karabinów dla piechoty 26.186, karabinków 15.000, pistoletów 18.927 dla jazdy i szabel 20.093, ale w zakresie zmniejszonego tymczasowego etatu, na 65.000 głów; nie przygotowano zaś zapasów na dokompletowanie do etatu 100-tysięcznego i na możliwe powołanie większej liczby ludzi do szeregów; dlatego to Kościuszkowski musiał dawać kasy pospolitym ruszeniom, a nawet i bataljonom regimentów piechoty. Na monitum marszałków sejmowych Kom. Woj. O. N. d. 4 kwietnia r. 1789 tłumaczyła się zawodem, jakiego doznała w Berlinie, gdy proponowana do zakupu broń na 30.000 wojska okazała się starą i całkiem niezdatną. Fabryki krajowe w Końskich, Przysusze i Kozienicach obiecywały wyrabiać tylko po 500 sztuk rocznie: więc konieczność zmuszała do robienia zakupów zagranicą. Wykonywał je wykomenderowany podpułkownik artylerji Schiiler: w Suhl (w Saksonji), Liège (w Belgji) oraz w Berlinie na fabryce Splitgerbera i w arsenale, dopóki król Fryderyk Wilhelm II pozwalał, jako sprzymierzeniec Rzpltej. Pozostawiono jednak bez rezolucji kilka ofert rusznikarskich z Sohlingen i Liege. Liczba dział wszelakich, podawana przed sejmem czteroletnim na 251 (razem z darowaniami przez Szcz. Potockiego), zwiększyła się ku końcowi r. 1791 do 408, ale przeważnie z darów od kilku panów, od rycerstwa i miast Kurlandji i od oficerów regimentu Wodzickiego; żelaznych 261 liczyć nie warto, ponieważ były do użytku niezdatne. Prochu znalazła Kom. Woj. O. N. po Brilhu zaledwo 6.909 funtów; mizerny ten zapas przez zakupy w Gdańsku i w Berlinie oraz przez dostawy młynów' prochowych krajowych zwiększył się do 393.242 f. Dziełem komisji skarbu kor. było urządzenie w Samsonowie fabryki bomb, kul i kartaczy pod kierunkiem majora artylerji Wągrowskiego.

W sprawie zaciągów żołnierza sejm uchwalił: 9 stycznia r. 1788 zw'erbowanie po 120 głów na każdą kompanję piechoty; 9 lutego powiększenie brygad kawalerji narodowej i pułków przedniej straży; 20 kwietnia drugi i 22 czerwca trzeci zaciąg piechoty po 50 głów na kompanję. Kom. Wojsk. O. N. była po razy kilka oskarżana w izbie sejmowej o niedbalstwo, a najbardziej o niewykonanie trzeciego zaciągu piechoty; usprawiedli-

•wiała się odmową wypłaty asygnacji przez komisje skarbowe, te zaś — niepowodzeniem pożyczki zagranicznej (genueńskiej) w r. 1789, Zawinił zresztą i sejm niezmiernie przedłużonemi rozprawami nad etatem wojska, które zakończyły się dopiero 8 października z oznaczeniem dla Korony: 17 regimentów pieszych po 2.153 głów i po 3 bataljony w każdym oprócz regimentu gwardji pieszej, 4-ch bataljonów strzelców, korpusu artylerji i inżynierów 3.326 głów, 8 biygad kawalerji narodowej po 1.819 koni w 12-tu chorągwiach szwadronowych i 5 pułków przedniej straży po 1.369 koni w 10 chorągwiach, oprócz regimentu gwardji konnej, razem tedy 44.021 głów piechoty i 21.862 jazdy; dla Litwy: 8 regimentów pieszych z gwardją, 4 bataljony strzelców, 2 chorągwie węgierskie, artylerja z inżynierami 1.661 głów, 2 brygady kawalerji narodowej po 2.421 koni, 5 pułków przedniej straży po 1.098 koni oraz 1 regiment gwardji konnej, razem 21.991 głów piechoty i 10.650 koni jazdy, a więc na całą armję zjednoczoną 98.524. Teraz dopiero tymczasowe zaciągi można było rozmieszczać w korpusach, etatem określonych. Wkrótce atoli zaczęły napływać doniesienia o niedostateczności nowego podatku ofiary i o niepowodzeniu pożyczek. Zafrasowany sejm widział się zmuszonym wstrzymać wykonanie nowo uchwalonego etatu i zalecić Komisji Kompletowanie dwubataljonowych regimentów podług etatu tymczasowego, obejmującego tylko 65.074 głów na ogół wojska Rzpltej obojga narodów. Sejm uchwalil serję nowych podatków i 3 marca r. 1790 ponowil zalecenie skompletowania wszystkich korpusów. Kom. Woj. O. N. nie potrafiła i teraz rozwiązać swego zadania dokladnie, chociaż werbunek zostal zastąpiony rekrutem z dymów nietylko królewskich i duchownych, ale też z dziedzicznych (t. j. z dóbr szlacheckich), a w rekrutacji świadczyły jej gorliwą usługę nowo utworzone komisje porządkowe cywilno-wojskowe. Asygnacje były wypłacane niezwłocznie przez komisję skarbową koronną przy poprawie finansów; a jednak z końcem czerwca r. 1791 brakowało jeszcze 2.800 ludzi w piechocie i 562 koni w wojsku koronnem; w litewskim zaś nie uformowano drugich bataljonów w siedmiu regimentach piechoty, ponieważ komisja skarbowa litewska nie dostarczyła potrzebnych na ten cel 3-eh milionów złp.; ogół więc armji wynosil niespelna 57.000. W listopadzie r. 1791 na zlecenie króla w straży Kom. Wojsk.

O. N. kazala kompletować 4 regimenty za pieniądze z dymów pogranicznych, a dopiero w marcu r. 1792 zarządziła erygowanie 7-u nowych bataljonów w Awojsku litewskim, gdy Komisja Skarbowa O. N. wynalazła dostateczne sumy remanentowe. Tymczasem zbliżala się nieuchronna wojna; gdy nadeszły niewątpliwe doniesienia o zarządzeniach imperatorowej, sejm zdobył się na uchwalenie d. 16 kwietnia prawa p. tyt. „Gotowość do obrony pospolitej“ i „Deklaracji doczesnej“ 21 kwietnia, „aby stutysięczne wojsko do kompletu w zupełności doprowadzone niezwłocznie było“, ale zażądał przytem zmian w etacie, tak mozolnie roztrąsanym w r. 1789. Kom. Wojsk. O. N. szybko wygotowała nowy projekt (na 25 kwietnia), zalecający wcielenie 30.275 kantonistów do gotowych już korpusów. Zatwierdzenie nowego etatu nastąpiło 27 maja. Nadto sejm nakazał uformowanie dryóch pułków tatarskich, 2 kozackich, 4-ch bataljonów ochotniczych i branie na żold skarbowy milicji oraz ochotników, którzyby chcieli należeć do „wypraw wojennych“. Wykonanie tych zarządzeń przypadło już na czas wojenny, armje bowiem rosyjskie wkroczyły w granice Polski w dniach 19—22 maja; pomimo wszelkich wysileń i gorliwości wojsko koronne zwiększyło się tylko do 50.292, a litewskie do 18.515, razem cała armja do 68.809, a może do 70.000 głów, a więc pierwsza uchwała i ostatnia wola sejmu czteroletniego nie zamieniły się w czyn; odpowiedzialność wszakże za czas wojenny nie może ciężyc na Kom. Wojsk. O. N., ponieważ naczelną komendę nad wojskiem otrzymał król Stanisław August.

Zaopatrzenie wojska w odzież, rekawizyty i żywność nie nastroczało trudności. Kom. Wojsk. O. N. w lipcu r. 1789 ułożyła spis umundurowania dla każdego rodzaju broni. Artylerja miała nosić kurtki z sukna zielonego z wyłogami czamami i spodnie zielone zimowe, kaszkiety z daszkami od przodu i tyłu; piechota — kurtki granatowe z wyłogami odmiennego w każdym regimencie koloru, spodnie granatowe i kaszkiety lub kapelusze, płaszcze z białego sukna; kawalerja narodowa pozostała przy dawnych kurtkach granatowych z amarantowemi wyłogami, spodniach w buty i konfederatkach dla towarzyszy, a giwerach dla szeregowych. Na lato przepisane były czechczery czyli szarawary płócienne. Oficerowie otrzymali znaki rang: generalowie dwie szlify i haft, pojedynczy dla general-majorów, a podwójny dla general-

lejtnantów; szefowie — jedną szlifę na ramieniu o 4-ch paskach, pułkownik o 3-ch, podpułkownik o 2-ch, majorowie o 1-m pasku; subalternowie odróżniali się gwiazdkami: kapitan 4, porucznik 3, podporucznik 2, chorąży 1. Żołnierzy ubierali szefowie, lecz w gorsze sukno, niż wymagał przepis. To nadużycie stało się powodem ustanowienia Komisorjatu dnia 8 marca r. 1790 i powierzenia mu „wszystkich potrzeb wojska“. Komisarz M. Starzeński zarekomendował Jana Augusta Cichockiego, pułkownika fizylje-  
■ rów, na dyrektora i odtąd zaopatrywanie w mundury, jako też we wszelkie rekwiizyty, odbywało się sumiennie, w wzorowym porządku. Kom. Wojsk. O. N. już w grudniu t. r. po odbyciu rewizji Komisorjatu zaświadczyła z pochwa<sup>ł</sup>ą osiągnięcie znacznych oszczędności: 28.503 zip. na ołowdu, 69.846 na prochu, 130.245 zip, na namiotach. Żołnierz polski nie był karmiony z kotła; kupował sam sobie żywność z lemingu, obliczanego dziennie i dostatniego

0 tyle, że w żyznych województwach południowych mógł dzienną kwotą opłacić żywność dni kilku. Zdarzyły się wypadki zatrzymywania wypłat miesiącami całemi i dezercje żołnierzy z głodu, ale w pierwszych tylko miesiącach r. 1789, dopóki komisje skarbowe nie uporządkowały manipulacji z nowemi podatkami; potem nieakuratność wynikała chyba z opieszałości komendantów, jak np. ks. Michała Lubomirskiego, którego też Kom. Woj. O. N. skazała na 24 godzin aresztu ordynansem z 16 lipca 1790. Magazyny były urządzone podczas wojny w Dubnie i Połonnem. Cichocki opracował urządzenie komisorjatów, lazaretów, taborów

1 piekarń polowych dla maszerujących korpusów, ale plan jego, zatwierdzony przez króla dopiero 4 czerwca r. 1792, nie mógł być należycie rozwinięty w ciągu krótkiej kampanji. Służba lekarska, urządzone w wrześniu r. 1790, byłaby niedostateczną przy większym przelewie krwi, składała się bowiem z doktora wojskowego (Bergonzoni), opłacanego 7.200 złp., z generalnego sztabśchirurga (Stahl), pobierającego 4.000 i chirurgów czyli regimentsfelczerów z pensją po 3.000 złp. w liczbie 4-ch tylko na całe wojsko koronne.

Wyćwiczenie wojska w rękoczynach, obrotach i karności zależy najbardziej od generałów i oficerów. Umiejętnych i wojnę znających brakowało; sejm przeto kazał przyjmować rodaków z służby cudzoziemskiej i zamianował Józefa ks. Poniatowskiego,

oiaz przyjaciela jego, M. Wielhorskiego, z armji austriackiej, Suffczyńskiego z służby bawarskiej, M. Zabiellę i Mokronoskiego z w'Ojska francuskiego, Tadeusza Kościuszkę brygadjera amerykańskiego general-majorami, a Ludwika ks. Wirtemberskiego, Niemca, od kilku lat w Polsce mieszkającego i z księżniczką Czar-toryską ożenionego, general-lejtnantem. Kom. Woj. O. N. użyla ich wszystkich do komenderowania w dywizjach, których ustanowiła 4 dla wojska koronnego i 2 dla litewskiego, albo w brygadach, liczonych po dwie na każdą dywizję. Z tych 18 komend pozostało 11 dla dawnych generalów, którzy okazali zupełną niezdatność, prócz jednego Bielaka, Tatara, mającego doświadczenie z czasów wojny siedmioletniej. Urządzenie brygad i dywizyj stało się w końcu listopada r. 1789, po zatwierdzeniu etatu wojska; nowi generalowie objęli służbę swoją na początku roku 1790: 19 marca Kom. Woj. O. N. wydała ordynans ogólny, aby oficerowie pilnie ćwiczyli swoich żołnierzy w mustrze i nieodstępnie znajdowali się przy swoich korpusach; 5 kwietnia pod groźbą kassacji zaleciła gotowość do marszu bez najmniejszej zwłoki. Próbow'ała sama poprawić regulamin kawalerji z r. 1786, ale zwątpiwszy o własnych zdolnościach, zleciła tę pracę „Ueputacji do ułożenia regulaminu służbowego", do której powołała osoby, „znajomością służby i praw wojskowych znakomite", jako to: ks. Ludwika Wirtemberskiego, ks. Józefa Poniatowskiego, Cichockiego pułkownika fizyljerów, ks. Eustachego Sanguszkę, Florjana Dembowskiego rotmistrza służbowego w Kaw. Nar., M. Wielhorskiego brygadjera. Zajączka pułkown. Buławy W. K. etc. Opracowano tedy przepisy do musztry dla kawalerji narodowej z objaśnieniem jej manewrów przez sztychy i przepis musztry dla regimentów pieszych w r. 1790, a w r. 1791 opis powinności różnych stopni od szeregowego do szefa w 18-tu zeszytach lub arkuszach.

Zęby zaradzić brakowi ludzi, uzdolnionych do gałęzi naukowych służby, sejm nakazał urządzić dwie szkoły: Główną Artyleryczną i Inżynierską (8 października r. 1789). Pierwsza składała się z 10-ciu osób nauczających i około 50 uczniów, wybranych z każdej kompanji; jeden z profesorów jej, J. Jakubowski, otrzymał 2.000 złp. gratyfikacji za prace, aplikację, talent i znaczny postęp młodzieży; wydał 3-tomowe dzieło, pouczające i pracowicie wydane z licznymi rysunkami. Druga miała 3-ch profesorów;

z nich, kap. Sokolnicki, zyskał uwielbienie ucznia swego, Józefa Sulkowskiego, a pułkownik Sierakowski zasłynął jako inżynier i generał niepospolity.

Najważniejszą atoli i najpożyteczniejszą nowością dla wojska polskiego były manewry obozowe, urządzone w jesieni r. 1791 pod Gołębim i Braclawiem dla wojska koronnego, a pod Mińskiem dla litewskiego. Pod Braclawiem, na dawnym obozowisku Jana Sobieskiego, zebrano się 12.000 wojska z dywizji braclawskiej i kijowskiej: egzerceunek trwał od 9 września do 12 października; wykonywano ataki dwustronne pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego i Kościuszki; 4 plany, odrysowane przez Florjana Dembowskiego, i sprawozdanie, napisane przez M. Starzeńskiego, świadczą o dobrem wogóle wyćwiczeniu żołnierza w piechocie i artylerji; gorzej przedstawiła się kawalerja, ale jej konie były „piękne jak nigdzie w Europie“. Ze wszystkich obozów dochodzące nas wiadomości upoważniają do wniosku, że wojsko, jakkolwiek młode, nieostrzelane, niezahartowane w trudach wojennych, było przecież zdolne do boju i w rękę dobrego wodza mogło się zwycięstwa dobijać. Wina niepowodzeń w wojnie r. 1792 spada na generałów i na Stanisława Augusta, niedołężnie sprawującego naczelną komendę. Kom. Woj. O. N. była podejrzewana i ganiona niesłusznie za cudze winy. Można jej wytknąć 26 sesyj niedoszłych dla braku kompletu — najwięcej w sierpniu i wrześniu r. 1791 z powodu słabości, oddalenia się za granicę, przejścia hetmanów na inne urzędowania\* (Tyszkiewicza na podskarbstwo w. k.), ale pamiętać należy, iż odbyło się 1.033 posiedzeń kompletnych, a w tej liczbie dużo ekstraordynaryjnych, wieczornych i niedzielnych. Hetmani pożytku żadnego nie przyczynili swem dorywczem zasiadaniem, ale gorliwą pracą na krześle prezydjalnem odznaczył się Niesiołowski, a w załatwianiu czynności biurowej „triumwirat“ komisarzy: Tadeusz Dembowski, pułkownik Czapski i Michał Starzeński, który od pierwszego posiedzenia pisał własnoręcznie protokół szybko, jasno i zwięźle. Kancelarja wypływała lub dmkowała i wyprawiała rezolucje, noty, ordynanse, uniwersaly tego samego dnia lub nazajutrz, a „nieregularność i niepunktualność w expedyowanlu“\* była dostrzeżoną raz tylko, 12 listopada r. 1791. Setki ksiąg służbowych tworzą duże archiwum i wyglądają porządnie. Jeśli brakowało umiejętności i wyższych uzdolnień urny-

słowych, temu winien był nie sejm, ale raczej stan społeczeństwa owoczesnego. Kom. Wojsk. O. N. nie wykonała kary aresztu na Mich. Lubomirskim, przyjmując jego spóźnioną eksplikację; nie skarciła Szczęsnego Potockiego za opór ordynansowi z d. 10 marca 1789 r. o nieprzepuszczaniu wojsk rosyjskich przez granicę i za niewykonanie ordynansu z d. 26 maja t. r. o zaciągach: ależ bezkarność magnatów tkwiła jeszcze w zwyczaju zadawnionym i w stosunkach familijnych, oplatających izbę sejmową, zaburzających jej obrady i decyzje! Pod względem politycznym, chociaż Kom. Woj. O. N. liczyła w swoim składzie ludzi niebezpiecznych, wykonała przecież chętnie przysięgę na wierność ustawie 3 maja, w niczem wierności nie uchybiła i podczas wojny szczerze pracowała. Zamknęła ją przeto triumfująca konfederacja targowicka d. 20 sierpnia 1792 r. Po wyjeździe Szczęsnego Potockiego, Branickiego i Seweryna Rzewuskiego z kraju, po dokonaniu drugiego rozbioru % gdy sejm czyli zjazd grodzieński ogłosił ustawę rządową dla uszczuplonej Rzpltej z przywróceniem instytucyj, zagwarantowanych przez imperatorową, wojsko koronne miało być zredukowane do liczby 8.865, litewskie do 6.584 głów i oddane pod władzę hetmanów „wraz z Komisją Wojskową” dwójką, t. j. Koronną i Litewską oddzielnie. Hetmanem w. kor. został usłużny agent ambasadorów rosyjskich. Piotr Alkantara Ożarówski; on też otworzył d. 16 grudnia 1793 r. nową, ostatnią Komisję Wojskową Koronną; w charakterze komisarzy zasiedli: T. Aleksandrowdcz wrw-da podlaski, Kajetan Miączyński pisarz polny, Arnold Byszewski, generał-lejtnant przy boku j. k. m-ci ampliiowany, Ign. Łobarzewski oficer rosyjski, Cichocki, dawmy dyrektor Komisorjatu i Jan Henryk Dąbrowski wicebrygadjer kaw. nar. Główną czynnością tej komisji było wykonanie redukcji, udaremnione

‘ Poważnego oporu siły zbrojnej nie napotkali nad gran’cą Prusacy, chociaż bowiem Arnold Byszewski stał ze swoją dywizją w gotowości, lecz\* od króla Stanisława Augusta otrzymał rozkaz cofnięcia się na żądanie ambasadora rosyjskiego. Więc zaszły dwa tylko starcia w styczniu 1791 mianowicie dnia 26 w Zirke kawalerja narodowa, w liczbie 150 ludzi, dała ognia z okien domów do oddziału majora Platena, lecz niebawem poddała się, i 28-go kapitan Więckowski obsadził ratusz w Karge swoją komendą, 70 głów liczącą, i rzucił się na majora Milikau, lecz padł rozsiepany (War-«chauer op. cit., str. 157).



przez Madalińskiego, który ruszeniem brygady swojej z Ostrołęki i marszem pod Kraków dał hasło innym korpusom do powstania.

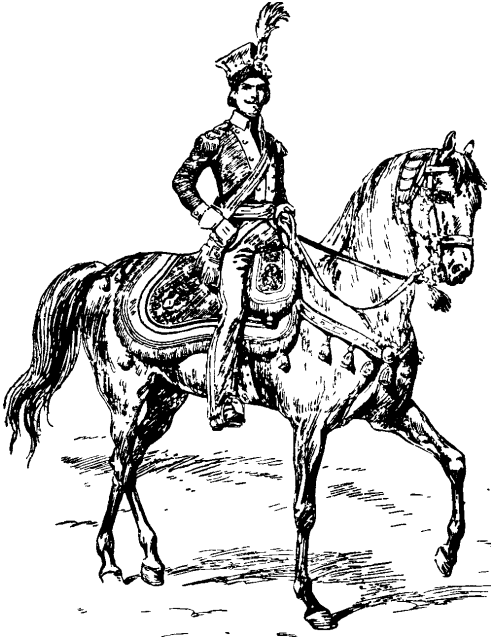
K. W. Koronna, dowiedziawszy się o pojawieniu się Kościuszki w Krakowie, pośpieszyła wydać ordynanse pod d. 29 marca, aby wszystkie oddziały, konsystujące na prawym brzegu Wisły, oddaliły się aż za Bug; 31 marca odwołała tę dyspozycję dla usunięcia zawad z drogi w'ojskom rosyjskim, które iść miały właśnie z za Buga ku Wiśle; nareszcie 11 kwietnia rozwiązała się, zapisawszy w protokole rezolucję Rady Nieustającej o szerszeniu się nieposłuszeństwa w wojsku i rozprzężeniu niemal całkowitem sil krajowych. Komisja Wojskowa Litewska nie jest nam z aktów znana; jeśli zasiadała, to rozwiązać się formalnie sposobności nie miała, ponieważ jej samowładny prezes, hetman „z obioru”, Szymon Kosakowski, został przez powstańców aresztowany 23 kwietnia, wyrokiem sądu kryminalnego skazany i powieszony d. 25 kwietnia 1794 r. Rząd powstańczy utworzył inne władze wojskowe, nie wskrzeszając komisyj k

§ 50. Powstanie pod najwyższym naczelnikiem siły zbrojnej, Kościuszką. Kiedy się zaczęła redukcja liczby ludzi w bataljonach i szwadronach, jenerał Wodzicki usłuchał niby rozkazu i nadliczbowych żołnierzy odprawił, ale cichaczem kazał im powiedzieć, że będą od niego dostawali strawne i że mają pozostać w pewnych wioskach w okolicy Radomia. Komisja Wojskowa z zadowoleniem przyjęła jego raport i przedłużyła mu (24 marca) komendę nad całą dywizją dla ukończenia tejże pracy w innych oddziałach, nie domyślając się jego stosunków z Kościuszką: Igelstrom zaś, polegając na jego pozomem posłuszeństwie, dał rozkaz Łykoszynowi wyjść z Krakowa w pole dla działania przeciwko nieposłusznym.

Już bowiem 12 marca Madaliński zebrał w Ostrołęce większą część (700) swojej brygady i ruszył z nią niespodzianie wzdłuż nowej granicy pruskiej w kierunku południowym. Nie dogoniły go rosyjskie oddziały: brygadjera Bahrejew<sup>a</sup>, majora Nieczajewa, podpułkownika Gołaczewa; powstrzymały tylko od ruszenia parę spóźnionych szwadronów, nad którymi komendę objął (17 marca)

<sup>a</sup> Cytaty źródłowe znajdują się w „Wewnętrznych dziejach Polski za Stanisława Augusta” i w „Kościuszcze” przez T. Korzona.

wysłany z Komisji Wojskowej brygadjer polski Jan Henryk Dąbrowski. Natomiast Zborowski, rotmistrz polskiego pułku konnego Wirtemberga, podprowadził dwa szwadrony do Madalińskiego, nie słuchając rosyjskich rozkazów. Igelstrom kazał Komi-



Ryc. 38. Oficer kawalerji narodowej (1790—1794), podług ryciny ówczesnej.

sji Wojskowej wydać groźne wyroki na obu tych „buntowników i burzycieli spokojności publicznej“; żeby zaś urządzić skuteczną na nich obławę, sprowadzał większe siły z dalszych kwater: więc najprzód generała Tormasowa, zaraz potem generała Rachmanowa, podpułkownika Ekspaara, generała Denisowa aż z Wołśrnia i na-

reszcie podpułkownika Łykoszyna. Ten wymaszerował zrana 23 marca i oto niebawem o południu mógł przyjechać do Krakowa Kościuszko bez walki i bez żadnej przeszkody. Zajeżdżał do pałacu Wodzickiego przy kapucynach za Szewską furtką. Nie pokazując się na mieście, wydał rozporządzenie dla obu bataljonów polskich i dla strażników granicznych z zaleceniem, aby czem nie podrażnili Austriaków.

Pamiętnym w dziejach narodu polskiego był dzień 24 marca 1794 roku! Na rynku uformował się w paradyzie bataljon regimentu (to jest pułku pieszego) 2-go szefostwa Wodzickiego. W tłumie znajdowało się wiele osób, które miały na piersiach wstęgi z wyszytymi napisami: „Wolność lub śmierć“, albo „Za Kraków i Ojczyznę“, albo „Vivat Kościuszko!“ Zaraz Aleksander Linowski czytał, a generał Wodzicki, oficerowie i każdy żołnierz powtarzali za nim przysięgę wierności narodowi polskiemu i posłuszeństwa Tadeuszowi Kościuszce, naczelnikowi najwyższemu, wezwanemu od tegoż narodu dla bronięcia wolności, swobód i niepodległości ojczyzny.

Wzajemnie Kościuszko zaprzysiął, że powierzonej sobie władzy „na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie jej dla obrony całości granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowanej powszechnej wolności używać będzie“. Potem udał się z Wodzickim i wielu oficerami na ratusz, gdzie kazał Linowskiemu przeczytać akt powstania, w którym opisany był rząd, jaki się ma utworzyć niezwłocznie, mianowicie: że Kościuszko będzie najwyższym i jedynym naczelnikiem i rządcą całego powstania; że on złoży Najwyższą Radę Narodową z osób, którym sam zaufa; że do wykonywania rozkazów jego będzie ustanowiona Komisja Porządkowa Województwa Krakowskiego; że Rada urządzi Sąd Kryminalny na zbrodniarzy, którzyby szkodzili narodowi i świętemu celowi powstania i t. d. Po przeczytaniu „wielki stał się z radości łoskot i różne wołania“. Wszyscy obecni kładli swoje podpisy pod aktem. Kościuszko otrzymał teraz od obywateli województwa krakowskiego władzę większą, niż ta, jaką posiadali królowie polscy.

Obywatele krakowscy, nie wychodząc jeszcze z ratusza, postanowili, że 1) do pułków linjowych dadzą rekruta z ludzi, mających 18 do 28 lat wieku, ile będzie potrzeba, 2) płacić będą podatek, jakiego nigdy dawniej nie było — postępowy, czyli co-

raz większy, im więcej kto posiada majątku, a mianowicie: 10 od sta zapłaci ten, kto ma więcej nad 1.000 zł. dochodu; 20 od sta, kto ma ponad 2.000; 30 — kto ma 10.000; 40 od sta, czyli prawie połowę ten, kto miewa ponad 50.000 zł. rocznie; żydzi zapłacą swoje pogłówne całoroczne, 3) dostarczać będą podwód. koni, robotnika, zboża na zyspkę do magazynów wojskowych. Oprócz tego kazali przyjmować i do ksiąg zapisywać ofiary dobrowolne, złożone w ciągu tygodni pieniędzmi 2.230 zł., broni rozmaitej na 41.000 zł., sreber i klejnotów na 21.000; koni 64. bydła sztuk 15, płótna, siana, owsa, mąki, wódki na 9.000 zł., a razem wszystkiego, najmniej licząc, na 100.000 zł.

Nazajutrz, 25 marca, w kamienicy „Szarej” Żeleńskiego, kar sztelana bieckiego, Linowski przeczytał Urządzenie Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej Województwa Krakowskiego i nazwiska 20-tu komisarzy, którzy niezwłocznie zabrali się do swej pracowitej i ważnej czynności, zasiadłszy w miejskiej kamienicy „Pod wagą”.

Kościuszko wysyłał w różne strony na wywiady i w różnych interesach wiele osób. Pracowała w kilku pokojach kancelarja pod kierunkiem Aleksandra Linowskiego, który tym sposobem stał się niby ministrem, sekretarzem stanu w nowym rządzie. Sam Kościuszko przyjmował licznych interesantów od godziny 6-jej rano.

Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa Województwa Krakowskiego otrzymała od niego rozkazy i tegoż dnia wydała list okólny do obywateli. Miała być trojaka siła zbrojna: 1) rekrut dymowy, jeden piechur z 5-ciu dymów (potem jeden jeździec z 50-u dymów), uzbrojony karabinem albo piką 11 stóp długą i z siekierą; miały się tworzyć z takich rekrutów bataljony wojska linowego, chociaż dla braku mundurów mieli być ubrani po wieśniacka i zaopatrzeni w czapkę, koszul dwie, buty dobre, płachtę czyli grube prześcieradło z dwóch brytów; 2) milicja z reszty mieszkańców w wieku 18—28 lat, powoływana do stawienia się pod broń za szczególnymi rozkazami n. naczelnika i 3) pospolite ruszenie wszystkich pozostałych w domu mężczyzn od 18 do 40 lat wieku, obowiązane uzbroić się, czem można, i ćwiczyć się co niedziela w obrotach żołnierskich. Z biegiem wypadków ustalił się zwyczaj, że rekrut znalazł się pod rozkazami wojska regularnego.

dwie zaś inne klasy były prowadzone przez generalów ziemiańskich: lecz pospolite ruszenie było powoływane o ile można na czas najkrótszy i to wyłącznie do pomocy wojsku w obronie własnego województwa.

Najpilniejszą sprawą było ratowanie komend rozproszonych wojska od nadciągających zewsząd Rosjan: więc 1 kwietnia wyszedł Kościuszko z Krakowa, wiodąc oba bataljony załogi i znalezione w ubogim arsenale krakowskim armaty: 4 większe i 6 małych, trzyfuntowych; nadto Wodzicki dodał 2 bataljonowe trzyfuntówki, które udało mu się ukryć przed Komisją Wojskową warszawską.

Pierwszy obóz był zatoczony o 2 mile od miasta pod wsią Luborzycą. Tu przybyli: Madaliński, Manget ze swemi szwadronami kawalerji narodowej, 2 szwadrony ułanów z pułku Wirtemberga, przyprowadzone przez rotmistrza Zborowskiego, regiment 6-ty pieszy szefostwa Ożarowskiego, przychodzący z Sandomierza z pułkownikiem swoim Szyrerem w składzie całych 2 bataljonów, i jeszcze 1 bataljon niewiadomo jakiego regimentu, 2-go czy 3-go. Tym sposobem skupiło się 5 bataljonów piechoty i 22 szwadronów jazdy, liczbą naogół około 4.000 głów.

Ta mała armja posunęła się 3-go kwietnia o milkę dalej — do wsi Koniuszy. Tu Jan Śląski, członek Komisji Porządkowej Cywilno-Wojskowej, przyprowadził rekruta dymowego czyli chłopów ze wsi okolicznych 2.000.

Jednocześnie zmierzał ku Krakowu rosyjski gen. Denisów; przodem wysłany przez niego gen. Tormasow stanął w nocy na górze Kościejowej, wznoszącej się ponad wsią kościelną Raclawicami, odległą od Koniuszy o 3 mile. Gdy tę przestrzeń przeszedł Kościuszko d. 4 kwietnia, przednia straż jego spotkała się z kozakami; zatrzymał się więc i uszykował na polu wsi Dziemierzyc prawe skrzydło swojego wojska, powierzając dowództwo jego Madalińskiemu, a na lewo od krętej i górzystej drogi, na polu, należącym do Markocic, postawił drugie skrzydło pod komendą Zajączka. Milicję chłopską ukrył ztyłu na przeciwnym stoku wzgórza. Sam stanął w środku. Usypał dwie baterje na przodzie.

Obie strony długo przjrpatrywały się nieruchomo. Nareszcie zniecierpliwil się Tormasow i, nie doczekawszy się nadejścia ko-

lumny zwierzchnika swojego, gen. Denisowa, rozpoczął atak o godz. 3-ej na oba skrzydła polskie.

Najpierw skierowała się ku lewemu skrzydłu polskiemu przez las piechota i artylerja rosyjska, lecz armaty Zajączka powstrzymały ją ogniem szybkim i dobrze między gałęzie celowanym. Cofnęła się więc, ale zaraz skierowała się przeciwko środkowi. Tu znów Kościuszko przywitał ją gradem kul z 6-ciu armat oraz ogniem strzelców i dwóch kompanij regimentu 2-go, na krawędzi lasu postawionych. Była to kolumna Tormasowa.

Tymczasem przed Zajączkiem na polu, należącym do dóbr Markocice, ukazała się druga kolumna rosyjska. Podpułkownik Pustowałow, znany chlubnie z bitew pod Zieleńcami i Dubienką, prowadził jegrów z korpusu Rachmanowa i jedną armatę. Przed nim wybiegł z kozakami swymi major Denisów, a gdy mu się nie udało szarża na jazdę polską, przybył w posilku pułkownik Murromcew z huzarami. W3rwiązala się walka uporczywa. Na pomoc Zajączkowi przyprowadził swoją jazdę Madaliński i obadwaj szarżowali trzy razy, chwilowo spychali Rosjan, lecz Pustowałow odzyskał utracone pole.

Najpóźniej, bo około godziny 6-tej, ukazał się gen. Denisów z największą, trzecią kolumną przed prawem skrzydłem polskiem. Spostrzegłszy to, Kościuszko posiał adjutanta po Madalińskiego z zawiadomieniem i rozkazem powrotu na swoje dawne miejsce, celem przygotowania się na odparcie nowego nieprzyjaciela.

Środkowa kolumna, Tormasowa, wydostawała się już z niebezpiecznego parowu i zaczęła się formować pod osłoną dział sw oich na polu przed górą zwaną „Zamczyskiem”. Tę chwilę wlot pochwyił Kościuszko do uderzenia na nią pieiwmj, niż zbliży się kolumna Denisowa. Natychmiast poczynił następujące rozporządzenia: jedna kompanja regimentu 6-go zostanie w miejscu i stanowić ma punkt zebrania się na przypadek odparcia ataku; jedna kompanja 2-go regimentu i jazda wezmą stanowisko po lewej stronie, żeby wzbraniać nieprzyjacielowi połączenia się z kolumną rPustowałowa), walczącą za lasem; w razie zaś odparcia osłaniać cofanie się swoich do miejsca zbornego; do ataku pójda: brj'^gadger Manget, ale nie z brygadą swoją, lecz z dwiema kompanjami 3-go regimentu, żeby uderzyć bagnetami na piechotę nieprzyjacielską (Tormasowa), i milicja krakowska, uzbrojona w kosy, żeby

zdobyć baterję rosyjską; kapitan Nidecki z dwiema kompanjami regimentu 6-go miał posiłkować kosynierów.

Wydawszy te krótkie a trafne rozkazy, Kościuszko poskoczył poza pagórek do gromady chłopów Krakusów i zawołał; „Zabrać mi, chłopcy, te armaty — Bóg i ojczyzna — naprzód, wiara!“ Ruszyli natychmiast pędem „z krzykiem przerażającym“ i biegnąc, nawoływali się wciąż: „Sz3Tnku, Maćku, Bartku — a dalej!“ Towarzyszył im konno Kościuszko, zagrzewając słowem i machaniem. Zdobyli naprzód trzy armaty 12-funtowe; potem ścianą uderzyli na grenadierów rosyjskich, w czym dopomógł im półbataljon swemi bagnetami. Wkrótce napelnili trupami rów wielki i długi, wzdłuż lasu ciągnący się. Zabrali jeszcze 5 armat większych i 3 mniejsze. Nie rozumiejąc wyrazu: Pardon! na śmierć bili, a potem trupy obdzierali.

Szło do ataku 320, padło podczas biegu tylko 13-tu chłopów. Pierwszy skoczył na baterję i czapką swą przykrył zapal armaty Wojtek Bartos, gospodarz ze wsi Rzędowic, poddany starosty A. kniazia Szujskiego. Kościuszko zrobił go za to chorążym, nazwał Wojciechem Głowackim, a gromadę towarzyszków jego, rekrutów-kosynierów, zaszczycił tytułem: Regimentu Grenadierów Krakowskich.

Młodzi ochotnicy w jakie sto koni puścili się w pogoń za uciekając3Tni. Zdobyli sztandar, lecz nic więcej dokazać nie mogli, a ponieważ popędzili bez rozkazu: więc otrzymali od n. naczelnika naganę za powrotem. Dla dokonania rozsypki oddzielił Zajączek część swojej konnicy.

Pogromu tego nie widział Pustowałow, walczący za lasem. Nie czekając, aż oficerowie zdolają przywrócić porządek w pomieszanych nagłością uderzenia oddziałach, Kościuszko zebrał resztę kom pani j, które jeszcze nie były w ogniu, i pośpieszył z nimi na lewe skrzydło. Niezadowolony, że tu piechota „bawiła się plutonowym ogniem“, tracąc dużo ludzi, wziął on dwie najbliższe stojące kompanje, poprowadził je do ataku na bagnety i złamał odrazu szyk nieprzyjaciela. Widząc to. Zajączek rozkazał majorowi 2-go regimentu, Lukke, uderzyć całą piechotą, co tenże wykonał świetnie, ujawszy karabin w rękę i postępując na czele. Bataljon rosyjski bronił się uporczywie, ale też pokluto go i posiekano z kretesem. Waleczny Pustowałow poległ, okryty trzynastu

lanami. Ostatnia, 12-ta armata, dostała się w ręce Polaków. Nie wiadomo, gdzie i jakim sposobem wzięty został do niewoli pułkownik huzarów, Muromcew.

Trzecia kolumna rosyjska, lewa, nie dotarła do Madalińskiego, ostrzeliwała go tylko z dział swoich, aż wkońcu na widok uciekających grenadierów Tormasowa uformowała się w czworograny i zabrała się do odwrotu.

Stratę swoją obliczał Kościuszko na 100 zabitych i tyleż rannych; rosyjską — Zajączek zbyt ogłędnie podaje na 400 trupów; w samym tylko batalionie Pustowałowa było 895 ludzi, a niewiele ich ujęć mogło. Jeńców niewiele wzięto: jednego pułkownika (Muromcewa), 3 niższych oficerów i 18 szeregowców, bo „żywość potyczki nie dała czasu pardonowania zapalonemu żołnierzowi“. Najcenniejszą zdobyczą było 12 dział wielkiego i mniejszego wagomiaru z zaprzęgami i amunicją.

Dla armji rosyjskiej bitwa nie miała poważnego znaczenia tak pod względem strat w ludziach, jako też swobody ruchów wojennych. Zeszło wprawdzie kilka tygodni na ściąganiu komend posilkowych, ale na początku maja generał Denisów wznowił działania zaczepne. Kościuszko jednakże osiągnął ze zwycięstwa ogromne korzyści. Jego raport do narodu z opisem bitwy sprawiał wszędzie wstrząsające wrażenie. Regimenty i szwadrony polskie, rozkwaterowane między Wisłą a Bugiem, niektóre nawet z poza kordonu rosyjskiego aż do Owrucza, wylamawszy się z posłuszeństwa Komisji Wojskowej i wyznaczonym przez nią generalom, podążyły do niego, łącząc się z podpułkownikiem Grochowskim i poddając się pod jego dowództwo.

Zaraz obywatele ziemi chełmskiej i powiatu krasnostawskiego, potem województwa lubelskie i sandomierskie przyłączyły się do powstania i ustanowiły u siebie Komisje Cywilno-Wojskowe; 16 kwietnia zaprzysięgano posłuszeństwo Kościuszcze na Żmujdzi, w Szawlach; 17 kwietnia powstała Warszawa, 22-go Wilno.

Szczególną doniosłość miało powstanie Warszawy, która mogła być i stała się podstawą operacyjną dla akcji na wielką skalę, jako miasto najludniejsze (120.000 łącznie z przedmieściami Pragą) i najzamożniejsze w całej Polsce, zaopatrzone w arsenał ubogi ale jedyny w kraju (141 armat i 22 granatników, 13,590 strzelb, 315.600 funtów prochu, 671.000 ładunków infante-



ryjskich). Jej garnizon polski liczył 3.649 głów i 487 koni. Była to liczba szczupła w porównaniu z siłą wodza i ambasadora rosyjskiego, Igelstroma, który miał tutaj prawie 8.000 ludzi, 1.041 koni i 34 dział, a nadto mógł wezwać na pomoc pruskiego generała von Wolcki, przyslanego w tym celu z 1.650 ludźmi różnej broni przy 4 działach i obozującego u bram miasta, pod Powązkami. Nie wahał się przecież żołnierz polski wystąpić do walki nierównej; dopomagał mu tłumnie lud miejski w kilku miejscach. Szewc Jan Kiliński, wtajemniczony w związek oficerów, pierwsza' podobno zaatakował piechotę rosyjską na Starem Mieście (na ulicy Dunaj Szeroki) przed świtem; nieco później wyszli z koszar Mirowskich ułani królewscy, o 6-tej zaś ruszył z Ujazdowa regiment 10-ty Działyński pod komendą pułkownika Haumana. Dowództwo naczelne objął generał St. Mokronoski, członek zaś Komisji Wojskowej, generał Cichocki, otworzył arsenał i rozdał ludowi broń. Na odgłos pierwszych wystrzałów komendy rosyjskie zajęły wyznaczone dyspozycją place, ale wysłani od Igelstroma adjutanci nie zdołali przedostać się do nich z rozkazami. Więc działynicy weszli na ulicę Nowy Świat, minawszy dwa oddziały rosyjskie, nieruchome i bezczynne wtedy nawet, kiedy się wywiązała bitwa z brygadą generała Miłaszewicza, uszykowaną przy kościele św. Krzyża. Bitwa ta trwała około 5-u godzin; poległ książę Gagarin. Miłaszewicz raniony dostał się do niewoli; piechota i artylerja rosyjska, atakowana z frontu, z tyłu i zboku, od ulicy Nowy Świat przez działynczyków, od Aleksandrji przez kadetów i gromadę ludu, od placu Saskiego przez gromadę Kilińskiego, nie dotrzywały placu i odmaszerowały za miasto do obozu. Dłuższa walka toczyła się dokola palacu ambasady rosyjskiej, którego obszórne pedwórze wychodziło na Podwale, a front na ulicę Miodową. Igelstrom bronił się przez cały dzień i noc, po południu zaś 28-go, w Wielki Piątek, wysłał parlamentarza na układy, a tjmiczasem otoczyłszy się wojskiem, potrafił przebić się pod Powązki do Prusaków i pod ich osłoną dostał się do Zakroczymia z garstką 250 ludzi. Poległo Rosjan 2.265, w niewoli znalazło się 1.445; ocalało 4.100 wyprowadzonych przez gen. Nowickiego. Zwycięski lud miejski odszukał Ignacego Zakrzewskiego, dawniejszego prezydenta m. Warszawy, i na rękach zaniósł go do ratusza; potem (19 kwietnia) zawiązała się Rada Zastępcza Tymczasowa z 20-tu

członków, która utworzyła Komisję Porządkową Księstwa Mazowieckiego (20 kwietnia) i mianowała komendantem Mokrskiego.

W Wilnie wojska litewskiego znajdowało się tylko 380 ludzi, w półbataljonach z regimentów 4-go i 7-go, zredukowanych, i w artylerji, również zredukowanej, wobec ośmkroć większej siły rosyjskiej. Jednakże Jakób Jasiński, pułkownik od inżynierów, ułożył plan ataku i wykonał go z zadziwiającym powodzeniem: wziął do niewoli 1.012 żołnierzy, komenderującego generała Arsenjewa i hetmana Sz3rmona Kossakowskiego. Ten ostatni z wyroku sądu kryminalnego poniósł karę śmierci przez powieszenie (25 kwietnia). Na rynku zaprzysiężone akt powstania narodu litewskiego (23 kwietnia), poczem zawiązała się niezwłocznie „Najwyższa Rada Tymczasowa Zastępcza W. X. L.“, przezwana później „Deputacją Centralną W. X. L.“, ponieważ wyraz „Najwyższa“ obudził podejrzenia u koroniarzy, jakoby Litwini myśleli o rozzerwaniu unji narodów.

W rzecz3Twistości nikt nie miał żadnych zamiarów separatystycznych. Zawszad owszem biegli, a raczej przedzierali się gońcy do obozów Kościuszki z oświadczeniem posłuszeństwa i uległości. Tym sposobem akt krakowski zyskiwał powszechnie zatwierdzenie od Korony i Litwy. Nawet Stanisław August napisał pod dniem 5 maja list, równający się abdykacji, że „władnym i znaczącym inaczej być nie pragnie“, tylko wtedy i tyle, ile Kościuszko z narodem osądzi. Bał się losu Ludwika XVI, poczuwając się do win bez porównania większych. Wzywał nagwałt synowca swego, księcia Józefa Poniatowskiego z Brukseli, aby przybywał, gdyż w nim widział jedyną już swoją tarczę ochronną. Jakoż przybył dawny wódz armji koronnej do obozu pod Jędrzejowem i na zapytanie Kościuszki odpowiedział, że chce służyć jako prosty żołnierz.

Posiadając już ulegalizowaną władzę dyktatorską, Kościuszko ogłosił (21 maja) organizację Rady Najwyższej Narodowej dla Korony i Deputacji Centralnej W. Ks. Litewskiego, zamianował do każdej z nich po 8 radców i 32 zastępców ze szlachty, które wykonywały czynność ministerjalną zamiast dawnych komisyj i wyprawił do Warszawy obu najzaufanych współpracowników swoich: Ignacego Potockiego z nomina-

cją do wydziału interesów zagranicznych, tudzież Kollątaja do wydziału skarbowego. Powitała ich ludność, licznie zgromadzona, z oznakami radości (24 maja). Rząd powstańczy ukształtował się w zupełności.

Powiększyła się też siła zbrojna Kościuszki. Regimenty i szwadrony, rozkwaterowane między Wisłą a Bugiem, wylamawszy się z posłuszeństwa swoim jenerałom, skupiły się pod komendę podpułkownika Grochowskiego, który dokonał pomyślnie przeprawy przez Wisłę pod Rachowem czyli Annopolem tego dnia właśnie (17 maja), kiedy Denisów przypuszczał powtórną szturm do obozu Kościuszki pod Polańcem, położonym o mil 9 w górę tejże rzeki. Tym sposobem Grochowski zmusił go do odwrotu, a Kościuszcze przysporzył 6.500 głów dobrego żołnierza, piechoty i kawalerji. Poruszyły się też wojska polskie za kordonem rosyjskim na Wołyniu i Podolu; większą część rozbroili Suworow i Soltykow, ale przebiły się trzy brygady kawalerji narodowej i jeden pułk lekkokonny, razem około 4.000 ludzi. Ku końcowi maja Kościuszek miał pod swemi rozkazami całe wojsko koronne i litewskie, około 30.000 głów: tylko nie mógł de facto kierować korpusami warszawskim i litewskimi, dopóki przegradzał je od niego nieprzyjaciel. Posyłał więc tylko ogólne wskazówki działania, a przede wszystkim kompletowania dwu istniejących w każdym regimencie bataljonów i formowanie trzeciego (podług etat'), uchwalonego na sejmie czteroletnim na 100.000 głów.

Zamyślał „postawić masę 300.000-ną przez upowszechnienie zapalu i uzbrojenie jeneralne wszystkich ziemi naszej mieszkańców”. Umiał też wzniecać zapal dla swojej osoby prostotą, szczerością, skromnością, odwagą, stanowczością i poświęceniem dla sprawy narodowej, oraz odezwaniami, w których zapewniał ludzi wszelkiego wyznania i stanu, że „wszystkich uszczęśliwić” pragnie.

Kościuszek nie wspominał dotychczas w odezwach swoich o Prusakach, unikając wszelkiej pobudki do poruszenia wojsk, rozkwaterowanych na pobliskim Śląsku i poza wielkopolskim nowym kordonem. Pozwolił nawet na zabiegi dyplomatyczne w Berlinie o pozyskanie neutralności wzajemnej.

Ale 14 maja podpisał Frydeijk Wilhelm rozkaz posunięcia 50-ciu tysięcy wojska nad granicę i sam osobiście zaczął wybierać

się do Polski. 3 czerwca przyjechał do Żarnowca, głównej kwatery Fayrata, mającego już 17.500 żołnierza i 64 dział.

O tern wszystkim nie wiedział Kościuszko. Nabawili go frasunku doniesienia o nadejściu świeżej 6-tysięcznej dywizji rosyjskiej Derfeldena z Ukrainy: musiał więc wysłać napowrót za Wisłę ku Chelmowi część przyprowadzonej przez Grochowskiego siły i wzmocnić ją wykomenderowanymi z Warszawy lub z nad Bugu oddziałami, a dowództwo powierzył Zajączkowi. W swoim obozie miał 9.100 ludzi z wojska regularnego, około 5.000 włościan bez broni palnej, niedostatecznie jeszcze wymusztrowanych, i 24 dział razem ze zdobytymi na Tormasowie. Złatwiwszy pilne sprawy rządowe, postanowił dogonić i atakować Denisowa, który, cofnąwszy się z pod Polańca, posuwał się na zachód ku Pilicy. O 8/1 mili od miasteczka Szczekocin Kościuszko znalazł dogodną pozycję, ale nie zdążył uszykować swego wojska przed wieczorem 5 czerwca; ruchy jego wszakże były obserwowane. Dokładnie narysowane przez szefa sztabu rosyjskiego (Pistora) i przesłane w nocy do pobliskiego Żarnowca. Nad ranem 6 czerwca przybył sam król pruski z swoją armją i, gdy połączył się z Rosjanami, uformowała się linja 3-wiorstowej długości z 32 bataljonów, 61 szwadronów i 124 dział (razem 27.000 ludzi). Świadoma tak wielkiej przewagi w liczbie i uzbrojeniu linja ta ruszyła do ataku, poprzedzana rześystym ogniem 24-funtowych armat. Zrazu nie wierzył własnym oczom Kościuszko; ale kiedy już wątpliwości nie było i jenerałowie doradzali mu odwrót, odpowiedział: „Chcę się obeznać z manewrami pruskimi“. Właściwie nie chciał uchodzić przed następującym nieprzyjacielem bez skrzyżowania broni: chciał wdrożyć powstańcze wojsko do bohaterstwa. I szli odważnie do boju dwakroć kosynierzy krakowscy, prowadzeni przez pułkownika Krzyckiego; złamał część piechoty pruskiej major Lukke z regimentem 2-gim; pierchnął jeden tylko bataljon regimentu 3-go: ale niepodobna było wytrzymać długo walki z otaczającym przemożnym nieprzyjacielem. Padli jenerałowie Wodzicki i Grochowski, ranieni zostali dwaj inni i sam Kościuszko; stracono 8 armat, około tysiąca ludzi zabitych i 500 jeńców.

Prawie jednocześnie (8 czerwca) pod Chelmem Zajączek nie wytrzymał natarcia Rosjan, a za to wypowiedzieli mu posłuszeństwo podwładni jenerałowie. Komisje cywilno-wojskowe

chelmska i lubelska rozwiązały się, bo Derfelden rozpościerał się po obu województwach bez przeszkody, pustosząc je rekwizycjami i rabunkami.

Trzecim, niemniej dotkliwym ciosem była utrata Krakowa a. Pulkownik Wieniawski, mający pod swoją komendą tylko milicję miejską, poddał się bez walki, bez wystrzału, na pierwsze wezwanie jenerałowi pruskiemu Elsnerowi (15 czerwca). Skarbiec koronny, na 7 kluczków senatorskich zamykany, z koronami i wszelkimi klejnotami królewskimi, dostał się Prusakom.

Nareszcie z końcem czerwca korpus austriacki pod dowództwem jen. Harnoncourt wkroczył do województwa lubelskiego.

W okropnem położeniu znalazł się Kościuszko. Ileż mogło wpływać podatków do kas powstańczych, gdy kapitaliści byli zrujnowani przez bankructwo wielkich firm bankierskich w roku zeszłym; gdy ziemianie dotychczas nie otrzymali wypłaty od Igelstroma za rekwirowane dla wojsk rosyjskich prowjanty i furaże; gdy transport sreber kościelnych, wysiany z Galicji, został przejęty i zabrany przez celników austriackich? Gzem uzbrajać rekrutów, milicje i pospolite ruszenia, gdy za żadne pieniądze nie można było sprowadzić broni z zagranicy, a w kraju żadna duża fabryka nie istniała? Więc w regimentach linjowych nawet nowe, trzecie bataljony stawały w tylnych szeregach z pikami albo kosami zamiast karabinów. I gdzie się obrócić, jeśli wojska nieprzyjacielskie zamykały go jakby w ostępie od zachodu, wschodu, południa i północy?

Kościuszko nie upadł na duchu i nie ugiął się pod tyłu ciosami. Nazajutrz po klęsce szczekocińskiej wysłał (z Małogoszczy) rozkaz do Rady Najw. Narodowej, aby powoływała pospolite ruszenia, a 10 czerwca, zatrzymawszy się w Kielcach, wydał raport do narodu ze szczerym opisem przegranej bitwy i z energicznem wezwaniem do wytrwałości, ordynansem zaś jenerałnym do całej siły zbrojnej narodowej kazał wkraczać w granice pruskie i rosyjskie, ogłaszać wolność mieszkańcom, wzrwać lud uciemiężony do uzbrojenia powszechnego przeciwko uzurpatorom i ich przemocy. Korzystał z opieszalności króla pruskiego, spowodowanej poczęści zmianą dowództwa u Rosjan, gdyż rozgniewana imperatorowa dała dymisję Igelstromowi, wodzem naczelnym nad całą armją rosyjską zamianowała Repnina, a komendę nad wojskami,

operującymi wspólnie z Prusakami, dała Fersenowi, który stawiał się przed Fryderykiem Wilhelmem 18 czerwca. Ruszył więc Kościuszko ku Wiśle na spotkanie cofającego się Zajączka i połączył się z nim (pod Warką). Na Wieniawskiego ogłosił W3rrok sądu wojennego zaoczny, lecz wykonanie mogło się odbyć tylko przez ceremonię wieszania jego portretu na szubienicy. Potem skierował się żwawo ku Warszawie i zręcznym manewrem wyprzedził armię pruską. Zabiegali mu drogę Rosjanie (mianowicie generał Denisów 9 lipca i Chruszczów 10-go pod Gólkowem), lecz nie zdolali zepchnąć ani zatrzymać skrzydła lewego pod Zajączkiem; tymczasem Prusaków odpierał Mokronoski pod Błoniem, tworząc skrzydło prawe, a Kościuszko w środku pod Raszynem, odparł atak awangardy pruskiej, poczem zetknął się z Zajączkiem i z nim łącznie doszedł do okopów, usypanych gorliwą pracą mieszczan warszawskich podług planów inżyniera Sierakowskiego. Przesłał do Rady Najwyższej Narodowej zawiadomienie o stoczon<sup>5'</sup>ym pomysłnie boju ze słowami otuchy, że „potężne ramię Boga zastępów wspierać zdaje się sprawę ludu, tak długo uciskanego niewinnie”.

Powstanie wzmogło się znowu, a zyskało na spoistości, gdy najwyższy naczelnik stanął w punkcie środkowym ruchu narodowego.

Od pamiętnych bowiem 'dni kwietniowych rozwinął się ruch powstańczy żwawo w księstwie mazowieckim, w województwie lubelskim, na Podlasiu i na Litwie. Z rekruta dymowego kompletowano dawne i formowano nowe wojska; regimenty 15, 16, 17, 18, 19-ty koronne, bataljony Czyża, Muncypalny Rafałowicza, Milicję Policji Warszawską, 4 pułki konne, szwadron ziemi liwskiej, bataljon strzelców, milicje stężycką, lubelską, szwadronik wiernych kozaków; generał ziemiański ziemi bielskiej, Karwowski, uformował korpusik do strzeżona Narwi; w Wilnie zgromadzono 6.000 rekruta, a każdemu dawano oprócz odzieży i siekiery 100 zł.; mieszczanie uformowali gr<sup>^</sup>mrdję muncypalną, porządnie umundurowaną i niezle uzbrojoną; wszyscy mieszkańcy bez różnicy stanu, razem z kobietami pracowali nad oszańcowaniem miasta. W Grodnie, jak tylko wyszedł rosyjski generał książę Cycjanow, wycisnąwszy 108.600 zł. kontrybucji i zabrawszy kasę z 600.000 zł. usadowiła się Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa bardzo

gorliwa i czynna: zebrała ona 5.000 rekruta, a generał ziemiański tego powiatu, Jelski, uformował korpusik wolontariuszów ze szlachty 1.200 ludzi; była to „młódź ochocza, ale w broń gola”. Komisja powiatu kowieńskiego wystawiła kompletny bataljon piechoty i 100 koni jazdy; w księstwie żmujdzkiem generał ziemiański Nagurski zwerbował własnym kosztem pułk do 500 koni, a w powiatach odbywała się rekrutacja z powodzeniem i występowały spore oddziały kilku magnatów, jak np. ułani Janusza Tyszkiewicza, strzelcy Michała Ogińskiego w liczbie 480 ludzi należycie uzbrojonych. Broni jednak nie wystarczało na wszystkie oddziały, chociaż Wawrzeckiemu Tomaszowi udało się kupić w Libawie 2.000 flint. Tenże Wawrzecki przedsięwziął wkrótce zbrojną wyprawę do Libawy. Z łatwością wywołał akt powstania Kurlandji z Mirbachem na czele, jako jej generałem ziemiańskim (22 czerwca). Miasto zostawało w posiadaniu powstańców przez kilka tygodni; dostarczyło im 5 armat darowanych i 2 kupionych; zostało stracone i odzyskane (8 sierpnia) szturmem, ale znów na krótko. Wysyłane z Inflant wojska rosyjskie były nieraz atakowane w marszu. Wogóle powstańcy i żołnierz linjowy litewski stoczyli już w maju i w czerwcu 13 potyczek dość pomyślnych: z pułkownikiem Diejewem w okolicach Nieświeża, z bataljonem pułku narwskiego i kozackim pułkiem Kirejewa pod Niemenczynem w pobliżu Wilna 29 kwietnia, pod Żagorami, Poszolatami, Bijekami na Żmujdzi z pomniejszych kolumnami, pod Solami z generałem Benningsenem 26 czerwca i t. d., gdyż jedna tylko (pod Iwieńcem) spowodowała znaczniejsze straty przez rozbitcie oddziału Ogińskiego. Nie udało się wywołać powstania na Wołyniu: wysłany tam w 500 koni major Liberadzki przeszedł przez Włodzimierz, Krzemieniec, ale pod Luckiem atakowany przez większe siły rosyjskie, musiał schronić się do Galicji, gdzie Austriacy rozbroili go i zabrali jego żołnierzy do swoich pułków; wymknęło się zaledwo 120, którzy wrócili o żebranym Chlebie. Nie poruszyły się też Podole i Ukraina, obsadzone wojskami Suworowa.

Mimo niepowodzeń i strat poniesionych, wojsko linjowe i zaciągi powstańcze dosięgły 70.000 głów w Koronie i Litwie na początku miesiąca lipca. Kościuszko, wchodząc do okopów Warszawy, miał do swej dyspozycji 23.300 żołnierza i milicję miejską, gotową do „obrony powszechnej”. Gdy się zbliżyły połączone

wojska nieprzyjacielskie 13 lipca, wnet ozwały się sygnały i wystrzwały alarmowe, rotы miejskie zajęły wyznaczone sobie miejsca na okopach i pozostawały pod bronią do następnego poranka. Objężdżał je Kościuszko i wyrażał najżywsze zadowolenie.

Od tej chwili zaczęło się oblężenie Warszawy. Fersen z 16 tysiącami ludzi i 74 działami utworzył prawe skrzydło od strony Wilanowa; armja pruska, 25.000 i dział 179, rozciągnęła się w środku i na lewem skrzydle. Fryderyk Wilhelm zamieszkiwał najprzód w Opalinie, potem (od 28 lipca) w pałacyku, zwanym Włochy. Linja oblężnicza miała 4 mile długości i biegła półkolem pomiędzy dwoma punktami lewego brzegu Wisły. Kościuszko założył trzy obozy: środkowy powierzył Zajączkowi, prawy (marymoncki) Mokronoskiemu, a po wyjeździe jego na Litwę księciu Józefowi Poniatowskiemu, w lewym umieścił swoją główną kwaterę pod Mokotowem, w namiocie. Zużytkował swoją umiejętność inżynierską na wzmocnienie fortyfikacyj ziemnych, lecz nie mógł ich uzbroić należycie, mając 140 dział, przeważnie połowych, małych 3-funtówek z niedostateczną obsługą (412 artylerzystów i 47 koni); niektóre baterje nie dostały ani jednej armaty.

Król pruski był tak pewnym swojej przewagi, że nie przyciągnął pod Warszawę rosyjskiego korpusu gen. Derfeldena i zaproponował mu ruszenie z Lubelskiego na Litwę. Tym sposobem przedmieście Praga, położone na prawym brzegu Wisły, pozostało wolnem od oblężenia, które jednak zagrażało co chwila, ponieważ pruska granica drugiego zaboru, wyciągnięta wzdłuż Narwi, przy jej ujściu zbliżała się do Pragi na 4 mile i wojsko pruskie z Zakroczmią mogło przybyć w ciągu jednego dnia. Kazał też Kościuszko niezwłocznie otaczać Pragę okopami. Poprzednio już wysłany był jen. Cichocki z niewielkim oddziałem (1.000 ludzi i parę armat) ku temu punktowi, pod Serock, a dalej wzdłuż Narwi trzymali straż' generalowie ziemiańscy ziem bielskiej, łomżyńskiej, wickiej i ochotnicy z powiatu grodzieńskiego, razem około 5.300 ludzi piechoty i kawalerji nowozaciężnej, nieźle uzbrojonej przy 6-ciu armatach większych i 4-ch jednofuntowych wiwatówkach. Dowództwo naczelne nad tą „kolumną nadnarwianą“ powierzył Kościuszko znanemu z Wilna Jasińskiemu, którego awansował z pułkownika inżynierji wprost na general-lejtenanta. Zachodziły potyczki z Prusakami, stojącymi na przeciwnym brzegu; słyszano



nieraz echo kanonady w Warszawie: ale dowozy żywności od strony wschodniej i komunikacje z Litwą nie były zatamowane ani na chwilę.

Fryderyk Wilhelm kazał armii swojej prowadzić roboty oblężnicze prawidłowo, t. j. założyć paralele i posuwać się przekopami ku polskim fortyfikacjom. Pociski jego dział nie osiągały miasta. Kościuszko tymczasem czujnie strzegł swojej linii obronnej; w mieście utrzymywał porządek zapomocą załogi z 4.000 żołnierza; ukarał nawet śmiercią 6-ciu hołyszów warszawskich, którzy dopuścili się „septembryzacyj“ na więźniach, wieszając 6-ciu winnych zdrady kraju i 2 niewinnych; odziewał, uzbrajał wojsko, energicznie napędzając Wydział Potrzeb Wojskowych do szybkiego wykonania żądań; kazał robić proch na 100 stęp codziennie, reparować i robić nowe strzelby, odlewać armaty z dzwonów.

Rada Najwyższa Narodowa gorliwie pracowała w wszystkich wydziałach swoich; do najtrudniejszych jej zadań należała sprawa pieniężna.

Potężniejszym tedy niż dawniej stał się Kościuszko w głównym swoim obozie pod Mokotowem, mając tuż pod ręką mennicę, skarb, arsenał, działolejnlę, rusznikarzy i jeńców do robienia prochu: ale na każdym kroku spotykał się z niedostatkiem zapasów lub środków. Ściągnięte z kościołów srebra i ofiarowane klejnoty uczyniły niespełna 200.000 zł.; zapas prochu w arsenale nie wystarczyłby na zdobycie jednej twierdzy takiej, jak Tulon; na kule trzeba było zdzierać olów z dachów; gdy spiżu zabrakło na armaty, kazano zedrzeć dach miedziany z zamku królewskiego; nie mogąc doczekać się sukna na mundury i płaszcze dla wojska, nakazywał Kościuszko zbierać sukmany chłopskie przed jesienią. Niemniej ważną i trudną sprawą było sprowadzenie żywności do oblężonej Warszawy z Podlasia i z Lubelszczyzny: wypadło dbać o zasiewy i plony, a więc nie odrywać chłopów od roli; wypadło zabronić wywozu zbóż zagranicę, a więc wyrzekać się dopływu zagranicznych pieniędzy. Nadto kazano spisywać produkty żywności i materiały, potrzebne dla wojska.

Kierując walką wszystkich sił zbrojnych poza Warszawą, Kościuszko powierzał dowództwo i urzędy cywilne ludziom chętnym, nie zważając na stronnictwa, ani na winy ojców. Zamianował tedy wodzem armii litewskiej Michała Wielhorskiego, który przy-

jechał razem z księciem Józefem Poniatowskim jako jego przyjaciel i dawny kolega ze służby austriackiej; Mokronoskiemu dał komendę swego prawego skrzydła pod Powązkami, zwolniwszy go od obowiązków komendanta księstwa mazowieckiego, które objął generał-major Orłowski, godny zaufania wychowaniec korpusu kadetów, szlachcic ubogi. W obozie środkowym komenderował Zajączek, rewolucjonista, uchodzący za demokratę, przezwany hugonistą, t. j. stronnikiem Kollątaja, którego podejrzewano, acz bezzasadnie, o jakobinizm. Poniński Adam, syn osławionego i potępionego sądem sejmowym Adama, „bywszego księcia“, w stopniu generała walczył pod Szczekocinami i pod Warszawą. Przeciwno Derfeldenowi wyprawił Kościuszko inżymiera Sierakowskiego, świeżo mianowanego generałem nad kolumną, złożoną z 3-ch tysięcy wyborowego żołnierza; za Derfeldenem też kolumna ta pomaszerowała na Litwę.

Wielhorski niedobrze spełnił powierzone mu zadanie. Rutynista nie był zdolnym do roli organizatora i wodza rewolucyjnego. Bezc3Tinie obozował w Werono wie. Wilno było atakowane przez generała rosyjskiego Knorringa, d. 19 lipca; bronił się dzielnie przez 36 godzin z 2.000 mieszczan i garstką wojska jen. Paweł Grabowski; Wielhorski ruszył wówczas swój obóz i t3rm ruchem przynaglił Rosjan do odwrotu: ale nie ścigał ich, bitwy żadnej nie stoczył i zaraz podał się do dymisji z powodu odnowienia się ran dawniejszych. Zastąpił go Kościuszko Mokronoskim (5 sierpnia), a tego znów księciem Józefem Poniatowskim w obozie pod Powązkami. Ale i Mokronoski niedość pośpiesznie biegł na ważne stanowisko swoje. Nie zdążył też na poratowanie Wilna od ponownego ataku: jen. Chlewiński, komenderujący dsn^izją porządną linjową, nie obronił miasta w d. 11 sierpnia przed zdwojoną siłą rosyjską. Utrata stolicy litewskiej, tysiąca ludzi i 8 armat, bjda ciosem dotkliwym dla powstania i pociągała za sobą inne jeszcze stiaty. Stefan Grabowski, przekroczywszy kordon rosyjski, nie dotarł do Mińska, bo już w okolicach Slucka (pod Lubaniem), otoczony przez księcia Cycjanowa, musiał oddać się w niewolę. Miał około 2.000 ludzi, przeważnie ochotników, i 5 armat. Nie udało się też powstanie w Inflantach, lubo Ogiński opanował chwilowo m. Dyneburg. Co gorsza, nie mogły utrzymać się na Żmujdzi zorganizowane i ostrzelane nieco gromadki powstańcze: na początku

września cofają się one ku Niemnowi i, łącząc się z oddziałem jen. Meyena, zmierzają do dywizji grodzieńskiej. Do Grodna też nad Niemnem, na krańcowy punkt W. Księstwa przenosi się i Deputacja Centralna Litewska. Mokronoski obejmuje przeto dowództwo nad rozbitkami, oderwanymi od swego gruntu i od podstawy strategicznej. Sierakowski przyjął część wojska litewskiego pod swoje dowództwo, ale mając już 7.000 głów i dobrą artylerję, manewrował pomiędzy dywizjami rosyjskimi opieszale, nie wykonał instrukcji Kościuszki, Derfeldena nie dosięgnął i, stoczywszy małą potyczkę pod Słonimem (2 sierpnia), cofał się ku Brześciowi.

Nie ugiął się Kościuszko pod wrażeniem tych klęsk; owszem znajdował coraz nowe pomysły i słowa otuchy dla współpracowników i doczekał się jeszcze jednej radosnej nowiny: powstała Wielkopola. Ośmieliła ich wycieczka porucznika Bielamowskiego, który w 40 koni ochotniczych z pułku Mazurów Dąbrowskiego, przeszedłszy cichym marszem przez linję oblężniczą i przez puszcę Kampinoską, pojawił się niespodzianie nad rzeką Bzurą, przeleciał mil kilkanaście, zabierając kasy skarbowe, pochwylił dużą kasę wojskową, 8 beczek pieniędzy, wiezionych na wypłatę żołdu pod konwojem oficerskim, i pomyślnie wrócił pod Warszawę. Podobnie więc Mniewski, kasztelan brzesko-kujawski, uzbroił w swoim dworze (pod Włocławkiem) 30-tu domowników i przyjaciół, wykonał pomyślny atak na załogę pruską, równą co do liczby, a gdy przybiła do brzegu flotylla (13 galarów i 15 łyzew), wioząca z fortecy Grudziądz bombę, 100 beczek prochu i płótno, przejął cały ten transport, zabrawszy komendę konwojową do niewoli (20—22 sierpnia). Natychmiast zaczęły powstawać jeden po drugim wszystkie powiaty, spisując akty podług wzoru krakowskiego (21 sierpnia). Wiadomość o tern przesłał Kościuszce Niemojewski, generał ziemiański województwa poznańskiego (3 września).

Łatwiej i prędzej doszły te wiadomości do Frydeyika Wilhelma. Miał on już sprowadzone z Wrocławia działa oblężnicze i gotowe przekopy: zabierał się przeto do szturmów stanowczych. 26 sierpnia kolumny piechoty i kawalerji pruskiej opanowały dwa wysunięte stanowiska Poniatowskiego, zdobyły 8 armat, wdzieraly się do linii wewnętrznej Marymontu, ale zahamował je przysłany przez Kościuszkę w posiłku jen. Dąbrowski. Odnaczył się też pod-

pulkownik strzelców Rymkiewicz tak, że został na generał-majora awansowany. Drugi szturm zaczął się przed świtem 28 sierpnia i trwał do późnego wieczora — bez skutku. Nazajutrz Polacy atakowali przekop pruski pod Wolą, a 31 sierpnia odzyskali utracony Wawrzyszew, Nadchodzące doniesienia z Wielkopolski wzniciły w obozie pruskim obawę głodu i Fryderyk Wilhelm, przychyłając się do przestróg swego generała Schwerina, odwołał wydane już rozkazy do walnego szturmu na 1 września. Postanowił zaniechać oblężenia. Wśród kanonady robiono przygotowania do odwrotu, 0 zmroku 5 września zdjęto armaty z bateryj, a 6 września o 4-ej zrana ruszyły armje: pruska na zachód, rosyjska na południe.

Wielka była radość w Warszawie. Rada Najwyższa Narodowa wysłała do Kościuszki list z powinszowaniem i zaproszeniem na obchód uroczysty pamiętnego tego zdarzenia, lecz on uchylił się od triumfu i obiecywał, że dopiero po uwolnieniu ojczyzny od nieprzyjaciół złoży dzięki Bogu, dzieląc radość powszechną z wszystkimi już jako obywatel, nie jako urzędnik. Następnej nocy spał rozebrany po raz pierwszy od czasu wyjścia w pole.

W Petersburgu tymczasem ambasadorowie pruski (Goltz) i austriacki (Cobenzl) wciąż rajcowali z ambitnym, nadętym faworytem Zubowem i najułudniejszym jego doradcą, sprytnym Morkowem, nad proporcjonalnym podziałem ostatnich ziem polskich. Imperatorowa wyrzekała na chciwość pruską, wyszydzała „brata Gu“, t. j. Fryderyka Wilhelma II, nazwała go „człowiekiem bez kiszki i wstydu“ za odwrót z pod Warszawy: ale nie rozrywała bynajmniej spółdziałania wojsk swoich z pruskiemi. Cesarz Franciszek II mógł wysłać do Sandomierza i w Lubelskie tylko 4-tysięczny korpusik z proklamacją łagodną, bez żadnych zaczepnych względem powstania rozkazów: więc dla zyskania możliwie największego nabytku zjednywał sobie życzliwość imperatorowej, oświadczając się z gotowością wznowienia sojuszu przeciwko Turcji wzorem traktatu Józefa. Katarzyna mile przyjmowała takie zalecanki; odłożyła jednakże na stronę swój „projekt grecki“, bo pilniejszą dla niej sprawą była polska. Jak tylko otrzymała doniesienie o załagodzeniu zatargu celnego z Portą Otomańską, wnet powołała na teatr wojny Suworowa, „który sam jeden za armję starczy\*\*“. Straszny zdobywca Izmailu pośpiesznie ściągnął okdo 11.000 ludzi z 39 działami, wyruszył z Niemirowa już

25 sierpnia i biegł marszem forsownym ku Litwie, nie zrażając się ziemi drogami przez bagna Polesia.

Tak więc wzmocnić się miała żelazna obręcz, która dotychczas składała się z 50.000 Rosjan, 57.000 Prusaków i 4.000 Austrjaków, świeżą hartowną siłą ufnego w zwycięstwo żołnierza i genjuszem znakomitego wodza. I ta obręcz zacieśniała się dokoła Warszawy, z trudnością już zaopatrywanej w żywność ze spustoszonych okolic.

Bo Fersen odszedł niedaleko, tylko do Kozienic, gdzie zrujnował pałac myśliwski króla, a po drodze spalił z 50 wsi. Armja zaś pruska odsunęła się ku Bzurze, Pilicy i Rawce; założyła główną kwaterę w Chrzonowicach, nie dochodząc do Rawy. Fryderyk Wilhelm odjechał wprawdzie do Berlina, ale kazał wodzowi swemu, hr. Schwerinowi, utrzymać załogi w województwach krakowskim i Sandomierskim i stłumić powstanie w Wielkopolsce, dokąd wysłał 29 sierpnia pułkownika Szškely z upoważnieniem do największej surowości względem buntowników; dosyłał też posiłki z Śląska, a nawet gwardjom swoim kazał maszerować do Polski.

Kościuszko z niezłomną energją i niestrudzoną pracowitością zarządzał rekrutowanie, uzbrajanie, zaopatrywanie w ciepłą odzież żołnierza, zagrzewał swoim zapalem jenerałów, układał dla nich kombinacje strategiczne, i z warszawskich fortyfikacyj posunął dywizję księcia Józefa Poniatowskiego nad Bzurę z 8-ma tysiącami. W ciągu oblężenia siła jego wojskowa pod Warszawą zwiększyła się do 25.000 przeszło głów. Z tego zbiornika zaczął teraz wysyłać oddziały na zachód, na wschód i południe.

a) Do Wielkopolski wykomenderował Dąbrowskiego, który przed dwoma zaledwo laty przybył z Saksonji jako dymisjonowany rotmistrz gwardji elektora; wstąpił on do wojska polskiego w randze podpułkownika, a w dwa tygodnie później otrzymał awans na wicebrygadjera kawalerji narodowej. Zle mówiący po polsku, przez żonę spokrewniony z niemieckim rodem, przejął się on wszakże patryjotyzmem polskim i zarobił sobie na patent jenerał-majora już 20 czerwca 1794 r. pod komendą Mokronoskiego. W czasie oblężenia Warszawy odznaczył się dwoma rekonesansami, wykonanemi z obozu pod Czemiakowem, wypierając Rosjan aż za Wilanów, a potem dzielnią obroną Powązek w dniu

najgroźniejszego szturmu, 28 sierpnia. Kościuszko wręczył mu zaraz na polu bitwy obrączkę z napisem: „Ojczyzna obrońcy swemu“, jedyną oznakę zaszczytną, jaką udzielał zamiast orderów. Z zupełną tedy ufnością wyprawił go 9 września na trudną wyprawę. Gdy połączył się z nim Madaliński i poddał się szlachetnie pod jego dowództwo mimo starszeństwa służby i rangi, siła całego korpusu obliczoną była mało co nad 3.000 głów z 8-u armatami 6-funtowymi i 8-miu bataljonowymi 3-funtówkami; w piechocie tylko jeden regiment, albo raczej bataljon ord<sup>3</sup>Tiacji ostroskiej — składał się z regularnego żołnierza; w dwu innych 200 załedwo ludzi umiało nabijać i strzelać; reszta operowała kosami.

Garstkę tę prowadził Dąbrowski odważnie i umiejętnie przez linje pruskie, przez rz. Bzurę do Gniezna. Jeneralowie ziemiańscy przyprowadzali mu swoje oddziały powstańcze, które on wcielał do swoich kadr i musztrował, o ile się dało w marszu. Szekelego, bezwstydnego rabusia i okrutnika, atakował pod Łabiszynem, a następnie pobił i wziął do niewoli, zdobywając miasto powiatowe Bydgoszcz (Bromberg) szturmem 2 października. Za to nagroził go Kościuszko rangą jeneral-lejtenanta. Gotował się Dąbrowski do zagospodarowania się w Wielkopolsce na zimę, wzbudził u jeneralów pruskich i u samego króla obawę o Toruń i Gdańsk, lecz musiał zaniechać zamiarów, ponieważ otrzymał rozkaz powrotu pod Warszawę. Powrócił też z taborem łupów i powiększoną do 8.000 siłą, przemknąwszy się zrećnie wśród zabiegających mu drogę Prusaków, sforsowawszy przeprawę przez rzekę Bzurę (23 października).

b) Do obserwowania Austi jaków i wzbraniania Fersenowi przeprawy przez Wisłę wysłał Kościuszko Ponińskiego i poddał mu pod komendę tych jeneralów ziemiańskich, którzy strzegli brzegów od Warszawy aż za Puławę. Żołnierza linjowego było tu niewiele; naogół Poniński dostał 3.500 głów i 6 armat, ale powinien był rozgłaszać, że posiada 6.000. Austriacy nie zaczepiali go, wyszli nawet z Lublina, poprzestając na pomniejszych korzyściach z rekwizycyj i chwywania rekrutów; dowódca ich, jeneral Hamoncourt, zasługiwał się jeneralom rosyjskim, szczególnie Suworowowi, nadsyłaniem wiadomości wojennych przez kurjerów. Najważniejszym tedy zadaniem dla Ponińskiego było nie przepuścić Fersena, który szukał przeprawy przez Wisłę najprzód pod górą

Kalwarją, potem pod Ryczywołem, a nareszcie pod Koźenicami.

c) Dowiedziawszy się o marszu Suworowa, Kościuszko uznał konieczność wzmocnienia d3rwizji Sierakowskiego, pilnującej Brześcia Litewskiego: więc wy^at Kniaziewiczza, świeżo mianowanego generała, w posiłku w dzielnym regimentem 10-ym działynicyków i 320 „zastępcami\*\* brzeskimi (15 września), lecz ten nie zdążył przybyć na czas potrzeby i w drodze spotkał gromady rozbitków.

Suworow, przebiegłszy 560 wiorst w ciągu dni 16-tu, stanął w Kobryniu. Natychmiast (15 września) na jego spotkanie wyruszył z odległego o 5 mil Brześcia Sierakowski, mający niespełna 5.000 ludzi, gotowych do służby, zajął dogodną pozycję pod Krupczycami i zaczął sypać baterje dla wzmocnienia jej; ale przekonał się o niedostateczności sił swoich wobec nieprzyjaciela, który ogarniał na obu skrzydłach front jego, uformowany w pojedynczą linję, i ukazał się nawet na tyłach (17 września). Trzeba było wracać forsownym marszem i zasłonić się Bugiem. Nie dał mu ani chwili wytchnienia Suworow: przeprowił się w bród przez rzekę nocą i o 6-tej zrana 19 września zaatakował z dwu stron szczupły obóz pod Terespołem, przedmieściem Brześcia. Powtórny odwrót spowodził fatalną klęskę; wszystkie armaty (26) stracone, połowa dywizji poległa lub dostała się do niewoli, reszta rozproszyła się; sam Sierakowski uszedł z garstką gwardji pieszej i konnej. Spotkanie z Kniaziewiczem ułatwiło mu tylko zbieranie rozbitków.

Kościuszko dowiedział się o tak ciężkiej porażce tegoż dnia w połowie drogi, w Siedlcach. Wnet posłał rozkaz Mokronoskiemu posuwania się ku Warszawie, „aby nie dać przejść kolumnie Suworowa pomiędzy sobą a Wisłą\*\*”. Wróciwszy do Warszawy, wysłał Sierakowskiemu w posiłku 1.000 piechoty, a kazał głosić o 4-ch tysiącach, brygadę kawalerji narodowej Kopcia i pułk lekkiej jazdy Kamińskiego, armat większych 12 i 2 haubice. Kazał zabierać bydło i furaz, aby ich nie zostawiać nieprzyjacielowi, a posuwać się ku warszawskiej stronie, aby nie dopuścić złączenia się Suworowa z Fersenem. Pobiegł potem pocztą bez eskorty, w towarzystwie jednego Niemcewicza, sekretarza swego, do Grodna dla obejrzenia armji litewskiej. Znalazł ją w tak złym stanie, że nakazał komendantom użjrwanie najsurowszych środków^kamości, a w razie bitwy ustawianie armat na tyłach do kartaczowania

pierzchających tchórzów (30 września). Uformował dwie dywizje; z tych jedna (Romualda Giedrojcia) poszła przodem do Warszawy, drugą Mokronoski prowadził ku traktowi brzesko-warszawskiemu.

d) Po powrocie do głównej kwatery, czyli do swego namiotu, Kościuszko otrzymał wkrótce (5 października) najgorszą nowinę; że Fersen przeprawia się przez Wisłę powyżej Kozienic. Nie tracąc chwili, zarządził wysłanie dwu bataljonów piechoty, komendę w głównym obozie powierzył Zajączkowi, zapowiedział najzaufanszym współpracownikom swoim (Kollątajowi, Ignacemu Potockiemu, Zakrzewskiemu, prezydentowi miasta), że stoczy bitwę, jak tylko skupi 14.000 żołnierza (łącznie z dywizją Ponińskiego). Na^ zajutrz o 5-tej zrana popędził galopem w towarzystwie jednego Niemcewicza, zmieniając konie chłopskie, do Okrzei, gdzie obozował Sierakowski, i znalazł się Poniński sam bez wojska swego (które stało za rzeką Wieprzem). Niezwłocznie odbyła się rada wojenna; Ponińskiemu kazano pozostać w obronnej pozycji nad Wieprzem, dopóki nie otrzyma wezwania do boju, niepodobna bowiem było przewidzieć, w jakim punkcie nastąpi spotkanie z Fersenem.

Nastąpiło pod Maciejowicami, gdy mała armja polska weszła pod wieczór 9 października na pagórki między wsią Oronne a Zamkiem (dzisiejszem Podzamczem) i ujrzała nad brzegiem AVi-sły szeroko rozciągnięty obóz rosyjski. Kościuszko, obejrzawszy pozycję, wskazał wszystkim oddziałom stanowiska na linii dwuwiorstowej, którą umocnić chciał kilku szancami. Z powodu marszów forsownych znajdowało się w szyku 7.000 głów, gdy Fersen miał dwa razy więcej, armat zaś potrójną liczbę (60:21). Zapar-dająca noc nie pozwoliła ukończyć robót fortyfikacyjnych; żołnierze mieli ją spędzić pod bronią. Kościuszko wszedł do zamku, zrabowanego przez Rosjan, wysłał rozkaz do Ponińskiego, zalecający „największą pilność w marszu” do Tyrzyna. gdzie rozłożony był obóz rosyjski, i po wieczery położył się w ubraniu.

Tymczasem Fersen, zawiadomiony przez rozjazdy kozackie o zbliżaniu się Polaków, poczynił już przygotowania do ataku całą siłą swoją. O zmroku wysłał generała Denisowa z 5-ciu tysiącami 1 10-ciu armatami w prawo na wieś Oronne; jego wystrzały miały być sygnałem dla innych korpusów, ustawionych w dwie linje na przestrzeni blisko półmilojowej od brzegu Wisły. Stały one w szere-



gach bez ognia, z bronią u nogi. Armaty Denisowa huknęły o kwadrans przed piątą, d. 10 października, i wnet wszystkie szeregi ruszyły naprzód.

Walka zrazu ogniowa, potem na bagnety — trwała do godziny 1-ej. Poniński nie przyszedł pod Tyrzyn i nie uderzył na tyły rosyjskie, więc Fersen mógł użyć rezerwy hr. Tolstoja do oskrzydlenia z drugiej strony. Oba bataljony muszkieterskie działaczyków legły co do nogi, nie ustąpiwszy kroku. Wśród zamętu i rzezi Kościuszko usiłował uformować czworobok, ale ukazanie się konnicy nieprzyjacielskiej poza zamkiem sprawiło ostateczny popłoch. Jedni rzucali broń i padali na ziemię, wołając pardonu, drudzy uciekali na rozległą równinę. Gonił zbiegów Kościuszko, lecz swiajoga rozpięchła się, koń padł, a 5-ciu jeźdźców oskoczyło go między opłotkami wsi Krępa. Trzy cięcia w głowę, rany na piersiach i biodrze pozbawiły go przytomności. Krwią zbroczonego, śmiertelną bladłością powleczonego, przynieśli kozacy na pikach do zamku. Fersen napisał w swoim raporcie krótko: „pojмали w pościgu naczelnika Kościuszkę” i wymienił 5 nazwisk, w tern 3-ch kornetów i 2 kozaków swojej świty. Żaden z nich nie powtórzył i zrozumieć nie potrafiłby wyrazów łacińskich „Finis Poloniae”, które przypisał Kościuszce jakiś Niemiec, opisując bitwę maciejowicką w Sud-Preussische Zeitung (1794, Nr. 24). Gdy tę bajkę wpisał hr. Ségur do dzieła Decade Historique, zaprzeczył listownie sam Kościuszko słowom „niekonsekwentnym i zbrodniczym w ustach każdego Polaka, a jeszcze bardziej moich” i Sógur zamieścił żądane od niego sprostowanie w późniejszych wydaniach swego dzieła. Wszyscy jenerałowie, Kniaziewicz, Sierakowski, Kamieński, ranni bigadjer Kopeć i sekretarz-poeta Niemcewicz, dostali się do niewoli razem z 2.000 żołnierzami.

Przeraziła się Warszawa wieścią o stracie najwyższego naczelnika. Kupy pospólstwa biegly przez most, żeby odebrać go nieprzyjacielowi — i wróciły bezradne, dowiedziawszy się, że jest już w Maciejowie. Rada Najwyższa Narodowa „pierwsze memento Izom... poświęciła”, zaraz na temże posiedzeniu (12 października) następcę obrała w osobie Tomasza W a w r z e c k i e g o , a Kościuszkę uczciła zamówieniem portretu jego do sali posiedzeń, listem z propozycją oddania wszystkich jeńców rosyjskich w zamianę osoby jego i darem 4.000 dukatów na jego osobiste

potrzeby. Kazała ufortyfikować Pragę i zaraz stanęło 3.000 mieszczan do sypania okopów pod kierunkiem Bakalowicza, pułkownika kart geograficznych. Powtarzała wiernie hasło Kościuszki, objawiała niezłomną energję, pracowała gorliwie — ale nie znajdowała u wykonawców umiejętności należytej.

Bakalowicz nie był inżynierem fachowcem: więc nakreślił słaby profil prostokątny o bokach na miłą długich i kazał sypać wały z lecącego piasku, nie wykończył drugiej fosi, ani kazamat, ani drugiego mostu (pod Żoliborzem).

Wawrzecki, nagrodzony rangą jenerał-lejtnanta za zdobycie Libawy i za organizację powstania na Żmudzi, był ziemianinem światłym, zacnego charakteru, wypróbowanym patriotą, ale w wojsku żadnym nie służywał, na strategji i taktyce nie znał się wcale, wymawiał się przeto od ofiarowanej mu najwyższej komendy i uległ tylko natarczywym zakłębionym radców oraz wołaniom ludu, zgromadzonego przed gankiem Rady. Przewidzieć łatwo było, że wkrótce wyruszy z Brześcia Suworow.

Doniesienie o zwycięstwie maciejowickiem przywiezione było do Brześcia 14 października. Suworow, zajęty dotychczas planami \*ogładzania Warszawy zdaleka przez rozstawienie wojsk na odpowiednich leżach zimowych, złożył natychmiast radę wojenną dla ułożenia planu wyprawy zaczepnej pod Warszawę. Miał dostarczyć zapasy żywności w napelnionych magazynach i oddaną przez Repnina komendę nad Derfeldenem i Fersenem: więc rozkazał pierwszemu przyjąć z Grodna nad rzekę Bug, a Fersenowi do Mińska (Mazowieckiego), sam zaś wyruszył w pochód d. 18 października. Pisał do jenerałów austriackiego i pruskiego o współdziałanie.

Austriacy zajęli powtórnie Lublin i przyczynili się do uszczuplenia dowozów do Warszawy, doznającej już niedostatku chleba, mięsa, siana i drew.

Prusacy nie ruszyli się z swoich linii; nie zdołali nawet przeszkodzić powrotowi Dąbrowskiego, który, dzięki dywersji, wykonanej przez Poniatowskiego, przeprawił się pomyślnie przez Bzurę z wozami zdobytymi i 500 jeńcami,

Wawrzecki nie potrafił zużytkować jego zdolności i siły. Kazał wojsku litewskiemu iść ku Warszawie, lecz połowę jego, dywizję Giedrojcia, sprowadził do miasta, na lewy brzeg Wisły,

obronę zaś Pragi (na prawym brzegu) powierzył Zajączkowi, który nie rozumiał również, że długa linia wałów potrzebowała do należytego obsadzenia 45-ciu tysięcy żołnierza, t. j. trzy razy większej liczby ponad tę, jaką rozporządził.

Tymczasem zbliżające się koncentrycznie dywizje rosyjskie niszczyły sieć obronną kościuszkowską. Oddział z dywizji Derfeldena atakował kolumnę nadnarwiańską z tyłu i ułatwił Prusakom zupełne jej rozbicie. Przed Fersenem uchodziły komendy nadwiślańskie. Mokronoski zdążył wprowadzić przez Pragę większą część swojej dywizji na Pragę, ale idący za nim w arjergardzie generał Meyen został odkryty i zaatakowany pod Kobyłką, a posłany do niego na pomoc generał Byszewski dostał się do niewoli wraz z 1.073 ludźmi i armatami (26 października). Suworow założył tu sobie główną kwaterę na dni kilka, zanim przysunął się bliżej do Pragi.

Siła połączonych wojsk rosyjskich dosięgła 80.000 żołnierzy przy 86 działach. Suworow pisał do króla pruskiego, prosząc, aby nakazał zwycięskim wojskom swoim uderzyć na Warszawę możliwie największymi siłami; udzielił też wiadomości o zamiarach swoich generałom pruskim: Schwerinowi, Favratowi i v. Wolkiemu; w swoim zaś obozie kazał przyrządzać drabiny i faszyny do szturmów, który miał być wykonany 7 kolumnami z trzech stron; od północy, wschodu i południa.

Wawrzecki widział się zmuszonym trzymać połowę wojska pod Warszawą przeciwko Prusakom, którzy nie przyszli wprowadzić, ale przyjść mogli; na Pragę przeto mógł przeznaczyć tylko 13.637 gotowych do powinności. Armat na wałach stało 104, lecz niektóre baterje nie były wykończone. Mieszczan warszawskich uzbrojonych w piki miało być 3.200. W tak groźnej sytuacji opuścił służbę dwaj generałowie: Mokronoski, który złożył dowództwo — zapewne przez niechęć do Zajączka, — i książe Józef Poniatowski, który tłumaczył się chorobą i pozostawił przy boku stryjaswego, Stanisława Augusta.

Kolumny rosyjskie ruszyły do szturmów o godzinie 3-ej zrana 4 listopada, a więc przed świtem przebyły linię ognia działowego niedostrzeżone. Raca sygnałowa syknęła o godzinie 5-ej, a za nią ozwały się wszystkie trzy wielkie baterje: Derfeldena, Potiomkina. Fersena. Wawrzecki znajdował się wówczas w mieszkaniu Za-

jączka: obadwaj zerwali się, dosiedli koni i popędzili w przeciwne strony. Zajączek zaraz raniony został w brzuch, Wawrzecki ujrzał już uciekające przed bagnietami nieprzyjaciela, oddziały, nie zdołał posłać posiłków broniącemu się walecznie regimentowi 5-mu litewskiemu i pośpieszył przez most do Warszawy. Tak znikli wodzowie. Walka bezładna zamieniła się na rzeź, którą opisał Suworow temi słowy: „Straszny był przelew krwi; na każdym kroku ulice były okryte trupami. Wszystkie place były zasłane zwłokami; ostateczne i najstraszniejsze wytopienie odbyło się nad brzegiem Wisły, na oczach ludu warszawskiego. To widowisko zagłady przejęło go dreszczem, a nasza artylerja połowa przyleciała ku brzegowi i działała tak skutecznie, że obalila wiele domów... Wśród świstu kul i trzasku bomb rozlegały się jęki i wołania wszędzie na przestrzeni całego miasta. Bito wszędzie w dzwony na trwogę. Ponury ich dźwięk, zlewając się z placzliwym lkaniem, napelniał powietrze smutnym lamentem. Na Pradze ulice i place zasłane były ciałami poległych; krew płynęła strumieniami; Wisła zaczerwieniona unosiła prądem swoim ciała tych, którzy tonęli, szukając w niej ratunku. Na tak straszny widok zadrżała ta wiarołomna stolica. Wszystkie te świetne czyny i samo zwycięstwo wykonane zostało tak odważnie, tak szybko, że od samego początku do zupełnego zwycięstwa upłynęły tylko 3 godziny. Rzadko widziałem ja tak świetne zwycięstwo; jest ono podobne do izmailskiego“. Do tego opisu dodać należy, iż wysławiane wymownie przez Suworowa kolumny zwycięskie wyróżnęły całą ludność Pragi wraz z kobietami i dziećmi. Nie skutkował zatem paragraf 15 z „Nauki zwyciężania“, nakazujący żołnierzowi „oszczędzać bezbronych i tych, którzy będą żądali łaski“, — bo też był napisany w parę lat po rzezi praskiej.

Magistrat m. Warszawy o północy przysłał deputację swoją na układy, które ciągnęły się przez trzy dni; przy udziale Stanisława Augusta stanęła kapitulacja; most, uszkodzony przez artylerję rosyjską, został naprawiony i d. 9 listopada weszły do Warszawy „zwycięskie wojska Jej Imperatorskiej Mości uroczyście z bicciem w bębnym i z muzyką“.

Nie kapitulował wszakże Wawrzecki, postanowił bowiem walczyć do ostatniej możliwości. Wyszedł poprzedniego dnia na Kraków z rozprzegającymi się dywizjami litewską Giedrojcia i koronną Po-

uiatowskiego; zabrał też Dąbrowskiego, który zamyślał przerznąć się przez Niemcy i Szwajcarię do Francji. Miało być jeszcze 30.000 żołnierza i 106 dział; ale skutkiem głodu, zimna, chorób od żywienia się samą baraniną, zaczęła się dezercja całymi oddziałami. Z jednej strony zachodzili Prusacy, z drugiej Fersen. Ukazanie się jego awangardy sprawiło popłoch ostateczny pod Radoszycami, w pobliżu Kielc. Wawrzecki nie poddał się, lecz, opuszczony przez rozbiegających się żołnierzy, został ujęty w niewolę przez Denisowa dnia 19 listopada. Odmówił on Suworowowi deklaracji niewalczenia nadal z Rosjanami, a zatem dał się odwieźć do twierdzy petropawłowskiej w Petersburgu.

§ 51. Taktyka i strategia w ciągu okresu niniejszego dostraja się opieszale i opornie do panującego wówczas typu fryderycjańskiego w szczupłych zastępach żołnierzy pod rządami komisyj wojskowych i Departamentu Rady Nieustającej, praktycznie zaś ujawnia się dopiero na polach bitew 1792 i 1794 r.

a) Zasady tej triumfującej sztuki wojennej musiały być wykładane nasamprzód w teorii, a więc przez literaturę specjalną i przez pedagogów. Znajdujemy też ślady pracowitości oficerów z wojsk zagranicznych i nauczycieli Korpusu Kadetów, organizowanego pod koniec 1765 i 1766 r. Sławne, najznakomitsze dzieło Fryderyka W-go „Principes generaux de la guene“. rozesłane w r. 1753 generalom z zastrzeżeniem najściślejszej tajemnicy, lecz zdobyte w 1760 r. przez Austriaków z bagażem pojmanego w niewolę generała v. Czetztritz, ukazało się w dwóch tłumaczeniach:

1) p. t. „Nauka żołnierska króla Pruskiego dla jego generalów dana, z niemieckiego w<sup>1</sup>ytłomaczona na francuski język przez P. Faesch oberszlytnanta wojsk saskich, a teraz na polski przez pijara X. Kazimierza Narbutta, z XIII tablicami sztychow<sup>1</sup>anemi w Wilnie w drukami JKM. Rptey Sch. Piarum 1771 r.“. Dedykowana hetmanowi w. lit. Ogińskiemu, który pokrył koszt wydania.

2) Staranniej wszakże opracowana w 1772 r. „Instrakcyja w sztuce Woienney od Króla JM. Pruskiego dana generalom swoim, z niemieckiego na polski język przełożona przez oficera Korpusu Kadetów z przyłączeniem 13-tu planów. Warsz. Drukarnia K. K. Mitzlerowska“. Dzieło Fryderyka kończy się na str. 166; dalej zaś do str. 279 znajdują się „Relacye spraw y dzieł wojennych... z różnych autorów wyciągnione przez officyera Woysk Koronnych\*\*.

Potem w 1780 r. ukazały się „Skrjrte przestrogi od Króla JM. Pruskiego dane officyerom swego woyska mianowicie od Kawaleryi w Briinnie r. 1779 z druku wyszłe, z niemieckiego wyłożone”. Warsz. Druk. Nadwor. JKMcI str. 171. Nadto niejaki Jodko Feliks przetłumaczył z francuskiego „Historyę wojenną, krótko wyrażającą pierwszą wojnę pruską i dawniejszą bawarską, zaczęłą 1741 a skończoną 1748 r.” Grodno. Druk. JKM. 1779 r. str. 271.

Tielke, kapitan artylerji wojsk saskich, wydał w 1785 r. „Naukę dla officyerów, sposobiących się na inżynierów polskich, przykładami z ostatniej siedmioletniej wojny objaśnioną, na język polski przetłomaczoną przez J. K.“ z edycji 4-tej w 1792 r. w Warszawie.

Najwcześniej, bo już w 1769 r., wystąpił Jan Bakalowicz, „Ingenier JKM. i geometra przysięgły” z dziełem, po francusku napisanem: „Essai sur la fortification”, a dedykowanem Stanisławowi Augustowi, który „łożył szcudrobliwie na edukację” jego nie w Korpusie Kadetów, ale gdzieś w Francji, jak wnosić należy z dat i z charakteru wykształcenia umysłowego. Wznosząc się ponad specjalność swoją, Bakalowicz ogłosił w 1771 r. dziełko o 242 stronicach małej ósemki, obejmującej „teorję wojny” czyli wykład całkowity strategji p. t. „Czynności Wojenne” (w drukarni Korpusu Kadetów mitzlerowskiej). Od dawnych polskich teoretyków odróżnił się tern, że nie zadawałniął się wojną „broniącą czyli odporną”, lecz brał pod uwagę w rozdziale II-im wojnę atakującą, czyli zaczepną. Okazał znaczną erudycję, gdyż powoływał się na Wegecjusza, Ksenofonta, Tucydyesa, Grocjusza i na nowożytnych pisarzy lub wodzów jak: de Feuąiúores, Follard, Montecucoli, na pamiętniki Turenjusza, na słowa lub czyny Kondeusza, Maurycego Saskiego, nareszcie i Frydeiyka pruskiego; podał w 30-tu krótkich rozdziałach treściwe i rozsądne rady o ciągnieniu wojska, obozowaniu, przeprawianiu przez rzeki i bagna, o batalji, a najobszerniej o zdobywaniu fortec i o „sposobie broniienia się przeciwko eskaladzie”. Na uwagę naszą zasługuje ustęp o geografie, który miał jeździć przed wojskiem dla obejrzenia dróg, dopytywać się wieśniaków o odległości, sprawdzać ich rachubę, robić notatki i narysować mapę po powrocie do obozu. Bo i cóż innego można było wymyśleć w braku map sztabowych? Wszak wówczas nie wyszedł jeszcze nawet atlas Polski przez Rizzi Zannoniego wy-

dany w 1772 r. Podobnie w braku oficerów kwatermistrzostwa, kształconych w Academie Militaire berlińskiej, lub innych podobnych szkołach sztabu generalnego, przeznacza cz3mność ich inżynierom. Dziełko to nie może się porównać z pismami Tarnowskiego, Zamoyskiego, Sobieskiego. Bakalowicz nie miał praktyki, nie był nigdy wodzem, ani nawet podwładnym wodza, lub uczestnikiem jakiejkolwiek wojny, ofiarował tylko czytelnikowi plon swoich studjów, a w służbie wojskowej czynnej nawrócił się do specjalności swojej. Wydał w 1777 r. „Zdanie o pożytku i potrzebie fortet”, napisane oryginalnie, t. j. nie tłumaczone z dawniejszego francuskiego swego „Essai sur la fortification” i pracował w biurze Komisji Wojskowej, ostatecznie jako „pulkownik kart geograficznych” z płacą wysoką — 8.000 złp., wyższą od wszystkich innych oficjalistów prócz pisarza wojskowego, który pobierał 11.600 złp. Był też dsTektorem szkoły inżynierskiej.

W r. 1783 ukazało się obszerniejsze i gruntowniejsze 2-tomowe dzieło „0 sztuce wojennej, przez Turpin de Crissó po francusku napisane a teraz na polski język przez JP. Franciszka Grzymałę, porucznika y adjutanta w półku pierwszym grenadyerów B(ulawy) W(ielkiej) W. X. Litewskiego przetłómaczone w Warszawie” (w drukami JKM. y Rpltey y XX. Scholarum Piarum). Dedykowane Stanisławowi Augustowi przez wdzięczność za naukę, czerpaną w rycerskiej jego szkole, t. j. w Korpusie Kadetów, a w nadziei, że „nie zazdrościlibyśmy wiekom onym Zygmuntów, Batorych i Sobieskich, stawszy się oświeceńszemi i mocniejszymi”. Traktuje Tyłacznie o wojnie polowej, pomijając oblężenia fortet: spostrzeżenia czyni na sławnych bitwach starożytnych i nowoczesnych z XVn i XVIII wieku, ale tylko do końca wojny o sukcesję austrjacką i to tylko na teatrach zachodnim i południowym, włoskim, 1741—1748 r., nie wspominając wcale o wojnach śląskich Fryderyka II-go. Chociaż tłumacz nie wymienił daty oryginału, łatwo jest przecieź odgadnąć przy pomocy Jahnsa i Graessego (Trésor des livres rares), że to jest Essai sur l’art de la guerre, Paris, 1754. Tę datę stwierdza też poczet powoływanych przez autora powag: Montecucoli, Santa-Cruz, Folard, książę de Rohan, marszałek de Puysegur. Dzieło jest wyrazem strategji i taktyki Francuzów, jest ilustrowane rysunkami marszów przez różne miejscowości, szyku do batalji, rozłożenia wojsk na leżach zimo-

wych — ogółem 24 tablic; było tłumaczone na język angielski przez kapitana Otwaya w 1761 r., ale w 1783 r. nie wystarczyło do poznania postępów, jakie osiągnęła sztuka wojenna podczas wojny siedmioletniej, zwłaszcza przez taktykę fryderycjańską. Mogło jednakże być pouczającym i pożytecznym dla Polaków owocnych po tak długim zaniedbaniu wojskowości; tłumaczenie było wykonane językiem dobrym, więc ułatwiało zrozumienie temiologii i zasadniczych pojęć z taktyki, a tę zaletę cenić winniśmy, gdy w kancelarii hetmana Branickiego Ksawerego regulamin musztry był pisany w niemieckim i francuskim języku (przez adjutanta Macieja Szyrera) i z takiego oryginału dopiero był tłumaczony

Nieudolne jest wysłowienie i brzydka ortografia w tłumaczeniu dzieła znakomitego matematyka, który był nauczycielem Napoleona Buonapartego w szkole wojskowej paryskiej, Bezout; „Nauka matematyki do użycia artylerji francuskiej napisana, a dla użytku pospolitego, osobliwie dla Korpusu Artylerji Narodowej na polski język przełożona z rozkazu i nakładem JKM. Pana naszego miłościwego podana” 1782, tomów 4. Tłumacz pisze np.: szypkość, w kierónku, bezsrzednie czy też przy pomocy silniów i t. p.

W dwóch językach były drukowane „Początki Miernictwa Woiennego dla szlachetnej młodzi Szkoły Rycerskiej Króla JM. Polskiego, Einleitung in die Soldaten Geometrie zum Gebrauch des Kóniglich-Polnischen Cadetten Corps. Thom. Bergmann”. Dedykację królowi podpisał Kaufmann, oberstlejttenant.

Z dzieł specjalnych oryginalnych najudatniejszym było Jakubowskiego Józefa, kapitana i profesora artylerji, p. t. „Nauka artylerji, zebrana z najpóźniejszych autorów, napisana dla pożytku Korpusu Artylerji Narodowej z rozkazu i nakładem JKM. P. n. M. do druku podana”. Warszawa 1781, tomów 3. W dedykacji, adresowanej „do przezacnego Korpusu, a mianowicie do JW. Aloizego Fryderyka grafa Brtihla Jenerała Art. Kor.” etc., autor wyznaje, że przez niego otrzymał urząd profesora artylerji i „przez powinność” podjął się wykonania „tego zamysłu, który dawniej już był

‘ Rang-lista 6-go regimentu u Skalkowskiego : J. H. Dąbrowski. Kraków 1904, t. 1, str. 312.



przedsięwzięł znakomitey zasługi mąż Paweł Tłubicki, pólkownik tego Korpusu „z chwalebniejszego powodu, bo z miłości dobra pospolitego\*<sup>1</sup>. Wyrazów polskich użył „częścią starodawnych, częścią własnych, a częścią wyjętych z rękopisma pomienionego wyżej pólkownika Tłubickiego... zacnego nauczyciela mego”. Były to wyrazy techniczne, podane na początku w postaci słowniczka, jak np. koszkop — la sappe; murołom — karthaune; podkopy — mines; przódkara — avant train; przykopy — approches; silnia — machinę; sztunnak — petarde; huf — colonne; obchód — ronde; objazdka — patrouille; okołokopy — circumvallation; szyk bojowy — ordre de bataille; zasłona w fortyfikacji — courtine. Na końcu każdego tomu załączone są tablice wybornych rysunków. Treść jest bogata, poczyna się bowiem od historycznych informacyj o wynalezieniu prochu, o działach wszelkiego gatunku, o generałach artylerji polskiej; następnie autor podaje sposoby obliczania sprężystości czyli siły prochu, opisuje wszelkie narzędzia, sposoby odlewania dział, oblicza doniosłość kul i moc ich uderzenia, urządzenie cekauzów czyli arsenałów, ludwisami, młynów prochowych, kompletną obsługę dział, wyklada taktykę artylerji z uwzględnieniem właściwości innych broni, „ażeby młodzież artyleryczna... umiała swoją usługę stosować do wspólnego zwycięstwa”, dochodzi do ataku i obrony fortec, do wojny polowej, marszów, obozowania, i do walnych bitew z oceną szyku równoległego i ukośnego, odpornego i zaczepnego boju. Rozumowanie swoje stosuje autor do armji, złożonej z 40 bataljonów i tyluż szwadronów, t. j. do 30.000 głów, bo taka miała być tworzona wówczas podług uchwały sejmu rozbiorowego, a raczej za pozwoleniem ambasadora rosyjskiego. Pulkownik Górski sądzi, że Jakubowski przeznaczał za szczupłą liczbę, 33 dział wszelkich kalibrów, t. j. prawie 1 działo na 1000 głów, pragnąc nadać większą ruchliwość wojsku, wogóle jednak przyznaje liczne i wielkie zalety dziełu, nazywa je gruntownem, znakomitem, jednym z najlepszych i najzupełniejszych w XVIII wieku, wśród odpowiednich traktatów niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich (str. 183—186). Komisja też Wojskowa nagrodziła autora gratyfikacją w kwocie 2.000 złp. w 1790 r.

Podczas ożywionych zabiegów około tworzenia stutysięcznej armji sejmu czteroletniego ukazała się jeszcze „Teoretyczna i prak-

tyczna nauka żołnierskich rozmiarów czyli miernictwo wojenne... ułożone przez W. Hogrewe, w służbie angielskiej inżynierów kapitana, na ojczysty zaś język przelożone i arytmetyką, geometryą i pierwszemi zasadami sztuki wojennej powiększone przez Józefa Łęskiego oficjera i początkowej matematyki w Szkole Rycerskiej nauczyciela z 14 tablicami". Warszawa, u Dufoura. 1790.

Oto jest suma światła, dostarczonego przez literaturę wojсковą twórcom nowej armji w krytycznym okresie rozbiorów Polski, nie dorównywająca księgozbiorowi Sobieskiego i wiedzy znakomitych hetmanów z XVI i XVII wieków, niedostateczna w porównaniu z mnóstwem wydawnictw militarnych w Europie zachodniej, teoretycznych, historycznych, perjodycznych, encyklopedycznych.

b) Przynieśli trochę wiadomości praktycznych i wyćwiczenia w mistrze oficerowie, którzy służyli w wojskach cudzoziemskich— dla Chleba lub kariery. Przeglądając rang-listy, możnaby doliczyć się takich kilkudziesięciu. Wyższego wykształcenia nabyć nie mogli, zajmując stanowiska najniższe; subaltemów lub szeregowców. Naprzykład Łaszczyński był wolontarjuszem w służbie pruskiej miesiąc 26; wstąpił do wojska polskiego w 1764 r. za towarzysza chorągwi pancerniej, porucznikiem został dopiero w 1779 r. w szwadronie 4-tym, a majorem w 1789 r.; uskarżał się w 1793 r., że, będąc najstarszym majorem w całym wojsku koronnem, w kawalerji, został pokrzywdzony w awansie przez J. H. Dąbrowskiego, który wziął wice-brygadjerstwo „z boku”, przeniósłszy się z wojska saskiego. Pokrzywdzenie to wyszło zresztą na pożytek służbie narodowej, gdyż Dąbrowski przewyższał go niewątpliwie zdolnościami i przymiotami obywatelskimi. Dziemiński służył w wojsku pruskim lat 8, w francuskim 7; z obydwu wyszedł porucznikiem; wchodząc w służbę polską w końcu 1789 r., wziął chorągstwo „bez opłaty”.

Lepszą karierę zrobił Komarzewski, przechodząc ze służby pruskiej w czasie sejmu rozbiorowego: otrzymał w marcu 1774 r. z rekomendacji Ksawerego Branickiego szarżę podpułkownika, w październiku tegoż roku pułkownika, w 1776 r. jenerał-majora „ampliovanego przy boku JKMci”, w 1778 r. był jenerał-lejtenantem z pensją 18.000 złp. dożywotnią, a nadto upoważnionym został z ordjmansu królewskiego do bywania na sesjach

Departamentu Wojskowego. O to bywanie rozgniewał się Branicki, już poróżniony z królem Stanisławem Augustem, i sprzeczał się z nim zawzięcie 24 listop. 1778 r. Twierdził, że „pan Komarzewski powinien na Departament przychodzić w szarfie, bo tak służba wojskowa każe“. Król zaś dowodził, że nie powinien, ponieważ



Ryc. 39. Pocztowy kawalerji narodowej, podług przepisu z r. 1791.

z urzędu swego i z prawa (1776 r.) jego ma tylko za zwierzchnika, a przychodzenie w szarfie oznaczałoby dependencję od Departamentu. Branicki groził, że każe go aresztować, że nie pozwoli mu siedzieć między członkami Departamentu i t. p.; po upływie wszakże paru tygodni zaczął wypraszać audjencje za pośrednictwem Mokronoskiego, Ponińskiego i samego Komarzewskiego, przeproszał niby jego królewską mość, całując w rękę, ale wypo-

minając swoje dawniejsze usługi i ofiary przyjacielskie. Ostatecznie Komarzewski nie uległ pretensjom hetmańskim dawnego swego protektora i pozostał posłusznym bez zastrzeżeń i wiernym Stanisławowi Augustowi nawet po śmierci jego, ogłosił bowiem jego apologę w 1807 r. Był dyrektorem przybocznej kancelarii wojskowej, miał zawsze w kieszeni kajet z etatami wojska, projektami, ordynansami jkmci, dyspozycjami do regimentów gwardji i t. p. Mógł tedy na zapytanie w tych materjach udzielać dokładnych informacyj, a przeto wywierać wpływ i na obrady Departamentu. Zapewne przyczynił się do utrzymania porządnego i wyćwiczenia gwardji: ale więcej podobno czasu i frasunku zabierały mu dworskie komeraże, wyprawy sejmikowe, urządzenie podróży królewskich i posługi dyplomatyczne rzekomo, a raczej konszachty z ambasadorem rosyjskim. Te ostatnie skompromitowały go w oczach reformatorów sejmu czteroletniego; drażliwe zapytania i docinki w izbie sejmowej wysadziły go z posady w 1789 r. Wyjechał zagranicę i nigdy już do służby wojskowej nie wrócił.

Nie zwracano dotychczas uwagi na, przygody wojenne Ksawerego Branickiego za panowania Augusta III; teraz dopiero dowiadujemy się z odnalezionych i opracowanych materiałów, że służywał podczas wojny siedmioletniej w armjach austriackiej, rosyjskiej i francuskiej. Odznaczył się podobno w bitwach pod Zittau 1757 r., pod Zomdorf 1758 r., a w Francji miał otrzymać rangę marechal de camp. Niebardzo wierzymy tym odznaczeniom; nie ulega wszakże wątpliwości, że Branicki nie osiągnął takiej, jak Suworow, nauki z wojny siedmioletniej, i przymiotów hetmańskich wcale nie nabył. W wojnie z konfederatami barskimi raz tylko działał samodzielnie, w ataku na Widawę, zajętą przez Zarembę i — został pobity. Nie dorównywał talentem i umiejętnością pułkownikom rosyjskim, np. v. Drewitzowi. Ale ambicją, gonieniem za karierą nie dał się nikomu wyprzedzić; nie oglądał się na żadne obowiązki narodowe, popisywał się z miłością dla Francji w Paryżu, a w Petersburgu zwał się Rosjaninem wtedy nawet, gdy był hetmanem wielkim koronnym. Przez ministrów rosyjskich, a najbardziej przez Potiomkina, starał się pozyskać władzę hetmańską nieograniczoną i podkopywał zarówno Komisję Wojskową jak przywileje królewskie — bez żadnego poważnego celu, dla blażej próżności, jak np. w sporze o Komarzewskiego. Spór ten przybrał

cechy wstrętnej klótni dwóch lichego gatunku przyjaciół, z których jeden wypominał swoje niewiarogodne ofiary za majątku i zdrowia, a drugi wyliczał nagrody, większe od tych, jakie Jan Kazimierz dał Czarnieckiemu, któremu koronę był winien, jako to: starostwo przemyskie, mieszkanie w zamku przez lat kilkanaście ze stołem, opalem, końmi, psami, pensją po 48.000 złji. na rok, pałac Wielopolskich, kupiony za 30.000 dukatów, regiment Schaka, generalstwo artylerji litewskiej, starostwa jaworowskie (Sobieckiego niegdys!) i sokolnickie, buławę pełną, potem wielką z wypłatą Rzewuskiemu po 20.000 złp. rocznie, nareszcie starostwo białocerkiewskie, czyniące 500.000 złp. intraty Bez wątpienia był on żarłocznym zjadaczem „chleba dobrze zasłużonych“ (panis bene merentium). Dla wojska polskiego, zarówno w polu jak w radach na fotelu prezesowskim, nic dobrego uczynić nie był zdolny.

Lepsze usługi świadczyli na skromniejszych stanowiskach utrzymywani oficerowie: Krystjan Godfryd D e y b e l w ciągu 54-letniej służby, przebywający w Saksonji dla nauki artylerycznej od 1750 do 1753 r., awansowany na porucznika 1757 r. i na kapitana 1760 r. w artylerji litewskiej, 1772 r. na majora, 1786 r. na pułkownika w artylerji koronnej; postawił cekauz w Litwie (Wilnie), reparaował fortecę w Kamieńcu, sprawował komendę jeneralną artylerji w niebytności jenerała art. kor. i t. d. Józef W o d z i c k i po 6-letniej służbie w wojsku saskiem wszedł do Korpusu Kadetów w 1766 r. za brygadjera; kupił kompanję w wojsku litewskim, był jeneral-adjutantem przy boku jkm. przez lat 9, szefem regimentu 2-go od 1782 r., jeneral-majorem od 1790 r.; chlubnie odbył kampanję 1792 r.; jeszcze większe zasług położył w powstaniu kościuszkowskim; poległ pod Szczekocinami. Jan G r o c h o w s k i dosłużył się rangi sztabs-kapitańskiej w 25-letniej służbie pruskiej; do wojska polskiego wszedł 7 kwietnia 1790 roku w randze majora; rychło, bo 15 czerwca 1791 r., awansował

1 M o r a w s k i Kazim. Marjan: Dwie rozmowy St. Augusta z Ksaw. Branickim. Lwów, 1910, str. 6—9, 36—7. 42—3. Zebrane tu fakty i słowa nic-tylko stwierdzają, ale jeszcze bardziej zaostrzają mój sąd o królu i hetmanie, wypowiedziany w „Wewn. dziejach Polski za St. Augusta“ oraz 0 przecenianiu zasług wojskowych Komarzewskiego przez Bartoszewicza 1 Kalinkę, uzasadniony w tomie IV, szczególnie w przypisku do str. 304 (wyd. 2-gie).

na podpułkownika, zapłaciwszy 5.000 złp. za tę szarżę; wybitną rolę miał w powstaniu kościuszkowskim, gdy pod dowództwo jego poddały się regimenty i szwadrony, rozkwaterowane między Wisłą a Bugiem; poległ pod Szczekocinami. Wedelstett z wojska pruskiego wszedł do pułku 4-go przedniej straży na majora: przeniósł się do wojska litewskiego, w 1794 r. od Kościuszki otrzymał rangę jenerał-majora, lecz po ukazaniu się króla pruskiego na teatrze wojennym pod Szczekocinami odjechał do Prus, zapobiegając konfiskacie posiadanego tam majątku. Wykształcenie, nabycie w kawalerji pruskiej, Ludwik książę Wirtemberski, będąc jenerał-lejtenantem wojska polskiego, okazał w złożonym sejmowi, drukowan<sup>3</sup>rm w 1791 r. projekcie „o poprawie stanu kawalerji polskiej“, ale podczas wojny 1792 r. przez zdradę stał się sprawcą klęski strasznej i niepowetowanej.

W Francji obeznali się ze służbą wojskową: w pułku Royal Allemand Stan. Mokronoski, brygadjer, niebawem awansowany na jenerała, Michał Zabiełło w piechocie zapewne, bo dosłużył się rangi kapitana, mianowany w 1789 r. jenerał-majorom, i Michał Starzeński w szkole wojskowej Mezióres, pracowdty członek Komisji Wojskowej, zwykle trzymający pióro, starosta brański, chlubnie zapisany jako organizator szwadronu kawalerji AV 1792 r. i bataljonu strzelców w 1794 r.

Do ruchliwych wielce oficerów należał Józef Zajączek: jako chorąży od 1768 r. bywał konfederatem barskim i walczył z Rosjanami, trafił do Francji w 1775 i krótko służył w 1-szym pułku huzarów, potem był adjutantem Branickiego, z nim razem znajdował się w obozie rosyjskim pod Oczakowem w 1777 roku; wreszcie jeszcze przed sejmem czteroletnim wyszedł na pułkownika Buławy W. K.

Z wojska bawarskiego był przyjęty Suffczyński w randze jenerał-majora w 1789 r. Okazał się niezdatnym w wojnie 1792 roku.

Z armji austriackiej, wśród toczącej się z Turcją wojny, na żądanie wielu senatorów i posłów, wygłoszone w izbie sejmowej, Stanisław August sprowadził bratanka swego księcia Józefa Poniatowskiego i zamianował go jenerał-majorom na sesji sejmowej d. 3 października 1789 r. Młody (urodzony 1763 r.), charakteru szlacheznego, odważny, chętnie gotów był służyć Polsce,

cliociaż urodził się i wychował się w Wiedniu; przybył z rangą pułkownika, lecz wiedzy i doświadczenia przynosił niewiele, bo w ciągu 9-letniej służby swojej miał awanse łatwe jako syn jenerała austriackiego i magnatki Gzeszki Kinskiej, osobiście znany cesarzowi Józefowi II i mianowany adjutantem jego. Powąchał prochu na wojnie z Turkami, ale krótko, bo w pierwszej akcji, pod Sabaczein 24 kwietnia 1788 r., prowadząc jako ochotnik do szturmowi kolmnę, został raniony kulą w udo i leczył się przez kilka miesięcy w Semlinie, kiedy wielki wezyr pobił jenerała Wartensleben pod Mehadją i samego cesarza pod Slatiną. W drugiej, pomysłniejszej kampanji, 1789 r., nie brał już udziału książę Józef, ponieważ odjechał do Polski. Kwalifikacje swoje określił temi słowy: „Może doszedłem do tego, że potrafię z dobrą wolą i rozumem pułk prowadzić w ogień, ale nie miałem czasu dojrzeć na jenerała komenderującego i pozyskać dość wiadomości i talentów na zapelnienie tak ważnego miejsca”. Mimo to, jako ukochany synowiec królewski, był wysuwany na wysokie stanowiska aż do naczelnego dowództwa.

Jednocześnie z nim przybył kolega i przyjaciel Michał W i e 1- K o r s k i . Ten, lubo posiadał stan służby podobny, bo nawet odznaczony raną z pod tego samego Sabacza, otrzymał tylko szarżę brygadiera kawalerji narodowej w październiku 1789 r.. a przed wojną dopiero 81 marca 1792 r. został jenerał-majorem. Gdyby zaś rozdawane wówczas szarże miały odpowiadać uzdolnieniu, to Wielhorskiemu przypadłaby ranga oficera subalternna, gdyż był pilnym i ścisłym rygorzystą w przestrzeganiu przepisów regulaminu, ale do orjentownia się na polu bitwy brakowało mu przytomności umysłu i talentu.

Z liczby kadetów wyjeżdżali do Francji dla wydoskonalenia się w naukach wojskowych Józef O r ł o w s k i i K o ś c i u s z k o . Obadwaj wykształcili się na inżynierów, ale Kościuszko, służąc lat siedm w Ameryce, przypatrzył się zbliska trudnej walce milicjantów i krótkoteminowych żołnierzy amerykańskich z regularnemi pułkami angielskimi w Krainie Wyżyn na północy i na równinach Karolin południowych: sprawował nawet dowództwo w „małej wojnie” czyli partyzantce nad przodowym oddziałem jenerała Greene w okolicach Charlestonu. brał udział w blokadzie i pierwszy na czele awangardy wkroczył do tego miasta po zawar<sup>^</sup>

ciu kapitulacji. Nie widział tak wielkich sił, jakie wyprowadzał Fryderyk Wielki na pola bitew; nie miał sposobności podziwiania jego mistrzowskich manewrów: ale poznał i wyrozumiał te sposoby, jakimi dzielny, szlachetny i mądry Washington wywalczył zwycięstwo i triumf wiekopomny. Były to cenne i dla Polaka najpożyteczniejsze, bo jedynie możliwe do wykonania zasady sztuki wojennej. Szkoda, że nepotyzm Stanisława Augusta i oligarchiczne nalogi społeczeństwa polskiego wyznaczyły dla Kościuszki stanowisko podrzędne generał-majora, a książąt Józefa i Wirtemberga wyniosły do rangi generał-lejtenantów.

c) Niewielu tedy znawców służby wojskowej i sztuki wojennej znajdował rząd polski za Stanisława Augusta, mający przed sobą trudne zadanie stworzenia armii regularnej wedle wymagań XVIII wieku, a konstytucje sejmowe, zawsze jeszcze pielęgnujące klejnot wolności szlacheckiej, wprowadzały do składu komisji wojskowych większość komisarzy cywilnych, t. j. ludzi niewojaków. Jeżeli pomiędzy zasiadającymi napotykały wojewodów i kasztelanów to pamiętać winniśmy, że ich tytuły brzmią fałszywie, bo żaden z nich wojów nigdy nie wodził, ani rycerstwu na pospolite ruszenia nie przewodził; przydzielali też (czasami) hetmani, którzy na żadnej wojnie nigdy i nigdzie nie hetmanili, jak Sosnowski. Ogiński, Rzewuski, Ksawery Branicki, Ludwik Tyszkiewicz. Takie ministerjum mogło załatwiać — i załatwiała dobrze — sprawy gospodarcze: opłacania, umundurowania, uzbrojenia, utrzymywania dokumentów osobistych wojska. Ale podjąć nie mogło najważniejszym zadaniom uzdolnienia żołnierzy do zwycięstw.

Nasamprzód trzeba było wymusztrować piechurę, kawalerystę i artylerzystę. Komisja Wojskowa ułożyła i oficerom rozesała regulamin egzercecyjny dopiero w październiku 1767 r., napisany w języku polskim, ale z komendą całkiem niemiecką dla piechoty, a zniemczoną w wielu wyrazach dla jazdy. Szyk, obroty, handgryfy — były z niemieckich przepisów zapożyczone, a niewielką zyskały skuteczność, gdyż na wiosnę 1768 r. zaczęła się

1 Jak Podoski Józef, Zbijewski Koch, Morski Antoni, Sulkowski August, Łącki Adam, Karśnicki Ludwik, a nawet i Niesiołowski Józef, najpracowitszy i najwierniejszy obowiązkom swoim.



wojna konfederatów barskich i wykonanie regulaminu stało się niemożliwym wśród zamieszania, partyzantki, chaosu rozbiorowego, ruiny finansowej.

Na pocieszenie za utratę 3.861 mil kwadratów. Polska otrzymała od dworów rozbiorowych pozwolenie na 30.000 wojska, ale była tak wyniszczona ekonomicznie, że w okresie Rady Nieustającej zdołała podnieść liczbę żołnierza zaledwo z 10 do 18-tu tysięcy, z których część znaczna była ustawicznie odrywana od zajęć wojskowych do posług sądowych i policyjnych jako brachium militare urzędów cywilnych. Garstka taka nie zasługuje na nazwę armji, bo czyż mogła wystąpić do boju z pruską, austriacką lub rosyjską? Nie występowała też, ale wśród pokoju, trwającego przez lat kilkanaście, mogła się porządkować i ćwiczyć, mogła stać się kadrami dla przyszłego większego wojska. Jakoż objawia się dążność w tym kierunku. Widzieliśmy dość ożywioną pracę nauczycielską w literaturze i szkołach; obaczmy teraz postępek w regulaminach egzercerunkowych przy świetle krytyki fachowej pułkownika Górskiego k Wykład szczegółowy tych regulaminów znaj- \*

\* Już Branicki pod d. 27 maja 1775 r. dał ordynans wszystkim chorągwiom, regimentom pieszym i konnym koronnym, ażeby niezwłocznie wprowadzili, ściśle egzekwowały i bez wyraźnego ordynansu jego w niczem bynajmniej nie odmieniały regulaminu, złożonego z kilku części, jako to: „Regulament służby obozowej y garnizonowej dla regimentów Kawaleryi wydany w Warsz. R-u MDCCLXXV“ i „Regulamen exercerunku dla regimentów pieszych wydany w Warsz. R-u 1775“ (z tablicami rysunków), chociaż pisane były w jego kancelarji pierwotnie po niemiecku i po francusku, ale wydrukowane zostały w niezłej polszczyźnie. Trafiają się jednak wyrazy obce, jak: kolonna, halt!, handgryfy, gryffy czyli rękojeście, glid i t. p. Gdy jednak zamach na zagarnięcie nieograniczonej władzy hetmańskiej nie udał się Branickiemu, to i ordynans jego utracił moc swoją, a Departament Wojskowy 17 maja 1777 r. nakazał wprowadzić w wykonanie nowy „Regulamin musztry dla regimentów pieszych koronnych i W. X. Lit.“ wydany w Warsz. R-u 1777. W nim komenda doszła do takiego S( O)inizowania, że oficerowie wolali skróconemi do jednej zgłoski wyrazami: Ton! Tuj! zamiast Plu ton! Go tuj! Obszerniejszy i lepiej stylizowany „Regulamen esercerunku dla Brygad Kawaleryi Narodowej y Pułków Przedniej Straży Woyska Oboyna Narodów wydany w Warsz. R-u 1786“, zatwierdzony na sesji Departamentu Wojskowego d. 6 lutego; 1 marca wydany był „Regulamen służby obozowej y garnizonowej dla tego Woyska Oboyna Narodów“ obszerniejszy od poprzedniego, a szczególnie odznaczający się rozdziałem o nowym urzędzie jenerał-kwatermi-

duże się w jego Historjach piechoty (§§ 34, 42) i jazdy (§§ 68, 74, 81, 83, 120); tu zaznaczymy tylko najwybitniejsze cechy i ogólne wnioski.

W piechocie zatrudniano reknita przez dni 14 stawianiem



Rys. 40. Po-wstanieć pieszy z r. 1794, podług rys. Norblina.

przy ścianie tak, aby głową, krzyżem i piętami o nią się opierał, aby całą postawą do przystojnej żołnierzowi figury przyzwyczail

strza, którego obowiązkiem miało być „rozeznawanie czyli rekognoskowanie kraju i układanie projektów do wszelkich operacyj wojennych tak w ogólności na całą kampanję jako i w szczególności na wszystkie zdarzyć się mogące przypadki”. Wymagalne przymioty jego: umiejętność dokładna geometrii, inżynierji, artylerji, rysunku połowego, taktyki wielkiej i malej oraz ranga jeneral-lejtenanta. Sztab jego miał się składać z jednego lub dwóch jeneral-majorów, 2 pułkowników, kilku sztabs-oficerów i kilku lub kilkunastu subalternów — zawsze dobrych inżynierów, znających doskonale taktykę wielką i małą.

się, ażeby się wyprostował i do równego nogi jednej po drugiej podnoszenia przywykał. Była w tem zbyt uczynna pedanterja, ale przy handgijfach trafnie wskazane było zadanie, „ażeby, przyzwyczajając się do prędkiego obejścia się z bronią, nabijać szybko i wystrzelić zręcznie się nauczyli”. Kompanje ranżerowały się od prawego do lewego w 3 szeregi tak, ażeby, gdy się nadstawily bagnety, koniec bagnetu był odległy tylko na dobrą piędź od kolby poprzednika. Bataljon dzielił się na 4 dywizje, z których każda znów dzieliła się na 2 plutony czyli cugi; osobną dywizję składali grenadjerowie. Szarżerunek odbywał się plutonami: albo po krańcowym prany komenderowano na krańcowym lewym: ton. tuj. albo przez pluton, t. j. po 8-mym 6, 4. 2-gi gotowali się, a 1, 3, 5, 7 strzelali na komendę: cel! pal! Ulepszenie ewolucji w 1777 r. zasada się na formowaniu kolumn zamkniętych od prawego, od lewego, ze środka i nareszcie z obu skrzydeł razem z tą myślą, że „atak kolumny poiządnie uszykowanej może dać nieustający ogień dywizyj albo plutonów, następujących jeden po drugim”. Deplojowanie czyli rozwijanie kolumn działo się tak samo, jak dzisiaj: czworograny i wschody formowały się z bataljonu, z kolumny dywizyjnej i z kolumny plutonowej, przechodzenie linjami jednego bataljonu przez drugi odbywało się albo przez zdwajanie plutonów dla tworzenia luk w obudwu linjach, albo przez obrócenie pion\szej linii wtył i odłamywanie 4 rot w każdym plutonie linji drugiej dla utworzenia luk do przejścia. Wniosek ogólny pułkownika Górskiego brzmi: „Piechota, wjnnusztrowana podług tego regulaminu, musiała być ruchliwa, giętka i odpowiadać wszelkim wymaganiom ówczesnego boju”.

Jazda, niegdyś najdzielniejsza część wojsk polskich, okazała się najmniej zdatną do przeistoczenia na modłę nowoczesnych szwadronów zachodnio-europejskich. Sejm 1776 r. zniósł chorągwie usarskie i pancerne, zastępując je brygadami kawalerji narodowej, a ciorągwie lekkie przekształcając na pułki przedniej straży. Jednostką taktyczną dla tych i owych miał być szwadron, ale szyk i obrotność jego fatalnie zostały uszkodzone przez utrzymanie dawnej, przeżytej organizacji towarzyskiej i przez wprowadzanie dwojakiej broni w' szeregach. Starjnn obyczajem w pierwszym szeregu stawać mieli towarzysze, szlachta, na dzielniejszych koniach, z proporcami przy lancach, które były surogatem daw-

nych, zatraczonych i zapomnianych kopij, a za nimi — ich pacholików. Ale nowa taktyka wymagała formowania dwu szeregów, tymczasem liczba towarzyszy bywała zwykle mniejszą od liczby pacholików, a przeto niestała, ponieważ uchwała sejmowa i zwyżczaj zadawniony pozwalały towarzyszowi odjeżdżać do domu, dając w zastępstwie za siebie 2 pacholików czyli poczet sowity. Jakże więc można było szykować szwadrony z podziałem na 4 cugi czyli chorągwie? Go większa, komisja regulaminowa zdecydowała, że pocztowi czyli gemejni mają być uzbrojeni w karabiny, nie w lance, a z drugiego szeregu strzelanie było niemożliwe. Wypadło tedy stawiać towarzyszy w cugach skrajnych, a środkowe cugi formować z pocztowych; do porządku jednak niepodobna było doprowadzić brygad kawalerji narodowej ani podług organizacji 1775 r., ani podług regulaminu z r. 1786, opracowanego pod kierunkiem generała Komarzewskiego. Trudności takich nie było w pułkach przedniej straży, ponieważ składały się one z drobnej szlachty chudopacholików, którzy nie odjeżdżali do domów, służyli jako towarzysze przytomni i pacholików swoich nie miewali, byli karniejsi i pilniejsi, a jednak nie cieszyli się takim poważaniem, jakiego zażywała kawalerja narodowa. Najdokładniej zaś musztrowała się jazda cudzoziemskiego autoramentu czyli dragoni w 4-ch regimentach bardzo kusych, bo liczących w grudniu 1788 roku zaledwo po 250 koni, prócz gwardji konnej, która miała 465 głów, kiedy brygady i pulki przedniej straży razem liczyły głów 4.400.

Regulamin egzercerunkowy z r. 1786 nakazywał, aby jazda rozpoczynała ćwiczenia swoje pieszo, razem z piechotą, w maszerowaniu, zachodzeniu, szarżerunku, formowaniu i rozwijaniu kolumn, tudzież w odmianach frontu, aby następnie „z łatwością i bez mordowania koni“ nauczyli się formowania chorągwi, szwadronów, brygad, pułków, tudzież ataków i wszelkiego rodzaju ewolucyj. Pomijając przygotowawcze obroty, zwrócimy uwagę jedynie na przepisy co do ataku. Gdy komenderujący zawołał: „Naprzód — marsz!“ i kazał dać pierwszy znak na trąbie, szwadroniśoi powtarzali komendę i w jednym momencie cała linja ruszała stępa naprzód. Po przejściu 100 lub więcej kroków następował drugi znak na trąbie i brzmiała komenda: „Marsz-marsz“. Szwadrony ruszały wówczas klusem na przestrzeni 200 lub więcej kro-

ków; za trzecim znakiem trąby i ponowną komendą „Marsz-marsz“ pośpieszały galopem, a gdy zbliżyły się na 80 kroków do nieprzyjaciela, trąba miała sygnalizować karjerę (cwał), komenda brzmieć miała: „Nacieraj\*\* i cała linja w zupełnem zwarciu, dodawszy koniom silnej ostrogi, powinna była pędzić z największym impetem. Cugi środkowe, 2-gi i 3-ci, przechyliwszy nieco ciała ku głowie koni, łamać miały nieprzyjaciela palaszami, a towarzystwo na skrajnych cugach, 1-m i 4-m, składały się lancami, zdejmując je wraz z rzemieniem z nogi i pochylając tak, ażeby tępy koniec wystawał z pod pachy o pół łokcia ztyłu, a grot mógł godzić w trost w pierś nieprzyjaciela. Drugi szereg miał tak naciskać na pierwszy, ażeby głowy koni tylnych wcisnęły się pomiędzy uda przodujących.

Regulamin przewidywał złamanie pierwszej linii nieprzyjaciela i atak na drugą linję po krótkim wypoczynku na komendę: „Stój, równaj się\*\*“, a po złamaniu drugiej linii kazał komenderować: „W pogoń!\*\* Wybiegać miały pierwsze i czwarte cugi wszystkich szwadronów jak najszybciej, z okrzykiem. Jakież atoli prawdopodobieństwa zwycięstwa można było wywróżyć szwadronom tak nielicznym i tak wadliwie zorganizowanym? Czy nie należy uznać owych kombinacyj za marzenie dalekie od rzeczywistości?

Poważną, zdolną do walki siłę bojową postanowił stworzyć dopiero sejm czteroletni uchwałą stutysięcznego wojska, jednomyślnie okrzykniętą na wniosek jednego z najdzielniejszych konfederatów barskich ostatniej doby, Walewskiego. Badaliśmy gdzie indziej kwestję: dlaczego uchwała ta nie była doprowadzona do zupełnego wykonania przed wojną 1792 r.? Tu będziemy pytali o techniczną stronę urządzeń wojskowych.

Gdy nowy etat wojska został przez sejm uchwalony, Komisja Wojskowa Obojga Narodów wydała dnia 30 kwietnia 1790 r. zastosowany do tego etatu „Przepis musztry dla regimentów piechoty Wojska Koronnego y W. X. Litewskiego\*\*. Bataljon miał się składać z głów 710 mianowicie: 1-go komendanta, 1-go majora, 1-go adjutanta, 3-ch kapitanów, i 2 subaltemów, 48 unteroficerów z podchorążymi, 12 dobozów (z których jeden ma być regiments-

\* „Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta\*\* tomy III, §§ 74-8, i V, § 96.

doboszem), 632 gemejnow z (8-miu) cieślami. Odpowiednio do zmiennej liczby zmieniły się w szyku miejsca i numery dla kompanij. plutonów, cugów. Trzy bataljony podług etatu pierwotnego (lub dwa podług późniejszego) łączyły się w 1 regiment, który musiał posiadać swój własny sztab, złożony z osób 20-tu, jako to: szef regimentu, regiments-kwatermistrz, 1 audytor, 1 kapelan, 1 regts-felczer, 8 felczerów, 1 sztabs-furjer, 1 wagenmeister, 1 regts-dobosz, 1 puszkarz, 1 majster od osady, 1 profos, 1 podprofos. Na komendę: „Szykuj się!“ „oficyerowie podług starszeństwa, unteroficyerowie podług wzrostu do środka, tudzież najwyżsi ludzie z pierwszego szeregu na prawe i lewe skrzydło podług wzrostu uszykują się“. „Tu adjutant przed, a jeden dobiy rnter-oficyer za paradą rotty równiają i cugi oddzielają, u któiykli każdemu skrzydłowemu zapowiedzieć powinni, żeby, gdy unter-officyerowie wstępować będą, rękę prawą podnieśli“. Oficerów i unteroficerów jednocześnie podzieli komendant. „W generalności komendy lub parady wszelkie

z Gemeynów 40 do 117 w 2 cugi  
120 „ 204 w 4 cugi  
216 i więcej w 8 cugów

dzielone być mają. Dywizye zaś i cugi tym sposobem w liczbie rot zrównane być powinny, ażeby gdy do dywizyi jednej więcej rot, jak do drugiej wypadnie, największą była Dywizya I, po niej IV, dalej II, nareszcie III. W szczególności zaś co do cugów najpierwszym w lięzbie rot być powinien cug I, po nim VIII. dalej V. IV, II, VII, III, VI“.

Zmieniono też porządek ognia plutonowego: Komenda „Ton. Tuy“ zaczynała się w plutonach I-m i III-m. w V-m miała brzmieć jednocześnie z komendą „Cel“ I-go plutonu, a w VII jednocześnie z „Cel“ III-go. Plutony parzyste: II, IV, VI, VIII miały swoją kolej po wystrzale, wykonanym przez plutony I i III na komendę: „Pal“, Każdy „żrfnierz, ile razy szarżerunki z ogniem być mają. powinien dobrą, mocną, nową dostać skalkę, którąby przynajmniej 30 razy mógł wydać ognia“. Takie samo następstwo miało być zachowywane przy ogniu dywizjami, półbataljonami, bataljonem. „Jeżeli ogień rottami ma być wydawany, plótony wszystkie od trzech do trzech rott, a zatym plóton z 24 rott złożony, na 8 części podzielony być ma. Trzeci szereg ognia nie daje. pierwszy szereg

więc nie przykłęka". Jest mowa też o „ukośsiym ogniu". Komendant bataljonu po zakomenderowaniu: „Plutonami ognia" miał komenderować: „Przyłożenie wpół w prawą!" albo „wpół w lewą".

Na słowa: „Bataljon naprzód!" chorągiew z pierwszego szeregu wraz z oficerem przydanym i z 2-ma unteroficerami, obok z nią maszerującymi, 6 kroków naprzód wychodzą... Oficer z plutonu V-go dopilnować powinien, iżby pluton chorągwiany zawsze w równej odległości 6 kroków od chorągwi wprzód maszerującej postępował i frontu nie odmieniał. Na komendę „Marsz!" cały bataljon rusza „lewą nogę szybko podniósłszy... Dobosi wszyscy marsz biją, hoboisci na przemianę marsz grają. Gdy tak batalion 500 lub więcej kroków... umaszerował, komendant, dawszy znak dobozom do przestania marszu, komenderuje: „Stój! Plótonami ognia!" Potem znowu marsz i znowu „Stój. Równaj się!" Oficerowie równają plótony, a major albo też sam komendant batalionu od prawego do lewego skrzydła galopuje i równia batalion, gdzieby tego widział potrzebę".

Gdy bataljon cofać się ma. komenderuje komendant: „Bataljon! W lewą wtył". Na słowo Bataljon!" kapitan z prawego skrzydła i wtył za 8-ym cugiem stojący wstępują dla dania znaku. Po skończonem obróceniu komenderuje komendant: „Bataljon nazad!" Tu chorągiew z 3-go szeregu 6 kroków naprzód wychodzi, druga zaś z pierwszego szeregu w 3-ci wstępuje: 4-ta i 3-cia dywizja oczy w lewo do plutonu chorągwi'anego obracają: oficerowie zaś, którzy plutony komenderują, o dwa kroki z 1-go szeregu cofną się i tak za bataljonem maszerować będą... „Marsz!" Cały bataljon. lewą nogę szybko podniósłszy, w'iaz maszerować zaczął. Gdy w cofaniu ognia dać mają. wprzód marsz uderzony być powinien, za któiy bataljon natychmiast front uczyni, albo też komenderować się będzie „Stój! W lewo — front!" „Plutonami ognia!" i t. d.

Część III zawiera przepisy o zamaszerowaniu do punktów' stosunkowych (points de vue), o kontrmarszu, o marszu sekcjami i rotami, o przejściu jednej linji przez drugą, o ukośnem wyjściu cugów z kolumny etc., część IV o odmaszerowaniu kompanji z placu musztry, o lustracji, o ćwiczeniu regimentów.

Górski, autor Hist. piech, x>ols. (str. 190). nie znalazł tego regulaminu: nie potrafił go „odszukać nigdzie", jak się domyślamy.

dlatego, że nie szukał w katalogach bibliotecznych pod właściwym tytułem „Przepis“. Przyпускаł jednak, że musiał być doskonałym od wydanego w roku 1777. Jakoż trafność przypuszczenia jego stwierdzają przytoczone powyżej odmiany. Dodamy jeszcze poprawkę w „Szkole rekrutów“, że „głowa, nogi i ręce, zgola wszystkie części ciała powinny być wolne i rucbawe. nie natężone z przymusem... Opieranie rekruta o ścianę nazwyczajają go do wymuszonej postawy; dlatego potrzeba^ten sposób drossowania wcale zaniechać“. Zalecało się oficerom, ażeby z mniej zdolnymi rekrutami „więcej sobie pracy zadali“, bo „żołnierz, dopóki zupełnie w musztrze usposobionym nie będzie, nigdy ukaranym za musztrę być nie ma“. Wogóle oficerom zaleca się łagodne z żołnierzami postępowanie i dbałość o ich zdrowie. „Jeżeli był dzień gorący, dopóty ludzi przytrzymać (po powrocie z musztry) powinni, póki się zupełnie nie ochłodzią na miejscu; potem komenderują: „Rzuć broń — na ramię! W prawą! albo W lewą! Od.stąp!“ (str. 245). Raz tylko wspomniana jest kara „biegania przez różgi“ za nabijanie ślepo, albo za „odrzućenie ładunku na bok“ (str. 105). Niema tu mowy o tych okrutnych karach, jakimi groził w 1775 r. za wszechwładnego lietmaistwa swojego Ksawery Branicki w swoich Regulamentach i w Artykułach wojskowych z równoległym niemieckim tekstem Kriegs-Artikel, wymierzając bieganie przez różgi 24 razy za wyjście samowolne z kwatery, a za pomoc do ucieczki 36 razy przez 200\* ludzi, a więc 4.800 i 7.200 uderzeń z dodatkiem jeszcze 10 lat do tacek w fortecy (artykuły 41 i 42). Potępiał te kary pułkownik Górski, my zaś mniemamy, że wykonywane nie były, bo nie licują z łagodnością całego sądownictwa polskiego, z tendencją odwieczną do bezkarności raczej, niż do nadużycia kar. Nie napotkaliśmy też ani w znanych nam krj^gsrechtach, ani w parmiętnikach wojskowych owoczesnych żadnego opisu takich egzekucyj.

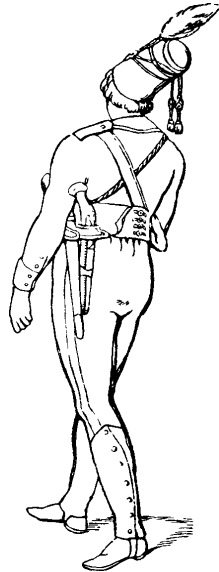
Komisia Wojskowa starała się doprowadzić wojsko do należytego wyćwiczenia, wysyłając lustratorów; ich raporty brzmiały wogóle zadawalniająco o piechocie; regiment 6-ty szefostwa Brodowskiego zyskał od Rzewuskiego w 1791 r. wielkie pochwały co do egzercerunku, handgryfów, ewolucyj, maszerowania „nad spodziew'anie“. a jimpanowie sztab i oberoficerowie, a nawet i szef zaświadczenie „pilności i aplikacji“. „Lud ochoczy i wesoly“ żąd-



nej na nich nie zaniósł skargi; w lazarecie panowała czystość, regiments- i kompanicznymi felczerzy byli umiejętni; w archiwum regimentowym okazał się też porządek.

Przy regimentach skompletowanych wmrunkiem lub rekrutem były erygowane kompanie strzeleckie, po 128 głów na regiment, z których każda kompania dostawała po 15 strzelców z 1 unteroficerem.

Komisja Wojskowa wydała dla nich znakomitą instrukcję z d. 20 kwietnia 1791 r., jako dodatek tymczasowy do regulaminu. Strzelec miał być uzdolniony w nabijaniu i określaniu odległości do wystrzału „bądź idąc, bądź stojąc, kłęcząc lub czołgając się, bądź nareszcie leżąc“, w pływaniu i bieganiu „ciągami kroków' kilkaset\*\*“. Strzelcy mieli się wyćwiczyć w tem, „jak się rozproszyć i prędko do porządku w szyku wracać się, przez chrósty i gęstwiny przedrzeć się, pomniejsze rowy i fosy zręcznie przeskakiwać, skały lub góry przykre przebywać, na wał czyli okop w biegu wdzierać się, jak w lesie i zaroślach, albo i innych miejscach przeszkodnych patrole czynić, za drzewem, plotem, fosą, pagórkiem ukrywać się, z miejsc tychże, do zasłony sobie obranych, skrycie do innych przesunąć się; nie tylko siebie, ale i kolegów swoich bronić i odstrzeliwać. Ile razy się batalion w marszu znajduje, strzelcy baczne patrole przy batalionie czynić\*\*“. Kiedy batalion do ataku idzie, strzelcy „przed frontem podzielić się, nacieranie batalionu poprzedzić i strzelaniem swem razić przeciwnika mają; skoro zaś batalion będzie miał z ręcznej strzelby ognia dawać, strzelcy natjnhmiast z przed frontu ku skrzydlom batalionu, połowa na prawo, a połowa na lewo, zabiedz i, tam za batalionem stanąwszy, flanki tegoż okrywać i bronić powinni\*\* i t. d. Górski domyśla się (str. 16G), że instrukcję tę mógł chyba ułożyć



Rys. 41. Powstaniec konny z r. 1794, podług rys. Norblina.

Kościuszkowski, są tu bowiem wyraźne zaczątki szyku rozproszonego, z którym ten generał zapoznał się w Ameryce, a który w Europie zaczął wchodzić w użycie dopiero podczas wojen rewolucji francuskiej. Przepisy dla ćwiczenia strzelców i dla taktycznego ich użycia są wyborne; a i dziś ćwiczą strzelców podług tejże metody. Zbytecznym było tylko narzucenie im służby strażniczej, która jest obowiązkiem każdej piechoty, a w marszu przeważnie jazdy.

KomPja Wojskowa wydała jednocześnie. 30 kwietnia 1790 r.. nowy regulamin dla jazdy p. t. „Przepisy początkowe do musztry Kawalerji Narodowej”. Porównywając go z poprzednim. Górski zauważył następnie ulepszenia: 1) ćwiczenie w szybkim formowaniu szwadronu i dywizji z ludzi rozproszonych i pomieszanych (umyślnie, czyli tak zwany w wojsku austriackim Yergattenmg): 2) rozwijanie kolumn zewnętrznych zapomocą marszu ukośnego, które, korzystając z szybkości koni. mogło się odbywać prędzej i zręcznie, aniżeli ruchem bokowym szwadronów: 3) Zaniesienie ataku i odwrotu półszwadronami i szwadronami za szachownicę: 4) zabezpieczenie skrzydeł przy wykonaniu ataku. Gorsze zaś od poprzednich były przepisy 1) co do obrotów wtył bardzo niezręcznych i powolnych, gdy oprócz obrotu trójkami około żołnierza środkowego wprowadzony był obrót w prawo wtył czterema, w którym oś obrotu znajdowała się pomiędzy dwoma środkowymi żołnierzami w tern miejscu, gdzie się kolanami stykali: więc obadwaj ci żołnierze obiacali się razem, lewy kierując konia naprzód, a prawy usuwając wtył i do tego ruchu stosowali się ich poboczniczy. Niemniej kłopotliwym był obrót wtył pojedynczo, gdyż konieczną była dla pojedynczego konia przestrzeń potrójnej szerokości konia, w tym zaś szyku istniała szerokość podwójna: 2) ciągłe trąbienie przy ataku, które utrudniało komendę; 3) zaprowadzenie niedorzecznych straży przedniej i tylnej oraz klina; 4) zbyt obfita ewolucyj, np. formowanie ukośnej linii z kolumny rozemkniętej.

Co najgorsza, to wykonanie regulaminu wadliwe skutkiem wad prawodawstwa i składu osobowego. Towarzysze z lancami swemi stawali już nie na skrajnych cugach, lecz po środku przy sztandarach, ponieważ liczba ich była za szczupła, mniejsza niż (>tat przewidział. Nie kwapiła się do szeregów szlachta, mylnie tytułowana jako „czoło i ozdoba wojska polskiego”; pomimo wjrż-

szezo. niż gdzie indziej, żoldu towarzysze kawalerji narodowej odjeżdżali w dużej liczbie od chorągwi do domu lub do zajęć agronomicznych, meldując, że z przytomnych przechodzą do kategorji sowitych. Karność nie dawała się przystosować do krwi szlacheckiej. Kompletowanie hrygad postępowało opieszale i niedokładnie. Przed wojną okazało się, że na chorągiew czynną przyjadalo tylko 12 towmrzyszy, obok 90 szeregowych, uzbrojonych w szable i karabiny, wprowadzonych do wmjksa drogą werbunku z warstw plebejuszowskich za pozwoleniem Komisji Wojskowej z dnia 22 kwietnia 1792 r. Wyćwiczeniu i wykształceniu jazdy szkodziło rozstawienie jej na posterunkach granicznych Ukrainy i Podola: 30 szw^adronów w pierwszej linii. 11-tu w drugiej i 12-tu w trzeciej linii. Było też wielu oficerów, nie znających służby, nie umiejących komenderow'ać. Raporty lustratorów podawały wiele skandalicznych wypadków. Wojna stwierdziła też, że jazda zatraciła zupełnie dawną świetną tradycję i stała się najgorszą częścią armji.

Nadspodziewanie odznaczyła i na pierwsze stanowisko wybiła się artylerja. dzięki umiejętnemu i pracowitemu kierownictwu swego generała. Alojzego Fryderyka B r u h l a. który sprawował ten urząd od 1763 do 1788 r. przez lat 25, najsmutniejszych dla wojsk innej broni. Zastał on maluczki korjuis artylerji koronnej, bo Uczący w Warszawie. Kamieńcu. Krakowie, Lwowie, Bialej Cerkwi i Malborgu zaledwo głów 123. w tern 43 oficerów z placą 116.000 złp. rocznie i kwotą 100 złp., przeznaczoną na ćwiczenia, ale wydał d. 31 marca 1767 r. „Artykuły powinność każdego artylerzysty wyszczególniające". Zostały one „przyjęte na Komisji Wojskowej Koronnej, czytane i podpisane na sesji delegacyjnej d. 6 maja 1774. a na tjnżse sejmie od skonfederowanych Stanów Rzeczypospolitej Polskiej aprobowane" i w roku 1790 z rozkazu Komisji Wojskowej Obojga Narodów przedrukowane. Zakreślały wysoką skalę wykształcenia fachowego, gdy już od kanoniera wymagały, aby umiał odkalibrować każ.de działo podług masztabu i poznać, jakiej wagi kutą strzela, z jakiego metalu jest odlane, jakiego jest rodzaju: bateryjnego, węzowego, potowego? Powinien też być znać pomiarkowanie. jak do zamierzonego miejsca dosięć wystrzałem? Bombardjer powinien być sposobien do obchodzenia się nietylko z armatą, ale i z moździerzem, bombą, granatem, kulą ognistą i innemi machinami, a wszystkie te maszyny z wszelkiem

narzędziem odrysować „proporcjonalnie, w powinnej mierze”. Mógł osiągnąć miejsce fejerwerkera, jeśli pracował jako pomocnik jego w laboratorium. Fejemmrker, chociaż zajmował skromne stanowisko unteroficera przy kompanji, musiał robić bomby, nabijać, u granatów branty jasne i ciemne, przyrządzać fajerbale, karkasy oświetlające, rozrzucające, smrodliwe, zaraźliwe i t. p., napelniać, oplatać, okitować kule, czynić szturmkrance, szturmispisy, szturm-pale, petardy i inne maszyny ogniste. Najzdolniejszy z fejerwerk-rów mógł być obrany na oberfejerwerkera i zczasem promowany na oficera. Sztijkjunkier miał dozór nad unteroficerami, rozporzą-dzał działami na baterji, powinien był „aplikować się codziennie do początków fortyfikacji” i po złożeniu egzaminu mógł być na ofi-cera awansowany. Stopnie oficerskie są: podporucznik, kapitan, major, oberstlejtant, pułkownik, ceugwartowie, sztabfurjer, który na swym dobrym koniu wyznacza miejsce na park, adjutant, au-dytor; czynności gospodarcze sprawuje komisarz artylerji; nie jest on obowiązany do kunsztów artylerji, ale też i na dalszy awans liczyć nie może. Wogóle umiejętność otwiera drogę do awansu każdemu bez różnicy stanu. Zasada taka wytwarzała emulację i zachętę do udoskonalenia się w swoim zawodzie. Dla sprawdzenia i zastosowania umiejętności Briihl ściał do Warszawy komendy od regimentów dywizji małopolskiej „dla esercerunku na czas mu-stry artylerj'cznej“, a w 1775 r. urządził dwustronne manewry pod Kamieńcem, gdzie komenderował jedną połową wojska, a generał Fischer drugą, niby nieprzyjacielską; grały nawet działami fortocy. Najcelniejszą wszakże zasługą Briihla było urządzenie Szkoły Ar-tylerycznej około r. 1780, która posiadała znakomitego profesora ai tylerji Jakubow.skiego, dobrego matematyka — inżyniera Karola Sierakowskiego, zdolnego dyrektora — podpułkownika Schillera, rj^sownika — Bartłomieja Polino z Wenecji, fejerwerkermajstra — Torry z Medjolanu i wydała ze 400 oficerów

Dzięki tej szkole po ustąpieniu Biiihla, kiedy nominalnym generałem artylerji koronnej został Szcześniey, a rzeczywistym Teo-dor Potocki, general-major, obadwaj nieudolni do takiej służby.

‘ M. Akad. Um. Nr. 1176. Notatki generała brygady wielkop. wyd. przez Kraszewskiego, str. 88, Rachunki sejmowe skarbu kor. 1778—1780: G ó r s k i Hist. artył. str. 172, 176, 211—13.

Komisja Wojskowa znalazła dostateczną liczbę oficerów i podoficerów przy nagłym powiększaniu etatów za sejm czteroletniego. Na początku 1792 r. korpus artylerji liczył 7 osób w sztabie wyższym, 13 w średnim, 15 w niższym, 56 oficerów w 14 kompanjach, 210 unteroficerów, 280 bombardjerów i 1.386 kanonierów — tych ostatnich potrzeba było tylko 956 do 88 dział połowych (kładąc po 12 kanonierów na dział): więc pozostało 430 nad potrzebą, nie licząc doboszów i felczerów. Jeżeli w ciągu wojny 1792 r. cała siła artylerji zużytkowana nie była, to przypisać należy błędowi dowódczemu naczelnemu. Mimo to artylerja wyświadczyła poważne usługi szczególnie w bitwach pod Boruszkowcami i Zieleńcami.

Do współdziałania wszystkich trzech rodzajów broni. t. j. piechoty, jazdy i artylerji, nie znaleźliśmy ordynansów, instrukcyj lub jakichkolwiek przepisów, zmierzających do wytworzenia t. zw. „wielkiej taktyki“. Nie natrafiliśmy na ślad przekładu dla publiczności lub znajomości w kołach wojskowych najznakomitszego dzieła tej treści: „Essay general de Tactique par le comte J. A. H. de Guibert“, wydawanego od r. 1770 w Londynie i Leodjum po francusku, w Dreźnie roku 1774 po niemiecku, w Londynie 1781 po angielsku. Komisja Wojskowa chciała to zadanie załatwić praktycznie przez zarządzenie obozów i manewrów dla wojska koronnego pod Gołębiem i Braclawiem, a dla litewskiego pod Mińskiem, w jesieni 1791 r. Ćwiczenia, trwające około 6-ciu tygodni, przyniosły pożytek, ale do naprawy błędów nie wystarczały. Tak np. wytknięty przez Górskiego błąd Kościuszki szykowania wojsk w linię bez odwodu nie zwrócił wówczas niczyjej uwagi i ponowił się pod Maciejawicami; ustawianie kawalerji pomiędzy regimentami piechoty, czyli „przeplatanie“, uniemożliwiło użycie niektórych szwadionów do akcji i świadczyło, że Kościuszko nie był tak biegłym kawalerzystą jak Sobieski, który na tern samem polu pod Braclawiem rozgromił Tatarów i wykonał następnie znakomity pościg za nimi aż do Dzikich Pól w 1671 r. (t. II, str. 408). Nie było w żadnym z trzech obozów general-kwatermistrza z sztabem specjalnym, a więc ważny ten urząd, wymieniony w regulaminie 1786 r., pozostał w stanie projektu nieureczywistnionego; generalowie komenderujący mieli tylko inżynierów lub oficerów takich, co umieli sporządzić rysunki obozów i wykonanych ewmlucyj.

Widzimy stąd, że ku końcowi 1791 r. armja, uchwalona

22 października 1788 r., nie była jeszcze gotową do boju zwycięskiego nie tylko pod względem liczby i zaopatrzenia, ale też pod względem umiejętności; porządkowała się i kształciła widocznie i na ogół starannie, ale wśród mnóstwa trudności administracyjnych, finansowych, prawodawczych potrzebowała dłuższego czasu, niż jej udzielił sąsiedzi. Objąwszy w zastępstwie księcia Józefa Poniatowskiego dowództwo nad dywizjami braclawską i kijowską. Kościuszko zaraz w listopadzie doniósł „o pulkach moskiewskich nad granicą rozpościerających się“, a w styczniu 1792 r. wysłał do Komisji Wojskowej raz po raz sztafety, które „wzbudzały jej troskliwość“: nareszcie 28 stycznia przyszła do Warszawy wiadomość, że konsul polski w Mirhorodzie Zabłocki otrzymał rozkaz wyjazdu z granic rosyjskich. Była to już wcale niedwuznaczna zapowiedź rychłej wojny.

d) Zbliżała się tedy brzemienista fatalnymi następstwami chwila zastosowania strategii do prowadzenia wojsk na pola bitew. Armia rosyjska posiadała generała-kwatennistrza Pistora, wykształconego Niemca, który opracował plan kampanji dla wszystkich korpusów; posiadała też wielu oficerów cudzoziemskiego pochodzenia i rodowitych Rosjan, dobrze obeznanych z techniką wojskową przez praktykę nieustannych prawie wojen. A Polska czy zdola dorównać jej po stuletnim zaniedbaniu wielkich działań wojennych i zaniku strategii rodzimej, tradycyjnej?

Komisja Wojskowa otrzymała od króla w Straży zlecenie pod dniem 19 stycznia 1792 r., aby przygotowała plan generalnej operacji wojennej, ale przygotować nie potrafiła, zdobywając się tylko na ordynans z d. 3 lutego, aby Kościuszko „komendy z luk ściągnął, korpusy uformował, komunikacje między nimi ułożył, magazyny i składy zabezpieczył, granice Rzpltej ocalił(!), spokojność utrzymał, zamiary nieprzyjacielskie zniszczył“(!). Gdyby to wszystko wykonał generał-major, sprawujący zastępczą komendę nad 17 tysiącami żołnierza, to już wszyscy komisarze z hetmanem Tyszkiewiczem i całą Straż z królem cieszyliby się najpomyślniejszym zwycięstwem bez wojny; w rzeczywistości zaś ordynans taki był dowodem zupełnej niezdatności władz najwyższych do strategji. Powierzenie komendy naczelnej Stanisławowi Augustowi i radzie jego przybocznej, złożonej z osób cywilnych, rozszerzało ten zarzut niezdatności na sejmujące stany.

Resztki lepszej nadziei mogły słą czepiać chyba generalów lub oficerów wyższych, znajdujących się w polu. Czy znajdzie się wśród nich jeden przynajmniej, któryby tak jak Fryderyk II pruski „przeczytał wszystkie prawie książki o sztuce wojennej“, a gotując się do trzeciej wojny, przestudjował na nowo wyprawy Turonjusza, Eugenjusza i Marlborougha? ^ Z pewnością prawie twierdzić można, że nie znaleźlibyśmy ani jednego takiego. Nawet Kościuszko nie miał sposobności przeprowadzać rozległych studjów strategicznych. Przesiadując w Siechnowiczach po powrocie z Ameryki, ileż książek mógł rozłożyć na małym stoliku w swoim pokoju sypialnym? Od kogożby się dowiadywał o nowinach wychodzących z pod pras zagranicznych? Czy miał pieniądze na kupowanie u księgarzy ubogi szlachcic? Sam też złożył szczere i skromne wyznanie w' Ulanowie na radzie wojennej (30 maja): „Gdy wszyscy nie mają doświadczenia, on sam nawet mało, należy zachować większą ostrożność“ etc.^ . W tym czasie wszakże, po trzech latach służby na posterunku general-majora, komenderującego dwiema dywizjami, przybyło mu nie „mało“ doświadczenia, bo przy niewątpliwej sumiennosci swojej wyuczył się dokładnie regulaminów i przepisów, podwładnych żołnierzy i oficerów uczył gorliwie i, śledząc ruchy wojsk nieprzyjacielskich przez delegowanych oficerów, albo przez szpiegów, rozważał możliwe kombinacje strategiczne. Niezwykła jasność myśli i logika ścisła ułatwiały mu wyrozumienie spraw zawiłych i formowanie wniosków trafnych. Nie mógł ich wprowadzać w wykonanie dlatego, że nie otrzymał odpowiedniej władzy; że zastępcze dowództwo dywizji kijowskiej i braclawskiej utracił z chwilą przybycia księcia Józefa Poniatowskiego do Tulczjoia (10 maja); że został podkomendnym wykonawcą rozkazów tego młodszego wiekiem, uboższego wiedzą i uzdolnieniem wodza. Wydane 14 maja zarządzenia podziału 17-tysięcznego wojska na 3 dywizje przeciwko przemagającym liczbą czterem korpusom rosyjskim były błędem strategicznym. Kościuszko wskazał wyraźnie szkodliwe następstwa ruchów odśrodkowych i w raporcie, z Pikowa 27 maja wysłanym, zalecał koncentrację celem zniesienia najpierw jednego z korpusów wkraczają- \* \*

^ Jiihns: G-te d. Kriegswissenschaften III, str. 1923.

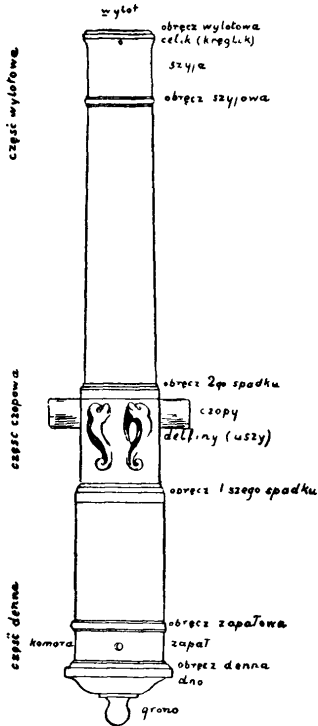
\* Sopllica: Wojna pol.-ros. 1792, str 128.

cych, lecz uznania w właściwym czasie nie pozyskał i operować musiał na lewym skrzydle lub w ariergardzie z dywizją, liczącą 4 do 5-ciu tysięcy głów, które z trudnością skupił zaledwo pod rohrebszczami, bo nie zastał ich w Tetyjowie. Zalecana przez niego koncentracja trzech dywizji odbyła się pod naciskiem posuwających się bez poważnej przeszkody kolumn nieprzyjacielskich, ale dopiero 30 maja pod Ulanowem, po utracie trzech najżyźniejszych województw i zalogi Kamieńca.

Tadeusz Soplica w wyczerpującej monografii swojej wykazał w dalszym ciągu kampanji kilka uchybień księcia Józefa, które wynikły z osobistych jego uczuć: przyjaźni i poufalości koleżeńskie do Wielhorskiego, a lekceważenia, nawet upośledzania Kościuszki, któremu niejednokrotnie odbierał lepsze bataljony lub szwadrony, nie bacząc na dezorganizację dywizji jego, nie pytając go o zezwolenie. Powód ciąglego nieporozumienia pomiędzy\* tymi dwoma generałami zarówno szlachetnymi i walecznymi daje się odgadnąć z ich postępowania w czasach późniejszych; oto. Kościuszko służył jedynie i niepodzielnie narodowi. Poniatowski zaś przy najlepszych chęciach dla sprawy narodowej oglądał się na wolę, na interes, na ocalenie Stanisława Augusta, swego stryja i dobrodzieja, a w tej wojnie głównego winowajcy klęski. Jakąż to strategię mógł rozwinąć wódz, który wciąż dopytywał się instmkcyj z Warszawy i otrzymywał same tchórzliwe zalecenia: unikać większego starcia z nieprzyjacielem, cofać się, osłaniać Warszawę, żądać zawieszenia broni? Do czego doprowadzić mogło posłuszeństwo takim zaleceniom, wypisanym przez Stanisława Augusta, żeby Suworowa zwalczać podstępem, a Kamieńskiego i Kreczetnikowa szybkością poruszeń, kiedy Kreczetnikow działał na Litwie, a Suworow i Kamienski wcale nie brali udziału w tej kampanji! Cała mądrość strategiczna księcia Józefa zasadzała się na unikaniu oskrzydlenia przez korpusy nieprzyjacielskie, a wrykonywana była wadliwie. Po zmarnowanych dwóch tygodniach w Lubarze marsz do Połonnego o mało nie sprowadził katastrofy, gdy Wielhorski, maszerując bez mapy i bez dobrych przewodników, popadł w rozpacz podczas bitwy na grobli boruszkowieckiej, a Lewanidow doszedł już do Miropola. Uratował Połonne Kościuszko zręcznym manewrem pod Gzartoryją, który pozbawił Lewanidowa korzyści krótszej drogi.



Rada wojenna uznała konieczność opuszczenia tej niedokończonej fortecy i marszu drogą na Zasław. Kościuszko osłaniał ten



Ryc. 42. Nazwy części działa.

marsz, zatrzymując się w szyku bojowym przez 4 godziny w Polonem i podążając następnie w arjergardzie. Pośpieszał d. 18 czerwca pod Zieleńce na huk dział, ale ujrzał nieprzyjaciela upo-

rządkowanego na górze za bagnem, bo książę Józef odszedł już z pola zwycięskiej bitwy dalej, drogą na Ostróg. Znieść pobitego Markowa Kościuszko nie był w stanie, mając dwa razy niniejszą siłę i zbyt słabą artylerję do pokonania 16 dział, które wzbremniały mu przejścia przez długą i jedyną groblę. Takie zakończenie pozbawiło bitwę znaczenia strategicznego i wpływu na dalszy przebieg kampanji. Kachowski w raporcie z d. 12/23 czerwca przypisywał nawet zwycięstwo wojskom imperatorowej, twierdząc kłamliwie, że przeciwnik został „porażony, odparty i przepędzony”. Czemuż nie miał pozwolić sobie na przechwałki, kiedy Marków uszedł z pola, straciwszy tylko parę tysięcy ze swoich 11/2 tysięcy, a książę Józef nie zniósł go, mając liczbę większą, 15.350 żołnierza (nie 30.000 jak rachował Kachowski)? Liczebna przewaga wszakże nie odpowiadała wartości taktycznej bataljonów i szwadronów, niedostatecznie wyćwiczonych i niespojonych jednością dowództwa, część bowiem środkową pięciuszej linii ufonnowały bataljony dywizji wołyńskiej księcia Michała Lubomirskiego, generał-lejtenant, równego rangą i władzą księciu Józefowi, a ten nie władał należycie własnymi wojskami i był narażony na przykre niespodzianki. Prawoskrzydłowa brygada kawalerji narodowej Mokronoskiego nie wytrzymała pierwszego natarcia od strony Zieleniec; pierzchła; ale wyprzedzili ją na dzielnych koniach Sanguszko i Mokronoski, powstrzymali, zawrócili nazad, poprowadzili do ataku z taką brawurą, że wycięli dwa pułki huzarów rosyjskich i zdobyli sztandar. Powinien był wesprzeć ich gen.-maj. Czapski z drugiej linii, lecz nie usłuchał rozkazu, ponieważ był mu nadesłany ustnie bez pisma. W środku pierzchnęły trzy bataljony piechoty Lubomirskiego; książę Józef zappełnił tę lukę dwoma swojemi bataljonami i odparł nacierającego nieprzyjaciela przeważnie celnym ogniem artylerji. Na lewym skrzydle Wielhorski odparł konnicę rosyjską, nacierał przez godzin dwie na grenadierów, lecz cofnął się, gdy Marków formował czworogran i rozpoczął odwrót. Książę Józef nie czekał na przybycie Kościuszki i zadowolnił się dwugodzinnem furazowaniem „pod nosem Rosjan”. Stanisław August winał kochanemu Pepi zwycięstwa historycznym komplementem: „Od czasów Jana III oto jest pierwsza wstępna bitwa, którą wygrali Polacy bez niczyjej pomocy”. Nie była to jednak bitwa wstępna, bo odparła tylko atak Markowa i nic nie

wygrali Polacy prócz 60 krzyżów Yirtuti militari, które stały się zasłużonym świadectwem odradzającej się waleczności w „korze“ oficerów i w szeregach żołnierzy \

Stosunek strategiczny walczących armij nie zmienił się bynajmniej: książę Józef nie pomknął się naprzód ani o milę, lue zatrzymał się na pobojuwisku, lecz posuwał się dalej w kierunku odwrotnym aż ku Bugowi, gdzie musiała nastąpić walna rozprawa wszystkich sił polskich z rosyjskimi: dywizyj południowych, zjednoczonych pod komendą księcia Józefa po dymisji udzielonej Lubomirskiemu, wojsk AV. Księstwa Litewskiego pod komendą Michała Zabielly i 6-tysięcznej blisko dywizji G. L. Byszew'skiego, która zbliżała się do Brześcia. Ale do takiej skoncentrowanej rozprawy nie przyszło. Książę Józef, upierając się przy niemożliwym do wykonania planie obrony Buga na -przeźwieniu 8-raiu mil od Dubienki aż za Włodawę, założył swoją główną kwaterę w Świerżu, Wielhorskiego wysunął na lewym skrzydle ku Siedliszczom i dalej ku północy. Kościuszce kazał strzec mostu, brodów', grobli na prawem skrzydle pod Dubienką, która była punktem głównym, ponieważ tędy przechodził trakt z Wołynia do Warszawy, przydatny dla w'ozów' wojskowych i dział. Kościuszko, jako umiętny i doświadczony inżynier, przedstawił niepodobieństwa wzbronienia Kachowskiemu przeprawy przez rzekę, obfitującą w brody i wchodzącą tutaj z kordonu austrjackiego: radził skupić wszystkie siły do boju na lepszej „militarnej” pozycji pod Krasnymstawem; ale nie wyjednał zmiany wmdliwego planu, wprowadzanego w wykonanie od d. 13 lipca. Ulegając wmlu zwierzchnika, gotował się do walki z taką wszakże poprawką narzuconego mu planu, że miasta Dubienki i grobli, narażonej na strychowanie ogniem dział nieprzyjacielskich, zaniechał; dywizję swoją postawni nie na brzegu pomiędzy Uchanką i Kulemczycami. lecz na wyniosłości pomiędzy Uchanką a Wołą Habow'ą i na tym froncie prostopadłym do koryta rzeki, dochodzącym do słupa granicy austrjackiej, porobił „baterje, broniące się zobopólnie aż do kordonu” i flesze. Książę Józef, lubo urażony w' miłości wdasnej, nie zdobył się na wystąpienie stanow-cze, spierał się, odpisując na otrzy-my-

^ Tad. Soplica: Wojna polsko-rosyjska 1792. Kraków, 1906, str. 21.7, 96—7, 173, 191—2, 216, 221.

wane od Kościuszki raporty, oświadczył mu „nieukontentowanie swoje“, potem chwalił dobrze obwarowane pozycje, a jednak nie przyjął planu jego (z dnia 16 lipca), aby na tej pozycji postawić w 1-szej linii 7 bataljonów piechoty i 2 brygady kawalerji narodowej na flankach, w 2-jej linii 6 bataljonów i 2 pulki przedniej straży, a w 3-jej linii rezerwę z 2 brygad i 1 pulku przedniej straży; nakoniec wieczorem 17-go dodał tylko 1 bataljon Grochowskiego i 2 armaty, chociaż widział własnymi oczyma wielkie masy Rosjan już na lewym brzegu dokola Dubienki. Odjechał do Świerża, pozostawiając Kościuszkę z siłą, stanowiącą niespełna trzecią część nieprzyjacielskiej i polecając mu jeszcze posiłkować jeden z swoich posterunków bataljonem Grochowskiego, świeżo właśnie dodanym.

Nazajutrz, 18 lipca, Rosjanie ruszyli do ataku trzema kolumnami i odrazu ujawniły się wszystkie błędy strategji księcia Józefa. Rozproszone na drobne oddziały posterunki polskie nie były w stanie opierać się Lewanidowowi i Tormasowowi. Wielhorski zabrał się do odwrotu bez walki; Krasicki i Grochowski nie utrzymali się pod Dorohuskim i księżę Józef, wyszedłszy ze Świerża na pomoc, razem z nimi zawrócił drogą na Chełm. Jeden Kościuszko stoczył bitwę zaciętą, stracił 900 poległych, a 91 tylko wziętych do niewoli, resztę zaś wyprowadził z szanców, odstrzeliwając się w porządnem cofaniu się na Kumów aż do ciemnej nocy. Żołnierz poznał w nim dzielnego wodza, sława rozniosła imię jego poza granice Polski, aż do Francji, gdzie zgromadzenie prawodawcze zaszczyliło go obywatelstwem honorowera

Wszystkie trzy dywizje połączyły się w Piaskach 20 lipca: były chętne i zdolne do dalszej walki, lecz oddaliły się od wojska litewskiego, które zmierzało do Buga dwiema kolumnami pod na- \*

\*• Znalazł się jednakże między współczesnymi namiętny a zaślepiiony plotkarz, Antoni Trembicki, który w swoim pamiętniku zostawił niezgodną z dokumentami i z mapą opowieść o bitwie tej, zakończoną twierdzeniem, że Kościuszko uciekł w 80 koni. a sława jego była wytworem księcia Józefa Poniatowskiego, wspaniałomyślną zemstą jego za wrogie przeciwno sobie intrygi. Pamiętnik nie był ogłoszony i niewart byłby wspomnienia, gdyby nie przyznał mu „wartości materiału" Wład. Smoleński w dodatkach do monografji p. t. Konfederacja targowicka. Kraków, 1903, str. 434—/ bez sprawdzenia stanowisk i ruchów chociażby fobieżnym rzutem oka na mapę.

czelnem dowództwem Michała Zabielly. Kampanja litewska miała od początku przebieg nieszczęsny skutkiem zdrady Wirtemberga i nieudolności Judyckiego. Zdolności strategicznych nie posiadał też Zabiello. Bez walki opuścił ufortyfikowane Grodno; pod Zelwą chwalił tylko „bardzo piękną rejtardę“ Wedelstetta (4 lipca), a nie potrafił znieść słabszego liczbą i odciętego od posiłków Fer-sena; podobnie wypuścił bez szwanku Denisowa, który go zaniepokoił nocnym napadem 24 lipca pod Grannem. Druga kolumna litewska, wysłana do Brześcia, stoczyła znaczniejszą bitwę z Fefsenem 23 lipca; zasłużyli tu na pochwały generalowie Szymon Zabiello, Bielak, Frankowski, szef Niesiolowski,- artylerzysta Morawski, inżynier pułkownik Jasiński; musieli jednak ustąpić z miastą z stratą 2-ch armat i 240 ludzi. Mimo niepowodzeń wojsko litewskie nie upadało na duchu, ow-szem, nabywało wprawy i doświadczenia. Szymon Zabiello ofiarował majątek i życie na urządzenie partyzantki, Michał pisał do Stanis'awa Augusta: „Ratuj armję od wstydu i hańby“. Ale już 23 lipca nadszedł do Warszawy list od imperatorowej Katarzyny; Stanisław August podpisał akces do Targowicy; 25 i 27 lipca obie armje otrzymały ordynans „na cofnienie komend rezerwowych, ordynowanych i w marszu będących na leże“.

Na tych datach zamknął Góraki swoje Historje piechoty, jazdy i artylerji polskiej i zakreślił koniec istnieniu wojska polskiego. Miał rację o tyle, że regularna armja sejmu czteroletniego rzeczywiście zakończyła wówczas działalność swoją. Oburzyła się na niegodnego króla i wzywała księcia Józefa wyraźnie do nieposłuszeństwa, ale ten nie odważył się na czyn patryjotyczny, osłonił stryja wpływem .swoim, wypisał mu tylko możliwie najgrzeczniejszymi wyrazami charakterystykę haniebnej zdrady i poprzestał na żądaniu dymisji łącznie z Kościuszką, Wielhorskim, Mokronoskim. Zajęczkiem i wielu oficerami rang niższych. Przed wyjazdem zagranicę wykonał jeszcze ordynans o dyslokacji, t. j. rozesłał armję swoją do 4-ch okręgów z kwaterami głównymi w Radomiu, Sandomierzu, Pyzdrach, Poznaniu. Bez żadnego tedy oporu stanęły warty rosyjskie w zamku królewskim i wjechał do Warszawy Kachowski. Marszałek wszakże najjaśniejszej konfederacji. Szczęsny Potocki, musiał pozostać w Brześciu; tam we wrześniu, stosownie do woli imperatorowej, nakazaną została nowa dyslo-

kacja, która rozproszyła wojsko po całej Koronie i Litwie z takim wyrachowaniem, żeby każdy oddział polski był otoczony przez Rosjan. Armaty bataljonowe i większe połowę odebrano regimentom i odesłano do arsenału warszawskiego; a cóż warte było w XVIII w. wojsko bez artylerji? Kiediużo potem tiwała gospodarka targowiczian; nastąpił drugi rozbiór kraju, zabieranie do armji rosyjskiej komend, objętych nową granicą, nareszcie zredukowanie etatu na sejmie grodzieńskim do 17.800, a przez Radę Nieustającą do 15.440 głów, czyli do nicości wojennej.

Wezwany do kierownictwa powstaniem narodowem Kościuszko przyjął tytuł 'najwyższego naczelnika siły zbrojnej narodowej, ale tę siłę musiał stworzyć. Nie wystarczyły mu urządzenia sejmu czteroletniego do tego celri, cliociaż je szanował i przywracał, o ile było można. Powołując do broni wszystkie klasy narodu, rządził się zasadami Stanów Zjednoczonych Ameryki, zaostrzając je nakazami logiki dyktatorskiej: więc w samym akcie powstania, zaprzysiężonym 24 marca 1794 r., zapowiedział rekrutowanie wszystkich zdrowych mężczyzn od 18 do 28 roku życia (czego nie bywało w Ameryce), a nazajutrz Komisja Porządkowa Cywilno-Wojskowa Województwa Krakowskiego przeznaczyła rekrutów takich do milicji oraz do kompletowania wojska regularnego; nadto do pomocy wojsku w razie wkroczenia nieprzyjaciela miało się zbierać pospolite ruszenie z pozostałych w domu mężczyzn do 40 lat wieku i pozostawać na służbie, dopóki nieprzyjaciel wyrugowanym nie zostanie z granic województwa. Przepisy te były przyjmowane w wszystkich innych województwach, jak tylko przystępowały do powstania. Główna rola przypadwała, naturalnie, w'oj-sku linjowemu; Kościuszko zamierzał doprowadzić je do etatu stu-tysięcznego przez formowanie trzecich bataljonów w regimentach piechoty i przez dokompletowanie braków lub ubytków. Przyby-w'ały do niego ochoczo regimenty, brygady, pułki prawie wszystkie, naw^et z za kordonu rosyjskiego, o ile przedrzeć się zdołały: ale brakowało broni palnej dla rekrutów, a Prusacy i Austriacy strzegli czujnie granic swoich. AYobec takich nieprzewyżczonych trudności siła zbrojna narodowa składała się przeważnie z kosynierów i pikinierów, a prawdziwych żołnierzy starczyło zaledwo na pierwsze szeregi w wojsku linjow^em. O taktycznem wykształceniu nie mogło być mowy, chociaż Kościuszko starannie utrzymy-

wat porządek w obozach swoich i w marszach. Nie miał uzdolnionych oficerów sztabowych: do korespondencji używać musiał lada jakich adjutantów, lub sekretarzy cywilnych, jak Linowski i poeta Niemcewicz. Do czynności ministerjalnej, zamiast dawnej Komisji Wojskowej, powołał Wydział Potrzeb Wojskowych wzorem amerykańskiego Board of War, ale i w tym wydziale zasiadali cywilni radcowie lub ich zastępcy w braku oficerów. Dziełnie się sprawował tylko generał Józef Orłowski na urzędzie komendanta księstwa mazowieckiego.

Czyż nieodpowiedzialne było układanie i pomyślnie wykonywanie planów strategicznych, gdy taka nichawka musiała walczyć na wszystkie strony z dobrze uzbrojonymi i wyćwiczonymi pułkami rosyjskimi, pruskimi, a nadto oglądać się na Austrjaków, zachowujących się zagadkowo? Kościuszko odniósł parę zwycięstw nadzwyczajnych, poza rachubą strategiczną, pobudzając wojaków niezgrabnych do bohaterstwa, jak pod Raclawicami kosynierów do zdobycia armat rosyjskich i pod Warszawą przy odpieraniu szturmów pruskich. Ale bitwa w otwartym polu z połączonymi wojskami pruskim i rosyjskim pod Szczekocinami zakończyła się porażką dotkliwą i nastęrcza badaczom nierozwiązaną dotychczas zagadką: czy Kościuszko wiedział, czy nie wiedział o złączeniu się tych wojsk? Po tej porażce w trzy dni gotów był znowu do walki, pomaszzerował pod Warkę dla poratowania pobitego pod Chelmem Zajączka i z niepospolitą sprawnością zdążył wyprzedzić zwycięzców swoich w marszu pod Warszawę. Potykając się udatnie z Prusakami pod Raszynem i z Rosjanami pod Głokowem (9—10 lipca), wprowadził swoje szyki do okopów miejskich. Obrona tych okopów na lewym brzegu Wisły, trwająca od d. 13 lipca do 6 września, a połączona z twardym zadaniem strategicznym 'zabezpieczenia Pragi na brzegu prawym od komend pruskich nadnarwiańskich oraz pilnowania Austrjaków w górę Wisły ku ujściu rz. Wieprza — była chlubna i skuteczna: zakończyła się odwrotem armji pruskiej za rzeki Bzurę i Rawkę, a rosyjskiej do Kozienic.

Ale po utracie Wilna i pojawieniu się Suworowa nad Bugiem zacieśniła się jeszcze bardziej obręcz, opasująca powstańcze obozy. Jedyna podstawa operacyjna, Warszawa, traciła dowozy żywności z Lubelskiego. wyczei\*pywała doreszty swoje zasoby. Kościuszko

zdobywał się na największe wysiłki, biegł do wojska litewskiego w Grodnie, do Sierakowskiego w Okrzei po dwóch jego porażkach, aż padł pod Maciejowicami ■— czy przez błąd w zarządzeniach taktycznych, czy z winy Poiuńskiego, który nie przyszedł wczas na miejsce wskazane? Nie rozstrzygnął tej kwestji wyrok sądu wojennego. To wszakże nie ulega wątpliwości, że zwyciężony Kościuszko zyskał uwielbienie świata na obu półkulach, jako waleczny, szlachetny, mądry naczelnik obszczonego przez nieprzyjaciół narodu, mniej szczęśliwy od Washingtona dlatego tylko, że nie otrzymał takiej, jak on, pomocy od mocarstw przyjaznych, że nie miał jakiegokolwiek punktu granicznego do wydostania się z ostępu.



## PRZYCZYNKI

przyniesione przez prasę podczas druku niniejszego dzieła.

Wydany w 1910 r. w Warszawie tom I części IV-ej (jeszcze bez skorowidzów) *Matricularum Regni Poloniae Summaria* przez Teodora Wierzbowskiego przyniósł nam dodatkowe wiadomości o Kamienieckim, Firleju z Dąbrowicy, Sancygniowskim, Świerczowskim, Tarnowskim, tudzież o wojnach: moskiewskiej 1513—1514, pruskiej 1520, wołoskiej 1531 r. Żeby je wcielić do wykładu naszego, wskażemy stronicie odpowiednie „Dziejów wojen i wojskowości” z tomu I-go i numery zapisek w rzezonem wydawnictwie Metryk.

Do str. 292—3 i 202. Mikołaj Kamieniecki został wojewodą krakowskim d. 21 marca 1507 r. po śmierci Jana Tarnowskiego (ojca), nie tracąc tytułu *Cracoviensis ac exercituum Regni capitaneus generalis* (nr. 126). Za nieokreślone ściślej zasługi tenże razem z braćmi rodzonymi Janem, sstą buskim, Klemensem, kasztelanem sanockim, i Marcinem otrzymał d. 8 lutego 1508 r. przyzwolenie na sprzedaż z prawem odkupna 12 grzywien czynszu rocznego w ich mieście dziedzicznym Wielopolu i na przedmieściu Górcę w ziemi sandomierskiej (nr. 241). Wybitniejsze były zasługi hetmana, zwanego już *campiductor supremus*, w 1509 r. w wojnie z Bogdanem, hospodarem moldawskim. Do informacji strategicznych przybywają wzmianki o zbiorze wojska pod Przegnojowem 9-go i pod Buczaczem 21 września (n-ry 801, 819). Z końcem kampanji, 16 listopada, hetman „najwyższy” otrzymał dwie nagrody: czjmsz i wszystkie dochody caloroczne z zamku Sanoka (Szanok) oraz dom czyli dwór na przedmieściu Piotrkowa, niedaleko od dworu królewskiego, posiadany niegdyś przez Jana Tarnowskiego (ojca), wwdę krak., i przez Jakóba Szydłowieckiego, kaszt, sandom. (n-iy 903, 905).

Do str. 324. Warto zanotować, że tenże Kamieniecki skorzystał z wyprawy 1507 r. (zapewne na Tatarów), żeby podać do konfiskaty dobra Jana Pileckiego i upraszać króla dla siebie tych dóbr; nadto brat jego Marcin, dworzanin królewski, w'ystąpił z podobną prośbą względem sołectwa w Cziiyczu, wójtostwa w Bochni, dóbr wdowy Chodnickiej i trzech jej s'jmów za niestawienie się do służby wojennej (n-ry 405, 406). Żądał też w'wodo ruski Otto z Chodzicza 5-ciu wsi Bujchinickiego (nr. 829). a w 1512 r. konfiskacie uległo dużo dóbr za niedopełnienie powinności rycerskiej przeciwko Tatarom (n-ry 1627, 1713).

Do str. 253—4, 170—4, 295. Jlikołaj Firlej z Dąbrowicy otrzymał niewielkie nagrody pieniężne za „posługi wojenne przeciwko Moskwie” w 1508 r., bo tylko czynsz roczny, płacony przez żydówkę z Lublina, Szabdajową, i 60 grzywien czynszu rocznego z żup krakowskich: więcej znaczyło starostwo lubelskie, nadane jego synowi Piotrowi 16 i 17 listopada (n-ry 469, 470, 471). Dopiero na sejmie piotrkowskim d. 12 kwietnia 1509 r. dostał wieś Dębicę i połowę wsi Turkawice oraz nadanie prawa magdeburgskiego trzem wsiom jego dziedzicznym i prawa miejskiego z dwmna jarmarkami wsi Czemierniki „za usługi wojenne w okolicach Smoleńska i Dorohobuża” (n-ry 561. 562).

Do ustalenia niektórych szczegółów kampanji 1508 roku przyda się itinerarium króla, uwydatniające się z dat wydanych przez niego aktów: po Tvyjeździe z Krakowa Połaniec 7 maja, Sandomierz 8-go, Lublin 14-go, Brześć Litewski 23-29-go. Slonim 31 maja, Nowogródek 4 czerwca, obóz pod Mińskiem 19 czerwca, obóz pod Orszą 17 lipca, obóz pod Smoleńskiem 2 sierpnia aż do 4 października; pobyt w Wilnie po rozpuszczeniu wojska od 8 listopada; powrót do Korony przez Radom do Piotrkowa nastąpił podobno na początku marca 1509 r. (n-ry 422—487).

Do działalności Firleja w wojnie pruskiej nic nam prawie nie przyniosły zapiski kanclerskie; nie wyjaśniają nawet, czy pozostał do końca na teatrze działali wojennych, czy odjechał? Wątpliwości takie budzi zapisana pod d. 18 stycznia 1521 r. nominacja Jakóba Sancygniowskiego. ssty buskiego, wodzem wojsk wszystkich i najemników w Prusach (campiductor copiarum omnium et gentium in Prussia). Firlej jednakże jest wymieniany później (19

marca) z tytułem hetmana koronnego, dawniejszym (campiductor generalis liegni n-iy 3585—3647).

Do str. 294. O Januszu Świerczowskim dowiadujemy się, że będąc jeszcze dworzaniem królewskim, posiadał dziedziczne miasteczko Piasek w ziemi lubelskiej w' 1509 i'. i otrzymał przywilej na drwa jarmarki co roku, a w 1521 r. miał wieś dziedziczną Skalce w powiecie trembow<sup>^</sup>elskim, na której zahipotekował pożyczone od Gologorskiego z Sienna 200 zł. (n-ry 599, 3670). Starosta ropczyckim nazywa się w' 1512 r., trembowelskim w 1513 r.; na tych starostwach za pozwoleniem króla d. 4 lipca 1514 r. ubezpieczył dożywotnio oprawcę żony swojej, Barbary ze Sprowy (n-ry 1691, 1919, 2290). Stało się to przed sławną bitwą orszańską; pierwszą zaś nagrodą za to zwycięstwo były pieniężne dary i dożywotnia stacja z dóbr Ropczyce, zwolnienie miasteczka Piaski od wszelkich ciężarów na lat 12 i pobieranie tam mostowego od wozów i koni; dodany mu jest tytuł: campiductor gentium conductitarum in Lithuania (n-ry 2370 i 2371 z d. 22 ginidnia 1514). Wyniesienie Świerczowskiego do godności seuatorskiej nastąpiło po powrocie króla z Litwy i po sejmie krakowskim: otrzymał kasztelanję biecką d. 6 marca 1515 r. po Andrzeju Tęczyńskim, który postąpił na województwo lubelskie (nr. 2462). Nie wyjaśniło się dotychczas, dlaczego i w' jakim celu król pozwalał tak cenionemu wojownikowi iść na służbę do króla czesko-węgiewskiiego Ludwika, lecz przypuszczenie moje co do jakiegoś niezadowolenia z jednej lub drugiej strony słabnie przy uwzględnieniu łask, wyświadczonych po ukończeniu wojny praskiej w' kwietniu 1521 r., otrzymał bowiem Świerczowski w darze dwór starostów opoczyńskich pod Piotrkowem, dobra Niedźwiedzie Kąty pod Chelmem, nareszcie 26-go nominację na kasztelana wiślickiego po Janie Oleśnickim, który postąpił też na województwo lubelskie (n-ry 3678, 3679, 3777). A może miał pretensje sam do tego województwa. w'zoru-  
jąc się na Andrzeju Tęczyńskim, a w takim razie kasztelanja wiślicka może nie zadawalniała jego ambicji?

Do str. 258—<sup>^</sup>9. Co do bitwy pod Orszą, kombinacja tekstów źródłowych nastreczyła mi domysł o łodziach, promach, tratwach, użytych do „ustawienia mostów“. Teraz wszakże mniemam, że był ustawiony jeden tylko most przez niejakiego artylerzystę czy inżyniera Bashtë z Żywca, znajdujemy bowiem pod n-rem 2369

to nazwisko i ciekawe zarządzenie o przewożeniu części tego mostu aż do Krakowa Wisłą — oczywiście do Wisły od Dniepru przewieziono je chyba końmi: *Baschtae de Zywyecz qui ad Orscham pontem per Boristhenem reficiebat et bombardas magna sollicitudine traducebat, strues vel stubae cum asserebus et lignis super impositis, quae Cracoviam per Yislam ducuntur...*

Do str. 296 i 204. O Janie Tarnowskim dowiadujemy się z działu dóbr ojczystych i macierzystych, zatwierdzonego d. 16 lutego 1508 r., że on, jako jeden z trzech braci, otrzymał miasteczko Krzych z wsiami Powazów, Łysa Góra, Żukowice, Smigłno, Kobierzyn, Lusowice, Rudno, Raclawice, Ilkowice, Laskówkę i Otwinów, sumy zapisane na dobrach Krzeszowice, Polanowice, Szczepanowice i Czechy, a także kasztel czyli gródek w Krakowie z wszystkimi domami i placami, wreszcie połowę pieniędzy i klejnotów (nr. 251) > Wówczas inny Jan Tanjowski, nie należący do liczby owych trzech synów Jana, wojewody krakowskiego, był wojewodą sandomierskim (nr. 361).

Z mnogości Janów w tym rodzie możnowładczym rodzi się wątpliwość: jaki to Jan otrzymał pod datą 17 grudnia 1512 r. zwolnienie od służby wojskowej na rok jeden dla odprawienia pielgrzymki do Loreto z zastrzeżeniem wszelako, że z dóbr jego na każdą potrzebę wyjdzie dostateczna wyprawa? Ponieważ niema tu wzmianki o wojewodzie sandomierskim i niema żadnego tytułu przy imieniu Jan: więc domyślać się należy młodzieńca 24-letniego, jeszcze nie wslawionego czynami wojennymi (nr. 1845). Wiemy jednakże skądinąd, że się bił już w 1509 r. z Wołochami i w 1512 r. d. 26 kwietnia pod Wiśniowcem z Tatarami, a w 1514 r. znajdował się na wyprawie moskiewskiej i odznaczył się chlubnie w bitwie pod Orszą. Jeżeli więc przypuścimy, że później<sup>37</sup> wielki hetman Jan wyjeżdżał zagranicę nie tylko w 1517 r., ale i w końcu 1512 r., to przyznać mu wypadnie ścisłość w przestrzeganiu terminu urlopu, a rządowi owoczesnemu ścisłość, albo przynajmniej dobry porządek w organizacji służby wojennej. Tylko przy pospolitem ruszeniu ujawniała się niesforność szlachty", np. w tymże 1512 r. popis, wyznaczony dla województwa krakowskiego na dzień 13 lipca w Proszowicach, nie doszedł do skutku i król musiał powtórnie uniwersałem wyznaczyć datę 21 września, zapewne po ukończeniu sprzętu zbroi (n-ry 2116, 2168).

Do działalności Tarnowskiego wojskowej nie przynosi nam niniejsza część Metyki nic godnego uwagi. Jest popis wojska, ale tylko zaciężnego, pod datami 22 czerwca aż do 6-go lipca (n-n 5953—6007), mianowicie: na 100 koni wzięli listy przypowiednie Serafin Sas, I. Rzeszowski, Walery Rokitnicki, Aleks. Sieniawski, Maciej Włodek, Jan Sieniński >lias Gologorski (ciekawy wypadek nieustalonego nazwiska!), J. Herborth; na 180 koni Wawrzyniec Budzowski, Piotr Marcinowski, Andrzej Tiojanowski; na 200 koni Stanisław Tanczyński, podkomorzy sandomierski, J. Święcicki; na 221 Stanisław Pierzchnicki, na 240 Mikołaj Orłowski, na 300 koni J. Pilecki, Mikołaj Sinawski, chorążyc, Wawrzyniec Ciolek; na 500 koni Jan Mielecki i na 77 koni S. Grabski; zawsze odróżniane były konie 6-złotowe od lepszych, zapewne usarskich, gialis armatura, mniej licznych, opłacanych 10-złotowym żoldem. Po kilka koni 2, 4, 5, 7, wystawiali też rotmistrze piechoty: Jarosław Noskowski do 150 czleka, Hinek Piotrowski do 150, St. Ożarowski do 150, Feliks Tryńcza do 50. Leonard Jaczymirski do 100, I^iUmprecht Gnojeński do 250, a Mikołaj Iskrzycki aż 12 koni do .300 drabów. Wszystko to razem czyni jednakże tylko 3.624 koni i 1.150 piechurów; więc nie stanowi rejestm całkowitego, bo nie zawiera piechoty czeskiej pod rotmistrzem Maliną. Nie obejmuje też chorągwi pańskich i ochotniczych.

Do skutków zwycięstwa obertyńskiego zaliczyć należy wydanie paszportów dnia 9 stycznia 1532 r. Teodorowi logofetowi z dwoma radcami i eskortą od 50—100 koni na prośbę Piotra sługi „Jon Piotra wojewody moldawskiego” oraz na żądanie Kierdeja imieniem wielkiego wezyra Ibrahima-baszy (nr. 6100). Rozumie się, że celem tej podróży były układy o pokój, które jednak nie osiągnęły wówczas pomyślnego zakończenia.

Z nagród, udzielonych Tarnowskiemu, zanotujemy nadanie ruchomości i nieruchomości, pozostałych po śmierci Hanusza Puszkara (zapewne przypadłych królowi prawem kaduka) i starostwa lubaczowskiego oraz darowanie 1.100 zł. z arendą starostwa sandomierskiego „pro meritis et SJimptibus” (n-iy 6164. 6313. 6328).

Oprócz tak cennego wydawnictwa źródłowego ukazały się opracowania, na dokumentach osnute. Wymienimy następane dla

iiifoimacji, a jedno -w<sup>^</sup>ylącznie w celu usunięcia nieporozumienia; kładziemy je na początku.

Do str. 249 tomu I. Prof. Ludwik F i n k e 1 <sup>AV</sup> inonogTafji p. t. Elekcja Zygmunta I, Kraków 1910, na str. 9 w przypisku 1-szym A\ytknął jako „błąd chronologiczny” datę bitwy nad rzeką Wiedroszą 14 lipca 1499 r.. popelniony przez Strykowskiego, Kojarłowicza, Anatola Lewickiego i przeze innie w Roczniku T-wa Naukowego Wileńskiego. Niema tu błędu. Wszak Sołowjew w przyp. <sup>^</sup>ku 190 tomu V swojej „Historji Rosji” rozstrzygnął kwestję daty stanowczo, przytoczył bowiem mowę Stanisława Kiszki, po hła, wypowiedzianą w kwietniu 1500 r. w Moskwie i zawierającą wyrzuty, że ludzie moskiewscy porazili i zaprowadzili w niewolę ..hetmana naszego, kniazia Konstantyna Iwanowicza Ostrogskiego oraz panów naszych”. Skoro wypadek taki stał się 14 lipca, toć chyba w poprzednim roku, nie w 1500-tyin, który dla mówcy w kAvietniu był jeszcze nieznaną przyszłością. Poselstwo Kiszki znajduje się w Metryce litewskiej.

Do str. 139 tomu I. Ks. St. K u j o t w jubileuszowym, XVII-yni Roczniku T-wa Naukowego Tonuiskiego 1910, pisząc obszernie, wyczerpujące literaturę studjum o Grunwaldzie, wywnioskował na domysł, i mylnie, że pogTom Litwinów „nie był tak straszny”, że wrócili na pole bitwy „pewnie obok chorągwi smoleńszczan”, że AV ich ucieczce „było coś fortelu tatarskiego — zwyczaj litewski dobrze Witoldowi znany” (str. 155); niewłaściwie nazjwca resztki armji Jagiellowej dwoma „korpusami” wystawionemi rzekomo w październiku i listopadzie 1410 r. (str. 271—274, cfr. 250); *zaf*-niedbał wyzyskać wyznanie Witolda o braku paszy i chorobach, jako o przyczynie odejścia z pod Malborka: ale zebrał cenne wska/zówki do tezy, że „Witold nie prowadził osobnej polityki pod Malborkiem”; że odszedł „w zgodzie z królem”, że „do ostatniej chwili jednej byli myśli” (str. 242—246).

Do str. 145, 149 tomu I. O pochodzeniu Fedka kniazia Nieświdzkiego zamieścił pracowitą rozprawę Józef ks. P u z y n a

w Miesięczniku Heraldycznym 1911, nr. 1—2 z dowodami, że Fedko i brat jego Iwan brali swe nazwisko od Nieświeża czyli Nieśwłża, a nie od Nieświeża nad rzeką Polanką, jak twierdził J. Wolff, i że byli nie Korjatowieżami, lecz Korybutowiczami (str. 13. 14).

1 Do str. 104 tomu II, do przypisku 1. W roku 1910 w Bibl. Pisarzy Polskich nakładem Akad. Umiej. Jan Cz u b e k wydał z przedmową i komentarzami ogłoszone pierwotnie w 1588 roku utwory wierszowane: 1) Joachima Bielskiego „Pieśń nową o szczęśliwej potrzebie pod Byczyną”, wysławiającą Zamoyskiego oraz poległych oficerów jego Hawr. Holubka i M. Kiennanowskiego, 2) Bartosza P a p r o c k i e g o „Odpowiedź na harde a wszeteczne śpiewanie Joachima Bielskiego o byczyńMej przygodzie” namiętą i zapędliwą tak dalece, że Zamoyskiemu, zwanemu tutaj Szarkiem (od Florjana Szarego), jest zaprzeczone pochodzenie od Łażnińskłch wbrew rodowodowi, podanemu przez tegoż samego autora w „Herbach rycerstwa polskiego”. Dodane też były obrzające majestat wyrażenia o Niemczyńie, t. j. o Zygumcuncie III-m. Wskutek takiej „Odpowiedzi” Paprocki musiał emigrować z Polski do Czech na resztę życia. Do historii wojny z Maksymiljanem obadwaj autorowie nie przydali światła wierszami swojemi.

Do str. 161, 166, 174—176 tomu II. „Wyprawa na Smoleńsk” przez Antoniego P r o c h a s k ę , ogłoszona w Kwartalniku Litewskim Jana Obsta (tom V, marzec 1911), zawiera wyciąg z listów Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, do żony „Halzusleńki”, t. j. Elżbiety Radziwillówny z lat 1609—1611. Czuly małżonek pisywał często, ale kładł tylko dzień i miesiąc w datach, a listy żony stosownie do jej zaleceń, palił sumiennie. Stąd w5mikly pomyłki w ugrupowaniu faktów, pomnożone jeszcze uchybieniami korekty, rażącymi szczególnie na str. 64, gdzie w wierszu 30 od dołu widzimy „włgilję nowego lata 12 stycznia”, a w 14-tym od dołu noc „z 31 stycznia na 1 lutego” bardzo już odległą od „nowego lata”—zapewne Nowego Roku, w tym samym przecież liście d. 2 lutego omawianą. Nawet w dacie ostatniego szturm, uwieńczonego zdo-

byciem wszystkich baszt i zamku, wydrakowano 12 na 13 września" zamiast czerwca (str. 77). Wzmianki o działaniach wojennych są przeto co do czasu wątpliwe; nabierają one wartości tylko wtedy, gdy potrafimy przystosować je do dat skądinąd znanych. Tak np. z piensvzych dni oblężenia znajdziemy wiadomość, iż hetman żółkiewski wyznaczył kwaterę Sapieże w monasterze św. Spasa, Dorohostajskiemu w monasterze św. Trójcy, a sam stanął w monasterze Najsw. Panny, i że 5 października wykonany był szturm, który mógłby się udać, bo przy drugich wrotach, „gdzie sam p. hetman z wojewodą braclawskim i Węgrami byli“, te wrota bardzo dobrze się otworzyły (od petard) i „z godzinę zegarową zamek stał otwarty, a niecotliwi węgrowie nie chcieli iść do wrót i tak nam praw ie z ręku Smoleńsk upuścili... P. Nowodworski, kawaler (maltański), który był otworzył bramę petardą, ten był w zamku samotrzeć, a cöz kiedy węgierska piechota nie chciała za nim wniść“ (str. 58, 61). W lutym Smolanie wystrzelali Sapieę z monastem św. Spasa, dowiedziawszy się od pewnego przedawczyka, gdzie on stoi, gdzie syn? Wypadło w^ybudować dalej nad Dnieprem dwór drewniany. „Chociaż gmachy moje dosyć są warowne i na bezpiecznem miejscu, bo jest ścian więcej 20, ale iż ludzi zawsze koło mnie siła bawi, a kule tędy latają mimo sień moją, przez którą do mnie chodzą, tedy muszę ludziom gwoli wynieść się zarazem“. — Wspominając o zamierzanym, lecz niewykonanym szturmie, 30 listopada (oczywiście 1609 r.. chociaż mieści się wśród faktów 1610 r. na str. 75). Sapieha zaznacza, że to był projekt Potockich, Żółkiewski zaś nie radził i protestował, że nie chce wiedzieć. Zwykle przyznaje Sapieha slusznosc Żółkiewskiemu, powtarza jego argumenty, np. o 160 latach ubiegłych od czasów Jagielly do chwili unji. Potockim zarzuca pychę i upór (str. 70), odsłania „radę tajemną“ — to król z Bobolą i z p. podkanclerzym (lit. Wojną Gabrjelem, str. 65). O Kluszy nie wiedział Sapieha tylko z listów, że „srogi krwawy bój, ancipiti Martę pugnatum est ze trzy godziny zegarowe, a nadto, że poczęła się bitwa o 4-tej na pół-zegarzu, trwała aż do 9-tej przez cale pięć godzin“. Wiadomości te odbierał w Orszy, towarzysząc królowi w podróży do Wilna, przedsięwziętej celem odwiedzenia bawiącej tam królowej Konstancji. Radość ze zwycięstwa tak przejęła znękanę poprzedniami niepowodzeniami serce Zygmunta III, że zawrócił



z Orszy nazad do Smoleńska. Przybył do obozu 13 lipca, ale tu wkrótce „zachorzał”; 7 sierpnia poprawował się trochę, Jednak „leżąc je i mszy słucha, leżąc” (str. 68—70). Ta choroba tłumaczy poniekąd zwłokę w wysyłaniu instrukcyj Żółkiewskiemu do Moskwy. Przyjeżdżał do króla przyboczny lekarz hetmana Żółkiewskiego, Stanisław Lwowianin, znakomitość większa od królewskiego lekarza Szkota (str. 51, 70). Więcej nie znajdujemy nic godnego zanotowania, chyba do biografji Sapiehy rysy niesympatyczne.

Ukończyłem 28 lipca 1911 r.  
w Sopotach.

## ROZDZIAŁ VIII.

### UZBROJENIE I RODZAJE BRONI.

§ 1. Mieszko I (960—992), wojując z żelaznymi hufcami Niemców, przekonał się, że nawet nielicznym najeźdźcom nie podola kupami lekkobronnych, przeważnie pieszych swych wojowników, walczących lukami, młotami kamiennymi i oszczepami. Za wzór do udoskonalenia uzbrojenia swych zastępów posłużyli Mieszkowi prawdopodobnie ciężcy jeźdźcy w pancerzach żelaznych, użyłczeni mu przez teścia, Bolesława czeskiego, którzy przechylili zwycięstwo na stronę Mieszka w bitwie z Wichmanem. Thietmar powiada o tern przeobrażonem już wojsku Mieszka, że jest to „*exercitus quantitate parous, qualitate sua oplimus et omnis est ferreus*” (M. Pol. I, 255). Ibrahim podaje liczbę tego rycerstwa na 3.000 głów i nadmienia, iż Mieszko dostarczał mu odzieży, koni, oręża i wszystkiego, czego potrzeba. O Słowianach nadlabskich tenże pisarz mówi, iż ich kraj jest bogaty w konie, które się wyprowadza do innych krajów; mieszkańcy mają pelne uzbrojenie z pancerza, szyszaka i miecza.

Cennym zabytkiem z wieku X-go są dwa kielichy, dochowane w skarbcu kościelnym w Trzemesznie i ofiarowane podług podania przez Dąbrówkę na pamiątkę chrztu Polski, odnoszące się więc do połowy tego stulecia. Zabytek ten przedstawia między innymi postać rycerza, wyobrażającego Goljata, obleczonego w kolczugę czyli pancerz druciany, sięgający nóg wyżej kolan, z pod którego wygląda nieco dłuższy kaftan; rycerz ma miecz przy lewym boku, w prawej ręce trzyma włócznię, a w lewej tarczę.

Cesarz Otto III w czasie pobytu w Gnieźnie w r. 1000 nic mógł się nadziwić, jak pisze Gallus, gdy na jego przybycie Bolesław Wielki rozwinął przeróżne zastępy rycerstwa, z których każdy zosobna różnił się odmiennymi barwami odzienia (lib. I, cap. 6).

Gdy Bolesław szedł na wyprawę kijowską, miał według tegoż autora z Poznania 1.300 pancernych i 4.000 tarczowników, od Gniezna 1.500 w luskowej zbroi, a 5.000 w lekkiej, od Władysława 800 pancernych, 2.000 z tarczami i od Giecza 300 w pancerzach, a 2.000 lekkich, prócz tego z Niemiec 300 ciężkiego lycerstwa, a 500 z Węgier i 1.000 dzikich Pieczyngów.

Mistrz Wincenty (Kadlubek) tak opisuje zastępy Masława z r. 1047: „Najwspanialszych włóczników (kopijników), luczników, kuszników, berdyszników, mieczowników nieskończoną liczbę jezdnych jak pieszych”. „*Hic Maslaus decem exercituum cuspidariorum contra Casimium armat exercitus: cunctis sagittariis, ballistis, bipennatibus, spathariis immo infinitissimis tam equitum copiis, quam peditum*“ (lib. II, cap. 10). *Cuspidarius* od *cuspis*, włócznia; *spatharius* od *spatha*, miecz obosieczny; *bipennatus* od *bipennis securis*, obosieczna siekiera, berdysz; *ballistam illo ballistarius* od *ballista*, kusza; *sagitta*, strzała; *lorica*, pancerz; *clipea*, tarcza.

Na przodzie wojska szli harcownicy, t. j. lekko uzbrojeni. Bywali to lucznicy (*sagittarii*), którzy dzielnie stawali, bo jak pisze Thietmar „Polakom strzały za najsilniejszą broń służyć” (lib. I, cap. 10). Za lucznikami postępowała piechota, której bronią główną były włocznie (*cuspis, hasta, lancea*) i miecze (*gladius, ensis, spatha, mucro*). Pieszcy walczyli woje, uzbrojeni w kusze i berdysze. Kusza, to jest luk z kolbą, była uważana za narzędzie więcej mordercze od innych tak, że 29-ty kanon synodu laterańskiego z r. 1139 zakazał używania kusz przeciw chrześcijanom, co jednak nie było wykonywanem.

Walczący toporami, mieczami i kopjami nosili w lewej ręce tarcze (*clipea, scutum, pelta*), zwane wówczas *s z c z y t a m i*. Jazda walczyła dłuższymi włóczniami, ozdobionymi proporcami, oraz mieczami.

Z zabytków z wieku XI dochowały się dwa *s z y s z a k i* książęce polskie. Jeden, wykopany w Gieczu, grodzie, zburzonym jeszcze za napadu Brzetysława czeskiego na Polskę, znajduje się obecnie w Poznaniu w zbiorze Towarzystwa Naukowego, drugi, wykopany w trzęsawiskach w okolicy Kalisza, przechowuje się w Gabinecie Archeologicznym przy uniwersytecie w Krakowie. Ostatni ma spodem blachę żelazną, na wierzchu miedzianą, grubo

pozłacaną, podobnież szyszak poznański % wyraźnie wyrobioną na przodzie koroną. U dolnego brzegu znajdują się kółeczka do ucze-  
pienia siatki drucianej, która spadała na ramiona (Iys. 2, str.  
25, t. I).

**P a n c e r z** był siatką drucianą, zwaną u nas kolczugą (*lorica trilix*), albo kaftanem z twardej skóry (*thorax nexUis*), o którym Kadłubek pisze: „*Non callum thoracas, non loricas trilix, non chalyps defendit galeas*“ (cap. 26, lib. III), albo wreszcie luską, złożoną z drobnych blach. Kolczuga okrywała rycerza do kolan, a nogi obleczone bywały osobną siatką drucianą. Z pod zbroi luskowej ukazywał się kaftan, sięgający do kolan. Rękawry kolczugi obejmowały rękę z dłonią i palcami. Zbroje te u znaczniejszych rycerzy bywały złożone. Musiały być też zbroje ciężkie, gdy opisuje Gallus, a za nim powtarzają wszyscy kronikarze, iż w r. 1063 podczas wyprawy Bolesława Śmiałego na Pomorze, z powodu utonięcia na przeprawie rzeki wielu pancernych (*loricati milites et armati*), pozostali zrzucili pancerze i przebywszy rzekę wplaw, odnieśli zwycięstwo nie bez znacznej straty. Od tego czasu zarzucono ciężkie pancerze. Ta „*causa fere totum loiiicarum usum de Polonia aboleoit, guas antiquitus Magni Boleslai regis exercitus ingenti studio fiequentauit. Ex eo tempore loricis Polonia dissueuit et sic expeditior hostem guisgue inuasit*“ (lib. I, cap. 25).

**T a r c z e**, używane przez pieszych i jezdnych, pierwotnie małe, okrągłe, stają się powoli w wieku XI trójkątne, podłużne, wygięte w kierunku poprzecznym, noszone na, pasie, idącym przez prawe ramię. Były z drzewa i dla mocy objane czasem blachą lub skórą, oraz barwione w różne wzory.

**M i e c z** był krótki, liczył najwięcej trzy stopy; głownię miał obosieczną, szerszą u rękojeści i zwężającą się ku dołowi. Rękojeść krótka z jelcem prostym lub wygiętym ku dołowi.

§ 2. W wieku XII używano **s z y s z a k ó w**, podobnych jak w wieku poprzednim, ostro zakończonych, z siatką drucianą, spadającą na ramiona. Miały szyszaki czasem kształt dzwonów lub noisek i zasłaniały twarz tak, iż trudno było rycerzy poznać. W bitwie pod Mozgawą r. 1196 Mieczysław Stary uszedł śmierci, dając się poznać nacierającemu nań żołnierzowi przez zdjęcie szyszaka. „*Detecta casside se esse principem exclamat*“. (Kronika mistrza Wincentego, lib. IV, cap. 23). Porówn. uzbrojenie Miecz-

ślawa Starego na pieczęci z r. 1175. Szyszak bywał niekiedy zaopatrzony na przodzie tak zwanym nosalem.

Zbroje w tym wieku zyskały na lekkości, a nawet w części zaniechane zostały. W bitwie pod Bytomiem r. 1109 „zadziwił się niesłychanie” cesarz Henryk V, gdy Polacy „prawie goli i z golemi mieczami walczyli przeciw pancernym i tak żywo do walki śpieszyli, jakby do biesiady”. „*Homines nudos contra cUpeatos, contra loricatos, nudis ensibus*“ (Gallus, lib. III, cap. 3;.

Czechom i Niemcom w walce z Polakami za Bolesława Krzywoustego nie pomogły ciężkie pancerze ani szyszaki. Przed polskimi włócznie i mieczami ich błyszczący zastęp pierzchnął (Gallus, lib. III, cap. 23). Takich wojów bez pancerza i szyszaka, lecz z tarczami, włócznie i mieczami, widzimy u drzwiach bronzowych gnieźnieńskich, ufundowanych przez Bolesława Krzywoustego (rys. 3, str. 55, t. I).

Dla ochrony pancerza od wilgoci i spiekoty zaczęto nosić, począwszy od XII wieku, na wierzch zbroi suknię po kolana bez rękawów, rozciętą z boków lub z przodu. Pojawia się w tym wieku obok zbroi kolczej, czyli z kólek żelaznych, pancerz z drobnych lecz gi-ubych metalowych lusek, naszytych na skórę. Nazwę takiej zbroi Francuzi przejęli dosłownie z nazwy słowiańskiej broń („*Broigne*“<sup>^</sup>).

Polskie włócznie były naówczas sławne. W poemacie „Wyprawa Igora” noszą osobną nazwę „lackich rohatyn”. (*Koje waszi zlatyi szelomy i sulicy liacky i szczyty*). Wódz rozpoczął walkę włócznie, chociaż miał miecz przy boku. Przy spotkaniu z Czechami Bolesław Krzywousty „po przemowie wnet oszczepem pierwszego z szeregu na prawo położył, a z nim razem Dirsek, podczaszy, drugiego uśmiercił. Wtedy młodzież polska na wyścigi się rzuciła, dzidami najprzód walkę rozpoczynając. Gdy się z nimi zwarli, dobyli miecze. Czechom mało pomagają tarcze, ciężar pancerzy nie oddaje im usługi, helmy stanowią im nie ochronę, lecz ozdobę głowy”. (Gallus, lib. III, cap. 23).

<sup>^</sup> Zbroja ta, pojawiająca się w wieku XIII we Francji, nosi tam nazwę *broigne*. Archeolodzy i językoznawcy francuscy, między innymi Quicherat, uważają ten obcy ich językowi wyraz, za pochodzący od polskiego wyrazu broń. Porów. Victor Gay *Glossaire archeologique*, str. 228.

Rozróżniano t a r c z e lżejsze (szczyty, *pelta*) i cięższe, pa\* węże (*scutum*, *clipeum*, niemiec. *Pauese* od miasta włoskiego l'awji).

§ 3. W wieku XIII uwydatnia się dążność do z b r o i zakrywającej całkowicie wojownika. Na wizerunkach pieczętnych od połowy tego wieku spotykamy nowy rodzaj h e ł m ó w w kształcie garnków, zakrywających zupełnie twarz. Dla ozdoby umieszczano na nich grzebień z piór pawich (jak na przykład na pieczęci z r. 1284 Przemysława, ks. opolskiego i oświęcimskiego), ozdobiano chustami kolorowemi. Królewskie i książęce hełmy miały korony.

Obok dawnych kolczug rozpowszechnione zostają zbroje luskowe w kształcie blaszek podłużnych, zaokrąglonych u dołu lub czworobocznych (jak na pieczęciach Konrada Mazowieckiego i Przemysława z r. 1284).

T a r c z , jak w wieku poprzednim, używano dwojakich, większych i mniejszych.

S i o d ł a były wysokie z wyniosłem! łękami, strzemiona trójkątne, ozdobne napiersienia i podogonia. Konie zaczęto nakrywać pokrowcami z tkanin lub łuską metalową, z czego wytworzyła się później pełna zbroja na konia.

Wobec cięższej, grubszej zbroi powiększono rozmiary m i e c z a do 4 stóp. zgrabiono go i przydłużono rękojeść do walki oburącz.

W ł ó c z n i e opatrzone były barwnymi ozdobnymi proporcami, oszczepy zaś. jak dotąd, były bez tych ozdób.

§ 4. W wieku obok dawnej kolczugi pojawiają się zbroje pełne z blachy. Pierwotnie zakrywano blachami ręce i nogi, zastosowanemi do kształtu ciała. Całkowite jednak zbroje z blachy z napiersieniami i napiecznikami były w tym. wieku osobliwością (patrz pieczęć Władysława hr. opolskiego z r. 1378). Dla większej ochrony tułowia noszono na kolczudze zbroję luskową (Trojden, ks. czerski, pieczęć z r. 1341) lub obręczową (pieczęć z r. 1348 Ziemowita ks. mazowieckiego). Na kolczugę nakładano ciasny bardzo kaftan, zwany serdakiem (u Anglików *jacke*, u Niemców *Schecke*). Patrz rycerzy na minjaturze z r. 1353 (lys. 7, str. 77, t. I), pomnik Bolka II, ks. śląskiego, zm. 1368 r. (rys. 8. str. 82, t. I) i Władysława, ks. opolskiego, z r. 1378. Serdak bywał nisko prze-

pasywany pasem rycerskim, a na wysokości piersi były często przymocowane łańcuchy, na których wisiał miecz i pugińal.

H e l m y te same, co w wieku poprzednim.

T a r c z używano naogół małych, trójkątnych, długich jednak szczytów nie zarzucono zupełnie.

K o n i e przykrywano kropierzem z tkaniny. Siodła były z Wysokiem tylnem i przedniem oparciem, utrudniającem wysadzenie jeźdźca z siodła, niemniej jednak i wydobycia się z pod 'powalonego koma.

Bronią zaczepną, jak dotychczas, był miecz, pugińal, oszczep, włócznia, rzadko w tym wieku opatrzona w' proporce z tkaniny, topór, kosa, maczuga, luk i kusza (patrz minjatury w legendzie o św. Jadwidze z r. 1353, przedstawiające rycerstwo polskie i prostych wojów, walczących z Tatarami, str. 77, t. I). Miecze bywały rozmaitych kształtów: krótkie, szerokie z małą rękojeścią oraz długie, z dłuższą rękojeścią do ujęcia oburącz. Charakterystyczne jednak dla tego stulecia są miecze szerokie w ujęciu, a zwężające się znacznie ku końcowi.

W Słowiańszczyźnie był używany od czasów najdawniejszych rodzaj broni siecznej, pokrewny kształtem szabli wschodniej, zwany tasakiem, którego kształt z biegiem czasu uległ wielorakim zmianom (etymologia podług Fr. Miklosicha w „Etym. W5rt. der slav. Sprachen“ pod wyrazem *tasi* — czesk. *tasiti*, *schwingen*, *stossen*; *tes* — *caedere*, zabijać, starosłowiańskie *tesati*, polskie ciosać. Tasak w Niemczech zwie się *Dusagge*. *Duseghe*, *Tysa-ekhe*, *Diisack*, *Tesak*). Jego kształt piencotny jest jakby noża krzywego, jak na posągu Światowida (rys. 1, str. 13, t. I) lub jazdy 'dacyjjskiej na kolumnie Trajana z r. 113. po narodzeniu Chrystusa. Tasak w Polsce, jak na całym obszarze wschodniej Europy aż po Dunaj, wydłuża się i przechodzi powoli w pałasz prosty. Taki tasak znajduje się wyobrażony na grobowcu Władysława Łokietka, zmarłego 1333 r.

Z rejestrów Hinczka, podskarbiego króla Władysława Jagielly z końca XIV wieku, dowiadujemy się o c e n i e uzbrojenia ówczesnego. I tak, za kuszę zapłacono 1 grzywnę i 5 skojców. t. j. 58 złotych polskich za nagolenice i naramiennik 2 grzywny, t. j.

Wartość monety z końca XIV wieku obliczona jest podług tablicy Czackiego w stosunku do roku 1800.

9G zlp.; za pancerz 3 grzywny, t. j. 144 zlp.; za inny pancerz 4 grzywny, t. j. 192 zlp.; za kuszę z przyborami 2 grzywny, t. j. 96 zlp.; za helm 2 grzywny, t. j. 96 zlp.; za pancerz, nagolenice, naramienniki i rękawice żelazne 8 grzywien 8 skojców, t. j. 400 zlp. Za całą zbroję, t. j. pancerz, szyszak, nagolenice, naramienniki, rękawice, pas, 8 grzywien i 1 wiardunok, t. j. 396 zlp.; za włócznię 5 grzywien, t. j. 240 zlp. Nie są to ceny za części zbroi królewskiej, która, jako ozdobniejsza, była znacznie droższą, skoro, za sam pancerz zapłacił król Jagiello 7 grzywien, t. j. 336 zlp. Drogość sprzętów wojennych uwydatnia się przez porównanie innych przedmiotów, i tak np. za obuwie i szarawary dla 8 pisarzy zaplanowano wydatku 8 groszy.

Na Mazowszu Ziemowit daje milesom po 10 lanów *in deserto*, za co służyć muszą na koniu wartości 4 kop „*sub celeptra uulgariter clobuczek et in pancerio cum clipeo et lancea*“; jest to zbroja kopijnika, jakoby późniejszego usarza (Cod. Mazow.. p. 116).

W przywilejach z lat 1329—1375 w sprawie zakładania miast i wsi prawem niemieckiem z oznaczoną służbą wojskową wójtów i sołtysów znajdujemy następujące rodzaje uzbrojenia (Kodeks małopolski).

Rok 1329. „*Cum hasta et clipeo*“.

1339. „*Duos rymerios in platis cum aliis armis*“. „*In armis leuibas, in pancerio swe lathi, pileo ferreo, clipeo et aliis, quociens necesse fuerit*“.

1340. „*Homines leuiter armati, oidelicet rimarium, in platis et alium balistarium*“.

1342. „*In leuibus armis et lorica et cum hasta sub ferreo pileo*“.

1346. „*Unum hominem galeatum et alium in leuibus armis, in bonis spadonibus*“ (wałach).

1349. „*Cum balista*“.

1351. „*Homo in leuibus armis cum hasta, in panczario el in slappa (?)*“ — „*Cum casside*“.

1354. „*In pancerio, duobus copiis, pileo ferreo et hasta in equo*“ — „*Cum uno rinario in pancerio, cum hasta et slappa*“.



1357. „*In duobus equis ualentibus cum sagitis seruire, sit adstrictus*“.

1358. „*Cum una hasta et duobus sagittariis*“. — „*Cum balista, in pancerio et slappa vel feireo piieo*“.

1359. „*In plattis cum hasta in equo*“.

1360. „*Cum duobus sagiltariis in equis*“.

1365. „*Una balista seu sagita*“,

1366. „*Cum arcu vel balista*“.

1369. „*In pancerio cum lancea*“.

1372. „*Cum balista, in duabus quoque yoppis et lorica cum galero*“ (helm ze skórj?).

1375. „*Cum una lancea sive hasta*“.

Ciekawy opis wojska z wieku XIV znajdujemy w relacji poselstwa krzyżackiego, wysłanego na dwór Witolda w r. 1387. Trafili oni w Kownie na ćwiczenia wojskowe i tak je Niemcy opisują. „Za prawym brzegiem Wilji stała jazda obozem, być mogło do czterech lub pięciu tysięcy koni, lecz hufce rozmaicie uzbrojone; trudno nawet opisać tę różnorodność z samego przypatrzenia się zdaleka; pięć do sześciu rodzajów tego uzbrojenia naliczyliśmy. Najbardziej wyglądali na wzór ciężkiej jazdy polskiej zbrojni, inni wprawdzie w żelazie, lecz nagie te zbroje bez przykrycia zwierchniego, coś jakby niewykończonego wystawiały; były w czapkach niektóre oddziały... Jazda lekka prawdziwie lekką nazwać się może, bo nic przy jeźdźcu niema, prócz drąga w rękę, a koń taka chudzinka, że i pruskiego wózka nie pociągnąłby; jednak uwijają się żwawo. Był jeszcze hufiec jeden, złożony z ludzi podstarzałych z długimi brodami i twarzami, porosłymi włosami; na nich widzieliśmy płaszcze krótkie bure z kapturami wąskimi, śpiczastymi; wyglądał ten lud jak bracia minoiyci, tylko kaftany i spodnia odzież różnobarwna od tych ich rozróżniała”.

Pierwszą wzmiankę o artylerji w Polsce znajdujemy u kronikarza Simona Grunau. który pisze, iż pewien szlachcic, rozgojczony nieprzyjęciem go do zakonu krzyżackiego przez w. mistrza Wernera von Orseln (1324—1331), pojechał do Polaków i ulął dla nich sześć dział (*Buchsen*) sześciolokciowej długości, z których były ciskane kamienie wielkości głowy ludzkiej. Tenże autor, mało jednak wiarogodny, piszący w początkach XVI wieku, powiada,

iż rycerze zakonni ponieśli szwank w r. 1331 pod Brześciem od dział, lecz uderzywszy powtórnie, zabrali te rury do Torunia.

W Zwodzie zupełnym statutów Kazimierza W. w tłumaczeniu świętosława z Wojcieszyna, odnoszącym się do połowy XIV w., jest wzmianka o p u s z k a c h po twierdzach.

W r. 1362 krzyżacy w oblężeniu Kowna mieli, jak pisze Johan Posilge, działa z ołowianymi pociskami (*Lothbüchsen*), a nie kamiennymi (*Steinbüchsen*), a więc działa te nie były zapewne wielkie. Broń ta była jednak mało używana, gdy w uzbrojeniach Hanzy przeciwko Danji w r. 1368 dział jeszcze nie użyto. W r. 1381 posiadali je krzyżacy pod nazwą *bombardae*, *pixides* lub *Geschossbüchsen*. W roku następnym posiadał je już Kiejstut k Janko z Czarnkowa pisze o pocisku działowym spiszowymi (*aereus de pixide*), użytym w bitwie pod Pyzdrami w r. 1383.

§ 5. W XV stuleciu rycerz bywał pokryty całkowicie blachami żelaznymi. Kolczuga czyli koszulka druciana rzadko jest napotykana i ten rodzaj zbroi jest używany najczęściej do zakrycia środka ciała, od pasa do kolan, Napierśnik czyli blach przedni bywał bardzo wypukły: dołem napierśnika i naplecznika łączył się fartuch (*sorcae*, *Schiirtze*), rozpostarty szeroko dołem. Okrycie ręki rozpoczynał górą naramiennik, dalej tworzył naręczak, a kończyła rękawica. Nogi zakrywały nabiodrki i nagolenice, stopy również były pokryte żelazem. Helm, zwany przyłbicą, zakrywał twarz zupełnie, helm lżejszy zwał się lepka. Typowym dla tego wieku jest helm w kształcie kapelusza z szerokim wkoło daszkiem, zwany kapalinem. Tarcze w jeździe coraz mniej są używane, w piechocie jednak pozostały pawężę.

Bronią zaczepną były, jak dawniej: kopja, oszczep, luk i kusza, przybył młotek (obuszek) lub toporek, zwany z węgierska Czekanem i służył do rozbijania zbroi: od Turków przejęto buzdygan (buzdyk). U prawego boku noszono puginał czyli tyłczyk.

W tern stuleciu rozpowszechnia się użycie s z a b l i krzywej, która stała się naszą bronią narodową. Pierwotny jej kształt różnił się od typu późniejszego'. Była ona znacznej szerokości u dołu i ścięta ukośnie, z rękojeścią prostą, jak u miecza (jak na obrazie

•jv kościele św. Katarzyny w Krakowie, przedstawiającym pojmanie Jezusa). Na wystawie krakowskiej z r. 1858 znajdowały się dwie krzywe szable z datami 1406 i 1416, w zbiorach cesarskich w Petersburgu jest także z datą 1413 r. i napisem *Yladislaus Jagello rex* (kupiona w r. 1853 od Kaz. Bandtkiego), w Warezwawie znajduje się szabla z datą 1457. Są również w użyciu, jak dawniej, miecze oraz proste jednosieczne tasaki (jak na rzeźbie Wita Stwosza w kościele Marjackim w Krakowie, wykonanej 1477—1489 r.).

Broń palna prochowa, budowy wielce pierwotnej, mało używana aż do ostatniego dwudziestopięciolecia, nie zdołała usunąć k u s z y tak w piechocie, jak w jeździe. Długosz pisze, iż pod Puckiem w r. 1462 piechota polska, rażąc silnie krzyżaków z kusz, wiele się do zwycięstwa przyłożyła. Strykowski pisze: „Polacy z kusz na Rusaki, Rusacy zaś, Litwa i Tatarzy z luków strzelają. Ale, iż się lepiej Rusakom szczęście i zwycięstwo szańcowało, gdyż niż raz Polak kuszę lewarem zaciągnął, tym Rusin prędkimi strzałami kilkunastu snadnie ranil“ (tom I, str. 304). Taką przewagę miały luki angielskie nad arbaletami podczas wojen Anglików z Francuzami. Niemniej bronią podstawową piechoty polskiej aż do schyłku XV stulecia pozostaje kusza, jak to się uwidocznia z wykazu uzbrojenia pierwszej znanej nam r o t y p i e s z e j polskiej rotmistrza Marka z r. 1471. Składała się ona naogół z kusz czyli samostrzałów, szabel, mieczy i pawęży. Było w tej rocie 446 ludzi. Z nich dwóch uzbrojonych było w kapalin, myskę, szynkę, pawęż „srebrzoną” i szablę, dwóch w kapalin, myskę, pawęż i miecz, 1 w lepkę, myskę, płach i miecz, 1 w lepkę, myskę, piach, miecz i cepy, 1 w kapalin, myskę, płach, miecz i cepy, i t. p. 60 pawężników było uzbrojonych w lepki, myski, szynki i przeważnie w miecze, 12 z proporcami w szablę i małe pawęże, reszta, strzelcy (*sagittarii*) w kusze, miecze lub pałasze, naogół bez broni odpornej. Ogółem było w tej rocie: kapalinów 10 (w tej liczbie „czystych” 8, czerwony 1, czarny 1), lepek 57 (z tych czystych 22, czarnych 29, czerwonych 4, sta chowana 1, czysta starodawna 1), mysek 56 (z tych 14 bez określenia, czystych 15, czarnych 26, czerwona 1), szynek 48 (z tych hez określenia 17, czystych 13, czarnych 18), piachów czystych 2, czarnych 2, płachownic 8, obojczyków 13, pawęży srebrzonych 59, czerwona 1, pawężek małych 21,

mieczy 242, mieczysko 1, koncerz 1, szabel 197, cepy 2, samostrzałów 27, strzałów 235, hakownic 5, puszczali 4, proporców 12, buzdęk 1.

O pawęczach pisze Strykowski: „Pawężnikom, co z deszczkami umieją, a dlaczego na nie sowito płacą, powiedzieć i nauczyć, jako się niemi mają zastawiać, jak ich nie tylko oni, ale i drudzy, za nimi stojąc, tak Strzelca, jako i drzewa [kopijnikai bronić ma: a jako pacholeta ich, które powinni wyrostki mieć, mają ich tęp kijami, na których noszą, podpieścić, pomagając, jako z niemi trzeba postępować i nietylko porządek, ale i boki, kiedy trzeba, zakryć” (Acta hist. XI, str. 242). Tarnowski radzi, aby piesi, trzymający wartę obozową w bramach, zawierali je par wężami. Z tych cytat wynika, iż pawęże były to tarcze drewniane tak wysokie i szerokie, że mogły zakrywać nietylko samego pawężnika, lecz i żołnierzy, stojących z tyłu i z boku. Sądząc z rysunków, pawęż była zaopatrzona od wewnątrz klamrami, przez które przesuwano kół drewniany, ostro zaciosany, dla wtykania w ziemię. Pawęż taka, oparta swym dolnym końcem i podparta ramieniem silnego człowieka i jeszcze przy pomocy pacholęcia, okazywała silny opór i służyła za osłonę dla kuszników, ustawionych w głębokim szyku i strzelających pod znacznym kątem podniesienia ponad głowami swoich poprzedników; który to sposób strzelania nazywał się „nawias”.

W r o t a c h j e z d n y c h zaciężnych z tego czasu spotykają się dwa rodzaje broni: kopijnicy (*hastarii*) z kopją 18 stóp długą, naksztalt rjmerskiej z wytokiem i galką, na większych, mocniejszych koniach, w' zbroi zupełnej, t. j. przyłbicy, kirysie, obojczyku, zarękawiu i nagolenniku, oraz strzelcy (*sagittarii*), uzbrojeni w kusze (*balista*), na lżejszych koniach i w lżejszym uzbrojeniu. Tak jedni, jak drudzy nosili miecze lub szable. Uzbrojenie ochronne było przytem bardzo niejednostajne, jak to widzimy w' regestach rot zaciężnych tego wieku. Niżej podajemy zestawienie przrpu-szczalne tych nazw polskich z regestu z r. 1471 rot y konnej z takimiż lacińskimi z r. 1474.

Kapalin (*capalin*), krzysny, cisty (*mundus*), cirny.

Lepka (*galea*), cista (*munda*), cima (*nigra*),... (*alba*).

Zbroja zupełna kopijnicza, tarantowata.

Piach (*ptaszek*), cisty (*piach mundus*), zadni i przedni (*anterior et posterior*), czarny (*piach niger, nigra, nigrum*),

Plachownica.

Pancerz (*lorica?*).

Obojczyk (*colnerio, colneńum*).

*Sorcae*, niemieckie *Schihze*, fartuch żelazny. (*Arma bona Integra cum schorze* lub *arma Integra cum schorze absgue myski*).

Thaszky (thaschky) prawdopodobnie przedłużenie fartucha.

Schinki, cynki czyli nabiodrki.

W r. 1497 za utraconą na służbie broń płacono: za zbroję kopijniczą 5 groszy, strzelczą 3, za pancerz (kolczugę) 2 złote, za myśniczą (może bechter, czyli kabat, klakami podbity i blachami wzmocniony) 20 groszy.

W r. 1496 w piechocie w pierwszym szeregu, a czasem i drugim ukazują się kopje. W pierwszym szeregu łączą się czasem kopijnicy z pawężnikami. Dalsze szeregi są uzbrojone w części w kusze, a w części w rusznice, których pomiędzy latami 1477 i 1496 pojawiła się już wielka mnogość, jak o tern świadczy rota Hanusza Scholtza z r. 1497, mianowicie; sam rotmistrz konno w zupełnej zbroi kopijniczej z przyłbicą; 7 ludzi z jego pocztu miało po rusznicy; dziesiętnik konno w zbroi kopijniczej z sulicą, 1 pawężnik, 3 z rusznicą; dzies.w zupełnej zbroi kopijniczej, 1 pawężnik, 6 z rusznicą; dzies.w zupełnej zbroi kopijniczej, 1 pawężnik, 4 z rusznicą; dzies.w zup. zbr. kopijn., 1 pawężnik. 5 z rusznicą; dzies. w zup. zbr., 1 pawężnik, 6 z rusznicą; dzies. w zup. zbr. kopijn. z przyłbicą, 1 pawężnik, 6 z rusznicą; dzies. w zup. zbr. kopijn. z przyłb., 1 pawężnik, 1 z rusznicą, 1 z kuszą, „ale ma ukazać się z rusznicą we Lwowie“; dzies. w zup. zbr. kopijn. z przyłb., 1 pawężnik, 6 z rusznicą; dzies. w zbr. kopijn., 1 pawężnik, 5 z rusznicą, 1 pawężn., 6 z ruszn. i z kuszą, „ale ma mieć rusznicę“; dzies. w zbr. kopijn. z przyłb., 1 pawężn., 2 z rusznicą; dzies. w kop. zbr. bez kapalina, „ale ma mieć“, 1 pawężnik, 4 z rusznicą, 1 z kuszą, ale ma mieć rusznicę; 1 dzies. w zup. zbr. kopijn., 1 pawężn., 6 z rusznicą; dzies. w zbr. kopijn. bez barty, 1 pawężn., 8 z rusznicą; dzies. w zbr. kopijn. z przyłb., 1 w zbr. kopijn. z włócznią, 2 pawężników, 2 z rusznicą z przednim i zadnim plachem., 14 z rusznicą; dzies. w zbr. kopijniczej z sulicą, 1 pawężnik, 6 z rusznicą; ogółem głów 184.

Kopijnicy, stojący w piernym szeregu, mieli zwykle na sobie zbroję zupełną, t. j. kirys, przyłbicę, zarękawie, obojczyk i kopję, a pawężnicy, jak dawniej, lepkę, miskę i inne. O jednostajności uzbrojenia, jak również o jednostajności broni jednego rodzaju, nie może być mowy. Tak, kusze bywały drewniane i żelazne; jest także nazwa „podzelowane”; być może, iż przez ten wyraz należy rozumieć kusze naprawiane. Pawęże bywały: złocone, srebrzone i w różne kolory malowane, a zdarzały się i proste. Broń długa kłująca składała się z kopij czyli drzewc, spis, sulic, oszczepów, szefelinów oraz alabard. W rocie Kóluscha z r. 1500 o 125 głowach było 13 kopijników, 8 pawężników, 83 uzbrojonych w rusznice i 21 w kusze.

W Polsce pierwszą broń palną ręczną spotykamy w r. 1471 w regescie rotty pieszej rotmistrza Marka, o której wyżej wspominaliśmy. Znajdowało się w niej na 446 ludzi 5 hakownic i 4 piszczale. Pod trzmiście rokiem znajdujemy rachunek, w którym cena ręcznej strzelby oznaczona jest na 5 zł. gr. 15. Tak mała stosunkowo ilość broni palnej w rocie każe przypuszczać, iż data powyższa jest mniej więcej terminem wprowadzenia u nas tej broni. Nazwa piszczali nie pojawia się już później. Pochodzi ona od wyrazu czeskiego *pistala*, co oznacza rurę. W Rosji nazwę piszczali stosowano w dawnych czasach do broni palnej wszelkiego rodzaju. Hakownice utrzymały się u nas dłużej. W r. 1494 znajdowało się na zamku kamienieckim 32 hakownic, a w r. 1495 w zamku lwowskim 5, dwie żelazne, a trzy brązowe. Na obu zamkach znajdowały się także i rusznice: 14 żelaznych w zamku lwowskim a 15 w kamienieckim. Hakownice różniły się od rusznic tern, że pierwsze były większe i cięższe.

Broń palna ręczna odlewała się pierwotnie ze spiżu i była jakby działkami ręcznymi, składając się z rury, zakończonej ogonem do trzymania jej w ręku. Następnie zaczęto umieszczać rurę w kolbie drewnianej dla ułatwienia przykładania broni do oka oraz dodano kurek, w który wkładano knot dla udzielenia ognia prochowi, nasypanemu na panewce.

Okolo r. 1522 kusze znikają w wojsku zupełnie i miejsce ich zastępują rusznice.

Działa rozpowszechniają się coraz więcej w zastosowaniu tak w oblężeniach i obronach twierdz i zamków (naprz. pod Malbor-

giem 1410 r., przy obronie zamku radzyńskiego, zdobyciu Golu-bia i Kowala w r. 1422, oblężeniu Łucka 1431, Tucholi i Chojnic 1433, Starogardu i Chojnic 1466 i t. d.), jako też i w bitwach po-łowych (pod Grunwaldem 1410, przy przeprawie przez Styr w r. 1431, przyczem Długosz wspomina o dwóch działach, zwanych taraśnicami, w wyprawie do Czech 1471 i t. d.).

W inwentarzach zamków z XV w. spotykamy następujące nazwy dział: taraśnice wielkie, półtaraśnice, działa średnie bez nazwy, foglerze, hufnice i półhufnice. bombardy (*magnae pixides seu bombardae*).

Taraśnice (*Tarasbuchse*) były to niewielkie działa, używane do obrony murów zamkowych. W r. 1494 jest wzmianka o pociskach ołowianych do taraśnic („kulki *plumbeae pro taraśnice*”). Tlepszona taraśnica z komorą czyli prochownicą ruchomą nazj-wała się *f o g l e r z e m* (pierwsza znana nam o foglerzach wzmianka pochodzi z r. 1495 w inwentarzu zamku gliniańskiego). Na jeden foglerz wypadalo 4 lub 5 komor, co znacznie przyspieszało nabijanie.

Hufnicą nazywało się działo, strzelające pod wyższym kątem podniesienia celem rażenia nieprzyjaciela, ukrytego za murami lub wałami; miała ona szerszy i krótszy otwór i cięższy pocisk, aniżeli taraśnica, komorę węższą a nabój mniejszy, kule do niej były kamienne.

Bombarda, działo krótkie z szerokim otworem, służące do burzenia murów, było podobne pierwotnie do późniejszych moździerzy; strzał z niej miał linję bardzo wygiętą. Następnie wskutek wydłużenia kanału i powiększenia naboju bomba da-wała strzał rdzenny, dość silny do kruszenia murów na małą od-ległość. Kule do niej były kamienne. Wapowski pisze, iż w r. 1497 Polacy mieli pod Suczawą kilka bombard, z których dwie olbrzy-mie o 40 i 50 koniach do obsługi każdej. Jest tu prawdopodobnie mowa o koniach, potrzebnych do przewożenia oprócz samego działą, podścieliska, osłon, machin do podnoszenia działą, po-cisków i obsługi.

Używano, lecz rzadko, ś r u b n i c, dział, składających się z dwóch do czterech części, które się z sobą ześrubowywały w jedną całość, oraz t. zw. k ó z, małych dział na kołach.

Za materiał do robienia dział służyły żelazne sztaby, które

łączono z sobą zapomocą szwejsowania, spiż w różnym stosunku miedzi i cyny oraz żelazo lane.

Kul używano kamiennych i ołowianych. Pierwszemi strzelano z bombard i hufnic, drugimi przeważnie z targańnic. Używano jednak i do większych targańnic oraz do foglerzy kul kamiennych. Kule kamienne do rozbijania murów bjały opasywane obręczami żelaznemi dla ochrony przed pęknięciem.

Z inwentarzów zamkowych okazuje się, iż do różnych rodzajów dział używano prochu w różnym stosunku siarki i saletry z węglem.

§ 6. Zbroja, która w wieku XV osiągnęła swój najwyższy rozwój pod względem ochronnym, uległa w wieku następnym niewielkim tylko zmianom. Rozpowszechnienie broni palnej przyczyniło się jednak do pogrubienia blach, a krój sukien i smak w ozdobach wyrzył na zbrojach swoje piętno. W drugiej połowie XVI wieku obok zbroi pełnych pojawiają się t. zw. półzbroje, zostawiające nieuzbrojonymi nogi od kolana do stopy, oraz szyszaki t. zw. burgundzkie, które w XVII stuleciu i części w XVIII stały się typowymi dla polskich usarzy. Fartuchy żelazne zanikają w drugiej połowie XVI wieku, natomiast kirys przedni zostaje przedłużony, a jego część dolna składa się z obręczy nichomych, które zsuwają się przy zgięciu ciała.

Używane są k a r a c e n y , zbroje, zrobione z łuski zwykle metalowej. Strykowski nazywa ten rodzaj zbroi p a i c z a m a r z . (Kronika, str. 106, z r. 1582) i pisze, że widział pancierz sarmacki z rogów i kopyt końskich, „naksztalt karaceny albo łuski smokowej uczyniony”.

Zbroje dzieliły się na cięższe, kopijnicze i lżejsze, strzelcze. Oto przepisy względem uzbrojenia z r. 1557, dawane rotmistrzom pizy zaciąganiu rot: „Najpierwej. aby rotmistrz każdy towarzysze stateczne, godne miał. którzyby dobre konie mieli, pacholki dobre, stateczne, umiejętnie, nie młokosy, którzyby dobrze mogli we zbroi usiąść na koniu, zbroje piersiowe aby mieli a nie panczerze, a komu bądź pisać konie kopijnicze wedle obyczaju, ten ma mieć zbroje kopijnicze, a które strzelcze, ten ma mieć strzelczą, a miecze aby mieli wszyscy, a nie szable, bo na popisie inak nie będą przyjmowani”.

Lekka jazda w końcu XVI wieku zaczęła używać przy pancierzach m i s i u r k i na głowę. (Nazwa od Misro czyli Missyiw'^ —



Egiptu, zwanego tak na Wschodzie). Była to żelazna jarmulka, do której był przymocowany czepiec, złożony z kółek żelaznych, spadający na ramiona. „Rotmistrze mogą mieć rotę kozackie po sto koni pod chorągwią w pancerzach i misiurkach z strzelbami dobremi” (Vol. leg. III, 405, czasy Zygmunta III).

W tym czasie wchodzi w użycie helmy okrągłe lub kształtu gruszki, wygięte u dołu, pochodzenia hiszpańskiego, zwane *morionami*, noszone przeważnie przez piechotę i jazdę cudzoziemską (arkebuzerów).

Tarcze używano okrągłych lub owalnych. „Tarcza — pisze Samicki w „Księgach hetmańskich” około 1576 r. — dobra, która pomieści *lignis agnoscis*, jako jest sam bucus, *populus*; i gdy się ochędożnie ją szlachcic okryje, koń pod nim dobry, miecz, zbroja potem, tam dopiero poznasz jeszcze prawego potomka owych Lechitów\*\*. Tarcze czyli puldery okrągłe drewniane, skórą powleczone, zwano *rondelami* albo *rodellami*. „Skoczywszy hetman z konia, a rodile wzięwszy, sam do szturmego poszedł\*\* (Bielski, Kronika, 704).

Obok mieczy, które stają się dłuższe i węższe, a ich rękojeście otrzymują kształt kaptakowy dla ochrony (miecz Zygmunta I w Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie) i które następnie przeistaczają się w rapiery, używane są w tym wieku przeważnie szable krzywe, pałasze proste i koncerze.

Z zatargu między nożownikami i miecznikami dowiadujemy się, iż w r. 1503 wyrabiają ci ostatni przeważnie szable, a miecze już mało są w użyciu: „*So denne hewte dg Gewohnheit ist, das man gewonlich lange Messer oder Schebeln gebraucht und wenig Sweüe*“ (Kod. dypl. m. Krak., p. 472). Jakkolwiek iia grobowcach polskich po większej części utrzymał się miecz, jako godło lycerstwa zachodniego, drzeworytnicy i minjaturzyści przedstawiają Polaków z krzywymi szablami (minjaturzyści w kodeksie Behema i pontyfikale Ciolka). Szabla polska, o de była bronią kostjumową. nosiła nazwę *karabeli*. Nazwa ta. rozpowszechniona w wieku XVIII, mało spotykana w wieku XVII (zdaje się, iż Wacław Potocki pierwszy używa tego wyrazu), wymieniona jest Av końcu XV wieku, miała bowiem wziąć początek od niejakiego Karabela, który wprowadził jeszcze w roku 1496 na dwór królewski bardzo lekką strojną szablę, naśladowując oręż

prawdziwy, o czym pisze w 1516 Erazm Ciolek: „*Nicotaus de Pawężno cum simia frameae, quam Karabel antę 20 annos in aulam introduxit, defendere se conatm*“ (Tad. Czacki. 0 lit. i poi. pr., Pozn. 1843, I, 238).

Dokumenty z r. 1536 wyliczają w robotach mieczników krakowskich szable: tureckie, wołoskie (multanki) i litewskie, a więc przymiotniki te odnoszą się nie do pochodzenia, lecz do rodzaju roboty tej broni. Przywilej z r. 1549 czyni wzmiankę o szablach kozackich. Weltman (Moskowskaja Orużejnaja Palata, Moskwa 1844, str. 45) podaje według spisu z r. 1687 „dwie klingi stalowe na sposób litewski, zębate i po trzy rowki z obu stron mające“\*. Spotykamy także nazwy ordynki, czeczugi, indyczki i t. p. Ostatnie, używane są już za czasów Kazimierza Jagiellończyka (t 1492). Były to szable indyckie czyli indyjskie (patrz pałasz Stefana Batorego z r. 1575). Szabla była zawsze krzywa, z turecka bardzo, a z polska lekko krzywa i obosieczna tylko w trzeciej części końcowej; pałasz zaś miał głównie prostą, u dołu obosieczną.

**K o n c e r z** tak nazwany od tureckiego *kandziaru* czyli hanczara, choć nie był wcale do niego podobny i przypominał kształt raczej trójkątnej szpady bez gardy; bywał przymocowany u siodła pod prawą nogą jeźdźca lub noszony przez pacholka za panem, będącym pieszo (patrz koncerz Batorego na Jasnej Górze, długość 88 cm), i służył usarzowi do klucia po skruszeniu kopji.

Na pomniku hetmana Tarnowskiego (t 1561) w katedrze tarnowskiej, na płaskorzeźbie, przedstawiającej bitwę pod Starodubem (1535 r.), obok potykających się szerokimi szablami, widać rycerzy, bijących się mieczami, oburącz trzymanymi.

Używane byłj^ również t a s a k i. Marcin Bielski, wspominając w Satyrach (r. 1590) dawne uzbrojenie Polaków, wjmaienia tasak, zowiąc go diszakiem. Ustawy wymieniają go pod r. 1550 (Piekosiński „Prawa i przywileje“). (Patrz tasak na nagrobku Piotra Kmity (t 1553) w katedrze na Wawelu.) Odmianą tej broni jest tasak krótki, zwany k o r d e l a s e m (włoskie *coltello*, *cortelazzo*, *coiuelas*). Samicki w „Księgach hetmańskich“ (około 1576) pisze o t u l i c h u (puginał, niem. *Dolch*), iż noszą go usarze, „bo w cieśni broń bardzo gotowa“.

Oprócz drzew czyli k o p i j usarskich z wytokiem i galką używano s p i s. Sarnicki pisze: „Crviczenie spisem jest rzecz bardzo

potrzebna, bo rzecz bardzo długa i więcej fortelem i naskoczeniem, aniżeli mocą bywa władana. Spis jako są s a r y s y na 14 lokiet, jako jest rzecz potrzebna do tego szykowania, które zowią Niemcy *énnaceum*. Innedy gdy tu więc niemieccy szermierze zachadzali do Polski, tedy nie tylko mieczem, tasakiem, drażkiem, co zowiemy *semihastile* albo o s z c z e p , ale też i spisami uczyli, naskakując, nadawając i w zęby drugiemu grotem trafiając\*1.

Użytek wielkich w krótszych ale chorągiewkowych kopjach czyli spisach widział Jan Karol Chodkiewicz (1560—1621). „Stawiał on chorągwie, te, które miały proporce, zawsze przeciwną chorągiew spędzały” (Czacki „0 prawie poi.” I. 216).

O h a l a b a r d a c h tak pisze Sarnicki w „Księgach hetmańskich”: „Halabart... ten więcej na ozdobę noszą... Taką siekierkę wymyślili, aby jeźdnego i przepchnąć i ranić i hakiem owym z konia zerwać mogli, na ziemi stojąc. Jakoż i hajducy Czekanem zwykli to czynić, w tarczę nosem uderzywszy, pręciuchno usarza i Niemca z konia zerwie, bo ów nos i kirysu się nie boi”. Dalej zaś tak pisze Sarnicki o szyku Polaków w bitwie pod Orszą: „Po obu stronach huf pieszych z oszczepy, spisy i z rusznicami i z halabarty, tak piszą (ale żeby Polacy halebartów w bitwach używali, nie slychałem). Ale jeśli nie używali, tedy jeszcze mogą używać piesi, bo ta broń właśnie pieszym należy, gdy z jeźdnymi mają potrzebę, bo tą bronią z konia jeźdnego zerwać, stychować i ciąć łatwo”.

Broń obuchowa czyli b u l a w y i b u z d y g a n y (*Streitkolben, masse de guen-e*) nie ulegała znacznieszym zmianom co do kształtu, tylko galka, zazwyczaj kulista, przybierała czasem kształt owalny, w strefy raz poprzeczne, raz podłużne. Buzdygan, w kształcie najbardziej typowym, miał 6' lub 7 tak zwanych piór, wpuszczanych w trzon. Pióra te tworzyły kształt gruszkowy, sześćościennej latami i t. p. Mordercza ta broń przeistoczyła się zczasem w godło dostojęństwa, symbol starszeństwa i dowództwa.

N a d z i a k i , o b u c h y i C z e k a n y (*Streithammer, marteau d'armes*, po angielsku *hoisman-hammer*^ po węgiersku *fokos* albo *csakany*) przejęli Polacy i Węgrzy ze Wschodu. W Polsce służyła jako broń i laska do podpierania i — tak jak szabla — była nieodstępny towarzyszem lycerskiego człowieka. Jazda nosiła

nadziaki przytroczone do siodła. Broń tę straszną w zwadzie i osławioną z wielu śmiertelnych wypadków, zakazano konstytucjami z lat 1578, 1601 i 1620 nosić w miejscach publicznych pod winą 200 grzywien, wszakże na wojnie przeciwko nieprzyjacielowi koronnemu broń ta była dozwolona. Gdy kolec nadziaka zawinięto wdół tak, iż nie można było nim razić, broń tę nazywano obuchem, obuszkiem. Czekan (ciupaga) zamiast kolca, jak nadziak, posiadała siekierkę.

Używano również *siekier bojowych (Streitaxt)*. „Co za naszych ojców zwano siekierą, dziś bałtą“ — pisze Górnicki w r. 1566 („Dworzanin”, 4).

O *l u k u* tak pisze Samicki około 1576 r.: „I to dawna jest broń i trwa dotychczas i jest sławna, i obronna i prędka, ale jakże rusznice nastaly, także jednak jego mniemanie nieco jest niżone, bo z rusznicy jednak dalej ugodzi... Łuk jest trojakiej wielkości; angielski, ten bywa tak wysoki, jako i człowiecza osoba, a koniec jego albo ucho przy ziemi stawiają, gdy mają strzelać. Drugie bywają maluczkie, ale tęgie, że go pierścieniem musi ciągnąć, jako tureccy Sulaci miewają. Trzeci średni, a ten najlepszy, to jest, prędkie pociągnięcie i wypust z miernym postrzałem”. Łuk bywał stalowy, rogowy lub drewniany. Cięciwa była to zazwyczaj struna bydłeca, rozpięta na luku. Strzała składała się z żelaza, które zwało się *p ł o s z c z* lub *p ł o s z c z y k i* drzewca, napierzonego na końcu piórkami. *Z e k i e r* zwał się pierścień, najczęściej kruszcowy, który się wkładał na pierwszy palec, aby silniej naciągnąć cięciwę. *K o ł c z a n*, wyraz tatarski, oznaczał pochwę na strzały, wisiał u boku łucznika. *T a f t u j* oznaczało pokrycie na strzały, aby nie mokły i niewypadały z kolczana w biegu. *Ł u b i e* oznaczało futerał na luk. Co wszystko razem nazywano sahadakiem lub sajdakiem.

Rycerstwo polskie lubowało się w bogatej i ozdobnej broni, która nieraz przez to zatracala cechę oręża bojowego. Król Stefan Batory, przybywszy do Polski, gorszył się widokiem szlachty w szyszakach i pancerzach, na których było więcej srebra i złota aniżeli żelaza, i miał się wyrazić do Jana Chlebowicza. iż *ad masearas non vero ad rem militarem in suo ornamento habent*.

Na przelomie XV i XVI wieków daje się dostrzec nowy stosunek między uzbrojeniem ochronnem i zaczepnem w rotach

jezdnych, mianowicie w rocie dworskiej (*curienses*) z r. 1500 znajdują się kopje czyli drzewa przy zbroi kopijniczej, strzelczej i pancerzach u uzbrojonych po racku (usarsku).

Strzelców jest dwa rodzaje: w zbrojach strzelczych z kuszami i po tatarsku, to jest z lukami.

Charakterystycznym uzbrojeniem nowo wprowadzonej na początku XVI wieku w Polsce jazdy „obyczajem usarskim albo raclicim“, jak pisze Bielski w „Sprawie rycerskiej“, były kopje i tarcze i tern różniła się ona głównie od kopijników polskich z wieku poprzedniego, iż nosiła pancerz, gdy kopijnicy używali ciężkiej zbroi, to jest kirysu —■ blach. Że jazda ta przysła do nas z Węgier, oprócz samej nazwy, świadczy o tern jej wygląd zewnętrzny czysto węgierski (porówn. uzbrojenie w Muzeum w Peszcie).

Usarja, jazda piemotnie lżejsza od polskich kopijników, przeistoczyła się u nas z biegiem czasu na typową jazdę ciężką odwodową (*cavalerie de reserue*), służącą do uderzenia wręcz na nieprzyjaciela, gdy ciż husarze na W<sup>^</sup>ęgrzech stawali się bronią coraz lżejszą, zajmując wkońcu jedno z ostatnich miejsc w hierarchji jazdy, mając przeznaczenie do służby wywiadowczej i strażniczej, do której to służby powstała w Polsce nowa broń jazdy, tak zwanej ch pancernych czyli kozaków.

Na obrazie, przedstawiającym bitwę pod Orszą 1514 r., widać pierwszych polskich usarzy.

Rota konna ziemi kujawskiej i dobrzyńskiej z r. 1528 uzbrojona jest przeważnie w pancerz i przyłbicę, drzewo (kopję) i tarczę. Niektórzy jednak jeźdźcy mają piach lub zbroję strzelczą, zamiast przyłbic szyszaki i są uzbrojeni rusznicą zamiast kopji. Podobnie uzbrojone są roty z lat 1531, 1538, 1540, 1548. W ostatniej rocie jeden jeździec wśród 95 innych uzbrojony był b e c h t i e r e m. (Patrz Linde: „Pierś bechtierem, głowę szyszakiem opatruje.“) W rocie z r. 1558 przeważa póikiiys, szyszak lub szturmhauba (szturmhak, szturmak, który to wyraz trzeba rozróżnić od nazwy późniejszej szturmaka, oznaczającej broń palną), drzewo i tarcza; znajduje się jednak kilku w przyłbicy, kilku z rusznicą lub arkebuzem oraz w pancerzu, szyszaku, z sahadakiem i rohatyną.

W rocie usarskiej z r. 1535 po raz pierwszy spotykamy bębny (dwa, noszone przez jednego jeźdźcę).

W rejestrach skarbowych do wojny pruskiej (1519—1520 r.) znajdujemy ceny na przedmioty uzbrojenia, tak naprz. za kopję płacono 6 zł., przyłbicę 1 zł., kapalin 15 groszy. W roku 1653 król Zygmunt August zniósł wynagrodzenie za szkody, a natomiast podniósł żółd kwartalny na konia do 15 złotych.

Pierwszą wzmiankę o s k r z y d ł a c h , noszonych przez usarzy, znajdujemy u Orzechowskiego, który opisując, jak Zygmunt August przyjmował w r. 1553 Katarzynę Austrjacczkę, mówi: „Giermkowie z kopjami w ręku postępowali za rycerstwem, wynieś.e czuby i skrzydła strusie zdobiły ich helmy, tarcze na ramieniu, a od barków wznosiły się srebrne skrzydła” (Wójcicki „Obrazy starodawne”, str. 30). Zdaje się, iż ozdoby te noszone były na uroczystościach, w obrazach bitew rzadko daje się je widzieć.

W regescie rotы usarskiej litewskiej z r. 1567 okazuje się, iż Litwini używali niekiedy zamiast drzewa — oszczepu. Jeźdźcy tej rotы uzbrojeni byli: w i)ancerze. przyłlucze, sahadaki, szable, oszczepy, szyszaki, tarcze, drzewa. Szabla i koncerz spotykają się u jednego jeźdźca, jak również koncerz, arkebuz i siekierka. Przy tej rotce usarskiej znajdowały się poczty kozaków w pancerzach, szyszakach, z szablami, sahadakami i rohatynami.

W roku 1570 rota usarska Kacpra Młodawskiego, rotmistrza j. kr. Mości, uzbrojona była: w szyszaki, zbroje, pancerze, tarcze, szable, koncerze, kopje (drzewa), rusznice. Sam rotmistrz miał: zbroję, pancerz, szablę, koncerz i buławę, a jego namiestnik — szturmak (szturmhaube), koncerz, szefelin i parę rusznic. Jak usarja w tym czasie wyglądała, podaje Strykowski w opisie wjazdu Henryka do Krakowa w r. 1574: „Proporce, tarcze, drzewie huzarskie od złota świeciły, aż się słońce mieniło. Okryci byli świetnymi zbrojami, aksamitem, złotem i srebrem. Skrzydła z szpon powiewały; konie drogie; na tarczach na kształt orłów z złotemi literami labędzie”.

W r. 1576 Stanisław Górka „miał własną rotę szykowną i świetnie uzbrojoną. 100 w połyskliwych zbrojach, w szyszakach, z dhigiem i włóczniami węgierskimi, pistoletami, sztyletami i krzywymi szablami” (Źródła dziejowe HI, 62).

Batory zaprowadził pewne zmiany w uzbrojeniu usarzy i ryszpunku końskim. Lubieniecki tak o tern pisze w swojej „Poloneutichii” jako też o postaci jazdy przed wstąpieniem na tron

Batorego: „Najprzód siodła mieli na koniach tak wysokie, że pacholka zakręwały, a to bywało albo blachą okowane, albo do niego zasiadacz przjrwiązany, co ważył za trzy siodła terazniejsze. Na pacholku zaś był pancierz, obrona taka, w której nie tylko kijem, ale nahajką mógł rycerza dobić, a nadto p a i ż, albo tarcz ciężka, a pospolicie na niej bywało skrzydło albo kita z pawiego pióra przyprawiona, szyszak szeroki i wysoki jak pudło z skufią i kitą z pierza albo forkietem, co wszystko z wielkim ciężarem było i w najmniejszy wiatr rycerza zmordowało i konia osedniło. A do tego kopje albo drzewa były tak wielkie i tak ciężkie z proporcem aż do galki, że to ważyło więcej jak terazniejszych dwie kopje, i innych rzeczy bladeńskich i wspominać się nie chce, które w zależeniu pola i pokoju długim po staroświecku rycerstwo polskie utrzymywało. Jakoż rymatura polska Francuzom i Niemcom bardzo się nie podoba. Król tedy, kiedy miał iść do Gdańska (1577 r.) przepisał taki sposób w siedzeniu, jakiego teraz usarze używają. Kopje później skrócono do 8 łokci. Pancerni mieli tarcz i używali luku i strzał albo też strzelby długiej i prócz tego szabli krzywej, u prawego boku zaś wisiała włócznia na 4 łokcie długa“. Wkońcu powiada Lubieniecki: „Batoiy zastał na jeździe polskiej ubiór wojenny taki, jakiego niekiedy Polakom i Litwie naprzeciw kuszom i lukom było potrzeba“.

Przekształcił więc Batory usarzy polskich na sposób węgierski (*more hungarico*), jak świadczy list przypowiedni, dany Stefanowi Bielawskiemu d. 7 maja 1577 r. na zaciąg stukonnej nadwornej chorągwi; król żąda mianowicie, aby zbroja była dokładnie wykuta na kowadle z miedzi lub żelaza, żeby jeździec miał szyszak, zarękawia żelazne, kopję, szablę (*acinax*), koncerz, półhak czjdi pistolet przy siodle, a pióra (skrzydła) „i inne ozdoby dla świetności albo postrachu" pozostawiał każdemu do woli podług upodobania (Pawiński. Źródła dziejowe III. 54. 56). Tegoż roku, jak pisze Jan Łaski (*Clades Dantiscanorum*, wyd. 1578 r., str. 42), było usarzy pod Gdańskiem 1132. „*Hi omnes, num 1132, hastas praelongas, scuta, breues sclopos et gladios duplices gerebant, husarorum nomen habent*“.

Zdaje się, iż od czasów Batorego datuje się zaprowadzenie u usarzy broni palnej krótkiej czyli pistoletów. Świadczą o tern powyższe cytaty, jak również Heidenstein, który pisze, że podczas

przeglądu wojska w r. 1579 pod Dżisną jazda polska, ciągnąc przed królem, dawała ognia z tej broni, celem sprawdzenia, że posiadał ją każdy jeździec.

Zmiany te Batorego przekształciły usarza na takiego, jakiego znamy z opisów i obrazów XVII i X<sup>^</sup>m wieków.

Do r. 1598 występowały rotys usarskie z domieszką a r k e b u z e r ó w czyli strzelców konnych, Węgrów lub kozaków, w sto sunku liczbowym naprz. 38 na 145 usarzy lub 22 przy 114 usarzach. W roku 1580 zjawiają się przy rotach usarskich strzelcy cudzoziemscy po „f e l d w e r a s k u“, to jest w zbrojach, z drzewem, koncerzem, w' zarękwawach, z szablą i z trzema rusznicami, to jest, jedną długą i dwiema krótkimi. W rocie Rozrażewskiego z tego roku, liczącej 78 koni, znajdowało się wyjątkowo kilka rodzajów' broni, mianowicie: feldweraszów, uzbrojonych po usarsku, feldweraszów, uzbrojonych po arkebuzersku, rajtarów i usarzy polskich.

Obok jazdy ciężkiej z kopjami, przeznaczonej do uderzenia i łamania nieprzyjaciela, była jazda lżejsza, strzelcza, której zadaniem było rozpoczynanie bitwy, a następnie ściganie nieprzyjaciela, służba polowa, wywiadowcza i t. d. Jazda ta nazwana została po raz pierwszy w r. 1566 k o z a k a m i (*eguites cosaci*). Nazw'a ta przetrwała mniej więcej do roku 1676; od tego zaś czasu ci kozacy przybrali nazwę pancernych. Ale jak przy rotach usarskich, znajdowała się pewna liczba strzelców, tak w rotach strzeleckich bywała niewielka liczba kopijników. Uzbrojeniem tych strzelców' w początku wieku XVI pozostała kusza albo samostrzał.

W rocie strzeleckiej Gotharda z r. 1524 znajdują się następujące części uzbrojenia: kapalin (cisty, czarny), lepka, (czysta, czarna, *candida, nigra, rubra*), zbroja zupełna, kopijnicza, piach (płat przedni, zadni, cisty, *candidus*), płachownica, myska (myschki), schynki, thasky, scherza (szorca, schorca), obojczyk (*colnerium*), iiakołanki, pancerz, kusza (*balista*), drzewko. Kilku miało konie ladrow<sup>^</sup>ane czyli uzbrojone (*ladra, ladra curta*). Na 136 koni było W" tej rocie 18 kopij.

Rota Czartkowskiego z r. 1538, również w zbrojach kopijnicych i strzelczych, była uzbrojona przeważnie w rusznice. Zjawiają się w niej bębny, dwa na jednym koniu.

Od r. 1546 zaczynają się ukazywać w rotach strzelczych sa-



hajdak, t. j. luk i rohatyna. Z początku sporadycznie, potem całemi pocztami, a następnie (w r. 1552 i 1558) pojawiają się całe rotę, uzbrojone w sahadak i rohatynę.

W r. 1576 tak jest opisany hufiec kozaków, przybyły ze Stanisławem Górką do Jędrzejowa: „150 szlachty w pancerzach z krótszemi dzidami, pistoletami, tarczami okrągłemi, okutemi żelazem, sztyletami i szablami\*’ (Pawiński. Źródła dziejowe 111, 62). W r. 1577 pisze Jan Łaski (*Clades Dantiscanorum*, wyd. 1578, str. 42); „*Yelites 215 fuerunt, guibus praeler acinaces (szable) uenabula (rohatyny), arcus (luki), loricae (pancerze), armati sunł, 100 Stmssii, praefecti Bratislouiensis, 50 Temruki, 30 Scythae (Tatarów) regii, totidem Andreae comitis Gorkani, castellani Międzyrzecensis, 5 Andreae Karchowski. Hos appellanł kozakos, equites celerrimi*“.

Roku 1587 konstytucja genealii warszawska przepisywała; „A którzy kozacką, będą służyć z półhakiem i z krótką rusznicą, na koniach dobrych. A popis tym kształtem pan pisarz ma odprawować: kto na 100 koni będzie służył, konia podwodnego, bębennicę, trębacza, chorążego lua mu przyjąć\*\* (Starowski. Vol. Leg. 2, f. 1064, str. 12—13).

Oprócz usarzów i kozaków służyli w jeździe polskiej w latach 1589 i 1590 arkebuzerowie w składzie rot usarskich lub też jako rotę osobne, jak naiprz. rota Urowieckiego z r. 1590 pod nazwą *sclopetarii poloni*. Była to jazda, utworzona co do uzbrojenia na sposób niemiecki i różniła się, podług Starowskiego, tern tylko od usarzy, że zamiast drzewa opatrzona była w trzy strzelby, z których jedna długa, a dwie krótkie. Oprócz arkebuzerów polskich byli w latach 1589 i 1590 i niemieccy, *sclopetarii germani*.

Na przelomie wieku XV i XVI w piechocie zachodzą znaczne zmiany pod względem uzbrojenia. Rusznice zaczynają powoli zastępować kusze i pojawiają się kopijnicy, którzy stojąc na czele rzędów, noszą tytuł dziesiątników. Kopijnicy mieli zwyczaj kłać na sobie zbroję, to jest kirys, przyłbicę, zarękawie, obojczyk, a pawężnicy, jak dawniej, lepkę, myski i t. d. W uzbrojeniu tak zaczępnem jak odpornem bywała wielka rozmaitość. Broń kłującą stanowiły: kopje czyli drzewce, spisy, sulice, oszczepy, szefeliny i alabardy. Pawężnicy występowali czasem w zbrojach lżejszych,

a niekiedy bez żadnego uzbrojenia ochronnego. Bronią sieczną był prawie wyłącznie miecz, nie szabla. Rota Kuluscha z r. 1500, licząca 125 głów, składała się z 13 kopijników, 8 pawężników, 83 uzbrojonych w rusznice i 21 w kusze. Rusznice znajdują się w roztach polskich w stosunku do 'js. Taką przewagą broni strzelczej różniła się piechota polska od ówczesnej piechoty zachodniej, uzbrojonej przeważnie pikami, piechota bowiem polska służyła do osłabienia nieprzyjaciela przed uderzeniem na mego jazdy, której było pozostawione rozstrzygnięcie bitwy.

Okolo roku 1522 kusze, zastąpione przez rusznice, znikają zupełnie.

Oprócz różnic w wagomiarze istniały różnice w urządzeniu rusznic. Używano rusznic z podżoziem czyli knotem, hubczatych czyli brodatych, nareszcie z zamkiem krzosowym, nakręcanym zapomocą klucza, wynalezionjTn w r. 1515. Od roku 1538 zaczęły M^chodźić w użycie a r k e b u z y . Była to ta sama rusznica, lecz udoskonalona. Miano arkebuzy dano broni palnej, gdy do niej zastosowano kolbę takiego kształtu, jak u kuszy; stąd nazwa, pochodząca od *arcus* — luk i *buse* — i>o włosku lufa. Wynaleziona we Włoszech, broń ta rozpowszechniła się w Hiszpanji, a następnie i w innych krajach. Stosunek arkebuzy do rusznicy uwidacznia się ze słów Tarnowskiego: Pieszzy naszymi blahą strzelbę mają, bo arkabuz mało, jedno podle rusznice... Bo ku bitwie dawają każdemu pieszemu, jeśli do rusznicy, tedy funt prochu, jeśli do arkabuzy, do której tyle dwoje prochu wynijdzie“. Potrzebując dwa razy więcej prochu, musiały mieć arkebuzy grubszą lufę, mocniejszą budowę i wskutek tego nieść dalej i bić mocniej.

O rusznicach tak pisze Samicki okolo 1576 r.: „Rusznica rzeczona jest od slowiańskiego języka, jakoby ręcznica *enchiridion*, t. j. z ręki ją można strzelać, kto jest umięjtny. Do tej potrzeba jest w panewkę miewać drobniejszy proch, żeby się nie dopiero więc rozcierać. Miewają to więc Niemcy. Przy prochownicach trzeba i knotu i fajerki... Fajerki al>o krzesiwo bywa *ex piritate lapide* ,ilbo kraemienia a stali, abo innym kamieniem uderzyć, żagwie przyłożywszy... Krzoska, co do niej knota, ani hubki nie trzeba, ale sama. przyłożywszy kurek, krzesze, drudzy arkabuzem zowią; już teraz i o dwu kurkach i o dwu rurach bywają. Niedawno wynaleziono to krzosonie“. O kuszy pisze tenże Sarnicki; „Ćwiczenie z kuszą jest staroświeckie". Kusza czyli „*balista* — pi-

sze Strykowski r. 1582 (Kronika, str. 292) —■ naczynie do ciskania grotyw. Obiłek zwyczajnie z żelaza lub stali, ciężki z kręconego rzemienia lub ze sznura. Cyngiel na kształt tego u strzelby. Strzala do kuszy krótsza, niż do luku. Nim raz Polak kuszę liwarem naciągnął, tym Rusin jeden prędkimi strzałami luku kilkadziesiąt snadnie z luku ranil“.

W rocie pieszej z r. 1522 spotykamy *h* (*timpana*), dwa u jednego konnego, uzbrojonego mieczem. W rotach od 1531 r. wymieniani są bębniarze czyli bębownicy, służący pieszo.

Na początku XVI wieku skarb płacił za utraconą broń na wypiawach po cenach następujących: za zbroję kopijniczą 5 złotych, strzelczą 3 zł., pancerz, t. j. koszulę kolczą 1 zł., obojczyk 15 gr., miskę 8 gr., kapalin 15 gr., lepkę 15 gr., pawęż 1 zł., kuszę 1 zł., rusznicę 20 gr., proporzec 2 zł., oszczep 8 groszy.

W r. 1552 zakupiono dla cekauzu krakowskiego 30 arkebuzów po 50 groszy. W tymże roku wyprawdono do Lubowli 50 sztuk broni palnej w cenie po 1 zł. gr. 22, oraz 100 prochownie po 4 gr. za jedną. W roku 1579 płacono za rusznicę hubczastą 2 zł., a krzosową 3 zł. gr. 10 z dostawą do Wilna z Torunia, Gdańska, Poznania i t. d.

• Za czasów Stefana Batorego odrzucono w piechocie wszelkie uzbrojenie ochronne, niemniej drzewa, spisy, alabardy i oszczepy, a ograniczono się dla całej piechoty na szabli, siekierce i rusznicy z prochownicą i ładunkami, to jest, miarkami drewnianymi z gotowera i nabojami prochu i knotem: a dla dziesiątników n.a szabli, siekierce i dardzie przy jednostajnej barwie czyli mundurze dla całych rot. W roku 1576 rota piesza Górki, złożona ze 100 arkebuzerów, była w panceraach, z krótkimi siekierkami i szablami. Tegoż roku przy wjeździe do Krakowa miał król Stefan przy sobie gwardję pieszą w białej fioletowej z hajduków, Węgrów i Polaków, uzbrojonych w długie arkebuzy, proste miecze i halabardy, oraz 500 podobnych w barwie czerwonej.

Utworzona w r. 1578 *piechota wybraniecka* była podobnie uzbrojona, jak inne rotacje piesze ówczesne. Barwę nosiła koloru błękitnego. Rota Gójskiego z powiatu łukowskiego z r. 1581 miała takąż barwę oraz proporzec z czarnej kitajki w strefy białe. W rocie Myśluborskiego z powiatu opoczyńskiego barwa była błękitna, a proporzec z kitajki czerwonej w strefy białe z herbem

króla. Większa część wybrańców tej rotacji miała rusznice z krzosem i kluczami do nich. Rota Łukasza Sernego z wojew. krakowskiego przy barwie błękitnej nosiła pętlice, miała proporzec biały z herbem króla i uzbrojona była częścią w rusznice hubczaste, a częścią w rusznice z krzosem. Z pretensji krawców miasta Bielska, którzy szyli odzież dla wybrańców rotacji Młodzianowskiego, okazuje się, że żołnierze ci nosili żupany i delje.

Na przełomie XV i XVI wieków *artyleryja* uległa wielkim zmianom wskutek zastosowania kul żelaznych i czopów, pozwalających na mocniejsze ułożenie luf na łożach kołowych, co ułatwiło celowanie i uczyniło artylerię więcej ruchliwą. Zamiana kul kamiennych na żelazne dała możliwość zmniejszenia wymiarów dział, zatem i ich wagi. Do przewożenia dział zaczęto używać przodków czyli prockar, z którymi łoża łączyło się zapomocą sworzni i łańcucha.

Bombardy, jako działa komorowe krótsze, stały się pierwowzorem dla takichże dział komorowych mniejszych, zwanych *szarfmecami*, *bazyliškami*, *słowikami* (*śpiewakami*) i *kartaunami* oraz zupełnie krótkich *moździerz*; od tarasnic poszły działa długie bezkomorowe: *notszlangi*, *feldszlangi*, *falkony* i *falkonety*. Hufniece były w tym czasie zaniechane. Wagi tych dział szedł mniej więcej w porządku przytoczonych nazw: tak *szarfmeca* ważyła około 100 centnarów i jej kula około 100 funtów, gdy kula *falconetu* wynosiła 1—2 funty. Ścisłe określonej charakterystyki działa te nie miały i większość dział tego czasu wydaje się nam obecnie, jak gdyby każde z nich posiadało własną indywidualność niezależnie od swego gatunku; nosiły też one imiona własne: *apostołów*, *świętych*, *zwierząt*, *ptaków* i t. p.

Przechowały się dotąd w muzeum Lwowa dwie t. zw. *śłowotownice* czyli działa do miotania drobnego kamienia albo żelaza siekanego celem rażenia nieprzyjaciela na niewielką odległość. Obie są z żelaza lanego z uszami (delfinami) i czopami. Jedna z datą 1529 r., długości 81-2 cm., bez grona, z częścią wylotową, trzymającą 19-1 cm., z kanałem, zwężającym się ku części dennej; druga z datą 1534 r., długości 135 cm., z częścią wylotową, trzymającą 17 cm., z kanałem również zwężającym się.

Łoża bywały różne, stosowne do dział. Łoża z pod słowików

i notszlangów z r. 1538 ciągnęło 6 koni, z pod falkonów 3. falkonety szły na łożach zaprzężone w 2 do 4-ch koni, stosownie do wagi.

Działa robiono ze spiżu lub żelaza lanego.

Kule wyrabiano przeważnie z żelaza i ołowiu; ostatnie do dział najmniejszego wagomiaru: używano jednak i kul kamiennych.

Na wyprawę wołoską w r. 1531 wziął Tarnowski: 6 armat większych, z których każda wraz z przynależną amunicją zaprzężona była w 4 konie i 2 poczwórne wozy, 9 działek lekkich „polowych“, każde zaprzężone w parę koni, 1 wóz z amunicją czterokouny. Cały tabór artylerji składał się z 15 dział, 3 wozów amunicyjnych z 54 końmi. Obsługę stanowiło 3 puszkarzy i 4 pomocników (handlangerów). Wszystkich ludzi wraz z woźnicami i służbą osobistą dowódcy było głów 29. Wyprawa trwała 14 tygodni.

Na wyprawie w r. 1538 były 2 słowiki, 4 notszlangi i 4 falkony, które były wiezione osobno od łoż na karach czyli blokwozach; słowiki i notszlangi każde zosobna. falkony zaś po dwa na jednym wozie. Pod wszystkimi wozami było po 8 koni; łoża słowików i notszlangów miały po 6 koni. falkonów po 3. Z 30 innych dział, prowadzonych na łożach, pod 12 było po 4 konie, pod 10 po 3, pod 8 polowemi po parze. Jeden moździerz z łożem miał 18 koni. Ołów w ilości 70 centnarów wieziono na 4 wozach; proch zaś, nakryty dla ochrony od zamoczenia skórami wołowemi. na 6 wozach. Pod kulami żelaznymi i kamiennymi były tylko 3 wozy. Kozły, kluby, liny wieziono na jednym wozie; narzędzia szzańcowe wieziono osobno; pod żywnością 5 wozów i jeden pod kasą, na jednym wozie były dwa młyny, zapewne do robienia prochu. Puszkarze w liczbie 14 jechali na 3 wozach, cieśle na jednym, również na jednym kowale i kołodzieje, na jednym kamieniarze do robienia kul, na jednym pisarz z szafarzem, -na jednym starszy nad armatą. W całym tym taborze przy 40 działach było 78 zaprzęgów o 381 koniach.

W dnigiej połowie XVI w. panowało jeszcze \*większe niż po przednio, zamieszanie w klasyfikacji dział: a ludwisarze dbali więcej, aby sztuki wychodziły z ich rąk doskonalsze i piękniejsze pod względem zdobniczym, aniżeli pożyteczniejsze w zastosowaniu bojowym. I tak, w r. 1552 odlano szlangi. ważące po  $12^{1/2}$  i  $6^{*}/0$

centnarów, oraz falkonety, które ważyły po  $6^*/2$ , 13 i  $14^*/j$  centnarów. Pojawiły się długie strzelby na wozach, nabijane ztylu, zwane ś m i g o w n i c a m i. W r. 1579 było ich 3 w zamku tykocińskim. Były tu również pociski dęte, t. j. próżnolane czyli granaty, któremi strzelano z dział, zwanych k o t a m i.

LiOża zostały udoskonalone i składały się już z dwóch ścian, pomiędzy które wstawiano skrzynię do kul.

Doniosłym dla artylerji był wynalazek działomierza w roku 1540 przez Hartmana z Norymbergji, zapomocą którego lano działa podług wagi kuli.

Marcin Bielski w „Sprawie rycerskiej”, wydanej w r. 1569, tak pisze o strzelaniu z dział burzących, zwanych naogół kartau-nami: „Z tych według okazania wagi, na to uczynionej, strzelają i wagę podnoszą ku mierze i spuszczaają, aby tam trafil, gdzie chcesz; takież nabijanie ma być pod miarę według baczenia sprawy prochu”.

Za Batorego spotykamy nazwy dział, znane już za panowania Zygmunta Augusta: śpiewaki, notszlangi, falkony, moździerze średnie i male, półkartamiy, feldszlangi, falkony, kw^aterszlangi i falkonety wielkie i średnie tudzież serpentyny. Kul używano polno i pustolanych oraz kutych, niekiedy jeszcze kamiennych. Pod Gdańskiem, Połockiem i Wielkimi Łukami używał Batory kul rozpalonych. Na wojnie moskiewskiej w r. 1580 zrobiono próbę po raz pierwszy w Europie prowadzenia artylerji i jej parku na zaprzęgu skarbowym, który się składał z 220 wołów i 300 koni pod kierunkiem 60 woźniców. Za tego panowania wprowadzono do artylerji oblężniczej działa bezkomorowe 22- i 24-ro funtowe, które w zupełności odpowiadał}” swemu przeznaczeniu.

W projekcie składu 20-tysięcznego wojska na wojnę turecką, podanym w r. 1595. taki jest stosunek artylerji: dział burzących 8, do każdego po 20 koni, polnych 12. po 8 koni. śmigownic 24 (prawdopodobnie po 6 sztuk na wozie), do nich koni 12; wszystkich koni 268, puszkarzy i pomocników 24, cieśli 20, kul do każdego działa po 300, ogółem 2.400 do burzących i 3.600 do polnych, siekier 800, łopat 500, rydlów 600, niecek 500. pak (?) 600.

§ 7. Rozpowszechnienie broni palnej w wieku XVII na Zachodzie i stąd walki mąż przeciwko mężowi, zastępowana pomalu przez działania na odległość, były powodem, iż zbroja, tracąc swoje

dawne znaczenie, stawała się z biegiem czasu coraz lżejszą, cieńszą i powoli zupełnie z użycia wychodzić zaczęła. Prąd ten, ujawniony z końcem wieku poprzedniego w Europie zachodniej, dobitniej jeszcze uwydatnił się w Polsce, gdzie naród rycerski zwykły był zawsze pokładać większe zaufanie i oczekiwał większego skutku przez dzielne użycie kopji i szabli, aniżeli przez oki<sup>^</sup>rwanie się ciężkimi blachami i pancerzami. Piechota polska zaniechała całkowicie zbroi ochronnej już w końcu wieku XVI, a w początku następnego powstała jazda lisowczyków, która również wszelkie zbroje zarzuciła, a usarja już tylko półzbroi używała.

W inwentarzach ówczesnych spotykamy następujące części uzbrojenia: zbroje (spuszczane i hecowane — *geatz?*), harunczagi do zbroi, zbroje od młota pojedynkowe, szmelcowane, kosicze, z napleczkami, blachy przednie i zadnie, pancerze, karaceny (ka/raciny), kirysy, kaftany przeszywane (pod zbroję), nalokietki, nabiodrki, nakolanki, karwasze, bechtery, zarękawia, szyszaki, misiurki w karpiową łuskę i kozackie, sztunnhauby niemieckie, rękawice losiowe przeszywane, zwierciadła (tarcze), zwierciadła polerowane petyhorskie, puklerze (tarcze) żelazne hecowane, jedw<sup>^</sup>abne tureckie, drewniane malowane.

Zbroje w tym wieku stają się coraz bogatsze. Przyłbice i szyszaki bywają niekiedy z szczerego srebra, grubo pozłacane, sadzone drogiemi kamieniami; nawet całe zbroje bywały srebrne i złociste. W zamku Ostrogskich w Dubnie była szabla otaksowana na 6.000 talarów, szablę Ossolińskiego przy wjeździe do Rz<sup>3</sup>rmu szacowano na 20.000 zł. i t. d.

Maksymiljan Fredro w traktacie „O porządku wojennym” z r. 1660 doradza: „Miasto zaś misiurki, małego szyszaku, miąższą płótnem przeszywanego i pancerzem, t. j. siatką pokrytego, zażywać, bo warowniejszy, zwłaszcza z wyrobionemi policzkami i cieplejszy przy lada czapie na niewczasy zimowe i nie fatyguje, chwijając się, żołnierza w boju. Gdy nie może być pancerzów/, lekkiej zbrojki albo samego przedniego blachy, albo przeszywanego miąższą kaftana płóciennego lub przynajmniej k a l k a n a, jako staroświeckie pęcherze bywały, to go, na którą chcesz stronę, łatwo przerzucić możesz, według potrzeby, czemu samemu przodkowie nasi nad wojskiem tatarskiem w polu górę brali i na harcach, czego polskie dzieje nas uczą, zażywali”.

Kalkan była to tarcza oki-ągła, wypukła, pochodzenia wschodniego, lecz pod dłonią polskiego platnerza, hafciarza i złotnika stała się ona swojską. Tarcza ta była splatana z figowego pręcia. owiniętego w barwisty, wzorzysty jedwab. Metalowy jej środek czyli uchwyt albo cyrkid (rzymskie *umbo*) bywał metalowy, złoty lub srebrny. Tarcza ta była nadzwyczaj wiotka i lekka, ale bardzo odporna. Noszona ją na plecach, przewieszoną zapomocą rzemieni lub tasiem tak, iż łatwo było ją na bok przerzucać. Przytraczano ją także do siodła. Kalkany używane były przeważnie przez rotmistrzów i towarzyszy kozackich czyli pancernych, przy kolczugach.

Za Jana Sobieskiego używane były zbroje o charakterze klasycznym. Naśladownictwo starożytnych Rzymian w tym kierunku dochodziło aż do obnażania przedramienia do łokcia (jak na portrecie Mikołaja Sieniawskiego). Ulubione przez króla Jana III-go i wielce rozpowszechnione za jego czasów były karaceny czyli zbroje z łusek karpich metalowych, przyszywanych do skóry. Wśród wielu innych przechowała się karacena tego króla, wyrobiona z łusek z kości słoniowej.

Najstarszy szczegółowy rysopis i i s a r z y podaje Starowmlski w dziele p. t. *Eques Polonus* z r. 1028. „Usarzowie są, co noszą żelazne kaftany na sobie, szyszak na głowie, żelazne zarękawie na rękę, kopję długą na łokcia, szablę krzywą u lewego boku. rapier czyli koncerz pod prawą nogą u siodła, a na przodzie pistolet lub dwa, konie mają dzielne, bogatsi od 1.000 do 1.500 czerwonych zlotów, a żadnego tańszego nad 200. Roty distingwują się chorągiewkami na kopjach. które tenże mają kolor, co chorągiew. Na zbroi wieszają rysie, tygiysy lub niedźwiedzie. Na głowę zaś tak swmją jak końską kładli pióra. Ta jazda była najsilniejszą na wojnie i przy spotkaniu”.

Za panowania Władysława IV (1632—1648) takie było uzbrojenie podług listu przypowiedniego na rotę usarską: „Každy, jako towarzysz, tak i pacholek jego. aby koń dobry ze wszystkim rynsztunkiem potrzebnym, jako rządny usarz, kiedy do potrzeby siadać zwykł, miał, mianowicie: siodło z potrzebami, t. j. rżędem.



tekiem, koncerzem albo palaszem, zbroję, szyszak, zarękawie, kopję, ostrogi, szablę, rusznicę krótką, procboownicę, ładunki. Wóz także. Jako zwyczaj dawny żołnierski niesie, aby u każdego towarzysza był z żywnością i przy nim do obozu w ciągnięciu rzeczy potrzebne; łańcuch, siekiera, rydel etc."

W r. 1635 pisze C. Ogier („Droga do Polski“) o usarzach: „Helmy ich i cała zbroja z najpiękniejszej stali, długa kopja utkwiona w małą pochew przy strzemienu, mają u lewego boku tarcze, po prawej czekany, w olstrach pistolety i miecz długi... Usarze na pysznych koniach, w bogatych zbrojach, skóry tygrj' sie, lwie i lampartów spływają im z boków, a z nich sterczą wyniesione skrzydła. Wędzidla u koni srebrne lub złote; srebrne księżycy i kule zwieszają się pod gardła. Którzy nie mają skór lamparcich, noszą kobierce kosztowne, te do okazałości i do pokrycia koni służą“.

Podobny opis usarji podaje Szymanowski w „Marsie sarmackim“ 1642 r.

Beauplan w swem dziele *Description d'Ukraine* z r. 1660 takie podaje wiadomości o usarzach. Kopje mają 19 stóp długie, wydrążone od ostrza aż do galki i zaopatrzone chorągiewkami dwukolorowemi, biało-czerwonemi, niebiesko-zielonemi, lub czarno-białemi, długimi 4 do 5 lokci, a służącemi do straszenia koni nieprzyjacielskich. Uzbrojenie usarza składa się z kirysu, zarękawia, nakolanków, helmów burgundzkich; ma on szablę przy boku i palasz prosty pod lewym udem; z prawej strony przymocowany do siodła koncerz (*epee*) 5 stóp długi, szerszy przy rękojeści, zwężający się ku ostrzu, czworograniasty. Długa ta broń służy do przebijania nieprzyjaciela, powalonego na ziemię; dla tern większej siły do przebicia w ten sposób koszulki drucianej koncerz ma jelce okrągłe. Palasz służy do rąbania, szabla zaś do targania i przecinania kolczugi. Usarze używają także obuchów (*marteau d'armes*) czworokątnych na długich trzonach wagi sześciu funtów do rozbijania helmów i zbroi nieprzyjacielskich.

Sebastjan Cefali daje taki opis usarzy z r. 1665: „Oprócz szabli, bronią ich jest lanca, zwana kopją, wewnątrz próżna, z wierzchu opleciona surmowym rzemieniem i oblana smolą, którą to kopją Jeździec, pędząc na koniu, przebić może nawylot zbroję. Dłuższa jest od spisy; pod żelazem ma proporzec kitajkowy, w środku prze-

cięty, coraz węższy u dołu i tak długi, że dotyka ucha końskiego. Chorągwie odróżniają się kolorem proporców i drzewem kopij, które wkładają się w rurkę rzemioną, przymocowaną do kuli siodła, łączącą się ze strzemieniem. U lęku u lewej strony mają pistolet, pod lewem udem przytwierdzony do siodła koncerz bardzo długi, którego używają po skruszeniu kopji. Na zbroi noszą skórę tygrysią lub lamparcią, spiętą pazurami na lewem ramieniu. Ztyłu mają zwyczaj przypinać dwa skrzydła sępie, które w pędzie czynią wielki szelest, ale teraz mało kto ich używa. Każdy służy najmniej na trzech koniach, to jest powinien przyprowadzić do chorągwi dwóch ludzi dorodnych, równie dobrze uzbrojonych, na dobrych koniach, którzy dla różnicy od panów noszą skóry niedźwiedzie lub wilcze, skrzydła i oprócz innego uzbrojenia karabin... W marszu najprzód idą towarzysze, za nimi muzyka, złożona z trąb, surm i kotłów, za nią dopiero żołnierze nieszlachta".

O kopji usarskiej i o rohatynie lekkiej jazdy pisze Fredro około 1668 r. w swym „Porządku wojennym”: „Usarz oprócz kopji, którą od rotmistrza bierze, aby po skruszeniu jej nie pozostał bezbronny, powinien mieć na wozie kilka grotów, przyczem, młodą jedliczkę albo sośninę wyciąwszy, może kopję zrobić. Kopja ma być  $8\frac{1}{2}$  łokcia długa, czego podczas wojny moskiewskiej za króla Zygmunta z pożytkiem wojska naszego zażywano. Kopja dobra jest na spiśnika pieszego niemieckiego, na huzarów węgierskich i tureckie dzidy dla rozerwania i prześcignienia długością swoją. Rohatyna zaś dobra na rajtara niemieckiego, na kozaka pieszego, na Tatarzyna konnego, bo dla lekkości i tam i owdzie łatwo się z nią obrócić. W ciągnięciu zaś na sznurach z ramienia lewego może wisieć, żeby prawą ręką swobodnie można było władać. Długości rohatyna ma mieć 5 łokci albo trochę mniej”. Tenże Fredro w swych *Fragmenta scriptorum* r. 1660. str. 91 powiada, że całe kopje mają  $8\frac{1}{2}$  łokcia, a połowiczne  $5\frac{1}{2}$  długości.

W. Kochowski w „Niepróżnującem próżnowaniu” z r. 1674 tak opisuje usarza:

Paiz hartowny, z straszną szyszak kitą.  
Mocne karwasze z zbroją nieprzebitą.  
Szabla u boku, koncerz ma pod nogą.  
I ta mu strojna husarską ostrogą.

na grzbiecie pokrywa go srogi.  
 Pod samym skacze walach wiatronogi,  
 Na n<m nie droga odezłota gaza,  
 Lecz od rzemienia tylko a żelaza.  
 Na panu serdak z prostej skóry welny.  
 Suchar z wodą bankiet mu zupełny.

D'Alerac w swych *Anecdotes de Pologne* 1698 r. taki daje opis: „Usarze, to najpiękniejsza jazda w Europie przez wybór ludzi, piękne konie, wspaniałość stroju i dzielność broni... Siedzi ta jazda na najlepszych koniach w kraju, uzdeczki są ozdobione blaszkami i guzikami srebrnymi lub pozłacanemu Siodła haftowane z lękiem złoconym, wielkie czapraki na sposób turecki, zwykle w Polsce używane, szeroko haftowane srebrem lub złotem, koncerz bardzo ozdobny, przymocowany do siodła pod prawem udem. Uzbrojeni są usarze w kirys, szyszak, zarękawie, osłaniające ręce z tyłu i z boków do łokcia, rękawic nie używają. Na ramionach skórę lamparcia lub tygrysią, kopję z grotem ostrym z drzewa lekkiego, giętkiego i wydrążoną w środku, z chorągiewką długą na 3—4 łokcie, malowaną i złoconą całą. Noszą ją w tulji, przymocowanej do siodła, która ją podtrzymuje nawet wtedy, kiedy ją składają do ataku(?), inaczej nie możnaby jej używać, ciężkość bowiem jej jest taka, że wymaga do władania nadzwyczajnej siły... Szeregowi, uzbrojeni i umundurowani tak jak usarze, noszą kopję, szyszak, ale bez zbroi i mają na sobie zamiast lamparcich skóry z wilków białych, suknia obcisła, za plecami skrzydła, co też można widzieć na obrazach. Powiadają, że szum, jaki te skrzydła sprawiają, przestrasza konie nieprzyjacielskie i pomaga do rozbicia jego szeregów’\*.

Tenże autor utrzymuje, że hetman Jabłonowski, wybierając się na wojnę wołoską 1689 r., odebrał usarzom kopję i uzbroił ich w bandolifcy.

Lekką jazdę polską czyli k o z a k ó w , którzy około 1667 r. przybrali nazwę pancernych, tak opisują ówczesi:

Starowolski w *Egues Polonus* 1628 roku pisze: „Jazda lekka bywa dwojaka: która używa włóczni krótkiej (rohatyny) i pancerza, nazywa się Czemerysy, i druga, która albo strzelby tylko, albo luków, albo obojga razem używa, bądź zbroją odziana, tądż nie, nazywają się kozacy... Czemerysy, w pancerze i tarcze

zbrojni, albo strzelby długiej używają albo strzał, opasani szablą krzywą, mają włócznię na 4 łokcie długą, z boku prawego uwiązaną, którą przy spotkaniu zbliżka rażą mocno nieprzyjaciela. Kozacy są dwojacy: jedni odziani w zbroję albo pancerz i szyszak i mają dwie strzelby kiótkie i jedną długą i szablę krzywą, drudzy kozacy bez zbroi, w samych tylko sukniach, używają teje strzelby".

Ci leccy kozacy, o których pisze Starowolski, odpowiadają lisowczykom, typowej lekkiej jeździe w tych czasach (1608—1638). Nie używali oni żadnych zbroi, nosili czapki futrzane, ubranie obcisle, siodła maleńkie, uzbrojeni byli w szable krzywe, luki, Czekany lub nadziaki.

Ogier w *Iler Polonicum* 16.3.5 r. powiada: „*Yelites, quos Cosacos uocant, obequilabant praecipifabantque, quos iucundum erat intueri. Sunt Uli ul plurimum recto agilique corpore, padamentis ferreis induti, sclopetosque a tergo appensos ferunt*“.

Uzbrojenie kozaków z czasów Władysława IV takie jest wskazane w liście przypowiednim: „Každy, jak towarzysz tak i pacholik jego, aby koń dobry ze wszystkim rynsztunkiem potrzebnym, jako rządny kozak, do potrzeby właśnie siadać zwykły, miał; mianowicie: jarczak <sup>1</sup> z potrzebami jego, jako zwyczaj dawny żołnierski niesie, pancerz, misiurkę, ostrogi, szablę, rohatynę, półhak i krótką rusznicę, prochownicę, ładunkarz, wóz także aby u towarzysza każdego z żywnością był“.

Beauplan taki daje opis uzbrojenia i oporządzenia rotmistrza chorągwi kozackiej, niejakiego Trzcińskiego, z r. 1660. Miał on kolczugę i misiurkę na głowie, rusznicę, ładownicę z czerwonego safjanu, pistolet za pasem, torbę skórzaną z różnemi przedmiotami, szabeltas, pokryty czerwonym sukniem, nahajkę, sznur jedwabny do wiązania niewolników i róg z lekarstwem dla konia. Przedmioty te nosił rotmistrz u boku prawego, u lewego zaś miał szablę, cebrzyk drewniany do pojenia konia, pęty rzemieńne do pętania

1 Podług opisu z połowy XVIII w. siodeł używano następujących: lęków, terl c i jarczaków'. Lęk był o dwóch kulach równych z poduszką. Lericca o jednej kuli przedniej i lawce okrągłej ztylu z poduszką, jarczak był to lęk bez poduszki.

konia. Zamiast rusznicy używał też luku i strzał. Rusznicę nosił na plecach, kołczan z strzałami wisiał u pasa z prawego boku.

Cefali w r. 1665 pisze: „Kozacy jest lekko uzbrojona jazda szlachecka. Noszą kołczą zbroję, na głowie miszurkę, od której siatka żelazna spada na ramiona i podcina się pod brodą. Na popisach szlachta ma luki, ale w bitwie używa karabina. Nieszlachta (t. j. pocztowi) jest podobnie ubrana i uzbrojona i cała różnica zależy na tern, że również jak w chorągwiach usarskich jedni idą przed, a drudzy za muzyką”.

Chorągwie w o l o s k i e tak opisuje Cefali: „Lekko są uzbrojeni, luk, pistolet i palasz są ich bronią. Niektórzy z nich opatrzeni bywają w karabin, przedniejsi noszą pancerze”.

O T a t a r a c h na żoldzie polskim tenże autor pisał, że główną ich bronią są luki.

R a j t a r z y polscy na przełomie XVI i XVII wieków uzbrojeni byli w przyłbicę, zbroję lub pancerz, obojczyk i zarękawie. w trzy strzelby, z których dwie krótkie (pistolety) i jedna długa, Czekan, szablę lub rapier. Wkrótce jednak rajtarowie odrzucili uzbrojenie ochronne i w r. 1633 podczas odsieczy Smoleńska widzimy ich w kapeluszach i koletach (skórzanych).

D r a g o n i nosili kolety, czapki futrzane, wysokie buty niemieckie, używali siodła niemieckiego, uzbrojeni byli rapierami lub palaszami, zawieszonymi na szerokich pendentach przez ramię, pistoletami i arkebuzami. (Tak są przedstawieni na rycinie Hondiusa, przedstawiającej odsiecz Smoleńska roku 1633—1634.) Na obrazie, przedstawiającym odsiecz Wiednia 1683 r., widzimy dragonów w koletach sukiennych, przeważnie ponsowych, czapkach futrzanych, z chustami białymi lub czarnymi na szyi (krawatami od stroju jazdy kroatyjskiej — *les Crauales* Ludwika XIV), uzbrojonych szablami, zawieszonymi na szerokich pendentach przez ramię, pistoletami i siekierami (berdyszami), zatkniętymi z tyłu za pasem jeźdźców.

W wieku XVII piechota polska wybrańcza używana była już jako wojsko czynne, walczące w szeregach, i wtedy zachowała uzbrojenie swoje z czasów Batorego, już jako saperzy i oddziały robocze (jak pod Smoleńskiem), i wtedy nie była zaopatrzona w broń, a jedynie w narzędzia szanrowe. D. 15 kwietnia 1633 r. wskazano, aby wybrańców wystano bez muszkie-

tów i barwy (mundurów); natomiast każdy z nich miał mieć rydel, motykę, siekiere, żywność na pół roku, a jeden dziesiątek 2 taczki, jedną piłę, 2 świdry i 2 dłota.

Uniwersal rotmistrza Łukasza Załęskiego z r. 1630 przepisuje taki mundur swym wybrańcom: „Barwa zwyczajna obłoczysta (t. j. koloru obłoków, błękitna), pętllice czerwone dla pacholków, dziesiętnicy zaś delje czerwone, żupany białe. Podszewka u pacholków tak do delij jak do żupanów czerwona, a u dziesiętników zielona pod deljami czerwonymi”.

Uzbrojenie piechoty węgierskiej za czasów Władysława IV było następujące podług listów przypowiednich: „Rynsztunek aby każdy pacholek porządny miał: rusznicę z knotem, z krzosem. dobrą prochownicę, ładunki, siekiere, szablę; dziesiętnik dardę, jako zwyczaj porządnej piechoty niesie”. Ubrani byli w kurty z pętllicami, spodnie obcisłe, buty węgierskie, czapki futrzane lub sukienne węgierskie.

Rota piechoty niemieckiej Jana Guldenstema z r. 1601. obejmująca 250 żołnierzy, liczyła 40 spis, 16 alabard, 6 długich mieczów (*Schlachtschweier*), 6 bębnow, 1 chorągiew, reszta żołnierzy zaopatrzona była w rusznice. Na rycinie Hondiusa, przedstawiającej odsiecz Smoleńska 1633—1634 r., gdzie są wyobrażone wszystkie rodzaje broni wojska polskiego, roty piesze niemieckie, złożone z pikinierów i muszkietarów, noszą morjony, kolety i szerokie spodnie, pończochy i trzewiki, rapiery na szerokich pendentach; pikinierzy oprócz tego kirj’sy, muszkietarowie zaś bandoljery przez lewe ramię ze zwieszającymi się ładunkami. Oficerowie w kapeluszach z piórem i kolnierzach wywijanych, oficerowie subaltemi oprócz rapiery trzymają w ręku dardę. Spisy bywały 7 łokci długie, muszkiety przeważnie lontowe, opierane przy strzelaniu na forkietach czyli widelkach; przytem mieli muszkietarowie prochownice z prochem do podsypywania na panewkę i drut do przetykania zapalu. Nosił także muszkietar woreczek z 30 kulami i 16 sążni lontu u pasa. Stosunek pikinierów do muszkietarów bywał rozmaity; zwykle było dwie trzecie muszkietarów i jedna trzecia pikinierów.

Błażej Lipowski w swych „Piechotnych ćwiczeniach” r. 1660 takie podaje między innymi komendy przy strzelaniu z muszkietu: „Połóżcie muszkiety na ziemi, macie dosyć prochu w panewkach?”

kul sześć w gębę włóćcie, zapalaj lonty, weźcie muszkiety, przychędźcie rurę grajcarami, muszkiet na widelec, przekłuc zapal, podsypuj, zaprzyj panewkę, muszkiet do nabijania na lewy bok przenieś" i t. d., na końcu: „Mierzaj, pal!“

Sobieski wprowadził doniosłą zmianę w uzbrojeniu piechoty polskiej, zamienił bowiem piki na berdysze, w które zaopatrzone i muszkietierów tak, że całe regimenty zostały jednostajnie uzbrojone w berdysze i muszkiety. Była to wielce korzystna zmiana przed zaprowadzeniem bagnatów. O piechocie polskiej cudzoziemskiego autoramentu tego czasu tak się wyraża d’Alerac; „Piechota jest w Polsce szczególnie w lichym stanie, w gorszym nawet jak w Hiszpanji i we Włoszech. Jedni w czapkach, drudzy w kapeliszach, jedni w płaszczach, drudzy bez nich. Są bez szpad, ale mają berdysze, których użycie wydało mi się znakomite. Żołnierze polscy noszą te berdysze powieszzone za ramię na ramieniu. One im służą także dla oparcia muszkietu. Przy tak nędznym umundurowaniu są to żołnierze dzielności nieopisanej, wytrzymali na wszelkie niewygody“.

Fredro w „Apologii kopji" pisze, iż „polska infanterja zawsze też straszna była Turkom tak dla pik, jako dla berdyszów, bo one są trochę dłuższe jak krótkie tureckie szable". Na podstawie tego świadectwa wnosić można, że berdysze były to siekierki na trzonkach (przeszło metra długości), na których można było oprzeć muszkiet, gdy strzelający był w postawie klęczącej.

W r. 1601 podczas wojny szwedzkiej ukazały się w piechocie polskiej m u s z k i e t y o kuli dwulutowej, broń większego wagi, aniżeli rusznice. Do strzelania z tej broni potrzebny był forkiet czyli widełki do oparcia. W marszu forkiet bywał zawieszany na lewym ramieniu. Strzał z muszkietu bywał mocniejszy i donioślejszy aniżeli z rusznicy. Artykuł IX ustaw cechu rusznikarskiego. sz}^terskiego i samostrzelniczego lwowskiego z r. 1637, dotyczący t. zw. kunsztuków, brzmi: „Który zechce w tej cesze i rzemieśle mistrzem zostać, powinien będzie takie sztuki robić: najprzód muszkiet tarczowy, którego ma być rura gwintowana na dwanaście gwintów (zwykle bywały od 7 do 10), na pięć piędzi wyprawna tak wewnątrz jako i z wierzchni. Do tej rury zamek ma być o półtora walcach, albo też jako najforemniej i najozdobniej z szperam! urobiony. Przytem ptasza rusznica...“

Muszkiet wraz z prochownicą, grajcarem, forkiem i formą do lania kul płacony był w r. 1601 3 talary czyli 3 złote 15 groszy, rusznica długa 4 talaiy 36 gr. i 2 zł. 25 gr., półmuszkiet 2 talary 12 gr. i 2 zł. 12 gr., rusznica z krzosem czyli z zamkiem duńskim 2 zł. 25 gr. i 2 zł. 15 gr., rusznica długa z zamkiem hubczastym 4 zł. i 2 talaiy. (Podwójne ceny oznaczają ceny różnych dostawców.) W roku 1648 płacono za muszkiet 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zł- wraz z kosztem przewózki.

Okolo r. 1670 udoskonalony został we Francji zamek krzosewy czyli skalkowy, który nie wymagał odtąd nakręcania kluczem. Zamek ten z niewielkimi zmianami dotrwał do r. 1840.

Według spisu z r. 1640 Rzeczpospolita posiadała następujące działa; 2 całe kartauny, 22 półkartaun, 33 ćwierćkartaun, 6 oktav (Vg kartauny), 10 kolubiyn, 12 koliibiyn bastardowych, 72 falkonetów, 9 petrjer, 50 działek regimentowych polnych, 15 moskiewskich zdobycznych, 73 dział żelaznych, ogółem 305 armat i 20 moździerz.

K a r t a u n y zostały zaprowadzone z Holandji za panowania Władysława IV. Były to działa najlepszego, bo najprostszego systemu; a przez ich wprowadzenie Polska wyprzedziła pod tym względem wiele państw europejskich. Półkartauny strzelały kulami 24-funtowemi, a działa regimentowe czyli o k t a w y kulami 6-funtowemi.

K o l u b r y n a m i nazywały się działa długie, używane we Francji, odpowiadające niemieckim szlangom. Kolubryny-bastardy były krótsze od pospolitych. Kolubryna pospolita strzelała kulą 20-funtową, ważyła 70 centnarów i miała długości 32 wagomiary. Kolubryna-bastarda wyrzucała kulę 24-funtową, nabijana bywała 19 do 24 funtami prochu; ważyła 27 centnarów i miała długości 27 wagomiarów.

Nazwa petrjera pochodzi od wyrazu *petra*, t. j. kamień. Były więc to działa kamienne, zwane także k o t a m i, po niemiecku *Feuerkatze*, z których strzelano kulami kamiennymi, a później pociskami próżnemi, t. j. granatami ognisteml.

Pod nazwą dział p o l o w y c h nie trzeba rozumieć typu jednolitego. W spisie z r. 1640 jest prawdopodobnie mowa o działkach 3-funtowych. Działka ż e l a z n e, podane w tym spisie w' tak znacznej liczbie, pochodziły z kuźnic krajowych w Wąchocku.



Łoża systemu holenderskiego do wszystkich rodzajów kartaunów, podobnie jak i kola, były robione na jedną modłę, z różnicą tylko mocy, i ważyły odpowiednio do wagomiarów dział 1.100, 1.000, 900 i 600 funtów. Na dobrych drogach działa wraz z łożami potrzebowały; całe kartauny 16 par koni, półkartauny 12, ówierćkartauny 6 par.

Podług obrachowania z r. 1624 półkartauna miała kosztować 605 zł., falkonet 335, półfalkonet 118.

Przyjemski, generał artylerji, wprowadził działa regimentowe na wzór szwedzki, 3 lub 4-funtowe 4-stopowej długości z stożkową komorą, odznaczające się taką lekkością, że kilku ludzi mogło je ciągnąć. Ładunki workow<sup>e</sup>. używane do nich, z przj<sup>^</sup>mocowaną kulą zapomocą drutu, pozwalały strzelać z tych dział trzy razy prędzej od muszkietu. W r. 1650 za 12 takich działek polnych zapłacono około 10.600 zł.

Z znakomitego dzieła Siemionowicza *Artis magnae Artilleriae pars prima*, wydanego w r. 1650, dowiadujemy się, iż kartaczami strzelano tylko z moździerzy, petrjerów lub z armat polowych. W tymże dziele jest mowa o użyciu gTanatów ręcznych; jednak nie znaleźliśmy śladów, aby w tym czasie były już stosowane w praktyce.

§ 8. Panowanie obydwóch Augustów nie przyniosło zmian znacznych w uzbrojeniu. Głęboki pokój, w którym wojsko wegetowało. nie sprzyjał reformom w tym kierunku. Najważniejszą zmianą w jeździe polskiej było odebranie pocztowym kopij (patrz wyżej rozkaz hetmana Jabłonowskiego z r. 1689), które zostały aż do końca XVIII wieku bronią towarzyszy; pocztowi zaś uzbrojeni byli w karabiny, pistolety i szable. Chorągwie usarskie i pancerne przetrwały do r. 1776. Wygląd ich zewnętrzny, podany przez Kitowicza i odnoszący się do panowania Augusta III, zgadza się z opisami z wieku XVII. Około 1750 r. pancerni zarzucili swe pancerze i przywdzieli blachy na piersi, szyszaki i karwasze na ręce; przy końcu panowania Augusta III cztery tylko chorągwie pancerne zachowały dawne swe zbroje. W roku 1746 zaprowadzony został mundur dla usarji; kontusz karmazynowy i żupan granatowy, a dla pancernych kontusz granatowy a żupan karmazynowy, dla znaków lekkich tak kontusz jak żupan paljowy (na Litwie granatowj<sup>^</sup>), od r. 1765 kontusz błękitny, żupan siarkowy.

Konfederaci barscy nosili na piersiach wielkie, najczęściej pozłacane ryngrafy. Od r. 1776 blachy, pancerze i szyszaki zupełnie znikają w jeździe polskiej.

Rozkaz Departamentu Wojskowego z r. 1785 ujednostajnił bion i ubiór w jeździe polskiego zaciągu: „Towarzysz w brygadach (kawalerji narodowej) — brzmi ten rozkaz — używać będzie k o p j i do boju i egzercerunku, podług modelu zrobionej, u której drzewko długości pięć łokci, kolorem karmazynowym pomalowane, chorągiewka kitajki karmazynowej, na której na środku krzyż ka-V'alerski biały, nicią granatow<sup>^</sup>ą wyszywany, na dwa łokcie długa, zukosa ścięta. Grot z dwoma prętami żelaznymi, całów 12 długimi, w drzewo wpuszczonemi, u wierzchu stalowy trójgraniasty, 10 całów długi. Z temblakiem rzemiennym u ręki, strzemiączkiem u dołu u nogi. W' pulkach zaś przedniej straży towarzysz mieć będzie p r o p o r z e c , u którego drzewo w kolorze granatowym i ponsowym półpięta łokcia długości, chorągiewka z kitajki koloru granatowego i ponsowego na łokci jeden i pół długa, groc u wierzchu stalowy z dwoma prętami żelaznymi całów 12 długimi, temblak w pośrodku do ujęcia na rękę, u dołu ze strzemiączkiem do nogi rzemiennem“. Nadto towarzysze byli uzbrojeni „palaszami pochyłemi“, t. j. szablami i pistoletami, a szeregowi karabinkami, noszonemi na losiowych flintpasach z kruczkami, zwieszającemi się z lewego ramienia na prawy bok. pistoletami i prostemi długimi palaszami.

Cena kopji z proporcem wynosiła około 18 złp., palasza 22 do 24 zł., pary pistoletów 36 zł., karabina 29 zł. Ceny te jednak podlegały dość znacznym zmianom.

Uzbrojenie dragonów, którzy oprócz regimentu gwardji zwinieci zostali w r. 1789, składało się z palasza, pary pistoletów i karabina z bagnetem. Bagnet był umieszczony w pochwie, przymocowanej do pendentu obok palasza, karabin zaś na flintpasie u prawego boku dragona lub też bywał przytroczony do siodła.

Główną i często jedyną bronią jazdy powstańczej w roku 1794 były piki.

Kopje te i proporce polskie, które w wieku XVIII nieużywane były już prawie w jazdach europejskich, przeszły po rozbiorach Rzeczypospolitej do sąsiadów wraz z korpusami jazdy, formowanemi z Polaków, jak np. gwardja polska szlachecka austriacka, pułk

towarzyszów pruskich, pułki konnopolski i konnotatarski i inne w wojsku rosyjskim. Na wzór tych ulanów polskich, powstałych z kawalerji narodowej, we wszystkich prawie armjach europejskich i pozaeuropejskich zaprowadzono tę broń polską. W chwili obecnej kozacy rosyjscy używają pik, zgodnych z wyżej przytoczonym w wyjątkach regulaminem Departamentu Wojskowego z r. 1785.

Bronią ręczną w piechocie polskiej od początku XVIII wieku była flinta, zaopatrzona w zamek krzemienny, o którym pierwszą wzmiankę znajdujemy w obrachunkach z r. 1718. Odtąd piechota pod względem uzbrojenia stała na jednym poziomie z piechotą Europy zachodniej. Broń biła na 200 kroków, trafny strzał liczył się na 100—150 kroków.

W r. 1718 znajdują się w rotach niektórych regimentów pieszych grenadjerzy. Pierwotnem ich przeznaczeniem było rzucanie granatów ręcznych, które odbywało się w sposób następujący: grenadjer zawieszal broń na flintpasie na lewem ramieniu, brał granat do ręki, zdejmował z niego plaster rękami, a obnażywszy brander, przykiywał go wielkim palcem, potem wyjmował lont z lontenbergera ręką lewą, zdmuchiwał z niego popiół, zapalał granat i rzucał go prawą ręką. Gdy użycie granatów ręcznych zostało zarzucone, grenadjerzy przeistoczyli się w żołnierzy wyborowych pod względem dobrego sprawowania się i okazałej postawy.

Podoficerowie muszkieterscy nosili kurcgewery czyli flinty krótkie i po jednym pistolecie, oficerowie zaś muszkieterscy i sztabsoficerowie regimentu szpontony na 4 łokcie długie z grotem i skówką. Oficerowie i podoficerowie grenadjerów mieli flinty. Wszyscy żołnierze i podoficerowie regimentu nosili przy boku pałasze, oficerowie zaś szpady, a jariczarscy żołnierze tasaki.

Za Stanisława Augusta w broni palnej piechotnej zaszło ulepszenie, zasadzające się na zastosowaniu stempla cylindrowego, używanego już dawniej przez Prusaków. Ulepszenie to przyśpieszyło nieco nabijanie, ponieważ nie trzeba było obracać stempla przed wpuszczeniem go do lufy. W r. 1777 rząd obstałował dla piechoty 4.540 sztuk broni po 34 zł. za sztukę. Każda sztuka powinna była być zrobioną podług danego i opieczętowanego modelu, ściśle tak co do kalibru rur, jak też i zamków, stemplów cylindrowych z grajcarem, bączków na sprężynach, osady z drzewa orze-

chowego suchego, sprężyti do utrzymania stempla w osadzie, trzech skówek mosiężnych, utrzymujących rurę z osadą na sprężynach i bagnetu na sprężynie. Form do lania kul 12. Żelazo w luidach, bagnetach i zamkach dobrego gatunku. Sztuka w zamkach dobra. Każda sztuka miała być na miejscu próbowana i gdyby trzech wystrzałów nie wytrzymała i pękła, odrzucana. Broń ta miała służyć na lat 12. Gwardja piesza i regimenty konne (dragoni) zostały uzbrojone z fabryk krajowych w Przysusze, Końskich i Kozienicach.

Formowane przy regimentach pieszych w r. 1791 oddziały strzelców były uzbrojone sztuccami z fabryk krajowych. „Strzelby czyli sztuce — brzmie dla nich instrukcja — strzelcy na lewym ramieniu trzymają, kiedy są w szyku porządnym, przy innych zaś czynnościach... wolno każdemu strzelbę nosić podług wygody i upodobania”.

W r. 1789 broń zamówiono w Berlinie po 45 zł. za sztukę. Broń ta była urządzona podług najnowszego wzoru, posiadała bowiem stemple cylindrowe i zapady lejkowate. Zapaly te urządzone były w kształcie lejka, obróconego szerokim otworem do wnętrza rury, wskutek czego proch wysypował się sam na panewkę, gdy broń braną była do nogi, przy wykładaniu całego ładunku i przybijaniu stemplem. Przyspieszało to znacznie nabijanie, a nabój pod kulą, a więc i jej polot stawał się jednostajniejszy, przy wysypywaniu bowiem prochu na panewkę żołnierz mógł nasypać go mniej lub więcej. Pomimo tych korzyści zapaly lejkowate zarzucone zostały z powodu, iż kopeć od prochu tak dalece zanieczyszczał zapal, iż proch nie chciał się wysypywać na panewkę.

W r. 1794 z powodu braku broni palnej wielka liczba oddziałów nowoźaziężnej piechoty była uzbrojona w kosy, piki lub strzelby myśliwskie.

Wojny za Jana Kazimierza, a następnie niszczący najazd Karola XII uszczupliły wielce polską artylerję; klęski i po nich zastój ogólny nie pozwoliły długo na jej odrodzenie. Aż do połowy XVIII wieku w cehhauszach Rzeczypospolitej znajdowały się działa dawne z różnych czasów. Dopiero urządzona przez Stanisława Augusta w Warszawie ludwisarnia dała początek odrodzeniu, poczynając od r. 1765 odlewać nowe działa ze starych. W tym to roku odlano 2 granatniki 8-funtowe; w r. 1767 przelano z starych



do obrony lub zdobywania twierdz. Wymiary jednych i drugich były następujące:

8-funtowe granatniki w wagomiarach przy podziale wagi na 48 części.

	Krótkie w wagomiarach na kamień	Długie w wagomiarach na kamień
Cała długość	5 <sup>4</sup> / <sub>48</sub>	9
Głębokość kanału z kotłina		
Grubość dna	26/ <sub>148</sub>	24/ <sub>148</sub>
Średnica komory		1 26/ <sub>148</sub>
Długość komory	26/ <sub>148</sub>	27/ <sub>148</sub>
grubość spżu	Na komorze	18/ <sub>148</sub>
	Na czopowej, biorąc wtył	18/ <sub>148</sub>
	Na czopowej w przodzie	18/ <sub>148</sub>
	Na wylotowej wtył	14/ <sub>138</sub>
Średnica czopów	30/ <sub>148</sub>	30/ <sub>148</sub>
Długość czopów	30/ <sub>148</sub>	33/ <sub>148</sub>

Środek czopów spuszczonej poniżej oka kanału na 2 linje.

Przodek wysoku uszu przypada w granatnikach krótkich na osi czopowej, w długich środek kolanka przedniego na linii czopów. Średnica zapalu w obu granatnikach 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> linji, środek zapalu od dna komory odsunięty wtył. Kierunek zapalu trafiać powinien w sam środek rogowego zaokrąglenia komory. Aby granat pękał w chwili odpowiedniej, na miejscu właściwym, używano różnych zapraw mocniejszych i słabszych, ażeby gorzały prędzej lub powolniej, albo też dawano zapalniki dłuższe lub krótsze; wszystko to stosowano do odległości strzału, niemniej nie można było otrzymać wtedy wyników pewnych dla pęknięcia granatów.

Działa były na łożach z przedwozami (prockarami), nalezyście okutymi, zielono malowanymi, z łańcuchami do zaprzodkowania (procowania) i hamulcami do kół. Do każdej armaty były dwie wagi. Obiedwie strony łoża były ozdobione cyfrą królewską, numer armaty wystawiony na każdej stronie łoża i na skrzynce. Po bokach łoża haki, na których spoczywały narzędzia do nabijania z szczotką (wiszorem) i stemplem z jednej, a dwoma drążkami do rychtowania z drugiej strony; przy osiach znajdowały się

wąsy do ciągnięcia. Pomiędzy ścianami łoża umieszczano skrzynkę amunicyjną, w której mieścili się: klucz, grajcar i język bawoli. Do rychtowania służyła w armatach 12-funtowych śruba żelazna w ryglu spoczynkowym, obracająca się w macicy żelaznej, z żelaznym kluczem. W armatach zaś 6 i 3-funtowych służył do lychtowania klin drewniany okuty, do podnoszenia używana była śruba żelazna, wchodząca w macię metalową.

Pod 12-funtową kulę szło funtów prochu; na nabój pod kartacz szło  $4\frac{1}{2}$  funta; do dział 6-funtowych kładło się pod kulę  $1\frac{1}{4}$  funta prochu, pod kartacz 6-funtowy  $2\frac{1}{2}$  funta. Ilość prochu do granatów zależała od wymaganej doniosłości strzału.

Rozkazem Komisji Wojskowej z d. 27 czerwca 1790 r. 12 armat 3-funtowych zostało rozdzielonych między bataijony piechoty po dwie aimaty na bataljon. Na każdą parę dział wypadało 11 do 13 ludzi.

Jako przykład rozkładu amunicji i innych potrzeb artylerji na wozach amunicyjnych może służyć wyprawa z Warszawy na Wołyń w kwietniu 1789 r. komendy artylerji pod dowództwem sztykjunkra Cichockiego, składającej się: z 1 oficera, 4 unteroficerów i 16 gemejnow, 4 dział 3-funtowych, 3 wozów amunicyjnych. Na wozach znajdowało się po 133 ładunków z kulami i po 133 z kartaczami.

W tych trzech wozach mieścili się również następujące rekwiizyty: przepalniczków 1000, lontu buntów 6, szlejęw do pociągu 10, postronków do nich par 12, łańcuchów do procowania armat zaprzężonych 4, lonów 14, szomi zapasowych z przetyczkami 7, lopat 4, siekier 4, toporów 3, motyk 4, wyrwantów 20, lewarów 3, miarka do prochu od luta do 1 funta, szpagatu buntów 30, rasy na ładunki sztuk 6, maźnic ze smołą 3, linek do pakowania 3, sadel 4, pudelko z stoczkiem woskowym 1, świec lojowych kop 2, igieł sztuk 29, szydeł 6, nożyc sztuk 6, nożów 6, młotek 1, obcegi 1, oselka do ostrzenia 1, włóczki motków 10, latarni blaszanych 3, cełtów kanonierskich z drażkami i kółkami 6, torb skórzanych 8, świdrów 5.

W r. 1791 general-major Kościuszko podzielił artylerję, znajdującą się pod jego dowództwem, na baterje po 6 dział w każdej i połączył je w dwie brygady. Jedna z tych baterji obejmowała 6 armat 12-funtowych i 6 armat 6-funtowych. druga 6 haubic 8-

funtowych i 6 armat 6-funtowych. Rozkazem z d. 16 kwietnia t. r. Komisja Wojskowa poleciła rozciągnąć podobny rozkład i na inne komendy wojska polskiego. Przez taki podział, zupełnie już nowoczesny, Polska uprzędziła artylerję austrjacką i pruską.

W parku artylerji, złożonym z 24 wozów amunicyjnych z 65 woźnicami i 244 końmi, będącym w komendzie Kościuszki, dowodzili oficerowie artylerji. Na żądanie jednak tego generała, który uważał za właściwe, aby parkiem nie oficerowie, lecz osobni dozorczy dowodzili. Komisja Wojskowa rozkazała d. 17 kwietnia 1791 r. „przyjąć dwóch koniuszych, po jednym do każdej brygady, z dwóch baterji składających się, i po dwóch dozorców do każdej baterji“.

W wojnie 1792 r. uczestniczyło pod rozkazami maj. Jana Gembarszewskiego 5 kompanij artylerji w liczbie 734 głów (w tern 144 głów nad komplet) przy 52 działach, z których 24 wyższego wagomiaru, resztę stanowiły jednorogi 4-funtowe, t. j. działa, przeznaczone do rzucania w polu małych bomb, i armaty 3 funtowe, tudzież 25 wozów amunicyjnych.

§ 9. Piechota legij polsko-włoskich i naddunajskiej uzbrojona była w karabiny i szable piechotne, oficerowie w palasze proste. Jazda oprócz szabel i pistoletów miała lance z trójbarwnymi chorągiewkami. W piechocie legji nadwiślańskiej tylko grenadjerzy i woltyżerzy oraz podoficerowie fizyljerów nosili szable, oficerowie zaś fizyljerów szpady, a sztabsoficerowie, pełniący służbę konno, i oficerowie grenadjerów i woltyżerów szable. Ci ostatni w r. 1811 uzbrojeni byli oprócz tego małemi karabinkami, wiszącymi na flintpasie na plecach. Takiemiż karabinkami, lecz z bagnetem, uzbrojeni byli saperzy pułkowi, nadto wielkimi toporami, a zamiast tasaków mieli noże faszynowe. D. 15 września 1811 r. taki wydany został przepis uzbrojenia ulanów nadwiślańskich: szabla, jak strzelców konnych francuskich, z rękojeścią mosiężną o trzech paląkach, lanca 265 cm długości i jeden pistolet. Wachmistrze i furjerzy byli uzbrojeni zamiast lancą w karabinek i dwa pistolety. Brygadjerzy zamiast drugiego pistoletu mieli siekierkę z trzonem 30 cm. długim. Lanca była ozdobiona chorągiewką białą i ponsową 67 cm długości. W r. 1808, gdy pułk ulanów wkraczał do Hiszpanji, oficerowie niżsi otrzymali krótkie (70 cm) karabinki.



Pułk lekkokonny polski gwardji francuskiej był w r. 1807 uzbrojony w Warszawie w szable, karabinki i pistolety różnych modeli, wzięte z arsenałów pruskich. We Francji pułk otrzymał nowe szable, takie same, jakich używał pułk strzelców konnych gwardji francuskiej. Na żądanie pułku uzbrojono w grudniu 1809 r. lekkokonnych lancami. Do nauki robienia lancą przysłani zostali instruktorzy z pułku ułanów nadwiślańskich. Pierwotnie tylko pierwszy szereg był uzbrojony lancami, drugi zaś pozostał przy karabinkach z bagnetami (do służby pieszej), lecz rozkazem z d. 1 grudnia 1811 r. każdy jeździec został uzbrojony lancą, karabinkiem, parą pistoletów i szablą. D. 10 kwietnia 1813 r. drugiemu szeregowi odebrano lance. Lance te były 2.873 mm długie z ostrzem stalowym i takimże dolnym okuciem oraz chorągiewką karmazynowo-białą; ważyły około 5 funtów francuskich.

Piechota Księstwa Warszawskiego uzbrojona była pierwotnie w karabiny z arsenałów pruskich, odznaczające się długimi bagnetami, następnie otrzymała broń z arsenałów francuskich. Grenadierzy i wołtyżerzy oraz wszyscy podoficerowie pułku nosili palasze piechotne, oficerowie grenadierów, wołtyżerów i sztaboficerowie szable, oficerowie fizyljerów szpady francuskie, saperzy pułkowi topory, karabinki i nosze faszynowe. Strzelcy konni i huzarzy uzbrojeni byli w szable, pistolety i karabinki. Pierwsi na wojny r. 1809 i 1813, a huzarzy w r. 1813 otrzymali lance. Kirasjerzy, oprócz pistoletów, mieli rapiery czyli długie proste palasze, a w r. 1813 karabinki. Od r. 1809 do 1812 nosili kirysy. Ułani mieli lance, pistolety i szable, a krakusi piki, t. j. lance długie bez chorągiewek, pistolety i szable. Artylerja konna miała palasze i pistolety, piesza i saperzy karabinki i szable piechotne, oficerowie szpady.

Piechota Królestwa Polskiego uzbrojona była karabinami francuskimi, z przed roku 1815 pozostałymi, lub z fabryk rosyjskich, ze względów bowiem politycznych władze rosyjskie nie pozwoliły na założenie fabryk broni w Królestwie. Grenadierzy i wołtyżerzy oraz wszyscy podoficerowie nosili szable piechotne, a oficerowie szpady. W r. 1827 oficerowie pułku grenadierów gwardji, a następnie innych pułków piechoty zamiast szpadami, uzbrojeni zostali półszablami.

Kaliber lufy karabina piechotnego równał się 7 linjom, dłu-

gość lufy 3 Stopom 8 cali i  $9^{1/4}$  linji, długość bagnetu od tulejki 14 cali  $8^{1/2}$  linji, waga broni z bagnetem 11 funtom, waga prochu w naboju  $2^{1/4}$  zolotnika, 15 kul liczyło się na funt. Karabinkami mniejszemi, t. zw. dragouskiemi, oraz nożami faszynowemi zamiast szabel uzbrojeni byli saperzy.

Strzelcy konni uzbrojeni byli w szable, pistolety i karabinki; ulani, zamiast karabinków, któremi tylko roty flankierskie były uzbrojone, mieli lance. Kaliber karabinka kawaleryjskiego (t. zw. huzarskiego) był 7 linij, długość lufy 2 stopy i 1 cal i linji, waga  $7^{1/2}$  funta, waga prochu naboju  $1^{1/4}$  zolotnika. Wzdłuż osady karabinka był przymocowany pręt żelazny, po którym chodziło małe kółeczko. Zapomocą tego kółeczka kawalerzysta zawieszal karabinek na haczyk przy bandoljerze. Z tej broni można było strzelać jedną ręką. Pistolet miał kaliber 7 linij, długość jego lufy wynosiła 10 cali  $5^{1/2}$  linij, waga 3 funty 71 zolotników, waga prochu w naboju  $1^{1/2}$  zlotnika, zatem kaliber dla wszelkiej broni palnej ręcznej był w tym czasie jednostajny. Karabin trafiał pewnie na 70 sążni, dosięgał 500 sążni, najdalszy strzał pewny sięgał 120 sążni.

Stosownie do rozporządzenia Rządu Narodowego z d. 14 grudnia 1830 uzbrojenie jazdy 50-o dymowej miało się składać „z palasza, z piki żelaznej z półtorałokciowemi prętami i przykutej do drzewca, 5 łokci długości mającego, z kulką lub krzyżem, na półtorej ćwierci od ostrza odległemi. i ile możności, z pary pistoletów”.

Pułki piechoty nowo utworzone były uzbrojone częścią w karabiny, a częścią wobec braku karabinów w kosy i piki; oddziały wolnych strzelców w strzelby i noże myśliwskie. Kosy bojowe przerabiane były z kos rolniczych i nożów sieczkarń. Osadzano je na sztorc na drzewco po wyprostowaniu ogonka czyli piętki. Piki miały grot 12 cali długi, w czym samo ostrze 7, a tulejka 5 cali, drzewco zaś  $5^{1/2}$  łokcia. Tak kosa jak pika były okute, poczynając od ostrza, wpodłuż dwoma prętami żelaznemi dla ochrony od cięcia palasza. W fabrykach w Końskich, Suchedniowie i Wąchocku kuto kosy bojowe w kształcie szerokich mieczy obojecznych, które archeologowie niektórzy biorą obecnie za starożytnie oszczepty.

Kompanja a r t y l e r j i pieszej legji polsko-włoskiej i kompa-

nja artylerji konnej legji naddunajskiej były utworzone na wzóić francuski. Kompan ja konna legji naddunajskiej była uzbrojona dwoma działami 8-funtowemi, dwoma 4-funtowemi i dwoma granatnikami 6-calowemi, wraz z odpowiedniami wozami i kuźnią połową.

W początkach istnienia Księstwa Warszawskiego artylerja polska posiadała działa połowę jużto francuskie, już pruskie, a nawet rosyjskie. 6 tych ostatnich uzbroiło dywizję gen. Dąbrowskiego, która wydobyla je z rzeki Alli po bitwie pod Friedlandem d. 14 czerwca 1807; opatrzone je stosownym pamiątkowym napisem. We wrześniu t. r. Księstwo otrzymało działa oblężnicze z parku, zabranego Prusakom w Poznaniu. W r. 1809 artylerja polska pomnożoną została o 68 dział, zdobytych na Austrjakach. W r. 1810 Napoleon przeznaczył dla artylerji polskiej 50 dział żelaznych różnego wagomiaru z arsenału w Szczecinie.

Utworzona w r. 1808 artylerja konna liczyła w roku następnym dwie kompanje, które były uzbrojone według modły francuskiej 4-ma armatami 6-funtowemi i dwoma granatnikami (haubicami) 10-calowemi. W r. 1810 artylerja konna w składzie pułku jednego liczyła przy 24 działach głów 691, koni jezdnych 382 i pociągowych 520. W tymże roku 12 kompanij połowych pieszych i 4 garnizonowe utworzyły pułk artylerji pieszej. Jedna kompanja połowa miała 2 granatniki i 6 dział 6-funtowych, obsługiwanych przez 180 ludzi i 140 koni. W r. 1811 do każdego pułku piechoty dodano dwa działa 3-funtowe, zaprężone każde po 4 konie, 3 wozy amunicyjne do dział 4-konne, 3 także wozy dla piechoty 6-konne, kuźnię 2-konną, 3 furgony 6-konne na chleb, 1 wóz lazai'etu ruchomego 6-konny i 1 wóz sztabowy na papiery 6-konny, razem koni 80 przy 70 głowach obsługi, w czem 2 oficerów.

Artylerja Królestwa Polskiego 1815—1830 r. dzielila się na lekką konną, pozycyjną, i lekką pieszą oraz garnizonową; osobno liczyła się baterja pozycyjna konna g w a r d j i. Ostatnia była uzbrojona 8 jednorogami <sup>^</sup>/<sup>^</sup>-pudowcami przy 323 ludziach, w czem 6 oficerów, 14 koni oficerskich, 144 frontowych i 172 pociągowych.

Jedna baterja l e k k a k o n n a miała 4 armaty 6-funtowe, 4 jednorogi 74<sup>^</sup>Pudowe, 2 łoża zapasowe 2-konne, 16 jaszczków 3-konnych. 4 rozpustki czyli wozy pod zapasy 2-konne, 1 wóz instrumentalny 3-konny, 1 kuźnię połową 2-konną, 1 wóz pod kasę

i papiery, 1 ix) d aptekę, te dwa wozy przewozowe były zaprzęgnięte końmi bataljonu pociągowego.

Działa były zaprzęgnięte 4-ma końmi. W wozie instrumentalnym znajdowały się narzędzia stolarskie, ciesielskie, kowalskie i ślusarskie; na rozpustkach były wożone kola zapasowe, osie, szprychy, dyszle, drażki, żelazo, smarowidło i t. d. Jedna bateria lekka konna była obsługiwana przez 292 ludzi, w czym 6 oficerów, z 14 końmi oficerskimi, 140 wierzchowemi i 108 pociągowemi.

Jedna kompanja pozycyjna piesza miała 6 armat 12-funtowych średniej proporcji, 6 jednorogów <sup>1</sup>/<sub>g</sub>-pudowych, wszystkie o 6 koniach, 2 łoża zapasowe 4-konne, 36 jaszczków 3-konnych, 6 rozpustek 3-konnych, wóz instrumentalny 3-konny, kuźnię połową 2-konną, 1 wóz pod kasę i 1 pod aptekę. Obsługę stanowiło 866 głów, w czym 8 oficerów, z 16 końmi oficerskimi i 232 pociągowemi.

Jedna kompanja lekka piesza miała 8 armat 6-funtowych, 4 jednorogi <sup>1</sup>/<sub>4</sub>-pudowe, 2 łoża zapasowe, 24 jaszczków, 4 rozpustki, 1 wóz instrumentalny, 1 kuźnię połową, 1 wóz pod kasę, 1 pod aptekę. Działa i wozy zaprzęgnięte były taką ilością koni, jak w baterji lekkiej koimej.

Jednorogi przeznaczone były do rzucania w polu granatów i tern różniły się od granatników, iż miały komorę stożkową i były od nich dłuższe.

Działa połowę były odlane ze spżżu, t. j. mieszaniny 9 funtów miedzi i 1 C3my.

Trafny strzał liczył się z dział lekkich na 900 do 1200 Irroków, z pozycyjnych do 1500.

II

**EPOKA POROZBIOROWA**

PRZEZ

**B. GEMBARZEWSKIEGO**

1796—1814

## WOJSKA POLSKO-FRANCUSKIE.

### Legjony, gwardja.

§ 1. Legjony polsko-włoskie. Myśl utworzenia przedstawicielstwa zbrojnego polskiego pod opieką Francji powstała jeszcze przed ostatnim rozbiorem kraju. Zamiar udania się przebojem na zachód przez Niemcy z pozostałą w r. 1793 armją polską powziął Jan Henryk Dąbrowski, wicebiygadjer w sztabie gen. Byszewskiego, dowódcy dywizji wielkopolskiej. Usiłowania Dąbrowskiego oraz kapitana Fiszera, b. adjutanta Kościuszki, przedsięwzięte w tym celu, nie odniosły skutku wobec trudności wykonania i przeciwdziałania targowiczán. Po upadku powstania 1794 r. myśl tę podjęli znajdujący się w Paizju wybitni patrjoci: Franc. Barss. Józ. Wybicki, Karol Prozor i Kaz. Delaroché, były sekretarz ambasady francuskiej w Warszawie, i w porozumieniu z Dąbrowskim, internowanym w Warszawie, a upatrzonym przez nich na wodza przyszłych legjonów, wysłali we wrześniu 1795 r. za pośrednictwem majora polskiego Forestiera notę na ręce Caillarda, ambasadora Rzeczypospolitej Francuskiej w Berlinie, w której rozwinęli myśl, aby Francja pozw/oliła zebrać się w jej granicach posłom sejmu konstytucyjnego w charakterze przedstawicieli narodu polskiego i „rozpocząć z nimi układy, których celem byłoby odrodzenie Rzeczypospolitej Polskiej”; aby upoważniła tworzenie się pod swoją opiekę wojsk polskich z wychodźców i zbiegów z armji rosyjskiej i austriackiej, „jako reprezentacji prawnej narodu pod gwarancją Francji i jej sprzymierzeńców”; gdyby zaś M'zględy polityczne nie pozwoliły Francji przyjąć tych warunków, aby zezwoliła przynajmniej na utworzenie legjonów ze szczątków armji polskiej, która w najniepomyślniejszym razie „mogłaby uzy-

skać od Francji prawo obywatelstwa, dopelnivszy swych powinności w armji francuskiej". Myśli te — zapewniał memorjał — pochodzą nie od jednostek oderwanych, lecz od wielkiej części Polaków dobrej woli, a przedewszystkiem od wojskowych. Odwołanie się to do przedstawiciela Francji nie odniosło skutku. Bezskutecznemi były również podjęte w tym czasie usiłowania niektórych Polaków z Mich. Ogińskim na czele utworzenia siły zbrojnej narodowej pod opieką Turcji na Wołoszczyźnie pod dowództwem Ksawerego Dąbrowskiego.

Otrzymałszy pozwolenie na opuszczenie Warszawy, J. H. Dąbrowski udał się w lutym 1796 r. przez Berlin, Drezno i Lipsk po Paryż, dokąd przybył d. 30 września dla przeprowadzenia pomysłu legjonów polskich. D. 9 października 1796 r. (18 vendémiaire r. V) podał dyrektorjatowi, jako władzy wykonawczej Rzeczypospolitej, notę z projektem legjonów polskich przy armji Rzeczypospolitej nad Renem i we Włoszech, które „służyłyby za środek i szkołę dla przyszłej armji polskiej”, zostawałyby pod naczelnem dowództwem generalów francuskich, a pod bezpośrednią komendą oficerów polskich. Dnia 30 października rząd odpowiedział, że lubo na mocy konstytucji nie służy mu prawo dozwolenia na tworzenie legjonów cudzoziemskich, nie sprzeciwi się jednak temu, aby podobne legjony utworzone zostały u ludów sprzymierzonych, i że Bolonja, Ferrara i Medjolan oświadczyły gotowość przyjęcia takiej zbrojnej posługi. Wskutek tego dyrektorjat odesłał Dąbrowskiego do generała Bonapartego, naczelnego wodza armji włoskiej.

Przybywszy d. 2 grudnia do głównej kwatery Bonapartego w Medjolanie, był zrazu Dąbrowski nieprzychylnie przyjęty, lecz następnie wskutek zabiegów kapitana Amilkara Kosińskiego uzyskał upoważnienie do wejścia w układy z rządem lombardzkim. D. 5 stycznia 1797 r. (16 nivôse r. V) stanęła podpisana tak przez generała Bonapartego i administrację generalną Lombardji, jak i przez generała-porucznika Dąbrowskiego, działającego w imieniu współrodaków, ugoda na następujących warunkach: 1) Korpusy polskie, które się sformują w Lombardji, zatrzymają tytuł „legjonów polskich”, posiłkujących Lombardję. 2) Ubiór, znaki wojskowe i organizacja tego korpusu zbliżyć się będą, jak można najwięcej, do zwyczajów polskich. 3) Lud lombardzki widziałby z przyjemno-

śeią przy uniformie polskim ,szlify w kolorach narodowych lombardzkich z napisem; „Gli uomini liberi sono fratelli“ (wolni ludzie są braćmi). Prócz tego wszyscy oficerowie i żołnierze nosić będą kokardę francuską jako narodu, protegującego ludzi wolnych. 4) Żold, utrzymanie i to wszystko, co jest przyznane wojskom narodowym, będzie wspólne korpusowi polskiemu, rozumie się, według regulaminu wojsk francuskich. 5) Administracja generalna Lombardji wydawać będzie patenty na oficerów i urzędników we wspomnianym korpusie na przedstawienie Dąbrowskiego lub tego, kto naczelnie będzie dowodził tym korpusem, zastrzegając sobie prawo przedstawiania z swej strony uwag co do osób, jeżeli to uzna za potrzebne. Wyżej wspomniane patenty mają być potwierdzane i podpisywane przez gen.-gubernatora Lombardji, jako wprost do tego upoważnionego przez naczelnego wodza armji włoskiej. 6) Lud lombardzki deklaruje niniejszem, iż uważać będzie zawsze Polaków, uzbrojonych na obronę wolności, jako prawdziwych braci swoich, nie zaś jako wojsko cudzoziemskie, i wskutek tego administracja generalna przyznaje im najformalniej prawo rzeczywistego obywatelstwa lombardzkiego, które jednak nie będzie im przeszkadzało udać się do ognisk własnych w przj^padku potrzeby, o ileby Lombardja była rzeczywiście uznana za wolną lub też nie znajdowała się w konieczności wojny dla utrzymania swego bytu.

Po zawarciu tej umowy wysłani zostali szef bataljonu Kosiński do Piemontu i major Tremo do Francji dla zebrania Polaków, którzy znajdowali się tam jako jeńcy z wojska austriackiego. Dnia 20 stycznia 1797 r. Dąbrowski ogłosił odezwę do Polaków, służących w wojskach nieprzyjacielskich. Punktem zbornym był Medjolan. Organizacja szła rażno: już d. 9 lutego było pod bronią 1.127 Polaków. Do legjonów garnęli się dawni oficerowie polscy. Przybył także Wybicki, który, lubo nie należał do wojska, towarzyszył jednak legjonom i przez swoje światło i wpływ moralny przyczyniał się do zjednania współrodakom więtości i poważania w Francji i Włoszech.

Po poddaniu się Mantui Dąbrowski na rozkaz naczelnego wodza przybył d. 13 marca do tej twierdzy z siłą 2000 ludzi, podzielonych na dwa bataljony. Pierwszą sposobność do odznaczenia się znaleźli Polacy podczas rozruchów w Romanji; rozpędzili



łatwo zbrojne oddziały włościańskie, a łagodnem postępowaniem

1 wzorową karnością zjednali sobie mieszkańców; brali udział w wyprawie weneckiej, a przy wzięciu Werony zginął pułkownik Liberadzki (20 kwietnia 1797 r.). Dnia 12 kwietnia wyszedł rozkaz Bonapartego, aby korpus polski zgromadził się w Palma Nuova; wynosił on wtedy z górą 3.000 głów.

Po zawarciu zawieszenia broni w Leoben (18 kwietnia) rozkazano korpusowi udać się do Bolonji. Napływ wojskowych polskich był tak znaczny, iż postanowiono nową organizację. Sformowano dwie legje piechoty, złożone każda z 3 bataljonów i 3 kompanij artylerji; bataljony składały się z 10 kompanij, z których jedna grenadjerów, jedna strzelców i 8 fizyljerów, a każda kompanja liczyła 125 ludzi. Ogólna liczba dochodziła w tym czasie do 6.000 ludzi. Dnia 2 czerwca 1797 roku taka była ostateczna organizacja korpusu legionów polskich: Sztab główny: generał-porucznik Dąbrowski, naczelny dowódca, adjutanci sztabu głównego major Eljasz Trema i kapitan Zawadzki. I legja: szef legji generał-major Wielhorski, drugi szef Strzałkowski, major legji Zablocki, trzech szefów bataljonowych: Białowiejski, Forestier, Grabiński. II legja: szef legji generał-major Rymkiewicz, szef drugi Kosiński, major Chamand; trzech szefów bataljonów: Ludwik Dębowski, Lipczyński, Zagórski, szef bataljonu artylerji Aksamitowski. Sztab pojedynczej legji: 1 dowódca legji, 1 dowódca legji w zastępstwie, 1 major legji (szef szlabu).

2 adjutantów-majorów', 1 kwatermistrz-kasjer, 2 adjutantów-poruczników, 1 chirurg naczelny, 1 tambor-major i mistrz muzyki. 18 muzykantów, 1 krawiec, 1 szewc, 6 puszkarzy. Sztab pojedynczego bataljonu: 1 szef, 1 major, 1 kapitan adjutant-major, 1 kwatermistrz, 1 chirurg starszy, 1 adjutant podoficer. 1 tambor-major. 1 sierżant saperów, 12 saperów. Kompanja piechoty: 1 kapitan.

1 porucznik, 1 podporucznik, 1 sierżant starszy, 4 sierżantów, 1 kapral-furjer, 8 kaprali, 2 doboszy% 104 żołnierzy. Kompanja artylerji: 1 kapitan dowódca, 1 kapitan en s e c o n d , 1 porucznik.

2 podporuczników en s e c o n d , 1 sierżant starszy, 5 sierżantów. 1 kapral-furjer, 10 kaprali. 2 doboszy, kanonierowie 1-ej i 2-ej klasy. Ubiór: mundur polski powinien być całkiem zachowany, t. j. kurtka, pantalony i czapka; szarfa, dragonki i kordony oficerskie srebrne, przerabiane jedwabiem kamaz5mowym. Barwą

ubioru sztabu głównego generalnego i piechoty ma być granat francuski, dla artylerji zielony, ozdoby i wyłogi sztabu głównego generalnego karmazynowe, szlify i guziki srebrne. W pierwszej legji 1-szy bataljon tak samo; 2-gi bataljon ozdoby i t. d. zielone, szlify złote; 3-ci bataljon ozdoby i wyłogi żółte, szlify srebrne. W drugiej legji: 1-szy bataljon ozdoby, wyłogi i lampasy czarne, szlify srebrne; 2-gi bataljon niebieski, szlify srebrne; 3-ci bataljon ozdoby różowe, srebrne; artylerja czarne, złote.

Bolonja przeznaczona na garnizon dla 1-ej legji, a dla 2-ej Goni i Mantua; artylerja polska stanęła garnizonem w twierdzy mantuńskiej. Służbę w garnizonie odbywano według regulaminu fiancuskiego, a wszystko, co się dotyczyło ubrania, musztry i karności, według polskiego; kara cielesna była zakazaną.

W lipcu 1797 r. oddział legji pod dowództwem szefa Strzałkowskiego przywrócił porządek w Reggio z zadowoleniem obywateli wszystkich stronictw. We wrześniu obie legje pomaszerowały w kraj wenecki, lecz po zawarciu pokoju w Campo-Formio (17 października) odebrały rozkaz do powrotu i zajęły d. 27 października Ferrarę. Już w połowie września przybył Kniaziewicz z 40 oficerami i został mianowany dowódcą pierwszej legji, a Wielhorski generałem brygady. W końcu października 1797 r. legje liczyły przeszło 7.000 ludzi.

Po wcieleniu Lonibardji do Rzeczypospolitej Cisalpińskiej umowa z d. 9 stycznia straciła swoje znaczenie. Aby zapewnić los legionów, Dąbrowski zawarł w d. 17 listopada nową umowę z dyrektoryjatem cisalpiuskim; ciało jednak prawodawcze odmówiło zatwierdzenia umówionych punktów. Wskutek tej konwencji wojsko polskie zachować miało kokardy i chorągiew o kolorach narodowych polskich.

Legjoniści używani byli do tłumienia rozruchów i rozpędzania liand chłopskich. Pełniąc trudne i niewdzięczne zadanie, zostawali w wielkim niedostatku. „Wojsko nasze — pisze Dąbrowski — było źle ubrane i niepłatne; więcej jak 40 oficerów nadliczbowych znajdowało się przy korpusie. Większa ich liczba robiła przez patryjotyzm służbę podoficerów, reszta zastępowała oficerów choich lub nieobecnych. Rząd nie chciał im przyznać nawet żywności w racjach. Niektórzy z nich, więcej zamożni, utrzymywali się własnym kosztem, a oficerowie w czynnej służbie odstę-

powali innym jedną dziesiątą część swego miesięcznego żołdu i dzielili się z nimi swemi racjami i kwaterami. Żołnierze z przyczyny drogocności życia byli jak najgorzej żywieni".

W grudniu 1797 r. legja zdobyła twierdzę St. Leo, zajęta przez wojska papieskie. D. 22 marca 1798 r. pierwsza legja wraz z częścią artylerji na rozkaz generała, naczelnie dowodzącego, Bnme'a, udała się na Loretto do Rzymu, gdzie stanęła załogą d. 3 maja 1798 r.

W polowie czeiwca przybył do Rzymu generał Rymkiewicz i został mianowany szefem drugiej legji. Po wybuchu wojny neapolitańskiej legja pierwsza w ogólnym odwrocie Francuzów opuściła Rzym i dopiero w nowej kampanji zaczepnej pod Championnetem odznaczyła się w uporczywych, zaciętych bojach. Dzielnie wówczas przyczynił się Kniaziewicz do zwycięstwa pod Nepi czyli Civita Castellana 4 grudnia, za co mianowany generałem brygady, następnie d. 30 t. m. zajął Gabtę. Ze zdobytych na nieprzyjacieli koni utworzono oddział jazdy legjonowej pod dowództwem generała Karwowskiego. Championnet, oceniając waleczność i zasługi Polaków, zlecił Kniazie wieżowi zaszczytne posłannictwo do Paryża celem złożenia dyrektorjatowi chorągwi, zdobytych na Neapolitańczykach, co nastąpiło na uroczystym przyjęciu d. 8 marca 1799 r.

Rozpoczynała się wtedy nowa wojna z Austrią, wzmocnioną korpusem rosyjskim pod wodzą Suworowa. Legja 2-ga pod dowództwem Rymkiewicza w sile 2.280 głów bierze udział w tej kampanji. W bitwie pod Legnano d. 26 marca 1799 r. Polacy z wielkiem poświęceniem zasłaniają odwrót. W bitwie pod Magnano dnia 5 kwietnia legja straciła około 1.000 walecznych i swego dowódcę Rymkiewicza. Szczątki, 1.400 głów, ściągnięto 11 kwietnia do Mantui, gdzie wzięły najzaszczytniejszy udział w wiekopomnej obronie, zakończonej kapitulacją w dniu 29 lipca. Wydani przez Francuzów, żołnierze polscy byli gwałtem wcieleni do szeregów austriackich, a generał Wielhorski, dowódca legji, pułkownik Kosiński, Dembowski i inni oficerowie do niewoli wzięci. Jedynie 200 ludzi z kilku oficerami powróciło do Francji.

Legja 1-sza pod dowództwem generała Dąbrowskiego, znajdująca się w państwie rzymskiem, otrzymała d. 24 kwietnia 1799 r. rozkaz udania się na północ celem wzmocnienia francuskiej armji włoskiej w północnych Włoszech. Po drodze musiała ciągle wal-

czyć z powstańcami i zdobywać warowne pozycje Tortony (1:5 maja), Castiglione i Fiorentino (14 maja). W tej ostatniej rozprawie zginął pułkownik polski Chamand. Po krwawych lecz korzystnych dla Polaków walkach pod Borghetto 25 maja, Ulla (27 > i innych legja połączyła się 29 maja z aimją włoską i brała udział w trzydniowych walkach nad rzeką Trebją w dniach 17 —19 czerwca z armją, dowodzoną przez Suworowa. Legja, walcząc dzielnie, iitraciła tu około 1500 ludzi. Brała następnie udział w bitwach pod Novi dnia 15 sierpnia, yv bojach 7 września i 28 października 1799 r. Tego ostatniego dnia, w zaciętym starciu pod Bosco, sam Dąbrowski ledwo ocalał; żołnierze jego mimo wielkich szczerb w swych szeregach zabrali 4 działa i 600 jeńców. Dnia 6 listopada dostały się w moc legjonistów znów 2 działa. Ale straty były ogromne. W końcu kampanji liczone w legji za- ledwo 700 ludzi pod bronią. We wszystkich prawie bitwach Polacy szli w przedniej straży lub zasłaniali odwrót i bili się z nadzwyczajną walecznością, cierpiąc przytem wielki niedostatek. „Nie myślano (w Paryżu) wcale o nas — pisał gen. Dąbrowski - ani o losie naszym przyszłym, gdy tymczasem ponosiliśmy nędze, przechodzącą wszelkie pojęcie: żołnierze byli niepłatni, bez obuwia, bez koszul, a nawet bez mundurów; rozłokowani w okropnych górach i dzikich skalach, zmuszeni wdzierać się na nie bezustannie i odbywać marsze utrudzające, wystawieni na deszcze, śniegi i mrozy, pozbawieni żywności, niekiedy przez dni 4, i wtenczas zmuszeni żywić się korzonkami leśnymi, nie mając ani chwili odpoczynku, bo zawsze naprzeciw nieprzyjaciela”.

Znękani takim położeniem, wystosowali legjoniści w d. 2 grudnia 1799 r. pismo do generała Dąbrowskiego, wzywając go. aby udał się do Paryża i wyjednał u pierwszego konsula pozwolenie i środki na zreorganizowanie legji. Dąbrowski, przybywszy d. 31 grudnia do Paryża, uzyskał następujące warunki: Wszystkie pojedyncze oddziały legjonów miały się zebrać w Marsylji, przejść na żold Rzeczypospolitej Francuskiej i przybrać nazwę pierwszej legji polskiej, składającej się z 7-u bataljonów piechoty i jednego bataljoRu artylerji. Pułk jazdy polskiej miał się udać do armji reńskiej pod dowództwem generała Kniaziewicza, tworzącego legję reńską. Wojskowym jrołskim, rannym lub okaleczalyon, przyznano prawo wejścia do zakładu inwalidów francuskich. Oficerowie z le-

gji wysłani byli do miejsc, gdzie się znajdowali jeńcy wojenni, !iby z pomiędzy nich zaciągnąć Polaków do służby w legionach.

Wyjednawszy to, przybył Dąbrowski 24 maja 1800 r. do Marsylji, aby na nowo zorganizować wojsko, które, przechodząc na żold francuski, zachowało ubiór, znaki i komendę polską, przy czem cała piechota otrz3Tnala wylogi karmazjmowe. Oddziały legjonów były się jeszcze ciągle obok armji francuskiej aż do zawieszenia broni po bitwie pod Marengo d. 14 czerwca 1800 r. W tym czasie straszna nędza, trudy i boje zmniejszyły te odnowione legje do 800 ludzi pod bronią. We wrześniu w Medjolanie rozpoczęła się nowa ich organizacja. D. 21 listopada legja w nowej sile 6.000 ludzi uzbrojonych i ubranych wystąpiła na nową wojnę pod nazwą 2-jej dywizji rezei-wowej i brała udział w oblężeniu Peschieri, Ferrary i Mantui. Dnia 17 lutego 1801 r. legja w chwili defilowania przed nią Austrjaków, opuszczających tę ostatnią twierdzę wskutek kapitulacji, otrzymała 8 chorągwi, ofiarowanych jej przez rząd francuski.

Stan legji 1-jej dnia 21 marca 1801 r. był następujący: Sztab główny; generał dywizji Dąbrowski, 3 adjutantów (szefowie bataljonów Dembowski, Tremo, kapitan Markowski), generał brygady Wielhorski i 2 adjutantów, adjutant-komendant Kosiński, 3 adjunktów, kwatermistrz generalny Pflugbeil, 2 adjunktów, lekarz naczelny GrUl, 2 chirurgów. Sztab legji: 5 szefów brygady: Strzałkowski, Karwowski, Grabiński, Aksamitowski (artylerji) i Darewski. Dowódcy bataljonów: artylerji Jakubowski, 1-go piechoty Białowiejski, 2-go Chłopicki, 3-go Świdereki, 4-go Małachowski, 5-go Jasiński, 6-go Zagórski, 7-go Zawadzki. Ogół legji liczył 10.694 głów.

W końcu marca 1801 r. druga legja pod dowództwem Kniaziewicza (naddunajska) przechodziła przez Medjolan, udając się do Toskanji w sile 6.000 ludzi, zatem około 15.000 Polaków było w tym czasie pod bronią we Włoszech. Dnia 8-go października 1801 Francja i Rosja zawarły między sobą traktat, między innymi stanowiący, że „każdy poddany państw kontraktujących, który, bawiąc w granicach jednego z nich, czyni zamachy na bezpieczeństwo drugiego, będzie natychmiast wydalony i odstawiony do granicy bez możności odwołania się do opieki rządu tego kraju, w którym bawi“. Istnienie więc legjonów jako reprezentacji naro-

◀lowej polskiej stało się niemożliwera. D. 21 grudnia 1801 r. (80 frimaire r. X) nakazana nowa organizacja na dwie półbrygady piechoty, na modłę francuską, pod kierownictwem generała Yignolle. Każda półbrygada składała się z trzech bataljonów; 1-sza pod dowództwem szefa brygady Grabińskiego, 2-ga pod dowództwem Aksamitowskiego. Artylerję zwinięto, a oficerów i żołnierzy wcielono do piechoty. General dywizji Dąbrowski otrzymał tytuł inspektora generalnego wojsk polskich oraz gubernatora departamentów Panaro i Crastolo; szefem sztabu był przy nim 'Kosiński; miał pod swojemi rozkazami 3-cią półbrygadę polską, utworzoną z dawnej legji naddunajskiej.

D. 5 lutego 1802 r. rozkazem Murata, wodza naczelnego armji włoskiej, półbrygady polskie weszły w skład wojsk włoskich celem pełnienia służby w garnizonach miast nowo powstającego królestwa Etrurji. D. 10 grudnia t. r. druga półbrygada polska pod rozkazami Aksamitowskiego przeszła do służby francuskiej pod nazwą 114-tej półbrygady. Trzy bataljony tej półbrygady pod dowództwem Kazim. Małachowskiego (w r. 1831 zast. nacz. wodza wojsk polskich), Jasińskiego (brata poległego na Pradze 1794 r.) oiaz Zagórskiego w d. 24 stycznia 1803 r. wypłynęły z Genui na wyspę San Domingo w sile 2.860 ludzi. Pułkownik Aksamitowski pozostał w Europie (o dalszych losach 114-tej półbrygady patrz niżej w artykule: Legja nadwiślańska). 1-sza zaś półbrygada pozostała we Włoszech pod dowództwem szefa Józefa Grabińskiego w okolicach jeziora Como, w Pawji i w Medjolanie, umieszczona na żołdzie francuskim. W lipcu 1803 r. półbrygada ta przeszła w Neapolitańskie, z główną kwaterą w Bari.

W październiku 1805 r. korpus polski otrzymał rozkaz udania się do Lombardji pod rozkazy marszałka Masseny i dnia 23 listopada przyczynił się do zwycięstwa pod Castel-Franco. Postępując ku Wiedniowi, dotarł do Lubiany, skąd otrzymał rozkaz powrotu przez Bolonję, Rzym do Neapolu dla ukarania króla Ferdynanda za powstanie przeciwko Francji. Po objęciu tronu neapolitańskiego przez Józefa Bonapartego korpus polski w czerwcu 1806 r. wszedł w służbę tego króla. W październiku otrzymał rozkaz udania się do Polski po pozostawieniu 1000 ludzi piechoty i 400 jazdy, wybranych do gw^ardji przybocznej króla Józefa. Król zatrzymał w swej służbie część podoficerów i wszystkich

prostych żołnierzy z piechoty. Przybyli tedy z Wioch sami tylko oficerowie i część podoficerów. Skarżył się jednak w liście z 21 grudnia król neapolitański Napoleonowi: „Polacy bardzo pragną mnie opuścić!” W Wrocławiu nastąpiła nowa organizacja, podług której nowa legja mia. a liczyć tizy pulki piechoty i jeden jazdy (z dawnych ulanów naddunajskich). ogółem 6.000 piechoty i 1.500 jazdy. Dowództwo miał mieć generał brygady Grabiński, gdyż Dąbrowski objął był już komendę w Księstwie Warszawskiem. Kadry tych pulków stanowili dawni legjoniści, resztę dopelniono rekrutami, 6.600 głów, przeważnie z Poznańskiego. W czerwcu oddziały tych legij wzięły udział w blokadzie Kładzka na Śląsku. 1). 1 lipca Hieronim Napoleon, pod którego rozkazami legja się znajdowała a, mianował, na przedstawienie Grabińskiego, następujących sztabs-oficerów: dla pulku 1-go dow. pulk. Chlopicki, major Kąsinowski, szefowie bat. Ruttie i Chlussowicz; dla pulku 2-go dow. pulku Białowiejski, major Szott, szefowie bataljonu Regulski i Bieliński; w pulku 3-im dow. pulk. Świderski, major Biling, szef bataljonu Kosiński. Legja została na żoldzie francuskim. W tym czasie korpus ten w korespondencji urzędowej nazywano legją polsko-włoską.

Dnia 19 września przybył do Warszawy oddział inwalidów z legji i byt uroczyste przyjęty na placu Krasińskich przez członków rządu. Pomimo rozkazu cesarskiego, aby legjoniści sami wybrali, co chcą: albo pozostać na służbie francuskiej albo przejść na służbę Księstwa Warszawskiego, i pomimo, iż ci jednomyślnie wyrazili się za przyjęciem służby w Księstwie, Napoleon, ceniąc wysoko wartość bojową Polaków, pod pozorem nieobciążania skarbu Księstwa, rozkazał wejść legji w służbę króla westfalskiego.

Dnia 1 października wyruszyli legjoniści na nową tulaczkę przez Magdeburg do Cassel, dokąd przybyli 22 grudnia. D. 30 grudnia szef bataljonu Kąsinowski pisał z Cassel te charakterystyczne słowa. „Dziś deputowani od wszystkich piowincyj Królestwa Westfalji składali przysięgę królowi: asystowaliśmy przy tej ceremonji, bo my wszędzie musimy być przytomni na świecie, gdzie tylko królów zrzucają lub wsadzają na trony, albo też gdzie zatykają lub ścinają drzewa wolności, a kiedy rząd już umocniony i następuje porządek, wtenczas formują sobie wojska nacionalne, a nas cudzoziemców, nie zapłaciwszy^ należycie, wypędzają”.

W styczniu 1808 r. wysiano do Westfalji rekrutów z Polski dla dokompletowania trzech pułków piechoty do 8.100 głów, licząc 150 ludzi w kompanii, co z jazdą wynosić miało 9.300. Dnia 21 lutego pisał Napoleon do króla Hieronima, iż legja „nie przestaje być w jego francuskiej służbie” i zarazem rozkazał, aby król niezwłocznie, nie zatrzymując ani jednego człowieka, wysłał legję do Moguncji, gdzie odebrała rozkaz udania się do Paryża. D. 31 marca 1808 r. pisał cesarz do marszałka Davoust: „Legja polsko-włoska przyjmuje nazwę legji nadwiślańskiej; przyjąłem ją na moją służbę; będzie dokompletowana do 140 głów w kompanii”.

§ 2. Legja naddunajska. Generał Karol Kniaziewicz, przybywszy do Paryża z Włoch dla wręczenia dyrektorjatowi zdobytych na Neapolitańskich chorągwi, jął się w połowie marca 1799 r. organizacji nowej legji polskiej ze zbiegów i jeńców z wojsk austriackich, z pobudek i dla celów, któremi kierował się Dąbrowski przy tworzeniu swoich legjonów. Podług projektu z d. 23 sierpnia 1799 r. (6 fructidor r. VII) nowa legja polska miała się składać z 4 bataljonów piechoty, 4 szwadronów lekkiej jazdy i kompanii artylerji konnej. Każdy bataljon miał być złożony z 10-ciu kompanij, z których jedna grenadjerów, jedna strzelców, a 8 fizyljerów. Siła jednej kompanij 123 ludzi, mianowicie: 1 kapitan, 1 porucznik, 1 podporucznik, 1 sierżant starszy, 4 sierżantów, 1 kapral-furjer. 8 kaprali. 2 doboszy i 104 fizyljerów. Każdy szwadron złożony z dwóch kompanij: 1 kapitan, 1 porucznik. 1 podporucznik, 1 wachmistrz starszy, 4 wachmistrzów, 1 brygadjer-furjer, 8 brygadjerów, 2 trębaczy, 96 ułanów — ogółem głów 116. Ubiór: kurtka granatowa, kołnierz, wyłogi i wypustki karmazynowe, kamizelka i spodnie granatowe z wj<sup>1</sup>^pustkami kaimazymowemi, guziki żółte; półkamasze dla piechoty. Czapka polska z piórem. Legją miał dowodzić generał brygady; przy nim był adjutant generalny, pełniący czynności szefa sztabu głównego. Piecliotą miał dowodzić dowódca brygady i 4-ch bataljonowych: przy każdym bataljonie był adjutant-major i l t a m b o r - m a j o r. Jazda pod dowództwem szefa brygady, 2 szefów szwadronów\*. 1 adjutanta-majora, 1 adjutanta-podoficera. Kompanja artylerji miała obsługiwać dwa działa 8-calowe, dwa 4-calowe i dwa moździerze 6-calowe. Legja miała wejść w skład armji dunajskiej. Dnia 8 września 1799 r. Rada Pięciuset zatwierdziła projekt. Pflzburg



pizeznaczony na zakład legji, następnie przeniesiony do Metz, a w kwietniu 1800 r. do Strassburga.

Postęp organizacji, kierowanej głównie przez Fiszera, był rażny co do ludzi, lecz opóźniony wskutek braku dostatecznych funduszy i materiałów, opieszale dostarczanych przez rząd francuski. Do legji przybył Wybicki celem podtrzymania ducha zgody, moralności i uczuć patriotycznych. W kwietniu 1800 r., w chwili rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Austrii, legja liczyła 2.819 głów piechoty. W czerwcu przybył z Włoch pułk jazdy polskiej pod komendą Roźnieckiego i dnia 10 czerwca liczył 711 koni w 6 szwadronach. Legja wzięła czynny i zaszczytny udział w wojnie tego roku w armji reńskiej pod generałem Moreau. Odznaczyła się zwłaszcza w bitwach pod Hochstadt (19 czerwca) i Offenbach (12 lipca). Dnia 28 listopada, w chwili wznowienia kroków wojennych, wchodziła w skład dywizji generała Decaen, licząc 2.400 piechoty, 500 jazdy i baterję konną. W pamiętnej bitwie pod Hohenlinden (3 grudnia 1800 r.) zdecydowała zwycięstwo. Sam Moreau przypisywał je „najwyższemu męstwu i doświadczonego talentom“ Kniażewicza. W końcu grudnia 1800 r. i w styczniu 1801 r. główna kwatera legji była w opactwie Kremsmünster pod Linz, a zakład w Monachjum, oddziały zaś legji rozrzucone od Strassburga do Steier. Legja była wtedy w komplecie i liczyła do 6.000 głów.

Wszystkie te wysiłki i ofiary stały się próżnemi. W traktacie, podpisanym d. 9 lutego 1801 r. w Lunevillu, sprawę polską, jak i we wszystkich poprzednich układach, pominięto. Kniażewicz podał się do dymisji, której narazie rząd francuski nie przyjął. Legja, ściągnięta do Strassburga, otrzymała rozkaz połączenia się z legją 1-szą Dąbrowskiego we Włoszech. Marsz szedł przez Zurych, Bazyleję, Genewę, Mont-Cenis. W marcu stanęła w Medjolanie, skąd przeszła do Florencji i Livorno. Widząc pokój ustalony i wszystkie nadzieje zawiedzione, Kniażewicz ponownie i bezwarunkowo zażądał dymisji, a wraz z nim podali się do uwolnienia: gen. Sokolnicki, szef brygady Fiszer, szef bataljonu Drzewiecki i inni. Niektórzy z rozpacz żyć sobie odebrali. Dowództwo nad legją objął generał Władysław Jabłonowski, a szefem brygady mianowany pułkownik francuski Bernard. Dnia 31

grudnia 1801 r. jazda i artylerja polska przeszły na żóld Rzeczypospolitej Cisalpińskiej.

W marcu 1802 r. nastąpiła nojwa reorganizacja. Utworzono z legji półbrygadę polską 3-ą (1-sza i 2-ga utworzone byiy z legji polsko-WiOskiej), o trzech bataljonach, bataljon o 9 kompanjach, razem 3.000 głów. Dnia 2-go września 1802 r. ta trzecia póibrygada otrzymała nową nazwę 113-ej i pod dowództwem Jabłonowskiego wysłaną została na wyprawę na San-Domingo (Haiti). Za nią w styczniu 1803 r. wypłynęła brygada 114-ta, utworzona z czyści legji włoskiej. Z tych 6-ciu bataljonów wróciło w r. 1805 do Europy zaledwie kilkunastu oficerów i około 150 żołnierzy; reszta bądź padła ofiarą, po większej części żóltej febry lub okrucieństwa murzynów, bądź jęczała (800) do r. 1808 w niewoli nu pontonach angielskich.

Pulk jazdy z dawnej legji naddunajskiej pod dowództwem Roźnieckiego dzielił losy piechoty polskiej, zostającej pod komendą Grabińskiego (str. 321). Szczególnie odznaczył się w bitwie pod Castel-Franco (23 listopada 1805 r.). W 1806 r. jazda używana była do obrony brzegów morskich Apulji przeciw Anglikom, usiłującym wylądować, a następnie do uśmierzenia rozruchów w państwie kościelnem. Dnia 5 sierpnia pulk ten przeszedł na żóld Józefa Bonapartego, króla neapolitańskiego; dnia 30 stycznia 1807 r. otrzymał rozkaz udania się do Polski i tylko 400 jazdy miało pozostać w Neapolu jako gwardja króla Józefa, a reszta pójść na służbę francuską. Dnia 2 lutego przeszedł pulk ze służby neapolitańskiej do francuskiej, dnia 6 lutego wyruszył z Neapolu. Marsz szedł przez Rzym, Trydent, Bawarję, Saksonję. W Dreźnie bawil pulk od 3 do 6 maja, d. 13 stanął w Wrocławiu, gdzie nastąpiła jego reorganizacja, d. 15 odznaczył się w ataku pod Kładzkim (Glatz). Dnia 1 lipca 1807 r. pulk w Wrocławiu liczył 1.200 koni.

Dnia 13 lipca dowódcą pulku mianowany pułkownik Jan Kopnoka; d. 11 listopada przeznaczony do służby Hieronima, króla westfalskiego, d. 20 marca 1808 r. przeszedł na służbę francuską i otrzymał nazwę pulku ułanów legji nadwiślańskiej.

§ 3. Legja północna. Dnia 20 września 1806 r. polecił Napoleon generałowi Zajączkowi, zostającemu natenczas w służbie francuskiej, utworzenie legji pod nazwą północnej. W trzy dni później generał Henryk Wołodkowicz, znany w armji francuskiej pod

nazwiskiem Henri, otrzymał rozkaz utworzenia drugiej takiej legji. Wzmocniły się one znacznie w ciągu wojny pruskiej jeńcami i zbiegami polskimi z wojska pruskiego. Pierwsza formowała się w Landau i Hagenau, druga w Norymberdze. W marcu 1807 r. została ona wcielona do pierwszej. Skład legji 1-ej: Sztab legji: 1 generał dywizji, 1 major legji, 4 szefów bataljonu, 4 adjutantów-majorów, 1 kwatermistrz-płatnik, 1 chirurg starszy, 4 młodszych, 4 podlekarzy, 4 adjutantów-podoficerów, 1 tambor-major, 2 doboszy kaprali, 8 muzykantów, 3 rzemieślników; ogółem w sztabie wyższym głów 20, w niższym 18. Skład jednej kompanji: 1 kapitan, 1 porucznik. 1 podporucznik, 1 sierżant starszy, 4 sierżantów, 8 kaprali, 1 furjer, 2 doboszy, 120 fizyljerów — ogółem 139 głów. Bataljon składał się z 1-ej kompanji karabinierskiej, 7-u strzeleckich i 1-ej wołyżerskiej — ogółem 27 oficerów i 1224 podoficerów i żołnierzy. Cztery bataljony wraz z powyższym ształem legji (38) składały legję, tworzącą siłę 5.042 głów. Ubiór: kurtka granatowa krojem polskim, z karmazynowymi wyłogami i wypustkami, guziki białe, czapka polska. Komenda w języku francuskim.

W połowie grudnia legja Zajączka liczyła w Lipsku około 6.000 ludzi, jeszcze nieubranych. Około 20 lutego 1807 r. przyłączyła się do dywizji generała Dąbrowskiego, brała udział w potyczce pod Tczewem d. 23 lutego, a 8 lub 9 marca stanęła pod Odańskiem, w którego oblężeniu znakomicie się odznaczyła. Gdy Zajączek przeznaczony został do organizacji wojsk polskich w departamencie kaliskim, pułkownik Michał Radziwiłł objął dowództwo nad legją. Po wzięciu Gdańska legją tą skompletowano legję drugą, kaliską generała Zajączka przez utworzenie dwóch pułków piechoty, lecz dopiero we wrześniu przeszła ona na żołd Ks. Warszawskiego. W liczbie 2.000 głów stanęła d. 16 września 1807 r. w Poznaniu, skąd przeszła do Gniezna. Dekretem króla saskiego ks. warszawskiego z dnia 13 lutego 1808 r. zamienioną została na pułk 5-ty piechoty pod dowództwem Michała ks. Radziwiłła. Dnia 5 marca pułk ten przybył do Warszawy i zyskał nową organizację; oficerowie Francuzi, stanowiący <sup>1/3</sup> wszystkich oficerów, prócz jednego, otrzymali pozwolenie powrotu do Francji. Odtąd komenda była w języku polskim.

§ 4. Gwardja polsko-francuska. (Pułk 1-szy lekkokonnny poi-

ski, pułk 3-ci lekkokonny litewski, szwadron Tatarów litewskich, pułk 3-ci eklererów.)

Napoleon, tworząc 30-tysięczną armję Księstwa Warszawskiego i biorąc na swój żołd dywizję legji dawniej polsko-włoskiej, pragnął mieć przedstawicielstwo tego wojska polskiego przy swoim boku, postanowił zatem utworzenie pułku lekkiej jazdy polskiej, który wszedł w skład starej jego gwardji. W hierarchji starszeństwa broni pułk ten zajął miejsce między strzelcami lwonnymi gwardji a Mamelukami. W d. 19-tym lutego 1807 r. Rada Administracyjna warszawska ogłosiła to postanowienie cesarza Francuzów wraz z wezwaniem do zaciągu. „Každy ma wolny pizystęp do tej gwardji, — brzmi odnośny ustęp tej odezwy — bądź szlachcic, mieszczanin czyli wieśniak; tylko złe obyczaje, nalogi, podle rzemiosła, brak wychowania i rvady ciała mogą do tej służby nie dopuszczać. Wszelako každy, pragnący mieć przystęp do tej gwardji, powinien być właścicielem lub synem właściciela albo mieć ręczyciela swojej wierności. Gwardja ta będzie opatrzona w munduiy, w konie, w rynsztunek i utrzymana kosztem skarbu cesarskiego. Ponieważ w wojsku ludzie luźni przeszkadzają ruchom wojennym, každy gwardzista będzie obowiazany sam opatrywać swego konia“.

Oto ważniejsze artykuły dekretu cesarskiego, datowanego z Finkenstein d. 6 kwietnia 1807 r., względem formacji tego pułku:

Art. 1. Utworzony będzie pułk lekkokonny polski gwardji (Régiment des chevau-legers de la Garde).

Art. 2. Pułk ten składać się będzie z czterech szwadronów, každy o dwócli kompanjach.

Art. 3. Každy kompanja składać się będzie: z jednego kapitana, dwóch poruczników 1-ej klasy, dwóch poruczników 2-ej klasy, jednego wachmistrza szefa, sześciu wachmistrzów, jednego furjera, dziesięciu brygadjerów, 97 szwoleżerów, trzech trębaczy, dwóch kowali.

Art. 4. Sztab pułku będzie złożony: z jednego pułkownika dowódcy, dwóch majorów Francuzów, wziętych z gwardji. czterech szefów szwadronu, jednego kwatremistrza podskarbiego, jednego kapitana instruktora, wziętego z gwardji, dwóch adjutantów majorów, wziętych z gwardji, czterech podadjutantów niajo-

rów, wziętych z x>omiędzy Polaków, co służyli w legionach we Francji, jednego podchorążego sztandarowego, z czterech oficerów zdrowia, z których dwóch 1-szej klasy, a dwóch 2-giej lub 3-ciej klasy, jednego podinstruktora w randze wachmistrza-szefa, jednego artysty konowala, dwóch pomocników artystów konowalów, jednego sztabstrębacza, dwóch trębaczów brygadjerów, jednego mistrza krawca, jednego mistrza rajtuźnika, jednego mistrza szewca, jednego mistrza do wyrobów broni, jednego mistrza siodlarza, jednego mistrzai płatnerza (e p e r r o n i e r), dwóch mistrzów kowalskiego rzemiosła.

Art. 5. Żeby być przypuszczonym do korpusu szwoleżerów, trzeba być właścicielem lub synem właściciela, nie mieć mniej od lat 18-tu, a nie więcej nad 40 lat wieku i opatrzyć się o własnym koszcie w konitv, mundur, w rżąd i rynsztunek kompletne, stosownie do wydanego wzoru. Co się tyczy osób, któreby nie były w stanie sprawić sobie zaraz konia, munduru, rżędu i rynsztunku, tym dana będzie zaliczka. Koń będzie mieć miary 4 stóp i 9 cali najwięcej, a 4 stóp 6 cali najmniej.

Art. 6. Szwoleżery polskie gwardji będą mieć tę samą płacę, co strzelcy konni gwardji“.

Do tego pułku garnęła się młodzież z całej dawnej Polski; byli to po większej części studenci, niewielu tylko służyło dawniej w wojsku. Przewodniem uczuciem zaciągających się była miłość kraju, chęć wywalczenia jego niepodległości pod wodzą genialnegn i potężnego władcy, od którego woli w ich "mniemaniu zależało odbudowanie ojczyzny.

Dowódcą pułku mianowany został Wincenty Krasiński, dotychczasowy dowódca gwardji honorowej, utworzonej przy boku Napoleona podczas jego pobórtu w Polsce i będącej w następstwie zawiązkiem pułku lekkokonnego gwardji. Ze względu na właściwości swego charakteru był Krasiński tylko nominalnym dowódcą pułku. Instruktorami pułku byli Francuzi majorowie Delaitre i Dautancourt.

Pułk tworzył się w Warszawie. Pierwszy szwadron bojowy w sile 250 ludzi wyruszył z Warszawy d. 16 czerrvca 1807 r., udając się do Chantilly, gdzie wyznaczono pułkowi kwatereę. W miarę formacji reszta szwadronów wyruszała tamże. Zakład istniał

w Warszawie aż do r. 1812, potem przeniósł się do Krakowa, a w r. 1813 z ks. Poniatowskim do Drezna.

Wyjątkowy skład pułku z samych ochotników, młodzieży inteligentnej, świadomej celu, ożywionej najszlachetniejszymi uczuciami przywiązania do ojczyzny i honoru, poczucie zaszczytu wcielenia odrazu do szeregów starej gwardji, współzycie z tymi wojakami, zaprawionymi w bojach, służba honorowa przy naj<sup>^</sup>większym wodzu świata, a przypuszczaln<sup>^</sup>m wskrzesicielu ojczyzny — wszystko to przy wrodzonym popędzie wojennym Polaków było powodem, iż pułk wkrótce zajaśniał bohaterskimi czynami, które mogą być porównane jedynie z czynami pułku ułanów nadwiślańskich. Uderzenia t<sup>^</sup>mh pułków wydają się cudownymi, nieprawdopodobnymi i nie zawierają w sobie żadnej nauki praktycznej, chociaż niektóre z nich podawane są obecnie we wszystkich podręcznikach taktyki jazdy. Te przewagi ówcześni przypisywali lancy, narodowej broni polskiej (choć pułk lekkokonna gwardji był nią uzbrojony dopiero w końcu r. 1809, a walczył w wiekopomnym uderzeniu pod Somo-Sierra i pod Wagram szabłą), stąd we Francji, a następnie we wszystkich armjach świata zaczęto tworzyć ułanów, uzbrojonych lancami. Nie rodzajem jednak broni, lecz zapalem niezrównanym i wrodzonym usposobieniem jeźdźców dają się wytłumaczyć owe nieśmiertelne czyny jazdy polskiej, które odnowiły wspomnienia Kircholmu, Wiednia i innych.

Szwadrony były wysyłane kolejno z Chantilly na wyprawę hiszpańską. Pierwsza potyczka lekkokonnych była pod Rio Seco d. 14 lipca 1808 r., gdzie szwadron jeden pod dowództwem kap. Radziwińskiego rozbił pułk dragonów hiszpańskich de la R e y n a. D. 30 listopada odbyło się wiekopomne natarcie jednego szwadronu pod dowództwem Kozietulskiego w wąwozie Somo-Sierry na stanowisko, bronione przez 13.000 Hiszpanów i 16 dział. Szwadron ten prawie całkowicie poległ, lecz następne, pędząc po tiupach towarzyszy, rozbiły armję nieprzyjacielską.

Po wielu drobnych lecz zaszczytnych dla pułku utarczkach w Hiszpanji część jego została wezwana w marcu 1809 r. przez Francję na nowy teatr wojny w Niemczech. W bitwie pod Wagram d. 6 lipca pułk okrył się nową chwałą. W ataku na środek armji austriackiej 300 lekkokonnych rozbiło ułanów ks. Schwarzenberga, wzięło do niewoli ks. Auersperga i zdobyło działa.

W latach 1810 i 1811 znaczna część pułku walczyła z chwałą w Hiszpanji i Portugalji w różnych korpusach francuskich. Na wyprawę rosyjską oddziały pułku zostały ściągnięte do Chantilly i puik w komplecie wyruszył z wielką amiją.

Rozkazem cesarskim z 5 lipca 1812 r. z Wilna wystawiony został puik 3-ci ułanów polsko-litewskich młodej gwardji (pTilk dowództwa Krasieńskiego nosił Nr. 1, a puik ułanów holenderskich Nr. 2-gi) w sile 5 szwadronów. Dowódcą tego pułku mianowany był gen. Konopka, były dowódca pułku ułanów nadwiślańskich. Akademicy wileńscy i młodzież piemszych rodzin litewskich garnęła się do szeregów tej gwardji, oficerowie wzięci byli po większej części z pułku 1-go polskiego. W nocy z 19 na 20-y października Konopka napadnięty został znieacka w Słonimiu przez Rosjan, pułk jego rozbity, a on wraz z 12 oficerami i 235 żołnierzami dostał się do niewoli. Reszta w liczbie 500 ocalała i w grudniu pod dowództwem Tańskiego połączyła się z pułkiem 1-szym lekkokonnym. Dekretem z d. 22 marca 1813 r. pułk 3-ci został wcielony do 1-go, co nastąpiło d. 11 kwietnia w P<sup>^</sup>riedbergu.

Dekretem z d. 24 sierpnia 1812 r. utworzony został szwadron Tatarów litewskich, przydzielony pierwotnie do pułku 3-go litewskiego gwardji, a następnie do 1-go lekkokonnego polskiego. Szwadronem tym dowodził kapitan Ułan.

Pułk 1-szy lekkokonny polski gwardji, który odznaczał się świetnie przy każdej sposobności podczas wojny rosyjskiej, zachował podczas odwrotu wyborną postawę i dzielnego ducha. Wiosną 1813 r. reorganizował się w Friedbergu. W połowie kwietnia 450 koni udało się do wielkiej annji. W wojnie tego roku odznaczył się pułk pod Budziszynem (B a u t z e n) d. 5 maja i Reichenbachem d. 22 maja. Podczas zawieszenia broni pułk został dopelniony do 15 kompanij czyli 1.500 koni. D. 27 sierpnia odznaczył się świetnie pod Dreznem, gdzie między innymi szef szwadronu Jerzmanowski rozbił czworobok piechoty i wziął 1.300 niewolnika, oraz w wielu innych potyczkach. Pod Peterswalde d. 16 września szef szw. Fredro w 200 koni rozbił pułk huzarów pruskich o 5 szwadronach i wziął do niewoli pułkownika Bliichera, sjma feldmarszałka. Pod Lipskiem pu k ten zniósł kirasjerów austriackich Somariya. W odwrocie z pod Lipska aż do Renu pułk zasłaniał główną kwarterę francuską, ponosząc olbrzymie trudy. Pod Hanau d. 30 paź-

dzielnika pułk wykonał świetne uderzenia, rozbijając piechotę bawarską i ułanów austriackich. Tegoż dnia pod Nieder-Isigheim inny oddział pułku rozgromił piechotę rosyjską Kajsarowa.

Dekretem cesarskim d. 9 grudnia 1813 r. liczba kompanij starej gwardji pułku lekkokonnego polskiego zmniejszona była do 8, jednocześnie z pozostałych ludzi i jazdy polskiej linii utworzony został pułk 3 eklererów młodej gwardji (*eclairieurs-lanciers*) o 8 kompanjach. Naczelnym dowódcą pułku eklererów był dowódca pułku 1-go lekkokonnego, bezpośrednim zaś pułkownik Kozietulski; administracja obydwóch pułków była wspólna. Dierwotnem miejscem organizacji nowego pułku było miasteczko Oivet, następnie koszary Ave Maria w Paryżu. W miarę kompletowania szwadrony wysyłane były na plac boju i przyłączane do pułku 1-go lekkokonnego, z którym wspólnie działały.

Wojna we Francji 1814 r. okryła pułk nową chwałą. Walczył on pod Brienne czyli La Kothiere d. 1 i 2 lutego, pod Champaubert d. 10-go, Montmirail d. 11 i 12. Champaubert d. 14-go. Montereau 18-go, Troyes 24-go, Rocourt d. 3 marca, Fismes 4-go. Bóry au Bac d. 5-go, gdzie pułk, dowodzony przez szefa szw. Skarżyńskiego, zadał ogromną klęskę jeździe rosyjskiej, biorąc do niewoli jej dowódcę, ks. Gagarina. Pułk odznaczył się następnie pod Craone d. 7-go, Rheims d. 13-go, gdzie zdobył 3 działa, wiele powózek rosyjskich i przeszło 1.600 niewolników pruskich, Ares-sur-Aube d. 20-go i 21-go, Vitry d. 23-go. St. Dizier d. 26-go. Bourget d. 29-go i w działaniach pod Paryżem d. 30 marca.

D. 10 kwietnia wybrano szwadron ze stu koni pod dowództwem Jerzmanowskiego, przeznaczony do towarzyszenia Napoleonowi na wyspę Elbę. Szwadron ten raz jeszcze miał sposobność odznaczyć się podczas wojny 1815 roku. Reszta pułku powróciła do Polski i posłużyła jako zawiązek dla pułków strzelców konnych i ułanów gwardji Królestwa Polskiego.

§ 5. Legja nadwiślańska. Utworzona ze szczątków legji polsko-wdoskiej i jazdy legji naddunajskiej. W marcu 1808 r. liczyła trzy pułki piechoty, każdy o dwóch bataljonach po 6 kompanij, z których jedna grenadierów, jedna wołtyżerów, cztery fuzyljerów (w kompanij 140 głów), oraz jeden pułk ułanów w sile 700 koni. Legją dowodził generał Grabiński, a od 7 czerwca 1808



r. pułkownik Chłopicki, jednocześnie dowódca pułku 1-go piechoty. Dowódców brygady legja nie miała. Pułki, składające legję, rozrzucone po koi-pusach francuskich, rzadko działały wspólnie. W Paryżu legja otrzymała rozkaz udania się do Hiszpanji, dokąd wkroczyła w czerwcu 1808 r. i wzięła udział w pierwszym i dniem oblężeniu Saragośy od 15 czerwca do 14 sierpnia i od 20 grudnia 1808 r. do 21 lutego 1809 r. Strata ogólna w drugim oblężeniu wynosiła poległych około 650, w pierwszym była jeszcze znaczniejsza; ale liczba oficerów, poległych w drugim oblężeniu, równała się prawie czwartej części liczby ogólnej poległych w pierwszym. W miarę ubytku pułki wzmacniano żołnierzami, przebywającymi w zakładach w Sedanie i Bayonnie, za silnyci znowu rekrutami z Księstwa Warszawskiego.

Duch w pułkach legji był nawskroś wojenny, wzmacniany jeszcze silną karnością, którą pułkownik Chłopicki umiał utrzymać. Korespondencja urzędowa francuska ówczesna jak i literatura historyczna jest pełna pochwał i uwielbienia dla tej „wybornej” dywizji polskiej, złożonej z „pełnych poświęcenia i doskonałych żołnierzy, pod wodzą najdzielniejszych i niezrównanych oficerów... ożywionych uczuciami, które ich czyniły godnymi służenia w gwardji cesarskiej”.

Stanowiąc tak wyborny materiał, pułki były rozdzielane między korpusy francuskie i używane do różnych wypraw, w których okryły się sławą, zwłaszcza imię Chłopickiego stało się głośnem w armji. Kapoleon, pragnąc mieć w zamierzonej wyprawie przeciw Rosji najlepsze swoje pułki, wezwał w końcu grudnia legję do wielkiej armji. W Sedanie w kwietniu utworzono z legji dywizję pod dowództwem gen. Claparede, w której Chłopicki dowodził brygadą, a następnie przydzielono ją do młodej gwardji, zostającej pod dowództwem marszałka Mortier. W Sedanie rozpoczęto tworzenie trzecich bataljonów oraz artylerji pułkowej. W Poznaniu, w początkach maja, pułki zasilono 8.000 rekrutami. W czerwcu dywizję przyłączono do korpusu marsz. Davoust. Niezmierne trudy, nader ośpieszne marsze pod nieszczególnem dowództwem generała Claparede spowodowały znaczny ubytek w ludziach. W d.

10— 13 lipca dywizja znajdowała się w Mińsku, 18-go w Bobniju, 24—26-go w Mohylewie, licząc wtedy już tylko 3.000 ludzi. Dnia 14 sierpnia w Ljadach połączyła się z gwardją, przy której

odtąd już zostawała. D. 17-go tegoż miesiąca walczyła pod Smoleńskiem, 29-go stanęła w Wiaźmie; d. 7 września pod Możajskiem. stanowiąc rezerwę korpusu Ney'a, potem korpusu 4-go, nie brała czynnego udziału w walce; dopiero o zmroku odparła jedno uderzenie nieprzyjacielskie. Dnia 10 września w utarczce pod Krymskoje Chłopicki został ranny. Dnia 14-go dywizja wkroczyła do Moskwy jako wcielona do korpusu króla neapolitańskiego. Dnia 29-go walczyła pod Czerykowem, 2-go października pod Woronowem, 4 i 18 października pod Tarutiną. 16 listopada pod Krasnem. Dywizja liczyła tu 1.500 ludzi. Dnia 24-go stanęła w Bobrujsku. Po morderczych walkach d. 28-go nad Berezyną, w której polegli lub ranni byli wszyscy dowódcy pułków (oprócz Malczewskiego) i bataljonów, jak również większa część oficerów niższych — z garstki pozostałych żołnierzy były sformowane pojedyncze oddziały dla eskortowania pułkowych chorągwi. Dnia 9 grudnia te szczątki opuściły Wilno, 12-go przybyły do Kowna.

Rozkazem cesarskim z d. 30 grudnia, cztery pułki piechoty nadwiślańskiej przyłączono do korpusu 3-go armji. W lutym 1813 roku dwa bataljony, około 800 głów, z 2 działami i 40 kanonierami w dywizji Girard: oto wszystko, co pozostało z pułków legji. przybyłych z Rosji. Reorganizowały się one w Wittenberdze, a następnie stały załogą w Szpandawie.

Wskutek dekretu z d. 12 marca 1813 r. cztery pułki: nadwiślański i trzy Księstwa Warszawskiego, które były w Hiszpanji, oraz pułki litewskie stanowić miały razem 40-tą dywizję. Rozkazem z d. 18 czerwca 1813 r. z 4-ch pułków nadwiślańskich utworzono jeden tej samej nazwy pod dowództwem pułkownika Malczewskiego.

Po bitwie pod Kulmem dnia 30 sieipnia, w której pułk brał udział, będąc przy korpusie Yandamme'a, wszedł w skład korpusu 8-go piechoty ks. Poniatowskiego w sile dwóch bataljonów, 1.400 ęjów i należał do dywizji 2-iej piechoty generała Izydora Krasieńskiego. Walczył pod Ebersbaoh 6-go, Lobau 9-go, Neustadt 15 września. Bonia 9 października, pod Lipskiem dnia 16. 18 i 19-go. gdzie prawie cały został zniszczony. Dnia 19-go zginął pułkownik .Malczewski z rąk żołnierzy saskich, dotychczasowych sprzymierzeńców Francji.

Dnia 1 stycznia 1814 r.. podczas organizacji nowej wojska

polskiego w Sedanie, z całej piechoty utworzono jeden pułk pod nazwą nadwiślańskiego, którego dowództwo objął pułkownik Kosiński. Pułk ten należał do obrony Soissons, odznaczył się d. 31 inaioa pod Arcis-sur-Aube. d. 13 kwietnia stanął pod Paryżem; w Poznaniu d. 19 sierpnia liczył 969 przytomnych. Dnia 14 listopada tego roku zebrało się z wszystkich pułków legji nadwiślańskiej: 112 oficerów i 1.418 podoficerów' i żołnierzy.

Oto działania pojedynczych pułków legji nadwiślańskiej.

Ułani nadwiślańscy. W kwietniu 1808 r. pułk zatrzymał się w Paryżu, skąd pomaszzerował do Hiszpanji. Dnia 31 maja przeszedł granicę. Pod dowództwem generała Lefebvre-Desnouettes odniósł znaczne korzyści pod Tudelą dnia 9 czerwca, pod Mallen d. 13 czerwca rozstrzygnął wygraną, oraz dnia następnego pod Alagon. W pierwszym oblężeniu Saragossy do d. 14 sierpnia brał czynny udział, przecinając dowozy do miasta. D. 23 listopada odznaczył się ponownie pod Tudelą, rozstrzygnął wygraną przy moście Almaraz d. 25 grudnia. D. 9 stycznia 1809 r. przyłączony został do dywizji generała Yalence, do której należały już pułki 4-ty.

7-my i 9-ty piechoty Księstwa Warszawskiego. Oddziały pułku były jednak rozrzucone po różnych korpusach armji w Hiszpanji. gdyż generałowie francuscy pragnęli mieć pod swojemi rozkazami choć mały oddział tego nieporównanego pułku, będącego postrachem Hiszpanów. General hiszpański Freire postanowił znieść ten pułk i d. 24 marca otoczył ułanów pod Yevenes siedmioma pułkami jazdy hiszpańskiej. 300 ułanów, bo tyle liczył wtedy pułk polski, przebiło się przez d.OOO nieprzyjaciół, nie bez znacznej straty. Dnia 27 marca 1809 r. pod Ciudad-Real pułk sam jeden zdecydował zwycięstwo, biorąc do niewoli, raniąc i zabijając przeszło 1.000 Hiszpanów. Dnia następnego rozbił pod Santa-Cruz czterotysięczną kolumnę jazdy nieprzyjacielskiej. W Toledo pułk ten reorganizował się; od 1 kwietnia do początku lipca kwaterował w Yaldepeuas. Dnia 22 maja 120 ułanów rozbiło pod Alenbillas dwa szwadrony dragonów Grenady. Dnia 28 lipca pod Talawerade-la-Reina pułk wydarł Anglikom zwycięstwo, rozbijając w kilku minutach zwycięską już jazdę, przyczem angielski pułk 13-ty dragonów zniszczony został doszczętnie. Pod Almonacid d. 11 sierpnia przyczynił się do zwycięstwa, odcinając od piechoty i rozpraszając jazdę nieprzyjacielską.

Trzewagi te okryły pulk sławą, uwielbieniem dowodzących generalów francuskich i towarzyszków broni. „Pierwsi rzucali się na nieprzyjaciela, — pisze współczesny — nie zważając na ogień, i ścigali go krok w krok. Zabawą dla nich było zdobyć baterję lub rozbić czworobok. W wielu bitwach piechota nie dała nawet wystrzału, gdyż oni wszystko już wprzód roztrącili i rozproszyli, co oszczędzało nam wiele trudu i straty ludzi. Hiszpanie zwykle uciekali, skoro tylko ulanów (*los infernos lanceros polacos*) ujrzeli. Często, aby złudzić Hiszpanów, kiedy się ukazywali, chowali lance między konie; ci więc myśleli, że są to strzelcy konni albo huzarzy (francuscy). Pomyłki tej nieraz żalowali”.

Aż do października rozłożony był pulk na kwaterach. D. 18 listopada 1809 r. pod Ocaia ulani polscy zabili, ranili lub wzięli do niewoli 4—5.000 jazdy nieprzyjacielskiej, przyczeni pulk karabinierów królewskich zniszczony został. Pulki 10-ty strzelców konnych francuskich, który z ulanami stanowił jedną brygadę, postępował za Polakami w dnigiej linii w tych szarżach, dowodzonych przez kapitana Huppeta, Konopka bowiem bawił natenczas w Paryżu.

Dnia 21 stycznia 1810 pod Arañillos pulk zabrał do niewoli dwutysięczną kolumnę piechoty hiszpańskiej. Przez cały prawie rok 1810 konsystował w mieście Baza, robiąc stąd częste wyprawy. Do ważniejszych potyczek tego roku należą szarże pod Orgas, Tortosa (dnia 4 lipca), Rio Almanzor (listopad), gdzie uderzenie pulku pod dowództwem Konopki rozstrzygnęło bitwę, oraz pod Lorca.

W kwietniu 1811 r. pulk opuścił swoje stanowisko w Baza oraz korpus 4-ty i przeszedł do Sewilli, do korpusu marszałka Soult, w sile 700 koni. W bitwie pod Albufera, dnia 16 maja, ci wiekopomni ulani pod dowództwem Konopki rozbili w okamgnieniu kolumnę jazdy angielskiej, złożoną z pulków 3-go, 48-go i 66-go, zdobyli 5 sztandarów, 5 armat, wzięli 900 niewolnika. Gdy jednak pomimo tego marszałek Beresford przedsięwziął uderzenie całą piechotą dla rozstrzygnięcia bitwy, marszałek Soult, spostrzegłszy to, przybiegł przed czoło ulanów i zawołał: „Pulkowniku, ratuj honor Francji!” Uderzenie ulanów wstrzymało postęp piechoty i zniweczyło zamiar Anglików. Anglicy w swoich raportach o tej bitwie tak się wyrazili; „Polacy zaczęli bitwę, podtrzymali ją i z największą chwałą zakończyli”. Pulki utracił 5 ofice-

wów poległych, 11 rannych i ze 200 żołnieiży poległych i rannych. Soult otizymał tytuł ks. Albufeiy.

Dnia 18 czerwca 1811 r. pułk wszedł w skład ułanów „c h e v a u - l e g e r s ( l a n c i e r s )“ francuskieh i otrzymał Nr. 7 tej broni, Napoleon bowiem, przekonawszy się, jak skuteczna jest lanca, ta narodowa broń polska, postanowił wprowadzić ją do wojska francuskiego przez zamianę sześciu pułków dragonów na ułanów i dodanie jeszcze dwóch nowych: Nr. 8 pod dowództwem pułkownika Tomasza Łubieńskiego (od 7 InUgo 1811 r.) czysto polskiego i Nr. 9 pod pułkownikiem Gobrechtem (od 23 lutego t. r.) poczęści polskiego. Instruktorami do władania lancą we wszystkich 9-ciu pułkach byli ulani polscy przeważnie z pułku nadwiślańskiego.

Pułk odtąd 7-my odznaczył się pod Olivenza, Baza i Berlanga i wrócił do Sewilli. W sieipniu Konopka został mianowany generałem brygady; dowództwo pułku objął major Dembiński; szef szwadronu Huppert wrócił do Francji o szczudlach i objął dowództwo zakładu pułku w Sedanie. Dnia 13 października pułkownik Ignacy Stokowski mianowany był dowódcą pułku. W ostatnich dniach grudnia 1811 r. pułk otrzymał rozkaz opuszczenia Hiszpanji, jednakże marszałek Soult, dowodzący armją południową w Hiszpanji, zatrzymał u siebie szwadrony 3-ci i 4-ty; toż samo zrobił Dorsenne. dowodzący armją północną, który nie wypuścił 1-go i 2-go szwadronu aż do czerwca 1812 r. VV styczniu 1812 r. jeden ze szwadronów przeszedł Pireneje. Marszałek Suchet rozkazał Klickiem. sztabsoficerowi z pułku ułanów, dostawić do Paryża 22 zdobytych chorągwi i klucze Walencji. Dnia 8 października pułkownik Stokowski z dwoma szwadronami przybył do Poznania, a dnia 23-go tegoż miesiąca do Warszawy; w grudniu znajdował się w Wilnie.

W lutym 1813 r. pułk reorganizował się w Sedanie. Dnia 19 maja wziął udział w bitwie pod Budziszynem (Bautzen). W lipcu Stokowski podczas zawieszenia broni został wzięty do niewoli przez pruskich partyzantów, a na jego miejsce d. 2 sierpnia mianowany dowódcą Tański Kazimierz, na rtwji pułku w Dreźnie. Pułk składał się ze szwadronów 1-go i 2-go, gdyż 3-ci i 4-ty znajdowały się jeszcze w Hiszpanji. W Freibergu pułk przeszedł do korpusu 14-go marszałka St. Oyr, dywizji Pajol, a następnie do

dywizji generała Gerard. Brał udział w bitwie pod Dreznem dnia 27 sierpnia, oraz w obronie tego miasta od 7 października do 11 listopada. Dnia 17 października odznaczył się pod Pimą. Po kapitulacji Drezna Tański wraz ze szwadronem 1-ym i 2-im dostał się do niewoli do Stuhlweissenburga, gdzie pozostał do dnia 25 maja 1814 r. Druga połowa pułku znajdowała się teraz w Hamburgu, pod dowództwem szefa szwadronu Trzebuchowskiego, i w Sedanie, gdzie był zakład pułkowy pod dowództwem majora Huppeta. Napoleon w odwrocie ku Paryżowi zebrał wszystkich ułanów pułku 7-go, zdolnych do służby, pod dowództwo majora Huppeta, który zaszczytnie na ich czele odznaczył się bjd w kampanji francuskiej tego roku. Oddział Trzebuchowskiego kapitulował wraz z korpusem Davoiiist już po upadku Napoleona. Były to 3-ci i 4-ty szwadrony, które wyruszyły z Hiszpanji w' marcu 1813 r., a przybyły do Hamburga 11 «ierpnia. Dnia 2 listrpada 1814 r. w granicach Księstwa Warszawskiego zebrało się 42 oficerów i 232 podoficerów i żołnierzy z tego pułku. W Kutnie nastąpiło rozwiązanie pułku, a większość żołnierzy, zasłużonych w tyłu bojach, zostawiono własnemu przemysłowi, skazano na nędzę i żebranie. Dnia 8 kwietnia r. 1815 utworzono we Francji pułk 7-my ułanów ze szczątków dawnego tegoż numeru. Walczył on pod Ligny i Waterloo.

Pułk 1-szy piechoty nadwiślański. Z Paryża pułk ten został wysłany do Hiszpanji, której granice przeszedł dnia 7 czerwca 1808 r. Dnia 13 czerwicą wziął czynny udział w bitwie pod Mallen i nazajutrz pod Alagon. a następnie w słynnym oblężeniu Saragossy. Odznaczył się d, 24 t. m. pod Epilą. a szczególnie dnia 4 sierpnia w ataku na klasztor Engi-acia w^ Saragossie. Zostając zawsze pod dowództwem niezrównanego męstwem Chłopickiego. wslawił się podczas powtórnego oblężenia. Saragossy, następnie walczył mężnie d. 15 czerwca pod Maria, d. 18 t. m. pod Belchite i w oblężeniu Tarragony, wziętej d. 28 cze;w'ca 1811 r., oraz Muryiedra (Saguntu), które poddało się d. 23 października. W początku 1812 r. pod dowództw'em pułkowouka Fądzielskiego (f 7 stycznia 1813 r.) wyruszył z Hiszpanji na wyprawę rosyjską. W pierwszych dniach czerwca stanął w I\*oznaniu.

Pułk 2-gi piechoty nadwiślański. Dnia 13 czerwca 1808 roku przeszedł Pireneje; 21-go tegoż miesiąca przybył pod Saragossę

i wziął czynny udział w oblężeniu tego miasta. Od listopada działał w korpusie 3-cim marszałka Moncey, dywizji 1-ej Grandjean. brygady 1-szej Habert. Dnia 23 listopada 1808 r. odznaczył się chlubnie pod dowództwem pułkownika Kąsinowskiego, a następnie uczestniczył w drugim oblężeniu Saragossy (listopad 1809 — luty 1810), oraz w potyczkach pod Perdiguera 7-go, Santa Fe 14-go, Belchite 18 czerca, Aqula 21 iipca. El Frasná, Calatayud 15 sierpnia, Retascon 4 września, Daroca 12 października 1809 r., Torre-la-Carcel 8-go, Teruel 10-go, Yillastar 12 i 14-go, Yillel 16 lutego, wreszcie Lancosa 1 maja 1810 r. W końcu czerwca t. r. w składzie dywdzji Lavalá udal się pułk do Walencji, a następnie dnia 4 lipca pod Tortozę. Przy oblężeniu tej twierdzy miewal żywe utarczki, zwlaszcza 6—10 lipca, 3 sierpnia, 27 grudnia. Po podaniu się tej twierdzy d. 2 stycznia 1811 nakazano pułkowi przeprowadzić jeńców do Francji; d. 29 styczni przybył do Bayonny. Oto charakterystyczne słowa naoczego i wiarogodnego świadka o duchu, jaki przeważal w wojownikach polskich podczas tych wojen, w których obie walczące stronj' deptały tak często wszelkie uczucia ludzkie: „Hiszpanie (jeńcy) witali nas zawsze z radością, gdyśmy wyruszali w pochód po dniówce, w czasie której byli pod strażą innych wojsk; swoją wdzięczność przynosili na cale nasze wojsko i nieraz słyszałem, jak mówili do siebie; „*Que buena gente los Polacos* (jacy to dobrzy ludzie ci Polacy)“. Zprowotem pułk eskortował do Yittorii transport pieniędzy i amunicji, następnie był użyty do walki z gerilą prowincji Basków, a na<sup>^</sup>stępnie d. 1 marca (1811 r.) wysłany do Aragonji. Cały rok 1811 przeszedł na drobnych walkach w tej prowincji jako też w Katalonji i Walencji. Dnia 22 lutego 1812 r. pułk wyszedł z granic hiszpańskich, udając się na wyprawę rosyjską. D. 22 marca stanął w Paryżu, d. 5 maja w Poznaniu. W Śremie reorganizował się, dopełniając szeregi rekrutami. Dnia 4 lipca przybył do Wilna, 10-go do Mińska (dowódcą był w tym czasie Chlussowicz do 22 sierpnia), 18-go do Bobrujska, 24-go do Mohylewa, 29-go do Orszy. a dnia 17 sierpnia do Smoleńska. Po wzięciu tego miasta dowódcą pułku został pułkownik Malczewski. Dnia 7 września pułk bierze udział w bitwie pod Możajskiem, dnia 4 października pod Tarutią, gdzie miał może najchlubniejszy dzień w swem istnieniu.

i d. 28 listopada nad Berezyną. Dnia 9 grudnia szczątki pułku opuściły Wilno i przez Kowno udały się do Poznania.

Pułk 3-ci piechoty nadwiślański. Dnia 25 czerwca 1808 roku przeszedł Pireneje i już d. 30-go przybył pod Saragossę. Dnia 2 lipca w ataku na to miasto zginął major Szott, dowodzący wówczas pułkiem. Dnia 12 lipca na miejsce Świderskiego dowódcą pułku mianowany został pułkownik Estko (siostrzeniec Kościuszki). Od listopada działał pułk w korpusie 3-cim dywizji Grandjean, brygadzie Laval w powrotnym oblężeniu Saragossy. Odznaczył się w bitwie pod Belchite 18 czerwca 1809 r. Dnia 9 maja 1811 roku dowództwo pułku objął major Kosiński. W marcu 1812 r. pułk opuścił Hiszpanję, udając się na wyprawę rosyjską.

Legja 2-ga nadwiślańska. (Pułk 4-ty piechoty). Po bitwie pod Wagram wziętych było 20.000 niewolników, między nimi wielu Polaków; to poddało Napoleonowi myśl utworzenia nowej legji polskiej. W tym celu d. 8 lipca 1809 r. podpisał w obozie pod Wolkersdorf następujący dekret: 1) Będzie uformowana druga legja nadwiślańska w naszej służbie. 2) Ta legja będzie się składała z trzech pułków, każdy pułk o dwóch bataljonach, każdy bataljon o 6 konipanjach, każda kompanja po 160 ludzi. 3) Żołnierze będą wzięci z pomiędzy Polaków jeńców, albo dezertków austriackich. Dowództwo nowej legji oddano generałowi Mikołajowi Bronikowskiemu. Gdy jednak nie okazało się dość ludzi do utworzenia całej legji, ograniczono się do formacji jednego pułku w Augsburgu. W Orleanie pułk w sile 2.200 ludzi przeszedł pod komendę majora Kazimierza Tańskiego, przyłączony został do dywizji generała Seras i z nią wysłany do Hiszpanji. Dnia 12 lutego 1810 r. tę legję wcielił do 1-szej, dawnej nadwiślańskiej, jako pułk jej 4-ty. Dnia 29 marca pułk ten przeszedł granicę hiszpańską. W drugiej połowie czerwca przeznaczony do działania w królestwie Leonu. Walczył on d. 29 lipca pod Puebla-de-Senabrla, 2 sierpnia pod Benavente. Dnia 3 sierpnia 1810 r. dowództwo pułku objął szef bataljonu Radomski; pułk walczył 25 maja 1811 r. pod Salinas. 1 czerwca pod Penaranda. Od października 1811 r. do lutego 1812 r. pułk konsystował w Zamora. Dnia 1 stycznia 1812 r. dowództwo pułku objął pułkownik Estko; w ostatnich dniach czerwca pułk przeszedł granicę Hiszpanji, udając się na wyprawę rosyjską; przy-



był w połowie września do Poznania, a dnia 11 października do Warszawy, gdzie się reorganizował i zostawał aż do grudnia tegoż roku. Dnia 10 lutego 1813 roku brał udział w bitwie pod Rogoźnem w korpusie generała Girard. Zakład był w Wittenberdze. Rozkazem z dnia 18 czei-wca (obacz wyżej) został połączony z trzema pułkami nadwiślańskimi w jeden.

## WOJSKO KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO.

1806—1814

### Sztaby i ogólna organizacja wojska.

Po bitwie pod Jeną d. 14 października 1806 r., wskutek której runęła potęga państwa pruskiego, Napoleon przewidywał nieuniknione starcie z Rosją i widział konieczność przeniesienia wojny nad Węgry; postanowił zatem stworzyć sobie sprzymierzeńców na tym odległym terenie wojny od Francji przez ogłoszenie niepodległości części ziem polskich, wchodzących w skład dawnej Rzeczypospolitej i zorganizowania w tem nowem państewku bitnej i ile możności licznej siły zbrojnej do wspólnego działania z wojskami francuskimi. D. 19 listopada przyjął w Berlinie deputację polską z ziem, dotychczas pod panowaniem pruskim będących, i oświadczył jej, że skoro 30 do 40.000 Polaków ujrzy pod bronią, ogłosi niepodległość Polski — w Warszawie, a skoro ją ogłosi, nikt jej wzruszyć nie zdoła. Nadto oznajmił, że wydał rozkazy, aby wojska polskie, będące we Włoszech, ścigały ku granicom polskim.

Jeszcze d. 5 października generał Dąbrowski otrzymał w swojej głównej kwaterze w Chieti rozkaz Napoleona przybycia do wielkiej armii, dnia 22-go stanął w głównej kwaterze cesarskiej w Dessau, gdzie został przydzielony do sztabu cesarskiego. Cesarz, po odmowie Kościuszki wzięcia czynnego udziału lub też udzielenia swego wpływu do uzbrojenia Polaków, użył do swych widoków Dąbrowskiego, popularnego w narodzie organizatora legjonów włoskich, który, zmierzając do wyzyskania w wypadków owej chwili w granicach możebności, jął się natychmiast energicznie organizowania powstania i wojska narodowego. W d. 3 listopada

general Dąbrowski wydał z Berlina wraz z Józefem Wybickim pierwszą odezwę, powołującą współrodaków do broni, a d. 6-go stanął w Poznaniu, gdzie zajął się niezwłocznie formowaniem wojska. W pierwszej zaraz chwili stanęła gwardja honorowa, z młodzieży w liczbie stu złożona, którzy mieli później zająć stopnie oficerskie w wojsku.

Przy wzięciu Częstochowy w nocy z d. 17 na 18 listopada byli już czynni powstańcy polscy i kapitan Wosiński został komendantem tej twierdzy.

Dnia 14 listopada Dąbrowski przedstawił cesarzowi projekt poboru z departamentu poznańskiego 8.684 ludzi, którzy się mieli zebrać w ciągu dni 15. Projekt ten, potwierdzony przez cesarza, natychmiast w czyn wprowadzony został. Następnie d. 29 listopada podał projekt organizacji czterdziestotysięcznej armji z ziem, zostających dotychczas w rękach Prusaków; z tych 32.000 piechoty i 8.000 jazdy, nie licząc pospolitego ruszenia szlachty, która miała się organizować oddzielnie. Według tego projektu, każdy rekrut miał stanąć w zakładzie ubrany i opłacony na jeden miesiąc. Wszystko to miało być zebrane d. 15 grudnia 1806 roku. Stosownie do dawnych zwyczajów narodowych, general Dąbrowski wezwał wojewodę Radziwińskiego do ogłoszenia pospolitego ruszenia. Dnia 1 stycznia 1807 r. zebrało się pod Łowiczem 6.000 szlachty konnej, podzielonej na szwadrony.

Rozkazem dziennym cesarskim z dnia 2 stycznia 1807 r. zorganizowana została dywizja do wystąpienia w pole. Dowództwo nad nią objął general Dąbrowski; pierwszą brygadą dowodził general brygady Aksamitowski, drugą general brygady Fiszer; piechoty było 6.400, jazdę stanowiło 300 koni, czyli dwa szwadrony z pułku 1-go strzelców konnych i 2-go ułanów, oraz 360 jazdy pospolitego ruszenia szlachty, nadto koinpanja artylerji liczyła 6 dział. Dywizja ta miała się wzmacniać w miarę organizacji nowych korpusów-. Przeznaczeniem tej dywizji było blokować Grudziądz pod naczelnem dowództwem marezalka Bemadotte; następnie, d. 23 stycznia, Napoleon poddał dywizję Dąbrowskiego pod komendę marszalka Lefebvre i posłał ją pod Gdańsk, generała zaś Zajączka z czterema bataljonami, uformowanemi przez niego w Kaliszu, posłał pod Grudziądz. Rozkazem z d. 23 stycznia kazał cesarz połączyć sześć bataljonów piechoty, sformowanych: jeden w Łęczycy,

drugi w Łowiczu, a cztery w Warszawie, w jedną dywizję pod dowództwem ks. Józefa Poniatowskiego. Przeznaczenie tej dywizji, czyli legji, było pełnić służbę w Warszawie i pilnować Pragi. Z końcem roku 1806 cała ta nowa armja polska liczyła 53.275 ludzi, z czego 42.325 piechoty, 10.200 jazdy i 650 strzelców; część tej siły była już uorganizowaną w wymienione trzy dywizje czyli legje, część zaś zostawała w zawiązku i organizowała się w departamentach pod ogólnem kierownictwem generałów Dąbrów,skiego. Zajączka i Poniatowskiego.

General Dąbrowski ze swą dywizją czynną, spotkał dnia 23 lutego Prusaków pod Tczewem, rozbił ich, zabrawszy jeńców i działa, sam jednak był ranny i złożył tymczasowo dowództwo w ręce generała brygady Amilkara Kosińskiego; następnie zaś objął nad tą dywizją komendę general-lejtnant Gielgud, który poprowadził ją pod Gdańsk. Tu odznaczyła się wielce dywizja, straciwszy podczas tego oblężenia przeszło 2.000 ludzi poległych i rannych. Dywizja Dąbrowskiego, wyleczonego z rany, otrzymanej pod Tczewem, przeszła w dniu 1 czerwca do korpusu 8-go marszałka Mortier w sile 4.650 ludzi i brała czynny udział w pamiętnej bitwie pod Friedlandem dnia 14 czerwca 1807, r. straciwszy tu 11 oficerów i 525 żołnierzy w zabitych i rannych.

General Zajączek w początkach 1807 r. w 8.000 ludzi utrzymywał związek między korpusami marszałka Davoust i Masseny, który stał nad Narwią. Pierwotnie całą piechotę w tej dywizji dowodził general Fiszer, kawalerją generalowie Niemojewski i Krasiński; w d. 21 czerwca 1807 dywizja podzielona została na trzy brygady, złożone z różnej broni: pierwsza dowodził general Fiszer, drugą Krasiński, a trzecią Wołodkowicz.

W maju pierwsze bataljony pułków, uformowanych w depa<sup>l</sup> tamencie warszawskim, wyruszyły w pole pod rozkazami francuskiego generała Lemarrois i odznaczyły się w potyczkach nad Narwią.

Dnia 3 grudnia 1806 r. Izba Wojenna Administracyjna pod przewodnictwem Ludwika Gutakowskiego przystąpiła oficjalnie do tworzenia i zaopatrzenia wojska narodowego. Dnia 15 grudnia wydano przepisy urządzenia poboru do wojska. Przyjęto w nich postanowienia Dąbrowskiego co do dostawiania jednego człowieka 7 dziesięciu dymów, umundurowanego i uzbrojonego kosztem do-

stawiaj;cych i utrzymano pospolite ruszenie. Następnie na wniosek ks. Poniatowskiego Komisja Rządząca rozwiązała pospolite ruszenie. . W pieiwszych trzech miesiącach od wkroczenia wojsk francuskich na ziemię polską — pisze Skarbek — była cała niemal młodzież tej ziemi pod bronią, wszelkie prawie zasoby gotowych pieniędzy u obywateli mniej więcej wyczerpane na dobrowolne ofiary, na wyprawienie synów i włościan do wojska, na gościnne przyjęcie nader wymagających zbawców i na opłatę zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków i składek; nakoniec zapasy w zbożu i w innych zbiotacn zabrane zostały na potrzeby wojska“. Podług uliladu, zawartego w Dreźnie pomiędzy cesarzem Napolconem a królem saskim, miało Księstwo Warszawskie utrzymywać pod bronią stale 30.000 ludzi, którzy wraz z wojskiem saskim należeli do kontyngensu konfederacji reńskiej. Sam żóld dla tej siły zbrojnej wynosił rocznie 8,349.692 złotych polskich. Stosownie do rozkazu cesarskiego fonnujące się wojsko polskie zostało podzielone w styczniu 1807 r. na trzy legjony, mające się składać z wojska wszelkiej broni. Skład ich miał być jednakowy, lecz każdy miał osobnego dowódcę, osobny sztab i nawet mundur z różną barwą wylogów. Każdy legjon miał si" składać z czterech pulków piechoty o dwóch bataljonach, z dwóch pulków jazdy lekkiej, z których jeden strzelców konnych, a drugi ułanów, po trzy szwadrony każdy, z trzech kompanij artylerji pieszej, z których każda obsługiwała 6 dział, oraz z jednej kompanji saperów i jednej pociągów. Ogółem jeden legjon miał liczyć 9.000 ludzi.

Dowództwo nad legjonem, formowanym w departamencie poznańskim, otrzymał jego organizator generał Dąbrow^ski; legjon ten nosił później numer 3-ci. Legjonem drugim, kaliskim, dorvodzd generał Zajączek, pozostający dotąd w służbie francuskiej, któremu po bitwie pod Jeną powierzona była organizacja tak zwaiipj legji północnej, złożonej przeważnie z jeńców i zbiegów pruskich, rodem Polaków. W połowie gi minia pizybył on do Poznania, a następnie w Kaliszu objął komendę nad legją 2-gą. Organizatorem i dowódcą legjonu departamentu warszawskiego został książę Józef Poniatowski; legjon ten otrzymał nr. 1-szy. Na organizatora wojska w departamencie warszawskim był przedstawiony pierwotnie Onufry Dąbrowski dawny generaJ, następnie Ignacy Gielgud, generał-lejtnant w wojsku polskiem. umocowany w tym

względnie na przedstawienie Wybickiego przez Murata, namiestnika cesarskiego, dnia 3 grudnia 1806 r. W kilka dni później, d. 7-go, wezwany został na to stanowisko ks. Józef Poniatowski. Wkrótce otrzymał ks. Poniatowski nominację na dyrektora wojny czyli ministra, a następnie na naczelnego wodza. Jedną z tych godności należała się bez wątpienia Dąbrowskiemu z powodu doświadczenia i organizatorskiego talentu. Książę Józef nie miał w owym czasie popularności w kraju, nie posiadał też zdolności wojskowych w tym stopniu, co Dąbrowski. Zalecała go piękna powierzchowność, postawa rycerska, ujmujące obejście, wreszcie świetne imię. Przyjaźń Murata, szwagra cesarskiego, niewątpliwie przyczyniła się do wyniesienia ks. Józefa. Napoleon wynagrodził Dąbrowskiego miljonową dotacją, lecz zorganizowanie wojska poruczył Poniatowskiemu. Patryjotyzm Dąbrowskiego kazał mu znieść te krzywdę spokojnie, lecz inni, zwłaszcza Zajączek, swoją niechęcią utrudniał! działanie wodza i ministra. Nie był też książę Józef zupełnie odpowiednim na to stanowisko. Nie umiał trafnie oceniać ludzi, kierował się zazwyczaj słabością serca i z tego powodu w otoczeniu jego znajdowali się liczni pochlebcy, niegodni zaufania, jakie w nich pokładał. „Znał, czego dla służby potrzeba było, — pisze Koźmian — rachował się z okolicznościami obecnymi, iwzględnił położenie jako obywatel kraju i dawny wielu osób protektor ze szczodropliwością, z przyjacielską chęcią, ab' nie jako wódz. przewidujący czyny i zapasy, które jego i wojsko jego czekają”. Zalety charakteru i rozwijające się talenty wojskowe zjednały ks. Poniatowskiemu z biegiem czasu zasłużoną popularność; bohaterski bój pod Raszynem i zdobycie Galicji podniosły znaczenie jego u narodu. Był kochany i szanowany przez żołnierzy; jego charakter rycerski i niczem niewzruszone poczucie honoru, niezrównana odwaga w boju. lojalność i gorliwość wzbudziły powszechne uwielbienie, a śmierć chwalebna na polu bitwy uczyniła go jedną z najpopularniejszych postaci w kraju i zagranicą.

Dnia 5 października 1807 r. ks. Poniatowski otrzymał, wiaz z nominacjami innych ministrów, nominację na ministra Wojny, oraz na naczelnego wodza, dotąd bowiem nosił tytuł dyrektora wojny. Gdy mai szalek Davoust bawił w Księstwie, rzeczywiste dowództwo ogólne nad wujjskiem polskiem do niego należało: gdy

Jednak marszałek otrzymał rozkaz udania się do Wrocławia, przesłał komendę na ks. Poniatowskiego. W liście do Poniatowskiego z d. 3 września 1808 r. marszałek, po udzieleniu instrukcji względem komendy nad wojskami i obroną Księstwa, dodał: „Ważne dowództwo, które przekazuję Waszej Ks. Mości z mojego własnego popędu, będzie z zadowoleniem przyjęte przez Cesarza. Proszę je przyjąć jako dowód zupełnego mego zaufania, jak również szacunku, który żywię dla Niego i którego nic nie wzruszy, o czym Wasza Ks. Mość może być przekonana, gdyż uczucia te powstały po poznaniu zasad skrupulatności, delikatności i prawości, które są podstawą Jego charakteru”. Nie przestał jednak marszałek Davoust być i nadal zwierzchnikiem księcia, gdyż objąwszy komendę w Wrocławiu, zatrzymał pod swą władzą i Księstwo Warszawskie.

Dnia 22 lipca 1808 r. podpisaną została Ustawa konstytucyjna Księstwa Warszawskiego. Tytuł X o sile zbrojnej brzmi, jak następuje:

„Art. 79. Siła zbrojna składać się będzie z 30.000 ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza obecnego pod bronią, nie licząc w to gwardyj narodowych.

Art. 80. Król może przyzwać do Saksonji część wojska Księstwa Warszawskiego, zastępując ją równą liczbą wojska saskiego.

...Mają prawo do głosowania na zgromadzeniach gminnych: każdy podoficer i żołnierz, który będąc ranny lub odbywszy kilka kampanij, otrzymał uwolnienie od służby. Każdy podoficer i żołnierz, czynnie w służbie będący, który za dobre sprawowanie otrzymał ozdobę honorową. Oficerowie każdego stopnia—“ Uważany był jako obywatel Księstwa Warszawskiego: każdy Polak, który służył w legjach polsko-włoskich i nadreńskich i w wojskach cesarza Francuzów i króla włoskiego do dnia 1 stycznia 1808 r., jako też każdy obywatel Księstwa Warszawskiego, który w wojskach cesarza Napoleona służy i służyć będzie. Każdy, który wszedł w służbę wojskową od czasu ostatniego formowania się wojska narodowego w r. 1806 i dotąd w służbie zostawał lub z niej dla ran, kalectwa albo straconego zdrowia wyjść musiał.

Oswobodzeni przez konstytucję chłopci, gdy do szeregów narodowych zostali powołani, utworzyli dzielny\* pierwiastek siły materialnej narodu, nabywając przekonania, że za osobiste zasługi, w obronie kraju położone, otrzymają prawo do wszelkich zaszczyt

tów, samej tylko szlachcie niegdyś przysługujących. Nabywając takiego przeświadczenia pod ogniem nieprzyjacielskim, rozwinęły tego ducha i te przymioty wojenne, które żołnierzy polskich w rzędzie pierwszych wojowników świata postawiły.

Jakie to było wówczas wojsko, daje wyobrażenie jego charakterystyka przez generała Chłapowskiego, zgodna w zupełności ze świadectwami innych pisarzy wojskowych: „Wojsko nasze było jeszcze w formacji, ale dzielny duch ożywił wszystko. Znać jednak było we wszystkich regimentach brak oficerów doświadczonych i wielka zachodziła różnica między temi nowemi pulkami a gwardją polską i legją nadwiślańską... Gwardja miała, prócz pułkownika Krasieńskiego, cały sztab, złożony ze starych oficerów i na wzór star<sup>3</sup>'ch regimentów gwardji wkrótce się wykształciła. Legja nadwiślańska miała starych oficerów jeszcze z legij włoskich Dąbrowskiego i nadreńskiej Kniaziewicz. Prawie wszyscy podoficerowie w niej jeszcze byli starzy, więc służba szła spokojnie i regularnie. Nie tak było w wojsku Księstwa Warszawskiego; piechota wprawdzie doskonała; jazda potrzebowała jeszcze wyrobienia. Ponieważ manewra dotychczasowego regulaminu były niedość szybkie, miał być nowy regulamin wydany. Artylerja miała mało oficerów wykształconych, ale żołnierz dosyć dobrze wyrobiony. Cała armja miała postawę (*tenue*) bardzo dobrą i duch dobry, żywość i wesolość i zaufanie rokowały najlepszą nadzieję. Zresztą, wojska polskiego w Księstwie było niewiele, bo częścią stało w Gdańsku, Szczecinie, Klstrzynie“. Wymagający marszałek Dawoust był naogół zadowolony z wojska polskiego, o czem świadczą liczne wzmianki w jego rozkazach dziennych. Wszelkie przepisy i sądownictwo wojskowe były przyjęte wprost z wojska francuskiego.

Stan ogólny wojska dnia 1 stycznia 1809 r. był następujący: 3 generałów dywizji; 13 generałów brygady; 35 adjutantów; 1 adjutant komendant; 3 inspektorów; 6 podinspektorów; 3 komisarzy wojennych; 3 płatników.

Protomedyk wojska (Bergonzoni); protochirurg wojska (Lafontaine); aptekarz naczelny wojska (Gudeit).

D y w i z j a 1-s z a. Dowódca wódz naczelny ks. Józef Poniatowski; adjutant pulk. Rautenstrauch; generałowie brygad: Kamieniecki, Wojczyński, Aksamitowski; major legjonu Biegań-



ski; szef sztabu pulk. Paszkowski; naczelny uizędnik zdrowia Lucey.

Piechota: pulki 1, 2, 3, 4; jazda: pulki 1, 2; artylerja: bata-IJon 1-szy i kompanja 1-sza konna.

D y w i z j a 2 - g a . Dowódca gen. dyw. Zajączek; adjutant pulk. Radziimiński; generałowie brygad: Niemojewski, Krasiński; major legjonu Skórzewski; szef sztabu puik. Kossecki; naczelny urzędnik zdrowia Szultz. Piechota: pulki 5, 6, 7, 8; jazda: pulki 3, 4; artylerja: bataljon 2-gi.

D y w i z j a 3 - c i a . Dowódca gen. dyw. Jan Henryk Dą-biowski; adjutant podpulk. Cedrowski; generałowie brj'^gad: Sokolnicki, Grabowski; major legjonu: Hauke; szef sztabu: pulk. Pakosz; naczelny urzędnik zdrowia Puchalski. Piechota: pulki 9, 10, 11, 12; jazda: puiki 5, 6; artylerja; bataljon 3-ci.

Całe wojsko Księstwa Warazawskiego liczyło d. 1 stycznia 1809 r. 31.713 ludzi i 6.035 koni; z tej liczby tylko 14.000 mogło być użyte w Księstwie, ponieważ pozostała część wojska znajdowała się w Hiszpanji, w Gdańsku i na Pomorzu.

Szefem sztabu głównego wojska był generał Józef Fiszer, pracowity, wielkich zdolności i nadzwyczajnej odwagi, zdatny równie do pracy gabinetowej, jak do służby w polu. Usposobienia zimnego i umysłu metodycznego i konsekwentnego, był nadzwyczaj pożyteczny przy naczelnym wodzu, który też polegał na nim we wszystkich szczegółach służby. Surowo przestrzegał karności wojskowej i energją w służbie naprawiał to, co miękkość ks. Poniatowskiego częstokroć psuła, lecz za swą surowość i popędliwość nie był lubiany przez oficerów niższych stopni. Fiszer, ciężko ranny pod Raszynem, był zastąpiony tymczasowo przez pułkownika Rautenstraucha, który stał na czele kancelarji, gdy gen. Pelletier, dowódca artylerji, rzeczywiście Fiszera w radzie wojennej zastępował przy naczelnym wodzu. Zginął pod Tarutiną d. 8 września 1812 r. Gen. Fiszer pełnił jednocześnie czynności inspektora piechoty, inspektorem zaś jazdy był gen. Roźniecki.

Wydatek kwartalny na nowe wojsko wynosił w r. 1808 —

500.000 czeiwonych złotych, co się tłumaczy poniekąd niezwykłą hojnością ks. Józefa w sprawach, dotyczących zaopatrzenia żołnierzy, którzy codziennie oprócz chleba i mięsa świeżego, otrzymywali ryż. śledzie, wódkę, a czasem i wino. Ubiór wojska był

również kosztowny. Następnie wydatki były zmniejszane, zwłaszcza przez przejęcie przez skarb francuski kosztów utrzymania trzech pułków piechoty, Awałczących w Hiszpanji.

Dekretem z d. 7 marca 1809 r. król saski, ksiązę warszawski ustanowił stopnie fligeladjutantów polskich przy swojej osobie. Adjutantami służbowymi królewskimi byli pulkk. Franciszek Paszkowski i pulkk. Czesław Pakosz; tytularnymi zaś pulkownicy: ks. Michał Radziwiłł, Stanisław Potocki i Kazimierz Tumo. Od d. 21 stycznia 1812 r. pulkk. Hipolit Bleszyński mianowany został adjutantem służbowym królewskim, a d. 13 kwietnia 1812 r. major Strzyżewski mianowany fligeladjutantem.

W przewidywaniu kroków zaczepnych ze strony Austrii, król saski zakoniunikow<sup>al</sup> ks. Poniatowskiemu w d. 21-ym marca 1809 r. list Napoleona z oznajmieniem, iż tenże powierza Poniatowskiemu dowództwo naczelne nad wojskiem Księstwa, przy czem Poniatowski otrzymał od króla odpowiednie pełnomocnictwa, między innemi dekretem 7 marca władzę nadawania stopni oficerskich do szefa bataljonu lub szw<sup>adronu</sup> wdącznie. Pomimo posiadania bezpośredniego dowództwa nad wojskiem Poniatowski nadal podlegał rozkazom marszałków francuskich co do działań ogólnych, I tak: w marcu wojsko Księstwa Warszawskiego przeszło pod nominalne dowództwo marsz. Bernadotte ks. Ponte-Corvo, dowódcy korpusu 9-go wielkiej armji; lecz pomimo tego ks. Poniatowski korespondował jeszcze przez czas dłuższy z marsz. Dayoust; następnie zaś adresował raporty wprost do majora generalnego czyli do cesarza.

W przewidywaniu wojny z Austrią powiększono w marcu 1809 r. siły krajowe przez utworzenie trzecich bataljonów piechoty, oraz wzmocnienie pułków jazdy. W początkach maja w czasie kampanji wysłani zostali: gen. Dąbrowski do departamentów Księstwa, położonych na lewym brzegu Wisły, a gen. Zajaczek do departamentów prawmgo jej brzegu, w celu formowania na tyłach wojsk austriackich nowych sił zbrojnych. Jednocześnie z wkroczeniem wojsk polskich na ziemie, zostające dotychczas w zaborze austriackim, zaczęto i w- tych prowincjach organizować jak najspieszniej nowe oddziały. General Hebdowski został mianowany dowódcą tych wojsk polskich, nazwanych galicyjsko-francuskimi, w całej Galicji i na obu brzegach Wisły, od ujścia Sanu aż do

Karczewa. W połowie maja, gdy główna kwatery znajdowała się w Lublinie, przybyło do tego miasta z dawnej Galicji wiele młodzieży zamożniejszych rodzin, uzbrojonej i na własnych koniach. Ks. Poniatowski sformował z niej kompanję na czas trwania wojny pod nazwą przewodnich pod dowództwem kapitana Stan. Miączynskiego. Wszyscy służyli bez żołdu, każdy miał trzy konie wierzchowe i służącego cywilnego. Podczas wojny przewodni pełnili służbę przy boku naczelnego wodza i niejednokrotnie okazali swą waleczność. Po skończonej wojnie chorągiew przewodnich rozwiązana została, a przewodni po większej części otrzymali stopnie oficerskie w wojsku.

W połowie czerwca piechota wojska czynnego utworzyła jedną dywizję pod dowództwem gen. Zajączka, który złączył się w tym czasie z nowo uformowanym przez siebie wojskiem z głównym korpusem ks. Poniatowskiego. Cała jazda stanowiła drugą dywizję pod rozkazami gen. Roźnieckiego. Księstwo Warszawskie, zaczawszy walczyć zaledwie z 22.000 ludźmi, powiększało ciągle swoje siły i pomimo ubytku na polach bitew i trudności skarbowych, doprowadziło je do 52.000 w lipcu, w chwili, gdy zawieszenie broni położyło kres dalszemu zbrojeniu. Jednocześnie 18.000 wojska polskiego znajdowało się w Niemczech, w garnizonach pruskich i na teatrze wojny w Hiszpanji.

W lipcu, podczas pobytu w Krakowie, ks. Poniatowski zaczął się organizacją wojska. Wojsko, pod jego rozkazami będące, dzieliło się naówczas na dwie armje: właściwą — Księstwa Warszawskiego, która w końcu października liczyła 28.367 ludzi piechoty, 5.908 jazdy i 2.620 artylerji, ogółem 36.895 ludzi; oraz na armję galicyjsko-francuską, która liczyła 16.583 piechoty, 8610 jazdy, ogółem 25.193 ludzi. Razem w obu armjach było 62.192. z których 52.192 znajdowało się w Polsce, a 9.896 zagranicą, nie licząc pułku gwardji i legji nadwiślańskiej. Uzbrojenie tego wojska nie było zupełne. Na żądanie ks. Poniatowskiego, cesarz przysłał pod koniec września 20.000 karabinów z arsenałów pruskich. Francuski Dziennik Państwa z d. 25 stycznia 1810 r. tak się o tem wojsku wyraził; „Godną prawdziwie podziwienia jest rzeczą, iż wojsko polskie wystawione w Galicji, a w krótkim czasie, bo od kilku miesięcy urządzone i we wszystko zaopatrzone, jest jednym z najpiękniejszych wojsk europejskich.

Jazda nadewszystko jest prześliczna, zupełnie w konie i inne porządki opatrzona. Całe wojsko polskie nowo jest ubrane“. Napoleon w dowód zadowolenia z wojska polskiego oraz naczelnego jego wodza, za postawę w kampanji austrjackiej, obdarzył ks. Poniatowskiego palaszem honorowym i wielką wstęgą legji honorowej. Do tej nagrody cesarskiej Frydeijk August księżę warszawski dodał ks. Poniatowskiemu dar półtora miljona złotych.

Rozkazem z d. 23 listopada 1809 r. ks. Poniatowski podzielił całe wojsko na dwie dywizje:

**P i e r w s z a d y w i z j a :** (gen. dyw. Zajączek) pulk. Kospski szef sztabu. Brygada 1-sza (gen. Sokolnicki) pulk 3 piech. Księstwa Warszawskiego; bataljon p. 10 piech. Ks. Warsz.; pulk. 4 jazdy gal.-franc.; pulk 5-ty tejże oraz pulk 1-szj\* huzarów gal.-franc. Brygada 2-ga (gen. Aksamitowski): pulk 2-gi jazdy Ks. Warszaw.; pulk 2 huzarów Ks. Warsz. Brygada 3-cia (gen. Niemojewski); pulk 4 piech. gal.-franc.; pulk 14 jazdy Ks. Warsz. Brygada 4- ta (gen. Hauke): pulk 1 piech. gal.-franc.; pulk 1-szy jazdy gal.-franc. Brygada 5-ta (gen. Biegański): pulk 12-ty piech. Ks. Warsz.; pulk 3-ci piech. gal.-franc.; pulk 3-ci jazdy Ks. Warsz.

**D r u g a d y w i z j a** (gen. dyw. Dąbrowski), pułkownik Cedrowski szef sztabu. Brygada 1-sza (gen. Kamieniecki): pulk 2 piechoty Ks. Warsz.; pulk 8 piech. Ks. Warsz.; p. 6 piech. gal.-franc.; p. kirasjerów, koi-pus weteranów i inwalidów. Brygada 3-ga (gen. Wojczyński): p. 6 jazdy Ks. Warsz.; bataljon 3-ci p. 2 piech. gal. franc. Biygada 3-cia (gen. Kosiński): bat. 3 p. .5-go Ks. Warsz. p. 6 piech. Ks. Warsz., dwa bataljony p. 2-go piech. gal. franc.; p. 5 piech. gal. franc.; p. 5 jazdy Ks. Warsz. Biygada 4-ta (gen. Piotrowski): p. 1 piech. Ks. Warsz.. p. 3 jazdy gal. franc. Biygada 5- ta (gen. Kamiński): p. 2 jazdy gal. franc.; p. 6 1 7 tejże jazdy.

W dniu 7-ym grudnia 1809 r. król wydał dekret, stanowiący ilość wojska Księstwa na stopie pokoju: „Art. 1-szy. Nasze wojsko Księstwa Warszawskiego będzie postawione nieodwłocznie na stopie pokoju. Art. 2-gi. Będzie trwale trzymane w zupełności 60.000 ludzi pod wszelką bronią, zajmując w tę liczbę oddział wojsk, znajdujących się w Hiszpanji. Art. 3-ci. Będą opatrzone potrzeby wojska, a mianowicie opłacenie zaległego żołdu przed wszystkimi In-nemi wydatkami skarbu Naszego“. Rozkazem dziennym, wyda-

nym w Krakowie d. 23 listopada 1809 r., ks. Poniatowska\* rozesłał wojsko na zimowe leże po departamentach Księstwa. Pułki, przeznaczone na załogę do Warszawy i Pragi, odbyły w dniu 18-yni grudnia uroczyste wejście do stolic

Dekretem królewskim z dnia 20 marca 1810 r. Księstwo Warszawskie podzielone zostało na cztery okręgi wojskowe: I-szy okręg złożony z departamentów warszawskiego, plockiego i łomżyńskiego, pod komendą generała Zajączka z główną kwaterą w Warszawie; II-gi złożony z departamentów: poznańskiego, bydgoskiego i kaliskiego pod komendą generała Dąbrowskiego z kwaterą w Poznaniu; III-ci złożony z departamentów: lubelskiego i siedleckiego pod komendą generała Kamienieckiego z kwaterą w Lublinie; IV-ty okręg złożony z departamentów: krakowskiego i radomskiego, pod komendą generała Sokolnickiego, z kwaterą w Radomiu. W każdym departamencie komenderował Jeden generał brygady.

Dekretem królewskim z dnia 30 marca 1810 r. ustanowiona została nowa organizacja sześćdziesięcioletniego wojska Księstwa: Wojsko nasze Księstwa Warszawskiego ma być złożone z 60.000 ludzi Jak następuje: z sztabu generalnego, z 17 pułków piechoty, 16 pułków jazdy, z korpusu artylerji i inżynierów.

Skład wojska:

S z t a b g ł ó w n y : 8 generałów dywizji, z których Jeden naczelnie dowodzący, 4 generałów komenderujących i trzech inspektorów generalnych broni, z których inspektor generalny piechoty Jest oraz szefem sztabu generalnego.

15 generałów brygady, z których Jeden w biurach wojennych.  
Ogółem generałów 23-ch.

2 adjutantów komendantów przy boku naszym.

1 adjutant komendant podszeft sztabu głównego.

4 adjutantów komendantów szefów sztabu dywizji.

9 szefów szwadronu

adjutantów generalskich.

24 kapitanów najwyżej

4 podpułkowników |

8 kapitanów i adjutantów.

12 poruczników j

Pułk piechoty z trzech bataljonów po 6 kompanij <sup>1</sup> liczył głów 2.487.	
14 pułków piechoty w kraju, nie licząc trzech pułków w Hiszpanji, wynosi głów.....	34.818
Pułk jazdy z 4-ch szwadronów po 2 kompanje liczył głów 823.	
15 pułków, z których 10 pułków ułanów, 3 strzelców konnych i 2 huzarów, głów . . . .	12.345
Pułk kirasjerów z dwóch szwadronów po 2 kompanje, głów.....	419
Ogółem jazdy .	12.764
Artylerja i inżynierja składa się ze sztabu głów z jednego pułku artylerji pieszej i 12 kompanij, z których 8 kompanij połowych po 180 ludzi, a z 4-ch garnizonowych po 126 ludzi, głów 2.685, z pułku artylerji konnej z 2 szwadronów po 2 kompanje, głów 691,	76
1 kompanji rzemieślniczej 123,	
Z bataljonu saperów, złożonego z 6 kompanij, z których jedna pontonierów, głów 756,	
ogółem artylerji głów.....	4.331
ogółem.....	52.000
Korpus w Hiszpanji, złożony z 3-ch pułków piechoty, 1-ej kompanji artylerji i 1-ej kompanji saperów.....	8.000
Ogół armji	60.000

Na żądanie Napoleona, wyrażone w liście z d. 17 maja 1811 roku do Fryderyka Augusta, wojsko polskie Księstwa zostało podzielone na 4 dywizje. 11 pułków piech., znajdujących się w Księstwie, utworzyło trzy dywizje pod dowództwem ks. Poniatowskiego; czwarta dywizja, złożona z trzech pułków piechoty, będących w Gdańsku, weszła w skład korpusu marszałka Davoust. Do każdej z trzech dywizyj przyłączono brygadę z dwóch pułków jazdy. Każdy pułk piechoty uzbrojony został w dwa działa. Przy każdej z trzech dywizyj była kompanja artylerji konnej o 6 dzia-

lach, oraz jedna kompanja artylerji pieszej o 8 działach, zatem każda dywizja miała 20 lub 22 dział. Do trzech dywizyj przyłączona była kompanja saperów. 9 pozostałych pułków jazdy utworzyło oddzielne trzy brygady. Park artylerji składał się z dwóch dywizyj artylerji rezerwowej pieszej po 8 dział każda. Zatem wojsko, zostające pod dowództwem ks. Poniańskiego, wynosiło 22 tysięcy piechoty, 10.000 jazdy, a wraz z artylerją ogółem: 36.000 wojska: łącznie zaś z dywizją 4-tą — 40.000. Był to podział na wyfiadek działających wojskowych. W stanie pokoju dzieliło się wojsko, jak dotychczas, na okręgi.

W d. 15 stycznia 1812 r. stan liczebny wojsk w Księstwie był: piechoty 49.169, jazdy 16.354.

Według raportu radj- ministrów, zdanego królowi d. 17 listopada 1812 r. pizy rozpoczęciu kroków wojennych w kampanji rosyjskiej, liczono w wojsku Księstwa 74.722 głów i 22.851 koni. nie licząc w tern legji nadwiślańskiej i gwardji polsko-francuskiej. Dodając do tej sily formacje litewskie i gwardje narodowe, użyte w polu, otrzymamy liczbę przeszło stu tysięcy Polaków, czynnych w tej Awojnie.

Dekretem cesarskim z d. 3 marca 1812 r. trzy dywizje, będące pod dowództwem ks. Poniańskiego, otrzymały numery: 16, 17 i 18 wielkiej armji i stanowiły razem 5-ty jej korpus. Korpus ten składał się z 10 pułków piechoty 1) o 3.080 ludzi, z 6 pułków jazdy po 983 koni i odpowiedniej artylerji. Kazem liczył w-^ d. 24-ym czerwca 36.311 żołnierza wszelkiej broni; pozostałe pułki polskie rozrzucone były po rozmaitych korpusach francuskich.

K o r p u s V. Dowódca ks. Poniański (od 1 listopada gen. Zajączek, gdyż wskutek potknięcia się konia na gołoledzi ks. Poniański odniósł szwank w nogę. co pozbawiło go możności dowodzenia aż do Warszawy). Szef sztabu Fiszer (i)oległy d. 18 października). Komendant artylerji. Pelletier: szef inżynierów Mallet.

D y w i z j a 16-ta. Dowódca gen. dyw. Zajączek (po bitwie pod Smoleńskiem Izidor Krasiński: w październiku powrócił Zajączek do komendy: od 1 listopada gen. Paszkowski). Szef sztabu pułkownik Weyssenhoff. Brygada Mielżyńskiego (pułki 3 i 13 piechoty). Brygada Paszkowskiego (pułk 16 piechoty). Brygada Tyszkiewicza (w^zięty do niewoli 24 paździer.). pułki 4 i 2 jazdy.

D y w i z j a 17-ta. Dowódca gen. dyw. Dąbrowski, szef sztabu

Cedrowski. Brygada Żółtowskiego (pulk 1 i 6 piechoty). Biygada Pakosza (pulk 14 i 17 jiiichoty). Brygada Dziewanow'skiego (p. 1 i 15 jazdy); po odłączeniu się dywizji 17-tej od korpusu 5-go, brygada ta liczyła 1.000 koni z pulków 2. 7 i 15.

D y w i z j a 18-ta. General dyw. Kamieniecki (w Grodzie mia<sup>^</sup>-nowany dowódcą gen. dyw. Kniaziewicz, dotąd w sztabie króla westfalskiego będący), szef sztabu pułkownik Nowicki. Brygada Grabowskiego (poległy d. 17 sierpnia); pulk 2 i 8 piechoty. Brygada tymczasowo Wierzińskiego, potem Stanisława Potockiego (pulk 12 piech.). Brygada ks. Ant. Sulковского (p. 5 i 13 jazdy).

W korpusie 1-ym marsz. Davoust, dywizji gen. Grandjean była biygada ks. Michała Radziwilla pulki 5. 10 i 11 piechoty, oraz w dywizji gen. Girardin, brygadjer gen. Pajol pulk 9 ulanów. W czerwcu dywizja Grandjean przeszła do korpusu X-go marsz. Macdonalda ks. Tarentu, a pulk 9 ulanów do korpusu 2-go jazdy gon. Montbiun. W korpusie IX Yictora dywizję Girarda składały pulki 4. 7 i 9 piechoty Księstwa Warszawskiego. W straży przedniej Murata, króla neapolitańskiego, korpusie I-ym generała Nansouty, dywizji Bruyere była brygada Niemojewskiego, pulki 6, 8 i 10 jazdy. W korpusie IV gen. Latour-Maubourg, dywizja Roźnieckiego pulki 2. 3. 7, 11. 14 i 16 jazdy. Pulki jazdy w czasie wojny niejednokrotnie zmieniały korpusy i dywizje. Pulk 13-ty piechoty znajdował się w załodze Zamościa.

Wojsko polskie, stanowiąc część wielkiej armji, dzieliło jej los: przewagę w boju, a klęski i ubytek w szeregach wskutek olbizyniich, wyczerpujących, a często zbyticznych marszów przez kiałe puste, bez pożywienia i dostatecznej odzieży. Żolnierz polski, choć nawykły do trudów i niewygód, nie był najlepszym piechorem. Korpus V-ty d. 9-go sierpnia w Mohylewie liczył obecnych pod bronią 23.380 ludzi. W tym czasie od korpusu V-go odłączyła się dywizja gen. Dąbrowskiego, przeznaczona do działań w okolicach Bolmijska: dywizja ta połączyła się z V korpusem dopiero nad Berezyną. Podczas ataku Smoleńska d. 17 sierpnia ubyło do 2.000 ludzi z szeregów. W początkach września bataijony piechoty liczyły już tylko około 470 ludzi, a pulki jazdy około 400 koni, zatem korpus V prawie do połowy zmniejszony został. W dniach 5 i 6-tych września korpus utracił w boju około 600 ludzi; d. 7 września pod Możajskiem przeszło 1.000; w bitwie pod



Czerykowem około 500; d. 18 października około 500. W tym czasie dwie dywizje, 16-ta i 18-ta, po krwawych bojach i niezmiernych trudach liczyły piechoty 4.000 zdolnych do boju i 600 koni jazdy. Wojsko to, słabe co do liczby, maszerowało jeszcze porządnie, konnica z każdym dniem się zmniejszała, lecz artylerja trzymała się doskonale. Dnia 3 listopada dwie dywizje korpusu V-go liczyły pod Wiaźrą 3.500; d. 14-go pod Krasnem 1.500 pod bronią, a d. 18-go 1.200. W połowie grudnia z 36.000 korpusu V-go zaledwie 6.000 ludzi ściągnęło do Warszawy.

W lipcu 1812 r. po przybyciu do Wilna, Napoleon zajął się zaprowadzeniem rządu tymczasowego dla Litwy pod nazwą Komisji Rządzącej Litewskiej, której władza rozciągała się do gubernij wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej i białostockiej. Pierwszą czynnością nowego rządu było formowanie siły zbrojnej. Cesarz uchwalił dekretem z d. 1 lipca gwardję narodową wileńską z 1.450 głów złożoną, a w gubernjach czyli intendenturach — żandarmeryję, po jednej kompanji ze 107 głów w każdym powiecie. Obok tego postanowił utworzenie pułku ulanów gwardji pod dowództwem generała Konopki, oraz czterech pułków piechoty i pięciu pułków jazdy linjowej. Brak zasobów finansowych oraz oficerów nie pozwolił na zaciąg liczniejszego wojska na Litwie w stosunku do jej zaludnienia. Te dziewięć pułków tworzyły wogóle 12.000 żołnierza i otrzymały numery jako ciąg dajszy liczby pułków Księstwa Warszawskiego. W lipcu utworzony został w Księstwie korpus pod dowództwem generała Kosińskiego, mający działać na Wołyniu dla wjwrolania tam powstania. Dywizja ta, wynosząca 7.000 ludzi, składała się z bataljonów i szwadronów rezerwowych, pozostałych w Księstwie, oraz z gw<sup>ardji</sup> narodowej departamentów: krakowskiego, radomskiego, plockiego, warszawskiego i siedleckiego. W końcu sierpnia dywizja ta została przyłączona do korpusu generała saskiego Regnier i ks. Schwarzenberga.

Po powrocie ks. Poniatowskiego z wj<sup>rawy</sup> rosyjskiej do Warszawy dnia 13 grudnia 1812 r. rząd, t. j. rada ministrów, czynił wszelkie usiłowania, aby powiększyć wojsko narodowe; ustanowiono mianowicie konskrypcję nadzwyczajną 25.000 rekrutów dla skompletowania pułków regularnych, organizację wzmocnionych gwardyj narodowych, pobór jednego jeźdźca z każdych 50 dymów, oraz jednego pieszego z każdych 20-tu. Rada konfede-

racji generalnej uchwalila również pobór do pospolitego ruszenia. Ks. Poniatowski zmuszony był opuścić Warszawę w d. 5 lutego 1813 r. i wraz z wojskiem i rządem udał się przez Piotrków, Czę<sup>^</sup>sTochowę do Krakowa. D. 15 lutego stanął w Częstochowie, mając około 9.000 ludzi z odpowiednią artylerją; jazda stanowiła prawie trzecią część całej tej siły. Po przybyciu do Krakowa d. 20 lutego, zabrano się energicznie do reorganizowania wojska. Dnia 12 marca korpus ks. Poniatowskiego otrzymał numer 8-my w zreorganizowanej wielkiej armji; dwie jego dywizje piechoty otrzymały numery 26 i 27; cztery pulki nadwiślańskie, trzy pulki Księstwa NN. 4, 7 i 9, które były w Hiszpanji, i pulki litewskie utworzyły razem 40-tą dywizję. Przytem skarb francuski przyszedł z pomocą wy<sup>\*</sup>cieńczonemu skarbowi Księstwa Warszawskiego. Pomimo zajęcia znacznej części kraju przez wojska nieprzyjacielskie i pomimo trwających wciąż trudności finansowych zdołano doprowadzić w Krakowie korpus polski do 18.000 ludzi. Ks. Poniatowski wyruszył z Krakowa d. 7 maja, udając się ku Dreznu dla połączenia się z wielką armją. Dnia 17 czerwca przybył do miasteczka Zittau (Cytawa) w Saksonji, gdzie pozostawał aż do końca zawieszenia broni (do d. 10 sierpnia), organizując na nowo swój 8-my korpus.

Jednocześnie Napoleon kazał ufonnować na drugim krańcu Niemiec, z kw<sup>^</sup>aterą główną w Wetzlarze nad Renem, oddzielny korpus „obserwacyjny\*\*” polski pod dow<sup>ó</sup>dzstwem generała Dąbrowskiego i bezpośrednio zależny od cesarza. Obydwa korpusy spotkały się na polu bitwy pod Lipskiem, gdzie jeszcze walczyły z osobna. W grudniu 1812 r. generał Dąbrowski zebrał w Kaliszu i okolicach kadry swojej dywizji i przyłączywszy do nich świeży pobór, wyruszył d. 13 lutego 1813 r. do Głogowa. Przez ten marsz przerwany został związek między tą dy<sup>^</sup>rizją a korpusem ks. Poniatowskiego. Dywizja Dąbrowskiego składała się naówczas ze szczytków 2-go pułku ułanów, 4-go strzelców, 6-go i 7-go ułanów, 10-go huzarów i 15-go ułanów i małego oddziałku pułku 8-go ułanów, oraz ze szczytków kilku pułków piechoty wraz z 12 działami artylerji konnej. W Głogowie dywizja otrzymała tymczasową organizację; na czele piechoty stanął gen. Żółtowski, a kawalerji — gen. Łączyński. W połowie kwietnia stanął Dąbrowski w Wetzlarze, gdzie pozostawał przez sześć tygodni, zajmując się organizacją i ćwiczeniem swojej dywizji. Uformowano dwa pełne pulki pie-

choty o dwóch bataljonach i dwa ułanów o czterech szwadronach oraz artylerję konną o 6-ciu działach. Żołnierz w części był dawny, a w części z nowego poboiu. Korpus ten był na żołdzie francuskim. Szefem sztabu był pułkownik Ignacy Mycielski, zastąpiony potem pi zez pułkownika Siemiątkowskiego; lekarzem naczelnym Dybek. Brygadą piechoty dowodził generał Edward Żółtowski, pułkiem 2-gim Józef Szymanowski. 14-tym Malinowski, brygadą jazdy dowodził generał Jan Krukowiecki. pułkiem 2-gim ułanów Rządkiwicz i 4-tym Kostanecki. Dowódcą artylerji był szef szwadronu Szwerin. Pozostało wielu oficerów bez wujkska; tych skielkowano do Moguncji, do rozporządzenia ministra wojny. W sierpniu przyłączono do korpusu Dąbrowskiego pułk 4-ty piechoty pod dowództwem pułkownika Cichockiego. Pułk ten był utworzony z trzech pułków 4, 7 i 9. które walczyły- w Hiszpanji. Brygada jazdy Krukowieckiego, nosząca nr. 18, uważana była jako przykomenderowana do korpusu Dąbrowskiego, a należała właściwie do kori usu 8-go ks. Poniatowskiego. a raczej do 4-go korpusu jazdy pod dowództwem hr. Valmy. a potem Sokolnickiego. D. 17 października Krukowiecki powrócił do tego korpusu.

Napoleon oddał pierwotnie koi-pus Poniatowskiego pod bezpośrednią administrację ks. Bassano i polecił temu ministrowi wypłacić wojsku zaległy' żold. opatrzyć je w ubranie, broń i wszystko, na czem mu zbywało. Pułki były' niekompletne, przeto na rozkaz cesarski zmniejszono ich liczbę przez wcielenie jednych do drugih. Uformowano 5 pułków piechoty po 1.400 ludzi; w sierpniu przylił jeszcze pułk piechoty nadwiślański, utworzony z czterech dawnych tejże nazwy. Z jazdy uformowano dwie dywizje o trzech pułkach kazala: pułk jazdy liczył 540 koni. OJTÓC tego utworzono korpusik przedniej straży pod dowództwem generała Umińskiego, złożony' z piliku krakusów, 880 koni liczącego, oraz ze 180 koni kirasjerów. Z całego korpusu 8-go wy'brano bataljon grenadierów pod komendą pułkownika Kurcjusza. z 600 ludzi złożony', i ten został wcielony' do gwardji cesarskiej pod nazwą gwardji polskiej. Cała si'a korpusu ks. Poniatowskiego liczy'a 14.500 ludzi. Sztab głów'ny": szef sztabu generał dywizji Roźuiecki. podszef sztabu gen. biyg. Kautenstrauch. Dywizja 1-sza piechoty-: dow. gen. Kamieniecki. brygady ila'achowskiego i Sierawskiego pułki 1, 12. 15. Dywizja 2-ga piechoty, dow. gen. Izydor Krasiński, brygady Ste-

fana Grabowskiego i Paszkowskiego, pułki 8, 16 i nadwiślański. Korpus 4-ty jazdy dow. hr. Yalmy. później Sokolnicki; dywizja 1-sza gen. ks. Antoni Sulkowski, brygady Weysenhoffa i Tummy. pułki 4-ty strzelców konnych. 1-szy strzelców konnych i 6-ty ułanów; dywizja 2-ga gen. Sokolnicki; brygady Tolińskiego i Kwaśniewskiego. pułki 8-my ułanów. 13-ty huzarów. 16-ty ułanów. Straż przednia dow. gen. Umiński, pułk 14-ty kirasjerów i pułk kiakiisów. Artylerja, dowódca Redel. 5 baterij pieszych i 1 konna. Dołączywszy do korpusu 8-go ks. Poniatowskiego korpus gen. Dąbrowskiego, pułk lekkokonny gw<sup>ardji</sup>, dwa pułki ułanów, nr. 7 i 8. będące na żołdzie i służbie francuskiej, otrzymamy cyfrę 22 tysięcy żołnierza, dobrze zorganizowanego i bitnego, znajdującego się przy wielkiej armji, czynnej w'polu.

Załoga Modlina składała się z 6.000 piechoty, do której należały zak'ady niektórych dawnych pułków, rekonwalescenci z wyprawy rosyjskiej oraz 4 pułki litewskie. AV Zamościu było 4.000 załogi, złożonej z zakładów pułkowych, rekonwalescentów i trzj'liataljonowego pułku 13-go piechoty. W Gdańsku pozostały pułki ó, 10 i 11 piechoty i 9 ułanów, licząc razem 5.835 ludzi. W Częstochowie był garnizon, złożony z 1.000 ludzi, nakoniec w Hamburgu były pułki 17 i 19 ułanów litewskich i zakladj'^ ułanów polskich, będących na żołdzie francuskim. Ogółem zatem bjdó c z t e r d z i e ś c i kilka tysięcy wojska polskiego pod bronią podczas wojny 1813 roku. Po ukończonej organizacji podczas zawieszenia broni zajęto się wymusztrowaniem wojska, a zwłaszcza ćwiczeniem w strzelaniu. Wojsko było wyborne, doskonale wyćwiczone, zahartowane i pełne zapalu; pokładało nieograniczone zaufanie w cesarzu, pod którego rozkazami bezpośrednio walczyło. Z nadmiernej stosunkowo do wojska liczby oficerów, mogli dowódcy robić wybór najzdolniejszych i najdoświadczeńszych. Po bitwie pod Dreznem kazał cesarz wybrać 2.000 Galicjan z pomiędzy jeńców austriackich, wziętych do niewoli w d. 27-ym sierpnia i wcielić icli do szeregów korpusu ks. Poniatowskiego. W licznych, najczęściej szczęśliwych, zawsze chwalebnych potyczkach, gdyż wojsko miało przeciw sobie kilkakroć liczniejszego nieprzyjaciela, okazało swą w'artość. Nic lepiej nie może dowieść wysokości zasług tego wojska, niż nadanie przez cesarza naczelnemu dowódcy buławy marszałkowskiej dnia 15 października, w przeddzień bitwy lipskiej. W wiekopomnych trzydniowych zapasach, stoczonych pod

Lipskiem, obok niepowetowanej straty naczelnego wodza, wojsko polskie zmniejszyło się prawie do połowy. Piechota 8-go korpusu częścią wyginęła, częścią dostała się do niewoli tak, że tylko pozostało około 500 ocalonych z pobojuwiska lub lekko rannych, którzy w'cześniej przedostali się za Plejsę. General Dąbrowski zdołał wyprowadzić z boju 1.500 swojej piechoty. Jazda wynosiła jeszcze przeszło 3.000 w zupełnym porządku. Bataljon gwardji Kurcjusza pomaszzerował za starą gwardją bez uszczerbku. To nie-liczne wojsko nie straciło jednak na wartości. „Po bitwie lipskiej —• pisze Thiers — znajdowało się 10.000 Polaków tak walecznych i tak wiernych, że im tylko żołnierze starej gwardji sprostać mogli“. Dowództwo nad w'ojjskiem objął najstarszy z obecnych general Sokolnicki, gdyż general Dąbrowski, któremu się właściwie należało dowództwo, znajdował się w innej stronie z piechotą. Pizeciw Sokolnickiemu wystąpili generalowie Krukowlecki i Kwaśniewski. Pierwszy z nich pojechał do głównej kwatery i wytłumaczył Napoleonowi, że Polacy życzą sobie ks. Su'kowskiego na dowódcę. Cesarz zezwolił i na czele w'ojjska polskiego stanął w chwili tak krytycznej człowiek, który oprócz osobistej odwagi niczem zresztą się nie odznaczył i zaufania w nikim wzbudzić nie mógł. Skutki tego nierozważnego kroku były też bardzo prędkie. Zjawily się jednostki, które zaczęły nakłaniać żołnierzy i oficerów' do opuszczenia Napoleona; dezercja, rzadka narazie, stała się wkrótce gromadną; w'tedy ks. Sulkow'ski przyjechał przed front i aał uroczyście słowro, że Renu nie pizejdzie. Cesarz, uwiadomiony o wszystkiero, udał się do korpusu polskiego i tam przemówił do oficerów, tłumacząc im szczegółowo, że przejście do przeciwnika w tej chwili żadnych Polakom nie przyniesie korzyści, a ściągnie zarzut zlej wiayi i uszczerbku honoru wojskowego. Mowa ta miała ten skutek, że wśród okrzyku „Niech żyje cesarz!“ wszyscy oświadczyli gotowość towarzyszyć mu. dokąd wskaże. Książę Sulkow'ski, skompromitowany w ten sposób przez towarzyszków, podał się do dymisji, a w d. 29-jnn października Napoleon oddał naczelne dowództw'0 nad korpusem gen. Dąbrowskiemu. Ciągnąc z armją francuską przez Moguncję, korpus polski stanął dn. 20 listopada w Sedanie, gdzie pozostał czas dłuższy dla zupełnej swej organizacji. Pierwotnie Napoleon miał zamiar rozdzielić Polaków między pułki francuskie, lecz na przedstawienie gen. Wielhorskiego i in-113 ch Polaków, będących naówczas w' Paryżu, postanowienie swmje

cofnął i oznajmił, że Polacy będą zorganizowani w oddzielny korpus narodowy. Do tej organizacji był przeznaczony generał Flahaut, adjutant cesarski. Według tej organizacji, która odbyła się w d. 1 stycznia 1814 r., skład wojska był następujący: gen. Dąbrowski naczelnie dowodzący, szef sztabu głównego gen. Falkowski, generał brygady komendant piechoty Sierawski, generał dywizji komendant jazdy Pac, dowódca 1-szej brygady jazdy gen. Toliński, 2-giej gen. Klicki, szef sztabu jazdy pułkownik Redel, komendant artylerji szef szwadronu Szwerin, komendant inżynierów major Salacki. Z całej piechoty utworzono jeden pułk tylko 0 dwóch bataljonach pod nazwą nadwiślańskiego i komendą pułkownika Kosińskiego w sile 48 oficerów i 912 żołnierzy. Całą jazdę linjową podzielono na dwa pułki ułanów o 4-ch szwadronach oraz pozostawiono pułk krakusów, razem 128 oficerów, 2.023 żołnierzy. Artylerji pieszej i konnej 5 kompanij, stanowiących 25 oficerów i 620 żołnierzy: 1 kompanja saperów, 4 oficerów, 60 żołnierzy; zak.ad główny korpusu, 17 oficerów 593 żołnierzy; oficerowie nadkompletni 372, żołnierzy 486; 2 kompanje gwardji honorowej pod dowództwem generała Wojczyńskiego, 199 oficerów. Ogółem 793 oficerów i 4.694 podoficerów i żołnierzy. Oprócz tego był pułk lekkokonny gwardji. pułk eklererów gwardji oraz pułk 7 i 8 ułanów linji, nie licząc wojsk, rozproszonych po garnizonach poza granicami Francji. Ta garstka z równem jak dawniej męstwem i poświęceniem walczyła za straconą już sprawę cesarza, będąc rozrzuconą po rozmaitych korpusach fiancuskich. Jazda odznaczyła się w bitwie pod Laon i w potjmzce pod Craone; piechota zaś w obronie Soissons, a następnie w walkach pod Troyes i Torsy, za którą to potyczkę otrzymała 12 ozdób legji honorowej; następnie dnia 22 marca pod Vitry-sur-Mame, dnia 26 pod St. Disier. 3 kwietnia pod Fontainebleau, a 5-go odebrał dowódca tej piechoty rozkaz wejścia pod komendę generała Wincentego Krasieńskiego. Przyby'a dnia 11 kwietnia do St. Denis, gdzie zgromadziło się całe wojsko polskie. Ostatnią bitwą, którą kawalerja stoczyła, była pod St. Dizier, gdzie nieprzyjaciela odparła, 5 armat i 14 wozów amunicyjnych zdobyła i około 600 niewolnika zabrała, a później przyby a do Fontainebleau. Część polskiej artylerji znajdowała się w obronie aż do kapitulacji Paryża.

## WOJSKO KRÓLESTWA POLSKIEGO

1815—1830.

§ 1. Wojsko polskie, walczące do chwili ostatniej z męstwem, godnym podziwu, i oddaniem się po stonie Napoleona, dało dowód niezachwianej wierności względem dotychczasowego swego sprzymierzeńca. utrzymało przez to niczem niesplamiony honor swoich chorągwi i uzyskało szacunek tak towarzyszy broni, jak i przeciwników.

General Wincenty hr. Krasiński, dotychczasowy dowódca gwardji polsko-francuskiej, uzyskawszy w dniu 4-tym kwietnia 1814 r. od Napoleona dekret, mianujący go dowódcą wszystkich Polaków, służących w' wojsku francuskim (*Art. I. Le general de dwision Krasiński prendra le commandement de tous les Polonais qui seroent dans nos armees*), dostał w dniu 7-ym t. m. od tego monarchy podczas przeglądu w' Fontainebleau upoważnienie do traktowania z cesarzem Aleksandrem, co też skutecznił, posyłając do sztabu głównego rosyjskiego pułkownika Szeptyckiego, a następnie generała Kurnatowskiego. Ze swej strony general Dąbrowski. nominalny dowódca wojsk Księstwa Warszawskiego, następcą ks. Poniatowskiego, wysiał od siebie i od wojsk, zostających pod jego rozkazami w d. 8-ym t. m. deputację, złożoną z generała Sokolnickiego i pułkownika Szymanowskiego, do Napoleona a następnie do Aleksandra. Oficerowie ci, stanąwszy d. 11 kwietnia przed Napoleonem, wręczyli mu pismo, w którym był ustęp: „Śluby nasze są te same. co dawniej, serca nasze nie doświadczyły zmiany, lecz ręce nasze tą dziś rozbrojone... Gdzie opór jest niepodobny i bezkorzystny. tam uległość staje się potrzebną, a nawet konieczną. Jako niewolnicy wojenni doznać możemy najokropniejszych wypadków bez żadnej korzyści dla sprawy, którejśmy służyli;

ulegając zaś, spodziewać się możemy, iż po tylu cieni-pieniach i ofiarach wolno nam będzie wrócić na łono kochającej rodziny, żądającej naszego powrotu i naszej pomocy. Krok ten. Najjaśniejszy Panie, racz uważać za dowód wytrwałości naszej w zasadach honoru, który się lęka nawet i cienia pozornego uszczerbku". Napoleon wyraził ustnie swoje zadowolenie z Polaków i polecił wydać deputacji pismo, w którym było powiedziane: „Najjaśniejszy Pan oddawał zawsze sprawiedliwość wierności każdego z tych, którzy należą do wojska polskiego, równie jak i waleczności, o której tyle świadczy pobojuwisk; żąda, abyście byli przekonani o jego dla nich przychylności i szacunku". Nadto w artykule XIX aktu swego abdy'kaoyjneg<sup>0</sup>. datowanego tegoż dnia. zastrzegł prawa wmska polskiego w następujących słowach: „Wojska polskie wszelkiej lroni, zostające na służbie Francji, będą miały wolność porwrotu do domów, zachowując broń i bagaże, a to na dowód ich zaszczytnej służby. Oficerowie, podoficerowie i żołnierze zachowują udzielone im dekoracje i pensje, do nich przywiązane". Następnie wysłannicy byli przedstawieni w dniu 13 kwietnia cesarzowi Aleksandrowi, który pizyjął ich jak najlaskawiej, wyraził życzenie, aby przeszłość jwszła w zapomnienie, zapewnił w pochlebnych wyiażeniach o szacunku, jaki ma dla Polaków, oraz obiecał oddać dowództwo naczelne nad wojskiem polskim swemu bratu, wielkiemu księciu Konstantemu. Na pytanie, czy wojska polskie mogą zatrzymać kokardę narodową, Aleksander odpowiedział: „Owszem i mam nadzieję, że wkrótce będziecie ją nosić z pewnością zatrzymania jej na zaw^sze. Prawda, że będę miał wiele trudności do przewyciężenia, lecz widzicie mię w Paryżu, to wystarcza". Do innej deputacji Aleksander wyraził się: „Dwa narody sąsiedzkie, bliskie obyczajami i mową, raz złączone, powinny się pokochać na zawsze".

Dnia 17 kwietnia general Dąbrowski miał posłuchanie u cesarza Aleksandra i przcd^tawul mu w imieniu 12 generalów i 600 oficerów następujące życzenia: 1) By złączono w jedną amję, i to pod nazwą armji Księstw'a Warszawskiego, wszystkie rozproszone korpusy wojsk polskich. 2) By pozostawiono pulkom polskim ich nazwy i mundury. 3) Pozostawienie każdemu stopnia wojskowego. 4) Przyjęcie dymisji nie chcącym nadal służyć. 5) Zapewnienie żoldu podług budżetu Księstwa Warszawskiego zostającym w służ-



bie czynnej lub do niej wracającym. 6) Uzyskanie od rządu francuskiego wypłaty zaległego żołdu. 7) Zaopatrzenie armji w odzież, białinę i mundury przed wymarszem. Życzenia te zostały zatwierdzone całkowicie lub z zastrzeżeniami mało znaczącymi.

Dnia 24 kwietnia cesarz Aleksander odbył przegląd Polaków na równinach Saint-Denis. Stało 2.000 ulanów; krakusów 700; artylerji dwie baterje — 350 ludzi; piechoty 1.200, razem 4.750. Po przeglądzie cesarz Aleksander przemówił do zgromadzonych oficerów z ujmującą laskawością i powtórzył obietnice, dane wysłanej do niego poprzednio deputacji, oddawał sprawiedliwość waleczności i niezachwianej wierności wojsk polskich, z jakimi walczyły pod rządem poprzednim francuskim i pożegnał słowami: „Do zobaczenia się w Warszawie\*’.

Pomimo mianowania w. ks. Konstantego naczelnym wodzem wojska polskiego, generał Dąbrowski był rzeczywistym jego dowódcą. Jemu to cesarz Aleksander powierzył zebranie szczątków wojska polskiego, rozrzuconych po całej prawie Europie, od Gibraltaru aż do Kaukazu, od kazamat w portach wielkobrytańskich do Hamburga, Gdańska i Włoch, oraz pracę przygotowawczą do tworzenia nowej armji polskiej w Księstwie Warszawskim. W tym celu generał ten otrzymał w dniu 15-ym maja odpowiednią instrukcję i wkrótce, w dniu 21-ym, udał się z kilkudziesięciu oficerami do Warszawy gdzie stanął d. 7 czerwca. Generalowie Sokolnicki i Wojczyński, dowodzący czterema kompanjami gw^ardji honorowej, tudzież gen. hr. Krasieński z pozostałym wojskiem polakiem we Francji odebrali rozkaz, ażeby przedsięwzięli wszelkie środki, przyspieszające ich powrót z wojskiem do Polski.

W^ysiano po jeńców wojennych: Krukowieckiego do Anglii, Paszkowskiego do Węgier, Morawskiego do Danji.

Przybywszy do Warszawy, generał Dąbrowski zajął się gorliwie wykonaniem powierzonego mu zadania. Dnia 10 czerwca wydał rozkaz dzienny w formie odezwy do współtowarzyszów broni, wzywając ich pod chorągwie narodowe; następnie wyznaczył miejsca zboru dla oddziałów i pułków, powracających z niewoli, przy czem wrócono do organizacji wojska z r. 1812, to jest, okresu największego rozwoju siły zbrojnej. Liczba wojska polskiego w dniu 22-im czerwicą 1814 r., znajdującego się w Księstwie Warszawskim, nie licząc korpusu generała Krasieńskiego, przybywającego

B Francji, wynosiła 11.424 głów. Liczba ta powiększyła się napływającymi w^ciąż nowymi oddziałami. Dąbrowski gorliwie zabiegał o zwrot do annji narodowej żołnierzy, wziętych do niewoli przez Austrjaków i Rosjan, wcielonych gwałtem do ich szeregów. Zapal, z jakim wojskowi garnęli się na wezwanie Dąbrowskiego pod chorągwie narodowe, był różny od okazywanego w r. 1806 przy wkroczeniu w^mjsk napoleońskich do kraju. Długoletnie olbrzymie boje, ofiary z krwi i mienia, których wynikiem było jedynie pozyskanie sławy bez żadnych materialnych korzyści dla kraju, wstrzymywały jego obrońców w chwili obecnej od bezwarunkowego zadośćuczynienia wszelkim wymaganiam cesarza Aleksandra, a to wobec braku kategorycznego i zagwarantowanego wypowiedzenia się Rosji co do zamiarów względem przyszłości Księstwa Warszawskiego. Wyrazem tego wahania się była odezwa oficerów polskich, wystosowana do generała Dąbrowskiego pod dniem 23-im lipca, w której żądali wy^jaśnienia, „czego chce po nich zwycięski cesarz Aleksander”. Na odezwę tę, przedstawioną cesarzowi przez w. ks. Konstantego, odpowiedź wypadła bardzo przychylnie. Cesarz pochwalił szlachetne uczucia i wzywał oficerów do ufności w szczerość swoich zamiarów wobec Polaków. Władysławowi Ostrowskiemu, oficerowi artylerji, oświadczył cesarz, że nawet oręża do przeprowadzenia swoich zamiarów dobyć gotów, gdyby przedstawiciele mocarstw, zebrani na kongresie wiedeńskim, byli mu przeciwni.

Po podpisaniu w dniu ,30-ym maja 1814 r. pokoju paryskiego i uregulowaniu niektórych należności od rządu francuskiego korpus polski pod dowództwem Wincentego hr. Krasińskiego opuścił Francję; dnia 7 lipca przeszedł Ren pod Ettingen w sile 5.800 ludzi. Po drodze, w Nancy, odprawiono nabożeństwo żałobne za króla Stanisława Leszczyńskiego, w Lipsku wydobyto z grobu zwłoki ks. Poniatowskiego i, umieściwszy je na żałobnym rydwanie pod strażą honorową, udano się ku granicom polskim. Widok wojska polskiego, wracającego z bronią i sztandarami, drażnił ludność niemiecką, co spowodowało przykre zajście w Kottbus (Chociebuż), w Saksonji, z pijanymi landwerzystami pruskimi. Przez Poznań udał się korpus do Warszawy, gdzie stanął d. 9 września. Dnia 17 sierpnia było wojska polskiego w' granicach Księstwa Warszawskiego 28.500, w dniu 2-im listopada 1814 r.: piechoty

16.313, jazdy 6.938, artylerji 3.474, wojsk wracających z Francji i Hamburga 7.000 — ogółem 33.725. Wj datki na organizację i utrzymanie wojsk polskich ponosił tymczasowo skarb rosyjski; pieniądze, na te cele użyte, miały być zwrotną pożyczką, udzieloną Księstwu Warszawskiemu.

**K o m i t e t   w o j s k o w y .** Jeszcze dnia 24 kwietnia 1814 r. mianowany został w Pażyżu przez cesarza Aleksandra komitet wojskowy organizacyjny, w skład którego \r chodzili: w. ks. Konstanty, naczelny wódz wojska polskiego, prezes komitetu,- członkowie: generałowie Zajączek, Dąbrowski, Wielhorski, Kniaziewicz. Sierakowski; członkowie zastępcy, generałowie: Wojczyński, ks. Sulkowski i Giedroyc; referendarz Komitetu generał brygady Paszkowski.

Czynności generała Dąbrowskiego przy organizacji nowej armji ziewają się z biegiem czasu z czynnościami tego komitetu, dla którego) instrukcja, ułożona dnia 27 maja 1814 r., utożsamia się prawie z instrukcją, daną generałowi Dąbrowskiemu. Zadaniem komitetu było: ułożenie listy oficerów, sprawdzenie wiarogodności dokumentów w tej mierze, wskazanie, do jakiej czynności dany oficer byłby najodpowiedniejszy, przeznaczenie generałów i pułkowników do służby czynnej, przyczem pozostawiano prawo pułkownikom, na ten raz wyjątkowe, stawienia oficerów do swych pułków AV chwili ich formacji, opracowanie systemu i najwłaściwszych sposobów rozłożenia i pomieszczenia wojsk, żywienia, furazowania, wy^olaty żołdu, rachunkowości oraz wszystkiego, co się tj czy skompletowania i organizacji ministerjum wojny. Sprawa ubioru i uzbrojenia była przez cesarza już postanowiona, zatem żadne zmiany w tym względzie dopuszczone być nie mogły. Było życzeniem ces.arza. aby regulaminy i jwzepisy dla piechoty, jazdy, artylerji i inżynierji hyh'^ te same. które były przyjęte w jego państwie. „Cesarz — są słowa instrukcji — kieruje się w tej sprawie nietylko praeswiadczeniem o zaletach tych regulaminów, lecz ma również na widoku nadanie jednostajności wojskom, które w razie wojny mają działać wspólnie. Kodeks karny wojskowy ma w zupełności odpowiadać duchowi i obyczajom narodowym. Mając na uwadze potrzeby i środki kraju, cesarz życzy sobie, by zorganizowaną została milicja, dobrze skombinowana z wojskami czynnemi. Ponieważ jest życzeniem cesarskiem, by nowa organizacja

była zgodna z duchem i charakterem narodu oraz, by uwzględnione w niej były warunki miejscowe i krajowe zasoby, przeto komitet ma prawo dobierać do swego grona, dla pomocy w pracach, osoby wojskowe, cywilne, nawet całe komisje, nie należące do jego składu. Administrację wojska do czasu jego zupełnego zorganizowania powierza się generałowi Dąbrowskiemu, który zdawać będzie sprawę z swych czynności w. ks. Konstantemu i komitetowi. Głos wielkiego księcia rozstrzyga sprawy sporne... Cesarz kierował się przy nominacji członków komitetu wojskowego względami na osoby, które mu wskazywało zaufanie i miłość narodu; chciał przez to dać mu uroczystą rękojmię wspaniałomyślności (*liberalite*) swoich zamiarów; pragnął tym sposobem znaleźć w sercach Polaków źródło dobrodziejstw, które życzy sobie na nich przelać... Cesarz schlebia sobie, że Polacy, wzamian za dobrodziejstwa, które im świadczy, przysięgli mu przywiązanie, wierność bez granic i uległość, która ich podnosi, ponieważ wdzięczność i honor jest dla nich prawem". (Paryż d. 15/27 maja 1814 r.).

Do komitetu wojskowego, któremu w rzeczy samej powierzone było prawie zupełne pełnomocnictwo do zorganizowania nowej armji, powołano rzeczywiście najszanowniejszych weteranów wojska polskiego. Na pierwszym posiedzeniu, odbytem d. 27 wTześnia 1814 r., członkowie komitetu oznajmili obecnemu w. ks. Konstantemu, że chcą uważać prace swoje przy organizacji wojska jedynie za przygotowawcze, ponieważ nie są rozwiązani z przysięgi ze strony króla saskiego, który do tej pory nie przestał być nominalnym monarchą Księstwa Warszawskiego. Pod tą wymówką kryła się sprawa większej M<sup>agi</sup>, chodziło mianowicie o wstrzymanie się od czynności organizacyjnych aż do chwili zapłsmienia zupełnej rękjmi dla przyszłości kraju ze strony cesarza Rosji. Wiadomość o wylądowaniu Napoleona z wyspy Elby na brzegi Francji d. 1 marca 1815 r. skłoniła dyplomatów i monarchów, obradujących w Wiedniu, do zadośćuczynienia żądaniom cesarza Aleksandra w sprawie jiołskiej. Pomoc jego w celu porwtórnego przywrócenia dawnego porządku w Europie wydała się dyplomatom zbyt cenną, by mieli się nadal upierać względem urządzienia Królestwa Polskiego. Dnia 3 maja 1815 r. stanęła ugoda, oznaczająca granice posiadłości między Rosją i Prusami, oraz wa-

iiijąca mieszkańcom zachowanie ich narodowości i urządzenie stosunków krajowych w duchu liberalnym. Jednocześnie król saski uwolnił Polaków od pizysięgi w<sup>^</sup>zględem siebie. Cesarz Aleksander z usunięciem trudności ze strony kongresu wiedeńskiego mógł obecnie w czyn wprowadzić swoje obietnice względem Polski, ogłaszając uroczyscie w Warszawie w d. 21 maja 1815 r. wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Akt ten usunął niedowierzania i wątpliwości. Komitet wojskowy z całą gorliwością jął się pracy, członkowie komitetowi zajęli się urządzeniem każdy odnośnej broni wojska: Sierakowski — artylerji inżynierji, Wielhorski — sztabu głównego, Wojczyński — służby zagranicznej, Kniaziewicz — piechoty, ks. Sulkowski — jazdy. W gronie komitetu zaszyły pewne zmiany: generalowie Kniaziewicz i Wojczyński, niezadowoleni z niektórych punktów, roztrząsanych na posiedzeniach, ustmęli się od narad. Do komitetu wszedł general ks. Giedroyć.

W końcu 1814 r. znajdowało się w granicach Księstwa przeszło 30.000 wojska polskiego; do tej to mianowicie cyfry miała być doprowadzona nowa armja polska; jednakże w. ks. Konstanty, namiętnie lubiący wspaniałe parady i popisy, a nienawidzący wojny, gdyż jak często powtarzał: psuje ona ludzi, wala mundui i nadweręza karność<sup>\*</sup>, a traktując wojskowość jako zabawkę, pogardził weteranami legionów i pułków napoleońskich i porzucił znaczną część starych żołnierzy do domu, nie zapewniając wielu nawet utrzymania. Dla zapelnienia ubytku wybrani byli rekruci z wycieńczonego przez wojny kraju. Niepomieszczeni w nowej fonnacji oficerowie pozostali na reformie z połową płacy prócz poruczników i podporuczników, którzy pobierali <sup>\*/g</sup> dawnego żołdu. Prawo o z a c i ą g u ogłoszone zostało d. 30 listopada 1816 r. Do spisu wciągnięto wszystkich mężczyzn od roku 20 do lat 30 życia, oprócz uprzywilejowanych ze względów rodzinnych. Wolno było każdemu, objętemu spisem wojskowym, dać za siebie zastępcę. Służba miała trwać lat 10. Wojsko miało stopę pokoju i stopę wojny. Gwardja, artylerja i inżymierja, kompanje minierów, saperów, pontonierów i rzemieślnicze miały zachować na stopie pokoju ten sam stan, co na stopie wojny. Dla postawienia wojska natychmiast na stopie wojennej ustanowiono dwie rezerwy. Korpusy gwardji kompletowały się ludźmi z korpusów liniowych tejez broni. Artylerja konna dopelniała się z jazdy, arty-

lerja piesza, ininierzy, saperzy, pontonierzy i rzemieślnicy z piechoty. Organizację wojska przyjęto następującą: piechota złożona z dwóch dywizyj, każda o trzech bigadach po dwa pułki, dwie pierwsze brygady — piechoty linjowej. trzecia — strzelców pieszych. Jazda podzielona również na dwie dywizje: pierwsza strzelców konnych, druga ułanów; przytem dywizja gwardji, oraz odpowiednia artylerja.

Dnia 10 czerwca 1815 r., jako w dniu ogłoszenia Królestwa, odbyła się na polach Woli uroczystość przysięgi wojska. Dnia 5 listopada tego roku odbyła się uroczystość poświęcenia chorągwi pułkowych. Zarazie dano je tylko pułkom piechoty linjowej. Dnia 10 maja 1816 r. ogłoszoną została Ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego. Oto niektóre artykuły, tyzące się wojska: Wszystkie czynności administracyjne, sądowe i wojskowe bez żadnego wyłączenia odbywać się będą w języku polskim; urzędy publiczne cywilne i wojskowe będą mogły być sprawowane tylko przez Polaków; kierunek siły zbrojnej w pokoju i wojnie, jako też mianowania dowódców i oficerów należą wyłącznie do króla; sejm naradza się podług wezwania panującego nad zaciągiem do wojska. Siła zbrojna składa się z wojska czynnego na stopie zupełnego żołdu i z milicij, gotowych go wzmocnić w przypadku potrzeby. Siła wojska na koszcie krajowym oznaczona jest przez panującego w miarę potrzeby i w stosunku do dochodów, w budżecie umieszczonych. Rozłożenie wojska zastosowaniem będzie do połączonej dogodności mieszkańców, systematu wojskowego i administracji. Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy, wszystko, co się tyczy jego narodowości; ordery polskie cywilne i wojskowe, to jest orła białego, św. Stanisława i krzyża wojskowego, są zachowane. Wojskowi, w czynnej służbie zostający, którzyby byli na załodze albo za urlopem w miejscu, gdzie się zgromadzenie gminne odbywa, nie będą mogli na temże zgromadzeniu głosować, chociażby mieli do tego prawo.

W ó d z n a c z e l n y . Wojsko polskie w tej epoce zawdzięcza stan prawdziwej doskonałości, do jakiej doprowadzone zostało, z jednej strony niestrudzonej czynności i straszliwej surowości cesarzewicza Konstantego, naczelnego wodza, wybornego instruktora i jednego z najznakomitszych w swoim czasie znawców

szczegółów służby wojskowej — z drugiej zaś znanemu, wrodzonemu Polakom duchowi wojskowemu oraz rzadkiej gorliwości i wytrwałości całego wojska, któremi to przymiotami wódz naczelny zdołał je natchnąć. Jednak charakterem swym niepohamowanym, nagłymi niespodziewanymi wybuchami samowoli i gniewu oraz częstymi, niewytłumaczonymi kapryсами doprowadzał naczelny wódz swych podwładnych nieraz do rozpacz; gwałcił nawet przepisy, przez siebie samego zatwierdzone; wbrew oświadczeniu się komitetu zaczął używać kija w karności wojskowej. W ciągu roku 1816 podał się do dymisji generał Chłopicki; rozpoczęło się gromadne występowanie z szeregów — nawet bez zachowania wszelkich formalności. Zdarzały się częste samobójstwa oficerów, żelaznych przez wielkiego księcia za jaką drobną niedokładność na przeglądzie. Samobójstwa i dezercje były nader liczne i między żednierzami. Wódz naczelny, przypisując te dezercje jedynie „niedokładnemu nad ludźmi dozorowi“, postanowił, iż wszystkie efekty ubiorcze, zabierane przez dezercerów, zapłacone będą w trójnasób: raz przez pułkowników lub dowódców tymczasowych pułków, drugi raz przez komenderujących bataljonami lub szwadronami, do których należą dezercerowie, trzeci raz przez kapitanów, w których kompanii nastąpiła dezercja. Nader dobroczynny wpływ na popędliwy charakter wielkiego księcia miało jego małżeństwo z ks. Łowicką, do której był bezgranicznie przywiązany. Małżeństwo to, datujące się od roku 1820, staje się epoką przelomową w jego postępowaniu z podwładnymi. Nie przestając nigdy być niezmiernie wymagającym i surowym, stawał się zczasem nieco powściągliwszym. Okazując pierwotnie otwartą niezyczliwość i pogardę Polakom i ich konstytucji, szydząc z wierności ich dla Napoleona, samozwańca i t. p., z biegiem czasu zaczął wojsku, będącemu pod jego dowództwem, dawać dowody swego zadowolenia. Schlebialo też ono w samej rzeczy jego dumie, służąc za wzór innym wojskom europejskim. Ale pomimo znakomitej postawy i świetnych parad wojsko polskie nie posiadało należytego przygotowania do prowadzenia wojny. Przyczyna leżała w systemie nauczania, które ograniczało się na ćwiczeniach frontowych, prawie wyłącznie pojedynczych bataljonów lub szwadronów. Jeżeli odbywały się manewry kilku bataljonów lub szwadronów razem, to zawsze w tej samej miejscowości według planu.

szczegółowo ułożonego naprzód, a nawet po uprzednich repetycjach. Ta słaba strona wyćwiczenia wojska okazała się dobitnie w wielkich manewrach pod Brześciem skombinowanych koipusów polskiego i litewskiego, odbytych jesienią r. 1823, w których wzięło udział ogółem 68.700 ludzi. „Dowódcy, — pisze gen. Kocłaczkowski — przyuczeni manewrować na placach mustry najrówniejszych wedle programu, troskliwie pilnowanego, skoro się tylko znaleźli pomiędzy lasami, zaroślami, bagnami i wzgórzami, na nieznanach stanowiskach, potracili głowy. Kolumny pokrzyżowały się i potraciły dystanse, linje się zachwiały, artylerja stanęła w dołach dlatego, że jej tak w linji, której przestąpić nie śmiała. wypadło, i z dołu do góry strzelała. Jazda w miejscach grząskich, skąd się wydobyć nie mogła, stanowiska obierała; tyraljery, ponieważ tak regulamin-kazał, rozciągali się w prostych linjach tak jak na placu Saskim, bez względu na przeszkody i fortele gnintu; zgola wszyscy, a osobliwie krytycy obcy, przekonali się mogli, że w. ks. Konstanty był nietęgim dowódcą i generałem, a wojsko cackiem w jego ręku, raczej dla parady, niżeli do wojny przeznaczonem“.

Najsłabszą jednak stroną wojska polskiego, pomimo powierzchownej subordynacji i pozornie niesłychanie surowej dyscypliny, był brak karności, opartej na podstawach rzeczywistych. Oto jak się zapatruje na to gen. Prądzyński: „Właściwie karność w wojsku nie było wcale, pomimo widocznego porządku i postawy, przez którą wojsko nasze zyskało sobie sławę europejską. Mówiąc to, rozumiem ową karność rozumną, gruntowną, opartą na podstawach niewzruszonych, która zabezpiecza wszystkim stopniom hierarchji wojskowej szacunek i posłuszeństwo ze strony stopni niższych i poszanowanie praw ze strony wyższych, bez czego żadna armja nie może być dobrze ukonstytuowana. W wojsku polskiem wszystkie stopnie pogrążone były w jednakowem uczuciu obawy M<sup>z</sup>głędem naczelnego wodza. Gdy przypadkiem jaki porucznik uchybił rozkazom pułkownika lub generała, wypadek ten choćby najbliższy, mógł sprowadzić na obu albo nawet na wszystkich trzech tak przykre następstwa, że wszyscy, nietylko winowajcy, ale i ci, którym uchybiono, łączyli swoje usiłowania w celu ukrycia tego przed wielkim księciem; wytworzyła się pod tym względem solidarność ogólna. Jeżeli zaś zwierzchnik, któremu uchy-



biono, doniósł o tern władzy wyższej, stawał się zaraz przedmiotem oburzenia powszechnego. Skutkiem tego stanu rzeczy, po usunięciu się wielkiego księcia (po wybuchu powstania 1830 r.), który sam jeden utrzymywał wszystko w porządku, szefowie pozostali bez znaczenia i powagi w wojsku. Rozprzężenie, jakie teraz nastąpiło, odpowiadało pod względem swego stopnia dawnemu iściskowi“. Pomimo tych słusznych uwag, wojsko polskie, jak wiadomo, dało podczas wojny 1830—1831 roku dowody najw^yższej waleczności i godnego podziwu poświęcenia.

Gdy wybuchła wojna turecka 1828 r., życzył sobie cesarz, by jedna dywizja piechoty i jedna dywizja jazdy wojsk polskich złączone zostały z czynną armją rosyjską, a to ze względów politycznych, by połączyć ściślejszemi w^ęzłami koleżeństwa na polach bitew oba wojska. Książę Konstanty sprzeciwił się jednak tym zamiarom sw^ego brata w obawie, aby skutkiem wojny wojsko, wyćwiczone przez niego, nie utraciło tej postawy i tych zasad karności, jakie z taką gorliwością starał się w nie wszczepić. Wyślano tylko kilkudziesięciu oficerów na teatr wojny, którzy otrzymali następnie nader chlubne pochwały od wodzów rosyjskich.

S k ł a d w o j s k a . Wojsko dzieliło się na g w a r d j ę i l i n j ę. Gwardję składały pułki grenadierów i strzelców konnych oraz baterja pozycyjna (pierwotnie były oddziały strzelców pieszych i ulanóM^ gwardji). Ta gwardja wraz z bataljonami saperów i półbrygadą raketników (półkompanja piesza i półbaterja konna) weszła później w skład „korpusu rezerwowego“, do którego należały oddziały gwardji i grenadierów z korpusu litewskiego. Wojsko linjowe tworzyło korpus piechoty i korpus jazdy. Korpus piechoty dzielił się na dwie dywizje, każda o 6 pułkach: 4-ch linjowych i 2-ch strzelców pieszych, po dwa pułki w brygadzie. Do każdej dywizji należała brygada artylerji, złożona z 3-ch kompanij artylerji, z których jedna pozycyjna a dwie lekkie. Korpus jazdy okładał się z dywizji strzelców konnych i dywizji ulanów, każda o 4-ch pułkach, oraz z brj^gady artylerji lekko-konnej, złożonej z dwóch bateryj. Dziesięć wspomnianych bateryj artylerji połowej wraz z dwiema kompanjami garnizonowemi oraz kompanją rzemieślniczą tworzyły korpus artylerji. Korpus inżynierów składał całość oddzielną od wojsk inżynierskich (skład jego: 1 generał, 5 oficerów wyższych i 40 niższych). Wojska pociągowe obliczone

były w stosunku 1-ej kompanji na pulk piechoty i kompanji na pulk jazdy i tworzyły pociąg gwardji (jedna kompanja dla pulku grenadierów gwardji i kompanji dla pulku strzelców konnych gwardji) oraz 3 bataljony linjowe, każdy o 6-ciu kompanjach, dla dwóch dywizyj piechoty i korpusu gwardji. Oprócz tego był korpus weteranów i inwalidów, składający się z 9 kompanij weteranów i 2 kompanij inwalidów, oraz weteranów czynnych w składzie jednego, a następnie trzech bataljonów; do wojska należał również korpus żandarmów.

Pulki były podzielone jak następuje: korpus piechoty 1) 1-sza dywizja piechoty: 1-sza brygada: pulki 1 i 5 linjowe, 2-ga brygada: pulki 2 i 6 linjowe, 3-cia brygada: pulki 1 i 3 strzelców pieszych; 2) 1-sza brygada artylerji: 1-sza kompanja pozycyjna, 2-ga i 3-cia kompanje lekkie; 3) 1-szy bataljon pociągów; 4) 2-ga dywizja piechoty: 1-sza brygada: pulki 3-ci i 7-my linjowe, 2-ga brygada: pulki 4-ty i 8-my linjowe, 3-cia brygada: pulki 2-gi i 4-ty strzelców pieszych; 5) 2-ga brygada artylerji: 2-ga kompanja pozycyjna, 3-cia i 4-ta lekkie; 6) 2-gi bataljon pociągów. Korpus jazdy; dywizja strzelców konnych; 1-sza brygada: pulki 1-szy i 3-ci, 2-ga brygada: pulki 2-gi i 4-ty. 7) Dywizja ułanów: brygada 1-sza: pulki 1-szy i 3-ci, brygada 2-ga; pulki 2-gi i 4-ty. 8) Brygada artylerji lekko-konnej; baterja 1-sza i 2-ga lekkie. 9) 3-ci bataljon pociągów. 10) Żandarmi (dwa szwadrony).

Według raportu z d. 1 września 1830 roku stan liczebny wojska polskiego był następujący: sztab główny głów 102, gwardji 2 bataljony, 4 szwadrony, 16 kompanij 3.412; piechoty 24 bataljonów czyli 96 kompanij — 24.604. jazdy 32 szwadronów 6.788: artylerji 13 kompanij — 3.228. inżynierji 1 bataljon. 4 kompanje — 1.171; korpus pociągu 3 bataljony, 20 kompanij — 950; dyrekcja arsenału i materiału artylerji 97; korpus żandarmerji 434; ogół 41.886 głów. z których 37.688 obecnych pod bronią.

Ubiór. Na zasadzie Ustawy konstytucyjnej wojsko „zachowało kolor swego munduru i ubiór właściwy i wszystko, co się tyczy jego narodowości”, pozostawiono więc piechocie i ułanom barwę granatową, strzelcom konnym i artylerji zieloną, tradycyjny zaś granat sztabowi, wszelkie ozdoby były srebrne. Krój kurtki paradnej w piechocie zbliżał się poniekąd do kroju ułanów. Zresztą

Żołnierz ubrany był w ogólności podług panującej naówczas mody w wojsku rosyjskiem. Powierzchność żołnierza polskiego różni się (bardzo) od jego wyglądu z epoki Księstwa Warszawskiego; straciwszy swobodę ruchów, znamionującą żołnierza napoleońskiego, nabral on sztywności w postawie i ruchach, która owego czasu cechowała armję rosyjską. Jednak wkrótce oswojono się z nowym mundurem i sposobem jego noszenia oraz z tą surową marsową postawą, która dotąd jeszcze w tradycji żyje. Istotnie, niezmierna drobiazgowość przestrzegana była w rzeczach ubioru; w kompanjach i szwadronach dopasowywano wszystkie szczegóły na żołnierzach pod wyciągnięty sznur: na każdego żołnierza krawiec brał miarę; na każdy szczegół były przepisy. Ubiór był wogóle piękny, lecz niepraktyczny i wielce dla żołnierza niewygodny, powodujący nieraz ciężkie choroby wątroby, śledziony i inne z powodu nadmiernego ściskania przez mundur i lederwerki. Rok 1826 był przełomowy w sprawie ubioru. Zamiast obcisłych spodni dla piechoty z długimi kamaszami, dano szerokie granatowe pantaloney nawierzch ciżem. Płaszcz zamiast nosić przez lewe ramię, troczono na tornister, poprzeczne pasy tego ostatniego, które dotąd wraz ze zwiniętym płaszczem gniotły klatkę piersiową, zniżono do stanu.

S z t a b y . Szefem sztabu głównego był gen. bryg. Józef Toliński, zmarły 1823 r.: od roku 1824 pełnił obowiązki szefa sztabu gen. bryg. Siemiątkowski Tomasz. Kwatermistrzem generalnym wojska był Mauiycy hr. Hauke, generał artylerji; generałem dyżurnym gen. dj<sup>w</sup>. Józef Rautenstrauch. W roku 1814 w<sup>^</sup>edług koniotioli było 18 generałów dywizji i 38 generałów brygady, jednak wielu z nich nie weszło do nowej organizacji wojska lub też w pierwszych zaraz latach podało się do dymisji, nie mogąc się pogodzić z nowym porządkiem rzeczy: usunęli się: Dąbrowski, Kniazieucz, Chłopicki, Wielhorski, Sulkowski, Wojczyński i inni. Dotkliwą stratę poniosło wojsko przez śmierć gen. Sokolnickiego, zabitego w r. 1816 na Saskim placu przez rozhukanego konia ulana. Na ich miejsce weszli ludzie nowi, a wśród nich mało znani i lubieni w wojsku; posiadając jednak zaufanie wielkiego księcia, szybko osuwali się w stopniach. Nie lubił bowiem wódz naczelny umysłów samodzielnych u swoich podwładnych, wymagając od nich jedynie ścisłego trzymania się litery przepisów i regulaminów.

Oto nazwiska g e n e r a ł ó w od 1815 do 1830 roku, generalowie broni: Zajączek ks. Józef gen. piechoty, Dąbrowski Jan Heni-  
yk gen. kawalerji, Sierakowski Karol gen. artylerji, Krasiński Izidor gen. piechoty, Roźniecki Aleksander gen. jazdy, Krasiński hi. Wincenty gen. jazdy, Hauke Maurycy gen. artylerji, Potocki hi. Stanisław gen. piechoty.

Generalowie dywizji: Sulkowski ks. Antoni, Chlopicki baron Józef Grzegorz, Biegański Łukasz, Żółtowski Eduard, Kossecki Ksawery, Grabowski hr. Stefan, Weyszenhoff Jan, Rautenstrauch Józef, Klicki baron Stanisław, Krukowiecki hr. Jan. Kurnatowski Zygmunt, Wielhorski hr. Józef, Giedroyć ks. Romuald.

Generalowie brygady: Wasilewski Józef, Niesiolowski hr. Ksawery, Malachowski Kazimierz. Sierawski Juljan. Toliński Józef, Falkowski Hipolit, Cichocki Michał. Czartoryski ks. Konstanty, Przebendowski hr. Konstanty, Redel Jakób, Malletski de Grandville Jan, Stuart Kajetan, Hornowski Józef, Potocki hr. Antoni, Żjonirski Franciszek, Fredro Maksymilian, Nowicki Józef, Blimier Ignacy, Gielgud Antoni. Suchorzewski Tadeusz, ks. Wirtemberg Adam. Morawski Franciszek, Bontemps Piotr, Darewski Antoni, Hurtig Józef. Mycielski Ignacy, Czyżewski Józef, Siemiątkowski Tomasz, Trębicki Stanisław, Pawłowski Antoni, Dziekoński Kazimierz, Tomicki Jan, Dwernicki Józef, Sałacki Antoni, Mroziński Józef, Szembek hr. Piotr, Axamitowski Wincenty, Piotrowski Michał.

Ś w i t a cesarsko-królewska była bardzo nieliczna; w ciągu tej e{K}ki mianowani byli general-adjutantami królewskimi: Sulkowski Antoni, Czartoryski Konstanty, Krasiński Wincenty, Potocki Stanisław, Kurnatowski Zygmunt: fligeladjutantów naogół było 12: pułkownik Fredro Maksymilian. podpułkownicy: Gutakowski Wacław, Załuski hr. Józef, Potocki hr. Artur, major Potocki hr. Franciszek, porucznik Sobolewski Jerzy: pułkownicy: Szymanowski Józef, Hauke Józef, Jankowski Antoni. Jagmin Bonifacy, Zielonka Benedykt, Borakowski Franciszek.

G w a r d j a k r ó l e w s k a . Pierwotnie projektowano, by wszystkie rodzaje broni, wchodzące w skład nowo zorganizowanego wojska, były reprezentowane w guardji: utworzono przeto kadry dla następujących pułków guardji: grenadjerów. strzelców pieszych, strzelców konnych i ułanów oiaz aitylerji, co utworzyło

dywizję gwardji. Później zaś, w r. 1817, skasowano strzelców pieszych i ulanów gwardji ze względu na szczupłość funduszków Królestwa. Rozkazem dziennym z dnia 27 września 1817 r. bataljon strzelców pieszych wcielono do bataljonu grenadjerów gwardji, a szwadron ulanów do szwadronu strzelców konnych gwardji. Rozkazem z dnia 20 czerwca 1815 r. oddziały te przybrały urzędowo nazwisko gwardji królewsko-polskiej i tak w stopniach jak w przywilejach zrównane zostały z młodą gwardją cesarsko-rosyjską. Przywileje te zasadały się między innymi na to, że oficer gwardji, przechodząc do linii, otrzymywał jeden stopień wyżej, kapitan, awansując, przechodził wprost na stopień podpułkownika, gdyż nie było w gwardji stopni majorskich; ludzie do gwardji dobierani byli z korpusów linjowych tejże broni, żołd żołnierzy i podoficerów był wyższy od pobieranego w linii. Gwardja królewska stała załogą w Warszawie. Strzelcy konni i ulani w koszarach Mirowskich za Żelazną bramą, pułk grenadjerów stał ostatnio w koszarach Aleksandryjskich (obecnie w obrębie cytadeli); strzelcy piesi w koszarach Radziwiłdowskich; baterja pozycyjna artylerji konnej w koszarach obok arsenału na Nalewkach. Pułk strzelców konnych liczył 4 szwadrony, pułk grenadjerów dwa bataliony czyli 16 kompanij, baterja artylerji liczyła 8 dział. Dowódcą całej gwardji mianowany był generał Wincenty hr. Krasiński, strzelcami konnymi dowodził pułkownik Tomasz Siemiątkowski, a od r. 1818 generał Zygmunt Kurnatowski, ulanami pułkownik Wincenty Szeptycki, grenadjerami generał Franciszek Żymirski, strzelcami pieszymi pułkownik Józef Szymanowski, baterją pozycyjną artylerji konnej gwardji major Jan Szwerin, od r. 1828 podpułkownik Piotr Chorzowski. Gwardja naogół ubrana była jak odnośne ubranie linji z tą różnicą, że na kołnierzach i rękawach mundurów były pętllice gwardyjskie, a na guzikach bomby, zamiast numerów jak w linji. Pod względem służby frontowej gwardja polska należała do tak zwanego korpusu rezerwowego, złożonego z oddziałów gwardyjskich i grenadjerskich korpusu litewskiego.

**Piechota.** Każdy pułk, tak piechoty linjowej jak strzelców pieszych, składał się na stopie pokoju z dwóch barajonów po 4 kompanje, z których dwie wyborcze, czyli razem z 8 kompanij. Kompanje wyborcze były; pierwsza grenadjerska, druga wołyżerska; pozostałe kompanje, czyli centralne, nazywały się

fizyljerskimi czyli strzeleckimi. Grenadjerzy w pilikach strzelców pieszych zwali się k a r a b i n i e r a m i . Pułk grenadjerów gwardji złożony był z 16 kompanij w dwóch bataljonach. Dowódcą całej piechoty od r. 1817 był general piechoty Izydor Krasiński, od r. 1828 Stanisław Potocki. Dowódcą dywizji 1-ej piechoty był general Józef Chłopicki, od r. 1818 Stanisław Potocki, od r. 1829 Jan Krukowiecki. Sztab 1-ej dywizji w r. 1830 był w R a w i e . Brygadą 1-szą dowodził general Stanisław Potocki, od r. 1818 Antoni Gielgud, sztab w R a d o m i u . Pułk 1-szy linjowy od dnia 22 stycznia 1822 nazwany pułkiem piechoty linjowym jego cesarzewiczowskiej mości w. ks. Michała N. 1; dowódca pułkownik Hornowski, w r. 1817 Bolesta, od r. 1820 Radwan, w r. 1830 Rybiński, sztab w M s z c z o n o w i e . Pułk 5-ty piechoty lin., dowódca Krasiński Piotr, r. 1817 Glazer Ludwik, r. 1818 Górski Franciszek, w r. 1830 Zawadzki Walenty, R a d o m . Brygadą 2-gą dowodził general Kossecki, r. 1818 Krukowiecki, w r. 1830 Pawłowski Antoni, sztab w R a w i e . Pułk 2-gi piechoty lin. dowódca Koszarski Stefan, od r. 1818 Słupecki Kazimierz, K o ń s k i e . Pułk 6-ty piechoty lin., dowódca Kosiński Michał, od r. 1818 Pawłowski Antoni, od r. 1829 Górski Juljan, sztab pułku w R a w i e . Brygadą 3-cią dowodził general Cichocki Michał, w r. 1829 Pawłowski, w r. 1830 Szembek Piotr, sztab w S o c h a c z e w i e . Pułk 1-szy strzelców pieszych od d. 13 stycznia 1822 r. nazwany pułkiem strzelców pieszych jego cesarzewiczowskiej mości w. ks. Mikołaja N. I; rozkazem z dnia 22 stycznia r. 1826 nazwany pułkiem strzelców pieszych jego cesarsko-królewskiej mości N. 1: dowódca pułku Zdzitowiecki, od r. 1818 Szembek. sztab w S o c h a c z e w i e . Pułk .S-ci strzelców pieszych, dowódca Gielgud Antoni, od r. 1818 Sierakowski Wacław, a od r. 1825 Bieliński Juljan, sztab w P ł o c k u . Dywizją drugą piechoty dowodził Krasiński Izydor, od r. 1827 Żółtowski Edward, sztab w Z a m o ś c i u . Brygadą 1-szą dowodził Żółtowski Edward, od r. 1826 Morawski Franciszek, sztab w L u b i n i e . Pułk 3-ci linjowy rozkazem z dnia 12 października r. 1827 nazwany pułkiem piechoty lin. jego cesarzewiczowskiej mości w. ks. Rosji Konstantego K. 3 (syna ces. Mikołaja); dowódca Tański Kazimierz, od r. 1818 Andrychiewicz Walenty, sztab w L u b l i n i e . Pułk 7-my piech. lin., dowódca Grotowski Feliks, od r. 1818 Rohland Franciszek, sztab w L u b l i n i e . Brygadą 2-gą dowo-

dził Grabowski Stefan, od r. 1818 Blumer Ignacy, sztab w Warszawie. Pułk 4-ty piech. lin., dowódca Mycielski Ignacy, od r. 1818 Bogusławski Ludwik, sztab w Warszawie. Pułk 8-my linjowy, dowódca Blumer Ignacy, od r. 1818 Skrzynecki Jan, sztab w Pułtusku. Biygadą 3-cią dowodził Krukowiecki Jan, od r. 1818 Morawski Franciszek, od r. 1827 Czyżewski Józef, stanowisko w Zamósćiu. Pułk 2-gi strzelców pieszych, dowódca Czyżewski Józef, od r. 1827 Wolski Wincenty, sztab w Płocku. Pułk 4-ty strzelców pieszych, dowódca Oborski, w r. 1817 Michałowski Józef, od r. 1818 Zawadzki Józef, sztab w Zamósćiu.

Jazda. Każdy pułk tak strzelców konnych jak ułanów składał się z 4-ch szwadronów oraz 5-go rezerwowego; szwadrony 1-y i 2-gi składały dywizjon pierwszy; 3-ci i 4-ty — dywizjon drugi. Szwadron dzielił się na dwa półszwadrony, każdy półszwadron na dwa plutony, każdy pluton na dwa półplutony, czyli sekcje; pluton dzielił się również na oddziały czyli trójki, po trzy rotę każdy.

Dywizja strzelców konnych rozłożona była po województwach, leżących na lewej stronie Wisły, dywizja ułanów na prawej. Sztab jazdy znajdował się w Warszawie. Dowódcą całej jazdy był gen. Roźniecki Aleksander. Dywizją strzelców konnych dowodził ks. Sułkowski Antoni, od r. 1816 Klicki Stanisław, sztab był r. 1830 w Łowiczu. Brygadą 1-szą dowodził w r. 1815 Umiński Jan, później Przebendowski Konstanty, sztab w Piotrkowie. Pułk 1-szy strzelców konnych rozkazem z d. 4 lutego 1826 r. nazwany pułkiem strzelców konnych jego cesarzewiczowskiej mości w. ks. Aleksandra następcy tronu K 1, dowódca Potocki w roku 1815, później Jankowski Antoni, sztab w Piotrkowie. Pułk 3-ci strzelców konnych, dowódca w r. 1815 Tarnowski, później Dziekoński Kazimierz, od r. 1829 Dembiński Maciej, sztab w Warcie (województwo kaliskie). Brygadą 2-gą dowodził w r. 1815 generał Klicki, potem Potocki Antoni, od r. 1829 Dziekoński Kazimierz, stanowisko w Kutnie. Pułk 2-gi strzelców konnych rozkazem dnia 20 maja 1829 r. nazwany pułkiem strzelców konnych najjaśniejszej cesarzowej i królowej Aleksandry N. 2, dowódca Suchorzewski Tadeusz, od r. 1828 Skarżyński Kazimierz, stanowisko sztabu w Łowiczu. Pułk 4-ty strzelców konnych, dowódca Kossecki Michał, od r. 1825 Ka-

mieński Józef, stanowisko sztabu w Kutnie. Dowódcą dywizji ułanów był general Weyssenhoff Jan, stanowisko sztabu w Lubinie. Brygadą 1-szą dowodził w r. 1815 Konopka, potem Suborzewski Tadeusz, stanowisko w r. 1830 w Międzyrzeczu. Pułk 1-szy ułanów rozkazem z dnia 5 czerwca 1825 r. nazwany pułkiem ułanów jego królewiczowskiej mości księcia Oranji N. 1, dowódca Tomicki Jan, w r. 1830 Bukowski Ludwik, stanowisko sztabu w Lubartowie. Pułk 3-ci ułanów, dowódca Madaliński Karol, od r. 1818 Korytowski Michał, sztab w Międzyrzeczu. Brygadą 2-gą dowodził w r. 1815 Weyssenhoff, potem j. k. m. książę Württemberg Adam, stanowisko w Krasnymstowie. Pułk 2-gi ułanów, dowódca Dwernicki Józef, w r. 1830 Ziemięcki Stefan, sztab w Krasnymstowie. Pułk 4-ty ułanów, dowódca Kozielowski Jan, od r. 1821 Rutkiewicz Andrzej, sztab w Chełmie.

**Korpus artylerji i inżynierów.** Artylerja podzielona była na cztery bronie artyleryczne: 1) artylerję pieszą, 2) konną, 3) wałową czyli garnizonową, 4) raketników pieszych i konnych (od r. 1823). Artylerja piesza składała się z dwóch brygad, każda z 3-ch baterji: 1-ej pozycyjnej, 2-ej i 3-ej lekkich. Każda baterja pozycyjna w komplecie liczyła dział 12, to jest 6 granatników jednorogów, wagi 20-funtowego i 6 dział wagi 12-funtowego średniej proporcji, 36 jaszczyków i 8 wozów obozowych. Baterje lekkie miały każda 12 dział, mianowicie: 6 granatników 10-funtowych i 6 armat 6-funtowych, 24 jaszczyków i 8 wozów obozowych. Artylerja konna składała się najprzód: z baterji pozycyjnej konnej gwardji, po wtóre z brygady artylerji lekko-konnej, złożonej z dwóch baterji, każda o 4-ch jednorogach 10-funtowych i o 4-ch armatach 6-funtowych, 16 jaszczyków i 8 wozów obozowych. Zatem cała artylerja połowa miała 96 dział do boju gotowych, mianowicie 72 pieszych i 24 konnych. -Dowódcą całej artylerji i inżynierji był general Karol Sierakowski, zmarły 1819 r., następnie Mauiycy Hauke: szefem sztabu korpusu pułkownik Filip Meciszewski, od r. 1818 Piotr Bontemps, sztab korpusu w Warszawie. Brygadą artylerji lekkokonnej dowodził pułkownik Józef Hurtig, od r. 1819 Szubert Adam, od r. 1822 Konarski Tomasz, sztab w r. 1830 w Łęczycy. Baterją pierwszą dowodził Tykel Benedykt, od r. 1819 Chorzowski Piotr, w r. 1821



Szubert, od r. 1822 Konarski Tomasz, sztab w Łęc z y c y . Ba-  
terją drugą dowodził Kostyal Józef, od r. 1818 Dobrzański Łukasz,  
od r. 1822 Kosiński Józef, stanowisko w S i e d l c a c h . Dowódcą  
artylerji pieszej był generał Jakób Redel, sztab w W a r s z a w i e .  
Brygadą 1-szą dowodził Plonczyński Antoni, sztab w G r ó j c u  
(województwo mazowieckie). Kompanją 1-szą pozycyjną dowodził  
Jan Leppige, sztab w K o z i e n i c a c h (województwo sandomier-  
skie). Kompanją 1-szą lekką dowodził Plonczyński Antoni, sztab  
w G r ó j c u , 2-gą lekką Walewski Ignacy, od r. 1826 Łapiński  
Franciszek, sztab w R a d o m i u . Brygadą 2-gą dowodził Krysiń-  
ski Jan, od r. 1818 Weisflog Karol, sztab w K o c k u . Kompanją  
2-gą pozycyjną dowodził Bujalski Jan, w r. 1818 Piętka Franci-  
szek, od r. 1819 Cichocki Karol, od r. 1821 Piętka, sztab w P u ł a -  
w a c h . Kompanją 3-cią lekką dowodził Weisflog Karol, sztab  
w K o c k u ; 4-tą lekką Szubert Adam, od r. 1818 Bujalski Jan.  
od r. 1827 Koiyzna Krzysztof, sztab w R a d z y n i u (wojewódz-  
two podlaskie). Korpusem raketników, utworzonym w r. 1823, do-  
wodził generał Bontemps Piotr; półbaterją konną Józef Jaszowski:  
półkompanją pieszą Skalski Karol, sztab w W a r s z a w i e , pół-  
baterją i półkompanją w W a r s z a w i e . Kompanją 1-szą garni-  
zonową w M o d l i n i e dowodził Chojnacki Józef, od r. 1821 Wer-  
pachowski Kazimierz, kompanją 2-gą w Z a m o ś c i u Hoffman  
Kazimierz, od r. 1828 Skąpski Jan.

Do administracji korpusem artylerji i inżynierów, jak rów-  
nież do zaopatrzenia całego wojska w broń i amunicję, ustano-  
wiony był komitet artylerji i inżynierów; komitet  
zostawał pod prezydencją generała dowódcy całego korpusu.  
Członkami byli gen. Redel, Malletski, pulkk. Sowiński, od r. 1821  
Bontemps; ten ostatni był dyrektorem materjałów artylerji: dy-  
i'(>ktozem arsenału budowniczego Sowiński Józef, od r. 1821 Ko-  
bylański Teodor, od r. 1824 Rudnicki Antoni. Dowódcą kompanji  
rzemieślniczej Jaworski Teodor. Dyrektorem arsenału składowego  
Ledóchowski Ignacy, dyrektorem fabryki pocisków Plewiński  
Franciszek, zarządzającym pracownią ogniów wojennych czyli sze-  
fem ogniomistrzem Benezet Ferdynand. Dyrektorem fabryki broni  
Kobyłański Teodor. Dyrektorem młynów prochowych Romański  
Jan. Dyrektorem artylerji twierdzy Modlina Gugenmus Jan, Zamo-  
ścia Uszyński Kazimierz. Dowódcą inżynierów był generał Mallefr-

ski de Grandville Jan. Bataljonein saperów, stojącym w Warszawie, dowodził podpułkownik Maykowski Edward. Królestwo posiadało dwie twierdze; Modlin i Zamość.

Szkoły wojskowe w r. 1814 przeszły pod zarząd wyłącznie wojskowy. Ze szkół wojskowych Księstwa Warszawskiego utworzono korpus kadetów, umieszczony w Kaliszu; w r. 1820, wskutek reorganizacji dawnej Szkoły Artylerji i Inżynierów, powstała szkoła wyższa wojskowa pod nazwą Aplikacyjnej w Warszawie. W r. 1815 założono szkołę podchorążych piechoty i jazdy celem należytego ich przygotowania na stopnie oficerskie; uwzględnieniem było w tej szkole prawie jedynie wykształcenie frontowe. Była również szkoła artylerji. mająca na celu wykształcenie podoficerów tej broni w podobnym kierunku, jak szkoła podchorążych. Szkoła podchorążych piechoty, jazdy i szkoła zimowa artylerji były w Warszawie: pieiwsza w oficynie pałacu Łazienkowskiego, druga przy ulicy Królewskiej w pałacu niegdyś Bielińskich później Łubieńskich, ostatnia w koszarach gwardji wołyńskiej. Dowódcą korpusu kadetów i Szkoły Aplikacyjnej Wojskowej mianowany został generał Hauke, prezydujący w Komisji Rządowej Wojny. Komendantem korpusu kadetów był generał Wasilewski Józef, od r. 1821 pułkownik Mycielski Ignacy; dyrektorami nauk: pułkownik Regulski Józef, od r. 1825 Koss Franciszek. Komendantem Szkoły Aplikacyjnej był pułkownik Sowiński Józef, dyrektorem nauk Kołaczkowski Klemens. Dowódcą szkoły podchorążych pieszych pułkownik Olędzki, konnych Czamomski.

Dekretem królewskim z d. 16 października 1816 r. ustanowioną była ż a n d a r m e r j a w sile około dwóch szwadronów, rozmieszczona po całym kraju dla „ułatwienia utrzymania spokojności, porządku i bezpieczeństwa publicznego". Artykuł 9-ty tego dekretu brzmiał: „Komisje wojewódzkie i komisarze obwodowi żandarmów sobie przydanych inaczej używać nie będą, jak tylko do utrzymania spokojności i bezpieczeństwa publicznego, chwytania zbrodniarzów, ich strzeżenia i przeprowadzania ich, oraz i więźniów w miejsca wskazane, śledzenia zbiegów i egzekwowania należności skarbowych. W rzeczach administracji cywilnej żandarmerja działać nie może, jak tylko za wezwaniem władzy cywilnej". W skład korpusu żandarmerji wchodziła eskorta naczelnego wodza, składająca się z 3-ch oficerów, 4-ch podoficerów i 29 żan-

darmów. Dowódcą żandaraierji był pułkownik Dulfus Stanisław, od r. 1826 Strażyński Antoni.

Korpus pociągów zorganizowany był w wojsku polskiem w r. 1822. Składał się z dywizjonu pociągu gwardji i trzech bataljonów linji. Bataljon składał się z 6-ciu kompanij, każda kompanja na stopie pokoju miała 8 wozów, stanowiących dwa dywizjony, czyli razem bataljon liczył 48 wozów czterokonnnych. Dowódcą korpusu był podpułkownik Albrecht Józef, od r. 1824 Daszewski Wojciech.

**A d m i n i s t r a c j a w o j e n n a .** Skład ministerjum wojny był pierwotnie następujący: sekretarjat generalny, wydział rachuby, obejmujący biura żoldu, komisarjatu, artylerji, furazu i wynagrodzeń oraz kontrolę generalną; wydział odmian, obejmujący biuro ruchu i biuro zaciągu; wydział lekarski oraz audytorjat generalny. Ostatecznie komisja rządowa wojny czyli ministerjum wojny było zorganizowane w następujący sposób: sekretarjat generalny obejmował biuro korespondencji i archiwum generalne. I. Dyrekcja materjałów obejmowała: 1) wydział, obejmujący biura artylerji, inżynierji i komisarjatu, 2) wydział zdrowia. II. Dyrekcja osób obejmowała: 1) wydział ruchu: biuro odmian i zaciągu, 2) wydział (audytorjat generalny). III. Dyrekcja rachunkowości obejmowała: 1) wydział funduszów, żoldu, stowarzyszenia emerytalnego, furazu i wynagrodzeń, rachunkowości artylerji i inżynierji, rachunkowości komisarjatu, oraz biuro służby zdrowia; 2) wydział: kontrola generalna, kasy generalne: wpływów, wypłat, komitetu artylerji i inżynierji, kasa przy kanale nawigacyjnym. Komisarjat ubiorczy: biuro korespondencji, rachunkowości, służba magazynów.

W dniu 1 grudnia 1815 r. ministrem wojny mianowany był gen. dyw. Józef hr. Wielhorski. W myśl ustawy konstytucyjnej komisja wojny narówni z innymi komisjami stanowiła część integralną rządu krajowego. Wódz naczelny był innego zdania, a uważając, że komisja wojny jest zupełnie odcięta od rządu krajowego i jemu tylko podległa, zabronił ministrowi zabierać głos w Radzie Administracyjnej. Nieporozumienie to zmusiło Wielhorskiego do podania się do dymisji. Od d. 10 czerwca 1816 r. podpisywał w komisji wojny general Maurycy hr. Hauke, zastępca ministra wojny oraz dyrektor generalny w temże ministerjum; oprócz niego dy-

rektorami byli: gen. Józef Rautenstrauch, Stefan hr. Grabowski, po nim od r. 1826 Antoni Darewski. Szefem wydziału zdrowia był Jan Stummer, lekarz naczelny, szefem audytorjatu Ksawery Krysiński, od r. 1825 Leon Tarnowski, audytorzy generalni. Płatnikiem generalnym gen. Kajetan Stuart, od r. 1826 Adam Węgiełski, w r. 1830 Antoni Roś. Dyrektorem komisarijatu ubiorczego general Łukasz Biegański.

## WOJSKO 1830 I ROKU.

W chwili wybuchu powstania było 27.543 żołnierzy gotowych do marszu. Podług przybliżonego rachunku statystycznego mogło znajdować w Królestwie ludności męskiej między rokiem 20 do 30, zdolnej do broni, około 205.000. Ten materiał miał posłużyć do uzupełnienia armji. Pierwszym krokiem rządu narodowego było powołanie dnia 4 grudnia 1830 żołnierzy dymisjonowanych do tworzenia trzecich i czwartych bataljonów oraz piątych i szóstych szwadronów, to jest trzecich dywizjonów jazdy, co miało zdwoić siłę wojska regularnego, istniejącego w danej chwili. W dniu 3-im t. m. ustanowiona została organizacja straży bezpieczeństwa po wsiach i miastach; do niej powołano wszystkich zdolnych do broni w wieku lat 18 do 45, uzbrojonych czem kto mógł, z podziałem na dziesiątki i setki. W dniu 6-ym t. m. ustanowiona została gwardja ruchoma, wybrana ze straży bezpieczeństwa. W dniu 25-ym gwardja ta otrzymała organizację na bataljony na wzór bataljonów piechoty linjowej, każdy o 4-ch kompanjach. Do tych bataljonów powołano w dniu 4-tym stycznia 1831 r. wszystkich oficerów dymisjonowanych. W dniu 10-ym t. m. postanowiono utworzyć 16 pułków piechoty linjowej z gwardyj ruchomych po dwa z każdego województwa. W dniu 13-ym grudnia 1830 rząd wydał rozporządzenie o dostawieniu z każdego 50-ciu dymów jeźdźca konnego ubranego i uzbrojonego. W dniu 18-ym tego miesiąca wydano urządzenie ogólne względem pułków, mających się tworzyć z ofiar dobrowolnych, składanych przez obywateli, których tworzenie nie powinno było w niczem przeszkadzać tworzeniu się powstania po województwach. Z Kurpiów miały być utworzone oddzielne bataljony strzelców (rozporządzeniem z dnia 16 grudnia).

W dniu 5-ym stycznia Eada Najwyższa Narodowa postanowiła

uformować 100.000 piechoty i 20.000 jazdy. Postanowieniem dyktatora z dnia 6 grudnia Królestwo zostało podzielone na dwa obszary militarne, mianowicie: senator Malachowski mianowany został regimentarzem w czterech województwach po lewej stronie Wisły, Roman Sołtyk w czterech po prawej. Dnia 10 stycznia, po zniesieniu tych obu regimentarstw, mianowano po województwach generalów do organizacji wojskowej. Przeznaczeni zostali: gen. Żółtowski do województwa lubelskiego i podlaskiego, generał Pawłowski do płockiego i augustowskiego, generał Przebendowski do mazowieckiego i kaliskiego, generał Dziekoński do krakowskiego i sandomierskiego.

Według raportu z d. 24 stycznia ogół sił za czasów dyktatury Chłopickiego, przygotowanych do boju, wynosił: w piechocie 48.136, w saperach 1.016, w weteranach 1.981, w jeździe 15.612, w artylerji 3.770, raketnicy i rzemieślnicy 246, razem 70.761. z czego okazuje się, iż w sześciu tygodniach siła zbrojna wzrosła o dwie trzecie pierwotnego stanu. Oprócz tego przygotowywano nowe siły. Największą trudnością przy tworzeniu wojska był brak broni. Kraj nie posiadał ani jednej fabryki broni palnej, trzeba je było zatem improwizować. Wojsko podzielone zostało: piechota na 4 dywizje, jazda na 5, z których trzy rezerwowe; nakazano tworzyć pięć nowych baterji artylerji oraz bataljon artylerji rezerwowej. Po uzupełnieniu reorganizacji armji przy końcu marca siły polskie, mimo strat pod Grochowem, wynosiły do 76.000 ludzi przy 158 działach; prócz tego garnizon Modlina, Zamościa i Pragi oraz gwardja narodowa do 26.000, razem przeto przeszło 100.000 ludzi. W kwietniu utworzono 5-tą dywizję piechoty. Pulki nowej formacji stanęły na linii bojowej; brygady zostały złożone po większej części z jednego pułku starego i jednego nowego. Pułk grenadierów i 4-ty piechoty linjowej składały się z czterech bataljonów. wszystkie inne stare i 20-ty linjowy miały po trzy bataljony. Dywizjami dowodzili: pierwszą Krukowiecki, następnie Rybiński, drugą Żymimki, po jego śmiertelnem ranienu pod Grochowem Gielgud, trzecią Malachowski, czwartą Milberg, piątą Henryk Kamiński, po jego śmierci pod Ostrolęką Zawadzki, a następnie Sierawski. Organizacja jazdy i jej podział na dywizje i brygady podlegał nader częstym zmianom. Oprócz armji głównej tworzone stosownie do potrzeby oddzielne korpusy, mające szczególne prze-

znaczenie, jako to: korpus Dwernickiego, Sierawskiego, Paca, Szeptyckiego, Lewińskiego, Umińskiego, Bielińskiego, Cliizanowskiego, Dziekońskiego, Ramorina i inne. W d. 20-tyni maja sejm uchwalił utworzenie ośmiu nowych pułków strzelców pieszych po województwach. W końcu lipca armja główna została podzielona na trzy korpusy, po stracie korpusu Gie.guda, wyslanego na Litw ę: korpus straży przedniej pod dowództwem Ramoiina, korpus środkowy pod generałem Chizanowskim i korpus rezerwowy pod hezpośredniemi rozkazami wodza naczelnego. Armja czynna wynosiła wtedy mało co więcej nad 50.000 ludzi oraz 150 dział zaprzężonych, ra/em z rezerwami i gwardją narodową dochodziła do 80.000 i liczebnie zrównała się prawie z armją nieprzyjacielską, gdy na początku wojny stosunek ten był jak 1 do 3-ch. Po wzięciu szturmem Warszawy wojsko polskie udało się w Płockie. W d. 15-ym września liczyło 49 bataljonów. 59 szwadronów, 23.707 ludzi, 6.933 koni, 91 dział i było podzielone na dwa korpusy gen. Umińskiego i gen. Dembińskiego; w tę liczbę nie wchodzi korpus Ramorina, wynoszący około 20.000 głów. Stan korpusu głównego po przejściu granicy pruskiej był następujący d. 8 października r. 1831: 25 bataljonów, 52 szwadronów. 95 dział, 9 generalów. 131 oficerów wyższyciu 1.253 subalternów. 2.753 podoficerów, 609 muzykantów i doboszy, 15.462 żołnierzy; poza szeregami: 142 oficerów, 532 żołnierzy, ogółem 20.891 głów. koni oficerskich 2.655, jazdy 4.020, artylerycznych 1.986. imciągowych 623.

W dniu 30-ym listopada 1830 r. Rada Administracyjna powierzyła naczelne dowództwo wojska generałowi Józefowi Chłopickiemu, a z powodu niezjawienia się tegoż, w zastępstwie gen. Ludwikowi lir. Pacowi. W d. 5-ym grudnia Chłopicki mianował się dyktatorem, pozostawiając sobie dowództwo nad wojskiem. W d. 18-ym, po zebraniu się sejmu, Chłopicki złożył czasowo dyktaturę i dowództwo. W dniu tym rząd ustanowił komisję wojskową, złożoną z generalów Klickiego, Szembeka, Wojczyńskiego i innych pod przewodnictwem pierwszego i oddał jej kierunek nad wojskiem. Chłopicki jednak, ulegając namowom rządu, pozostał na dyktatorstwie tak. że komisja ta wcale czynną nie była. W dniu 17-ym stycznia 1831 r. Chłopicki władzę już stanowczo złożył. Dnia 18-go rząd powołał na zastępcę naczelnego wmdza generała Weysenhoffa, najstarszego podług rangi; a do jego przy-

bycia zastępstwo powierzył Klickiemu z dodaniem mu do pomocy generała Szembeka. W dniu 20-tym t. m. na radzie wojennej większością głosów przeszedł jako kandydat na naczelnego wodza gen. Michał ks. Radziwiłł, który został zatwierdzony przez sejm na to stanowisko. W dniu 24-tym stycznia sejm uchwalił atrybucje naczelnego wodza w granicach nader obszernych. Ks. Radziwiłł przyjął dowództwo czasowo i słuchał we wszystkim rad generała Chłopickiego, który też rzeczywiście dowodził naczelnie w bitwie grochowskiej d. 25 lutego z tytułem dowodzącego pierwszą linią; w bitwie tej był mocno ranny i zmuszony był na zawsze opuścić szeregi. Radziwiłł podał się do dymisji, a nazajutrz na radzie wojennej został jednogłośnie obrany wodzem naczelnym Jan Skrzynecki, który piastował tę godność do d. 11 sierpnia, w którym to dniu złożył dowództwo na wezwanie delegacji sejmowej, zaizuczającej mu bezczynność. Delegacja sejmowa po wysłuchaniu zdania rady wojennej ogłosiła w tymże dniu tymczasowym wodzem naczelnym gen. Henryka Dembińskiego, pozostawiła gen. Lubieńskiego w obowiązkach szefa sztabu głównego, a generała Prądyńskiego wezwwała na stanowisko kwatermistrza generalnego. Dnia 13 sierpnia rząd narodowy wybrał naczelnym wodzem gen. Prądyńskiego, lecz wskutek zrzeczenia się jego, jak również uchylenia się generała Lubieńskiego, do którego się zwrócono w tym względzie, mianował wodzem Dembińskiego, który rozwijając fantastyczne plany strategiczne, stawał się na tem stanowisku niemożliwym. D. 16-go t. m. rząd wydał Prądyńskiemu formalny rozkaz objęcia dowództwa. Nazajutrz jednak objaw niekamości i samowoli podwładnych generałów skłonił Prądyńskiego do złożenia tej godności. Gdy generał Krukowiecki pochwycił władzę zwierzchnią, jako prezes rządu, dał Dembińskiemu dymisję, jako naczelnemu wodzowi, mianując tegoż dnia, 18 sierpnia, na jego miejsce generała Małachowskiego jako zastępcę naczelnego wodza, o którym wiedział, że będzie powolny jego rozporządzeniom. Po kapitulacji Warszawy Małachowski (wódz od 7 września) złożył dowództwo, kładąc za przyczynę, że podpisał list poddania się i kapitulacji Warszawy i tem samem uznał się niegodnym dowodzić wojskiem polskiem. W dniu 9-ym września rada wojenna, zebrana w Modlinie, wybrała większością głosów generała Rybińskiego naczelnym wodzem. Gdy jednak Rybiński wyraził się za



prowadzeniem układów w celu poddania wojska, sejm na radzie wojennej w Słupnie złożył go z naczelnego dowództwa i wybrał większością głosów na wodza generała Umińskiego w d. 23-im września. Gdy wojsko oświadczyło się przeciw temu wyborowi, co było w całej tej wojnie jedynym zdarzeniem nieposłuszeństwa władzy narodowej, Umiński podał się natychmiast do dymisji, oświadczając, „że nie chce w<sup>o</sup>śródm armii siał niezgody i niepoładu i dlatego swoją wsadzę składa\*<sup>o</sup>. Unikając dalszych powikłań, Niemojowski, prezes rządu, przywrócił władzę generałowi Rybińskiemu, który ją piastował aż do końca, do dnia 5 października.

Z tego długiego szeregu generałów, którzy piastowali kolejno, w ciągu 10-ciu miesięcy najwyższą władzę wojskową, jeden tylko Chłopicki mógł w zupełności sprostać swemu wielkiemu zadaniu. Ten generał napoleoński w pierwszym okresie sw<sup>o</sup>ego hetmaństwa, przed rozpoczęciem kroków wojennych, w błędnem mniemaniu, że szczupła i niewycwiczona bojowo armia polska nie sprosta w w<sup>o</sup>alce wybornej i kilkakroć liczniejszej armji rosyjskiej, gardząc nowo tworzącą się „ruchawką“, powziął zamiar układów, paraliżując zapal powszechny, a zbrojąc się w tym celu jedynie, aby uzyskać korzystniejsze warunki przy układach. Z nowo powstających korpusów tworzył oddzielne pulki bez łączenia z dawnymi, z którymi, jak mówił, mógłby przynajmniej zginąć z honorem w polu, gdyby układy nie odniosły skutku. Pierwsze starcia z nieprzyjacielem przekonały go, iż na wojsku tak starem jak nowo powstałem w zupełności może polegać, a zapal i wrodzony duch żołnierski Polaków zastąpić może liczbę, zmienił więc zdanie, i generał ten, obdarzony prawdziwym instynktem wojownika, nieporównaną energją, wolą i wzbudzający w podwładnych bezwzględne posłuszeństwo i zaufanie, zdawał się odpowiadać pokładanym w nim nadziejom. Radziwiłł, znający swą nieudolność, przyjął bowiem władzę warunkowo i skłoniony względami politycznymi, zdał rzeczywiste dowództwo Chłopickiemu. Ciężka rana, otrzymana przez Chłopiokiego w bohaterskiej lecz nierozstrzygniętej bitwie dnia 25 lutego, pozbawiła wojsko polskie znakomitego wodza. Wybór Skrzyneckiego, który na czele swojej dywizji bronił dzielnie stanowiska w boju grochowskim, lecz nie miał danych na wodza naczelnego, był główną przyczyną upadku powstania. Odważny w boju osobiście, lecz nie mający dosyć mocy charakteru

ani zaufania w sobie do dźwigania ciężącej na nim wielkiej odpowiedzialności, przytem ambitny, zazdrosny o władzę i obawiający się utracić jej urok zewnętrzny, bez rzeczywistych zdolności wojskowych, potrzebnych do działania zaczepnego, chwiejny w postanowieniach i przez to wypuszczający z rąk najpiękniejsze niejednokrotnie korzyści z powodu połowiczności w działaniu, natarczywie zarzucany wyboinemi planami swego doradcy Prądyńskiego, których przez swój upór, miłość własną, wreszcie nieudolność wykonać nie był w stanie, doszedł wkońcu do tego, że przyjął za zasadę unikanie bitew i narażanie przez to na szwank swojej reputacji jako wodza, a dla uniknięcia odpowiedzialności i ciężaru naczelnego dowództwa nad licznem wojskiem dopuszczał się zasadniczych błędów strategicznych, rozdzielając armję na drobne korpusy do działania pojedynczo, bez należytego związku z sobą. Do pognębienia naczelnego wodza przyczyniały się bezustanne spory dwóch jego doradców, Prądyńskiego i Chrzanowskiego, obydwóch bardzo zdolnych teoretyków, którzy wyrażali zawsze wręcz przeciwne zdania i plany, których niezawsze wódz naczelnym mógł zrozumieć. Utraciwszy nakoniec zaufanie u rządu i u podwładnych, zmuszony był Skrzynecki złożyć władzę wtedy właśnie, gdy mógł, być może, podolać zadaniu obrony Warszawy. Miał za zastępcę Dembińskiego, awansowanego w tej wojnie z kapitana jazdy, dzielnego partyzanta bez wyższych zdolności wojskowych, który, będąc zachęcony powodzeniem świetnego swego odwrotu z małym oddziałem z Litwy, zapragnął prawidła małej wojny stosować do działań całej armji. Prądyński, genialny w pomysłach, 0 niezmiernie jasnym widzeniu spraw wojskowych, nie miał zdolności czynu, by swe plany samemu przeprowadzać. Będąc wyczerpany przytem ciągłemi dotychczasowemi sporami z naczelnym wodzem i Chrzanowskim, a wskutek nadmiernej w-rażliwości przechodząc od zapału do skrajnego pesymizmu, zwątpił o sprawie, gdy mu władzę dawano i to w chwili, gdy doświadczenie kilkomiesięczne wojny i powodzenie w bitwie pod Iganiami, w której samodzielnie dowodził, mogły rokować, iż będzie zdolny stanąć na czele wojska. Małachowski g'ównie przez prawość swego charakteru był znany w wojsku. Lojalność jego i uległość władzy były,\* być może, najgłówniejszą przyczyną upadku Warszawy, a z nią 1 kraju. Obecność generała Krukowieckiego, prezesa rządu, który

zawarował sobie zwierzchni kierunek nad wojskiem, lecz tu okazał się bezczynnym, wstrzymywała go od wydawania rozkazów wojsku, które, mając tu dwóch wodzów, było w rzeczy samej pozbawione dowództwa. Rybińskiemu przypadły w udziale jedynie układy.

Szefem sztabu głównego był: generał Siemiątkowski, zabity dnia 29 listopada 1830 r., po nim Wąsowicz, od dnia 7 grudnia Mroziuski, od 26 lutego Chrzanowski, od 26 maja Prądyński, od 1 czerwca Łubieński, od 19 sierpnia do 5 października Lewiński.

Kwaternikiem generalnym był Hauke, zabity dnia 29 listopada 1830, od 16 grudnia Malletski, od 28 lutego Prądyński, od 26 maja Klemensowski, od 28 czerwca Kołaczkowski.

Obowiązki szefa sztabu głównego i kwaternika generalnego nie były ściśle określone podczas tej wojny. Uzdolnienie Prądyńskiego, będącego kwaternikiem generalnym, czyniło go rzeczywistym szefem sztabu wojska. Przy wodzu więcej czynnym działalność jego byłaby wielce owocną. Ostateczne poróżnienie się Prądyńskiego z wodzem naczelnym w przededniu niespodziewanej wcale bitwy ostrolęckiej było jedną z przyczyn tej katastrofy. Gdy Skrzynecki nie przyjął żądanej przez Prądyńskiego dymisji, ten ostatni zgodził się pozostać czasowo na swym stanowisku pod warunkiem, iż będzie wykonywać jedynie ściśle rozporządzenia wodza bez inicjatywy z swojej strony; stąd wynikły błędy w rozstawieniu wojska pod Ostrolęką, co wchodziło właśnie w zakres obowiązków kwaternika generalnego. Cierpkość charakteru Chrzanowskiego i jego duch przeciwieństwa czyniły go mniej odpowiednim na stanowisku szefa sztabu głównego. Generał Łubieński ograniczał się jedynie na ścisłym stosowaniu się do rozkazów naczelnego wodza.

W okresie wojny 1830/1 roku czynnych było 98 generałów, mianowicie:

Andrychiewicz Walenty, gen. brygady 18 marca.

Bem Józef, gen. brygady 22 sierpnia.

Biegański Łukasz, gen. bryg., dymisjonowany 22 lipca 1831 r.

Bieliński Julian, gen. bryg. 10 marca.

Biernacki, gen. bryg.

Błędowski Aleksander, gen. bryg. 4 czerwca, zmarł w lipcu.

- Bogusławski Ludwik, gen. bryg. 10 marca.  
Bontemps Piotr, gen. bryg.  
Bukowski Ludwik, gen. biyg. 12 czerwca, zabity dnia 15 sierp.  
Chłapowski Dezydery, gen. bryg. 13 czerwca.  
Chłopicki Józef, gen. dywizji.  
Chrzanowski Wojciech, gen. biyg. 4 kwietnia, dywizji 31 lipca.  
Czarnomski Franciszek, gen. bryg. 30 lipca.  
Czyżewski Józef, gen. bryg.  
Darewski Antoni, gen. bryg.  
Demiński Henryk, gen. biyg. 29 kwietnia, dywizji 4 sierp.  
Dłuski Mamert, gen. bryg. 14 czerwca.  
Dobiecki Wincenty, gen. bryg. 25 sierpnia.  
Dwernicki Józef, gen. dyw. 18 lutego.  
Dziekoński Kazimierz, gen. bryg.  
Gawroński Stanisław, gen. bryg. 13 czerwca.  
Giedroyc ks. Józef, gen. bryg.  
Gielgud Antoni, gen. dyw. 5 czerwca, zabity d. 13 lipca.  
Hurtig Józef, gen. biyg., zabity d. 15 sierpnia.  
Jagmin Bonifacy, gen. bryg., 24 marca.  
Jankowski Antoni, gen. bryg. 21 lutego, gen. dyw. 5 czerwca, zabity 15 sierpnia.  
Jaraczewski Adam, gen. bryg. 12 czerwca, umarł 22 lipca.  
Jerzmanowski Paweł, gen. bryg.  
Kamieński Henryk, gen. bryg. 27 kwietnia, poległ 26 maja.  
Kamiński Józef, gen. bryg. 8 marca.  
Kicki Ludwik, gen. bryg. 3 marca, poległ -26 maja.  
Klioki bar. Stanisław, gen. dyw.  
Kniażewicz Karol, gen. dyw.  
Kołaczkowski Klemens, gen. bryg. 11 czerwca.  
Kołyшко Benedykt, gen. bryg.  
Konarski Tomasz, gen. bryg. 31 lipca.  
Kraśiński Izidor, gen. piechoty, uwolniony 8 marca.  
Krukowiecki hr. Jan, gen. piechoty 4 marca.  
Krysiński Jan, gen. bryg. 23 kwietnia,  
Langermann Jerzy, gen. bryg. 27 lipca.  
Ledóhowski hr. Ignacy, gen. bryg. 23 kwietnia.  
Lewiński Jakób, gen. bryg. 13 czerwca.  
Lubieński Tomasz, gen. dyw. 30 maja.

- Malletski (Mallet) Jan, gen. dyw. 30 grudnia 1830.  
Małachowski Kazimierz, gen. dyw. 5 czerwca.  
Milberg Henryk, gen. bryg.  
Miller Józef, gen. bryg. 11 czerwca.  
Młokosiewicz Paweł, gen. bryg. 26 lipca  
Morawski Franciszek, gen. bryg.  
Mroziński Józef, gen. bryg.  
Machowski Paweł, gen. bryg. 26 lipca.  
Mycielski Ignacy, gen. bryg., umarł 28 marca.  
Mycielski hr. Michał, gen. bryg. 29 lipca.  
Niesiołowski hr. Ksawery, gen. bryg. 24 marca.  
Ostrowski hr. Antoni, gen. bryg.  
Pac hr. Ludwik, gen. dyw.  
Pawłowski Antoni, gen. bryg.  
Prądyński Ignacy, gen. bryg. 4 kwietnia, dyw. 30 lipca.  
Przebendowski hr. Konstanty, gen. bryg.  
Radziwiłł ks. Michał, gen. bryg.  
Ramorino Hieronim, gen. bryg. 1 maja, dyw. 1 sierpnia.  
Rautenstrauch Józef, gen. dyw.  
Redel Jakób, gen. bryg.  
Rohland Franciszek, gen. bryg. 6 lutego.  
Różycki Samuel, gen. bryg. 6 sierpnia.  
Ruttie Andrzej, gen. bryg. 9 marca.  
Rybiński Maciej, gen. bryg. 10 marca, gen. djrw. 11 września.  
Ryohłowski Stanisław, gen. bryg. 3 września.  
Salacki Antoni, gen. bryg., zabity 15 sierpnia.  
Sierakowski Wacław, gen. bryg. 6 sierpnia.  
Sierawski Julian, gen. bryg. 3 lutego 1813.  
Skarżyński Ambroży, gen. bi'j'g. 8 marca.  
Skarżyński Kazimierz, gen. bryg. 8 marca.  
Skrzynecki Jan, gen. bryg. 6 lutego.  
Sołtyk Roman, gen. bryg.  
Sowiński Józef, gen. bryg. 22 sierpnia, poległ 6 września.  
Stryjeński Zygmunt, gen. bryg. 6 lutego.  
Suohorzewski Tadeusz, gen. bryg.  
Szembek hr. Piotr, gen. bryg.  
Szeptycki Wincenty, gen. bryg. 17 czerwca.  
Sznajde Franciszek, gen. bryg. 28 lipca.

Szydłowski Teodor, gen. bryg. 28 lipca.  
 Szymanowski Józef, gen. bryg. 11 czerwca.  
 Tomicki, gen. bryg., dymis. 17 czerwca.  
 Turno Karol, gen. bryg. 22 maja.  
 Tyszkiewicz hr. Tadeusz, gen. bryg.  
 Umiński Jan, gen. dyw. 25 lutego.  
 Wąsowicz hr. Stanisław, gen. bryg. 13 czerwca.  
 Weysenhoff Jan, gen. jazdy.  
 Węgierski Emiljan, gen. bryg. 13 czerwca.  
 Wojczyński .Stanisław, gen. dyw.  
 Wroniecki Antoni, gen. bryg. 11 czerwca.  
 Żaluski hr. Józef, gen. bryg.  
 Zawadzki Walenty, gen. bryg. 12 czerwca.  
 Zieliński Karol, gen. bryg. 10 września.  
 Ziemięcki Stefan, gen. bryg. 22 maja.  
 Żółtowski Edward, gen. dyw.  
 Żymirski'Franciszek, gen. dyw., poległ 25 lutego.

Skład wojska był następujący;

### Piechota.

Pułk weteranów czynnych, dowódcy kolejni: Lanckoroński, KierwLiński, Kozłowski, Tyrakowski.

Pułk grenadierów bylej gwardji: Żymirski, Borakowski, Kolbersz, Niewęglowski, Breański.

Pułk 1-szy piechoty linjowej: Rybiński, Urbański, Cegliński  
 „ 2-gi „ „ Słupecki, Hiż, Płonczyński, Żywult, Rychłowski, Gałczyński.

Pułk 3-ci piechoty linjowej: Andrychiewicz, Dąbrowski.  
 „ 4-ty „ „ Bogusławski, Czajkowski, Kindler, Majewski, Jórski, Borzęcki, Święcicki.

Pułk. 5-ty piechoty linjowej: Zawadzki, Podczaski, Kierwiński.  
 „ 6-ty „ „ Górski, Wybranowski.  
 „ 7-my „ „ Rohland, Oborski, Kuczborski.  
 „ 8-my „ „ Skrzynecki, Kierwiński, Węgier-

ski, Antonini, Wodzyński, 4\*odczaski Teodor, Podczaski Aleksand.

Pułk 9-ty piechoty linjowej nowo utworzony w województwie krakowskiem: Różycki, Godlewski.

Pułk 10-ty piechoty linjowej: Jordan, Wysocki, Jabłoński.

„ 11-ty „ „ w Sandomierskiem: Miokosiewicz, Odolski.

Pułk 12-ty piechoty linjowej: Machowski, Carove, Majewski, Grabiński, Majzner.

Pułk 13-ty piechoty linjowej w Kaliskiem: Paszkowicz, Czajkowski.

Pułk 14-ty piech. linjowej: Krasicki, Siemieński, Jastrzębski.

„ 15-ty „ „ w Lubelskiem: Lempicki.

„ 16-ty „ „ Hildebrandt, Rychłowski, Lenkiewicz, Obem, Smoleński.

Pułk 17-ty piechoty linjowej w Płockiem: Sierakowski, Witkowski.

Pułk 18-ty piechoty linjowej: Zboiński, Kalisz.

„ 19-ty „ „ w Mazowieckiem: Szymanowski, Brochocki, Jabłoński.

Pułk 20-ty piechoty linjowej: Klimkiewicz, Podczaski.

„ 21-szy w Podlaskiem: Szymaniecki, Bogucki.

„ 22-gi piechoty linjowej: Kalinkowski, Rusiecki.

„ 23-ci „ „ w Augustowskiem: Wojnarowski.

„ 24-ty wcielony do pułku 23-go.

„ 25-ty piechoty linjowej, l i t e w s k i : Macewicz.

„ 26-ty „ „ „ Radziszewski.

Pułk 1-szy strzelców pieszych: Szembek, Rolbiecki, Noffok, Breański, Suarce, Bobiński.

Pułk 2-gi strzelców pieszych: Wolski Wincenty, Jórski, Kiekimicki, Wolski Adam.

Pułk 3-ci strzelców piesz.: Bieliński, Śmigielski, Suchodolski.

„ 4-ty „ „ Zawidzki, Wroniecki, Majkowski, Piwecki, Brzeski.

Pułk 5-ty strzelców pieszych, zwany „dzieci warszawskich", gdyż był wystawiony przez stolicę: Czolczyński, Dąbrowski, Anteiini, Soonicki.

Pulk 6-ty strzelców pieszych, zwany „braci Krakowian\*\*”, wystawiony przez województwo krakowskie: Jutrzenka.

Pulk 7-my strzelców pieszych województwa sandomierskiego: Pruszyński.

Pulk 8-my strzelców pieszych wojew. kaliskiego: Siemoński.

„ 9-ty „ „ województwa krakowskiego:

Lanckoroński.

Pulk 10-ty strzelców pieszych wojew. plockiego: Płonczyński.

„ 11-ty „ „ „ mazowieckiego: Dunin.

Bataljon strzelców celnych pieszych kaliskich (ochotników): Kosiński.

Wolni strzelcy lubelscy: Giedroyć.

Bataljon strzelców celnych mazowieckich: Geritz.

Kompanja strzelców celnych mazowieckich: Korzuchowski.

Bataljon połączonych strzelców celnych krakowskich i sandomierskich, tak zwanych wolnych strzelców: Grotthuz.

Strzelcy sandomierscy: Dembowski, Krzesimowski i Malachowski.

Bataljon strzelców celnych podlaskich: Kuszell Michał.

Zorganizowani zostali militarnie jako strzelcy: Kurpie, strzelcy korpusu leśnego oraz korpus górniczy.

Z mieszkańców Litwy i Rusi utworzona była legja litewsko-wołyńska, nazwana od dnia 5 lipca legją litewsko-ruską, oraz z Galicjan legja nadwiślańska. Legje te składały się z oddziałów pieszych i konnych. Oprócz tego były liczne oddziały partyzantów piesze i konne tak w Królestwie, jak na Litwie i Rusi; niektóre z nich, jak Zaliwski, dochodziły do paru tysięcy ludzi.

#### J a z d a .

Pulk 1-szy strzelców kon.: Jankowski, Chmielewski, Patek.

„ 2-gi „ Skarżyński Kazimierz, Czamomski, Roszkiewicz, Żeliński.

Pulk 3-ci strzelców konnych: Dembiński Maciej, Błędowski, Russyan, Okólski.

Pulk 4-ty strzelców konnych: Kamieński Józef, Katerla. Kosiński.



**Pułk 5-ty Strzelców konnych b. gwardji: Kurnatowski, Jagmin, Zielonka.**

**Pułk 6-ty strzelców konnych litewski: Jackowski.**

- „ 1-szy ulanów: Bukowski, Konopka Aleks., Borkowski,
- „ 2-gi „ Ziemięcki, Mycielski Mich., Koiytkowski.
- „ 3-ci „ Korytowski, Chmielewski, Pawłowski,

**Żółkiewicz.**

**Pułk 4-ty ulanów: Ruttie, Trzebuchowski, Zieliński, Łączkowski.**

**Pułk 5-ty ulanów, im. Zamoyskich, wystawiony poczęści kosztem ich ordynacji: Gawroński, Kruszewski, Kleszczyński.**

**Pułk 6-ty ulanów, zwany „dzieci warszawskich”, wystawiony przez stolicę: Skarżyński Ambroży, Wollowicz, Baliński, Borodzicz.**

**Pułk 7-my ulanów województwa augustowskiego; Oborski Aleksander, Kamiński Mikołaj.**

**Pułk 8-my ulanów (do dnia 13 czerwca pułk 1-szy województwa płockiego): Piwnicki, Kisielnicki.**

**Pułk 9-ty ulanów (do 30 czerwca pułk 2-gi jazdy sandomiejskiej): Rohoziński, Mrozowski.**

**Pułk 10-ty (do dnia 1 sierpnia jazda lubelska): Jaraczewski, Wierzbicki.**

**Pułk 10-ty ulanów, litewski: Milasiewicz.**

- „ 11-ty „ „ Liber.
- „ 12-ty „ „ Giedroyć Józef.
- „ 13-ty „ „ Janowicz.

„ 1-szy jazdy augustowskiej 50-dymowej: Kosko.

„ 2-gi „ „ ochotników: Aleks. Oborski.

„ 1-szy jazdy kaliskiej ochotników: Dłuski, Korytkowski, Slotwiński.

**Pułk 2-gi jazdy kaliskiej 50-dymowej: Grodzicki, Szczaniecki.**

„ 1-szy jazdy krakowskiej; Rzuchowski, Badeni, Leski.

**Lanckoroński.**

**Pułk 2-gi jazdy krakowskiej: Paszyc, Lewiński Bazyli.**

„ 1-szy Mazurów: Dobiecki, Byszewski.

„ 2-gi „ Walewski, Necki.

„ 1-szy jazdy płockiej 50-dymowej (od 13 czerwca pułk 8-my ulanów): Kisielnicki, Pisarzowski.

- Pułk 2-gi jazdy płockiej ochotników: Gieraldowski.**  
 „ jazdy podlaskiej: Kuszell Antoni.  
 „ 1-szy jazdy sandomierskiej 50-dymowy: Libiszewski,  
 Niegolewski, Łączkowski.
- Pułk 2-gi jazdy sandomierskiej ochotników (od 9 lipca pułk  
 9-ty ulanów): Łagowski, Wielhorski, Rohoziński.**  
**Z żandannów utworzono dywizjon karabinierów: Konopka  
 Aleksander, Sznajde, Borowy.**  
**Szwadron krakusów przy głównej kwaterze z pułku 2-go ja-  
 zdy krakowskiej: Bystrzonowski.**  
**Krakusy im. Tadeusza Kościuszki: Szymański, Krasnodębski,  
 ks. Józefa Poniatowskiego: Wiśniewski, Madaliuski.**  
**Krakusy tw. Zamościa: Kuźmiński.**  
**Szwadron orla białego: Oborski Kazimierz, Winiawski, Czar-  
 necki.**  
**Szwadron Hermana hr. Potockiego.**  
**Jazda poznańska: Brzeżański.**  
**Jazda wołyńska: Różycki Karol.**  
**Pułk złotej chorągwi: Horodyński.**

### Artylerja.

- Baterja 1-sza lekka konna: Konarski, Narzymski.**  
 „ 2-ga „ „ Kosiński (Narzymski), Kolyszko  
 iBągieński).
- Baterja 3-cia lekka konna: Jaszowski, Pużyna.**  
 „ 4-ta „ „ (b. gwardji): Chorzowski, (Łaba-  
 nowski), (Bem).
- Baterja 5-ta lekka konna: Kruszewski.**  
**Kompanja 1-sza pozycyjna piesza: Łepige, Bielicki (Giedroyć,  
 Zawadzki).**  
**Kompanja 2-ga pozycyjna piesza: Piętka.**  
 „ \_ 3-cia „ „ Turski.  
 „ 4-ta „ „ Rzepecki, (Chajęcki), Nie-  
 szokoć.
- Kompanja 5-ta pozycyjna piesza: Rychter, Najmanowski,  
 Jodko. Arndt.**

Kompanja 6-ta pozycyjna piesza: Nieszokoć, Romański, Grabowiecki, Stolzman.

Kompanja 7-ma pozycyjna piesza: Rychter.

„1'Sza lekka piesza: Plonczyński, (Turski), Łapiński.

Kompanja 2-ga lekka piesza: Łapiński, Adamski, (Rylski).

„3-cia „ „Weisflog, Adamski, Koryzna.  
(Solecki), Masłowski, (Bagieński).

Kompanja 4-ta lekka piesza: Koryzna, (Najmanowski), Lewandowski.

Kompanja 5-ta lekka piesza: Grabowski, Froelich.

„6-ta „ „Kožuchowski.

Z dział, zdobytych pod Stoczkiem, utworzono baterję konną Romańskiego i pieszą Radowickiego.

Bataljonem rezerwowym artylerji dowodził Dobrzański.

Pomimo, iż całe wojsko okazało największe męstwo, sprawność i wszelkie zalety, walcząc z przemagającymi siłami, przyczem oddziały nowo utworzone dorównywały często starym pułkom, jednakowoż artylerja okazała największe zalety, mając prawie zawsze przeciw' sobie kilkakroć liczniejszą artylerję nieprzyjacielską.

Dowódcą i n ż y n i e r j i był gen. Malletski, Sałacki od 30 listopada do 5 grudnia, po nim Malletski do dnia 26 lutego, następnie Kołaczkowski do d. 28 sierpnia, a wkońcu Prądyński. Naj-Aważniejszym zadaniem inżynierji w tej wmnje było obw'arowanie Warszawy, powierzone generał. Kołaczkowskiemu. Pomimo wielu zalet, roboty te miały ten błąd zasadniczy, iż obliczone były do obrony znacznie większemi siłami, aniżeli te, jakie były do rozporządzenia.

Bataljon saperów zamieniony został na pułk, a następnie rozdzielony po dywizjach.

G w ' a r d j ą n a r o d o w ą warszawską dowodził pierwotnie Piotr Łubieński, a następnie do dnia 20 sierpnia Antoni Ostrowski, po nim ponownie Łubieński. Ze starozakonnych, nie chcących należeć do gwardji narodowej, utworzono gwardję miejską, ze studentów i profesorów artylerję gwardji narodowej, pod dowództwem Niemyskiego.

W czerwcu w całym kraju powołane zostało pospolite ruszenie, do którego mieli należeć wszyscy mieszkańcy od 17

do 50 lat wieku. W Warszawie z pospolitego ruszenia utworzono straż bezpieczeństwa.

W pierwszych chwilach wybuchu powstania utworzona była gwardja honorowa, złożona ze studentów pod dowództwem profesora Lacha Szyrmy. W dniu 18-tym sierpnia utworzony został pod tą samą nazwą oddział z oficerów bez wojska pod dowództwem generała Wojczyńskiego.

Ministrem wojny był gen. Izidor Krasiński od 21 grudnia 1830 do 8 marca 1831 r., po nim Franciszek Morawski, a od 11 września generał Łęgiński. Najważniejszym wydziałem administracji wojskowej była intendentura armji czynnej; spełniła ona należycie swoje zadanie, zwłaszcza podczas urzędowania Bnińskiego. Intendentami generalnymi byli Konstanty Wolicki od 6 grudnia, Henryk Łubieński do 8 stycznia, Józef Morawski, Bniński, zmarły dnia 15 czerwca, Badeni do dnia 27 sierpnia, Matuszewski, w końcu Grąbczewski. Ordonatorem generalnym był Dobiecki.

Naczelnym lekarzem armji czynnej był Karol Kaczkowski, jego poprzednik Jan Stnmmmer pozostał przy wydziale lekarskim w komisji wojny. Służba zdrowia miała nader trudne zadanie wobec panującej w kraju cholery i niedostatecznej liczby lekarzy krajowych. W drugim okresie wojny przybyła znaczna liczba lekarzy cudzoziemców.

## ALFABETYCZNY SPIS NAZWISK OSOB.

- Aadil-Girej II 29, 30, 392, 405.  
Aaron II 112, 114.  
Abaldujew II 111 139.  
Abas murza II 427.  
Abazy basza II 223, 224, 315, 406.  
Abazyniec II 116, 18.  
Abbas, szach perski II 108, 147.  
Abdyman II 42.5.  
Abrahamowicz II 251, 281.  
Achmat baskak I 360, 370.  
Achmat czaus II 7.  
Achmed I 227, 228, 229, 248.  
Achmed I. II 195.  
Achmed III. III 92  
Achmed-Girej I 231.  
Achmed nuradyo II 223.  
Achmet Aga II 117.  
Achmet sandżak-bej II 116.  
Achmet-Sejduła II 471.  
Aczy-Girej I 226.  
Adamowicz Siemion II 354.  
Adamski III 398.  
Adaszew Danito I 377.  
Adil-Girej II 29, 30, 392, 405.  
Adolf Jan, palatyn II 380, 383.  
Adolf, ks. Holiacji II 246.  
Adyk murza II 458.  
Adzi-Girej II 429, 454, 458, 468; III 61.  
Aeid, biskup I 38.  
Agibułow Artemij II 277.  
Ailian I 303.  
Ajdor-Girej I 226, 227.  
Ajuhaj II 418.  
Aksakow J. I. II 50.  
Aksamitowski III 316, 320, 321, 342, 347, 351.  
Alba ks. II 137, 138.  
Albert, elektor saski I 168, 292.  
Albrecht VII. II 258.  
Albrecht, ks. austriacki I 180, 181, 184, 185.  
Albrecht II. Habsburg I 221.  
Albrecht, w. mistrz krzyżacki I 168, 169, 170, 172, 173, 174, 176, 177, 211, 255, 261, 275, 330, 343, 381; II 85.  
Albrecht Józef III 382.  
Aldona I 81, 90.  
Aleksander I., król polski I 168, 196, 200, 201, 229, 231, 232, 233, 234, 248, 249, 250, 252, 291, 293, 294, 329, 337. 338, 361, 362, 373, 374, 380, 381  
Aleksander I. Dobry I 191.  
Aleksander II. Olechno I 192.  
Aleksander IV. Lapuszeanu I 210, 211.  
Aleksander VI. Ijasz II 210.  
Aleksander, car rosyjski i król polski III 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368.  
Aleksander Macedoński II 136.  
Aleksandrowicz III 186.  
Aleksy Michajłowicz, car II 322, 343, 347, 349, 350, 352, 365, 386, 389, 435, 457, 465, 473, 474, 475; III 79.  
Aleksy Piotrowicz III 91.  
d'Alerac III 293, 297.  
Alej-han ob. Edyga  
Alfons X. Mądry I 106.  
Ali-aga II 197, 403.  
Ali-basza II 195, 302.  
Ali-Girej II 9.  
Alika I 235.  
Alimandziar-Basza II 196,  
Alimbek II 59.  
Alip-Girej II 9, 30.  
Alis-aga (Alisz-aga) II 430; III 28.  
Almady II 202, 216.  
Alp I 236.  
Also ze Stramberka I 94.  
Althan graf II 227.  
Aladżin II 184.

- Albyczew III 146.  
 Amand II 143.  
 Anastazja księżna I 233, 234, 235, 253.  
 Anders Sebastian II 319.  
 Andrejewicz Bohdan I 228.  
 Andrychiewicz Walenty III 377, 390, 393.  
 Andrysowicz Łazarz I 311.  
 Andrzej, król węgierski I 72.  
 Andrzejewicz Włodzimierz I 242.  
 Andrzej połocki I 241, 242, 243.  
 Andrzych I 348.  
 Anna, arcyks. austriacka II 258.  
 Anna Austrjaczka II 109.  
 Anna Jagiellonka II 5, 111; III 64.  
 Anna, żona Witolda I 139.  
 Annibal II 209, 306.  
 Anrep II I 34, 136.  
 Antonini II 394.  
 Apelman II 214.  
 Apostoł II 506; III 13, 16, 18.  
 Apraksin III 102, 131, 132, 133.  
 Arciszewski Eljasz II 267, 269, 270, 272, 276, 284; III 53.  
 Arciszewski Krzysztof III 40, 58.  
 Arciszewski Mikołaj III 40.  
 Arendarenko Michałowicz Tymon II 314.  
 Arnald de Lacaucina I 99.  
 Arndt III 397.  
 Arnheim II 253, 254, 255.  
 Arnulf biskup I 34.  
 Aron II 112, 114.  
 Arsenjew III 196.  
 Artyszcz II 464.  
 Aston II 243.  
 Attyla I 103.  
 Auersperg II 499.  
 ks. Auersperg III 329.  
 August II Saski I 22; III 32, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 91, 92, 93, 94, 95, 111, 115, 117, 299.  
 August III, Saski I 22; III 96, 97, 99, 100, 101, 104, 112, 122, 222, 299.  
 August, cesarz rzymski I 302.  
 Auspitz III 179.  
 d'Aviano Marek II 512.  
 Azamitowski Wiritenty III 375.
- B.**
- Baba Nowak II 122, 125.  
 Badeni III 396, 399.  
 Bagieński III 397, 398.  
 Bahrejew III 187.  
 Bajbuza Tychon II 92, 298.  
 Bajdar I 74, 76.  
 Bajezid I. Błyskawica I 194, 195, 213.  
 Bajezid II. I 229, 230, 231.  
 Baka I 264, 267.  
 Bakaj II 7, 9.  
 Bakałowicz Jan III 179, 212, 216, 217.  
 Bal go I 124.  
 Balicki I 206.  
 Balika Bohdan I 302.  
 Baliński III 396.  
 Balzer I 11.  
 Balaban II 204, 218, 220.  
 Bałaban Aleksander II 310, 347.  
 Bandtkie Kazimierz III 269.  
 Baner II 228.  
 Ban Piotr I 114.  
 Bapp III 144.  
 Barabasz Kuryski Tomasz II 464; III 14, 16.  
 Baranowicz archirej II 354.  
 Barbara ze Sprowy III 253.  
 Barbeli II 48.  
 Barberjusz II 232.  
 I Barczewski III 132.  
 I Bardecki III 126.  
 Barjatyński II 358, 368.  
 Barjatyński wojewoda II 59.  
 Bar-le-duc III 60.  
 Barrius II 228.  
 Barsan II 7.  
 Barss Franciszek III 313.  
 Bartos Wojciech III 193.  
 Bartoszowski II 214.  
 Bartosz z Wiscsburga I 144.  
 Baruchowski II 430.  
 Baschta z Żywca III 253.  
 Bassano ks. III 358.  
 Basta II 124, 127.  
 Baterba II 169.  
 Baterbej II 195.  
 Batorówna Gryzelda II 71, 83  
 Batory Andrzej II 121, 139.  
 Batory Baltazar II 101, 102.  
 Batory Krzysztof II 80.  
 Batory Stefan ob. Stefan Batory.  
 Batory Zygmunt II 109, 112, 113, 118, 121, 123  
 Batu-han I 73, 76, 214, 231; II 324.  
 Batyr Aga II 484  
 Bażyński Gabrjel I 155.  
 Bażyński Jan I 155, 159.  
 Bażyński Ścibor I 161, 167.  
 Bąkowski II 482.  
 Beauplan Wilhelm II 315, 316; III 47, 291, 294.  
 Bebek Emeryk I 114.  
 Bebek Stefan I 97.  
 Bedrzych ze Strażnicy I 184.  
 Beger Janczy II 87.  
 Behadur I 237, 238.

- Behem III 275.  
 Behring dr. II 23.  
 Bekiesz Gabrjel II 67.  
 Bekiesz Kacper II 26, 36, 37, 39, 40, 46, 48, 58, 78, 79, 84, 125.  
 Bela IV, król węgierski I 72, 73, 76, 79, 103.  
 Bem Józef III 390, 397.  
 Benezet Ferdynand III 380.  
 Benningsen III 201.  
 Beresford III 335.  
 Bergonzoni 111 347.  
 Berken III 155.  
 Bernadotte III 342, 349,  
 Bernard III 324.  
 Bernard, ks saski I 32, 36.  
 Bernard, ks. Weimaru III 40.  
 Bernata Iwan II 428.  
 Bernawski Tomasz I 204.  
 Bertoni Andrzej II 51.  
 Bessaraba II 343.  
 Betlen Gabor II 199, 201.  
 Betsabul I 218.  
 Bety-Girej I 232, 233.  
 Bezczasny II 48.  
 Beznin II 38.  
 Bezobrazow II 59.  
 Bezout 111 218.  
 Białkowski II 403  
 Białozor II 143, 146.  
 Białobrzeski II 106.  
 Białowiejski III 316, 320, 322,  
 Biały Jan I 167,  
 Biały Piotr I 359,  
 Bidziński Stefan II 357, 369, 408, 411, 412, 426, 429, 444, 445, 447, 463; III 23.  
 Bieganowski II 322, 459.  
 Biegański Łukasz III 347, 348, 351, 375, 383, 390.  
 Bielak III 136, 147, 150, 152, 153, 156, 162, 184, 247.  
 Bielamowski III 205.  
 Bielawski I 349.  
 Bielawski Stefan II 65, 281.  
 Bielecki Jan II 220, 305, 311.  
 Bielicki III 397.  
 Bieliński Juljan III 322, 377, 386, 390, 394.  
 Bieliński St. III 178.  
 Bielski Joachim II 18, 25; III 257.  
 Bielski Siemion I 236.  
 Bielski Marcin I 237, 238, 293, 316, 317, 318, 347, 348, 349, 366, 373; II 6, 103, 115, 116, 117; III 275, 276, 279, 288.  
 Biełosielskij II 263, 278.  
 Biernacki 111 390.  
 Bierzyński Józef III 134, 135, 136, 137, 140, 141, 145.  
 Biling III 322.  
 Biron III 96.  
 Birula Hawryło I 268; II 45, 47, 69.  
 Bismark, generał rosyjski III 98.  
 Bitowtt III 170.  
 von Blume Jan I 158, 160.  
 Blumer Ignacy III 375, 378.  
 Blus I 235.  
 Bliicher III 330.  
 Bleszyński Hipolit III 349  
 Błędowski Aleksander III 390, 395.  
 Bniński III 399.  
 Bobin W. III 20.  
 Bobiński III 394.  
 Bobola II 179.  
 Bobola III 258  
 Bobrowski II 164, 216.  
 Bobrowicz I 358.  
 Bobryszczew Puszkina W. I. II 50.  
 von Bock II 26.  
 Bogdan II. I 192, 193, 194.  
 Bogdan III. Ślepy (Orbul, Jednooki) I 201, 202, 203, 210, 211.  
 Bogdan, hospodar mołdawski I 329, 350, 352, 362; II 7, 212; III 251.  
 Boguchwał I 50, 77.  
 Bogucki III 394.  
 Bogusław VIII., ks. słupski 1127, 146, 150.  
 Bogusławski Ludwik III 378, 391, 393.  
 Bogusza I 82.  
 Bogusz Marcin II 419, 466, 473.  
 de Bohan Krzysztof II 408, 411, 446.  
 Bohdanów II 344.  
 Bohowityn II 292.  
 Bohowitynowicz Bohusz I 260, 261.  
 Bohun II 332, 338, 369.  
 Bohusz książdz III 155.  
 Bojarski Mikołaj I 345.  
 Bojsman Henryk II 33.  
 Boksza Paweł II 151.  
 Bokun II 393, 406.  
 Boldur I 199.  
 Bolesław Chrobry I 17, 18, 24—52, 60, 61, 62, 80, 110; III 260, 261.  
 Bolesław II., ks. czeski (Szczodry) I 24, 26; III 260.  
 Bolesław II. Śmiały I 53, 54, 60; III 262.  
 Bolesław II., ks. płocki I 67.  
 Bolesław IV. Kędzierzawy I 64.  
 Bolesław V. Wstydlawy I 65, 66, 74, 75, 76, 78, 79.  
 Bolesław Jerzy II. I 90, 91, 96.  
 Bolesław Krzywousty I 54, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63; III 263.

- Bolesta 111 377.  
 Bolko II. III 264.  
 Bolko Falkemberski I 83.  
 Bohin Iwan I 370, 371.  
 Bona I 363.  
 Bonaparte Hieronim 111 322, 323, 325.  
 Bonaparte Józef, król neapolitański  
 III 321 322 325.  
 Bonaparte Napoleon III 36, 73, 135, 218,  
 309, 314, 316, 322, 323, 325, 328,  
 331, 332, 336, 337, 339, 341, 344,  
 345, 346, 349, 353, 356, 357, 360,  
 361, 362, 363, 367, 370.  
 Boner Jan I 171, 203, 362.  
 Boner II 234, 235.  
 Bonifacy IX. I 125.  
 Bontemps Piotr III 375, 379, 380, 391.  
 Bonvisi II 434; 111 6.  
 Borakowski Franciszek III 375, 393.  
 Boratyński Jan I 204, 208, 220, 261.  
 Borecki Hiob II 210, 313.  
 Borejkwicz Iwan I 245  
 Borkowski III 396.  
 Bornholm Hans I 274.  
 Bornomissa II 39, 46, 47, 52, 59, 102.  
 Borodawka 11 210.  
 Borodzicz 111 396.  
 Borowski 111 44.  
 Borowy III 397.  
 Boruchowski II 142.  
 Borys 11 57.  
 Borzęcki 111 393.  
 Borzita Bogusław II 101.  
 Borzywój I 56.  
 Boson z Fictum I 161.  
 Boucicaut I 120.  
 de Bouillon Gotfryd III 74, 75.  
 Bouillon księżna 111 117.  
 de Bourbon Karol I 305.  
 Boye Jerzy II 35.  
 Brahe II 239.  
 Brandt III 32, 144, 146, 147.  
 Branicki II 122.  
 Branicki Jan Klemens III 102, 103, 106,  
 112, 121, 122, 123, 126, 171.  
 Branicki Ksawery 111 123, 132, 133, 144,  
 148, 149, 150, 170, 171, 172, 173,  
 186, 218, 220, 221, 222, 223; 224,  
 226, 234.  
 Braudis II 248, 250.  
 Breański III 393, 394.  
 Breman Thur II 252.  
 Brenner hr. II 501.  
 Brochocki III 394.  
 Brochocki Andrzej I 287, 288.  
 Brodewitz I 317.  
 Brodawka Nierodowicz Jacek II 306, 307.  
 Brodowski 111 234.  
 Bromsryg I 344.  
 Bronikowski II 505.  
 Bronikowski Mikołaj III 339.  
 Broniowski Marcin 11 30.  
 Brune 111 318.  
 Bruyere III 355.  
 Brużyło II 182, 183.  
 Brihl Alojzy Ferdynand I 22; III 174,  
 175, 176, 218, 237, 238.  
 Bruhl Henryk I 22; III 101, 102, 104,  
 112.  
 Brzeski III 394.  
 Brzetysław III 261.  
 Brzeżański III 397.  
 Brzuchowiecki II 366, 367, 369, 370, 391,  
 392, 402.  
 Brzygłowa Janusz I 282.  
 Bubrowicki książę I 232.  
 Buczacki U 91.  
 Buczacki Jan I 232, 251, 361.  
 Buczacki Michał I 149, 192, 193.  
 Buczacki Musiło I 192.  
 Buczacki Teodoryk I 192, 225, 360.  
 Budziszewski II 247.  
 Budzowski Wawrzyniec III 255.  
 Bujalski Jan III 380.  
 Bujnicki III 252.  
 Bukaty III 154.  
 Bukowski Ludwik III 379, 391, 396.  
 Buluk-basza III 14.  
 Buła Jusko III 18.  
 Bulhakow III 149, 166, 168.  
 Bulhakow Jerzy U 42.  
 Burchard graf I 32.  
 Burkołab I 267.  
 Burlaj II 346.  
 Burondaj I 77, 78.  
 Burnusz-Girej I 233, 235.  
 Burtnich II 34.  
 Burton Edward II 108.  
 Butler II 241, 242, 271, 272, 275, 311,  
 482, 513.  
 Buturlin II 53, 19 b 304, 344, 346, 347,  
 349, 350, 351, 352, 355.  
 Buturlin S. W. III 20.  
 Bużyński I 320.  
 Biihring Jan II 34.  
 Byków Osip I 267.  
 Bykowski Jerzy I 267.  
 Byszronowski III 397.  
 Byszewski III 396.  
 Byszewski Arnold 111 163, 167, 168, 186,  
 213, 245, 313.



## C.

- Caillard III 313.  
 Canutius Alfons II 134, 136.  
 Caprara Albert II 490, 501.  
 Caraffa hr. II 498.  
 Carlini Mikołaj II 51.  
 Caro I 89, 130.  
 Carove III 394.  
 Carlson II 383.  
 Castella hr. III 137, 138.  
 Cato Major I 302.  
 Cedrowski III 348, 351, 355.  
 Cefali Sebastjan III 291, 295.  
 Cegliński III 393.  
 Cejew II 456.  
 Ceridon II 228.  
 Cesarini Juljan I 222.  
 Cetner Jan II 467, 471,  
 Chadzybej I 219.  
 ChajEcki III 397.  
 Chalecki Michał I 232.  
 Chamand III 316, 319.  
 Championnet III 318.  
 Chański II 118.  
 Charles de Mornay I 271.  
 Charlot III 148.  
 Charnace II 255.  
 Chądzyński Jan II 463.  
 Chełmiński Ścibor I 159.  
 Chełmski Jędrzej II 404, 426, 466.  
 Chilkow II 38.  
 Chlebowicz Jan III 278.  
 Chlewiński III 150, 156, 179, 204.  
 Chłapowski Dezydery III 347, 391.  
 Chłopicki Józef Grzegorz III 320, 322,  
 332, 333, 337, 370, 374, 375, 377,  
 385, 386, 387, 388, 390.  
 Chłussowicz UI 322, 338.  
 Chmielecki Dobiesliw I 202  
 Chmielecki Stefan II 219, 221, 223.  
 Chmielewski III 395, 396.  
 Chmiel Michał U 322.  
 Chmielnicka Helena II 354, 365.  
 Chmielnicki Bohdan I 20, 373; II 318,  
 319, 320, 322, 323, 324, 325, 326,  
 327, 328, 329, 331, 335, 336, 338,  
 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345,  
 346, 347, 348, 351, 352, 353, 355,  
 370, 374, 382, 387, 391, 487, 488;  
 III 24, 40, 44, 66.  
 Chmielnicki Paweł Janieńko II 474.  
 Chmielniczeńko Jurko II 348, 353, 354,  
 355, 356, 357, 358, 365, 366, 370,  
 391, 402, 487, 488.  
 Chmielniczeńko Tymoszko II 320, 329,  
 330, 342, 343, 344, 350.  
 Chodakowski III 144.  
 Chodkiewicz Aleksander II 123, 125,  
 137.  
 Chodkiewicz Hieronim I 264, 265, 359;  
 II 74, 138, 187, 188.  
 Chodkiewicz Hrehory I 265, 266, 272,  
 304, 356.  
 Chodkiewicz Jan I 264; II 8, 31, 33, 37.  
 Chodkiewicz Jan Karol I 20; II 94, 95,  
 123, 125, 129, 136, 137, 138, 139,  
 140, 141, 142, 143, 144, 146, 147,  
 148, 150, 151, 156, 157, 178, 179,  
 180, 181, 182, 183, 185, 187, 188,  
 189, 190, 191, 192, 193, 194, 207,  
 208, 210, 211, 212, 213, 214, 215,  
 218, 226, 229, 231, 258, 280; III 35,  
 44, 46, 58, 64, 65, 140, 277.  
 Chodkiewicz Iwaszko I 164, 228.  
 Chodnicka III 252.  
 Chodyjn Waśko I 257.  
 Choiseul III 103, 143.  
 Choisi III 147, 148.  
 Chojnacki Józef III 380.  
 Chojeński I 203.  
 Chomętowski III 23.  
 Chomiński III 134.  
 Chomutow III 105, 122.  
 Chorążyc Marcin I 223.  
 Chorzewski Piotr III 376, 379, 397.  
 Chowanskij III 353, 358, 360, 361, 362,  
 363, 364; III 66.  
 Chowanskij Okinfjew II 364.  
 Chowański Iwan II 189.  
 Chreptowicz U 235.  
 Chreptowicz III 168.  
 Chreptowicz Litawor I 249.  
 Chruszczów III 155, 200.  
 Chrystjan I. Oldenburczyk, król duński  
 I 273, 274.  
 Chrystjan IV. II 267.  
 Chrzanowski Ignacy I 316, 317.  
 Chrzanowski Jan Samuel II 254, 471,  
 472.  
 Chrzanowski Wojciech III 386, 389, 390,  
 391.  
 Chrzastowski Mikołaj I 223.  
 Chudandach I 218, 219.  
 Chwabułow III 146.  
 Chwastów II 59, 186.  
 Chyzyr-basza III 200, 201.  
 Ciaksares (Kyaksares) I 16.  
 Cichocki Jan August III 161, 167, 183,  
 184, 186, 195, 202, 305.  
 Cichocki Karol III 380.  
 Cichocki Michał III 358, 375, 377.  
 Ciciura Tymofiej II 354, 355, 358.  
 Cideburus ob. Czcibor.

- Ciekliński Józef II 182, 184.  
 Cíkala-basza II 302.  
 Cíkowski I 358, 367, 368; II 10.  
 Címkowicz II 185.  
 Ciński III 31.  
 Ciołek Erazm III 275, 276.  
 Ciołek Stanisław II 104.  
 Ciołek Wawrzyniec II 255.  
 Ciświecki Albrecht III 53.  
 Claparede III 332.  
 Ciarkę II 149.  
 Ciooth II 227, 228.  
 Cobenzl III 206.  
 Coóhorn I 22; III 60.  
 Colonna Pros Der I 305.  
 Concreur Andrzej II 108.  
 ks. Condó II 365, 366, 393, 401, 454;  
     III 40, 68, 71, 73, 75, 216.  
 ks. Conti III 80, 85.  
 Cordiac II 228.  
 Cornelius Celsus I 302.  
 Coyer II 505.  
 de Crisse Turpin III 217.  
 Croneman III 154, 174.  
 von Croy II 511.  
 Cycero II 118.  
 Cycjanow III 200, 204.  
 Cyprjan archirej II 41.  
 Cysse von Rottenberg I 149,  
 Czajkowski III 393, 394.  
 Czapek Jan ze Sanz I 146, 147, 183,  
     221, 289, 353.  
 Czaplic Celestyn 111 178.  
 Czaplicka II 324, 326, 341.  
 Czaplicki II 190, 319, 322, 330, 341.  
 Czaplicki, strażnik obozowy II 395.  
 Czapliński ob. Czaplicki.  
 Czapski J. 111 138, 165, 178, 185.  
 Czaptur Janasz II 124.  
 Czarniecki 111 397.  
 Czarniecki Stefan I 21; 11 94, 225, 240, 244,  
     248, 249, 251, 321, 323, 333, 335,  
     350, 358, 359, 360, 361, 363, 364,  
     365, 366, 367, 369, 370, 371, 374,  
     375, 377, 378, 379, 380, 383, 385,  
     386, 387, 338, 389, 408, 417, 437,  
     444, 446, 463; III 46, 59, 62, 68,  
     223.  
 Czarnkowski Jan I 155.  
 Czarnkowski SĘdziwój I 234.  
 Czarnkowski St. II 103.  
 Czarnocki Michał III 133.  
 Czarnomski Franciszek III 381, 391, 395.  
 Czarny Dobrogost z Odrzywołu I 280.  
 Czarny Mustafa ob. Kara Mustafa.  
 Czarowicz II 212.  
 Czart I 236.  
 Czartkowski III 282.  
 Czartoryska Marja III 150, 184.  
 Czartoryski Adam I 304; III 162.  
 Czartoryski Aleksander I 236, 238, 247,  
     337.  
 Czartoryski August Aleksander III 114,  
     116, 117, 120, 123, 169, 170.  
 Czartoryski Florjan II 450.  
 Czartoryski Konstanty III 375.  
 Czartoryski Michał I 40, 227; III 102,  
     104, 105, 120.  
 Czartoryszkij G. M. III 138, 139.  
 Czcibor I 24.  
 Czelebi Mahmud I 222.  
 Czelednin I 258, 259.  
 Czelej I 92.  
 Czerna Achacy II 11.  
 Czeremisinow II 51.  
 Czerkaskij Kaspułat, książę 11 352, 488.  
 Czermiński Antoni III 111.  
 Czerny Jan I 250.  
 Czerwenka Ulryk I 157, 158, 159.  
 Czezinge Jan I 186.  
 von Czettritz III 215.  
 Czitwitz Matys II 15, 16.  
 Czoki I 104.  
 Czołowski Aleksander II 472.  
 Czołyński III 394.  
 Czornyj Sawicz Hrehor II 312, 313.  
 Czubek J. 111 257.  
 Czyngis han I 16, 73, 74, 78, 80, 102,  
     103, 214, 224.  
 Czymrin I 355.  
 Czyż 111 200.  
 Czyż Bazyli 262.  
 Czyżewski 111 144.  
 Czyżewski Józef III 375, 378, 391.

**D.**

- Dahlke pułkownik III 161.  
 Dalberg E. III 81.  
 Daleyrac III 37, 47.  
 Damięcki III 179.  
 von Damm II 261, 263, 271, 272, 273.  
 Dan I 210.  
 Daniel ojciec II 345, 346.  
 Daniel z Ostrowa I 92.  
 Danilewicz III 104.  
 Danił halicki I 74, 103, 104.  
 Daniłowicz II 205, 276, 302.  
 Danilewicz Jerzy I 77.  
 Daniłowicz Lew I 73, 77, 298.  
 Dannemark II 445, 446.  
 Darewski Antoni 111 320, 375, 383,  
     391  
 Darowski II 481; III 13.

- Daszkiewicz Ostafij (Eustachy) I 238,  
239, 251, 364, 374, 372.
- Daszków książę 111 122.
- Datko bojar I 92.
- Daugird I 264.
- Dautancourt III 328.
- Davout III 323, 332, 337, 343, 345, 346,  
347, 349, 352, 353.
- Dawid, ssta grodzieński I 81, 82.
- Dawlat-Girej I 239, 277; II 29, 87, 198,  
200, 205, 223.
- Dąbrową Tomasz, ssta fellński II 143,  
144.
- Dąbrowski Jan Henryk III 186, 188, 205,  
207, 212, 215, 220, 309, 313, 314,  
315, 316, 317, 318, 319, 320, 321,  
322, 323, 324, 326, 341, 342, 343,  
344, 345, 346, 347, 348, 349, 351,  
352, 354, 355, 357, 358, 359, 360,  
362, 363, 365, 366, 367, 374, 375.
- Dąbrowski Onufry III 344, 393, 394.
- Dąbrówka III 260.
- Dąbski III 104.
- Dąmbrowski III 314.
- Decaen III 324.
- Decjusz J. I 301.
- Decolong G. M. III 139.
- Dederka 111 158.
- Dedys-Aga II 366.
- Degenfeld II 501.
- Dekan Jan III 53.
- Delaître 111 328.
- Deiaroche Kazimierz III 313.
- Delimark II 122, 124
- Della-Aqua Andrzej III 53.
- Dembiński Henryk III 387, 389, 391.
- Dembiński Jerzy II 128, 129.
- Dembiński Maciej II 32, 34, 35, 46, 62, 69
- Dembiński Maciej III 336, 378, 386, 395.
- Dembiński Walenty I 211.
- Dembowski 111 318, 320, 395.
- Dembowski Florjan III 184, 185.
- Dembowski Tadeusz 111 178, 185.
- Denckmark Jan II 477, 482, 513.
- Denhof Ernest I 410, 411, 446, 513;  
III 8, 116.
- Denhof Fryderyk II 239, 243, 251, 255.
- Denhof Gerard II 252, 255, 284.
- Denhof Henryk II 269, 393.
- Denhof Herman II 219.
- Denhof Otton II 123, 183, 201, 202, 214.
- Denhof St. III 86, 91, 94.
- Denisów 111 162, 188, 191, 192, 194,  
197, 198, 200, 210, 211, 215, 247.
- Depres III 148.
- Derfelden III 164, 198, 199, 202, 204,  
205, 212, 213.
- Dersław z Rytwian I 152.
- Desotel II 467.
- Deybel Krystjan Gotfryd III 223.
- Dębicki Marcin 11 339.
- Dębowski Ludwik III 316.
- Dickmann Arend II 241, 244, 345.
- Diejew 111 201.
- Diendow Jakób II 167.
- Diepoltowicz Bolesław I 75.
- Dietrich von Schlieben I 171, 173.
- Dilawer-basza II 217.
- Dimitraszko II 452.
- Dionizjusz archimadryta U 181.
- Dirk Hendrich II 25.
- Długosz Jan I 65, 67, 77, 83, 86, 87, 92,  
104, 107, 110, 112, 119, 129, 132,  
136, 137, 140, 141, 152, 153, 158,  
163, 179, 187, 189, 191, 192, 195,  
216, 223, 225, 275, 282, 284, 286,  
324, 327, 328, 347, 352, 353, 372;  
111 369, 373.
- Dłuski 111 396.
- Dłuski Mamert III 391.
- Dobiecki Wincenty III 391, 396.
- Dobrogost z Szamotuł I 215, 216.
- Dobronega I 34.
- Dobrostef I 202.
- Dobrosłołowski I 212.
- Dobrzański Łukaaz III 380, 398.
- Dogiel I 274, 278.
- Dolska księżna III 89.
- Dołgoruki ob. Dołhorukij.
- Dołhoruka Darja II 392.
- Dołhorukij Grzegorz 111 94.
- Dołhorukij Juryj Al. II 322, 353, 359,  
360, 457.
- Dołhorukow III 122, 124, 150, 151, 154,  
155, 159, 162.
- Domanyčkij II 293.
- Domaradzki II 167.
- Domicjan I 303.
- Dorohostajski Krzysztof III 51, 52, 258.
- Dorohostajski Moniwid I 266; II 41, 42,  
52, 129, 177.
- Doroszenko II 210
- Doroszeńko Hryszka (Hrehory) II 405,  
407, 409, 456, 462.
- Doroszeńko Michał II 311, 312, 391.
- Doroszeńko Piotr II 358, 390, 391, 392,  
394, 397, 399, 400, 401, 402, 403,  
404, 405, 409, 411, 412, 413, 415,  
417, 422, 424, 426, 427, 428, 435,  
436, 437, 45<sup>ss</sup>, 456, 473, 474, 475,  
486; III 59.
- Dorsenne III 336.
- Douglas II 378.
- Dowgird I 360.

Dowlet-Bachtjy I 236.  
 Dowmunt II 57.  
 Downarowicz III 104.  
 Dowojna I 266.  
 Doyen III 90.  
 Drahnicz Jan II 11.  
 Dragfa Bartłomiej I 197.  
 von Drewilz III 133, 136, 138, 139, 141,  
 143, 144, 146, 222.  
 Drohojowski I 113 136.  
 Drohojowski St. II 89, 123.  
 Drohostajski Mikołaj II 37.  
 Droysen II 383.  
 Drozd, pułkownik I 390, 391; III 143.  
 Drozdenko II 402.  
 Drużkiewicz Stanisław III 11, 12, 15, 17,  
 27, 31.  
 Drzewiecki III 324.  
 Dulfus Stanisław I 113 382.  
 Dumouriez III 140, 143, 145, 146.  
 Dunikowski S. II 162, 165.  
 Dunin III 164, 165, 395.  
 Dunin Piotr z Prawkowic I 161, 162,  
 163, 164, 186, 291, 345, 353; II 104.  
 Dupont III 47.  
 Durak II 442.  
 Durini III 138, 143.  
 Diiring III 146.  
 Dwernicki Józef III 375, 379, 386, 391.  
 Dworakowski III 179.  
 Dworeckij II 367.  
 Dybek III 358.  
 Dymidecki II 476.  
 Dymitr V. I 52.  
 Dymitr Brański I 243.  
 Dymitr Doński I 214, 243.  
 Dymitr Iwanowicz I 240, 241, 242, 243,  
 244.  
 Dymitr Iwanowicz Samozwaniec I 142,  
 152, 159, 160, 168, 170, 171, 172,  
 173, 175; III 41.  
 Dymitr Korybut I 117, 119.  
 Dymitr Samozwaniec ob. Dymitr Iwano-  
 wicz Samozwaniec.  
 Dymitrowicz Wasil I 243, 244, 245.  
 Dytmar (Thietmar) I 25, 27, 28, 30, 34,  
 36, 37, 38, 39, 41, 43, 44, 50, 52;  
 III 260, 261.  
 Dytrych z Altenburwa I 86, 87, 89.  
 Działyński August T. III 43, 87, 92, 161,  
 162.  
 Działyński Jan II 21.  
 Działyński Łukasz II 45, 48, 52, 84,  
 Dziambet-Girej II 427.  
 Dzieda Fiedor II 88.  
 Dzieduszycki III 128, 170.  
 Dziedziała ob. Dzelala.

Dziekoński Kazimierz III 375, 378, 385,  
 386, 391.  
 Dzierzanowski III 134, 138, 141.  
 Dzierwanowski III 355.  
 Dżimiński III 220.  
 Dziurlan I 198.  
 Dżanibek ob. Dżeni-Beg-Girej.  
 Dżelala I 373; II 323, 338.  
 Dżelal-ud-din I 218.  
 Dżeni-Beg-Girej I 91, 227.  
 Dżul-Aldyn I 236  
 Dżyambeg-Girej II 211, 222, 223.

## E.

Edalej ob. Edyga.  
 Edyga (Edalej, Alej-han) I 127, 215, 216,  
 218, 224, 379.  
 Egidius I 302.  
 Ehrlich Daniel III 53.  
 Ekespaar III 188.  
 Ekkard I 27.  
 Ekryk I 36.  
 Eleonora, królowa Szwecji II 233.  
 Eleonora, żona Karola, ks. lot. II 496;  
 III 77.  
 Elsner III 199.  
 Elżbieta brandeburska II 233.  
 Elżbieta Habsburg I 221, 372.  
 Elżbieta imperatorowa III 104.  
 Elżbieta, królowa angielska I 277.  
 Elżbieta Łokietkówna I 89, 90.  
 Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka  
 I 151, 157, 159.  
 Emanuel, infant portugalski III 96.  
 Emanuel Wielki I 297.  
 Emniida I 52.  
 Engelhardt Aleksandra III 173.  
 d'Enghien książę III 68, 71.  
 Englisz Piotr I 182.  
 Erichon II 141.  
 von Eriichshausen Ludwik, wielki mistrz  
 I 151, 157, 165, 166.  
 Errard z Bar-le-Duc II 316.  
 Erweryzon II 141.  
 Eryk IV. I 272.  
 Eryk XIV. I 270, 271, 278.  
 Eryk duński I 142, 161.  
 Eryk, ks. szczeciński I 160, 161.  
 Essen III 140.  
 Estko III 339.  
 Ettinger III 130.  
 Eugenjusz IV., papież I 148, 149, 185.  
 Eugenjusz, ks. sabaudzki III 32, 74, 65,  
 241.  
 Eutymjusz biskup I 246.  
 Eustachy ze Sprowy I 160.

## F.

- Fabjan biskup I 174.  
 Fabjan von Legendorf I 166.  
 Falkowski III 144.  
 Falkowski Hipolit III 361, 375.  
 Farenbach II 18.  
 Farenbach Jerzy II 59, 98, 125, 128, 129, 132, 133.  
 Farenbach Walter II 226.  
 Farenbach Włodzimierz II 204.  
 Farenberg II 25.  
 Farnese Aleksander II 137, 138.  
 Farurej Paweł Sulimczyk I 237.  
 Favrat III 198, 213.  
 Fądzieński III 337.  
 Fed-Girej II 116.  
 Fedor Aleksiejewicz II 475; III 79.  
 Fedorowicz Michał II 260.  
 Fedor rjazański I 148.  
 Ferdynand I. Habsburg I 298, 300.  
 Ferdynand II., cesarz II 78, 137, 199, 246, 252  
 Ferdynand von Schonaich II 23.  
 Fermor III 102, 103.  
 Ferraro Antoni I 11 51.  
 Fersen I 11 150, 151, 155, 156, 158, 159, 162, 163, 200, 202, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 215, 247.  
 de Feuquieres III 216.  
 Fiedorowicz Iwan I 333.  
 Figenow I 270.  
 Filaret II 176, 184, 189, 193, 260, 261, 277.  
 Filibert, ks. sabaudzki I 305.  
 Filip Piękny I 302.  
 Filomonowicz Maksym II 354.  
 Filoneńko II 317.  
 Finkel Ludwik III 256.  
 Firlej Jędrzej II 13, 17, 18.  
 Firlej, książę II 157.  
 Firlej Mikołaj z Dąbrowicy I 170, 171, 172, 173, 174, 231, 237, 238, 253, 254, 289, 295, 358; II 21, 326; III 251, 252.  
 Fischer III 238.  
 Fischer E. I 198.  
 Fiszer Józef III 313, 324, 342, 343, 348, 354.  
 Fiting II 242.  
 Flahaut III 361.  
 Fleming Henryk II 227.  
 Fleming Klaujusz II 224.  
 Flemming Jakób Henryk III 81, 83, 86, 94, 114, 116, 123.  
 Fleury III 98, 100.  
 Florjan Szary III 257.  
 Florjan z Korytnicy I 129.  
 Folkmar I 32.  
 Follard I 11 216, 217.  
 Folzard I 344.  
 Fontaine II 511, 512.  
 Forestier III 313, 316.  
 Fox II 263, 278.  
 Fraknoi I 348.  
 Franciszek I., król Francji I 305.  
 Franciszek II. III 206.  
 Franciszek z Hai I 189.  
 Frankowski I 11 162, 247.  
 Frankstin II 73.  
 Franz von Sickingen I 174.  
 Fredro Maksymiljan I 11 330, 375.  
 Fredro Maksymiljan Andrzej II 247, 341, 461; III 44, 55, 68, 71, 72, 75, 149, 289, 292, 297.  
 Freire II 334.  
 Freitach III 60.  
 von Frezen Anna Dorota II 472.  
 Friedlander I 305.  
 Frieze II 228.  
 Frischborn I 147.  
 Frontinus Sextus Julius I 302, 303, 315.  
 Frundsberg I 305.  
 Fryderyk I., król pruski III 79, 86, 91, 215, 216, 226.  
 Fryderyk I Rudobrody (Barbarossa) I 64, 76, 104.  
 Fryderyk II. (pruski) III 79, 101, 102, 104, 143, 217.  
 Fryderyk II. duński I 270, 276, 277, 278.  
 Fryderyk III., cesarz I 185, 188; II 12.  
 Fryderyk III. duński II 388.  
 Fryderyk IV. duński III 81  
 Fryderyk August, ks. warszawski III 351, 353.  
 Fryderyk Barbarossa ob. Fryderyk Rudobrody.  
 Fryderyk Kazimierz, ks. kurlandzki III 22.  
 Fryderyk, ks. holztyński-gottorpski III 83.  
 Fryderyk, ks. kurlandzki II 144, 147, 230.  
 Fryderyk, ks. Luneburski II 144.  
 Fryderyk, margrabia badeński II 379.  
 Fryderyk saski I 168.  
 Fryderyk Wilhelm I. I 11 96, 99.  
 Fryderyk Wilhelm II. II 376, 382, 383, 387, 388, 458, 496, 506; III 180, 197, 200, 202, 203, 205, 206, 207.  
 Fryzę III 116.  
 Fuchs ob. Fox.  
 Fürstenberg Wilhelm I 177, 178, 264, 271.

## G.

- Gabrjel z Bożyny I 345.  
 Gabrjel z Maro wic I 199.  
 Gagarin ks. III 195, 331.  
 Galeminne z Ejragoły I 280.  
 Gallus Marcin I 34, 39, 40, 41, 42, 43, 47, 49, 50, 51, 52, 53, 55, 56, 58, 59, 60, 62; III 260, 262.  
 Galczyński III 393.  
 Galecki Franciszek II 446; III 17.  
 Gara Mikołaj I 219.  
 Garay Mikołaj I 130.  
 de la Gardie I 130.  
 de la Gardie Jakób II 131, 150, 227, 228, 232.  
 de la Gardie Magnus II 375.  
 de la Gardie Pontus II 160, 164, 166, 167, 233.  
 Gargowski I 199.  
 Garon Jan II 25.  
 Garychwostow II 280  
 Gaspar Graziani ob. Graziani Gaspar.  
 Gastold I 261.  
 Gasztold I 156.  
 Gasztold Albrecht I 233.  
 Gasztold Jan I 280, 336, 337, 340.  
 Gaudemunda-Zofja I 67.  
 Gawroński Stanisław III 391, 396.  
 Gazi-Girej II 115, 116.  
 Geljusz I 310.  
 Gembarzewski Jan 111 306.  
 Gembicki II 198.  
 Gembicki Wawrzyniec III 41.  
 di Gentilini Este III 60.  
 Georg von der Schweinitz II 25.  
 Gerard III 337.  
 Geritz III 395.  
 Gero arcybiskup I 32, 34.  
 Gero margraf I 27, 32, 37.  
 Gettot z Birsztan I 280.  
 Giedrojć Romuald III 210, 212, 214, 375.  
 Giedroyć ks. Józef III 366, 368, 391, 395, 396, 397.  
 Giedymin I 83, 84, 85, 90, 115, 214, 332, 371.  
 Giełgud Antoni III 375, 377, 385, 386, 391.  
 Giełgud Ignacy III 343, 344.  
 Gieraldowski III 397.  
 Gika Grzegorz II 443, 445, 449, 452.  
 Gillenhielm II 227.  
 Girard III 340, 355.  
 Girardin 111 355.  
 Girej I 224, 225.  
 Giskra I 159.  
 Giza II 269.  
 Gizel Inocenty II 354.  
 Giżycki III 130, 132.  
 Glazer Ludwik III 377.  
 Gligoraskulu 11 422.  
 Gliński Bazyl I 253.  
 Gliński Michał I 232, 233, 234, 252, 253, 254, 255, 257, 258, 281, 292.  
 Gloger Zygmunt I 351.  
 Glembocki II 91.  
 Głowacz Jan z Łążenic I 215.  
 Gniewosz z Dalewic I 129.  
 Gniński Konstanty II 477, 481, 486, 487, 488, 489, 513.  
 Gnojeński Lamprecht 111 255.  
 Gobrecht 111 336.  
 Godlewski 111 394.  
 Godunow Borys II 158, 159, 162, 171, 173, 184.  
 Gojrzewski III 144.  
 Gojski II 48.  
 Golejewski III 164.  
 Golicyn II 166, 167, 171, 173, 176.  
 Golicyn W. Wasil III 20, 24, 25, 87, 139, 141.  
 Golony Prokop I 182, 183.  
 Golski St. II 114, 115, 123, 292.  
 Goitz ambasador III 206.  
 Goltz jenerał II 501.  
 Gołaczew III 187.  
 Gołecki III 411.  
 Gołogorski III 253  
 Gołuchowski II 123.  
 Gondola II 501.  
 Gonzaga M. Ludwika II 286.  
 Gorbatyj Borys I 262.  
 Gorbatyj Michał I 262.  
 Gordon Patrick III 47.  
 Górecki I 211.  
 Gorzeński II 426.  
 Gorzeński III 159, 166, 179.  
 Gorzkowski III 104.  
 Górzyńska III 104.  
 Górzyński Władysław II 410; III 93, 107.  
 Gos II 411.  
 Gosiewski Aleksander II 159, 162, 173, 175, 179, 180, 182, 191, 231, 233, 256, 263, 268, 270, 277.  
 Gosiewski Wincenty II 349, 352, 353, 358, 359, 364, 365, 383, 386; III 69.  
 Gostomski II 62.  
 Gośliński II 202.  
 Gotardowicz Wacław I 126.  
 Gothard III 282.  
 Gójski 111 285.  
 Górka Andrzej I 262, 268; II 10.  
 Górka Jan i 181, 182.  
 Górka Łukasz I 152, 153.

- Górka Stanisław II 95, 9fi, 98, 99, 103, 104; III 280, 283, 285.  
 Górnicki Łukasz I 210, 211; III 278.  
 Górski Franciszek III 377, 393.  
 Górski Juljan III 377.  
 Górski Konstanty I 131, 281, 284, 285, 347, 348; II 37, 38, 66, 78, 80, 84, 88, 101, 334, 494; 111 110, 112, 115, 116, 176, 219, 227, 229, 233, 234, 235, 236, 239, 247.  
 Górski Wojciech I 162.  
 Grahian Ua 11 409.  
 Grabiński Józef III 316, 320, 321, 322, 325, 331, 394.  
 Grabowiecki III 398.  
 Grabowska Elżbieta III 168.  
 Grabowski Paweł III 138, 162, 204.  
 Grabowski Stefan III 204.  
 Grabowski Stefan III 348, 355, 358, 359, 375, 378, 3<sup>o</sup> 398.  
 Grabski S III 255.  
 Gracjan II 200, 202, 203.  
 Gradowski II 60.  
 Graesse III 217.  
 Grajewski II 183.  
 Grandjean III 338, 339, 359.  
 Granowski Wincenty I 129.  
 Graziani Gaspar II 199, 305.  
 Grąbczewski III 399.  
 Greben Fryderyk II 513.  
 Greben J. II 446.  
 Greczyn Teodor II 121.  
 Greene III 225.  
 Gretz III 179.  
 Greusing- Filip I 172.  
 Grill III 320.  
 Grochowski Marcin III 178.  
 Grochowski Jan III 164, 194, 197, 198, 223, 246.  
 Grocusz III 216.  
 Grodzicki III 396.  
 Grodzicki Krzysztof II 318, 346, 351 ; 111 40, 53.  
 Grodzicki Paweł III 38, 40, 53.  
 Grotowski Feliks III 377.  
 Grothuz III 395.  
 Grotus II 351.  
 Grudziński Jędrzej II 374, 386.  
 Grunan Simon III 267.  
 Gruszka II 200.  
 Grzegorz VII., papież I 54.  
 Grzegorz IX., papież I 76.  
 Grzegorz z Sanoka I 223.  
 Grzymisława I 74.  
 Grzymułtowski III 19.  
 Gudeit III 347.  
 Gugenmus Jan III 380.  
 Gulczewska II 437.  
 Guldenhielm Carl Carlson II 238.  
 Guldenstern Zygmunt II 284.  
 Gunzelin I 28, 31, 36, 37.  
 Gurzyński II 408.  
 Gustaw Adolf I 20; II 151, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 253, 254, 255, 256, 270, 280, 283, 285, 352; 111 35, 59.  
 Gustaw Waza I 270; 111 64.  
 Gutakowski Ludwik III 343.  
 Gutakowski Wacław III 375.  
 Guldenstern Jan III 296.

**H.**

- Habdank I 337.  
 Habert III 338.  
 Hadrjan I 302.  
 Hadzybej oh. Chadzybej  
 Halicki Rafał I 201.  
 Halil Basza II 405, 406, 443, 453, 486  
 Haneńko Michał II 403, 4C4, 405, 411, 412, 413, 417, 418, 426, 427, 436, 437, 456.  
 Hannibal I 59, 303; II 185.  
 Hans von Gleichen I 160.  
 Hans Winkelbruch von Koln II 12, 13, 14, 25.  
 Hanus, ks. oświęcimski I 345.  
 Hanusz z Dąbrowy I 215.  
 Hara burda II 65.  
 Hardek hr. II 501.  
 Harnancourt III 199, 208.  
 Harrach hr. II 496; III 6.  
 Hartman z Norymbergii III 288.  
 Hassan Aga II 301.  
 Hatzfeld Melchjor U 387.  
 Hauke Józef III 375.  
 Hauke hr. Maurycy III 348, 351, 374, 375, 379, 381, 382, 390.  
 Hauman III 195.  
 Hebdowski III 349.  
 Heberstein I 260, 292.  
 Hebron II 239.  
 Heder-Pasza III 111 107.  
 Heideck Fryderyk I 173.  
 Heidenstein II 38, 60, 65, 97, 118, 125, 300; III 281.  
 Herburt Mikołaj II 96.  
 Heinrichson II 227.  
 Helcel A. Z. II 484.  
 Helena, córka Iwana HI. I 249, 251, 255  
 Helena Marja, córka Lupuia II 342.  
 Helena z Glińskich I 262, 292

- Hemming- III 112.  
 Henkel II 498.  
 Henryk I. I 48.  
 Henryk II. I 27, 28, 29, 30, 31, 35, 37, 39, 51.  
 Henryk IV. I 53.  
 Henryk IV. Lankaster, hr. Derby I 120, 127.  
 Henryk V. I 58, 59, 60; III 263.  
 Henryk VII Luksemburski I 83.  
 Henryk graf, synowiec Dytmara I 27, 28.  
 Henryk hr. Derby I 120, 127.  
 Henryk, ks. sandomierski I 104.  
 Henryk, ks. żegański I 94.  
 Henryk Pobożny I 75, 76.  
 Henryk von Plauen I 130, 138, 139, 140, 152, 166.  
 Henryk von Richtenberg I 166.  
 Henryk Walczy I 349; II 5, 7, 8 ; III 52, 72, 280.  
 Henryk Wrocławski I 79.  
 Heraclides Jakób I 211.  
 Herasym, metropolita ruski I 149.  
 Herborth Jan III 255.  
 Herbert I 131, 209, 239, 300, 363.  
 Herbert Seweryn I 204.  
 Herbert Szczęsny II 114, 115, 117, 220.  
 Herman de Warteberge I 240.  
 Herman, margrabia badeński II 501, 507, 512, 513.  
 Herman, zięć Bolesława Chrobrego I 30.  
 Hermogenes II 170, 171, 173, 181.  
 Hertwik Jan z Ruszynowa I 184.  
 Heydepol Assuerus II 446.  
 Heyking II 423.  
 Hillebrandt III 394.  
 Himet I 236.  
 Hincza z Roskowicz I 119.  
 Hinczek 111 265.  
 Hiob, biskup I 172, 173.  
 Hiriman I 34.  
 Hiż III 179, 393.  
 Hleb I 117, 118.  
 Hlebowicz Juryj I 248, 249, 263.  
 Hlebowicz Mikołaj I 250, 266; II 189, 191.  
 Hlebowicz Stanisław I 251, 254; II 37, 38.  
 Hodo I 36.  
 Hoffman Kaz. Ili 380.  
 Hogrewe W. 111. 220.  
 Hobendorf Sebastian II 237.  
 Hehenzollern Fryderyk na Aispachu i Bai-reucie I 168, 169, 183.  
 Hohenzollern Joachim I 174.  
 Hohol Eustafi II 146, 313, 458, 464, 481.  
 Holszański Semen I 229.  
 Hołota II 326.  
 Hołubek II 98, 101, 102, 103.  
 Hołubek Hawryło III 257.  
 Hołubicki I 264, 266.  
 Hondius I 349; III 295, 296.  
 Hondius-Pleitner II 279.  
 Horain III 170.  
 Horn I 270, 271.  
 Horn Arwed 111 85, 87.  
 Horn Claus Christian 11 240.  
 Horn Ewerhard 11 150, 160, 164, 166, 167.  
 Horn Gustaw II 227, 228, 235, 256.  
 Hornik II 228, 281.  
 Hornostaj Onikiej I 364.  
 Hornowski Józef III 375, 377.  
 Horodyński III 397.  
 Houwalt Krzysztof III 333, 337, 338, 339; III 36, 67.  
 Hoyerz Jan I 163.  
 Hozjusz, biskup poznański III 97.  
 Hrusza II 357.  
 Hruszewskij II 293.  
 Hubę Romuald I 107.  
 Hubert Charles II 263, 271, 273, 278.  
 Hulewicz II 292.  
 Humiecki Wojciech II 422.  
 Hunia Andruszka II 317.  
 Hunyady Jan I 185, 2<sup>o</sup>, 221, 223, 290.  
 Huppert III 335, 336, 337.  
 Hurko Mikołaj z Przymili I 294.  
 Hurtig Józef III 375, 379, 391.  
 Husak Iwan III 24.  
 Hus Jan I 178.  
 Hussein-aga II 441.  
 Hussein Basza 11 212, 215, 435, 443, 445, 447, 448.  
 Hygins I 302.  
 Hynko z DUBY I 94.  
 Hynko z Holszteinu I 181.  
 Ibrahim basza II 196, 470, 471, 473, 480 482; III 8, 255.  
 Ibrahim dziejopis III 260.  
 Ibrahim-ibn-Jakub I 42.  
 Ibrahim sułtan II 286.  
 Ibrahim Szejtan II 477, 487.  
 Ibrahim Szymzan Seraskier (Tłuścioch) II 464, 465, 467, 468, 474, 475 477.  
 Idzi de Schudol?! 222  
 Igelstrom III 187, 188, 195, 199.  
 Igor I 95.  
 Ihnat Wasilewicz II 92.  
 Ilichno Aleksander I 352.  
 Imćisławiec Iwan II 89.



- Inocenty VI. I 100.  
 Inocenty XI. II 492; III 10.  
 Ian I 197.  
 Iskender basza ob. Skinder-basza.  
 Iskra Jakób I 109.  
 Iskrzycki III 13, 18.  
 Iskrzycki Mikołaj III 255.  
 Islam-G-rej II 30, 31. 320. 324, 327, 332, 335, 337, 338, 344; III 35.  
 Islenjew II 190  
 Italijski książę III 137.  
 Ivonia II 7  
 Iwak I 288.  
 Iwan 111. Wasiljewicz I 195, 226, 227, 228, 231, 232, 247, 248, 249, 250, 251, 252. 338, 372, 373, 374, 380; II 350.  
 Iwan IV. Groźny I 20, 178, 261, 262, 263, 264, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 377, 378, 382, 392, 398; II 6, 8, 30, 31, 32, 33. 34, 35, 38, 39, 42, 43, 44, 46, 49, 59, 60, 62, 65, 71, 74, 77, 78, 79, 85, 86.  
 Iwan V. III 10, 20, 25.  
 Iwanow Atmoz II 346.  
 Iwanowicz Saron II 313.  
 Iwanowicz Dymitr I 251, 255.  
 Iwanowicz F edor II 173.  
 Iwanowicz Hryszko III 16, 17.  
 Iwanowicz Jerzy I 255.  
 ' Iwanowicz Żytka Dymitr I 250.  
 Iwanówna Anna III 95, 96, 100.  
 Iwan proński I 246.  
 Iwan rjażański I 246.  
 Iwaszyn II 162.  
 Izabela Klara Eugenja infantka 11 258.  
 Izabela Zapolya I 375.  
 Izapowicz Grzegorz II 301.  
 Izmailow III 98, 104, 135.  
 Izmailow Artemi II 175, 260, 278, 281.  
 Izmailow W. P. II 50.  
 Iznoskow Ułan II 49.  
 Izrael II 380.  
 Iżesławski Michał I 250, 251, 260.  
 Jabłonowska, żona Stanisława Jabł II 419; III 122.  
 Jabłonowski II 146.  
 Jabłonowski Stanisław II 397, 398, 406, 408, 421, 430, 444, 447, 452, 455, 466, 468, 470, 476, 481, 492, 497, 502, 509. 513, 514, 515, 526; 111 7, 14, 15, 22, 23, 27, 28, 32, 77, 106, 135, 293, 299.  
 Jabłonowski Władysław III 324, 325.  
 Jabłoński III 394.  
 Jackowski III 396.  
 Jacobi Karol II 263, 265, 273, 276, 279.  
 Jacyna II 312.  
 Jacynicz I 249.  
 Jaczymirski Leonard III 255.  
 Jadwiga, królowa polska I 114, 116, 191, 213; III 265.  
 Jagmin Bonifacy III 375, 391, 396.  
 Jakim I 246.  
 Jakób Aga III 126.  
 ^ Jakóbowicz Szmul III 167.  
 Jaksa z Miechowa I 80, 104.  
 Jakubowski Jan I 333.  
 Jakubowski Józef III 184, 218, 219, 238, 303, 320.  
 Jan III Iwoni I 212.  
 Jan III Sobieski I 20, 21, 22. 40, 304; U 86. 94, 192, 321, 333, 335, 342, 355, 356, 357, 358, 366, 367, 369, 370, 371, 374, 376, 378, 381, 382, 383, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 407, 408, 409, 411, 412, 415, 417, 418, 419, 420, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 451, 452, 453, 454, 455, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 464, 465, 466, 469, 470, 473, 474, 475. 479, 484, 485, 490. 492, 500, 502, 501, 507, 508, 512, 515, 518; III 5, 6, 8, 9, 10, 17, 18, 20, 24, 26, 27, 28, 30, 32, 35, 36, 37, 38, 45, 47, 52, 53, 56, 57, 59, 60, 61. 62. 67. 69, 70, 71, 72, 73. 74, 75, 76, 78, 79, 82, 85, 117, 135, 166, 174, 185, 217, 220, 223, 239, 244, 290, 297.  
 Jan III. szwedzki I 272.  
 Jan, biskup Segnji I 221.  
 Jan, biskup wileński I 340.  
 Jan czeski ob. Jan Luksemburczyk.  
 Janczy II 7.  
 Jan de Strzeczkow I 348.  
 Jan de zal I 163, 164.  
 Jan, elektor brandeburski II 233.  
 Jan Jerzy III. II 501.  
 Jan Kazimierz I 20; II 268, 269, 275, 277, 278, 322, 325, 327, 335, 337, 338, 343, 346, 347, 351, 352, 353, 361, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 375, 376, 377, 378, 380, 381, 382, 383, 384, 386, 388, 390, 392, 393, 394, 461; 111 22, 24, 67, 68, 69, 70 71 223 302  
 J.«kowski Antoni III 375, 378, 391. 395.

- Janko z Dubnicy I 344.  
 Janko z Czarnkowa ob. Jan z Czarnkowa.  
 Jan, król szwedzki III 65.  
 Jan, ks. żeg-ański I 187.  
 Jan Luksemburski I 84, 85, 87, 88, 89, 94.  
 Jan, margraf brandeburski I 167.  
 Jan Olbracht I 19, 134, 168, 195, 197, 198, 200, 228, 229, 231, 250, 294, 296, 328, 338, 361, 380; 111 23.  
 Jan oświęcimski I 84.  
 Janowicz III 396.  
 Janowicz Biały Stanisław I 250.  
 Janowicz v/ojciech I 251.  
 Janson Toussaint Forbin II 454.  
 Janusz, arcybiskup I 65.  
 Janusz, ks. mazowiecki I 112, 128, 139, 281.  
 Jan von Tiefen I 168, 196.  
 Jan Wilhelm, Rheingraf II 254.  
 Jan z Borowna I 223.  
 Jan z Czarnkowa I 91, 92, 93; III 268.  
 Jan ze Szczekocin I 130.  
 Jan z Pernsteinu I 184.  
 Jan z Rokycan I 182.  
 Jan z Rytwian I 188.  
 Jan z Tęczyna I 149, 184, 296.  
 Jan z Tuliszkowa I 219  
 Jaraczewski Adam III 291, 396.  
 Jarocki II 445  
 Jarogniewski Jan I 144.  
 Jaromir I 29, 30, 35, 37.  
 Jarosław I 34  
 Jarosławski Rafał I 226, 228, 372.  
 Jarosławski Sptek I 129.  
 Jarymferdej I 218.  
 Jasieniak I 354,  
 jasiński Paweł I 162, 186, 187, 188, 226, 291, 345, 372.  
 Jasiński Jakób III 162, 179, 196, 202, 247, 320, 321.  
 Jasiński Jan I 354.  
 Jaskólski II 351.  
 Jastrzębiec Wojciech I 129, 183.  
 Jastrzębski III 394  
 Jaszowski Józef III 308, 397.  
 Jaško z Oleśnicy I 121, 122.  
 Jaško z Tęczyna I 149, 184, 296.  
 Jawnut I 99, 101.  
 Jaworski Tadeusz III 380.  
 Jazłowiecki Jerzy I 209, 212, 358; U 8.  
 Jazłowiecki Mikołaj II 96, 98, 101, 112.  
 Jączyński II 140.  
 Jahns III 217.  
 Jelecki Fiedor II 162, 168.  
 Jeleński III 178.  
 Jelski III 161, 201.  
 Jelczaninow III 141.  
 von Jena Fryderyk II 374.  
 Jerzmanowski Paweł III 330, 331 391.  
 Jerzy III. Duca III 11 11, 12.  
 Jerzy, arcybiskup lwowski I 227.  
 Jerzy Fryderyk II 19.  
 Jerzy, ks. słucki II 29.  
 Jerzy Wilhelm, elektor brandeburski II 237, 242, 243, 246, 255, 256, 284.  
 Jerzy z Podiebradu I 182, 185, 186, 353.  
 Jeskowicz I 377.  
 Jeziorkowski III 177.  
 Jędrzej z Sienna I 223.  
 Joan cel Cumplit II 7.  
 Jodko III 397.  
 Jodko Feliks III 216.  
 Jodok z Hogerkerche I 144.  
 Jodok Struoperger I 147.  
 Jordan III 394.  
 Jordan Spytek II 62, 110.  
 Jorga I 318.  
 Josif, archimadryta I 258.  
 Jost z Sech I 344.  
 Joyus I 320  
 Jórski III 393, 394  
 Józef II, III 143, 206, 225.  
 Judycki III 152, 153, 155, 156, 247.  
 Judycki Mikołaj II 251, 362.  
 Judyta, księżna I 62.  
 juljan, kardynał I 183.  
 Juhanna twerska I 242.  
 Juljanna, żona Olgierda I 240.  
 Jundziłł II 129.  
 Juraha II 145  
 Jurgowicz I 321.  
 Jurij I 333.  
 Jurjew Jefim II 346.  
 Jussuf II 200  
 Jutrzienka III 395.

## K.

- Kachowskij Michał III 149, 163, 165, 166, 168, 244, 245, 247.  
 Kaepfer von Nostitz I 162, 163.  
 Kaczanowski Zygmunt II 123.  
 Kaczkowski Karol III 399.  
 Kadłubek Wincenty I 16, 59, 69, 106; 111 261, 262.  
 Kadłubowski III 141.  
 Kajdan I 75, 76.  
 Kajsarow III 331.  
 Kalinkowski III 394.  
 Kalinowski Marcin II 202, 203, 220, 251, 288, 294, 321, 323, 330, 332, 337, 340, 342.

- Kalinowski Mikołaj I 206.  
 Kallimach Buonaccorsi Filip I 195, 198.  
 Kalisz 111 394.  
 Kamieniecki, generał III 347, 351, 352, 355, 358.  
 Kamieniecki Jan I 361, 362; III 251.  
 Kamieniecki Klemens III 251.  
 Kamieniecki Marcin I 237, 363; 111 251, 252.  
 Kamieniecki Mikołaj I 202, 235, 236, 291, 292, 293, 296, 329, 355, 358, 362, 363; III 251, 252.  
 Kamiński II 185; III 209, 211, 242.  
 Kamiński Henryk III 385, 391.  
 Kamiński Józef III 378, 379, 395.  
 Kamiński Mikołaj III 396.  
 Kamiński Józef III 351, 391.  
 Kantakuzinos Demeter III 14.  
 Kantemir murza 11 156, 169, 196, 197, 201, 203, 204, 210, 215, 219, 220, 221, 223, 224, 309, 312.  
 Kapłan-basza 11 424, 426, 434, 441, 443, 448, 449, 452.  
 Kapłan-Girej 111 32.  
 Kapusta Ławryn 11 346.  
 Karabel 111 275.  
 Karakasz-basza 11 215.  
 Kara Mehmed III 7, 8.  
 Kara Mustafa 121; 11 456, 486, 490, 495, 496, 502, 508, 509, 513, 514, 516; 111 7, 25  
 Karamzin I 370.  
 Karas-murza II 340.  
 Karasz-bej II 369.  
 Karchowski II 13.  
 Karczewski III 144.  
 Karliński St. I 309  
 Karlson II 129, 131.  
 Karnkowski Jan I 195, 277; II 10, 11.  
 Karnkowski St. II 104, 109, 127.  
 Karol IV., cesarz I 89.  
 Karol V., cesarz I 173, 297, 298, 300, 308, 323.  
 Karol VI. III 95, 101.  
 Karol VIII. Knutson, król szwedzki I 157, 274.  
 Karol IX. Sudermański II 128, 131, 132, 134, 136, 140, 142, 143, 144, 146, 147, 150, 151, 160.  
 Karol X. Gustaw 11 322, 345, 346, 347, 352, 353, 374, 375, 376, 378, 380, 382, 383, 385, 386, 387, 388, 389; III 66.  
 Karol XI. 11 389.  
 Karol XII. III 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 92, 93. 100, 111, 115, 302.  
 Karol, arcyks. austriacki I 258.  
 Karol Filip, brat Gustawa I Adolfa II 227.  
 Karol, ks. lotaryński II 420, 425, 454, 496, 497, 499, 505, 508, 511, 512, 513, 516; III 5, 6, 7, 8, 23, 25, 32, 73.  
 Karol Robert Węgierski I 84, 85, 90.  
 Karol Śmiały I 289.  
 Karol Wielki I 10. 41.  
 Karoly Istvan (Stefan) II 46, 62, 67, 69.  
 Karpowicz III 155.  
 Karśnicki L. III 178.  
 Karwacki 111 44.  
 Karwawski II 406.  
 Karwowski III 200, 318, 320.  
 Kastawow II 48  
 Kaszyn M. F. 11 50.  
 Katarzyna II. 111 105, 121, 124, 149, 166, 168, 176, 247.  
 Katarzyna Austriaczka III 280.  
 Katarzyna Jagiellonka I 272; 111 64.  
 Katerba 111 395.  
 Kaufmann III 218.  
 Kaunitz 111 147.  
 Kazanowski III 158.  
 Kazanowski Marcin II 18, 42, 162, 165, 172, 191, 192, 193, 203, 204, 240, 242, 251, 267, 268, 270, 271, 277, 280, 311, 382; 111 65.  
 Kazi I 236.  
 Kazi-Girej 11 9.  
 Kazimierz II. książę I 63, 64, 67, 70, 79, 106.  
 Kazimierz IV. I 168.  
 Kazimierz cieszyński I 84.  
 Kazimierz Łęczycki I 107.  
 Kazimierz Jagiellończyk 1 19, 151, 153, 157, 165, 167, 184, 186, 187, 188, 189, 190, 192, 194, 195, 224, 225, 227, 228, 229, 247, 248, 272, 273, 274, 328, 331, 336, 337, 345, 352, 360, 361, 372, 379, 380; II 308; 111 276.  
 Kazimierz, ks. szczeciński I 132.  
 Kazimierz, ks. warszawski I 96.  
 Kazimierz Wielki I 18, 81, 85, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 100, 101, 102, 104, 107, 108, 109, 110, 112, 114, 134, 166, 284, 324, 326, 360, 361, 379; II 308, 443; III 268.  
 Kącki III 44.  
 Kąsinowski III 322, 338.  
 Kąski Jan St. III 112.  
 Kąski Marcin II 369, 398, 408, 444, 446, 466, 481, 482, 498, 507, 509, 513; m 8, 28, 83, 112.

- Kekeryc Dypold I 137.  
 Kerskorf I 149, 150.  
 Kerymberdej I 218.  
 Kettler Ferdynand 111 92, 96.  
 Kettler Gothard I 178, 264, 265, 270, 271, 272.  
 Kiemski 111 169.  
 Kicki Ludwik III 391.  
 Kiejstut I 95, 96, 99, 101, 113, 114, 115, 243, 335; III 268.  
 Kiejstutowicz Zygmunt I 335, 336.  
 Kiekiernicki III 394.  
 Kierdel III 255.  
 Kierdejewicz Hryczko I 221.  
 Kiermanowski M. II 257.  
 Kiernożycki II 160.  
 Kierwiński III 393.  
 Kijaszko II 410, 464, 468, 481.  
 Kiliński Jan III 195.  
 Kindler III 393.  
 Kinga I 74.  
 Kisiel II 322.  
 Kisielecki II 124.  
 Kisielnicki III 396.  
 Kiszka Jan 11 146, 148.  
 Kiszka Stanisław I 233, 247, 250, 251, 254; II 349; III 256.  
 Kiszka, wojewoda połocki 11 233.  
 Kitowicz III 113, 114, 299.  
 Kittl II 263, 279.  
 Kiupriulli III Mustafa 111 27.  
 Kiupriulli Achmed Wielki I 21; II 401, 414, 422, 423, 424, 431, 432, 435, 448, 456, 471, 490; III 5, 72.  
 Kiupriulli Mehmed II 414.  
 Klawsygal z Rosień I 280.  
 Kleczkowski II 232, 281.  
 Kleefeld I 277.  
 Kleist 111 156, 157.  
 Klemens VI. I 95.  
 Klemens VII. II 118.  
 Klemens X. II 434, 451.  
 Klemensowski 111 390.  
 Klemens z Moskorzewa I 119.  
 Kleszczyński 111 396.  
 Klicki Stanisław 111 336, 361, 375, 378, 386, 387, 391.  
 Klimek Iwan II 88.  
 Klimkiewicz 111 394.  
 Kłoczka I 263.  
 Kłodnicki Aleksander II 463, 465, 473.  
 Kmicie Samuel II 360, 377.  
 Kmita Pilon I 229, 268; II 42, 44, 51, 52, 53, 59, 60.  
 Kmita Mikołaj z Wiśniowca I 129.  
 Kmita Piotr 111 276.  
 Knebel Moritz I 173.  
 Kniaziewicz Karol III 209, 211, 317, 318, 319, 320, 323, 347, 355, 366, 368, 374, 391.  
 Kniazi k III 44.  
 Knoff II 17.  
 Knorring III 204.  
 Kobierzycy III 199, 204; III 41.  
 Kobylański Janusz I 270, 336.  
 Kobylański Teodor III 380.  
 Kobyleński Jakób I 150.  
 Kobylecki II 453.  
 Koch I 163.  
 Kochanowski Jan II 60, 74.  
 Kochanowski Mikołaj II 216.  
 Kochanowski Piotr III 74.  
 Kochowski Wespazjan II 393, 505, 509, 514; III 149, 292.  
 Kogge Marcin I 155.  
 Kognowicki Kazimierz 11 153.  
 Kojalowirz I 286; III 256.  
 Kolbersz III 393.  
 Kolda Jan I 154.  
 Koliński Dobrogost I 144.  
 Kolowrat II 499.  
 Kolusch 111 272, 284.  
 Kolańczkowski Klemens III 371, 381, 390, 391 398.  
 Kollątaj III 169, 197, 204, 210.  
 Kołudzki II 314.  
 Kołyszko Benedykt III 391, 397.  
 Kołyszko Michał I 248.  
 Komarzewski III 175, 176, 177, 179, 220, 221, 222, 223 230.  
 Komat książę I 66.  
 Konarski I 277; III 118.  
 Konarski Tomasz 111 379, 380, 391, 397.  
 Konaszewicz Sahajdaczny Piotr II 193, 210, 214, 302, 304, 305, 306, 307, 308; III 24.  
 Koniecpolski Aleksander II 101, 319, 322, 324, 327, 334, 335, 337, 33H, 339, 375, 378, 388, 395, 400, 410, 444, 478.  
 Koniecpolski Jakób 129.  
 Koniecpolski Jan I 220.  
 Koniecpolski Przedbor I 192, 193, 352, 353.  
 Koniecpolski Stanisław I 69, 94, 95, 183, 198, 207, 218, 219, 220, 222, 223, 224, 225, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 253, 254, 255, 262, 275, 277, 284, 286, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 317, 318 319, 322, 331, 333, 408, 441; III 44, 52, 59, 62, 65.  
 Konniwicki III 44.  
 Konopka Aleksander III 396, 397.

- Konopka Jan 111 325, 330, 335, 336, 356.  
 Konowicz Sawa II 316.  
 Konrad II. I 65, 67.  
 Konrad III. ces. I 80.  
 Konrad mazowiecki I 63, 65, 66, 70, 71,  
 72, 73, 74, 81, 196; 111 264.  
 Konrad von Jung-ingen I 122, 124, 125.  
 Konstancja, arcyks. austr. II 258.  
 Konstanty II 410.  
 w. ks. Konstanty III 363, 364, 365, 366,  
 367, 368, 369, 371, 372.  
 Konstantyn hospodar II 356, 452, 488.  
 Kopacz I 201.  
 Kopeć III 209, 211.  
 Kopernicki Walery II 479.  
 Kopycki I 187.  
 Kordecki Augustyn III 67.  
 Kordecki Bohusz I 267.  
 Korecki Samuel II 195, 197, 202, 203,  
 204.  
 Korf U 231.  
 Korjat I 99.  
 Korjatowicz Aleksander I 101.  
 Korjatowicz Jerzy I 99, 101, 360.  
 Korsak I 265, 266.  
 Korwin Maciej I 166, 167, 184, 185, 186,  
 187, 188, 189, 190, 290, 328, 347,  
 348, 353.  
 Korybutowicz Zygmunt I 150, 178, 179,  
 180, 181, 182, 183, 288.  
 Korybut Zygmunt I 128, 134, 139.  
 Korycki II 406, 410, 442, 446, 482.  
 Korygiełło I 117, 120.  
 Korytkowski III 396.  
 Korytowski I 111 136.  
 Korytowski Michał III 379, 396.  
 Koryzna Krzysztof III 380, 398.  
 Korzekwicz Zaklika I 129.  
 Korzuchowski I 111 395.  
 Kosakowski ob. Kossakowski.  
 Kosierski III 179.  
 Kosiński (ataman) II 292.  
 Kosiński Amilkar III 314, 315, 316, 318,  
 320, 321, 322, 333, 339, 343, 356,  
 361.  
 Kosiński Józef III 380, 395, 397.  
 Kosiński Michał III 377.  
 Kosko III 396.  
 Kosoj Samuel II 300.  
 Kossakowski U 124, 142, 208.  
 Kossakowski Szymon I 111 134, 147, 151,  
 154, 159, 187, 196.  
 Kossecki Ksawery I 111 348, 351, 375, 377.  
 Kossecki Michał III 378.  
 Koss Franciszek I 111 381.  
 Kosiński III 351.  
 Kossow II 325.  
 Kostanecki III 358.  
 Kostka Aleksy II 335.  
 Kostka Jan I 276; 11 9, 15, 17, 73.  
 Kostka Stanisław I 110.  
 Kostka Wilhelm I 181, 183.  
 Kostoszewski Stanisław II 302.  
 Kosyał Józef III 380.  
 Koszarski Stefan I 111 377.  
 Koszka Samuel II 132, 299, 300.  
 Koszkin III 146.  
 Koszkin Jakób I 249.  
 Koszkin Jerzy I 249.  
 Koszowski Stanisław I 311.  
 Kościejewicz Gerzyk I 346.  
 Kościelecki Jan I 155, 160, 166,  
 Kościelecki Stanisław I 175, 176, 296.  
 Kościewiczowa Januszowa I 340.  
 Kościuszko Tadeusz II 23; III 163, 164,  
 165, 166, 167, 169, 172, 176, 180,  
 184, 185, 187, 188, 189, 190, 191,  
 192, 193, 194, 196, 197, 198, 199,  
 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206,  
 207, 208, 209, 210, 211, 212, 224,  
 225, 226, 236, 239, 240, 241, 242,  
 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249,  
 250, 305, 306, 313, 339, 341.  
 Kotowski Konstany I 11 377.  
 Kotzebue August I 130.  
 Kowalewski Krzysztof II 435,  
 Kowalkowski II 202.  
 Koza Filip I 88.  
 Kozieglowski Krystyn I 129.  
 Koziół III 134.  
 Kozieltulski III 329, 331.  
 Kozieltulski Jan III 379.  
 Kozłowski I 11 7.  
 Kozłowski I 111 393.  
 Kozłowski III 364.  
 Kozubski II 430.  
 Kozmian III 345.  
 Kozuchowski III 398.  
 von Kohler I 131.  
 Kohler generał II 22, 75.  
 Konigsmark hrabina III 83.  
 Krajzer II 209.  
 Krasicki I 111 246, 394.  
 Krasicki Marcin II 145, 196.  
 Krasieński Adam (biskup) III 125, 136,  
 140, 141.  
 Krasieński Izidor I 111 333, 343, 348, 354,  
 358, 375, 377, 391, 399.  
 Krasieński Jan I 382.  
 Krasieński Jan Bonawentura II 513; III 75.  
 Krasieński Kazimierz III 178.  
 Krasieński Michał Hieronim III 125, 126,  
 127, 128, 133, 134, 135, 136, 140.  
 Krasieński Piotr I 111 377.

- Krasieński Wincenty III 328, 330, 347,  
 361, 362, 364, 365, 375, 376.  
 Krasnodębski III 397.  
 Krassaw III 89, 91.  
 Kreuzer II 513.  
 Kreczetnikow Michał 111 129, 130, 131,  
 133, 149, 154, 159, 163, 168, 175,  
 242.  
 Kreutz 11 270.  
 Krizanicz II 329.  
 Kromer I 92, 131, 349.  
 Kromwel II 382.  
 Krukowiecki Jan III 358, 360, 364, 375,  
 377, 378, 385, 387, 389, 391.  
 Kruszewski 111 396, 397.  
 Krutniewicz Gabryel (Hawryło) 11 92,  
 195, 299, 300.  
 Kryczyński-beł II 439.  
 Krym-Girej II 394, 395, 399; III 128.  
 Krysieński Jan III 380, 391.  
 Krysina Ksawery 111 383.  
 Krystyna (córka Gustawa Adolfa) II 283,  
 345.  
 Krystyn, wojewoda 1 70.  
 Krystyn z Ostrowa I 122.  
 Krywoborskiej II 42.  
 Krywoborski Wasil 11 38, 42.  
 Krzczon ob. Krystyn z Ostrowa.  
 Krzczowski II 320.  
 Krzesimowski 111 395.  
 Krzycki III 128, 198.  
 Krzysztof, ks. meklemburski 1 264.  
 Krzywonos II 324, 325, 417; III 18.  
 Kscenfont III 216  
 Księżopolski III 179.  
 Kuchmistrz Michał I 140, 141.  
 Kuckowicz Iwan II 300.  
 Kuczberski III 393.  
 Kudelka Ferdynand 11 502.  
 Kufarski 1 146.  
 Kujdotat ob. Chudandach  
 Kujot St., ks. III 256.  
 Kuian-murza I 372.  
 Kulisz 11 289, 313, 324  
 Kunicki III 10, 11, 12, 14, 22.  
 Kuniedietowicz Czerkaskij Jaków 11 369.  
 Kunstadzki Hynko I 182.  
 Kunstadzki Wiktoryn I 182.  
 Kurakin II 190, 277, 349.  
 Kurbski I 260  
 Kurcusz III 358, 360.  
 Kuremza I 360.  
 Kurnatowski Zyg-munt III 362, 375, 376,  
 396.  
 Kurowski Mikołaj 1 129.  
 Kurzański II 219.  
 Kurzec Marcin 11 81.  
 Kuszell Antoni III 397.  
 Kuszell Michał III 395.  
 Kuszewicz S. II 351.  
 Kuten I 73.  
 Kutuzow Goleniszczew III 164, 165.  
 Kuźmiński III 397.  
 Kwaszyn II 464.  
 Kwaśniewski III 359, 360.  
 Kwaśniewski Walenty 111 164.  
 Kyburg I 332, 333.  
 Kyers 1 202.  
 La Chapelle II 249.  
 Lacki Iwan I 261, 263.  
 Lacki Teodor II 142, 144, 147.  
 św. Lambert I 48.  
 Lamontagne II 249.  
 Lanskoronskiej W. I 217.  
 Lanckoroński III 393, 395, 396.  
 Lanckoroński Przemysław I 175, 239, 363,  
 373, 374.  
 Lanckoroński Stanisław I 235, 237, 363;  
 11 240, 248, 326, 335, 337, 338, 349,  
 350, 355, 376, 377, 383, 388; III 67.  
 Lanckoroński Wespazjan I 424.  
 Landsberg 111 103.  
 Langerman Jerzy III 391.  
 Lapunow II 264.  
 Lapunow Prokop II 169, 175, 179, 181,  
 Larsson Per I 277.  
 Lascy III 96, 97, 98, 100.  
 Lasocki III 142.  
 Lassota Eryk II 293.  
 Latkowski II 146.  
 Latour-Maubourg III 355.  
 L'Aubry III 139.  
 Laudon III 104.  
 Laureo nuncjusz II 34.  
 Lautrec I 305.  
 Uval 111 338, 339.  
 Lawryszewicz Paweł II 351.  
 Lebe! ob. Lobell.  
 Lech 1 15.  
 Ledóchowski Ignacy III 380, 391.  
 Ledóchowski Stanisław III 93, 94.  
 Lefebvre Desnouettes III 334, 342.  
 Legendorf Paweł I 163, 165.  
 Lehwaldt III 101, 102.  
 Lelewel I 295, 358; 111 59.  
 Lemarrois 111 343.  
 Lengnich II 239.  
 Lenkiewicz 111 394.  
 Leńko II 129.<sup>^</sup>  
 Leonard Pizańczyk I 325.  
 Leopold I. 1 21; 11 387, 388, 414, 490,

- 491, 494, 496, 512; III 5, 6, 9, 21,  
27, 28, 72, 73, 77.
- Leppige Jan III 380, 397.
- Lermunth II 212.
- Leski 111 396.
- Lesley Aleksander Juljanowicz II 261,  
263, 265, 273, 279, 501.
- Leszczyński Samuel II 355, 410, 513.
- Leszczyński Stanisław III 85, 86, 87, 88,  
89, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 98, 99,  
100, 118, 365.
- Leszek Biały I 63, 69, 70, 71, 72, 106.
- Leszek Czarny I 66, 67, 78, 79.
- Leszek raciborski I 84.
- Leszeński Sądziwój I 153.
- Leśniowski Stanisław I 265, 268.
- Leśniowski Mateusz II 131, 133, 135,  
209, 211, 212, 247.
- Levien 111 102.
- Lew ob. Daniłowicz.
- Lewandowski 111 398.
- Lewanidow III 162, 164, 165, 166, 242.  
246.
- Lewenhaupt III 87, 89, 91.
- Lewicki Anatol III 256.
- Lewiński Bazyl II 396.
- Lewiński Jakób III 386, 390, 391.
- Lewontiejewicz Seliwester I 246.
- Leyva Antoni I 305, 323.
- Liber III 396
- Liberadzki III 201, 316.
- Libiszewski III 397.
- Lichański Jędrzej II 88, 89.
- Lichtenstein E. II 99, 103.
- Ligeza Jan z Bobrka I 129, 363.
- Lil<sup>^</sup>eaugé II 498.
- Linde III 279.
- Linderson III 141, 142, 143, 144, 147.
- Lingwenowicz Michajło I 250.
- Lingwenowicz Szymon I 128.
- Linnart Andrzej II 139.
- Linniczenko I 67.
- Linowski Aleksander III 189, 190, 249.
- Lipcayński III 316.
- Lipnicki St. II 377.
- Lipowski Błażej 111 54, 296.
- Lipski II 199, 234.
- Liseman II 243.
- Lisica 11 411.
- Lisowski Aleksander II 142, 153, 160,  
179, 186, 190.
- Liwjusz I 59, 62.
- Loccenius II 141, 227.
- Loga Jan II 104.
- Longueville II 401, 416.
- Lorichius Reinhardt I 310.
- von Lossow III 104, 105.
- LSbell II 403, 417, 418, 508.
- Lowenwolde III 96.
- Lubart-Dymitr I 90, 93, 94, 95, 96, 99,  
100, 101, 113, 360.
- Lubbelow Simon I 275.
- Lubieniecki III 280, 281.
- Lubomirska III 86.
- Lubomirski Aleksander II 335, 337, 470;  
III 112.
- Lubomirski Franciszek III 129.
- Lubomirski Hieronim Augustyn II 408,  
409, 420, 450, 493, 494, 496, 498,  
502, 505, 509, 513; 111 83, 85, 87,  
106.
- Lubomirski J. III 18.
- Lubomirski Jerzy I 21 ; U 94, 321, 323,  
333, 335, 357, 366, 367, 371, 376,  
377 379 381
- Lubomirski j Tad. I 341. 355.
- Lubomirski Marcin III 133.
- Lubomirski Michał III 150, 164, 183, 186,  
244, 245.
- Lubomirski St. II 205, 207, 208, 211,  
212, 213, 214, 216, 220, 223, 225,  
333, 492.
- Lubowidzki Frj<sup>^</sup>deryk II 425.
- Lubowiecki II 376.
- Lucenberger Wilhelm II 78.
- Lucey III 348.
- Ludolf I 32.
- Ludwik 111 179.
- Ludwik II Jagiellończyk I 297.
- Ludwik XIII. III 52.
- Ludwik XIV. II 414, 416, 425, 475, 490,  
492; 11169, 70, 71, 72, 77, 80, 109, 295.
- Ludwik XV. II 96, 97, 98.
- Ludwik XVI III 196.
- Ludwika Marja, żona Jana Kazimierza  
II 361, 366, 371, 373, 383, 386, 393,  
461; III 68, 69, 70, 71, 72.
- Ludwik Bawarski I 91, 142.
- Ludwik, ks. Badenu II 512; III 32.
- Ludwik, ks. Wirtemberski III 150, 151,  
152, 153, 154, 155, 161, 162, 184,  
188, 191, 224, 225, 247.
- Ludwik, patriarcha antjocheński I 226
- Ludwik von Seissheim I 168.
- Ludwik węgierski I 18, 90, 93, 96, 97,  
98, 99, 102, 109, 113,-176, 295, 317,  
347; i: i 253.
- Lukke III 193, 198.
- Lupul Bazyl II 330, 342.
- Luter Marcin I 174.
- Luter z Brunświku I 85, 88,
- Lutko z Brzezia I 143.
- Luzyjański Jan I 174.
- Lwowianin Stanisław 111 259.

- Łabanowski III 397.  
 Łagowski III 397.  
 Łapiński Franciszek III 380, 398.  
 Łaski Jan I 309; II 138; III 281, 283.  
 Łaski Olbracht I 211, 377; II 7, 99.  
 Łaski Stanisław I 305, 308, 309, 311, 312.  
 Łasko II 397, 426, 428, 489, Si6; III 16, 23.  
 Łaszcz I 226.  
 Łaszcz Piotr II 125, 225.  
 Łaszczyński III 220.  
 Łaszewski Wojciech III 382.  
 Łazarz Stefan I 45.  
 Łaziński II 464, 481, 497.  
 Łącki Eljasz II 411, 416, 421, 513.  
 Łączkowski III 396, 397.  
 Łączyński II 466.  
 Łączyński III 357.  
 Lempicki III 394.  
 Łącki Józef III 220.  
 Łobanow III 165.  
 Łoborzewski Ignacy III 186.  
 Łoboda II 92, 116, 292, 293, 294, 295, 297.  
 Lopuchin III 146.  
 Lotysz I 34.  
 Łoziński Iwanowicz Stefan III 15.  
 Lubiński Henryk III 399.  
 Lubiński Kazimierz III 108, 122.  
 Lubiński Piotr III 398.  
 Lubiński Tomasz III 336, 387, 390, 391.  
 Łukaszewicz III 179.  
 Łukomski Konstanty II 41, 42, 393.  
 Łużecki II 417, 418, 425, 426, 430.  
 Lyków F. I. II 50.  
 Lyków M. II 38, 42.  
 Lykoszyn III 187, 189.
- M.**
- Macchiayelli Mikołaj I 303; III 60.  
 Macdonald III 355.  
 Macewicz III 394.  
 Macherzyński Mikołaj U 358.  
 Machmed-Girej I 233, 235, 236, 237, 238, 374; II 106, 222, 346, 351, 382.  
 Machmet I 219, 237.  
 Machmet-Murza II 340.  
 Machowski II 343, 367, 370, 492.  
 Maciej łogofet I 202.  
 Maciejek I 226.  
 Mackiewicz III 66.  
 Mackiewicz Bazyl I 267.  
 Madaliński II 141.  
 Madaliński III 187, 188, 191, 192, 194, 207.  
 Madaliński Jakób II 264.  
 Madaliński Karol III 379, 397.  
 Magnus I 62, 271, 278; II 32, 33, 62.  
 Magnus Karol II 380.  
 Magnus Pahlen II 235.  
 Mahmud I 226.  
 Mahomet I. I 219.  
 Mahomet II. I 194, 226, 227, 360, 380.  
 Mahomet III. II 119.  
 Mahomet IV. II 393, 401, 414, 424, 434, 441, 453, 455, 456, 459, 486, 489, 490, 491, 495; III 25, 72.  
 Majewski III 393, 394.  
 Majkowski III 394.  
 Majstrukowicz II 277.  
 Majzner III 394.  
 Maksymilian I ces. I 255, 290, 292.  
 Maksymilian II II 10. 11, 12, 31, 96, 97, 98, 100, 101, 102, 103, 104, 109; III 65, 257.  
 Makowiecki III 129.  
 Makowiecki R. K. II 471.  
 Maks Emanuel II 515.  
 Maksymilian, ks. bawarski II 137.  
 Malczewski III 138, 141, 145, 333, 338.  
 Maldrzyk Mikołaj I 332.  
 Malewski III 141.  
 Maligny II 447, 513.  
 Malina I 204; III 255.  
 Malinowski III 358.  
 Malinowski Mikołaj I 310.  
 Maliński II 204.  
 Malkocz-Oglu-Bali-bej I 230.  
 Malletski de Grandville Jan (Mallet) III 354, 375, 380, 381, 390, 392, 398.  
 Małachowski I 22.  
 Małachowski Jan III 22, 28, 33.  
 Małachowski Kazimierz III 320, 321, 358, 375, 385, 387, 389, 392, 395.  
 Małachowski marszałek III 168.  
 Małecki Antoni I 54.  
 Małofiej I 335.  
 Mamaj I 243.  
 Mamajewicz Iwan II 302.  
 Mamocki II 146.  
 Mamstrukowicz Czerkaskij Dymitr II 188, 189.  
 Mandivell II 141.  
 Manget III 191, 192.  
 Maniak I 226, 372.  
 Mansfeld II 142, 143, 144, 146, 147, 148, 149, 151, 227, 228.  
 Manuzzi III 151, 154.  
 de Marchi Franciszek III 60  
 Marcin V., papież I 179, 182.



- Marcin arcybiskup I 61.  
Marcinowski Piotr 111 255.  
Marcin z Rożnowa I 223.  
Marcin ze Sławnska I 129.  
Marcin z Wromicowic I 227, 285.  
Mardefeld 111 88.  
ks. Marek 111 127, 128, 132.  
Marek rotmistrz 111 269, 272.  
Marion III 315, 316.  
Marja Józefa 111 101.  
Marja Kazimiera d'Arquien II 371; III 5, 10, 69, 72, 73.  
Marja Teresa I 190; III 101.  
Marja, żona Olgierda I 240.  
Marków III 165, 166, 244.  
Markowski III 320.  
Markward von Salzbach I 124, 137.  
Marlborough III 241.  
Marquart von Raschow I 118.  
Maskiewicz Samuel II 165, 167, 175.  
Masław III 261  
Masłowski III 398.  
Massalski Michał III 121, 122, 123, 169.  
Massena III 321, 343  
Maszkiewicz I 233, 249.  
Matejko I 136.  
Matisson II 263, 268, 269, 270, 271, 272, 279.  
Matuszewicz III 113, 117.  
Matuszewski III 399.  
Matwiej djak I 335.  
Maurycy hr. Nassau II 137.  
Maurycy Orański II 260, 267.  
Maurycy Saski III 216.  
Mayer II 329.  
Maykowski Edward III 381.  
Mazarini II 382.  
Mazepa Jan II 456; III 24, 87, 89, 90.  
Mazoiois 111 60.  
Mażyński II 99.  
Mąkowski III 12.  
Mechmet II 195.  
Meciszewski Filip III 379.  
Medeksza III 134.  
Mehmet-Baltađy 111 93.  
Mehmet-basza II 309.  
Mehmet-Szach-Aga II 221, 222.  
Meklemburczyk Krzysztof I 271.  
Melchizedech III 131.  
Melli-Girej 11 366.  
Mellin III 150, 154, 155, 156.  
Melsztyński Jan I 153.  
Melticz I 173.  
Melzo L. III 60.  
Mendog I 65, 66, 72, 115, 116, 214.  
Mengli-Girej I 226, 227, 228, 229, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 252, 255, 337, 361, 373, 379, 380.  
Menhart z Hradcu I 185.  
Mercy generał II 512.  
Meydel II 272.  
Meyen III 205, 213.  
Mężyk Jan z Dąbrowicy I 129.  
Mężyński 11 494, 506; 111 12, 13.  
Miasojedow 11 59.  
Miączyński Atanazy II 407, 426, 444, 447, 469, 477; III 9.  
Miączyński Kajetan III 141, 142, 145, 146, 186.  
Miączyński Stanisław III 350.  
Michajłowicz Dymitr I 242.  
Michajłowicz Fiedor II 224.  
Michalon I 239.  
Michał Chrobry „Wajda” II 95, 112, 113, 121, 122, 124, 125, 126, 127, 298.  
Michał Korybut Wiśniowiecki 111 325, 401, 404, 405, 413, 414, 416, 425, 436, 437, 438, 441, 450; III 34, 71, 72.  
Michał, ks. kijowsko-czerniebowski I 74.  
Michałowski Józef III 378  
Michałowski Mikołaj I 129, 146, 147, 328.  
Michał twerski I 240, 241.  
Mickiewicz 11 146.  
Mickiewicz Adam 111 178.  
Miechowicki 11 152, 159.  
Miedzianowski II 45.  
Miedźwiedzki Piotr I 180.  
Mielecki Jan I 357, 358; 111 255.  
Mielecki Mikołaj I 211, 212; II 9, 21, 24, 36, 39, 41, 42, 46, 72, 79, 80.  
Mielżyński 111 354.  
Mienszykow 111 88, 89, 90, 93.  
Mier III 116.  
Mieszko I. I 17, 21, 24, 25; 111 260.  
Mieszko II. I 31, 32, 33, 35, 36, 42, 43, 45, 47, 48, 51.  
Mieszko III Stary I 63, 69, 106; III 262, 263.  
Mieszko, ks. opolski I 75, 76.  
Mieziecki II 364.  
Miezieckij 11 166.  
Mieziecki kniaź I 248.  
Mikenszalcz Andrasz II 21.  
Mikitcz Filaret 11 277.  
Mikitka II 45.  
Miklosich Fryderyk 111 265.  
Mikołaj de Peren I 97.  
Mikołajewicz Waclaw I 263.  
Mikołaj książę I 188.  
Mikołajowa Elżbieta I 340.  
Mikołaj von Renys I 138.  
Mikołaj wojewoda I 68, 69, 106.  
Mikołaj z Brzezia I 222.  
Mikołaj z Chodcza I 229.  
Mikołaj z Kościelna I 345.

- Mikoszyński Bohdan II 92, 292, 293.  
 Mikuła I 205.  
 Milberg Henryk III 385, 392.  
 Miller Józef III 392.  
 Miłasiiewicz III 396.  
 Miłaszewicz III 195.  
 Minin Koźma II 181, 182.  
 Miotelka Jacek II 187.  
 Mirbach III 201.  
 Mirowski Jan II 302.  
 Misiurew III 130.  
 Miszka djak I 335.  
 Młocki II 153.  
 Młodawski Kacper III 280  
 Młodowski Murdelio Andrzej I 199.  
 Młodzianowski III 106, 286.  
 Młokosiewicz Paweł III 392, 394.  
 Mniewski III 205.  
 Mniszchówna Maryna II 152, 153, 301.  
 Mniszech Jerzy II 107, 152, 181.  
 Mnohohriszny Demjan II 403, 417.  
 Moczarski II 240, 248, 249.  
 Moczog I 211.  
 Modrzejewski Andrzej II 453.  
 Modrzewski II 395.  
 Mogilda losrofet I 210.  
 Mohamed IV. II 391.  
 Mohamed ben Muza I 325.  
 Mohiła I 211.  
 Mohiła Jeremi II 114, 117, 122.  
 Mohiła Konstanty II 194, 195.  
 Mohiła Symeon I 127.  
 Mohort III 165.  
 Mohyła Andrzej II 114, 15, 22, 23.  
 Mokronoski Stanisław III 122, 129, 165,  
 168, 184, 195, 196, 200, 202, 204,  
 205, 207, 209, 211, 213, 221, 224,  
 244, 247.  
 Mokrowanysky Benesz I 184.  
 Mokrski II 322.  
 Mołodecki II 306.  
 Moncey III 338  
 Moniwid I 280.  
 Mons Heryk II 258.  
 Montbrun III 355.  
 Montecucoli II 388, 499, 504; II 216,  
 217.  
 de Monti II 111 97, 99.  
 Mora II 241.  
 Mora Antoni I 209.  
 Morawiec I 235.  
 Morawski Franciszek II 162, 247, 364,  
 375, 377, 378, 392.  
 Morawski Józef II 399.  
 Moreau III 324.  
 Morkow III 206.  
 de Mornay Charles I 271.  
 Morosini III 25.  
 Morozenko II 324.  
 •Morski Antoni III 170.  
 Morsztyn Andrzej II 361, 492; III 75.  
 Morsztyn Stanisław II 412, 433, 457,  
 513.  
 Mortier III 332, 343.  
 Morzkowski II 390; III 47.  
 Mosalski II 175  
 Moskorzewski Jan II 264, 279.  
 Moskorzewski Klemens I 121, 129.  
 Moszyński II 215.  
 Motowidło II 439, 445.  
 de la Motte II 98.  
 Możajski Siemion I 250.  
 Mórner III 83.  
 Mroziński Józef II 111 375, 390, 392.  
 Mrozowicki III 132.  
 Mrozowski II 111 396.  
 Mstisławski II 43, 171, 174, 175.  
 Mstisławski T. II 169.  
 Mścislaw I 68  
 Mścislawicz Roman I 69, 70, 71.  
 Mścislawski książę I 232.  
 Muchowski Paweł III 392, 394.  
 Muhammed-Girej I 232; II 29, 30.  
 Muliman Pasza II 484.  
 Munk Eryk II 26.  
 Murad I. I 213.  
 Murad II. I 220, 222, 223.  
 Murad III. II 28, 31, 108.  
 Murad IV. II 217, 223, 224.  
 Murad-Girej II 489, 496.  
 Muraszka II 359.  
 Murat II 502; II 321, 345, 355.  
 Muromcew II 111 194.  
 Murray II 18.  
 Murray II 133.  
 Murtoza I 228  
 Mustafa II 217.  
 Mustafa II. III 32, 134  
 Mustafin II 142.  
 Muller II 376 386.  
 Muller Lorenz II 227.  
 von Miinnich Burhard Krzysztof III 97,  
 98, 99, 100.  
 Mycielski Ignacy III 358, 375, 378, 381,  
 392.  
 Mycielski Michał III 392, 396.  
 Myskowski Wawrzyniec I 259.  
 Myszowski J. II 467.  
 Myszowski Piotr I 251.  
 Myśluborski II 111 285.  
 Myśliszewski II 424.

## N.

Nadolski II 244.  
 Nagurski III 201.  
 Najmanowiki III 397, 398.  
 Naiewaiko II 92, 139.  
 Nalewajko Andrzej II 187, 188.  
 Nalewajko Demjan II 293, 294.  
 Nalewajko Seweryn II 293, 291, 295,  
 296, 297, 323.  
 Nansouta III 355.  
 Narbutt III 170.  
 Naropiński II 69.  
 Naruszewicz II 137, 140, 207, 229, 230.  
 Narutowicz Wojciech I 254.  
 Narymunt I 121,  
 Narymuntowicz Jerzy I 99, 101, 113,  
 114, 118.  
 Narzyski 111 397.  
 ks. Nas.sau II 300.  
 hr. Nassau Jan III 49.  
 Naszczokini II 51, 362.  
 Nebaba Martyn II 332, 339.  
 Necki III 396.  
 Neczaj II 324, 332, 350, 353.  
 Nekanda zj Sieciuchowic I 223.  
 Nekulcza Iwan III 93.  
 Neobursj U 393.  
 Nestor I 15, 34.  
 Neubert III 174.  
 Ney III 333.  
 Nidecki III 193.  
 Nieczajew III 187-  
 Niegny I 211.  
 Niegolewski III 397.  
 Niemcewicz III 209, 210, 211, 249.  
 Niemira Jędrzej I 375.  
 Niemirowicz Andrzej I 235, 238, 262,  
 263, 264.  
 Niemojewski 111 205, 343  
 Niemojewski III 348, 351, 355.  
 Niemojewski St. II 160.  
 Niemycki III 398.  
 Niesiecki I 295, 358.  
 Niesiołowski Józef 111 162, 178, 185,  
 247.  
 Niesiołowski Ksawery 111 375, 392  
 Nieszokoć 111 397, 398.  
 Nieświastow->ka III 104.  
 Nieświdzki Fedko I 145, 149; 111 256,  
 257.  
 Nieświdzki Iwan III 257.  
 Niewęglowski III 393.  
 Niewiarowski II 142, 183.  
 Niewygot I 210.  
 Niezabitowski Ludwik II 365, 447.  
 Niszczycki II 42, 56, 86.

I Noffak III 394.  
 , Nogaj I 78, 104, 370.  
 lNos I 149.  
 Nosadini 11 434.  
 Noskowski Jarosław III 255.  
 Noskowski Jeronim I 351.  
 Nowicki 111 195.  
 Nowicki Józef 111 355, 375.  
 Nowodworski II 177; 111 258.  
 Nozdrewaty 11 59.  
 Nummers III 129.  
 Nuradyn III 427, 463, 469.  
 Nur Dowlat I 226, 227.  
 Nużny II 370.  
 Nyport Justus I 514.

## O.

Obałkowski 11 209.  
 Obem 111 394.  
 Obichowski Iwan I 129.  
 Obolenskiej Nikita I 262.  
 Obolenskiej Owczyna Tielepniow Iwan  
 I 262, 263.  
 Obolenskiej Owczyna Tielepniow Teodor  
 I 262, 263.  
 Oboleński Aleksander I 248.  
 Oboleński Fiedor I 248.  
 Oboleński książę II 60.  
 Oboleński Repnia I 255.  
 Oborski II 33.  
 Oborski Aleksander III 378, 393, 396  
 Oborski Kazimierz III 397.  
 Obst Jan 111 257.  
 Obuchowicz II 349.  
 Ocieski Jan I 203.  
 Oda I 25, 34  
 Odachowski II 363.  
 Odescalchi II 434.  
 Odojewski II 277.  
 Odojewskiej Nikita I 267.  
 Odon I 17, 24.  
 Odolski 111 394.  
 Odrowąż Jan ze Sprowy I 199, 236.  
 Odrowąż Piotr I 192, 193.  
 Odrzywolski II 201, 220, 249, 310.  
 Oebschelwitz III 138.  
 Ogarew 11 402.  
 Ogier C. III 291, 294.  
 Ogiński Jan z Kozielska II 280, 492;  
 III 7.  
 Ogiński Marcin 111 20.  
 Ogiński Michał 111 145, 146, 147, 170,  
 172, 173, 201, 204, 215, 226, 314.  
 Ogiński Mikołaj 11 20, 106.  
 Ogrodziński Bartosz I 153.  
 Ojrzyński Fabjan III 178.

- Okólski III 395.  
 Okuń II 228.  
 Oldrzych I 32, 33.  
 Oleg I 244, 371.  
 Oleksiejewicz Iwan II 189.  
 Ołelko książę I 149.  
 Ołelkowicz Jurij I 340.  
 Ołelkowiczówna Zofja II 138.  
 Ołelkowicz Siemion I 232, 360,  
 Oleski Jan z Sienna I 192.  
 Oleski Piotr I 348.  
 Oleszko II 199.  
 Oleśnicki Dobiesław I 129.  
 Oleśnicki Jan I 221; III 253.  
 Oleśnicki Zbigniew I 137, 149, 183, 220,  
 221.  
 Olewczenko II 161, 301.  
 Ołędzki III 381.  
 Olgierd I 95, 99, 113, 115, 115, 214.  
 240, 241, 244, 332, 335, 336.  
 Olgierdowie Korybut I 376.  
 Olgierdowicz Dymitr I 242.  
 Olgimuntowicz Iwan I 118.  
 Olifer II 308, 309.  
 Olszowski Andrzej II 432; III 71.  
 Omir Ali II 409.  
 Omomysł Jarosław I 92.  
 Onuszkiewicz Teodor II 316.  
 Opaliński II 209, 214.  
 Opaliński Krzysztof II 374.  
 Opara z Medwedówki II 390, 391.  
 Opolski Władysław I 122.  
 Orda I 91.  
 Orłów III 165.  
 Orłowski Józef III 175, 176, 204, 225, 249.  
 Orłowski Mikołaj III 255.  
 von Orseln Werner III 267.  
 Ortyński St. III 131.  
 O ryński II 62.  
 Oryszowski I 372; II 52, 67, 89, 90, 123,  
 293 294 305.  
 Orzechowski I 210, 296, 298, 349; III 280.  
 Orzeszko Florjan III 117, 145, 146.  
 Orzelski I 376; II 87.  
 Osman II. I 20; II 206, 207, 212, 217,  
 258, 414, 443, 444; III 58.  
 Ossoliński Jerzy II 286, 319, 321, 327;  
 III 66, 99, 289.  
 Ossoliński, wojewoda sandomierski I 321,  
 329.  
 Osterman III 168.  
 Ostranica Jacko II 317.  
 Ostrowski Fryderyk I 181, 182.  
 Ostrowski Iwanowicz Konstanty III 256.  
 Ostrowski Janusz II 43.  
 Ostrowski Konstantyn I 235, 236, 237,  
 238, 249, 254, 256, 258, 259, 260,  
 261, 262, 291, 292, 300, 340, 359,  
 368, 376; II 7, 30, 38, 43, 89, 405,  
 410, 428.  
 Ostrowski Wasil Konstanty I 9, 292, 293,  
 295.  
 Ostroróg II 324.  
 Ostroróg Sędziwój I 129, 146.  
 Ostroróg Stanisław I 152, 153, 223.  
 Ostrowski III 168.  
 Ostrowski Antoni III 392, 398.  
 Ostrowski Krystyn I 129.  
 Ostrowski Sanguszkowicz Andrzej I 294.  
 de Osuną książę III 51.  
 Osztorp III 179.  
 Ościk II 21, 25, 51, 460.  
 Ościk Hrehory I 249.  
 Ościk Jurij I 268.  
 Ościk Mikołaj I 264.  
 Ośmiałowski III 179.  
 Otiajew G. W. II 50.  
 Otton I. Wielki I 17, 42, 48.  
 Otton III. I 24, 26, 27, 52; III 260.  
 Otton Lutterberczyk I 87, 89.  
 Otton z Bonsdorff I 87.  
 Otto z Chodcza I 236, 361; III 252.  
 Otway III 218.  
 Otwinowski II 199; III 106.  
 Owczyna ob. Obolenskij.  
 Ozenierna Aksel II 227, 245, 251, 252,  
 253, 283.  
 Ożarowski Piotr Alkantara III 186, 191.  
 Ożarowski Stanisław III 255.

## P.

- Pac Bonifacy Teofil, oboźny II 453.  
 Pac Feliks Jan, podkomorzy II 453.  
 Pac Jurij I 250.  
 Pac Kazimierz, biskup żmudzki II 453.  
 Pac Krzysztof, kanclerz wielki litewski  
 III 453, 461.  
 Pac hr. Ludwik III 361, 386, 392.  
 Pac Michał Jan III 134, 141, 170.  
 Pac Michał Kazimierz, hetman wielki li-  
 tewski II 359, 368, 413, 438, 439,  
 440, 444, 446, 449, 453, 458, 459,  
 460, 461, 462, 464, 470, 476, 478,  
 481, 489, 492; III 38, 44, 72.  
 Pac Mikołaj Stefan, biskup wileński III 435.  
 Pac Piotr, starosta żmudzki II 453.  
 Pac, pisarz W. Ks. Litewskiego II 233.  
 Pac Stanisław I 268.  
 Paisjusz II 326.  
 Pajdar ob. Bajdar.  
 Pakosław I 75.  
 Pakosz Czesław III 348, 349, 355.  
 Palekij Andrzej II 38, 42.

- Palicyń 11 181.  
 Pall<sup>^</sup>Semen III 13, 14, 16, 17, 18, 23,  
 Palmenbach III 167.  
 Paniewski Feliks I 348, 353.  
 Paniewski Gaspar I 212.  
 Panin III 133.  
 Papez Fryderyk I 248.  
 Paprocki Bartosz I 302, 376; III 55, 257.  
 Parcewicz Piotr II 286.  
 Parella II 499.  
 Parfej I 246.  
 Partemjusz II 487.  
 Partianka II 394.  
 Pasek Jan Chryzostom II 359; III 46,  
 59.  
 Paszkowicz III 394.  
 Paszkowski Franciszek III 348, 349, 354,  
 359, 364, 366.  
 Paszkowski Laurenty II 302.  
 Paszkowski, porucznik III 103.  
 Paszyc III 396.  
 Patek III 395.  
 Paternus I 302.  
 Patkul Reinhold III 81, 86, 88.  
 Patrykiewicz Bazyl I 248.  
 Patrykij I 99.  
 Paule dr. II 26.  
 Paweł, biskup krakowski I 67.  
 Paweł, biskup łucki I 340.  
 Paweł, ks. rosyjski III 177.  
 Paweł z Garbowa I 223.  
 Pawiński III 281, 283.  
 Pawiuk II 316, 317, 322.  
 Pawłowski II 436.  
 Pawłowski Antoni III 375, 377, 385, 392,  
 396.  
 Pągowski II 146.  
 Pelletier III 348, 354.  
 Pentelski III 159.  
 Perebijnos ob. Krzywonos.  
 Person II 140.  
 Pestalozzi III 167.  
 Peta ob. Bajdar.  
 Petranowski II 412.  
 Petreczejko ob. Petryczejko.  
 Petrika I 202.  
 Petrowicz St. I 200.  
 Petryczejko (Petreczejko) Stefan II 422,  
 442, 443, 452; III 11, 14, 22.  
 Petrykowski Hieronim II 446.  
 Petryło ob. Piotr IV.  
 Pękosławski II 19.  
 Pflugbeil III 320.  
 Piaczkowski III 12.  
 Piasecki II 181, 184, 197, 199, 223,  
 228.  
 Piaskowski 11 162, 165.  
 Piasoczyński Aleksander II 267, 271  
 274, 279, 281.  
 Piast I 16.  
 Piątj II 280.  
 Piekarski II 209.  
 Piekosiński I 10, 14, 44, 46; III 276.  
 Pieniążek, rotmistrz II 68.  
 Pieniążek Stanisław z Witowie I 354.  
 Pieńko Piotrowicz Jan I 364, 376.  
 Pierzchnicki Stanisław III 255.  
 Pieszkiewicz II 470.  
 Piątka Franciszek III 380, 397.  
 Pilehowski II 242, 248.  
 Pilecki Jan I 228; II 252, 255.  
 Piliński A. I 311.  
 Piotr III. Aron I 194.  
 Piotr IV. Raresz I 203, 204, 205, 206,  
 207, 210.  
 Piotr Aleksander ob. Aleksander IV.  
 Piotr, gospodar mołdawski I 191, 192.  
 Piotrkowczyk Stanisław II 446.  
 Piotrowin III 91.  
 Piotrowski Hinek III 255.  
 Piotrowski Jan II 62, 70, 81.  
 Piotrowski Michał III 351, 375.  
 Piotrówna Elżbieta III 101, 102.  
 Piotr Wielki III 11, 18, 25, 79, 81, 82,  
 84, 87, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95,  
 100, 109, 137.  
 Piotr z Gaju I 221.  
 Piotr z Kurowa I 221.  
 Piotr z Latoszyňa I 223.  
 Piotr z Szamotoł I 154, 161.  
 Piper II 90.  
 Piszczowski III 396.  
 Piskorski II 45.  
 Pistor III 240.  
 Pithwas z Szaks I 344.  
 Piwecki III 394.  
 Piwnicki III 396.  
 Piwow II 49.  
 Piwo z Opuska Jan II 404, 405, 410, 421,  
 486, 437.  
 Piano Carpini I 103.  
 von Platen III 103, 104.  
 Plater II 269, 276; III 151, 154.  
 Plater Wilhelm II 34.  
 Plater Zygmunt II 235.  
 Piec III 130.  
 Pleitner Jan II 281, 284.  
 Pielo hr. IH 98.  
 du Plessis II 370, 375.  
 Plettenberg I 250, 255.  
 Plewiński Franciszek III 380.  
 Plichta II 238.  
 Plutarch I 310.

- Pluvinel Antoni III 52, 60.  
 Płatów II 278.  
 Plaza II 21, 25.  
 Płonczyński Antoni III 380, 393, 395, 398.  
 Pobiedziński Wacław II 172, 184.  
 Pocij Ludwik III 98, 106, 107.  
 Poczobutt książdz III 155.  
 Poczobutt usarz II 363.  
 Podczarski III 393.  
 Podczaski II 294.  
 Podczaski Aleksander III 394.  
 Podczaski Teodor III 394.  
 Podewels II 272.  
 Podgoryczani III 129, 130, 131.  
 Podkowa Iwan II 31, 87.  
 Podlowski II 107.  
 Podolanin Iwan II 88, 89.  
 Podoski Józef III 170  
 Podwysocki Kacper II 297.  
 Polak Jan z Czarnkowa I 361.  
 Polanowski Aleksander II 394, 398, 405, 408, 426, 514.  
 Polino Bartłomiej II 238.  
 Polous Fedor II 92, 298.  
 Polubiński Aleksander I 264, 272; II 32, 33, 34, 369, 464; III 10.  
 Pomponne II 416.  
 Poniatowska Elżbieta III 121.  
 Poniatowski Kazimierz III 123, 170.  
 Poniatowski ks. Józef III 150, 163, 164, 166, 168, 183, 184, 185, 196, 202, 204, 205, 207, 212, 213, 214, 215, 224, 225, 226, 240, 241, 242, 244, 247, 329, 333, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 354, 356, 357, 358, 359, 362, 365.  
 Poniatowski Stanisław III 23, 26, 90, 92, 116, 118.  
 Poniatowski Stanisław August ob. Stanisław August Poniatowski.  
 Poniński, instygator koronny 111 97.  
 Poniński Adam (ojciec) III 204  
 Poniński Adam (syn) III 204, 208, 210, 211, 221, 250.  
 Popiel I 15, 16.  
 Poradowski III 12.  
 Porawa Mikołaj I 193.  
 Porąbski II 101.  
 Porycki II 165.  
 Posadowski II 470.  
 Posilge Jan I 118, 119, 243, 283, 284; III 268.  
 Possewin Antoni II 60, 72, 80, 83.  
 Pośniakow W. II 20.  
 Potiomkin III 173, 213, 222.  
 Potiomkin Iwanowicz Piotr II 350.  
 Potocka Marja II 223.  
 Potocki .Aleksander III 20.  
 Potocki Andrzej II 354, 397, 408, 413; III 23.  
 Potocki hr. Antoni III 375, 378.  
 Potocki hr. Artur III 375.  
 Potocki Feliks II 467, 481, 513; III 7.  
 Potocki Franciszek III 375.  
 Potocki Franciszek Salezy III 114, 126.  
 Potocki Herman III 397.  
 Potocki Ignacy III 168, 196, 210.  
 Potocki Jakób II 101, 102, 107, 114, 115, 124, 125, 127, 131, 162, 176, 177, 182, 397.  
 Potocki Jan II 115, 159, 161, 174, 176, 397, 453, 467; III 155.  
 Potocki Jędrzej II 444, 447, 513.  
 Potocki Joachim III 128, 133, 134, 141.  
 Potocki Józef III 81, 88, 93, 94, 96, 97, 106.  
 Potocki Mikołaj II 204, 218, 286, 317, 321, 323, 329, 331, 332, 333, 335, 337, 340, 341, 342, 418, 421, 423, 424; III 65, 66.  
 Potocki Piotr III 133.  
 Potocki Rewera Stanisław II 335, 337, 346, 349, 350, 355, 356, 361, 366, 376, 377, 383, 387, 393, 396, 401.  
 Potocki Stanisław II 251, 311, 513, 515.  
 Potocki Stanisław III 349, 355, 375, 377.  
 Potocki Stanisław Kostka III 153, 155, 165.  
 Potocki Stefan II 175, 176, 194.  
 Potocki Szczęsny, wojewoda krakowski III 33, 149, 164, 176, 180, 186, 238, 247.  
 Potocki Szczęsny, wojewoda sieradzki II 444.  
 Potocki Teodor, prymas III 96, 99.  
 Potocki Teodor, pułkownik III 176, 238.  
 Potocki Wacław III 76, 275.  
 Potocki Wawrzyniec III 127, 141.  
 Potulicki Piotr II 20.  
 Pozdziejew III 112 129.  
 Pozgar II 47.  
 Pożarski Dymitr II 181, 182, 190.  
 Prandota Galka Odrowąż I 94.  
 Prandota Jan I 113.  
 Prażmowski biskup II 367, 370, 415, 416, 419, 431, 432.  
 Prądzyński Jan III 371, 387, 389, 390, 392, 398.  
 Prebendowski II 482.  
 Prepostuary II 102, 103.  
 Pretficz Bernard I 209, 239, 300, 321, 363, 364, 367; U 8, 292.  
 Pretficz Jakób II 8.  
 Prochaska Antoni III 257.

- Prochowski I 199.  
 Proński I 364.  
 Proński Aleksander II 103, 104, 223.  
 Proski Samuel II 486, 488; III 14, 28, 31.  
 Prorowiecki II 175.  
 Protasewicz Walerjan I 265.  
 Protasjew II 344.  
 Prozor Karol III 313.  
 Prozorowski I 11 263, 264, 267, 268, 269, 270, 272, 273, 278, 369.  
 Prozorowski Aleksander I 267.  
 Próchnicki Piotr I 199.  
 Prus II 33.  
 Prusinowski II 419, 514.  
 Pruszkowski II 410.  
 Pruszyński III 395.  
 Przebendowski hr. Konstanty III 375, 378, 385, 392.  
 Przemysław, ks. opolski III 264  
 Przemysław wielkopolski I 80.  
 Przemysł Otokar II 1, 79.  
 Przer<sup>o</sup>bski Stanisław II 114, 115.  
 Przyjemski II 46.  
 Przyjemski Zygmunt II 333, 334, 342, 389; III 20, 35, 40, 67, 299.  
 Przytowski I 361.  
 Przytuński Tadeusz III 142.  
 Ptaczko I 94.  
 Ptaszycki St. I 340.  
 Ptycki D. III 111.  
 Puchalski I 111 348.  
 Puciatycz Dymitr I 232.  
 Pułowski Jan II 49, 69.  
 Pułaski Antoni III 125, 127, 135, 136.  
 Pułaski Franciszek III 125, 127, 135, 136, 137, 138.  
 Pułaski Józef III 125, 126, 127, 128, 129, 130, 133, 134, 135, 136.  
 Pułaski Kazimierz III 125, 126, 127, 129 130, 131, 135, 136, 137, 138, 140, 141, 142, 143, 145, 146, 147, 148.  
 Pustowałow III 192, 193, 194.  
 Puszkarski II 354.  
 Puszkarski Hanusz III 255.  
 Puliwlec Topiecha II 187, 188.  
 de Puysegur III 217.  
 Puzyna III 397.  
 Puzyna Józef ks. III 256.  
 Puzyna, major III 159.
- R.**
- Rabata II 501.  
 Rabę Engelhard I 118, 119.  
 Rachmanow III 188, 192.  
 Raciborowicz Jakób I 75.  
 Raciborowicz Klemens I 75.  
 Racz Piotr II 41.  
 Radomski III 339.  
 Radowicki III 398.  
 Raduł II 217.  
 Radu Szerban I 127.  
 Radwan III 377.  
 Radwański Jan I 344.  
 Radziejowski Hieronim II 341, 345, 374; III 67, 70, 83.  
 Radziejowski Michał III 82, 85.  
 Radziwiński III 146, 148.  
 Radziwiński I 111 329, 342, 348.  
 Radziszewski III 394.  
 Radziwiłł Albrycht II 71, 148, 223, 238, 266, 267.  
 Radziwiłł Bogusław II 337, 338, 339, 365, 375, 380, 386; III 67, 70.  
 Radziwiłł Hieronim III 114.  
 Radziwiłł Janusz II 128, 129, 130, 131, 147, 156, 178, 233, 2/5, 321, 326, 332, 339, 340, 342, 349, 352, 375, 377; III 67.  
 Radziwiłł Jerzy I 225, 236, 238, 259, 262, 263, 359.  
 Radziwiłł Jerzy, biskup II 71, 96, 196.  
 Radziwiłł Karol III 117, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 134, 136, 140, 142.  
 Radziwiłł Krzysztof II. III 58.  
 Radziwiłł Krzysztof Mikołaj Piorun I 20; II 8, 31, 33, 36, 46, 48, 55, 56, 60, 71, 80, 94, 95, 129, 132, 138, 146, 148, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 238, 263, 265, 266, 267, 268, 270, 271, 272, 274, 275, 278, 280, 281, 293, 294, 312, 321; III 41, 44, 65.  
 Radziwiłł Michał III 326, 349, 355, 387, 388, 392.  
 Radziwiłł Michał Kazimierz II 413, 434, 438, 440, 445, 447, 449, 454, 458, 460, 464, 466, 473, 476, 477, 480, 482.  
 Radziwiłł Michał „Rybenko” III 102.  
 Radziwiłł Mikołaj III 178.  
 Radziwiłł Mikołaj Jan Czarny I 265, 266.  
 Radziwiłł Mikołaj Rudy I 177, 265, 266, 359; II 8, 36, 37, 38, 39, 41, 46, 48, 52, 71, 79.  
 Radziwiłł Mikołaj Sierotka, marszałek wielki litewski II 71, 148.  
 Radziwiłłówna bizbieta III 357.  
 Radziwiłłówna Krystyna II 37, 71, 95, 96.  
 Radziwiłłówna Teofila III 124.  
 Radziwiłłówna Weronika III 124.  
 Radziwiłł St. II 71.  
 Radziwiłł Zygmunt Karol II 278.  
 Rafalowicz III 200.

- Rajecki III 12.  
 Rakoczy Jerzy I. II 322, 343, 347, 348, 353.  
 Rakoczy Jerzy II. II 387, 389; III 68.  
 Ramorino Hieronim III 386, 392.  
 Rangel Maurycy Lucjusz II 134, 136.  
 Ranzon II 18.  
 Rapp II 464; III 32.  
 Rastawiecki III 60.  
 Raszyd-effendi II 447, 448.  
 Ratfian II 131.  
 Ratzel III 61.  
 Rautenstrauch Józef III 347, 348, 358, 374, 375, 383, 392.  
 Raweneck Fritz I 154, 162.  
 Redel Jakób III 359, 361, 375, 380, 392.  
 Reggio Piotr I 251.  
 Regnier III 356.  
 Regulski Józef III 322, 381.  
 Rekten II 242.  
 Rennenkampf III 122, 124.  
 Rensköld III 90.  
 Repnin II 175.  
 Repnin III 124, 125, 126, 129, 130, 131, 132, 135, 137, 149, 172, 199, 212.  
 Reusap Herman I 148.  
 Reuss Henryk von Plauen I 166.  
 Rey II 280.  
 de la Reyna III 329.  
 R^czajski Albert II 21.  
 Rhingraf II 248.  
 Richeza I 48.  
 Ridolfino Dominik II 51, 55, 56, 65.  
 Ritter III 61.  
 Rizzi Zannoni III 216.  
 Robin von Eltz I 117.  
 Robrunne II 231.  
 Roe II 255.  
 Rogaliński III 178.  
 Rogowski Henryk I 180.  
 Rogowski Władysław I 263.  
 de Rohan książę III 217.  
 Rohland Franciszek III 377, 392, 393.  
 Rohoziński III 396, 397.  
 Rokitnicki Walery III 255.  
 Rokosowski I 345; II 13.  
 Rolbiecki III 394.  
 Roman I, I 191.  
 Romanow Fiedorowicz Michał II 171, 173, 184.  
 Romanowicz Daniło I 71, 72, 73.  
 Romanowicz Wasil I 71, 72, 73.  
 Romański Jan III 380, 398.  
 Romodanowski II 351, 365, 366, 367, 369, 402, 417, 418, 436, 437, 465, 473, 474, 475, 487, 488.  
 Romodanowskij I 262.  
 Ronikier III 170.  
 Roosz II 263.  
 Roś Antoni III 383.  
 Rosen II 42.  
 Rosenkrantz II 227.  
 Ros N. II 361.  
 Rossman II 99.  
 Rostkowski III 104.  
 Roszkiewicz III 395.  
 Roszkowski I 311.  
 Rott II 244.  
 Rozanda II 342, 343.  
 Rozgonyi Rajnold I 186.  
 Rozrazewski Krzysztof II 36, 39, 44, 65, 67, 78; II 282.  
 Rozwan II 112, 113, 114, 118.  
 Rozwoda Jan ze Stakor I 181, 182.  
 Rozworn II 279.  
 Rożn II 368.  
 Roźniecki Aleksander III 324, 325, 348, 350, 355, 358, 375, 378.  
 Rożyński Kiryk II 295, 298.  
 Rożyński Roman II 295.  
 Różycki Karol III 397.  
 Różycki Samuel III 392, 394. .  
 Ronne III 137, 138, 139.  
 Rtiszczew II 346.  
 Rudnicki III 154.  
 Rudnicki Antoni III 380.  
 Rudolf I. Habsburg I 79.  
 Rudolf II. II 96, 109, 118, 119, 124, 293; 111 111.  
 Rudolf, biskup lewentyński I 164.  
 Rudolf, ks. zegański I 152, 153.  
 Rumbold II 280.  
 Rumpold I 126, 245.  
 Rumiancow III 140.  
 Runsz z Bielowie I 182.  
 Ruryk I 67, 336.  
 Rusiecki III 394.  
 Rusiecki Stanisław III 110.  
 Rusinowski II 209, 212.  
 Rusocki Mikołaj I 175.  
 Russdorf Paweł I 141, 142, 143, 145, 148, 149, 183.  
 Russyan III 395.  
 Rus von Plauen I 89.  
 Ruszczyć II 410, 411, 442, 447, 481.  
 Ruszkowski II 46.  
 Rottenberg, wielki mistrz inflancki I 145, 148, 149.  
 Rutie Andrzej III 322, 379, 392, 396.  
 Rużyński Bohdan II 87.  
 Rużyński Kiryk II 87.  
 Rużyński Michał II 87, 91.  
 Rużyński Roman II 87, 152, 153, 159, 161.



- Rybiński Maciej III 377, 385, 387, 388, 390, 392, 393.  
 Rybiński Zygmunt III 112.  
 Rychłowski Stanisław III 392, 393, 394.  
 Rychter III 397, 398.  
 Rydziński III 133, 170.  
 Rylejew III 147.  
 Rylski III 398.  
 Rymkiewicz III 206, 316, 318.  
 Rymnicki hr. III 137.  
 Ryngajła I 118, 191.  
 Rytwiński Dzierżek I 221, 352.  
 Rytwiński Dersław I 160.  
 Rytwiński Jan I 160, 164, 188.  
 Rytwiński Mikołaj I 153.  
 Ryszard II. I 48.  
 Rzeczycki II 413, 446.  
 Rzepecki III 397.  
 Rzeszowski I. III 255.  
 Rzeszowski Jan I 323.  
 Rzewuski Michał II 410, 476.  
 Rzewuski Seweryn III 124, 150, 164, 171, 172, 173, 178, 186, 223, 226, 234.  
 Rzewuski Wacław III 106, 122, 124, 150, 171.  
 Rzodkiewicz III 358.  
 Rzuchowski III 396.  
 Rzewskij II 39.
- S.**
- Saadet-Girej I 238, 239, 375; II 30.  
 Sachnowicz Sielnicki Hrehory II 351.  
 Sadachmet I 226.  
 Sadowski II 41.  
 Safa-Girej II 428, 468; III 28.  
 Safonow III 129.  
 Sahajdaczny Hrehory III 24.  
 Sahajaczny Konaszewicz ob. Konaszewicz Sahajdaczny.  
 Sahib-Girej I 236, 238.  
 Saillans III 148.  
 Sakowicz pop II 307, 308.  
 Saldem III 144.  
 Sallustjusz I 62.  
 Salmś książę II 501.  
 Salwusz U 250.  
 Sałacki Antoni III 361, 375, 392, 398.  
 Sałtykow III 104, 105.  
 Samojłowicz II 417, 418, 436, 437, 455, 456, 465, 468, 473, 475, 488, 489; III 13, 24.  
 Samowidiec II 409.  
 Sampoliński Wojciech I 258, 259.  
 Samuś III 16, 18, 23.  
 Sancygniowski Jakób I 363; III 251, 252.  
 Sanders II 263, 279.  
 Sanguszko Eustachy III 96, 165, 166, 184, 244.  
 Sanguszko Roman I 267, 268, 359.  
 Sanguszko Teodor I 238.  
 Santa-Cruz III 217.  
 Sapięha Aleksander II 189, 208, 211.  
 Sapięha Aleksander III 123.  
 Sapięha Andrzej II 35.  
 Sapięha Benedykt II 454, 460, 466.  
 Sapięha Iwan I 251, 254  
 Sapięha Jan I 258; II 355, 356, 357, 369 378  
 Sapięha Jan Piotr II 142, 144, 153, 158, 159, 161, 172.  
 Sapięha Józef III 136.  
 Sapięha Kazimierz II 460, 492; III 7, 28, 77.  
 Sapięha Kazimierz Nestor III 169.  
 Sapięha Leon II 234, 235, 236.  
 Sapięha Leon Kazimierz II 337.  
 Sapięha Lew I 341; II 142, 159, 178, 184, 192, 207, 229, 231, 2b6, 304, 323; III :257, 258, 259.  
 Sapięha Michał III 102.  
 Sapięha Mikołaj I 267.  
 Sapięha Paweł I 265.  
 Sapięha Paweł I 20; II 273, 254, 258, 259, 360, 362, 377, 378, 379, 380, 381, 387, 389; III 78.  
 Sapięha Stanisław II 235.  
 Sapięha Tomasz II 264.  
 Sarnicki I 319, 321, 353, 382; III 375, 376, 377, 378, 384.  
 Sarnowski, chorąży I 137.  
 Sarnowski, książdz II 478.  
 Sarymsak Teryjaka Mahomet II 200.  
 Sas Serafin III 255.  
 Sasko II 294, 295, 296.  
 Sat-Girej II 9.  
 Saula ob. Szawuła.  
 Sawa Galiński III 138, 145, 146.  
 Sawicki III 104.  
 Schaffgotsch II 498; III 6.  
 Schak III 223.  
 Schiller III 167.  
 Schlabrendorf III 105.  
 Schleinitz I 255.  
 Schilling III 96.  
 Schlippenbach II 379.  
 Schoitz Hanusz III 271.  
 Schónaich II 74.  
 Schuman I 163.  
 Schuler III 180, 238.  
 Schwarzenberg ks. III 356.  
 Schwerin II 233.  
 Schwarzhof II 229.  
 Schwerin III 206, 207, 213.  
 Scih I 37.

- Sechoza II 7, 9.  
 Secygniowski Jakób I 174, 211, 237, 268; II 25.  
 Sedi Achmet I 224, 225.  
 Segur III 211.  
 Sefer-Girej II 366.  
 Seid-Achmed I 228, 229, 232  
 Selim I 239.  
 Selim-Girej II 405, 417, 422, 425, 435, 485, 487.  
 Selim han III 31.  
 Semen ob. Palij Semen.  
 Seraj II 301.  
 Serdar Ibrahim II 485.  
 Serebniany Obolenski Piotr I 267, 268.  
 Serebriany Obolenski Wasil I 267.  
 Sereń II 418.  
 Serny II 69.  
 Serny Łukasz III 286.  
 Serras III 339.  
 Sędziwój I 80  
 Sędziwój z Ostroroga I 184, 215, 216.  
 Sędziwój z Szubina I 113.  
 Siciński II 129, 341; III 67.  
 S.cikij II 49.  
 Sieciech I 54, 56, 61.  
 Siemiątkowski Tomasz III 358, 374, 375, 376, 390.  
 Siemienowicz Kazimierz III 53.  
 Sicmieński III 394.  
 Siemion Lingwen I 117, 244.  
 Siemionowicz III 299.  
 Sirmionowicz Jerzy I 235.  
 Siemoński III 395.  
 Siemowit I 16.  
 Sieniawska II 424, 466, 471.  
 Sieniawski Adam Mikołaj III 91, 106, 107, 114.  
 Sieniawski Aleksander I 209, 239; III 255.  
 Sieniawski Hieronim II 9.  
 Sieniawski Mikołaj I 204, 206, 207, 209, 210, 211, 356, 364; II 46, 70, 80, 213, 220, 221.  
 Sieniawski Mikołaj z Granowa II 397, 408, 410, 411, 426, 430, 437, 439, 452, 470, 492, 496, 497, 498, 499, 502, 506, 512, 514, 515; III 7, 13, 290.  
 Sieniawski Prokop I 239.  
 Sieniawski, syn Mikołaja I 212.  
 Sienicki II 69.  
 Sieniński Jan III 255.  
 Sienkiewicz Henryk I 136.  
 Siennicki Krzysztof II 196.  
 Sierakowski Karol III 238, 250, 366, 368, 375, 379, 394.  
 Sierakowski Waclaw III 125, 165, 185, 200, 201, 205, 209, 210, 211.  
 Sierakowski Waclaw III 377, 392.  
 Sierawski Juljan III 358, 361, 375, 385, 386, 392.  
 Sierpink Tomasz I 275.  
 Silnicki Gabrijel II 395, 396, 399, 405, 425, 439, 457.  
 Silnicki Zbigniew II 184, 219.  
 Sinan-Paszall 106, 108, 109, 113, 114, 121.  
 Sinawski Mikołaj III 255.  
 Sirko II 354, 365, 370, 399, 411, 412, 417, 435, 462, 468, 474; III 24.  
 Siton Jakób I 227, 228.  
 Skalski Jan I 161, 162.  
 Skalski Karol III 380.  
 Skarbek III 344.  
 Skarbek, wojewoda kaliski III 23, 33.  
 Skarbim r I 58, 60, 61, 62.  
 Skarga II 118.  
 Skarzyński Ambroży III 392, 396.  
 Skarzyński Kazimierz III 331, 378, 392, 395.  
 Skąpski Jan III 380.  
 Skidan II 370.  
 Skinder-basza (Iskender-basza) II 196, 197, 198, 200, 203, 204, 212, 304.  
 Skinder Stanisław I 236, 264.  
 Skipora III 44.  
 Skirgiełło I 117-122.  
 Skliński Tomasz II 305.  
 Skoraszewski II 440, 447.  
 Skoropadskij III 90.  
 Skórzewski III 348.  
 Skrzetuski II 146.  
 Skrzynecki Jan III 378, 387, 388, 389, 390, 392, 393  
 Skwarecki II 48.  
 Slandow II 227.  
 Sławoszewski III 144.  
 Sławuszewskij III 132.  
 Slotwiński III 396.  
 Śluccki Siemion I 233.  
 Ślupecki Kazimierz III 377, 393.  
 Śluszka Bogusław III 22.  
 Smoleński III 394.  
 Snarski II 482; III 151.  
 Sobieska Katarzyna II 413, 434, 440.  
 Sobieski Aleksander II 516; III 27, 85.  
 Sobieski Jakób II 192, 207, 208, 209, 212, 214, 217, 220, 221, 261, 262, 306, 307, 310, 321, 333, 444.  
 Sobieski Jakób (królewicz) II 494, 497, 498, 509, 513, 514; III 8, 26, 27, 82, 85, 88.  
 Sobieski Jan ob. Jan III. Sobieski.  
 Sobieski Józef III 124.  
 Sobieski Konstancy III 85, 88.  
 Sobieski Marek I 20; II 51, 86, 100, 123, 126, 192, 333, 342, 395.

- Sobocki II 57.  
 Sobolewski Jerzy III 375.  
 Sokolińska Fedorówna Halszka I 340.  
 Sokoliński II 263.  
 Sokolnicki III 185, 324, 348, 351, 352, 358, 359, 360, 362, 364, 374.  
 Sokołowski Jan I 361; II 7.  
 Soldan I 127, 279.  
 Solecki III 398.  
 Soleman III 130.  
 Solikowski II 107.  
 Soliraan I 203, 207, 208, 211, 297, 298, 308.  
 Soliman seraskier III 23.  
 Soliman, szach perski III 30.  
 Soliman, wojewoda Bośni II 447.  
 Soliman Wspaniały I 239; III 5.  
 Solmit-Girej II 9.  
 Sollohub Jerzy I 256, 257.  
 Sottohub Mikołaj I 250.  
 Sołomerecki Bohdan I 267; II 43.  
 Sołowiew 111 256.  
 Sołtan III 168.  
 Sołtykow III 197.  
 Soltyk Roman III 385, 392.  
 Somariya III 330.  
 Somko II 365, 366.  
 Soop Erik II 254.  
 Soplca Tadeusz III 242.  
 Sosnowca Ludwika III 173.  
 Sosnowski II 232.  
 Sosnowski Józef III 170, 172, 175, 226.  
 Sośnicki III 394.  
 de Souches II -389.  
 Soult III 335, 336.  
 Sowiński Józef III 380, 3S1, 392.  
 Spargald Jan I 256.  
 Sperling II 284.  
 Spinola Ambroży II 258, 259, 260, 280, 508; III 35.  
 Splitgerber III 180.  
 Spytek z Melsztyna I 215, 216, 360.  
 Stachórski Maciej II 312, 403.  
 Stackelberg III 171, 17ż, 173, 175, 177.  
 Stadnicki II 96, 98, 99, 103, 104, 107, 153.  
 Stadnicki Marek II 196.  
 Stadnicki Mikołaj I 229; II 196.  
 Stadnicki Stanisław II 159.  
 Stahl III 183.  
 Stahreberg II 496, 508; III 5, 6.  
 Stain III 102.  
 Stampian III 60.  
 Stanisław August Poniatowski I 22, 49, 170, 371; II 461; III 104, 121, 124, 129, 132, 135, 144, 147, 150, 151, 154, 155, 159, 167, 168, 169, 171, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 185, 196, 213, 214, 216, 217, 221, 222, 224, 225, 240, 242, 244, 247, 301, 302.  
 Stanisławowicz Piotr I 261.  
 Stanisławowicz Stanisław I 340.  
 Stanisław z Chodcza I 236.  
 Stanisław z Roźnowa I 222.  
 Starowolski II 207, 208.  
 Starowolski III 55, 283, 290, 293, 294.  
 Starzechowski J. I 209, 363; II 46.  
 Starzeński II 187.  
 Starzeński Michał III 178, 183, 185, 224.  
 Staszkowski Jan I 351.  
 Staszkowski Stanisław I 205.  
 Stecko III 15, 16.  
 Stefan I. I 191.  
 Stefan III. Wielki I 194, 197, 198, 200, 201, 372.  
 Stefan IV. Młody I 203.  
 Stefan V. Szarańcza (Lacusta) I 208.  
 Stefan VI. Raresz I 210, 211.  
 Stefan VII. Tomża I 211; II 194, 195.  
 Stefan Batory I 19, 20, 319, 320, 349; II 5, 9, 10, 11, 12, 18, 19, 20, 23, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 34, 35, 36, 38, 39, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 51, 54, 55, 56, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 90, 92, 93, 95, 106, 129, 137, 154, 157, 280, 286, 312, 350, 459, 460; III 35, 37, 64, 276, 278, 280, 281, 285, 288, 295.  
 Steinflicht 111 99.  
 Stempkowski III 170.  
 Sternbock III 83, 84.  
 Sternskiold Niclas U 244, 245.  
 Stetkiewicz III 178.  
 Stiahajło III 24.  
 Stiegel II 147.  
 Stofteln III 122.  
 Stokowski Ignacy III 336.  
 Stolzman III 398.  
 Strabowski II 129.  
 Stradus Jan I 297, 298.  
 Strawiński II 153.  
 Strawiński III 147.  
 Strażyński Antoni III 382.  
 Streif II 240, 241.  
 Stremouchow II 43.  
 Strepkowski II 146.  
 Strobicz Maciej I 304.  
 Strubicz II 80.  
 Struś I 201; II 13, 14, 115, 165, 174, 182, 183, 193, 204.  
 Struś Jakób I 363; II 107.

- Struś Mikołaj II 123, 218.  
 Stryjeński Józef III 392.  
 Strykowski I 131, 133, 267, 280, 291,  
 348; III 256, 269, 270, 274, 280, 285.  
 Strykowski I 153.  
 Strzałkowski II 454.  
 Strzałkowski III 316, 317, 320.  
 Strzyżewski III 349.  
 Strzyżewski II 204, 220.  
 Stuart Kajetan III 375, 383.  
 Stuart William II 16.  
 Stummer Jan III 383, 399.  
 Strużyński II 7.  
 Stwosz Wit III 269.  
 Stywer II 147.  
 Suarce III 394.  
 Subhan-Kazi-Aga II 382, 386; III 28.  
 Suchet III 336.  
 Suchodolski III 394.  
 Suchodolski Idzi I 153.  
 Suchorzewski Tadeusz III 375, 378, 379,  
 392.  
 Suchowienko Piotr II 403.  
 Suchowij Piotr III 24.  
 Sufieżyński III 127, 184, 224.  
 Sulima II 316.  
 Sulimierski III 106.  
 Sulimko III 15.  
 Sulisław I 75.  
 Sulistrowski Mikołaj III 150, 156, 162.  
 Suliszowski I 1249.  
 ks. Sułkowski Antoni III 355, 359, 360,  
 366, 368, 374, 375, 378.  
 Sułkowski Józef III 103, 185.  
 Surwił I 264.  
 Suski III 137.  
 Suworow III 137, 138, 140, 145, 146,  
 147, 148, 197, 201, 206, 208, 209,  
 212, 213, 214, 215, 222, 249, 318,  
 319.  
 Süßmilch III 153.  
 Świnka I 227.  
 Świnkazy II 409.  
 Swiridowicz Harlik II 302.  
 Swojsz z Zahradki I 182.  
 Sygfryd von Feuchtwangen I 82.  
 Sykstus IV. papież I 165.  
 Sykstus V. papież II 106.  
 Synowiec Jan I 164.  
 Szabdajowa III 252.  
 Szach-Achmed I 218, 229, 232, 236, 250.  
 Szach ataman II 87.  
 Szafranec Hieronim I 204, 206.  
 Szafranec Piotr z Pieskowej Skąły I 129,  
 146, 158, 159.  
 Szahin-Girej II 222, 309, 310.  
 Szajnocha I 10, 130.  
 Szamotulski Dobrogost I 129.  
 Szandarowski II 378.  
 Szaniawski III 141.  
 Szarlejski Mikołaj I 152, 153.  
 Szaszoł Ewsewii II 418  
 Szawuła II 294, 295, 296.  
 Szczaniecki III 396.  
 Szczawiński I 1 337.  
 Szczenią Daniło I 248, 249, 255.  
 Szczeniowski III 130.  
 Szczerbaty I 268.  
 Szczerbaty Dymitr II 39, 364.  
 Szczygielski II 363.  
 Szczyt Jan I 260.  
 Szein Borys II 38, 42.  
 Szein Borysewicz Mychajło II 159, 176,  
 177, 223, 260, 262, 263, 264, 265,  
 268, 271, 272, 274, 275, 276, 277,  
 278, 280, 281.  
 Szejban I 91.  
 Szekely III 207, 208.  
 Szell II 141.  
 Szembek Piotr III 375, 377, 386, 387,  
 392, 394.  
 Szemberg Teofil II 200, 202, 208, 216.  
 Szemiakm Wasil I 250.  
 Szemiot I 264.  
 Szeptycki Wincenty III 362, 376, 386,  
 392.  
 Szeremet B. P. II 20, 84, 89, 94.  
 Szeremetjew Fiedor II 38, 42.  
 I Szeremietjew II 349, 354, 355, 356, 357,  
 I 358, 369; 111 59.  
 Szewczenko II 313.  
 Sznajde Franciszek III 392, 397.  
 Szomowski Jan II 425.  
 Szott III 339.  
 Szubert Adam III 379, 380.  
 Szujski I 209.  
 Szujski A. III 193.  
 Szujski Dymitr II 166, 167, 169, 181.  
 Szujski Iwan II 181.  
 Szujski książę I 258.  
 Szujski Piotr I 267.  
 Szujski Piotrowicz Iwan II 57, 58, 62.  
 Szujski Skopin Fiedorowicz Wasil II 57,  
 Szujski Skopin Michał II 160, 161.  
 Szulc II 514.  
 Szuitz III 348.  
 Szum II 141.  
 Szumberski Bernard I 152, 153, 158,  
 163, 167.  
 Szumberski Jan I 167.  
 Szwarno I 65, 72.  
 Szwerin Jan III 358, 361, 376.  
 Szwor I 144.  
 Szykowski J. III 178.

Szybatkin Fedor I 246.  
 Szyc III 143, 146.  
 Szydłowiecki I 204.  
 Szydłowiecki Jakób III 251.  
 Szydłowski Teodor III 178, 393.  
 Szylling- III 139.  
 Szyło III 134.  
 Szyłowicz Olizar I 360, 361.  
 Szymaniecki III 394.  
 Szymanowski III 291.  
 Szymanowski Józef III 358, 362, 375,  
 376, 393, 394.

### Ś.

Ścibor ze Ściborzyc I 129, 130.  
 Śladkowski II 213.  
 Śląski Jan III 191.  
 Śmigieński III 394.  
 Światosław I 117.  
 Świdorski II 458.  
 Świdorski III 320, 322, 339.  
 Świdrygiello I 123, 125, 142, 144, 145,  
 148, 149, 150, 183, 191, 192, 218,  
 245, 335, 360, 371.  
 Świerczewski Jan I 258, 260, 261.  
 Świerczewski Janusz I 291, 294, 363;  
 II 7; III 251, 253.  
 Świerski I 264.  
 Święcicki III 393.  
 Święcicki biskup III 86  
 Święcicki Jan I 204, 206; III 255.  
 Świętobor I 126.  
 Świętopelk I 34.  
 Świętopelk, ks. czeski I 58.  
 Świętosław z Wojcieszyna III 268.

### T.

Taafe II 499, 500.  
 Taginon arcybiskup I 30.  
 Talenty II 516  
 Talwojz Jan II 38, 146.  
 Tam II 498.  
 Tamerlan I 213, 214, 215, 219; II 324.  
 Tańczyński Stanisław III 255.  
 Tański Kazimierz III 330, 336, 337, 339,  
 377.  
 Taranowski I 212; II 6, 8, 30.  
 Taranowski Andrzej II 112.  
 Taras Fedorowicz II 313, 314.  
 Tarcza Tomasz I 187.  
 Tarło I 363.  
 Tarło Adam III 98, 99.  
 Tarło Jan II 87.  
 Tarnowski Gratus Jan I 223.  
 Tarnowski Jan 19, 129, 204, 205, 206, 236,

238, 239, 296, 297, 298, 299, 300,  
 305, 310, 311, 312, 313, 314, 315,  
 316, 323, 350, 355, 356, 357, 358,  
 362, 363, 364, 381; II 70, 72, 115,  
 138; III 51, 115, 217, 251, 254, 255,  
 270, 276, 278.  
 Tarnowski Jan Feliks I 153.  
 Tarnowski Leon III 378, 383.  
 Tarnowski Marcin II 45.  
 Tarnowski Major Jan I 223.  
 Tarnowski Rafał I 215.  
 Tasso Tarquato III 74.  
 Tautul Joan I 197.  
 Telotiewski Wasil II 39.  
 de Tende Hauteville II 449.  
 Temruk II 65.  
 Teofanes II 210, 308.  
 Teofanja cesarzowa I 25.  
 Teodozy I 246.  
 Tertery Jerzy I 104  
 Tetera II 344, 351, 357, 365, 366, 367, 369,  
 370, 390, 401; III 47.  
 Tetwin II 446.  
 Teufel Maks II 235, 241, 251.  
 Tęczyński Andrzej I 107, 129, 153, 161,  
 175; II 10, 20, 69, 98; III 253  
 Tęczyński Gabryel II 123.  
 Tęczyński Jan I 199, 221; II 9.  
 Tęczyński Jan Krzysztof I 298.  
 Tęczyński Jędrzej II 123.  
 Tęczyński Mikołaj I 199.  
 Thiers III 360.  
 Thietmar ob. Dytmar.  
 Thomory Paweł I 317.  
 Thiompel Maciej I 344.  
 Thure II 235  
 Tiapkin II 457; III 37.  
 Tichon II 58.  
 Tidrik I 34.  
 Tielke III 216.  
 Tiepolo II 286.  
 Tilly II 246, 258.  
 Timur-Kutluk I 215, 216.  
 Tirmka Jan I 196, 354.  
 Tiskimiewicz II 301  
 Tłubicki Paweł III 219.  
 „Thuścioch" han II 30.  
 Tobias II 278.  
 Tobie II 263.  
 Tochtamysz I 127, 214, 215, 216, 217,  
 218, 224, 243, 379.  
 Toekely Emeryk II 490, 495, 499; III 8.  
 10, 61.  
 Tokwil Konrad I 118.  
 Toliński Józef III 359, 361, 374, 375.  
 Tołkmak Jurj I 268.  
 Tołstoj hr. III 211.

- Tomaszewski II 325.  
 Tomaszewski ks. III 155.  
 św. Tomasz z Akwinu I 302.  
 Tomicki II 170, 204, 341, 374, 375.  
 Tomicki Jan III 375, 379, 393.  
 Tomza ob. Stefan VII. Tomza.  
 Topiecha Putiwlec II 187, 188.  
 Tomasow III 165, 188, 191, 192, 194, 198, 246.  
 de Torre II 286.  
 Torro III 238.  
 Towciwitł I 121.  
*Trajan I 303; JH 23, 265.*  
 Traska I 87, 89, 91, 92.  
 Trąba Mikołaj I 129, 134, 137, 279, 281.  
 Trembecki II 47; III 179.  
 Tremo (Trema) Eliasz III 315, 316, 320.  
 Tressebergf III 141.  
 Trąbicki Stanisław III 375.  
 Trifali Jani II 345, 346.  
 Trojanowski Andrzej I 206; III 255.  
 Trojden I 67; III 264.  
 Trojekurow II 188.  
 Trokin III 165.  
 Trubecki Tymofiej II 32, 179, 183.  
 Trubieckoj II 349, 354, 436.  
 Truchsess Marcin I 166, 167, 168.  
 Tryńcza Feliks III 255.  
 Tryzna II 325.  
 Tryzna Hrehory I 265.  
 Trzeński III 294.  
 Trzebicki biskup II 395, 409, 410, 416, 419, 421, 423.  
 Trzebiński II 223.  
 Trzebiński Marcin I 204.  
 Trzebuchowski III 337, 396.  
 Trzepiński Marcia I 349.  
 Tuczdydes III 216.  
 Tuhaj-bej II 320, 323.  
 Tukalski Józef II 402, 435.  
 Tuka-Timur I 91.  
 Tulabug I 78.  
 Turenjusz III 216, 241.  
 Turkestanow III 139.  
 Turn II 239, 245, 248.  
 Turno Karol III 393.  
 Turno Kazimierz III 349, 359.  
 Turowski Józef I 311, 353.  
 Turski III 397, 398.  
 Tiingen Mikołaj I 165, 166, 167.  
 Twardowski brygadaj III 156.  
 Tworowski I 235, 237, 355, 362, 363; II 91.  
 Tyberjusz III 26.  
 Tybern I 36.  
 Tykiel Benedykt III 379.  
 Tylicki II 130, 298.  
 Tyrakowski III 393.  
 Tyszkiewicz Bazyli I 375, 376.  
 Tyszkiewicz Borys I 375.  
 hr. Tyszkiewicz Eustachy I 309.  
 Tyszkiewicz Eustachy (Ostafij) 11129, 202, 220, 238.  
 Tyszkiewicz Hrehory I 265.  
 Tyszkiewicz Janusz III 185, 201.  
 Tyszkiewicz Juryj I 265, 267.  
 Tyszkiewicz Kazimierz II 337, 377.  
 Tyszkiewicz Ludwik III 226, 240.  
*Tyszkiewicz Samuel U 153.*  
 Tyszkiewicz Skumin II 266, 267.  
 Tyszkiewicz Tadeusz III 354, 393.  
 Tyszkiewicz Wasyl I 364.  
 Tyzenhauz Antoni III 151, 154, 174.

## U.

- Uchański II 10.  
 Udrow II 122, 124  
 Ufano Diego III 54.  
 Uhrowiecki Michał II 45, 47, 56, 67, 69, 86, 126.  
 Ujejski Tomasz z Rupniowa II 287.  
 Ūkolski II 363.  
 Ukraincew III 20.  
 Ulanicki Hrehor II 299, 464.  
 Ulaniecki II 481.  
 Ulryk, ks. starogrodzki I 127.  
 Ulryk von Eisenhofen I 163, 164.  
 Ulryk von Jungingen I 123, 126, 137, 282, 283, 285.  
 Ulan III 330.  
 Umiński Jan III 358, 359, 378, 386, 388, 393  
 Unger II 18.  
 Urban V papież I 102.  
 Urbanowicz II 412.  
 Urban z Kotwicz I 345  
 Urbański III 393.  
 Ursenberg II 183.  
 Urowiecki III 283.  
 Uszyński Kazimierz III 380.  
 Uzbek I 91, 92.

## V.

- Valence III 334.  
 hr. Valmy III 358, 359.  
 Yandamme III 333.  
 Yauban I 22; III 60.  
 de Yelasco Luyz II 258.  
 Yellingk Otto III 81.  
 Yictor III 355.  
 Yietinghof Konrad I 124.

Vignolle III 321.  
 Yiomenil III 146, 147, 148.  
 Yitalis Hieronim II 21.  
 de Yitry II 492.  
 Yitzthum III 63.  
 Yochs Jakób I 274.  
 Yoigt Jan I 130, 133.

## W.

- Wachtmeister III 136.  
 Waclaw, król czeski I 75, 80, 126.  
 Waclaw płocki I 84.  
 Waclaw z Tęczyna I 101.  
 Wacker II 110,  
 Wadasz Michał II 78.  
 Wahl II 148, 230.  
 Wajer I 271 ; II 215.  
 von Waldau Henryk II 101.  
 Waldemar I 81, 83.  
 Waldeck hr. II 386, 501, 502, 504, 509,  
 515.  
 Waldstein (Wallenstein) II 246, 252, 255;  
 III 36, 40, 49, 116.  
 Waldstein hr. II 492, 496.  
 Walentyńjan III, I 302.  
 Walerjusz Maksimus I 310.  
 Walewski III 145, 148, 178, 231.  
 Walewski Ignacy III 380, 396.  
 Waihausen III 60.  
 Walicki II 293.  
 Wallenrod Konrad I 120, 121, 122.  
 Wallenstein ob. Waldstein.  
 Walter de Lo I 144.  
 Walterjusz I 301.  
 Waławski II 153.  
 Wańko ob. Waclaw płocki.  
 Wapowski I 196, 295, 317; III 273.  
 Wapowski Piotr z Radochowic I 222,  
 223.  
 W arnersdorf I 162.  
 Warsonofij I 257, 260.  
 Warszewicki Krzysztof II 104,  
 Warszzycki II 516.  
 Warszzycki St. II 181.  
 Washington III 167, 226, 260.  
 Wasil II. Wasilewicz I 246, 247.  
 Wasil III. Iwanowicz I 249, 252, 255,  
 256, 257, 258, 259, 260, 261, 291,  
 292.  
 • Wasil IY. Iwanowicz Szujski II 150, 152,  
 153, 160, 161, 164, 168, 169, 174,  
 179, 181.  
 Wasilewicz Danił I 253-  
 Wasilewski Józef III 375, 381.  
 Wasilowicz Ilnat II 298.  
 Wassenberg II 279.  
 Wawrzecki Tomasz III 156, 162, 201,  
 211, 212, 21-3, 214, 215.  
 Wawrzyniec z Kalinowy I 221.  
 Wazebut I 280.  
 Wągrowski Stanisław III 174, 180.  
 Wąsowicz III 148.  
 Wąsowicz Stanisław III 390, 393.  
 Wątróbka Jan I 223.  
 Wdowiczenko II 342.  
 Wedel Ludwik II 78.  
 Wedelstett III 157, 159, 224, 247.  
 Wegecusz I 302, 303, 304, 310, 320, 321;  
 111 216.  
 Weisflog Karol III 380, 398.  
 ks. Weissenfels Jan Adolf III 98, 99.  
 Wejher Jakób II 380.  
 Wejher Melchjor II 238, 249, 273, 275, 277.  
 Wejmarn III 137, 138, 146.  
 Wejsmaji III 132  
 Weliaminow 248.  
 Weliaminow Miron II 189-  
 Weitman III 276.  
 Wennemar von Bruggenoie I 120.  
 Wereszczyński Józef II 300; 111 48.  
 Werhun II 301.  
 Werner von Nesselrode I 144, 148, 150.  
 Werner von Orseln I 85.  
 Werner von Tettingen I 123.  
 Werpachowski Kazimierz III 380.  
 von der Wesen I 156.  
 Wespazjan I 303.  
 Wessel III 135. 140.  
 Wewelli Kanadyjczyk Konstanty II 217.  
 Weyher Ernest II 12, 16, 17, 18, 20, 21,  
 23, 24, 25, 39, 42, 65, 74, 78, 172.  
 Weysenhoff Jan III 354, 359, 375, 379,  
 386 393  
 Węclawski II 457.  
 Węgierski Adam III 383, 393.  
 Węgierski Emilian III 393, 399.  
 Wężyk Jan II 261.  
 Wiazewicz II 363.  
 Wichman I 17, 25; III 260.  
 Widred I 38.  
 Wielhorski Józef hr. III 316, 317, 318,  
 360, 366, 368, 382, 397.  
 Wielhorski ^lichal III 163, 164, 166, 168,  
 184, 203, 204, 225, 242, 244, 245,  
 247.  
 Wieliczko II 370; III 13.  
 Wielikogagin II 366.  
 Wielogłowski II 153.  
 Wielogłowski Krzysztof I 209.  
 Wielopolska II 420.  
 Wielopolski H. III 128, 170, 223.  
 Wielopolski Jan II 377, 516,  
 Wieniawski III 199, 200.

- Wiertz II 382, 387.  
 Wierzbiński III 396.  
 Wierzbiński III 355.  
 Wierzbowski II 386.  
 Wierzbowski Teodor III 251.  
 Wierzchliński I 266.  
 Wietez Jan I 186.  
 Wiesiołowski Piotr II 238.  
 Wigand I 332.  
 Wigand Marburczyk I 86, 87, 89.  
 Wigand-Zygmunt z Kiernowa I 118.  
 Wiklef I 178.  
 Wilamowski II 153.  
 Wilczkowski II 398, 400.  
 Wilhelm III. III 77.  
 Wilhelm, arcybiskup ryski I 177, 268.  
 Wilhelm graf I 85.  
 Wilhelm ks. Nassau II 130, 132, 134.  
 Wilhelm Orański II 454.  
 Wilhelm palatyn II 454.  
 Wilhelm von Eisenberg I 174.  
 Wilhelm von Helfenstein I 125.  
 Wilhelm z Lozanny I 141.  
 Wilkoński III 141.  
 Wincenty z Szamotuł I 85, 108, 149.  
 Winiawski III 397.  
 Winkelbruch Hans von Koln 112, 13, 14, 25.  
 Winter II 242.  
 Wintroy II 311.  
 Wirtemberg Adam III 375, 379.  
 ks. Wirtemberg Ludwik ob. Ludwik ks. Wirtemberski.  
 Wisław Rugijczyk I 83.  
 Wiśniewki III 397.  
 Wiśniowiecki Aleksander I 238, 262; II 388, 292.  
 Wiśniowiecki D-ymitr I 211, 365, 376, 377; II 326, 355, 376, 378, 393, 399, 405, 407, 408, 411, 437, 444, 447, 457, 466, 467, 470, 473, 476, 488, 492; III 14.  
 Wiśniowiecki Jan I 238  
 Wiśniowiecki Jeremi I 377; II 317, 319, 324, 326, 331, 334, 335, 337, 341, 342, 355, 376, 438; III 67.  
 Wiśniowiecki Konstanty II 123.  
 Wiśniowiecki Michał I 268; II 43, 60, 88, 89, 90, 115, 195, 225.  
 Wiśniowiecki Michał Korybut ob. Michał Korybut Wiśniowiecki.  
 Wit I 360, 379.  
 Witen ks. I 67.  
 With II 241.  
 Witkowski II 394.  
 Witold I 113, 115, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 145, 178, 179, 180, 191, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 279, 280, 281, 282, 284, 285, 286, 287, 288, 290, 327, 328, 332, 333, 334, 336, 369, 371; II 45; III 256, 267.  
 Witruwjuż I 303.  
 Wit Stwosż III 269.  
 Witt III 175.  
 Wittenberg Arfwid II 252, 345, 374, 375, 378, 381.  
 Wittenstehn I 271.  
 Wizon I 31, 37.  
 Wład I 204.  
 Władysław II, I 63, 64, 80.  
 Władysław 111. ob. Władysław Warneńczyk.  
 Władysław IV. I 20; II 95, 154, 169, 170, 173, 174, 180, 182, 183, 189, 190, 191, 192, 196, 197, 209, 210, 211, 212, 216, 223, 224, 225, 239, 256, 257, 258, 239, 260, 261, 265, 266, 267, 268, 270, 273, 278, 279, 280, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 304, 307, 315, 319, 321, 322, 324, 459; III 35, 39, 53, 54, 59, 65, 66, 290, 294, 296, 298.  
 Władysław Herman I 54, 61.  
 Władysław Jagiellończyk, król czeski i węgierski I 187, 189, 190, 196, 202, 231, 251 252 345 348  
 Władysław jagiello I i8, 113, 115, 116, 117, 118, 119, 121, 122, 123, 124, 126, 126, 127, 128, 130, 131, 134, 135, 136, 137, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 148, 149, 152, 176, 178, 179, 180, 182, 183, 190, 191, 213, 214, 217, 219, 220, 242, 243, 245, 254, 279, 280, 281, 282, 283, 285, 286, 287, 288, 290, 296, 324, 326, 328, 332, 333, 335, 336, 344, 347, 352, 360, 378; II 95, 174; III 256, 258, 265.  
 Władysław, ks. czeski I 59, 60.  
 Władysław, ks. opolski I 79; III 264.  
 Władysław Laskonogi I 72, 104.  
 Władysław Łokietek I 80, 81, 82, 83, 84, 85, 87, 88, 108; III 265.  
 Władysław na Kozłu I 83, 84.  
 Władysław Warneńczyk I 184, 186, 220, 221, 222, 224, 225, 290, 344, 380.  
 Władysław Pogrobowiec I 159, 185.  
 Włodek Maciej I 204, 209; III 255.  
 Włodek Stanisław II 123.  
 Włodzimierz, ks. kijowski I 119.  
 Włodzimierzowicz Olek I 245.



- Włodzimierz Święty I 31.  
 Włodzimierz wojewoda I 75.  
 Włostowski I 221.  
 Wobersnow III 103  
 Wodzicki Józef III 126, 127, 128, 134, 313,  
 315, 324, 342, 345.  
 Wod^ński III 394.  
 Wojciech, kasztelan gdański I 82.  
 Wojciechowski I 10.  
 Wojciech z Zychlina I 223.  
 Wojczyński Stanisław III 347, 351, 361,  
 364, 366, 368, 374, 386, 393, 399.  
 Wojekow W. G. II 50.  
 Wojewódzki II 263, 269.  
 Wojna Gabryel II 347; III 258.  
 Wojna Lawrin II 31.  
 Wojnarowski III 394.  
 Wojna Wincenty II 144, 146.  
 Wojnicki Jan z Sienna I 221.  
 Wojniłowicz III 66.  
 von Wolcki III 195, 213.  
 Wolff Fromhold von Ludinghausen II 337,  
 357, 361; III 40.  
 Wolf J. III 257.  
 Wolf von Schonberg I 174, 175, 176.  
 Wolicki Konstanty III 399.  
 Wollson II 271.  
 Wolski Adam III 391  
 Wolski Michał II 238,  
 Wolski Wincenty III 378, 394.  
 Wołk II 315  
 Wołk Maksym II 189.  
 Wotkonskij III 137, 138, 144.  
 Wołkojskij Fiedor II 281.  
 Wołkow III 129.  
 Wotłowicz III 396.  
 Wołowicz Eustachy II 21, 148.  
 Wotmiński Jan I 265, 267  
 Wołodkowicz Henryk III 325, 343.  
 Wołodyjowski Jerzy II 422, 423,  
 Wołowicz I 249.  
 Wotujew II 162, 163, 164, 167, 168.  
 Wołyński Piotr II 39, 41.  
 Worona III 13.  
 Woronicz II 277, 331.  
 Woronicz Ignacy III 128, 129, 171.  
 Woroniecki biskup II 104.  
 Wosiński III 343.  
 Wota III 29  
 Wozniecyn P. III 20, 25.  
 Wójcicki Kazimierz Wl. II 199; III 280.  
 Wrangel Herman II 227, 245, 248, 255.  
 Wrede Henryk II 147.  
 Wroniecki Antoni III 393, 394.  
 Wrzeszcz II 196, 202.  
 Wrzeszczowicz II 386.  
 Wsewo od I 68, 69.  
 Wurmb III 104.  
 von Wurmbrand Melchjor II 244.  
 Wiirterberg Adam ob. Wirtemberg  
 Adam.  
 Wybicki Józef III 126, 127, 128, 134, 313,  
 315, 324, 342, 345.  
 Wybranowski II 47, 49.  
 Wybranowski III 393.  
 Wyhowski Daniel II 350, 351, 354, "366.  
 Wyhowski Iwan II 353, 354.  
 Wyhowski Jan II 328, 340, 345, 347,  
 354, 356, 366, 370, 392; III 17.  
 Wyrwa II 394.  
 Wysocki III 394.  
 Wyzycki II 415.
- X.**
- Xerxes II 420.
- Z.**
- Zabiello j. III 178.  
 Zabiello Michał III 156, 159, 161, 162, 163,  
 168, 169, 184, 224, 245, 247.  
 Zabiello Szymon III 152, 154, 162, 247.  
 Zabłocki III 240.  
 Zabrzeziński Janowicz Jan I 253, 340.  
 Zacharjin - Jurjewicz Romanowicz Nikita  
 II 43.  
 Zacharycz Jakób I 253.  
 Zachnowicz II 351,  
 Zaćwilichowski II 317, 318.  
 Zadzik II 261, 278.  
 Zagajewski Piotr I 171.  
 Zagórski III 316, 320, 321.  
 Zagradzki III 98.  
 Zagrzański I 248.  
 Zajączek Józef III 165, 189, 191, 192,  
 193, 194, 198, 200, 202, 204, 210,  
 213, 214, 234, 247, 249, 325, 326,  
 342, 343, 344, 348, 349, 350, 351,  
 352, 354, 366, 375.  
 Zajcz I 94.  
 Zakrzewski Ignacy III 195, 210.  
 Zaleski III 159.  
 Zaliwski III 395.  
 Załęski Łukasz III 296.  
 Załuski II 472, 481; III 20.  
 Załuski Józef hr. III 375, 393.  
 Zamoyska Barbara z Tęczyna II 132.  
 Zamoyski Grzymała Jan II 108.  
 Zamoyski Jan I 20; II 9, 10, 15, 18 27,  
 36, 38, 39, 41, 43, 44, 45, 47, 48, 49,  
 50, 52, 53, 55, 56, 58, 59, 61, 63, 65,  
 67, 68, 70, 71, 72, 77, 79, 81, 83, 85,  
 86, 90, 91, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100,  
 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107.

- 110, 111, 112, 114, 115, 116,117,  
118, 119, 121, 122, 123, 124,125,  
126, 127, 129, 130, 131, 132,134,  
135, 136, 139, 151, 197, 200,286,  
288, 291, 293, 295, 298, 299,300,  
• 307, 355, 357, 371, 378; III 34, 35,  
43, 44, 46, 48, 51, 52, 57, 58, 62, 64,  
69, 70, 140. 217, 257.  
Zamoyski Marcin H'413, 513, 516; III 7,  
23.  
Zamoyski podkanclerzy II 17.  
Zamoyski Stanisław I 209, 358.  
Zamoyski Tomasz II 195, 196, 220, 238,  
311, 513.  
Zamoyski Waclaw II 125.  
Zapolski III 30.  
Zapolya Emeryk I 186.  
Zapolya Jan I 298, 305, 375.  
Zapolya Stefan I 189.  
Zaremba III 140, 143, 145, 146, 148, 222.  
Zaremba Jan I 161, 175.  
Zarucki II 153, 179, 181, 300, 301.  
Zaslawska księżna II 405.  
Zaslawski Dominik II 324.  
Zawadzki Walenty 111 316, 320, 377, 385,  
393, 397.  
Zawisza Czarny z Garbowa I 129, 214,  
220, 223.  
Zbarazki Janusz 1130.37,42,46,51,63,111.  
Zawadzki Józef 111 378, 394.  
Zbarazki Krzysztof II 217, 218.  
Zbarazki Przedbór II 218.  
Zbarowski Michajło I 301.  
Zbierzchowski Zygmunt II 516.  
Zbigniew, brat Krzywoustego I 61.  
Zbigniew z Brzezia I 129.  
Zbijewski Roch III 170.  
Zboiński III 138.  
Zboiński III 394.  
Zborowski III 188, 191.  
Zborowski Aleksander II 160, 162, 165,  
172, 180, 183, 221.  
Zborowski Andrzej II 20, 25, 27, 55, 95,  
103, 104, 105.  
Zborowski Jan I 259, 320; II 11, 13, 14,  
15, 17, 19, 36, 46, 48, 55, 56, 73,  
74, 80, 81, 83, 84, 86, 100, 243;  
III 46.  
Zborowski Jędrzej II 147.  
Zborowski Krzysztof I 212; II 95, 99,  
100.  
Zborowski Marcin I 358.  
Zborowski Piotr I 366; II 20.  
Zborowski Samuel II 51, 90, 91, 95.  
Zbrożek I 408, 426, 463, 477, 515; III 23.  
Zdanowicz Anton II 343, 347, 348, 353,  
387.  
Zdeńko ze Sternberga I 190.  
Zdzitowiecki III 377.  
Zebrzydowski II 98.  
Zebrzydowski Florjan I 265, 358.  
Zebrzydowski Jan II 115.  
Zebrzydowski Mikołaj II 335; III 41, 42,  
43, 64.  
Zebrzydowski Alikołaj II 112, 116, 147,  
156.  
Zedziewit Iwan I 280.  
Zeissberg I 39.  
Zemelka I 233  
Zenowicz I 208, 213, 264, 267.  
Zeratiński I 172, 173, 296.  
Zibrik Jerzy II 55.  
Zieleniecki II 411.  
Zieleziński Jan I 167.  
Zieliński II 285.  
Zieliński III 148  
Zieliński Karol III 393, 396.  
Zielonka Benedykt III 375, 396.  
Zielony I 167  
Ziemiecki Stefan III 379, 393, 396.  
Ziemowit III, czerski Trojdenowdzc I 96.  
Ziemowit IV. I 279, 280.  
Ziemowit, ks mazowiecki I 65, 66, 83  
128; III 264, 266.  
Zienowicz I 249.  
Zierowski II 492, 493.  
Ziethen III 104.  
Złotnicki Tyburcy II 305, 421, 425.  
Złotopolski II 204, 205, 219.  
Zmysł I 26.  
Zofja carewna III 20, 25.  
Zofja Jagiellonka I 169.  
Zofja, zona Jagielły I 142, 157, 296.  
Zolner Konrad von Rotenstein I 120.  
Zoltareńko II 344, 350, 352.  
Zubow III 206.  
Zudar Jerzy I 114.  
Zygmunt I. Stary I 19, 168, 170, 174,  
179, 189, 199, 201, 203, 205,207,  
212, 213, 234, 236, 237, 239,252,  
255, 256, 257, 258, 260, 261,263,  
291, 292, 29%, 305, 315, 329,330,  
338, 339, 351, 362, 363, 365,375,  
381; II 67, 85; III 256, 275.  
Zygmunt II. August I 18, 176, 177,178,  
209, 210, 211, 212, 213, 239,263,  
264, 267, 269, 270, 271, 275,276,  
278, 279, 300, 304, 305, 331,338,  
342, 343, 351, 358, 364, 365, 366,  
368, 376, 377, 382; II 5, 6, 7, 10, 12,  
70, 236, 266, 432; III 108, 280, 288.  
Zygmunt III. Waza I 20, 21; II 94, 97,  
99, 104, 107, 109, 112, 128, 129,  
130, 132, 133, 134, 137, 138,139,

- 140, 142, 147, 149, 151, 152, 154, 1 Żolda I 211.  
 156, 157, 159, 161, 168, 169, 173, 1 Żotkiewicz III 396.  
 175, 176, 178, 181, 183, 184, 185, i Żółkiewska Katarzyna II 218.  
 186, 194, 198, 199, 219, 222, 223, Żółkiewska Regina z Herburtów 11 156.  
 225, 226, 229, 231, 233, 234, 236, 1 Żółkiewski Adam 11 183.  
 237, 238, 239, 241, 242, 244, 245, i Żółkiewski Jan U 198, 202, 204.  
 246, 253, 255, 256, 257, 260, 261, i Żółkiewski Łukasz II 202, 204.  
 266, 284, 288, 301; III 35, 44, 51, i [ Żółkiewski Mikołaj I 361.  
 53, 64, 257, 258, 275. Żółkiewski, ojciec Stanisława II 29, 69,  
 Zygmunt Kazimierz, syn Władysława IV. ! Żółkiewski Stanisław I 20, 11 15, 29, 45  
 II 321. 46, 47, 51, 86, 94, 95, 103, 110, 113,  
 Zygmunt Lukseraburczyk I 126, 130, 142' 114, 115, 122, 123, 126, 131, 132,  
 149, 178, 179, 180, 181, 182, 184>I 133, 136, 139, 154, 155, 156, 157,  
 186, 191, 213, 219, 220, 221, 284, 158, 169, 170, 171, 172, 173, 174,  
 290. 175, 176, 181, 191, 193, 194, 195,  
 Zygmuntowicz Michał I 192. 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202,  
 Zygmunt z Bobowy I 129. 203, 210, 217, 218, 219, 226, 282,  
 Zyndram z Maszkowicz I 119, 281, 284, 295, 296, 297, 298, 300, 301, 302,  
 285, 286, 352. 305, 306, 307, 312; III 42, 44, 51,  
 52, 58, 62, 64, 65, 140, 258, 259.  
**Ż.** Żółtowski Eward III 355, 357, 358, 375  
 377, 385, 393.  
 Żabka Waclaw 11 53. Żórawiński II 209, 212, 217.  
 Żaboklicki 111 23, 33. Żórawiński St. II 444.  
 Żabkowski 11 25. Żychlińska III 104.  
 Żebrowski II 417, 446, 466, 478, 481, 483. Życzewski II 213.  
 Żegałka II 301. Żydkiewicz III 18,  
 Żeleński 111 190. Żygimontowicz Władysław II 168, 170,  
 Żeleźniak III 131. 183.  
 Żeliński III 395. Żymirski Franciszek III 375, 376, 385,  
 Żeliszaw I 61. 393.  
 Żeromski Cliwalibég Kazimierz II 362, Żywult' III 393.  
 363, 364, 365, 377, 389. Żyzemski I 264.  
 Żerotin Kurtz II 103. Żyzka Jan I 150, 179, 180, 181, 288.  
 Żmajło II 310, 311.

## ALFABETYCZNY SPIS NAZW MIEJSCOWOŚCI.

### A.

Adrianopol II 108, 207, 208, 434, 491,  
495.  
Agrja ob. Eger.  
Aidos II 434.  
Akerman ob. Białogród.  
Alagoa III 334, 337.  
Alba Królewska II 109.  
Albufera 111 335, 336.  
Aleksandrowa Stoboda II 33, 180.  
Aleksandrów 11 288, 297.  
Alenbillas III 134  
Aleppo II 424, 434.  
Almaraz III 334.  
Almonacid III 334.  
Altendorf I 187.  
Altmark II 255.  
Alt-Randstadt III 88.  
Amersztyn II 240.  
Amsterdam III 53, 60.  
Anczelo ob. Archjoka  
Andruszców II 372, 390, 392.  
Andrzejów I 321.  
Angora I 213.  
Annaberg II 230  
Annopol ob. Rachów.  
Ant okol II 361.  
Antwerpia II 258; 111 54.  
Anzel Moiza II 131, 132.  
Aquila III 338.  
Archjoka II 196, 302  
Arcis-sur-Aube III 331.  
Arnsberg ob. Choszcznie.  
Arquillos III 335.  
Ascheraden II 32.  
Astrachan I 238, 374; II 30, 190.  
Ateny I 296; 111 26.  
Augsburg III 339.

Awinjon I 95.  
Azów I 214; III 25, 90, 93, 100.

### B.

Babadag II 434, 435, 448, 458.  
Bachczysaraj II 204, 320, 488, 489;  
Bakowa II 124.  
Balaka I 321.  
Balakije I 321.  
Balga I 162, 172, 274.  
Bałabanówka II 462.  
Bałakleja II 8, 195.  
Bałdrzychów I 86.  
Bałta III 134, 163.  
Bar I 225, 363, 364, 321; II 8, 106, 113,  
154, 196, 198, 220, 224, 294, 311,  
350, 406, 407, 410, 411, 439, 453,  
458, 460, 463, 464, 482, 484, 489;  
III 15, 126, 128, 129.  
Baranów U 379.  
Bari III 321.  
Baturyn II 92, 260, 312, 366, 367, 369,  
372, 455; 111 90.  
Bausk II 256.  
Baworów II 107.  
Bayonna III 332, 338.  
Baza III 335, 336.  
Bazardżyk II 448.  
Bazawlyk II 293  
Bazyba I 149, 183; III 324.  
Bąki I 11.  
Barn II 498.  
Bednarów II 220.  
Belchite III 337, 338, 339.  
Belegori ob. Białagóra.  
Belgrad I 297, 308.  
Belz I 68, 95, 96, 98, 99, 101, 109, 113,  
114, 118, 231, 232, 329.

- Bełżyce II 159.  
 Benavente III 339.  
 Bendery ob. Tehinia.  
 Beograd II 109.  
 Berdyczew (Berdyczów) II 463; III 130, 143, 175, 178.  
 Beresteczko I 20; II 321, 333, 334, 338, 340, 343, 438, 465; III 35, 40, 45, 66.  
 Berezka Kartuska III 146.  
 Bergonzoni III 183.  
 Berlanga III 336.  
 Berlin I 169; III 86, 101, 154, 177, 180, 197, 207, 302, 313, 314, 341, 342.  
 Berno II 455.  
 Berszada II 197, 462, 463; III 126.  
 Bery au Bac III 331.  
 Beryslaw II 86.  
 Berzony II 141.  
 Będzin I 281; II 93.  
 Biała II 162, 180, 186, 260, 276, 281, 282, 434; III 104, 124, 140, 145.  
 Biała Cerkiew I 321 ; II 9, 154, 223, 292, 295, 296, 305, 319, 328, 339, 342, 357, 367, 370, 395, 402, 403, 404, 405, 406, 409, 417, 418, 455, 456, 463, 464, 484, 489, 491; III 18, 20, 32, 83, 110, 112, 129, 237.  
 Biała góra (w Czechach) I 258.  
 Białagóra I 33; II 255.  
 Białogród I 61, 195, 197, 219, 221, 228, 238, 308, 321, 373, 374; II 7, 88, 107, 114, 180, 222, 293, 301, 406, 411, 462, 495; III 11.  
 Białoleka II 383.  
 Białoziersk II 173.  
 Białuty I 173.  
 Biały Kamień II 60, 134, 136, 139, 140, 141, 143, 147, 464; III 45.  
 Białystok III 117, 121.  
 Biecz II 220, 428.  
 Biedrzychowo I 321.  
 Biela II 220.  
 Bielsk I 101; II 54, 497; III 141, 161, 286.  
 Biela I 254, 268.  
 Biełgorod II 172, 175, 349.  
 Biełoj II 56.  
 Bienkowa Wisznia II 428.  
 Bijejki III 201.  
 Bilewicz III 82.  
 Biłgoraj II 387.  
 Biłka Królewska II 469.  
 Birze I 265; II 38, 229, 233, 234, 235, 256, 266, 111 82.  
 Birżeny II 151.  
 Bischofwerder I 154.  
 Bizancjum I 303.  
 Blumenhal II 147.  
 Błahowieszceń II 49.  
 Błonie III 85, 141, 200.  
 Bobra I 36.  
 Bobrek III 143, 146, 147.  
 Bobrojedów II 49.  
 Bogrowniki I 122, 126.  
 Bobrowsk I 243.  
 Bobrnjsk I 232; III 150, 151, 161, 332, 333, 338, 355.  
 Bochnia III 252.  
 Bogumiłowice I 46.  
 Bohopol III 164.  
 Bohusław II 310.  
 Bojan II 442; III 23.  
 Bojanów III 11.  
 Bolechów II 429; III 61.  
 Bolonja III 314, 316, 317, 321.  
 Bolszów II 281.  
 Bołchów II 153.  
 Bolszowce II 220.  
 Bononja III 51.  
 Bor I 275.  
 Borghetto III 319.  
 Borna III 333.  
 Borowica II 316, 317; III 20.  
 Bortink II 8.  
 Borszczów III 114.  
 Boruszkowce III 165, 239.  
 Borwsów I 148, 250, 258; II 7, 46, 159, 169, 174, 179, 193, 349, 359; III 87, 150.  
 Boryspol II 367.  
 Borzna II 260.  
 Bosco III 319.  
 Boskowice I 181.  
 Botuszany I 202, 203, 207; II 450; III 129  
 Bourget III 331.  
 Bowsk II 235.  
 Bóbrka II 469.  
 Braclaw I 139, 195, 196, 231, 321, 360; II 7, 30, 87, 154, 156, 293, 391, 407, 411, 413, 418, 458, 462, 463; III 16, 18, 52, 151, 154, 185, 239.  
 Braha II 214.  
 Brahińów I 220; II 7, 392, 409, 410; III 130.  
 Brahin II 325.  
 Branibor I 83.  
 Brańsk I 66, 232, 249, 249, 262; II 189, 190, 367; III 161.  
 Bratjan I 141, 282.  
 Breda I 20; II 258, 259, 260, 270, 280, 326 ; III 35.  
 Bregenz I 290.  
 Brescja I 104.

- Bńienne III 331.  
 Brodnica I 141, 167, 287, 328; II 15, 73, 249, 250, 251.  
 Brody II 318, 338, 339, 464, 466, 468, 478, 482; III 114, 130.  
 Brosen ob. Brzezno.  
 Bruchnal II 351.  
 Bruksela II 258, 259; III 54, 196.  
 Brunsberga I 162, 165, 167, 170, 174; II 242, 256.  
 Brusilów II 328.  
 Bruśnia II 427.  
 Brzeg I 188; III 105.  
 Brześć I 67, 69, 87, 95, 99, 101, 108, 119, 127, 130, 147, 154, 230, 231, 253, 269, 282, 287; II 132, 184, 361, 378, 380, 381, 387; III 88, 123, 137, 146, 151, 153, 161, 162, 163, 168, 205, 209, 212, 245, 247, 252, 268, 371.  
 Brzezno II 20, 242.  
 Brzeiany II 396, 399, 425, 439, 464, 466, 470, 472.  
 Brzostek I 187.  
 Brzozów II 111.  
 Bucou III 45, 51.  
 Bucoyole II 299.  
 Buczacz I 200; II 220, 350, 424, 431, 440, 473, 477; III 15, 72, 251.  
 Buda I 97.  
 Budapeszt III 7, 8, 9, 22, 23, 25, 61.  
 Budziszyn I 27, 29, 30, 33, 34, 41, 222; III 330, 336.  
 Budzak II 219.  
 Bunzlau I 33.  
 Bukareszt II 127.  
 Bursztyn II 223.  
 Busk I 235, 236, 238, 321; II 107.  
 Busz a II 196.  
 Buzeu II 125.  
 Buzyn III 20.  
 Bychów II 151, 184, 186, 187, 188, 353.  
 Byczyna I 188; II 95, 101, 102, 103; III 114, 46.  
 Bydgoszcz I 85, 126, 138, 139, 144, 153, 164, 175, 176; II 184, 247, 381-111, 208.  
 Byk II 116.  
 Bytom II 98, 109, 498; III 263.  
 Bytów II 240.  
 Carowe Zaimiszczce II 162, 167, 197; III 58.  
 Caryczanki I 216.  
 Cassel III 322.  
 Castel-Franco III 321, 325.  
 Castiglione III 319.  
 Catterm I 189.  
 Cecora II 95, 114, 154, 200, 204, 286, 294, 441, 444, 448, 449, 452, 476; III 18, 93.  
 Cejnowa II 284.  
 Cenawa I 100.  
 Cerekwica I 153, 175.  
 Chadybyej I 219.  
 Champaubert III 331.  
 Chantlalejewka I 217.  
 Chantilly III 328, 329, 330  
 Charleston III 225.  
 Charlupia I 86.  
 Chelm I 95, 99, 107, 139 ; III 198, 246, 249, 253, 379.  
 Chelmno I 144, 167; III 101.  
 Chelmża II 253.  
 Chęciny I 85, 118.  
 Chersoń II 86.  
 Chieti III 341.  
 Chlepieniki II 162.  
 Chmielnik I 79, 104, 231, 373; II 154; III 130.  
 Chobrz I 69  
 Chociebusz (Kottbus) III 365.  
 Chocim I 20, 100, 192, 193, 196, 201, 202, 207, 212, 298, 322, 360; II 112, 113, 114, 118, 122, 123, 161, 197, 207, 210, 216, 218, 224, 267, 286, 298, 307, 308, 333, 343, 406, 419, 420, 421, 441, 443, 444, 450, 452, 453, 473, 477; III 27, 34, 35, 45, 72, 100, 124, 133, 135.  
 Chocimierz II 221.  
 Chodorków II 295, 296, 482.  
 Chodorostów U 482.  
 Chojnice I 146, 147, 151, 152, 153, 157, 160, 161, 162, 163, 164, 175, 351, 352, 353; II 380, 386; III 273.  
 Chołm II 53, 56, 60.  
 Chonów II 186.  
 Choroszcz II 153.  
 Choszcznie I 146  
 Chrapkowice I 188.  
 Chrzonowice III 207.  
 Chwastów III 18.  
 Ciana I 32.  
 Cidimi I 24.  
 Ciechanów III 172.  
 Cieciersko I 375.  
 Cieniawa I 94.

## C.

- Calatayud III 338.  
 Calugareni II 121.  
 Campo Formio III 317.  
 Carolstad II 188.

- Cieszyn II 497; III 134.  
 Cimkowice II 186.  
 Ciolkowice II 422.  
 Ciotszensis II 7.  
 Ciñn I 28.  
 Ciudad-Real III 334.  
 Collin I 173.  
 Coni III 317.  
 Craone III 331, 361.  
 Crecy I 18.  
 Cudnów II 256, 257, 358, 463; III 59.  
 Czadosy II 235.  
 Czarnobyl II 490.  
 Czarlińce II 239.  
 Czarnokozinice I 207; II 215, 220, 395, 474.  
 Czarny Osti<sup>o</sup>w I 228; II 287, 465.  
 Czarnocice I 45.  
 Czarnków I 57.  
 Czartolna II 195.  
 Czartomelik II 312.  
 Czartery ja III 165, 242.  
 Czastaw I 179.  
 Czaśniki I 268; II 44, 45, 46, 79.  
 Czausy II 339, 359.  
 Czechów I 11.  
 Czechy III 254.  
 Czeczelnik II 463.  
 Czehryń I 21; II 288, 347, 354, 366, 370, 391, 395, 402, 403, 409, 456, 474, 486, 487, 488; III 20.  
 Czemierniki III 252.  
 Czeptury II 125.  
 Czereja III 360.  
 Czeremcha II 142.  
 Czerkasy I 139, 215, 228, 229, 239, 321, 360, 364, 370, 371, 372, 374, 375, 377; II 87, 90, 294, 313, 456, 488; III 20.  
 Czerniaków III 207.  
 Czernichów I 229, 250, 268; II 43, 332, 339; III 122.  
 Czerniechów II 498.  
 Czermiejowce III 163.  
 Czerniowce I 196, 197, 198, 200, 202, 207; II 123.  
 Czersk I 65.  
 Czerwińsk I 141, 280, 282.  
 Czerwony Dwór II 284.  
 Czeryków III 333, 356.  
 Czesybiesy I 201, 204; II 111.  
 Cześniki I 291.  
 Czetwertynówka II 408, 417, 430.  
 Częstochowa II 132, 376, 377, 386, 497, 514; III 67, 101, 134, 144, 145, 146, 148, 175, 276, 342, 357, 359.  
 Cziryż III 252.  
 Człuchów I 144, 240, 241.  
 Czortków I 230; II 219, 220, 350, 477, 491.  
 Czyżów I 11.
- D.**
- Dahlen I 271.  
 Dankowce III 133.  
 Daroca III 338.  
 Dasiów III 163.  
 Dawidów U 450.  
 Dąbrowa I 305; II 146.  
 Dąbrówno I 182.  
 Debreczyn III 10.  
 Derażnia II 453; III 114.  
 Derbend II 30.  
 Derelui I 199.  
 Derpt II 130, 137.  
 I Dessau III 341.  
 Deulin II 193.  
 Dębica III 252.  
 Dębowiec I 187.  
 Diament II 129, 143, 148, 150, 226, 229, 230, 234; III 81.  
 Dirschau ob. Tczew.  
 Dmitrów I 241, 243.  
 Dobra III 141.  
 Dobre Wody II 439.  
 Dolida II 153.  
 Dolina II 111, 429; III 61.  
 Dolhe II 478.  
 Dolhinów II 361, 363, 364.  
 Domazlice I 183.  
 Dorohusk III 166.  
 Dorohobuż I 249, 254; II 44, 56, 184, 192, 260, 261, 274, 277, 281, 349; III 252.  
 Dorohoiu I 202.  
 Dorohusk III 246.  
 Dorpat II 36, 63, 72, 125, 128, 132, 139, 140, 143, 148, 234.  
 Dragomirna III 27, 62.  
 Drezdenko III 103.  
 Drezno III 88, 91, 95, 101, 122, 135, 169, 239, 314; 325, 329, 330, 336, 344, 357, 359.  
 Drnholec II 499.  
 Drohobycz I 230; II 197, 429, 477.  
 Druck I 252; II 360.  
 Druja II 42, 260.  
 Drumul Serbului I 199.  
 Dryssa II 7.  
 Drzewicz I 29.  
 Dubienka II 413; III 163, 166, 178, 192, 245, 246.  
 Dubinki II 229.  
 Dubno II 53, 205, 248; III 183, 289.

Dubrowna I 260, 265; II 55.  
 Dudy II 231.  
 Dukla I 187; II 377; III 135.  
 Dumbrawa I 198.  
 Dunajowce II 268; III 114, 126, 128.  
 Dunajów I 227; II 107.  
 Dunajgród II 220.  
 Dunkierka III 45.  
 Durnstein III 6.  
 Dymir II 404, 416, 436, 464, 490.  
 Dymka I 192.  
 Dyneburg II 34, 41, 61, 74, 82, 96, 256,  
 352; III 204  
 Dymont II 31.  
 Dynów II 111.  
 Działdowo I 282.  
 Dziemierzyce III 191.  
 Dziewieniszki I 336.  
 Dzików III 99.  
 Dzisna II 7, 362, 363, 364; III 282.

Ebersbach III 333.

Eger III 9, 61.

Elbląg I 87, 138, 151, 159, 163, 174, i  
 176; II 18, 19, 26, 237, 250, 256;  
 III 102, 112.

El Erasma III 338.

Elfsnaben II 227.

Elk I 172.

Engelsburg I 140.

Enns II 495.

Enyed II 124.

Epila III 337.

Erie II 32, 34, 129.

Ermset II 132.

Esseg ob. Osiek.

Ettingen III 365.

Ewanczyce I 181.

## F,

Fagarasz II 124,

Falkenberg II 250.

Fastów II 209, 306, 312; III 16.

Federowski II 183

Feldkirchen I 290.

Feldvar I 205.

Fellin I 178; II 133, 136, 140, 143, 148,  
 300.

Ferrara III 51, 314, 317, 320.

Fickel II 143

Filipowo II 386.

Finkenstein III 327.

Fiorentino III 319.

Fismes III 331.

Florence II 134; III 324.

Fokszany II 124.

Fontainebleau III 361, 362.

Frankfurt n. O. I 83.

Frauenburg I 161, 165, 167, 274; II 237.

Freiberg III 336.

Friedberg III 330.

Friedland III 309, 343.

Frydland I 161.

Fi<sup>^</sup>szta<sup>^</sup>d I 187.

Fürstenwerder II 24.

Fiistenau II 26.

## G.

Gaeta III 318.

Galacz III 23.

Galuszyn I 281.

Gardeje II 248, 255.

; Gąbin II 15.

Gdańsk I 81, 82, 83, 87, 138, 147, 151

i 155, 157, 160, 161, 162, 163, 167,  
 i 172, 174, 175, 176, 273, 274, 275,  
 277, 278, 272, 380, 381; II 11, 12,

i 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 25,  
 i 26, 27, 33, 36, 54, 65, 73, 74, 75, 77,  
 ' 79, 80, 111, 112, 158, 234, 237, 240,

' 243, 244, 245, 247, 380, 382, 386,  
 I 389, 420, 434, 455; III 64, 66, 96,

I 97, 98, 99, 102, 180, 208, 281, 285,  
 | 288, 326, 342, 343, 347, 348, 353,  
 359, 364.

Genewa III 324.

Genua III 63, 321.

Georgenburg I 125.

Geranony II 461

Giebau II 498.

Giecz I 42, 47; III 261.

Gieranony I 336.

Gilawa I 187.

Gilgenburg ob. Dąbrówno.

Giurgewo II 293.

Givet Ul 331.

Glatz ob. Kłodzko.

Glettkau ob. Gładków.

Glimianki III 163.

Gliniany I 202, 226, 230, 329; II 123,  
 343, 350, 393, 413, 468, 470.

Glince III 163.

Glinisk I 292.

Gliwice I 182; II 98, 498, 514.

Gładków II 20.

Głębokie II 363, 364.

Głogowa I 37, 39, 42, 57, 58, 60, 83;  
 III 103.

Głogów I 31; III 357.

Głogówek II 377.



- Głowa II 19, 238, 241, 242, 245, 256, 284, 385; III 98.
- Głuchów II 367, 368, 370; III 59, 90.
- Gniew I 160, 161, 162, 163; II 238, 239, 242, 244, 247, 248, 284, 420, 433.
- Gniewkowo I 87, 158.
- Gniezno I 15, 16, 26, 42, 47, 86; II 375, 380, 381; III 139, 208, 260, 261, 326.
- Goldberg ob. Złota Góra.
- Golub I 141; II 249, 252; III 273.
- Golubac I 296.
- Gołab II 378, 416, 419; III 72, 153, 185, 239.
- Golków III 200, 249.
- Gologóry II 466, 470.
- Gołubiec I 220.
- Gorlice III 133.
- Gorzyce III 93.
- Gostynin I 67; II 381; III 139.
- Gostyń III 104.
- Gotteswerder I 124.
- Góra I 305.
- Góry Tarnowskie II 498, 502; III 97.
- Grab III 140.
- Grabiny II 11, 19, 238, 245.
- Grabowiec I 113.
- Granne III 162, 247.
- Graz II 260.
- Grebin ob. Grabiny.
- Grochów III 385.
- Grodek I 321.
- Grodno I 119, 122, 124, 125, 139, 233, 244, 253, 269, 351, 366; II 36, 42, 46, 153, 173, 315, 321, 352, 353, 361, 432; III 87, 136, 139, 155, 156, 157, 158, 159, 161, 170, 174, 177, 200, 205, 209, 213, 216, 247, 250, 355.
- Grossjagersdorf III 102.
- Gross-Mochbern I 190.
- Gródek II 153, 205, 346, 351, 427, 473; III 163.
- Gródek Podolski III 129.
- Grójec III 380.
- Grudziądz I 151, 155; II 238, 247, 248, 253; III 105, 122, 205, 342.
- Grundwald I 19, 130, 131, 136, 138, 140, 179, 218, 284, 285, 286, 324, 328, 334, 335, 346, 347, 379; II 95; III 256, 273.
- Guastalla III 99.
- Gugging II 506.
- Gutstad II 240, 244.
- Guzów II 152, 156; III 65.
- Gwoździec I 204, 206.
- Gzyków I 252.
- H.**
- Haby III 137.
- Hadziacz II 402, 456; III 90.
- Hadży-Ohlu-Pazary II 448, 453.
- Hagenau III 326.
- Hajsyń II 90; III 163.
- Halicz I 68, 69, 70, 72, 73, 99, 103, 108, 168, 191, 192, 200, 201, 203, 226, 230, 300; II 107, 153, 219, 220, 221, 222, 346, 429, 439, 479.
- Hamburg III 337, 359, 364, 366.
- Hammersztyn U 253.
- Hanau III 330.
- Hapsal I 271, 272.
- Haslanhorodek II 87.
- Hassenplotz ob. Ossobloki.
- Hatvan I 186.
- Heiligenbeil I 162.
- Heiligenstadt II 512.
- Heilsberg I 166, 167, 174, 176; III 85.
- Heken II 32.
- Hel II 244, 248.
- Heim II 32.
- Helmet II 132.
- Helsingor I 276.
- Herlau I 200.
- Hermanstadt ob Sybiń.
- Hermes II 32.
- Heubuda II 245.
- Hłuszyca II 267, 268, 269, 272.
- Hłyboka I 198.
- Hochstadt III 324.
- Hof II 498.
- Hogenest I 162.
- Hohenlinden III 324.
- Hoholew II 90.
- Holand I 171, 172; II 253.
- Hollabrunn II 499; III 12.
- Holszany I 118, 337.
- Hołowczyn III 89.
- Home! I 250, 253, 262, 263; II 7, 188.
- Hoppenbruch II 16.
- Horodek I 232.
- Horodenka II 442.
- Horodło I 113, 138, 140, 143, 335, 337, 379; II 355.
- Horyniec II 427.
- Hoszowa II 430.
- Hoflein II 506.
- Hradczyn ! 181.
- Hrubieszów I 231; II 350, 437.
- Hruszawa II 429.
- Hubertsburg III 105.
- Humań I 21 ; II 312, 456, 457.

- Husiatyn II 220, 344, 350, 419, 424, 425  
 III 128,  
 Husth II 111, 113.
- Iczeń II 354.  
 Iłganie III 389.  
 Iłecka Zaszczycza III 132.  
 Ilińce II 412, 460, 462.  
 Ilkowice III 254.  
 Iłża I 75.  
 Ingolstadt II 137.  
 Inowrocław I 87, 130, 138, 139; II 381.  
 Isakcza II 434, 443, 448.  
 Iskiel II 143.  
 Islam Kerman I 377.  
 Iszkoldzia I 232.  
 Iwan II 260.  
 Iwangród I 263; II 60.  
 Iwanowice I 188.  
 Iwieniec III 201.  
 Izborsk I 250.  
 Izmajl II 462; III 206.
- Jagielnica I 207; II 350, 424, 477.  
 lahorlik II 91; III 15.  
 jampol II 200, 332, 410; III 130.  
 Jam Zapolski II 60, 63, 86.  
 Janowiec II 435.  
 Janów II 466; III 164.  
 Jańsborg I 173.  
 Jarmolińce I 210.  
 Jaropolcz II 475.  
 Jarosław I 72, 232, 300; II 173, 182,  
 190, 205, 221, 378, 434; III 12, 92,  
 93, 135, 139.  
 Jaruga II 197.  
 Jasieniec I 147.  
 Jasło I 187.  
 Jasna Góra ob. Częstochowa.  
 Jassy II 87, 114, 195, 200, 224, 293,  
 330, 343, 435, 449, 450, 452, 463;  
 III 11, 23, 31.  
 Jastarnia I 275.  
 Jaworów II 351, 421, 425, 427, 434, 437,  
 464, 465, 466; III 28, 30, 60.  
 Jaworzyna II 496.  
 Jazdów ob. Ujazdów.  
 Jazłowiec I 196; II 441, 442, 473, 477,  
 489; III 22.  
 Jedykuła II 218.  
 Jeekaterynosław II 315.  
 Jelec I 193, 304.  
 Jemen II 109.
- Jena III 341, 344.  
 Jerozolima I 80, 305, 373.  
 Jewno I 251.  
 Jezierna II 352, 426.  
 Jezierzyszczce I 251, 265, 268; II 51, 52,  
 260.  
 Jeziorany I 166.  
 Jeżew I 352.  
 Jeżów I 281, 328.  
 Jędrzejów I 69; II 10; III 196, 283.  
 Jahannisburg ob. Jańsborg.  
 Jurborg I 139; II 315.  
 Jurgensburg II 33.  
 Jurgielowszczyzna II 153  
 Jurjew I 243.  
 Juszkowicze III 146.
- K.**
- Kadłub II 101, 102.  
 Kad'yn II 372.  
 Kaffa I 194, 226, 227, 239, 243, 371,  
 380; II 196, 222, 301, 302.  
 Kajnara II 200.  
 Kakaczany II 449, 450.  
 Kalazyn II 161.  
 Kalisz I 72, 86; II 386; III 88, 104, 139,  
 261, 343, 344, 357, 381.  
 Kalnik II 411, 412, 413, 461, 463, 484,  
 489.  
 Kaługa III 161, 172, 247, 304, 369; III 124,  
 150, 171.  
 Kałuż II 111, 197, 220, 400, 429, 430,  
 450; III 61.  
 Kamieniec I 21, 101, 119, 139, 192, 201,  
 • 225, 226, 228, 238, 360, 361, 364;  
 II 8, 9, 67, 81, 112, 113, 115, 122,  
 127, 214, 220, 224, 287, 315, 332,  
 345, 350, 395, 396, 405, 406, 410,  
 416, 418, 419, 420, 422, 431, 439,  
 443, 444, 447, 448, 450, 452, 453,  
 457, 458, 463, 464, 471, 473, 474,  
 475, 476, 486, 488, 493, 502; III 15,  
 20, 22, 25, 26, 27, 30, 32, 33, 62, 72,  
 80, 110, 112, 163, 164, 175, 179, 223,  
 237, 238, 242.  
 Kamieniobród II 413.  
 Kamień I 175; III 97.  
 Kamionka II 347.  
 Kamionna III 103.  
 Kanea II 51.  
 Kaniów I 228, 321, 360, 364, 370, 377;  
 II 288, 296, 298, 310, 365, 456, 488;  
 III 20, 163, 177.  
 Karacharman II 197, 304.  
 Karaczew II 190, 369.  
 Karawul I 139.

- Karczew III 350.  
 Karkus I 272; II 32, 129.  
 Karlstein I 180.  
 Kartag-ina III 36.  
 Kaszyn II 190.  
 Kazań I 2.38; II 190.  
 Kazimierowo II 284.  
 Kazimierz III 9.  
 Kazimierz Dolny II 350.  
 Kcynia II 380.  
 Kerepet II 36.  
 Keryberda H'474.  
 Kesmark I 108; II 243.  
 Kiejdany II 352, 375.  
 Kielce III 199, 215.  
 Kierepeć II 62.  
 Kiernów I 118.  
 Kieś I 264; II 32, 33, 34, 35, 36, 129, 143.  
 Kijów I 16, 34, 41, 53, 122, 127, 139, 148, 149, 150, 214, 215, 217, 2 8, 219, 228, 229, 232, 235, 245,337, 360, 370; II 8, 87, 91, 153, 157, 215, 297, 299, 300, 305, 308, 309,310, 312, 313, 325, 340, 349, 354,358, 370, 372, 418, 435, 436, 437,456, 463, 475; III 17, 19, 88, 129, 130, 164.  
 Kilja I 194; II 198, 222, 293, 301, 309, 462.  
 Kimpolung II 124; III 27, 62.  
 Kinburn III 100.  
 Kiraczyce III 146.  
 Kirchbach II 506, 507.  
 Kircholm I 20; II 143, 144, 153, 182, 211; III 45, 47, 77, 329. •  
 Kirling II 506.  
 Kischau ob. Kiszewa.  
 Kissbork II 255.  
 Kistrzyń III 347.  
 Kiszanka I 217.  
 Kiszewa I 162, 175.  
 Kiszyniew II 115, 476.  
 Kitajgorod II 172, 175; III 114.  
 Kiwerowa Hora II 60, 62, 86.  
 Kłaźma 171.  
 Klek I 232, 233, 252, 316, 348; II 187, 381.  
 Klementyna II 157.  
 Kliszów III 83, 118  
 Klosterneuburg II 506; III 6.  
 Kluczbork II fOl.  
 Kładzko I 35, 76; III 322, 325,  
 Kłajpeda ob. Memel.  
 Kłobucko II 101.  
 Kłodawa II 287.  
 Kłotka II 248.  
 Kłuszyn I 20; II 163, 169, 197; III 15, 46, 58, 77, 258.  
 Knihinin II 465.  
 Knyszyn II 12, 53, 63.  
 Kobieliaki I 216.  
 Kobierzyn III 254.  
 Kohryń I 101 ; II 458; III 209.  
 Kobylanka III 141. >  
 Kobylin III 104.  
 Kobyłka III 213.  
 Kock III 139, 380.  
 Koczmań I 196; III 16.  
 Koenigstein ob. Królewski Kamień.  
 Kojdanów II 294, 352.  
 Kokenhausen I 177; II 32, 129, 130, 131, 139, 148, 230, 231, 234.  
 Koło I 145, 146, 159, 362; II 15.  
 Kolobrzeg I 57, 60.  
 Kolaczyce I 187.  
 Kolodrubka II 123.  
 Kołonna I 178, 241 ; II 173, 190.  
 Kołomyja I 194, 195, 201, 203, 300.  
 Komarno I 238, 297; II 427, 428, 430; III 61.  
 Koniary I 51.  
 Konieczna III 141, 144.  
 Konitz ob. Chojnice.  
 Koniusza III 191.  
 Konotop II 354, 417.  
 Konradshammer II 20.  
 Konstancja I 216.  
 Konstantynopol I 19, 194, 203, 213, 219, 220, 22^ 227, 231, 296, 360,378, 380, 381; II 30, 108, 119, 121,195, 199, 204, 208, 217, 218, 222,224, 286, 302, 304, 309, 343, 398,405, 414, 452, 459, 468, 488, 489,490.  
 Konstantynów II 9, 355, 396, 463, 464, 466, 482.  
 Końskie III 180, 302, 308, 377.  
 Kopenhaga II 16; III 98.  
 Kopestrzyn I 145, 195, 228, 296, 361; II 90  
 Kopijówka III 164.  
 Koporye II 60.  
 Koprzywnica I 74  
 Koptia II 48, 49, 80.  
 Kopyl I 234; II 294.  
 Kopyś I 265; II 189, 264.  
 Kopyśniki II 370.  
 Korczyn I 232; II 15.  
 Koresteszów II 473.  
 Korneburg II 495, 501.  
 Korolówka II 114.  
 Koron III 25.  
 Korop II 367.  
 Koropiec I 204.

- Korostyszew II 463, 465.  
 Korsuń II 225, 294, 310, 323, 324, 342,  
 365, 370, 464, 488.  
 Korytnica II 393.  
 Korzeniów III 104.  
 Korzkiew II 99.  
 Kosowe Pole I 213, 347.  
 Kostroma II 153, 190.  
 Koszyce I 168.  
 Kościan I 88; III 103.  
 Kotelnia I 246; II 354, 402, 403, 463.  
 Kottbus ob. Chociebuż.  
 Kowal II 381; III 273.  
 Kowalewo I 85, 142.  
 Kowalowice II 498.  
 Kowel II 458.  
 Kowno I 120, 121, 122, 124, 139, 148,  
 225, 232; II 36, 67, 78, 315, 352,  
 461 ; III 82, 139, 152, 155, 267, 268,  
 333, 339.  
 Kozacka Dąbrowa II 417.  
 Koziany II 38.  
 Kozielsk I 245, 247; II 190, 281, 437.  
 Kozienice I 280; II 379; III 123, 167,  
 180, 207, 209, 210, 249, 302, 380.  
 Kozin II 338.  
 Kozłów I 280; II 106, 291.  
 Kozów II 473.  
 Koźmin I 199.  
 Königsberg- ob. Kralowec.  
 Königsburg' I 125.  
 Krajcarowo II 182.  
 Kraków I 17, 23, 35, 54, 59, 69, 73,  
 75, 78, 89, 94, 95, 96, 108, 126, 139,  
 142, 157, 171, 176, 179, 182, 186,  
 200, 202, 204, 207, 208, 211, 221,  
 230, 231, 234, 250, 251, 252, 253,  
 263, 254, 281, 294, 295, 296, 301,  
 316, 321, 349, 350, 351, 354, 357;  
 II 5, 9, 15, 34, 35, 35, 66, 78, 91,  
 96, 97, 98, 99, 100, 101, 104, 105,  
 112, 120, 123, 134, 136, 158, 257,  
 263, 265, 286, 296, 321, 332, 345,  
 347, 351, 375, 376, 380, 382, 387,  
 392, 394, 398, 419, 454, 490, 496,  
 496; III 7, 9, 10, 13, 21, 51, 80,  
 81, 83, 84, 89, 97, 104, 110, 112,  
 115, 133, 139, 143, 146, 147, 148,  
 153, 176, 187, 189, 191, 214, 237,  
 252, 254, 256, 261, 269, 275, 280,  
 285, 329, 350, 352, 357.  
 Kralowec I 146.  
 Kralupy I 35.  
 Krappitz ob. Chrapkowice.  
 Krasifów II 465, 466.  
 Krasna Mog-ia I 216.  
 Krasne I 193, 294; II 38, 260, 264,  
 332, 437, 459, 461; III 163, 333,  
 356.  
 Krasnobród II 420, 421,  
 Krasnog-ródek I 358.  
 Krasnohorodek II 85.  
 Krasnow I 226.  
 Krasny Staw I 231; II 350; III 157, 245,  
 379.  
 Kraszyn III 146.  
 Kraśnik III 145.  
 Krems II 501, 502.  
 Kremsmünster III 324.  
 Kressenbrunn I 79.  
 Kretynga II 188.  
 Krewo I 148, 149, 233,  
 Krępa III 211.  
 Krintzendorf II 506.  
 Krinkow II 31!.  
 Kropimujza II 231, 234.  
 Krosno I 30, 32, 36, 107, 146, 157;  
 II 221; III 93, 123.  
 Krotenbach II 515  
 Królewec I 120, 154, 157, 158, 159,  
 163, 166, 168, 159, 170, 172, 173,  
 174, 210, 272, 273, 274, 276; II 237,  
 253, 285, 357, 370, 376; III 99, 100,  
 102.  
 Królewski Kamień I 76.  
 Krupa II 426.  
 Krupczyce II 209.  
 Kruszwica I 15, 16, 61, 87; II 375, 386.  
 Kruszyna II 49Z  
 Kryczów I 139, 252, 253, 260, 374, 375;  
 II 7, 260, 339, 359, 370, 371.  
 Kryłów II 310, 355, 456; III 20.  
 Krymskoje III 333.  
 Krzemieniec I 300, 361; II 295, 339,  
 464; III 201.  
 Krzemieńczug I 215; II 311.  
 Krzeszowice III 254.  
 Krzych III 254.  
 Krzyszków I 64.  
 Krzywy Gród I 120.  
 Kuchary I 51.  
 Kuczbork I 188.  
 Kucurmań I 321.  
 Kudak II 315, 316, 318, 351; III 9, 40.  
 Kulemczyce III 245.  
 Kulm III 333.  
 Kumat I 66.  
 Kumejki II 317.  
 Kumów I 232; III 246.  
 Kunersdorf III 104.  
 Kupeczyńce II 332.  
 Kupin III 114.  
 Kursk I 370.  
 Kurtenhof II 144.

- Kurzętniki I 282, 288.  
 Kusfeld II 284.-  
 Kuszliki U 363, 364, 389.  
 Kutkowce II 468.  
 Kutno III 337, 378, 379.  
 Kwidzyn I 171; II 26, 247, 253, 255;  
 III 92, 99.
- Lachowicze II 151, 187, 188, 191, 353  
 358, 359.
- Łagowa II 243.  
 Lais I 136.  
 Lanckorona III 143, 146, 147.  
 Lancosa III 338.  
 Landau III 326.  
 Landsberg I 146.  
 Langów II 13.  
 Laon III 361.  
 Laskówka III 254.  
 Latarnia II 16.  
 Latyczów II 463.  
 Laudon II 32.  
 Lautenburg II 251.  
 Leal I 271, 272.  
 Lebus ob. Lubusz.  
 Lec I 172.  
 Legnano III 318.  
 Lejpyuny II 153.  
 Lembork ob. Łębork.  
 Lemzał II 8, 31, 34.  
 Lenkoutz I 200.  
 Leoben III 316.  
 Leodjum I 48; III 239.  
 Lepel I 269; II 7, 31.  
 Lepiątyn III 130.  
 Lesienice II 469.  
 Lesnaja III 89.  
 Lessen ob. Łasin.  
 Leszno III 88, 103.  
 Leśniów II 335, 338.  
 Letowice I 181.  
 Łębork I 160, 161, 162; II 240.  
 Łęgnów ob. Langów.  
 Libawa III 212.  
 Libena I 187.  
 Uda I 123, 149, 225, 233.  
 Uebstadt I 171.  
 Uege III 180.  
 Lignica I 75, 76, 104.  
 Ligny III 337.  
 Linz II 495; III 6, 10, 324.  
 Lipce II 468.  
 Lipnik II 497.  
 Lipniszki II 451.  
 Lipno I 85, 126.
- Lipowiec I 193; III 163.  
 Lipsk III 85, 88, 169, 314, 326, 330, 333,  
 357, 359, 365.  
 Lisianka II 456.  
 Liszka I 29, 33.  
 Litiatyn II 472.  
 Litomyśl I 183.  
 Liyorno III 324.  
 Uwno II 193.  
 Liwny II 304.  
 Ljady III 332.  
 Lode I 271.  
 Londyn III 50, 154, 239.  
 Lorca III 335.  
 Loretto III 254, 318.  
 Lobau III 333.  
 Lubaczów I 114.  
 Lubań III 204.  
 Lubar II 355; III 130, 164, 242.  
 Lubartów III 379.  
 Lubawa I 141, 283.  
 Lubeka I 273, 274, 275, 276; II 16.  
 Lubiana III 321.  
 Lublin I 65, 70, 74, 77, 80, 90, 96, 229,  
 231, 269, 278, 358, 364, 367, 382;  
 II 153, 159, 332, 350, 385, 413,  
 420, 453; III 65, 123, 137, 140, 208,  
 212, 252, 350, 352, 377.
- Lubecz II 7.  
 Lubień I 282; II 84.  
 Lubieszowo II 14.  
 Lubieszów II 73, 86, 243.  
 Lubochnia I 139, 280.  
 Luboczany II 151.  
 Lubomia I 139, 229.  
 Luborzycza III 191.  
 Lubowla II 104, 494; III 10, 123, 285.  
 Lubicz I 85, 142.  
 Lubusz I 31, 37.  
 Lucyn II 31, 32, 61, 82, 86.  
 Ludwikowo I 284, 285.  
 Luneville III 324.  
 Lusowice III 254  
 Lutubsk I 227, 244, 248.  
 Liitzen II 283; III 116.  
 Lwów I 91, 92, 93, 95, 99, 139, 168,  
 191, 196, 197, 200, 202, 204,  
 206, 207, 211, 229, 230, 238, 309,  
 329, 350, 351, 364; II 9, 30, 34, 87,  
 88, 91, 107, 108, 111, 113, 184, 197,  
 205, 207, 208, 217, 218, 222, 286,  
 287, 325, 329, 339, 342, 344, 345,  
 346, 350, 351, 355, 356, 365, 366,  
 370, 377, 378, 380, 381, 387, 394,  
 396, 397, 405, 413, 414, 420, 421,  
 424, 425, 426, 428, 429, 434, 437,  
 438, 450, 452, 453, 457, 466, 468,

469, 470, 472, 482, 483, 485, 497,  
506, 508; III 12, 13, 24, 32, 40, 41,  
87, 110, 112, 125, 136, 139, 237, 286,

Łabiszyn III 208.

Łabuń II 457, 463.

Ładyzyn II 342, 408, 412, 415, 417, 418,  
456; III 163.

Łañcut II 377, 384, 387.

Łasin I 154.

Łask I 305.

Łąki Medyckie II 215.

Łęczycza I 61, 67, 75, 86, 139, 148, 287;  
II 11, 107; III 342, 379, 390.

Łęgonice III 71.

Łobzów II 497.

Łochwica II 437.

Łomazy III 138.

Łomża III 172.

Łosice III 163.

Łowicz I 302; II 380, 381, 386, 431;  
III 139, 342, 343, 378.

Łozy Niedźwiedzie II 311.

Lubaje II 49.

Lubków II 239.

Lubny II 288, 297, 312, 319, 324, 365.

Luck I 94, 99, 143, 144, 149, 191, 225,  
226, 350; II 191, 222; III 201, 273.

Luka II 439.

Lukomla II 365.

Luków I 119.

Lysa Góra I 78; III 254.

## M.

Maastricht I 48.

Maciejowice I 23; III 210, 211, 239, 250.

Magdeburg I 30, 42, 47; II 12; III 322.

Magnano III 318.

Malborg I 19, 82, 126, 138, 141, 151,  
152, 153, 156, 157, 158, 160, 164,  
172, 244, 264, 279, 281, 282, 283,  
327, 334, 380; II 11, 15, 16, 26, 27,  
34, 36, 76, 77, 237, 245, 247, 248,  
252, 253, 255, 256, 370, 382; III 88,  
110, 112, 237, 256, 272, 273.

Mallen III 334, 337.

Małogoszcz III 199.

Manaczyn II 465.

Mangalia II 197, 304.

Mantua III 51, 315, 317, 330.

Mańkowice II 407.

Marengo III 320.

Maria III 337.

Marienburg ob. Malborg.

Marienhauz II 31, 32.

Markocice III 191, 192.

Mierienwerder ob. Kwidzyn.

Marsylja III 319, 320.

Marymont III 205.

Martynów II 219, 220, 221, 222.

Mątwy II 371; III 59, 71.

Mceńsk I 227, 248, 249.

Medjolan II 260; III 238, 314, 315, 320,  
321, 324.

Mehadja III 225.

Mehmet-Amin I 249.

Mejszagoła I 118, 120.

Melk II 495.

Melzak I 167, 171, 174; II 242.

Memel (Kłajpeda) I 118, 122, 124, 130,  
146, 273, 274; II 256.

Mena II 260.

Merecz I 125; II 321.

Merseburg I 27, 31, 34, 47, 51.

Mesembria I 302.

Metz II 260; III 324.

Mewe ob. Gniew.

Michaelsberg I 187.

Michałcze I 196.

Miechów II 100.

Mieczyszców II 472.

Miodniki I 89, 122, 125, 140, 336.

Mielnik I 101, 255.

Mieszczowsk I 248; II 190.

Międzybóz II 393, 410, 439, 457, 463,  
464, 466, 482, 484, 489.

Międzyrzec I 30, 56, 175, 189; II 375;  
III 103, 379.

Mihuczani I 198.

Mikłaszów II 469.

Mikoszyn I 46.

Mikulów II 497, 499.

Milgrafa II 147.

Milzienów I 28.

Mitobędz II 242.

Minery II 302.

Mińsk I 148, 233, 250, 253, 258, 266,  
269, 309; II 46, 159, 186, 188, 189,  
352, 359; III 87, 121, 150, 151, 152,  
153, 154, 161, 185, 204, 212, 239,  
252, 332, 338.

Mir III 156.

Mirhorodek II 260.

Mirhoród III 240.

Miriquidui I 35.

Miriszli II 124.

Miropol III 155, 242.

Mitawa II 80, 227, 230, 231, 232, 234,  
235, 256.

Misewna II 196.

Mochewice I 190.

- Modliborzycy II 387.  
 Modlin III 359, 380, 381, 385, 387.  
 Modon III 26.  
 Modrowice II 499.  
 Mogilnica II 113.  
 Mogiła I 78; II 99, 100.  
 Moguncja III 323, 358, 360.  
 Mohacz III 25.  
 Mohelnica I 181.  
 Mohi I 76.  
 Mohiła II 118.  
 Mohylew (Mohylów) II 55, 186, 187, 188,  
     203, 204, 210, 294, 300, 307, 349,  
     352, 353, 359, 364, 370, 410, 411,  
     418, 419, 457, 463; III 124, 129,  
     132, 133, 164, 178, 332, 338, 355.  
 Mokotów III 116, 202, 203.  
 Monachjum I 181, 258; III 324.  
 Monaster II 111.  
 Monasterzyska II 396.  
 Mont-Cenis III 324.  
 Montereau III 331.  
 Montmirail III 331.  
 Morafa III 160.  
 Morawskie Pole I 79.  
 Morąg I 171; II 243.  
 Mosalsk I 249.  
 Moskwa I 173, 178, 214, 236, 238, 241,  
     243, 244, 248, 249, 250, 254, 255,  
     256, 257, 258, 259, 260, 261, 263,  
     267, 269, 292, 309, 338, 374, 380;  
     II 6, 30, 34, 44, 46, 54, 60, 85, 110,  
     142, 150, 153, 154, 156, 158, 167,  
     168, 169, 170, 172, 180, 181, 182,  
     183, 184, 186, 190, 192, 193, 276,  
     277, 280, 301, 304, 310, 315, 343,  
     344, 352, 354, 364, 365, 367, 369,  
     392, 403, 417, 435, 436, 455, 456,  
     465, 458, 474, 476, 488; III 10, 20,  
     25, 41, 79, 89, 90, 256, 259, 333.  
 Mosty II 113, 429.  
 Moszny II 310.  
 Mościska I 238, 317.  
 Motowidówka II 463, 465.  
 Mozgawa I 69, 106, 262.  
 Mozyrz I 238, 253; II 188.  
 Mozajsk I 127, 243, 247, 254; II 163,  
     164, 169, 174, 182, 183, 190, 193;  
     III 333, 338, 355.  
 Mstów I 188.  
 Mszana II 249.  
 Mścibów III 161.  
 Mściśław I 250, 252, 253, 260; II 7, 43,  
     55, 187, 260, 264, 349, 353; III 89.  
 Munkacz I 97.  
 Mur II 189.  
 Murom II 190.  
 Murwiedro III 337.  
 Murzynowo I 130, 142.  
 Muszyn III 135.  
 Muszynka III 135, 141.  
 Muzyłów II 396.  
 Muhlgraben II 227.  
 Myszna I 27, 28, 30, 32.
- N.**
- Nachod I 35.  
 Nacza II 179.  
 Nakło I 58, 61, 84, 86, 144; II 375.  
 Nancy III 365.  
 Narajów II 439.  
 Narol II 427.  
 Narwa I 271; II 34, 60, 61, 126, 140;  
     III 82, 87, 200.  
 Nastaska II 463.  
 Nawaryn III 26.  
 Neami I 192, 197; III 27, 62.  
 Neapol I 305; III 51, 321, 325.  
 Nelmat II 8.  
 Nemzi oh. Niemcza.  
 Nepi III 318.  
 Nerepta II 235.  
 Nerynga II 73.  
 Neuburg ob. Nowe.  
 Neugarten II 16.  
 Neuhausel ob. Nowe Zamki.  
 Neustadt III 333.  
 Neutischen II 479.  
 Newel I 265, 268; II 51, 52, 179, 260.  
 Neydeborg I 163.  
 Nieborg II 234.  
 Nieder-Isigheim III 331.  
 Niedzbórz I 173.  
 Niedźwiedzie Katy III 253.  
 Niemcza I 25, 33, 39, 42, 50, 189.  
 Niemenczyn II 201.  
 Niemiec I 226; II 450, 452.  
 Niemiezza II 352.  
 Niemira I 249.  
 Niemirów II 87, 409, 427, 462, 463, 482,  
     484, 488, 489; III 11, 12, 13, 15, 16,  
     20, 31, 206.  
 Niemodlin I 83.  
 Niepolomice I 46, 139.  
 Nieporęt II 361.  
 Nieśwież III 257.  
 Nieśwież I 232; III 123, 124, 134, 139,  
     146, 156, 158, 175, 177, 201, 257.  
 Nietau II 34.  
 Nietyczyńce II 367.  
 Niezyn II 312, 354.  
 Nikolsburg ob. Mikulów.  
 Nikopolis I 213; III 26.

- Nimptsch ob. Niemcza.  
 Nieszawa I 130, 142, 161, 287.  
 Niszczreda II 42.  
 Nisko II 378.  
 Nitra I 187.  
 Nitych II 240.  
 Niżniów II 439.  
 Niższy Nowogród II 173, 181.  
 Norkoping II 140.  
 Norymberga I 169, 351; III 326.  
 Novi III 319.  
 Nowa Wieś I 142; II 254.  
 Nowe I 160, 162, 163; II 248, 249.  
 Nowe Zamki (Neuhausel) III 9, 23, 61.  
 Nowica II 429.  
 Nowogród I 247; II 32, 35, 53, 59, 62, 80.  
 Nowogródek I 122, 123, 126, 149, 225,  
 232, 233, 253; II 45, 187, 353; III 66,  
 134, 136, 252.  
 Nowogródek Siewierski I 231, 232; II 260,  
 359, 370.  
 Nowogród Wielki I 240, 241, 242, 244,  
 245, 248, 253, 261, 269; II 153, 160,  
 171, 173.  
 Nowo-Młyn II 147, 148, 367.  
 Nowosielica II 443.  
 Nowy Dwór II 361, 364.  
 Nowy Holland II 250.  
 Nowy Konstantynów II 403.  
 Nowy Korczyn I 167, 184, 362; II 99.  
 Nowy Młyn II 147, 148, 367.  
 Nowy Ostróg III 84.  
 Nowy Sącz I 94, 129; II 377; III 67.  
 Nordlingen III 66.  
 Nyborg II 388.
- O.**
- Oberpahlen II 32, 141, 300.  
 Obertyn I 205, 291, 317, 318, 350;  
 II 221.  
 Obrzyck III 103.  
 Obrwinów I 109.  
 Ocaña III 335.  
 Ochraatów II 225, 318, 350.  
 Oczaków I 229, 237, 239, 321, 364, 374;  
 II 88, 91, 107, 195, 291, 293, 302,  
 309, 319, 425; III 92, 100, 173, 224.  
 Odessa I 219.  
 Odojew I 227, 245.  
 Offenbach III 324.  
 Ogrodzieniec II 100.  
 Ohlau ob. Oława.  
 Obra III 98.  
 Okowce II 60.  
 Okrzeja III 210, 250.  
 Oława I 33, 188.  
 Olesko I 101, 226; II 464, 466.  
 Olivenza III 336.  
 Oliwa I 147, 160; II 12, 20, 23, 27, 97,  
 238, 389; III 99.  
 Olkieniکی III 82.  
 Olkusz II 98, 99.  
 Olszanica II 308.  
 Olsztyn I 354.  
 Olwiopol III 164.  
 Olomuniec I 167, 179, 180; II 98, 498.  
 Ołyka II 222; III 23, 124.  
 Onikszta i 343.  
 Opalin III 166, 202.  
 Opatowiec II 387.  
 Opatów I 139, 232, 363; II 387.  
 Opawa I 184; II 98, 498.  
 Opoczka I 260, 291, 295.  
 Oposzne II 402.  
 Opoki I 153.  
 Opole II 375, 376; III 67.  
 Oreł II 190.  
 Orensburg I 271.  
 Orgas III 335.  
 Orhiów II 220.  
 Orlean III 339.  
 Orłów I 142.  
 Ormeta I 167, 176; II 240, 242, 244.  
 Oronne III 210.  
 Orsowa II 293.  
 Orsza I 19, 117, 250, 253, 254, 256,  
 258, 265, 267, 291, 296, 350; II 7,  
 31, 42, 46, 55, 159, 177, 178, 187,  
 188, 189, 263; III 87, 252, 253, 254,  
 258, 259, 279, 338.  
 Orynin II 198, 304, 424; III 136.  
 Orzechów III 137, 140.  
 Osiek II 495.  
 Osowa III 104.  
 Ossoblóki I 188.  
 Ostenda II 159.  
 Ostrołęka III 136, 187, 385, 390.  
 Ostołopow II 295.  
 Ostród I 157, 167; II 250.  
 Ostróg I 226, 238; II 30, 205, 404;  
 III 166, 244.  
 Ostrów I 179, 321; II 56.  
 Ostrzyhom II 506; III 7, 8, 9, 61.  
 Oszmiana I 145, 148, 233.  
 Oświęcja II 364.  
 Oświęcim II 334.  
 Otwinów III 254.  
 Owrucz I 234, 253; II 294.  
 Owsiej II 260.  
 Ożegowce II 465.



- Pabjanice I 183.  
 Padis I 271.  
 Padwa I 3, 58; II 71, 138.  
 Pakość I 87.  
 Palma Nuova III 316.  
 Palota II 109.  
 Pampow ob. Popowo.  
 Parczów II 159.  
 Parkany III 7, 8, 9, 13, 45, 61.  
 Parma III 90.  
 Paryż I 15, 89; III 52, 167, 222, 314, 318, 319, 323, 331, 332, 334, 335, 336, 337, 338, 360, 361, 362, 363, 366, 367.  
 Passawa II 495; III 6.  
 Paszackoj I 223.  
 Pawja I 305, 347; III 264, 321.  
 Pawolocz II 296, 305, 339, 463, 465, 484, 489, 491; III 20, 163.  
 Pazardzyk II 304.  
 Pelplin I 147; II 239.  
 Penaranda III 339.  
 Perdig-Uera III 338.  
 Perejasław I 243; II 161, 225, 296, 297, 313, 344, 354, 437, 456.  
 Perejasław Rjazański II 173, 190.  
 Perejasław Zaleski II 180.  
 Perekop III 24.  
 Perekopce I 234.  
 Peremirica I 239.  
 Peremyszl II 190.  
 Pereryta III 27.  
 Perewoloczna I 216; II 474; III 91.  
 Pernawa I 20, 271, 275, 276, 277; II 8, 31, 132, 140, 142, 143, 148, 149, 150, 226, 227; III 82.  
 Petersburg III 84, 129, 139, 172, 177, 206, 215, 222, 269.  
 Peterswalde III 330.  
 Petranka II 429, 430.  
 Petronele II 495.  
 Petrowaradyn I 297.  
 Petryków I 234.  
 Peschiera III 320.  
 Peszt I 186  
 Pfalzburg III 323.  
 Philippsburg II 504.  
 Piątką II 292.  
 Piątnicą Serezańska II 281.  
 Piasek III 253.  
 Piaski III 246.  
 Piątki II 357.  
 Pieczara II 407, 461.  
 Pieczary I 228.  
 Piekary I 51; II 498.  
 Pielaszkowice II 420.  
 Pieskowa Skała II 479.  
 Pików III 241.  
 Pilawa II 242, 244, 245, 253, 389.  
 Pilawce II 324; III 34, 40.  
 Piła III 133.  
 Piława II 237.  
 Pińczów I 69; III 83.  
 Pińsk I 238; II 187; III 88, 146.  
 Piotrków I 139, 154, 159, 166, 167, 187, 201, 222, 224, 234, 266, 267, 275, 278; II 15, 99; III 133, 251, 252, 253, 357, 378.  
 Piotrowice III 498.  
 Pirna III 337.  
 Plojesztii II 125, 126, 299.  
 Plonee I 102.  
 Płock I 54, 65, 66, 67, 84, 146, 278, 279, 280, 281; III 377, 378.  
 Płowce I 86, 89.  
 Płuchów II 426, 470.  
 Pniewy III 103.  
 Poczapińce II 220.  
 Poczepl I 268; II 43, 260.  
 Podbile II 197, 199.  
 Podhajce I 200, 237, 363; II 220, 350, 396, 397, 439, 469, 470; III 32, 59, 71.  
 Podhorce III 173.  
 Pohrebyszcze II 462.  
 Pohyblica I 205.  
 Pokajce II 254.  
 Polanowice III 254.  
 Polanówka II 280, 281, 282.  
 Polcosko I 102.  
 Pole Kulikowe I 214.  
 Poleńczyce III 147.  
 Połaniec I 75; III 197, 198, 252.  
 Połock I 20, 117, 139, 150, 233, 241, 242, 245, 250, 255, 256, 261, 266, 267, 275, 279; II 34, 37, 38, 39, 42, 43, 55, 78, 79, 186, 187, 188, 264, 352, 359, 361, 362, 363; III 87, 150, 151, 154, 288.  
 Połonka II 358; III 146.  
 Połonne II 463, 464, 482; III 130, 140, 145, 165, 183, 242, 243.  
 Połtawa III 90.  
 Połudowicze II 362.  
 Pomorzany I 227; II 332, 395, 396, 466, 468, 470; III 31.  
 Ponary I 120.  
 Poniec I 190; III 87.  
 Popławniki II 221.  
 Popowo I 158.  
 Porchów I 246; II 57, 60, 81.  
 Poswole I 343.

- Potok II 350, 477.  
 Potoki II 407.  
 Powazów 111 254.  
 Powązki III 195, 204, 207.  
 Powsinek II 96.  
 Poznań I 15, 16, 30, 42, 47, 64, 87, 168, 175, 189, 250, 326, 362; II 36, 136, 375, 419; III 91, 103, 104, 193, 247, 261, 285, 309, 326, 332, 334, 336, 337, 338, 339, 340, 424, 344, 352, 365.  
 Pożajsk II 461.  
 Potzleinsdorf II 514.  
 Prabuty I 179; II 251, 255.  
 Praga (czeska) I 28, 29, 53, 59, 179, 180, 181, 183, 184, 185, 186.  
 Praga (warszawska) II 383, 384; III 96, 139, 167, 194, 202, 212, 213, 214, 321, 343, 352, 385.  
 Prandocin I 46.  
 Praust ob. Pruszcz.  
 Prawady II 434.  
 Preszбург II 495; III 6, 7, 13.  
 Preszów III 9, 141, 143, 144, 148.  
 Probuźna II 332.  
 Propojsk II 260, 295; III 89.  
 Proskurów II 347.  
 Prostki II 386.  
 Proszowice I 293; III 254.  
 Pruszcz I 160; II 14, 17, 19, 26, 245; III 97.  
 Pryłuki II 365, 367.  
 Przeclaw I 46.  
 Przedbórz II 99.  
 Przedecz I 287.  
 Przegnojów III 251.  
 Przelom I 125.  
 Przemyśl I 99, 230, 235, 364; II 219, 220, 221, 427, 428; III 136.  
 Przeworsk I 230, 300.  
 Przybysławice I 181.  
 Przysusza III 180, 302.  
 Przystań Rohaczewska II 180.  
 Psków I 20, 240, 241, 242, 244, 246, 247, 260, 261; II 32, 33, 37, 44, 54, 55, 56, 57, 60, 61, 62, 63, 65, 67, 69, 72, 80, 81, 83, 86, 90, 280; III 43, 51, 131.  
 Puck I 160, 161, 162, 163, 277, 353; II 12, 238, 240, 244, 284; III 98, 111, 112, 269.  
 Puebla-de-Senabria III 339.  
 Pufendorf II 382.  
 Pułków II 383.  
 Puławy II 350; III 168, 208, 380.  
 Pułtusk I 81; III 84, 378.  
 Punitz ob. Poniec.  
 Purkel II 34.  
 Putywl I 249; II 297, 354, 369.  
 Pyzdry I 86; III 133, 247, 268.  
 Pyś I 172.  
 Querebro II 226.
- R.**
- Raab ob. Jaworzyna.  
 Rabny III 93.  
 Rachnowo II 49.  
 Rachów III 145, 197.  
 Raciąg I 84, 87, 149.  
 Raciązek I 125.  
 Racibórz I 76; II 98, 498; III 11, 60.  
 Raclawice I 46; III 191, 249, 254.  
 Radohoszcza II 43.  
 Radom I 78, 168, 255, 294; II 385; III 41, 125, 139, 187, 247, 252, 352, 377, 380.  
 Radomsk III 141.  
 Radoszkowice I 269, 343.  
 Radoszyce III 215.  
 Radymno I 230, 232.  
 Radulów II 127.  
 Radziejowice II 496.  
 Radziejów I 84.  
 Radziwiliszki II 234.  
 Radzyń II 249; III 380.  
 Ragneta I 124, 125, 215, 283.  
 Rajgród I 66.  
 Rakibor II 140.  
 Rakiszki II 130, 236.  
 Rakowice I 195; II 439.  
 Rakowice II 99.  
 Rakuzy II 499.  
 Rastenburg I 174.  
 Raszków II 196, 197, 411, 457, 462, 463, 464.  
 Raszyn III 200, 249, 345, 348.  
 Ratno II 458.  
 Ratybona II 11.  
 Rawa I 369; II 99, 390; III 104, 139, 207, 377.  
 Rawa Ruska III 81.  
 Rawicz III 87, 88, 89.  
 Reggio III 317.  
 Reichenbach III 330.  
 Reni III 11.  
 Reszel I 166, 174.  
 Retascon III 338.  
 Rewel I 81, 270, 275, 276, 277, 278; II 107, 129, 132, 134, 136, 140, 143, 150, 197.

- Rheims III 331.  
 Riesenburg I 179; II 251, 255.  
 Rinczug II 224.  
 Rio Almanzor III 335.  
 Rio Seco III 329.  
 Ritterswerder I 122, 123.  
 Rjazań I 244, 374; II 173, 175.  
 Rochlitz I 169.  
 Rocourt III 331.  
 Rogoźno II 248; III 340.  
 Rogów II 153.  
 Rościszew II 180; III 150.  
 Rohatyn I 201, 204; II 476.  
 Rokenhuzen III 51.  
 Rokitki II 13, 14, 244.  
 Roman II 124, 194, 197.  
 Rommy II 260, 367.  
 Ronnenburg II 33, 130, 132, 234.  
 Ropczyce III 253, 294, 295.  
 Rośl II 34.  
 Rosenberg I 141, 188; II 243.  
 Rosienie I 122, 143.  
 Rositen II 31.  
 Rosław II 260, 332, 368.  
 Rościszew II 358.  
 Rotemburch I 102.  
 Rozdół II 482.  
 Rozprza II 497.  
 Roźniatów II 429.  
 Rów I 225.  
 Równie III 23.  
 Rössel ob. Reszel.  
 Ruda I 58, 62, 243.  
 Rudawa I 135.  
 Rudia I 252.  
 Rudki II 428.  
 Rudnia III 137.  
 Rudniki II 378.  
 Rudno III 254.  
 Runafer I 272.  
 Rury II 467.  
 Russa II 53.  
 Russawa Dulna I 321.  
 Ruza II 169.  
 Ryczywół III 209.  
 Rydzyn III 88.  
 Ryga I 148, 265, 271, 381; II 11, 33, 58, 59, 63, 80, 81, 83, 129, 131, 132, 139, 141, 142, 143, 144, 147, 149, 151, 188, 226, 227, 229, 230, 232, 234, 235, 252, 275, 286; III 81, 82, 151.  
 Ryki II 8, 420.  
 Ryłsk II 368.  
 Rypin I 126.  
 Rysie I 11.  
 Rzeczycza II 326.  
 Rzepnica II 208.  
 Rzeszów I 232.  
 Rzędowice III 193.  
 Rzym I 32, 124, 296, 302, 303, 308; II 158, 260, 330, 384, 434, 516; III 26, 29, 125, 289, 318, 331, 325.  
 Rzyszczew II 312, 367, 370; III 20.  
 Rżew II 59, 164, 190, 281.  
 Saaz ob. Zatec.  
 Sabacz III 225.  
 Saint ob. St.  
 Salfeld II 253.  
 Salinas III 339.  
 Salis II 31, 149.  
 Sałykowa Dziewica II 367.  
 Sambor I 230; II 107, 111, 172, 400, 427; III 123, 136.  
 Samsonów III 111, 180.  
 Sandhamm II 227, 234.  
 Sandomierz I 70, 73, 74, 75, 77, 78, 96, 104, 139, 230, 278, 355, 376, 379; III 46, 84, 86, 133, 191, 206, 247, 252.  
 Sankt-Gotthard II 414, 504.  
 Sanok I 94, 96, 109; II 428; III 135.  
 Santa Fe III 338.  
 Santa-Cruz III 334.  
 Santok I 61, 146.  
 Saragossa III 332, 334, 337, 338, 339.  
 Sarawka I 321.  
 Sasowy Róg II 195, 224.  
 Satanów II 9, 439.  
 Schellmühl II 24.  
 Schidlitz II 16.  
 Schlieffen I 31.  
 Schottland II 16.  
 Schönau II 497.  
 Schonberg I 171.  
 Schonfeld II 11.  
 Schonsee ob. Kowalewo.  
 Schulenburg II 87.  
 Schuyen II 33.  
 Schwaneburg II 32.  
 Schwarzenburg, I 182.  
 Schwetzin ob. Świecin.  
 Sciciansi I 39.  
 Szczyrzyc I 78.  
 Sedan III 332, 334, 336, 337, 360.  
 Seeburg ob. Jeziorany.  
 Sejmicze I 280.  
 Selburg I 265; U 130, 131, 234, 235.  
 Selizarowo II 60.  
 Semigalja I 178.

- Semlin III 225.  
 Senef II 454.  
 Serby III 164.  
 Serock III 202.  
 Serwinia II 203.  
 Sesswegen II 32.  
 Sevilla III 335, 336.  
 Sewotoż I 113.  
 Sicz I 365, 376, 377; II 267, 288, 293, 294, 302, 312, 317, 318, 320, 324, 365, 366, 372, 403, 468; III 19, 20, 24, 90, 107.  
 Siebiez II 260; III 87.  
 Siechnowicze III 241.  
 Sieciechów I 75.  
 Siedlce III 209, 380.  
 Siedliszcze III 245.  
 Siekierki III 116.  
 Sielicka III 130.  
 Sienno III 253.  
 Sieradz I 58, 75, 78, 86; III 135.  
 Sierpejsk I 245, 248.  
 Sierpuchow I 243; II 173, 190.  
 Siewiersk II 49.  
 Siewierz II 100.  
 Siewsk II 368; III 70.  
 Simsun II 302.  
 Sinopol I 364.  
 Sissek II 109.  
 Sitno II 38.  
 Skalce III 253.  
 Skąła II 207, 219.  
 Skarbinów III 104.  
 Skirstymoń I 143.  
 Skinderpol II 154.  
 Skokówka II 105.  
 Skulany II 203.  
 Skwarzawa II 437.  
 Skwierzyna I 175.  
 Siany I 181.  
 Slatina III 225.  
 Slemo II 125.  
 Słoboda Niemiecka III 79.  
 Słobodyszcze II 357; III 59.  
 Słomniki II 100.  
 Słonim III 124, 136, 147, 172, 173, 205, 252, 330.  
 Słońsk I 149.  
 SluckI232, 233, 234, 238, 253; II 294; III 124, 136, 140, 146, 150, 204.  
 Słupno III 388.  
 Smig-Ilo III 254.  
 Smilten II 33.  
 Smoleńsk I 20, 135, 139, 150, 214, 244, 245, 250, 251, 252, 254, 255, 256, 257, 258, 260, 261, 262, 263, 265, 269, 336, 341, 349, 361, 368, 381;  
 II 37, 42, 44, 53, 95, 153, 158, 159, 161, 168, 170, 171, 174, 175, 176, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 188, 189, 191, 193, 218, 223, 224, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 267, 268, 271, 272, 273, 276, 277, 280, 281, 287, 301, 322, 349, 360, 364; III 35, 52, 53, 54, 57, 65, 66, 122, 145, 252, 257, 258, 259, 295, 296, 333, 338, 354, 355.  
 Snitków III 114.  
 Sobolówka II 415.  
 Sobota II 490.  
 Sobowitż II 26.  
 Sochaczew I 67; III 377.  
 Sohlingen III 180.  
 Soissons III 334, 361.  
 Sokal I 237, 291, 321; II 223, 332, 333, 334, 350.  
 Sokolec I 139.  
 Sokolnica III 20.  
 Sokółów II 430.  
 Sokotówka II 370.  
 Sokół II 38, 41, 42, 176.  
 Solobodia I 198.  
 Soleczników I 125.  
 Sołobkowce III 114.  
 Sołozyn II 216.  
 Soły U1 201.  
 Somo-Sierra III 329.  
 Sonderburg II 388.  
 Sonzel U 34.  
 Soroka II 204; III 16, 17, 18, 30, 62, 133, 164.  
 Soroki II 412.  
 Sośnica II 367, 370.  
 Stajne I 294.  
 St. Andra II 506.  
 Stanisławów II 220, 477, 482; III 114.  
 Stara Olszanka II 197.  
 Stara Russa II 53, 60, 62.  
 Stare Kojdaki II 315.  
 Stargard II 241, 242.  
 Starodub I 179, 232, 241, 242, 250, 254, 262, 263, 291, 298; II 43, 52, 189, 192, 260; III 276.  
 Starogard I 162, 163, 175; II 11, 26; III 273.  
 Starogród I 146, 147.  
 Stary Bychów II 349.  
 Stary Konstantynów II 338, 339; ID 129, 130.  
 Stary Sącz I 129; III 10.  
 Stary Swierzeń III 154.  
 Staszewo III 103.  
 Stawiszcze II 370.  
 Stawiszyn I 86.

- Staryca U 44, 59, 60.  
 St. Cyr III 336.  
 St. Denis III 361, 364.  
 St. Dizier III 331, 361.  
 Steblów II 370, 403, 488.  
 Steier III 324.  
 Steinau ob. Scinawa.  
 Stepanowce I 202; II 210, 220.  
 Stetteldorf II 501; III 47.  
 Stężycza II 8.  
 St. Gotthard ob. Sankt Gotthard.  
 St. Leo III 318.  
 Stoczek 111 398.  
 Stolzenberg' II 16, 17.  
 Stolowicze III 146, 147.  
 Stolpce 111 156.  
 Stolpin II 9.  
 Stralsund II 246, 253; III 93.  
 Strassburg- II 260; III 178, 324.  
 Straszew II 254.  
 Strela I 27, 28, 36.  
 Stryfioń I 186.  
 Stryj II 111, 197, 220, 400, 429, 451,  
 477; III 61.  
 Stryków I 305.  
 Studziany II 45.  
 Studzienica II 224.  
 Styrcze I 198.  
 Subków II 242.  
 Subotów II 319, 322, 324, 327, 341,  
 344, 347, 370.  
 Suchedniów III 308.  
 Suchzawa I 192, 196, 200, 202, 205;  
 II 118, 123, 124, 343, 344, 442, 450;  
 III 27, 62, 273.  
 Suh! III 180.  
 Sulejów I 78.  
 Sumy II 465.  
 Suraz I 119, 122; II 7, 45, 46, 48, 79,  
 260.  
 Susza II 42.  
 Suzdal I 262; II 160.  
 Swierzeń III 154, 156.  
 Sybin I 76; II 121, 139.  
 Synich II 253.  
 Synopa II 195, 301, 309.  
 Szabac I 297.  
 Szack II 193, 304.  
 Szadek I 86.  
 Szamotoły I 11.  
 Szantarowe Młyny III 132.  
 Szarogród II 106, 288, 409, 410; III 16.  
 Szawle III 194.  
 Szczebrzyszyn I 99; II 426.  
 Szczecin I 169; II 389; III 91, 93, 309,  
 347.  
 Szczekociny III 198, 204, 223, 224, 249.  
 Szczepanowce III 254,  
 Szczucz I 252.  
 Szczyduty II 44, 45.  
 Szczytniki I 51.  
 Szećin III 9, 61.  
 Szegedyn I 222.  
 Szemrajówka II 418.  
 Szepielów II 352.  
 Szeszupa I 139.  
 Sziget I 316.  
 Szkło II 466.  
 Szklów I 265; II 55, 179, 359, 360.  
 Szklówka II 349.  
 Szlankemen III 27.  
 Szańkowce II 219.  
 Szopy III 116.  
 Szpandawa 111 333.  
 Szpica Montawska II 253.  
 Szpola III 163.  
 Szeńsk III 145.  
 Sztokholm I 270; II 111, 237; III 81.  
 Sztum I 151, 152, 153, 157; II 254, 255,  
 256, 284.  
 Sztumdorf II 285, 315.  
 Szyjsk II 162, j<sup>i</sup> i<sup>^</sup>  
 Szumlany II 220.  
 Szymkowce II 222.  
 Szypienica I 197, 200, 202.  
 Ściana II 410, 415.  
 Ścinawa I 190.  
 Śniatyn II 94, 196, 199, 200, 201, 204,  
 205, 294; II 10, 107, 111, 202, 218,  
 442, 454, 457, 469; III 23, 112.  
 Średni Uhrynów II 430.  
 Śrem III 104, 338.  
 Środa III 94.  
 Świata I 252.  
 Świdnica I 84.  
 Świebodzin I 46.  
 Świecie I 82, 83, 130, 138, 147, 282;  
 II 255.  
 Świerż II 245, 246.  
 Święcim I 162.  
 Święta Sickerska ob. Heilig<sup>^</sup>enbeil.  
 Świr II 36, 37, 78, 79.  
 Świsłocz II 352; III 150, 159.

## T.

- Tabor I 179, 181.  
 Taborówka II 339.  
 Tachtajka I 216.  
 Talavera-de-la-Reina III 334.  
 Tannenberg I 137, 283, 284, 285, 286.

- Targ-oszyce I 46.  
 Targowica III 151, 169, 247.  
 Tarnobrzeg III 99.  
 Tarnogród III 93.  
 Tarnogóra III 106.  
 Tarnopol I 300; II 9, 107, 222, 395, 396, 407, 457, 466, 468; III 31.  
 Tarnów I 300, 311.  
 Tarragona III 337.  
 Tarutina III 333, 338, 348.  
 Tarwast I 265.  
 Tatarzyszcze II 220.  
 Tauroginie I 145.  
 Taus ob. Domazlice.  
 Tawanie I 219.  
 Tczew I 82, 83, 147, 157, 175, 320; II 11, 13, 14, 15, 17, 26, 237, 238, 240, 242, 246, 248, 253, 284, 326, 343.  
 Tehinia I 208; II 7, 86, 88, 91, 106, 107, 115, 116, 196, 222, 291, 462; III 11, **100**.  
 Telacze II 473.  
 Telatyn II 426.  
 Telechany III 146.  
 Terespol III 123, 162, 209.  
 Teruel III 338.  
 Tetyjów III 242.  
 Thorda II 127.  
 Tilgrotin II 11.  
 Tirgowiszt II 126.  
 Tirm-Seret III 31.  
 Tirsemuse II 62.  
 Tłumacz II 111.  
 Tłuste III 139.  
 Tobak III 11.  
 Toledo III 334.  
 Tollhuys II 416.  
 Tołoczyn II 178, 360; III 150.  
 Tomaszów II 435.  
 Tomaszpol III 164.  
 Toropiec II 44, 51, 56, 59, 60.  
 Torre-la-Carcel III 338.  
 Torsy III 361.  
 Tortona III 319.  
 Tortosa III 335, 338.  
 Toruń I 65, 81, 86, 126, 130, 142, 143, 148, 151, 154, 155, 161, 165, 169, 173, 175, 176, 282, 380; U 11, 29, 219, 238, 239, 249, 250, 251, 252, 284, 321, 381, 386, 389; III 84, 91, 101, 102, 104, 111, 138, 139, 208, 268, 285.  
 Torzek II 160.  
 Trebizonda II 196, 309.  
 Treehtymirów II 89, 299, 313, 317; III 20.  
 Třebowla I 200, 202, 226, 237, 363, 364, 372; II 113, 123, 395, 404, 419, 438, 439, 452, 471, 472, 473, 496, 502.  
 Trikatén II 32.  
 Troicka Ławra II 160, 180, 181, 193.  
 Trojanka III 110.  
 Trojanów I 67.  
 Troki I 117, 118, 121, 139, 148, 150, 232, 283, 335.  
 Trościaniec II 415, 417.  
 Troyes III 331, 361.  
 Trubczewsk I 241, 242, 250; II 60, 260.  
 Trydent III 325.  
 Trypol II 296, 297.  
 Trzciana II 254; III 45.  
 Trzebiece I 181.  
 Trzemeszno III 260.  
 Tuchola I 144, 146, 147; **m** 98, 273.  
 Tuczo I 175.  
 Tudela III 334.  
 Tulcza II 109.  
 Tulczyn II 410, 462; III 16, 163, 164, 241.  
 Tułln II 500, 501, 502, 504, 506.  
 Tulon in 203.  
 Tuła II 173.  
 Turkowice III 252.  
 Turocz III 187.  
 Turowla II 41.  
 Turów I 253.  
 Tursko I 104.  
 Tustań II 479.  
 Tuszyn II 153, 160, 161, 193.  
 Twer I 241, 245, 248; II 160.  
 Tykocin I 336, 351; II 15, 77, 130, 266, 359, 377; III 87.  
 Tylża I 130.  
 Tyniec I 73; III 143, 147, 148.  
 Tyr II 136.  
 Tyrzyn III 210, 211.  
 Tyraszowce I 202.  
 Tyszowce II 377; III 68.  
 Tyśmienica II 111.  
 Tywrów III 164.

**U.**

- Uchanka III 166, 245.  
 Uciany I 145.  
 Uchanie II 350.  
 Ugliec II 153, 190.  
 Uhły II 359.  
 Uhrynów II 430.  
 Ujazdów I 65, 73; II 432, 480; III 195.  
 Ujście II 374.  
 Ułm I 302.  
 Ułanów III 130, 131, 241, 242.  
 Uła I 268, 269, 291; II 7, 31.  
 Umel I 232.

- Unger II 32.  
 Uniejów I 86.  
 Uniczów I 179.  
 Upsala II 226, 237.  
 Urusow II 175.  
 Usting II 173.  
 Uszacz ir 7.  
 Uszaków 111 136.  
 Uszpol I 145.  
 Uszy ca II 102.  
 Uście I 181; II 400.  
 Uściczko I 196.  
 Uświata II 48, 49, 59, 180, 186, 260.  
 Utrecht I 302.
- V.**
- Valdepenas III 334.  
 Yillastar III 338.  
 Yillel III 338.  
 Yinzenz-Elbing I 189.  
 Yitry-sur-Marne 331, 361.  
 Yittoria III 338.
- W.**
- Wagenscholz I 173  
 Wagram III 329, 339.  
 Waidów I 181, 182.  
 Waldstein I 182.  
 Walencja III 336, 338.  
 Walknowo II 239.  
 Walmuzja II 235.  
 Walowia I 198.  
 Walecz I 175.  
 Waradyn I 97.  
 Warka II 379; III 125, 155, 200, 249.  
 Warmhof II 239.  
 Warn 1185, 222, 230, 380; II 127, 301, 304; III 141.  
 Warszawa I 65, 371; II 5, 15, 34, 36, 42, 53, 55, 77, 79, 94, 96, 106, 110, 111, 158, 177, 181, 189, 210, 238, 244, 246, 250, 251, 252, 257, 259, 261, 265, 266, 284, 287, 297, 306, 319, 321, 325, 332, 375, 376, 387, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 387, 390, 393, 394, 414, 415, 416, 419, 420, 425, 431, 433, 434, 436, 451, 454, 455, 457, 467, 496, 497, 508; III 22, 53, 54, 65, 68, 70, 72, 77, 83, 84, 85, 87, 93, 96, 101, 110, 112, 116, 120, 122, 123, 124, 125, 129, 132, 133, 138, 139, 147, 151, 158, 159, 161, 162, 163, 164, 165, 167, 168, 170, 178, 179, 194, 195, 196, 198, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 216, 218, 220, 237, 238, 240, 242, 245, 247, 249, 251, 259, 302, 305, 307, 313, 314, 322, 326, 328, 329, 336, 340, 341, 343, 352, 354, 356, 357, 364, 365, 368, 376, 378, 379, 380, 386, 387, 389, 398, 399.  
 Warta I 86; III 378.  
 Wartenburg ob. Pyż.  
 Wartensleben III 225.  
 Warzyszczew III 206.  
 Wasilków II 312; III 20, 164.  
 Waterloo III 337.  
 Wawel I 74, 108, 148; II 98, 99.  
 Wąchock I 78; III 298, 308.  
 Wągrowiec I 175.  
 Weichselmünde II 16.  
 Weisskirchen II 497.  
 Wenden ob. Kies.  
 Wenecja I 82; D 138, 260, 286; ffl 10, 62, 238.  
 Weprzyk III 90.  
 Wereja I 247; II 169, 174.  
 Werki I 120; II 252, 253.  
 Wernyhorodek III 131.  
 Werona I 301; III 316.  
 Weronów III 204.  
 Wesenberg II 134, 136, 139.  
 Wesprim II 109.  
 Westerplatte II 16.  
 Wetzlar III 357.  
 Węgrów III 162.  
 Wiazma 1245, 247, 254; II 44, 162, 183, 184, 186, 187, 190, 192, 277, 279; III 333, 359.  
 Widawa III 222.  
 Widzę III 152.  
 Wiedeń I 21, 298, 317; II 258, 490, 494, 496, 497, 501, 502, 507, 508; III 6, 9, 12, 23, 27, 32, 37, 45, 47, 57, 73, 77, 100, 117, 135, 169, 225, 295, 321, 329, 367.  
 Wiedrosza I 250.  
 Wielen I 57.  
 Wielica I 252.  
 Wieligrodka ob. Wernyhorodek.  
 Wieliz I 263, 265, 268; II 45, 46, 47, 48, 49, 59, 70, 71, 80, 260.  
 Wielka Wieś I 275.  
 Wielkie Łuki I 20, 268; II 44, 48, 49, 51, 53, 59, 61, 69, 70, 72, 79, 80, 84, 86; III 288.  
 Wielkie Tursko I 75.  
 Wielki Perejesław II 153.  
 Wielona I 142; II 231.  
 Wielopole III 251.

- Wieluń II 101; III 91.  
 Wierzbótów U 377.  
 Wierzchówia II 45.  
 Wilanów II 496; III 60, 202, 207.  
 Wilno I 18, 120, 121, 123, 125, 139, 143, 148, 187, 207, 210, 218, 225, 232, 233, 234, 235, 237, 246, 249, 252, 254, 255, 257, 260, 262, 263, 264, 265, 280, 283, 291, 294, 333, 334, 338, 351, 357; II 7, 30, 34, 35, 36, 42, 43, 44, 46, 51, 52, 53, 55, 61, 74, 78, 79, 80, 81, 82, 85, 86, 106, 130, 131, 132, 138, 139, 149, 151, 159, 177, 187, 188, 236, 264, 266, 267, 321, 352, 353, 361, 364, 375, 461; III 41, 45, 87, 94, 121, 122, 139, 151, 152, 154, 155, 159, 174, 175, 194, 196, 200, 201, 202, 204, 223, 249, 252, 258, 285, 330, 333, 336, 338, 339, 357.  
 Wilkomierz I 122, 150, 220, 336.  
 Windawa II 226.  
 Winiary III 125.  
 Winnica I 239; II 87, 225, 295, 332, 392, 407, 409, 456, 462, 463; III 16, 129, 130, 163.  
 Winniki II 468, 469.  
 Wisłoujście ob. Weichselmunde.  
 Wisznia II 297; III 94.  
 Wiślica II 96.  
 Wiśniowiec I 230, 231, 235, 237, 291, 293, 296, 362; II 205, 319, 394, III 253.  
 Witebsk I 139, 149, 150, 233, 250, 256, 265, 269, 295; II 7, 31, 41, 45, 46, 48, 79, 300.  
 Wittenberg-a III 333, 340.  
 Władysław III 261.  
 Władysławowo II 284.  
 Włocławek I 42, 47, 84, 144, 149; II 12, 15, 381; III 205.  
 Włodawa III 138, 140, 153, 245.  
 Włodowice II 497.  
 Włodzimierz I 94, 95, 99, 101, 229, 231, 243, 361; II 190, 222; III 201.  
 Wojnicz II 375.  
 Wojniłów II 430, 478.  
 Wojsławice I 229.  
 Wola II 257, 262, 375, 455; III 95, 113, 124, 206.  
 Wola Habowa III 245.  
 Wolborz I 126, 141, 280; II 496.  
 Wolkensdorf III 339.  
 Wolmar II 32, 33, 131, 133, 143, 148, 231.  
 Wólczyn **in** 151, 152, 153, 154.  
 Wołkowsk I 233; II 29, 33.  
 Wołoczyska II 437, 465.  
 Wologda I 249; II 173.  
 Wołokołamsk II 183.  
 Wormditt ob. Orneta.  
 Wornie ob. Miedniki.  
 Woronacz I 246.  
 Woroneż II 369.  
 Woronków III 20.  
 Woroniec II 7, 55.  
 Woronowe Horodyszczce I 235.  
 Woronów III 333.  
 Woroszyłówka II 407.  
 Worotyńiec I 227.  
 Wożycze I 181.  
 Wrocław I 39, 42, 54, 59, 61, 73, 75, 188, 189; II 103, 105; III 83, 85, 105, 205, 322, 325, 346.  
 Wronki III 103.  
 Wrucz I 102.  
 Września I 15.  
 Wschowa I 94, 107.  
 Wysock III 12.  
 Wysoka I 282.  
 Wysowa III 142.  
 Wysokieniec I 280.  
 Wyszehrad I 29, 74, 84, 85, 89, 246.  
 Wyszków II 498.  
 Wyszyczyn III 98.

## Y.

Yeyenes III 334.

- Zabłudów III 117.  
 Zaborów U 426.  
 Zabożany II 417.  
 Zabrzeżno ob. Rosenberg.  
 Zabuże II 410.  
 Zahale II 326.  
 Zajmiszcze ob. Carowe Zajmiszcze.  
 Zakliczyn III 99.  
 Zakroczym I 140; III 122, 138, 198, 202  
 Zalesie II 379.  
 Zaleszczyki I 196; III 135.  
 Załosiec I 321.  
 Założce II 9, 352, 464, 466, 478; II 126.  
 Zamek III 210.  
 Zamora III 339.  
 Zamość II 105, 136, 325, 378, 413, 426, 427; III 66, 146, 355, 359, 377, 378, 385.  
 Zaplocie II 39, 40.  
 Zarzyszów I 65.  
 Zasław I 148, 229, 239; II 205, 476, 482; III 165, 243.



Zaspie II 20.  
 Zawady III 141.  
 Zawichost I 70, 74, 77, 231; II 152.  
 Zawołocie I 263; II 51, 52, 55, 70, 71,  
 80, 186, 190.  
 Zbaraż I 226; II 9, 191, 222, 226, 394,  
 396, 410, 467, 471; III 35.  
 Zbąszyn I 107.  
 Zboiska II 477.  
 Zborów II 327, 347, 366, 396, 470;  
 III 31.  
 Zduny III 88, 133.  
 Zehren ob. Ćirin.  
 Zelwa III 159, 247.  
 Zenta III 32.  
 Ząbocin I 11.  
 Zglicz I 281.  
 Zieleńce III 165, 192, 239, 243, 244.  
 Zinkowce I 226; II 422.  
 Zinków I 364; II 439; III 132.  
 Zinten I 171.  
 Zittau III 222, 357.  
 Złoczów I 22; II 425, 426, 464, 466, 468,  
 470, 474; III 23, 60.  
 Złota Góra I 75.  
 Złotoryja I 122, 126.  
 Zorndorf III 222.  
 Zschillen I 169.  
 Zubcow II 59, 281.  
 Żuczka II 442; III 23.  
 Żurych III 324.  
 Zwenigorod I 243.

Zwinogród I 139, 215.  
 Zynków I 321.

**Ż.**

Żagfory III 201.  
 Żarnowiec I 61, 162; II 375; III 198.  
 Żate I 29.  
 Żebry I 11.  
 Żerdniki I 51.  
 Żmigród I 94.  
 Żnin I 86; II 381.  
 Żochów I 281.  
 Żoliborz III 212.  
 Żołnin II 317.  
 Żółkiew II 156, 194, 392, 482; III 32, 60,  
 69, 89, 117, 129, 130.  
 Żukowce III 254.  
 Żuków I 67; II 111.  
 Żuława II 238, 242, 247, 253.  
 Żuławy I 175, 176.  
 żurawno II 477, 478, 484, 493; III 35, 37.  
 Żurków II 482.  
 Żwaniec II 112, 210, 343, 419, 424, 443,  
 445, 448; III 22.  
 Żydaczew (Żydaczów) I 230; II  
 482.  
 Żytomierz I 228, 234, 253; II 87, 292.  
 żywiec II 490, 497.  
 Żyzmory II 188.

**WAŻNIEJSZE OMYŁKI DRUKU:**

Tom II.	str.	40.	wiersz	5	od góry	zamiast	1851	ma	być	1581.
„ III.	„	76.	„	2	„ „	„	Rozdział	VI „	„	Rozdział V.
„ III.	„	155.	„	1	„ „	„	Waki	„	„	Warki

## SPIS RZECZY.

### Dokończenie okresu III-go

	Str
§ 40. s) Dalszy ciąg- wojny polsko-tureckiej aż do pokoju karłowickiego	5
aa) Parkany, Gran, Szczecin.....	7
bb) Służba kozaków pod Kunickim, Mążyńskim, Palijem, Wroną, Iskrą, Mohylą Andrzejem etc.....	10
cc) Wprowadzenie Cesarstwa Moskiewskiego do Ligi Chrześcijańskiej. Wyprawy moskiewskie i polskie.....	19
dd) Ostatnie wyprawy Jana III. Propozycje posła tatarskiego. Okopy św. Trójcy. Ostatnia bitwa pod Podhajcami . .	25
§ 41. Organizacja siły zbrojnej w XVII wieku.....	34
§ 42. Taktyka i strategia.....	48
§ 43. Pogląd ogólny na sprawy wojskowe w okresie III-im.....	62

### Okres IV. 1700—1764.

#### Rozdział VI.

§ 44. Ruina wojskowości szlacheckiej.....	79
a) Wielka wojna Północna. August II Sas i Stanisław Leszczyński	80
b) Wojna o „sukcesję” polską 1733 —1738 . . . . .	95
c) Bezczynność Polski w wojnach rosyjsko-austrjacko-tureckiej i w siedmioletniej.....	100
§ 45. Organizacja siły zbrojnej za Sasów.....	106
§ 46. Taktyka i strategia.....	113

### Okres V. 1764—1794.

#### Rozdział VII. Przebudowa i rozbiory.

§ 47. Wojny przedrozbiorowe.....	121
a) Wojna stronnictwa hetmańskiego z Czartoryskimi.....	121

	Str.
b) Wojna konfederatów barskich 1768—1772 .....	124
§ 48. Wojna rosyjsko-polska 1792 .....	149
a) Kampanja wojska litewskiego .....	150
b) Kampanja wojska koronnego .....	163
§ 49. Organizacja siły zbrojnej .....	169
§ 50. Powstanie pod najw. naczelnikiem siły zbrojnej, Kościuszką . .	187
§ 51. Taktyka i strategia .....	215
a) Dzieła teoretyczne .....	215
b) Uzdolnienie oficerów .....	220
c) Ćwiczenie żołnierzy podług regulaminów .....	226
d) Wartość działań strategicznych w polu w latach 1792 i 1794	240

### Przyczynki

przyniesione przez prasę podczas druku niniejszego dzieła	251
---	-----

## Rozdział VIII. Uzbrojenie i rodzaje broni

(przez Bron. Gembarzewskiego).

§ 1. Do XI wieku włącznie	260
§ 2. Wiek XII .....	262
§ 3. XIII .....	264
§ 4. XIV .....	264
§ 5. XV .....	268
§ 6. XVI .....	274
§ 7. » XVII .....	288
§ 8. „ XVIII . . . .	299
§ 9. Czasy porozbiorowe .	306

### Wojska polsko-francuskie (Legjony, gwardja)-

§ 1. Legjony polsko-włoskie .....	313
§ 2. Legja naddunajska .....	323
fi 3. Legja północna .....	325
fi 4. Gwardja polsko-francuska (pułk 1-szy lekkokonna polski, pułk 3-ci lekkokonna litewski, szwadron Tatarów litewskich, pułk 3-ci ekle-rerów) .....	326
§ 5. Legja nadwiślańska .....	331

<b>Wojsko Księstwa Warszawskiego</b> 1806—1814 .....	341
--	-----

<b>Wojsko Królestwa Polskiego</b> 1815—1830 .....	362
---	-----

Komitet wojskowy .....	366
Wiódz naczelný .....	369
Skład wojska .....	372

	Str.
Ubiór.....	373
Sztaby .....	374
Gwardja królewska.....	375
Piechota .....	376
Jazda.....	378
Korpus artylerji i inżynierów.....	379
Szkoły wojskowe.....	381
Administracja wojenna.....	382
Wojsko 1830 1 roku.....	384
Skorowidz osobowy	401
Skorowidz miejscowości .....	440

## SPIS ILUSTRACYJ.

	Str.
31. Rotmistrz tatarski podług malowidła z r. 1660 .....	21
32. Dragon z obrazu, przedstawiającego bitwę pod Wiedniem w r. 1683	33
33. Terlica i łęk.....	39
34. Kałkan (tarcza z gałązek figowych, owitych jedwabiem kolorowym)	49
35. Karacena Jana Sobieskiego z r. 1674, ze zbiorów Ordynacji Zamojskiej	63
36. Żołnierz pieszy z r. 1717 . . . . .	103
37. Gwardzista pieszy około 1730 r., z figurki porcelanowej.....	148
38. Oficer kawalerji narodowej (1790—1794), podług ryciny ówczesnej .	188
39. Pocztowy kawalerji narodowej podług przepisu z r. 1791	221
40. Powstaniec pieszy z r. 1794, podług rys. Norblina.....	228
41. Powstaniec konny z r. 1794, podług rys. Norblina.....	235
42. Nazwy części działa.....	243



